

Bp IGNACY DEC

# SIEJBA SŁOWA



Bp IGNACY DEC

# SIEJBA SŁOWA

TOM XLVI

## NOWE ŻYCIE W CHRYSZTUSIE

Część II

HOMILIE I ROZWAŻANIA Z MAJA I CZERWCA ROKU 2016

ŚWIDNICA 2018

© by bp Ignacy Dec

**ISBN 978-83-63964-68-9**

Opracowanie merytoryczne i formalne: *ks. Krzysztof Ora*

Przygotowanie DTP: *Stanisław Mróz*

Wydawca: Świdnicka Kuria Biskupia  
pl. Jana Pawła II 1, 58-100 Świdnica  
tel. 74 85 64 400, fax 74 85 64 414  
e-mail: [kuria@diecezja.swidnica.pl](mailto:kuria@diecezja.swidnica.pl)

Druk: Usługi Poligraficzne Bogdan Kokot vel Kokociński  
ul. Nowa Osada 21a, 57-400 Nowa Ruda

*Jego Magnificencji*  
*Czcigodnemu Księdzu Rektorowi*  
*Prof. dr hab. Antoniemu Dębińskiemu*  
*oraz całej Społeczności Akademickiej*  
*Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*  
*Jana Pawła II*  
*– w 100 rocznicę powstania*



## Słowo wstępne

Ukazuje się drukiem 46 tom „Siejby słowa”, zawierający homilie i rozważania z maja i czerwca 2016 roku. Homilie z tego okresu były wygłaszane w większości przypadków z pamięci, podczas udzielania Sakramentu Bierzmowania, stąd też zdarzają się w nich liczne powtórzenia, ze względu na te same po części czytania mszalne, czerpane często z „Obrzędu Bierzmowania”. Z wydarzeń kościelnych tego czasu warto wspomnieć, że dnia 18 maja 2016 roku miało miejsce w Toruniu uroczyste poświęcenie świątyni pw. Najświętszej Maryi Panny Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II, którego dokonał ks. kard. Zenon Grocholewski, były Prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej.

Niniejszy tom jest dedykowany Wspólnocie Akademickiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II z racji obchodzenia w roku wydania tego tomu stulecia tej Uczelni. Czuję się ciągle dłużnikiem tej Uczelni, jako że w latach 1970-1976 byłem jej studentem na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej. Tam uzyskałem sukcesywnie wszystkie stopnie naukowe, łącznie ze stopniem doktora habilitowanego (1991). Moimi nauczycielami filozofii byli: o. prof. dr hab. Mieczysław Albert Krąpiec, prof. dr hab. Stefan Świeżawski, ks. kard. Karol Wojtyła, ks. prof. dr Stanisław Kamiński, ks. prof. dr hab. Marian Kurdziałek, ks. prof. dr hab. Antoni B. Stępień, ks. prof. dr hab. Tadeusz Styczeń, ks. prof. dr hab. Stanisław Kowalczyk, s. prof. dr hab. Zofia J. Zdybicka, prof. dr hab. Ludwik Borkowski, dr Janusz Onyszkiewicz, dr Stanisław Majdański. Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odbyłem także studia specjalistyczne (magistersko-doktoranckie) w latach 1973-1976, na specjalizacji teologia fundamentalna, uwieńczone w roku 1975 stopniem magistra teologii fundamentalnej. Przez cały czas mojej posługi kapłańskiej i akademickiej we Wrocławiu, a w ostatnich latach – posługi biskupiej w diecezji świdnickiej, utrzymywałem naukowy kontakt z Katolickim Uniwersytetem

Lubelskim. Brałem udział w wielu sympozjach i konferencjach naukowych, wygłaszając zlecone mi referaty oraz występowałem na trzech wydziałach Uniwersytetu jako recenzent rozpraw doktorskich – w sumie 31 razy.

Zaciągnąwszy dług wdzięczności, pragnę niniejszą dedykacją symbolicznie wyrazić moją wdzięczność za doznane dobro ze strony mojej „Alma Mater”. Stosowną okazją ku temu jest właśnie obchodzona w tym roku setna rocznica powstania tej Uczelni.

Polscy księża biskupi na tę okazję przygotowali specjalny List Episkopatu, który był czytany w naszych świątyniach w drugi dzień uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego, 2 kwietnia 2018 r. W Liście tym księża biskupi m.in. napisali: „Dzisiejszy nasz list kierujemy do Was z okazji 100-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uczelni niezwykle zasłużonej w dziejach zwiastowania „drogi życia” w niepodległej Rzeczypospolitej, a przez wiele lat jedynej wszechnicy katolickiej od Łaby po Władywostok (...). Wybuch II wojny światowej przerwał oficjalną działalność Uczelni (...) Pomimo wielkich strat wojennych, już w listopadzie 1944 roku na Uniwersytecie zainaugurowano nowy rok akademicki. Tym samym KUL rozpoczął swoją działalność jako pierwszy uniwersytet w powojennej Polsce. W okresie PRL Uniwersytet był zaledwie tolerowany przez władze komunistyczne, doświadczając wciąż ograniczeń, a niekiedy otwartego prześladowania (...) Dzięki nieugiętej postawie wspólnoty akademickiej Uczelnia zachowała jednak swoją katolicką tożsamość i wewnętrzną wolność, trwając w wierności prawdzie, wierze katolickiej i patriotyzmowi. Dlatego na KUL chętnie przybywała ideowa młodzież z całego kraju, a miejsce pracy znajdowali tu wybitni profesorowie, usuwani z innych uczelni z racji poglądów i niezłomnej postawy moralnej. W 1954 roku do grona nauczycieli akademickich KUL dołączył ks. Karol Wojtyła, który przez 24 lata, aż do wyboru na Stolicę Piotrową, był na lubelskiej uczelni profesorem etyki. Wielkim przyjacielem i i protektorem Uniwersytetu stał się także kard. Stefan Wyszyński, najpierw

w latach 1946-1948 jako biskup lubelski i wielki kanclerz KUL, a potem jako prymas Polski (...) Od samego początku Katolicki Uniwersytet Lubelski za dewizę przyjął słowa „Deo et Patriae” – „Bogu i Ojczyźnie”. Wierność tej dewizie oznacza, że samo nabywanie przez studentów wiedzy i umiejętności, koniecznych do podjęcia obowiązków publicznych czy zawodowych, jest niewystarczające. Dlatego Uczelnia za swoje podstawowe zadanie uznaje zgłębianie „wszystkich aspektów prawdy w ich istotowej więzi z Prawdą najwyższą, którą jest Bóg” (Jan Paweł II, „Ex corde Ecclesiae” 5). W ten sposób KUL wraz z całym Kościołem bierze udział, według słów św. Jana Pawła II, w zasadniczym „sporze o człowieka”, jaki ma miejsce we współczesnej kulturze. Głosząc prymat Boga, głosi zarazem godność osoby ludzkiej i autentycznej wolności. W 1988 roku kardynał Joseph Ratzinger, przyjmując doktorat honoris causa KUL, podkreślał, że „mowa o Bogu należy do mowy o człowieku, stąd należy ona także do posłannictwa uniwersytetu” (...) W ciągu swojej stuletniej historii Uniwersytet wykształcił ponad 110 tysięcy absolwentów, do aktywnej obecności w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym. Wielu z nich przyczyniło się do budowania wolnej Polski, angażując się w działania opozycji demokratycznej w czasach PRL. Dziś działają w różnych przestrzeniach, często pełniąc ważne role społeczne, zajmują odpowiedzialne i eksponowane stanowiska, współtworzą naukę i kulturę. Dobrze wykształceni i uformowani w duchu chrześcijańskim służą Ojczyźnie w duchu odpowiedzialności społecznej, o której niedawno mówił papież Franciszek do przedstawicieli uniwersytetów katolickich z całego świata (Rzym, 4.11.2017 roku). Należy też pamiętać o całych pokoleniach polskich biskupów, którzy na KUL-u studiowali i wykładali. Wielka rzesza księży, sióstr i zakonników, uzyskawszy na Uniwersytecie naukowe stopnie i tytuły, zasilali kadry nauczycielskie i wychowawcze w seminariach duchownych, sądach biskupich i wielu ośrodkach akademickich i formacyjnych. Jubileusz jest okazją do spotkania wszystkich osób związanych z uniwersytetem podczas Światowego Zjazdu

Absolwentów KUL, który odbędzie się w czerwcu tego roku w Lublinie (...) Dziękujemy dziś Panu Bogu, że Katolicki Uniwersytet Lubelski w swej stuletniej historii stał się miejscem dojrzewania do świętości licznych członków tej akademickiej wspólnoty. Należeli do niej i św. Jan Paweł II, i bł. bp Władysław Goral oraz inni męczennicy II wojny światowej, i wreszcie bł. ks. Jerzy Popiełuszko. Jej członkami byli również kandydaci na ołtarze – słudzy Boży: Prymas Stefan Wyszyński, rektorzy ks. Wincenty Granat i o. Jacek Woroniecki oraz założyciel Ruchu Światło-Życie ks. Franciszek Blachnicki”.

Ogłaszając ten tom „Siejby słowa”, chciałbym bardzo serdecznie pozdrowić całą Wspólnotę Akademicką Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II na czele z Jego Magnificencją Księdzem Rektorem, Profesorem Antonim Dębińskim – i podziękować za wszelkie otrzymane dobro.

Na koniec dołączam także słowa wdzięczności dla osób, które przyczyniły się do wydania tego tomu homilii i kazań. Dziękuję ks. dr. Marcinowi Gęsikowskiemu, mojemu sekretarzowi, który ponad połowę zamieszczonych tu homilii nagrał podczas ich wygłaszania. Dziękuję tym, którzy te homilie przepisali oraz którzy je teologicznie i stylistycznie „wygładzili”. Wśród tych ostatnich osób chcę wymienić z imienia i nazwiska ks. dr. Krzysztofa Orę, dyrektora Wydziału Duszpasterskiego Świdnickiej Kurii Biskupiej. Dziękuję także panu Stanisławowi Mrozowi za dokonanie składu komputerowego, zaś panu prof. dr hab. Andrzejowi Batorowi za wykonanie kolejnej okładki. Słowa podziękowań składam także panu Bogdanowi Kokocińskiemu, właścicielowi drukarni w Nowej Rudzie, za wydruk i oprawę książki. Uwielbiam Ducha Świętego za podarowane mi natchnienia. Niech Jego światło towarzyszy także Tym Wszystkim, którzy przypadkowo czy nieprzypadkowo zajrzą do tej książki.

+ *Ignacy Dec, Biskup Świdnicki*

Świdnica, 20 maja 2018 r., w uroczystość Zesłania Ducha Świętego

*Homilie majowe*



# W stylu św. Floriana w mocy Ducha Świętego do ojczyzny niebieskiej

*Bystrzyca Kłodzka, 1 maja 2016 r.*

*Msza św. z racji odpustu ku czci św. Floriana*

*Kościół pw. św. Michała Archanioła*

## 1. Bóg chce w nas mieć mieszkanie

Rozpoczynamy dzisiaj miesiąc maj, miesiąc maryjny, miesiąc pełen życia, pełen kwiatów, pełen świeżej zieleni i przede wszystkim miesiąc pięknych nabożeństw maryjnych. Dzisiaj w naszej diecezji jest czytany list na temat kultu maryjnego i jest tam też zaproszenie na uroczystość 50 rocznicy koronacji figury Matki Bożej Bardzkiej, która ma tytuł Strażniczka Wiary Świętej. Ostatnio były badania naukowe nad tą figurką i specjaliści w Krakowie, nie wiedząc, skąd pochodzi figura, wydali werdykt, że jest to figurka pochodząca z początku XI w., z 1010 r. a więc ma ponad 1000 lat. Z tego wynika, że jest najstarszym wizerunkiem Matki Bożej na naszej polskiej ziemi. 3 lipca odbędzie się uroczystość jubileuszowa.

Przybliżamy się do zakończenia okresu wielkanocnego, za tydzień będzie uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, a za 2 tygodnie uroczystość Zielonych Świąt, czyli tzw. Pięćdziesiątnica Paschalna, zesłanie Ducha Świętego. Naszym obowiązkiem i zadaniem w homilii jest pochylenie się w zadumie modlitewnej nad słowem Bożym, które zostało ogłoszone podczas liturgii słowa. Zawsze takie szczytne miejsce w słowie Bożym zajmuje Ewangelia, bo to są słowa samego Zbawiciela naszego, który nam najpełniej objawił Ojca.

W dzisiejszym słowie Bożym mamy kilka wątków. Wątek pierwszy brzmi następująco – „Bóg chce w nas mieć mieszkanie”. Wszyscy potrzebujemy mieszkania, gdzie możemy przebywać, spożywać posiłki, odpoczywać. Jest dobrze, gdy każda rodzina ma swój dom, „jest dobrze, jak nie ma ludzi bezdomnych, bo dom jest potrzebny. Dzisiaj Jezus tak mówi

do nas: jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego i mieszkanie u niego uczynimy”. W tych słowach Bóg mówi, że chce mieć w nas mieszkanie dla Trójcy Świętej i jest podany warunek. To mieszkanie wtedy staje się mieszkaniem Bożym, kiedy miłujemy Chrystusa i zachowujemy Jego naukę. Tylko ci ludzie, którzy miłują Jezusa naprawdę, zachowują przykazania Chrystusa, czyli żyją według Ewangelii, mogą być mieszkaniem dla Chrystusa”. I wtedy Ojciec niebieski umiłuje go i przyjdziemy do niego i mieszkanie u niego uczynimy”. Jakie to ważne, że Bóg chce w nas przebywać. My Boga spotykamy w liturgii świętej, w świątyniach naszych jest obecny, ale czasem zapominamy, że pierwszym mieszkaniem, które Bóg chce mieć tu na ziemi, to jest nasze wnętrze, nasze serce. Kościół, Eucharystia, sakramenty święte to są owszem znaki Bożej obecności, ale często się dowiadujemy, że Bóg pragnie przebywać w nas i chce mieć w nas dom, swoje mieszkanie. Dlatego dzisiaj sobie przypominamy, kim jesteśmy.

Św. Paweł gdzie indziej powiedział: „jesteście świątynią dla Ducha Świętego i Duch Święty mieszka w was”. Warto więc sobie dzisiaj postawić pytanie, czy jestem mieszkaniem dla Boga, czy we mnie Bóg mieszka, czy jest obecny? Możemy to stwierdzić, jeżeli modlimy się codziennie, idziemy na Eucharystię, żyjemy Ewangelią, że Bóg nie jest tylko ideą, ale jest Kimś, z Kim przebywamy, rozmawiamy, Komu oddajemy cześć. „Kto Mnie miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego i mieszkanie u niego uczynimy”. Te słowa Jezusa zapamiętajmy na cały tydzień, bo to co otrzymujemy w niedzielę w świątyni ze stołu Bożego słowa, to jest pokarm duchowy na cały tydzień.

## **2. Święty Florian w posiadaniu Ducha Świętego**

Dalej mamy powiedziane o Duchu Świętym: „Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem”.

My się za mało modlimy do Ducha Świętego. Ojciec Święty Jan Paweł II przypominał młodzieży i dorosłym, jak ważna jest modlitwa do Ducha Świętego, że jeśli prosimy Ducha Świętego o wspomnienie z Jego strony, to wtedy Duch Święty naszego ducha wspomaga. Najpierw w sferze poznawczej, bo nie wszystko wiemy, czasem nie wiemy kogo słuchać, gdy jesteśmy w takim chaosie informacyjnym. Potrzebne nam światło Ducha Świętego, byśmy wiedzieli kto kłamie, kto prawdziwie kocha, komu zależy naprawdę na dobru Ojczyzny, na dobru wspólnym naszego narodu, a komu zależy na władzy, na pieniądzach, na posiadach. Jeśli mamy Ducha Świętego w sobie, to jesteśmy w stanie to rozpoznać i mamy w głowie dobrze poukładane, dlatego trzeba prosić o dar Ducha Świętego nie tylko dla siebie, ale też dla rządzących, dla wszystkich, żeby się opamiętali i żeby życie publiczne, narodowe kształtowali według nauki Jezusa. To jest gwarancja ładu moralnego, który jest potrzebny, byśmy godnie żyli. Zatem prosimy często o to światło dla naszego umysłu, byśmy wiedzieli za kim iść, kogo słuchać, kogo popierać i byśmy mieli moc do dobrych wyborów moralnych, żebyśmy potrafili mówić „tak” dla dobra, a „nie” dla zła.

W tym momencie możemy nawiązać do św. Floriana, który oddał życie za Chrystusa, został umęczony i utopiony w rzece, podobno 4 maja 304 r., gdy jeszcze trwało prześladowanie chrześcijan za cesarza Dioklecjana. Właśnie on, gdyby nie miał Ducha Świętego, nie miał Jego mocy, to by się chyba wyparł, przestałby mówić o Chrystusie, przestałby być Jego świadkiem, żeby ratować swoje życie, żeby go nie zabito. A on pełen mocy Ducha Świętego stał wiernie przy nauce Jezusa, wyznawał wiarę w Jego bóstwo i człowieczeństwo, w to że odkupił świat, w to, że żyje w kościele, w eucharystii. To było dla niego ważniejsze aniżeli nawet jego życie.

### **3. Święty Florian wzorem panowania nad sobą**

Moi drodzy, św. Florian, który jest patronem strażaków, wzywa nas do tego, byśmy walczyli z naszymi namiętnościami-

mi. Przypomnę, jaka była dzisiaj modlitwa na początku Mszy Świętej: „wszechmogący wieczny Boże, przez wstawiennictwo św. Floriana męczennika daj nam stłumić płomienie naszych namiętności”. Moi drodzy, strażacy tłumią płomienie ognia. Są cztery żywioły – ziemia, powietrze, woda i ogień. Ziemia to nasza matka, która nas karmi, jest naszą matką karmicielką, uprawiamy ją, stawiamy na niej mieszkania, domy. Piękna jest nasza ziemia, ale może być zagrożeniem, bo zdarzają się trzęsienia ziemi tu i ówdzie, potem strażacy ratują ludzi. Wody potrzebujemy do picia, bez wody nie ma życia, ale jeśli jest jej za dużo i następuje powódź, to wtedy jest wielkie zagrożenie, giną ludzie, zwierzęta. Dalej, mamy powietrze, trąby powietrzne, wichury, huragany. Powietrze jest nam potrzebne, bo się dusimy bez powietrza, ale z drugiej strony powietrze jest dla nas zagrożeniem. Ognia potrzebujemy, żeby się ogrzać, żeby ugotować, ale gdy nastąpi pożar, to jest tragedia. Wtedy strażacy biegną na pomoc.

To są żywioły materialne, a tu jest też mowa o gaszeniu płomieni żywiołów namiętności i też je możemy wymienić. Jest pożądlivość ciała, wiemy ile mamy kłopotów z pożądlivością ciała, zwłaszcza w młodym wieku, także w małżeństwie. Żeby się Bogu podobać, musimy się wielu rzeczy wyrzekać, by dochować wierności małżeńskiej. Jest pożądlivość oczu, pożądlivość pieniędzy, pożądlivość majątku, jest pożądlivość władzy, sławy. Jeśli św. Floriana czcimy, to on nam przypomina, że strażacy i my wszyscy mamy walczyć nie tylko z żywiołami materialnymi, ale z tymi żywiołami, które w nas siedzą i które trzeba trzymać w ryzach, a więc pożądlivość ciała, pożądlivość pieniędzy, pożądlivość sławy, władzy. Trzeba nad tym panować i św. Florian nam pokazał, że można panować nad samym sobą, sobą kierować i żyć zawsze dla Boga.

#### **4. Chrystusowy dar pokoju dla człowieka i świata**

Moi drodzy, mamy jeszcze jeden wątek, to jest wątek pokoju. „Pokój zostawiam wam, pokój mój wam daję, nie tak

jak daje świat Ja wam daję, niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka”. To są słowa Jezusa. Pamiętamy, jakie było głośne hasło za komunistów – walka o pokój, ale wiemy, że pokój tak naprawdę nie jest pewny i nie można go zbudować na płaszczyźnie polityki, ale pokój to dar, który pochodzi od Boga. Pokój Chrystusowy jest owocem Jego męki, śmierci i zmartwychwstania i to właśnie Bóg jest źródłem pokoju, dlatego trzeba to politykom przypominać. Każdy pokój zawarty przez polityków stoi niekiedy na chwiejnych podstawach, do pewnego czasu trwa, a potem zamienia się w konflikt, czasem w wojnę. Pokój jest wynikiem, owocem przebaczenia, pojednania, miłosierdzia. Tych słów nie chcą usłyszeć politycy. Wprawdzie mówią o pojednaniu, ale to jest tylko hasło, które czasem nie ma pokrycia w działaniu. My mówimy najpierw o pojednaniu z Bogiem. Pojednanie z Bogiem jest też drogą do pojednania z ludźmi, pojednanie i przebaczenie. Bóg nam przebacza, my też przebaczajmy wszystko. Przebaczenie jest bezwarunkowe. Ali Agca nie prosił o przebaczenie, a papież mu przebaczył. Kardynał Dziwisz opowiadał, że już w drodze do kliniki, dopóki Ojciec Święty był przytomny, zdażył powiedzieć, że przebacza temu, który go zranił. Potem powtórzył mu to w czasie wizyty w więzieniu. Podobno ten Turek zadał papieżowi pytanie: „Ojczy Świąty dlaczego żyjesz, nie mogę pojąć dlaczego żyjesz, miałem najlepszą broń, byłem przygotowany, wyćwiczony?” Tak nieładnie podjął dialog z papieżem, a papież powiedział: „a bo to tak jest, że człowiek strzela, a Pan Bóg nosi kule”. Tak to wytłumaczył. Zauważmy, przebaczył od razu, mimo że ten ktoś nie prosił o przebaczenie. Przebaczenie ma być zawsze bezwarunkowe. Przebaczenie, pojednanie, miłosierdzie to jest droga do pokoju, tego świat nie może pojąć. Gdy Bóg w nas mieszka, jesteśmy mieszkaniem dla Boga i kierujemy się Duchem Świętym, to otrzymujemy pokój Chrystusowy.

Zobaczcie, co się dzieje w Ziemi Świętej: uchodźcy, chrześcijanie giną. Teraz mamy tylko 4% chrześcijan na Bliskim Wschodzie, a było ich ponad 20%. W Izraelu od 2001 roku budują mur, który docelowo ma mieć 670 km. Kto był w Betlejem,

ten musiał przejeżdżać z Jerozolimy przez ten mur i widział, że jest wysoki na ponad 4 metry. Jeden kilometr tego muru kosztuje milion dolarów. Jak wybudują do końca, to będzie 670 mln dolarów. Przecież te pieniądze można wydać na dobre cele, a to jest oddzielanie. W sieci mówią o antysemityzmie, a tam na miejscu co się dzieje? Są dzieci arabskie, palestyńskie, które mieszkają w Betlejem i nie były nigdy w Jerozolimie, a mają 8 km do Jerozolimy. Siedzą w getcie, nie są wypuszczane poza jego mury. To jest pokój? Trafiłem na artykuł w tygodniku „Niedziela” pt. „Co się Jezusowi nie udało?” Piszą tam, że brak pokoju. „Pokój wam daję, pokój mój wam daję. Pokój zakwitnie, kiedy Pan przybędzie” – śpiewamy w adwencie. Dlaczego nie ma pokoju? To ludzie nie przyjmują tego pokoju od Chrystusa, tylko chcą pokój budować na glinianych nogach. Moi drodzy, pokój to jest piękny dar Chrystusa zmartwychwstałego, dar Ducha Świętego.

## Zakończenie

Kończąc tę refleksję, pragnę nawiązać do II czytania, do tego niebieskiego Jeruzalem. Św. Jan Ewangelista mówi, że miał wizję niebieskiego Jeruzalem. Gdy się zbliża Pańskie Wniebowstąpienie, to Kościół nam pokazuje cel, dom naszego wieczystego przebywania. Jesteśmy w drodze do tego domu niebieskiego, gdzie nie będzie wojen, gdzie nie będzie chorób, śmierci, gdzie będziemy w szczęściu wiecznym na zawsze. Dlatego pamiętajmy, dokąd idziemy. Jesteśmy w drodze, tutaj nie zostaniemy na stałe, jesteśmy w domu tymczasowego zameldowania. Nasze zameldowanie jest w Domu Niebieskim, tam odszedł Jezus i stamtąd nam pomaga, zsyła Ducha Świętego, byśmy szli drogą, którą nam wytyczył. Nie schodźmy z tej drogi. A gdy idziemy za Jezusem, który nas prowadzi pewną drogą, na której owszem jest cierpienie, jest czasem wiele krzyży, ale to jest droga pewna, która nas zaprowadzi w najlepsze z możliwych miejsc. Amen.

# Maryja spogląda w serca swoich dzieci

*Domaszków, 1 maja 2016 r.*

*Msza św. podczas peregrynacji figury Matki Bożej Fatimskiej  
Kościoł pw. św. Mikołaja*

## 1. Pytania Matki zatroskanej o los dzieci

Na naszym spotkaniu dotychczasowym w tej świątyni odczytane były dwie Ewangelie. Pierwsza jeszcze w ramach powitania, przed Mszą Świętą, z zapisu św. Łukasza, mówiąca o nawiedzeniu św. Elżbiety przez Maryję. Druga Ewangelia, mszalna, z zapisu św. Jana, której słowa pamiętamy.

Patrząc na figurę Matki Bożej, zacznijmy refleksję od przesłania Ewangelii czytanej na początku. Ona opowiada o czasie, kiedy Maryja, przyjąwszy Zwiastowanie, gdy poczęło się w Niej Dzieciątko Boże, poszła do swojej krewnej Elżbiety, by ją o tym powiadomić. Zniosła Jezusa, którego miała w sobie, do swojej krewnej. Gdy do niej przybyła, gdy ją pozdrowiła, wtedy Duch Święty nappełnił Elżbietę i Maryja otrzymała pochwałę – „błogosławionaś Ty, która uwierzyłaś, że staną Ci się słowa powiedziane od Pana”. Potem Maryja wyśpiewała hymn wdzięczności. To były takie pierwsze wielkie odwiedziny, które są zapisane w Ewangelii. Dzisiaj mamy tu w Domaszkowie kolejne odwiedziny Maryi. Przychodzi do was, do waszej wspólnoty parafialnej, by was zapytać, czy pamiętacie, że Ona jest waszą Matką? Nasze mamy ziemskie umierają, a wszyscy potrzebujemy obecności matki. Jezus o tym pomyślał, dlatego przed skonaniem na krzyżu przekazał swoją Matkę, która pod krzyżem stała, swojemu uczniowi Janowi, a przez to przekazał Ją nam wszystkim, byśmy mieli Matkę, która nigdy nie umiera, która jest zawsze dla nas dostępna, tylko trzeba wierzyć i kochać i z Maryją się przyjaźnić. Maryja patrzy w wasze serca i chce się dowiedzieć, czy kochacie Jej Syna, czy jest dla was Jej Syn najważniejszy, czy słuchacie Jego Ewangelii. Dzisiaj Jezus powiedział: „jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją

naukę”. Czy zachowujecie Jego naukę, Ewangelię Jego, którą znacie od dzieciństwa? „Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do Niego i będziemy w Nim przebywać. Bóg chce mieć w nas mieszkanie”. Nie tylko chce mieszkać w naszych świątyniach, ale chce mieszkać w nas, by każdy z nas był żywą monstrancją, byśmy nosili Go w naszym sercu. Maryja chce zapytać, czy nosisz w sobie Boga, czy jesteś dla Niego mieszkaniem? Czy można na to odpowiedzieć? Można, jeśli się zastanowimy, czy się modlimy codziennie, czy z Bogiem się liczymy na co dzień, czy idziemy do Komunii Świętej, żeby na nowo przyjąć Jezusa do mieszkania naszego serca, czy żyjemy Ewangelią na co dzień? Jeśli tak postępujemy, rzeczywiście Maryja się cieszy. Powiedziałem na początku, że na Maryję można zawsze liczyć.

Wspomnę rok 1963. Zaczynałem wówczas II rok studiów teologicznych w seminarium, odbywała się wtedy druga sesja Soboru Watykańskiego II. Kardynała Kominka nie wypuszczono na tę sesję i zaczęły się na niego coraz większe ataki. Jednym z tych ataków było to, że zabrano z seminarium wrocławskiego kleryków do wojska, żeby ich zawrócić z obranej drogi. Zabrano nas w liczbie jedenastu. Wyjechałem z Leżajska od Matki Bożej Leżajskiej 4 listopada do jednostki wojskowej w Lublinie. Pamiętam, jak mama płakała na Mszy Świętej, bo nie wiedziała, czy wrócę do seminarium, czy mnie tam nie przemienią komuniści. Przyszedł czas szkolenia militarnego. Był to ciężki czas, bo zostaliśmy wyciągnięci ze środowiska rozmodlonego, gdzie jest codziennie Msza Święta, rachunki sumienia, wystawienia Najświętszego Sakramentu, nabożeństwa wieczorne, a w wojsku zupełnie tego nie było. Można się było tylko po cichu modlić. Pamiętam, gdy się zbliżały święta Bożego Narodzenia, miałem świadomość, że nie opuściłem nigdy Wigilii, byłem zawsze z rodzicami. Przyszedł dzień 8 grudnia. Po kilku tygodniach nieobecności w kościele, takich trudnych warunków, ostrego szkolenia na poligonie, wieczorem modliłem się na różańcu, żeby można się było wyrwać na święta Bożego Narodzenia do rodziny, żeby być na Mszy Świętej. Pamiętam, modliłem się wieczorem wtedy w święto Niepokalanego

Poczęcia. Święta nadeszły i otrzymałem przepustkę na 2 dni. Byłem na Wigilii, na Mszy Świętej w kościele i z powrotem wróciłem do jednostki. Potem jeszcze 2 lata służby. Były rozmowy. Jedna rozmowa trwała kilka godzin w sztabie dywizji w Lublinie, kiedy chciano mnie zwerbować do kontrwywiadu wojskowego. Miałem różaniec w kieszeni i modliłem się, żeby wszystko dobrze poszło. Skończyliśmy służbę, wróciliśmy do seminarium, Bóg pozwolił, że zostaliśmy kapłanami. Jeśli to dzisiaj wspominam, to po to, żeby złożyć świadectwo, że na Maryję można zawsze liczyć. To była jedna z wielu chwil, kiedy się odczuwało działanie wspomagające Matki Najświętszej.

## **2. Pytanie o miejsce Boga w życiu**

Drodzy bracia i siostry, Matka Boża przysłała, by zajrzeć w nasze serca, by zapytać, czy kochamy Jej Syna, czy jest nadal dla nas najważniejszy w życiu, czy Go słuchamy, czy nosimy w sobie Boga tak, jak Ona nosiła. Ona wie, że bez Boga nasze życie staje się nikczemne, nijakie. Św. Augustyn powiedział: „stworzyłeś nas Boże dla siebie i niespokojne jest serce nasze, jeśli Ciebie nie odnajdzie”. Naszym najbliższym partnerem życiowym jest zawsze Bóg. Nie wystarczy nam drugi człowiek, nawet najbardziej kochany, on nas w pełni nie uszczęśliwi, bo wszystkiego o nas nie wie. Nawet w najlepszym małżeństwie są sektory życia nieznane partnerowi, bo mamy osobiste tajemnice, a Bóg wie wszystko o nas i możemy Mu wszystko powiedzieć, nie tylko to co mówimy innym, ale Bogu można naprawdę wszystko powiedzieć, co nas boli, co nas niepokoi, czego się lękamy. Bóg też jest dla nas w każdym momencie, w każdej chwili do dyspozycji, by nas swoją miłością ogarniać. Dlatego w czasie rekolekcji maryjnych chcemy się odnowić duchowo i Boga głębiej wprowadzić w nasze serca. Matka Boża nam w tym pomoże, Jej bardzo zależy, żebyśmy nie przegrali życia, bo idziemy drogą, którą już wracać nie będziemy, ciągle do przodu, przybywa nam ciągle lat. Nie będzie powtórek życia na ziemi, dlatego takie chwile jak ta są błogosławione, kiedy

możemy się zatrzymać przed Maryją, zwolnić ten pędzący pociąg naszego życia, żeby sobie przypomnieć, skąd wyszliśmy i dokąd zmierzamy.

Słyszeliśmy dzisiaj w II czytaniu o wizji niebieskiego Jeruzalem, pięknego miasta, ozdobionego obecnością Boga i dobrymi uczynkami, które ludzie przynieśli z ziemi. Bo dobro idzie za nami, uczynki idą za ludźmi, gdy umierają. To jest niebieski dom, do którego idziemy. Czasem myśląc o naszym życiu, czujemy tak, jakbyśmy mieli zostać tu na stałe. A tak nie jest, idziemy do domu lepszego, gdzie nie ma wojen, afer, chorób, śmierci. To trzeba sobie przypomnieć. Ludzie to sobie często przypominają dopiero wtedy, gdy im śmierć zagląda w oczy. Opowiadał mi kapelan szpitalny taką historię. Codziennie chodził z Panem Jezusem po salach szpitalnych, niektórych spowiadał. W jednej sali był mężczyzna, który miał około 40 lat. Był żonaty. Za każdym razem, gdy ksiądz wchodził, to się odwracał plecami do księdza. Czekala go operacja. Nie dane było mu jeszcze się nawrócić i przyjąć posługi kapłana. Gdy zrobiono operację i się wybudził, był jeszcze na sali pooperacyjnej. Leżał tam też jeden z chorych ludzi, który miał radio i słuchał codziennie Mszy Świętej. On musiał też słuchać tego, co w radiu było mówione i śpiewane. I usłyszał pewnego dnia słowa z Ewangelii: „jeżeli wy we Mnie trwać nie będziecie, a Ja w was, to nie będziecie przynosić owocu”. To zdanie mu zapadło w serce. Uświadomił sobie, że na drodze jego życia nie ma żadnego dobrego owocu, tylko dokuczanie żonie, która była poniżana przez niego. Żona modliła się, żeby mąż się opamiętał i to opamiętanie przyszło. Po przeniesieniu go na salę normalną, gdy przyszedł ksiądz, coś w nim pękło i ksiądz poprosił o rozmowę, o spowiedź. Ksiądz się umówił z nim na drugi dzień i do tej spowiedzi doszło. Wypowiadał się z całego życia. Wrócił do domu. Księdzu podziękował za to spotkanie sakramentalne i powiedział mu, że jest bardzo szczęśliwy, że odzyskał to, co utracił dawno w życiu, spokój sumienia. Powiedział, że chyba już długo nie pociągnie, bo choć operacja się udała, to prawdopodobnie nie będzie długo

żył. I tak się rozstali. Po 2 miesiącach przyszła do szpitala żona i odnalazła spowiednika. Powiedziała, że mąż zmarł tydzień temu, kazał jej przyjść do księdza i podziękować. Dodała, że mąż jej powiedział przed śmiercią, że to, co było najważniejsze w szpitalu, to nie udana operacja, ale jego nawrócenie, jego pojednanie z Bogiem. W kopercie, którą kobieta przekazała spowiednikowi od męża, była kartka z napisem: „Bóg zapłać za posługę kapłańską” i były dodane słowa: „Jezu, ufam Tobie”.

Moi drodzy, to nie są historie wydumane, tylko wzięte ze środka naszego życia. Dowodzą one, jakże jest ważne nasze przyjazne życie na co dzień z Bogiem w naszych rodzinach. Spójrzcie, jak jest u was, jak jest w waszej rodzinie, czy macie szacunek wobec Boga i wobec siebie nawzajem. Pomyśl, Matka Boża o to pyta i chce ci pomóc, żebyś stał się lepszy, wrażliwszy na potrzeby drugiego człowieka, żebyś nie myślał tylko o sobie, żebyś miał w sercu więcej miejsca dla Boga i drugiego człowieka, będziesz wtedy szczęśliwszy, jeśli nie będziesz myślał tylko o sobie. Gdy będziesz więcej służył i pomagał, to wtedy będziesz lepiej czuł smak życia.

### **3. Dar pokoju owocem życia powierzonego Bogu**

Dlatego przeżywajmy w rozmodleniu rekolekcje maryjne i obecność Matki Najświętszej wśród was. Wtedy otrzymacie pokój, o którym Jezus dzisiaj mówił: „pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam, nie tak jak daję wam świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka”. Jezusowy pokój jest wynikiem Jego śmierci i zmartwychwstania. Ten pokój, który od Niego otrzymujemy, jest też konsekwencją naszego przyjęcia Bożego przebaczenia, pojednania naszego z bliźnimi, przyjęcia Bożego miłosierdzia i rozdawanie tego miłosierdzia wokół. To jest droga, na której się rodzi pokój serca, znikają lęki, strachy, jeśli w takiej postawie nasze życie przeżywamy. Jest wielkie zagrożenie pokoju na świecie, Europa jest zagrożona przez islam, w naszej ojczyźnie jest straszny jazgot, tyle mamy intencji i tyle mamy próśb do Matki Najświętszej, żeby

nam pomogła. Tyle razy nam pomagała w dziejach i teraz też przychodzi i przypomina – „nie bójcie się, jestem z wami, tylko pilnujcie ewangelii, słuchajcie mojego Syna, niech On będzie dla was najważniejszy, niech będzie waszym przewodnikiem”. Módlmy się, żeby tak się z nami działo w tych pięknych dniach rekolekcyjnych i także na całej drodze naszego życia, które mamy jeszcze przed sobą. Amen.

## **Moc Ducha Świętego do bycia świadkiem Chrystusa**

*Drammen (Norwegia), 5 maja 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania*

*Kościół pw. św. Wawrzyńca*

### **Wstęp**

Czcigodny Ojciec Stanisławie, duszpasterzu Polonii  
Norweskiej w tutejszym mieście Drammen,  
Czcigodni rodzice, krewni i przyjaciele młodzieży dziś  
bierzmowanej;  
Kochana młodzieży: kandydatki i kandydaci do sakramentu  
bierzmowania,  
Drodzy Rodacy, obecni na tej Eucharystii, bracia i siostry  
w Chrystusie!

W obchodzoną dziś w Norwegii uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego przeżywamy Eucharystią, podczas której tutejsza młodzież otrzyma siedmiorakie dary Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania. Po przypomnieniu tajemnicy dzisiejszej uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego, popatrzymy na sakrament bierzmowania jako na dar i zadanie.

## 1. Wymowa wniebowstąpienia Pana Jezusa

Dzisiejsza uroczystość Wniebowstąpienia Chrystusa kieruje nasze spojrzenie ku niebu. Jest to dla nas ostateczna rzeczywistość, w której mamy na zawsze przebywać. Niebo nazwał Pan Jezus Domem Ojca i powiedział obrazowo, że są tam dla nas mieszkania. Niebo jest domem doskonałym, gdzie nie ma żadnych ograniczeń, doświadczanych przez nas na ziemi. Jest miejscem pełnej prawdy, pełnego dobra i piękna, pełnej miłości i wolności. Na ziemi mamy tak wiele ograniczeń: choroby, cierpienia cielesne i duchowe, kłamstwo, fałsz, niesprawiedliwość, nienawiść. Jesteśmy ograniczeni także dziurą ozonową, zatrutym powietrzem, katastrofami naturalnymi, ilością przeżytych lat itd. Chrystus, wstępując do nieba, wyszedł spośród ziemskich ograniczeń i przeszedł w krainę wiecznej miłości i pełnego szczęścia. Do tego domu jesteśmy wszyscy powołani. Jednakże winniśmy pamiętać, że do nieba idziemy przez ziemię. Nie możemy być podobni do amerykańskiej sekty komputerowej „Bramy nieba”, która wzywa do pogardy dla ziemi. Nie możemy słuchać dzisiejszych „mędrców” zapowiadających koniec tradycyjnych wartości: prawdy, dobra, piękna, szczęścia. My tu na ziemi tęsknimy za pełnią prawdy, pełnią dobra i piękna, za pełnią szczęścia. Skoro tu na ziemi, nie możemy tych wartości osiągnąć, muszą one być osiągalne gdzie indziej, gdyż w przeciwnym razie, tęsknilibyśmy za wartościami, których nie byłoby, bylibyśmy istotami absurdalnymi, pragnącymi czegoś, czego nie ma. Dzisiejszy, świąteczny dzień przypomina nam, że te wartości są w niebie. Abyśmy o tym wiedzieli i w to wierzyli, potrzebujemy wsparcia Ducha Świętego, którego świątynią jesteśmy, który w nas mieszka od momentu naszego chrztu, a o czym my często zapominamy. Dzisiejsze udzielanie sakramentu bierzmowania jest dla nas sposobnością, abyśmy uświadomili sobie, kim jest Duch Święty, jak On działa w Kościele i w nas. Pochylmy się zatem nad tajemnicą obecności i działania Ducha Świętego.

## 2. Duch Święty i Jego działanie w dziejach zbawienia, w Kościele i w nas

Trzeciej Osobie Boskiej, Duchowi Świętemu, przypisujemy dzieło uświęcania świata. Osoba Ducha Świętego była już po części objawiana w dziejach Izraela. Starotestamentowe słowa mówiące o odwiecznej Mądrości Bożej odnosimy do Osoby Ducha Świętego. Duch Święty przemawiał przez proroków i dodawał im odwagi i mocy do wypełniania trudnych zadań zleczanych im przez Boga. Rola Ducha Świętego uwydatniona jest przede wszystkim w dziele zbawczym Jezusa Chrystusa. Samo poczęcie Jezusa dokonało się za sprawą Ducha Świętego. Gdy Maryja w czasie zwiastowania pytała, w jaki sposób nastąpi poczęcie Mesjasza, usłyszała słowa: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię” (Łk 1,35). Potem cała działalność ziemską Syna Bożego, w tym także Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie, dokonały się z mocy Ducha Świętego. Chrystus przed swoim wniebowstąpieniem obiecał uczniom zesłanie darów Ducha Świętego. Owo pierwsze, wyraźne wylanie Ducha Świętego na uczniów Chrystusa dokonało się w dzień Pięćdziesiątnicy Paschalnej, czyli w dzień Zielonych Świąt. Uczniowie napełnieni Duchem Świętym poszli głosić dzieło Jezusa. Odtąd Duch Święty jest nieustannie zsyłany na Kościół, czyli na wspólnotę Ludu Bożego, wierzącego w Chrystusa, karmiącego się Jego Słowem i Chlebem eucharystycznym, usiłującego naśladować Go przede wszystkim w wiernej służbie Ojcu i braciom. Kościół w mocy Ducha Świętego głosi słowo Boże, sprawuje sakramenty i pełni posługę miłości. Stąd też przyzywamy światło Ducha Świętego wtedy, gdy jest głoszone słowo Boże. W czasie sprawowania liturgii eucharystycznej kapłan prosi, przed przeistoczeniem: „Uświęć zatem te dary łaską Ducha Twojego, aby stały się dla nas Ciałem i Krwią Pana naszego, Jezusa Chrystusa”. Duch Święty uświęca poszczególnych ludzi i cały Kościół, a swoje szczególne mieszkanie ma w sercu każdego wierzącego człowieka. „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?”

(1 Kor 3,16) – pytał św. Paweł Apostoł w Pierwszym Liście do Koryntian. Duch Święty udziela nam mocy do zwyciężania zła dobrem, do wytrwania w cierpieniu, do ofiarnej służby drugim, jednym słowem – do wiernego naśladowania Chrystusa. Duch Święty działa w nas w sferze poznawczej i wolitywnej. Udziela nam światła do poznawania prawdy, szczególnie do rozumienia prawdy objawionej. Dzięki światłu Ducha Świętego lepiej rozumiemy sens życia, sens cierpienia, sens poświęcenia i umierania. Duch Święty udziela nam także mocy do dobrego działania, do zachowania Bożych przykazań, do służby drugim.

Owoce działania Ducha Świętego są święci. To właśnie w ich ewangelicznym życiu zajaśniała moc Ducha Świętego.

### **3. Sakrament bierzmowania jako dar i zadanie**

Droga młodzieży, za chwilę poprzez znak sakramentalny otrzymacie dary Ducha Świętego: dar mądrości, rozumu, umiejętności, rady, dar męstwa, pobożności i bojaźni Bożej. Duch Święty w tych darach wzmacnia naszego ducha, a więc nasz rozum i naszą wolę, abyśmy byli bliżej prawdy i abyśmy byli zdolni do miłości, do przebaczenia, do służenia drugim. Pamiętajmy, że te dary są nam dodawane i pomnażane na każdej dobrze przeżywanej Eucharystii. Dlatego też sakrament bierzmowania otwiera nam drogę do regularnego i dobrego uczestniczenia w Eucharystii. Te dary Ducha Świętego – jak sama nazwa głosi – są prezentem, a więc czymś, co otrzymujemy za darmo, niezasłużenie, ale także kryją w sobie dla nas zadanie, abyśmy dzięki nim mogli być świadkami Jezusa Chrystusa, abyśmy do Niego się przyznawali, wyznając naszą wiarę i abyśmy Ewangelią Chrystusa kształtowali nasze życie.

Przyjmowane dary Ducha Świętego nie powinny być w nas „zamrożone”, „uśpione”. Dzięki naszemu zaangażowaniu, winny być w nas aktywne, powinny być w nas światłem i mocą w dziele ewangelizacji, czyli w dziele bycia czynnym świadkiem Osoby i dzieła Jezusa Chrystusa.

## 4. Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, droga młodzieży! Będziemy się modlić podczas tej Eucharystii o godne przyjęcie tych darów Ducha Świętego przez obecną tu młodzież. Będziemy prosić Pana Boga, by młodzież postarała się, aby Jezus Chrystus przez nich był lepiej znany i bardziej kochany w dzisiejszym świecie, będziemy prosić, aby ci młodzi wypełnili swoje zobowiązanie, które przed chwilą wyrazili: „Pragniemy, aby Duch Święty, którego otrzymamy, umocnił nas do męznego wyznawania wiary i do postępowania według jej zasad”. Amen.

# Duch Święty umacnia na drogach wzrostu wiary

*Świdnica, 6 maja 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół pw. św. Andrzeja Boboli*

## 1. Duch Święty uzdalnia do świadectwa

W homilii dzisiejszej odniesiemy się do trzech czytań, które zostały wygłoszone. Jest to słowo Boże, a słowo Boże jest najważniejsze, bo pochodzi od Boga, jest zawsze prawdziwe i aktualne. Jeśli je przyjmujemy i nim kształtujemy swoje życie, to jesteśmy na właściwej drodze.

W czytaniu I powróciliśmy do czasów apostołskich, zresztą cały okres wielkanocny kieruje nas ku Kościołowi apostołskiemu, który w Jerozolimie funkcjonował po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Apostołowie, mimo że słuchali nauki Jezusa, mimo że patrzyli na Jego cuda, to gdy przyszedł czas pojmania Jezusa, wydania na Niego wyroku, powieszenia na krzyżu i śmierci, to się załamali, przeżywali wielką traumę. Tylko jeden z nich został pod krzyżem. Inni się skryli, bali się, by nie podzielić losu swego Mistrza. Potem, gdy Jezus

zmartwychwstał, to też byli jeszcze bardzo niepewni, nie mogli Go poznać, gdy się objawiał, byli jeszcze pełni wątplenia. Wszystko się zmieniło, gdy nastąpiło zesłanie Ducha Świętego. Zresztą Jezus sam prosił, by nie odchodzili z miasta, aż będą umocnieni Mocą z Wysoka, Duchem Świętym. Po tym wydarzeniu przeobrazili się w zupełnie nowych uczniów. Jezus do nich wcześniej powiedział: „gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei i Samarii aż po krańce ziemi”. I rzeczywiście, gdy przyglądamy się działalności apostołów po zesłaniu Ducha Świętego to widzimy, że stali się oni autentycznymi, gorliwymi świadkami Jezusa zmartwychwstałego. Mimo szykan, więzień, prześladowań, nigdy już Jezusa nie zdradzili. Wybierali śmierć, a nie zdradę Jezusa. Rzeczywiście byli wspaniałymi świadkami Jezusa zmartwychwstałego.

Droga młodzieży, coś podobnego ma się z nami dzisiaj stać, bo ten sam Duch Święty, który wtedy zstąpił w Jerozolimie na apostołów, pięćdziesiątego dnia po Zmartwychwstaniu, ten sam Duch Święty dzisiaj zstąpi na was poprzez sakrament bierzmowania. Ta sama Jego moc, to samo Jego światło ogarnie was, tylko trzeba się otworzyć i przyjąć z wielką wiarą to, co spłynie na was z nieba, dary Ducha Świętego. To jest bardzo ważne wydarzenie, do którego potem się nawiązuje. Nawiązujemy do chrztu i bierzmowania zwłaszcza w tym roku, kiedy obchodzimy 1050 rocznicę chrztu naszego narodu. Wracamy do początków chrześcijaństwa w naszym narodzie i do początku naszego bytu narodowego jako państwa. Wracamy także do początku naszego życia z Bogiem, które się zaczęło podczas sakramentu chrztu świętego. Dzisiaj przychodzi jakby nowy chrzest, czy raczej dopełnienie chrztu – sakrament bierzmowania, który jest szczególnym sakramentem Ducha Świętego.

## **2. Duch Święty przewodnikiem po drogach wewnętrznej wolności**

Słyszeliśmy w II czytaniu o dramacie, który się rozgrywa w człowieku. Tu jest nam potrzebny Duch Święty, żebyśmy

ten dramat właściwie przeżywali. Jest to wielkie napięcie między ciałem a duchem. Chcę tu wspomnieć polskiego filozofa chodzącego w sutannie – nazywał się ks. Józef Tischner. Był fenomenologiem, uprawiał filozofię, którą nazywamy filozofią dramatu. Powiedział, że człowiek jest istotą dramatyczną. Jest w człowieku dramat, który powoduje napięcia między ciałem a duchem, między naszą naturą a naszą osobą. Czego innego chce ciało, czego innego chce duch. W wyniku tego, jak zauważył Paweł Apostoł, nie czynimy tego, czego chcemy, tylko to czynimy, czego nie chcemy. Tu nie chodzi tylko o pożądlivość ciała i popęd seksualny, z którym mamy tyle kłopotów, zwłaszcza w młodym wieku, także w małżeństwie. Nie możemy stać się panami samych siebie. Łatwiej jest kierować drugim, stać się panem drugiego, najtrudniej być panem samego siebie, być człowiekiem, który umie kierować samym sobą, trzymać w ryzach popęd, nie ulegać pożądlivości wartości materialnych, bogacenia się, pożądlivości władzy. Nad tym wszystkim trzeba umieć panować, żeby być człowiekiem ewangelicznym, takim, który w swoim sercu ma miejsce dla drugich ludzi. Im więcej w nas jest nas samych, tym mniej jest miejsca dla drugich. Trzeba mieć w swoim sercu jak najwięcej miejsca dla Boga, dla drugiego człowieka, a jak najmniej dla nas samych. Tak było u Pana Jezusa i taki nam styl życia zakreślił i nas zachęcał, byśmy byli sługami, byśmy żyli w postawie daru dla innych.

Droga młodzieży, jeżeli chcemy być panami samych siebie i wygrywać ten nasz wewnętrzny dramat, tę rozbieżność między duchem a ciałem, między naturą a osobą, to jest nam potrzebne wzmocnienie od Ducha Świętego. Nasz duch ludzki jest słaby w sferze poznawczej, bo nie wszystko wiemy, nie wszystko dobrze rozumiemy, nie wiemy, kto kłamie, kto mówi prawdę, za kim iść, kogo słuchać. Jak masz w sobie Ducha Świętego, to wiesz lepiej, gdzie jest prawda, kogo słuchać, za kim iść. Trzeba być otwartym na Ducha Świętego i modlić się całe życie, żeby nas Duch Święty oświecał, byśmy poprawnie myśleli, żebyśmy ładnie mówili, przemawiali językiem prawdy, językiem miłości, byśmy dobrze czynili. Prosimy też Ducha

Świętego o moc, byśmy potrafili podejmować dobre decyzje moralne, zawsze potrafili odróżnić zło od dobra. Dzisiaj to się zamazuje. Wielu ludzi zamazuje granice między dobrem a złem. Jak masz Ducha Świętego, to wiesz gdzie jest zło, gdzie jest dobro. Jak masz Ducha Świętego, to potrafisz zawsze wobec dobra mówić tak, do niego dążyć. Ale jeżeli nie korzystasz z pomocy Ducha Świętego, to łatwo powiesz tak dla zła, dla kłamstwa, dla oszustwa, dla lenistwa. A jak masz moc Ducha Świętego, to potrafisz być kimś. Św. Paweł wymienił piękne owoce Ducha Świętego – miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Piękne cnoty, to takie najpiękniejsze ozdoby, jakie może mieć człowiek, gdy miłuje, gdy jest radosny, jest pełen pokoju, cierpliwości, uprzejmości, dobroci, łagodności, gdy jest opanowany. Moi drodzy, bez Ducha Świętego nie da się być takim człowiekiem.

### **3. Droga z Jezusem ku pełni życia i prawdy**

Kończymy naszą refleksję przypomnieniem Ewangelii Świętej. Jezus powiada dzisiaj, że jest Drogą, Prawdą i Życiem. Jakże to jest bardzo ważne. Jezus jest dla nas Drogą do nas samych, do drugiego człowieka, do Boga. Nie ma lepszej drogi. Jezus Chrystus jest Drogą. My znamy drogi topograficzne, którymi się poruszamy, ale najważniejsza jest droga do człowieka i droga do Boga. Właśnie Jezus jest tą Drogą, która nas zawsze prowadzi owocnie do nas samych, do naszych bliźnich i do Boga.

Dalej, Jezus mówi: „kto zobaczył Mnie, zobaczy i Ojca”. Jest jeden Pośrednik. Jezus się utożsamia z Ojcem. Jeżeli chcemy poznać Ojca, to Go poznajemy w Synu. Kto zna Jezusa, to zna i Ojca i Ducha Świętego. Jezus jest jedynym Pośrednikiem, który jest w naturze tożsamy z Bogiem i Duchem Świętym, tylko jest odrębną osobą. Trzeba przypomnieć, że to nie jest tak, że jednych zbawia Jezus, drugich zbawia Mahomet, a trzecich zbawia Budda. Jezus dzisiaj w Ewangelii mówi, że On jest Drogą, Prawdą i Życiem i że kto widzi Jego, widzi i Ojca, że On jest namiestnikiem Ojca na ziemi, jest tożsamy z Ojcem.

Mamy do Boga jedyną drogę, którą jest Jezus Chrystus. I na końcu w Ewangelii Jezus powiada, że kto prosi w Jego imię, wszystko otrzyma. Droga młodzieży, trzeba prosić o dary Ducha Świętego nie tylko dzisiaj, ale przez całe życie, jak to czynił św. Jan Paweł II. Stał się świętym, był mądry, silny duchowo, bo był zawsze otwarty na Ducha Świętego. Był człowiekiem Ducha Świętego. Wczoraj w „Rozmowach niedokończonych” wypowiadali się nauczyciele i wskazywali na samotność dzisiejszej młodzieży, której można doświadczyć w szkole. Na przerwie nie ma dialogu, nie ma rozmów, tylko każdy wpatruje się w swoją komórkę, sprawdza co nowego w Internecie. To jest piękny wynalazek techniki, ułatwia życie, dostarcza wiadomości, ale z drugiej strony nas oddziela od innych, powoduje, że jest mniej dialogu, mniej serdeczności, a nam jest naprawdę potrzebny do szczęścia człowiek kochający.

## **Zakończenie**

Kończąc tę homilię, użyję takiej analogii: nasze komórki muszą być ładowane co pewien czas, bo bateria się wyczerpuje i przestaje działać, tak samo jest z Duchem Świętym. Dzisiaj będzie ta bateria Ducha Świętego w was naładowana na 100%, a potem w życiu codziennym ta bateria rozładowuje się i trzeba ją doładowywać, Ducha Świętego jakby dobierać. Gdzie jest to gniazdko, do którego trzeba się podłączyć? Tym gniazdkiem najpewniejszym, skąd czerpiemy moc Ducha Świętego, jest Eucharystia. Ducha Świętego trzeba na nowo zdobywać, przyjmować Go, prosić o Jego dary. To się dokonuje w czasie Eucharystii, która jest sakramentem sprawowanym na co dzień. Dlatego pilnujcie Mszy Świętej, przynajmniej niedzielnej, żeby nie utracić tej energii duchowej, żeby nasz duch był ciągle wspomagany przez Ducha Świętego, żeby był mocny w prawdzie i miłości. Amen.

# Udział księży jubilatów w pasterskiej posłudze Chrystusa

*Roztoka, 7 maja 2016 r.*

*Msza św. odpustowa podczas jubileuszy kapłańskich:*

*złotego – ks. Stanisława Majchrzaka oraz srebrnego – ks. Sylwestra Kawy*

*Kościół pw. św. Stanisława*

## Wstęp

Wielce czcigodni księża jubilaci: złoty jubilacie, księżu Stanisławie i srebrny jubilacie, księżu Sylwestrze, umiłowani w Panu: bracia i siostry!

W dzisiejszej homilii popatrzymy na Jezusa Chrystusa jako na naszego Dobrego Pasterza. Następnie spojrzymy na św. Stanisława, biskupa i męczennika jako dobrego pasterza oraz w trzeciej części, zatrzymamy się nad posługą pasterską naszych księży jubilatów: ks. Stanisława poprzedniego Waszego ks. proboszcza i ks. Sylwestra, obecnego Waszego księdza proboszcza.

## 1. Chrystus naszym dobrym pasterzem

W przeczytanej przed chwilą Ewangelii Chrystus dwukrotnie nazwał się Dobrym Pasterzem: „Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; najemnik ucieka dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce” (J 10, 11-15). Trzeba naprawdę niezwykle miłować swoje owce, by oddać za nie swoje życie. Jezus to uczynił, gdyż nas wszystkich ukochał wyjątkową, nieskończoną miłością.

Rola Chrystusa jako dobrego Pasterza nie skończyła się na krzyżu. Ukrzyżowany za swoje owce Pasterz powrócił do życia, zmartwychwstał i żyje w swoim Kościele. Dziś nadal jest dla nas naszym Dobrym Pasterzem; jest Kimś, kto nas prowadzi, kto przewodzi Kościołowi, kto karmi nas swoim ciałem, kto otacza nas nieustannie swoją pasterską miłością. Dzięki Niemu dostępujemy dziś odpuszczenia grzechów, w Jego słowie znajdujemy mądrość i najlepsze wskazania na udane życie. Pełni miłości do Niego, możemy powtarzać za psalmistą: „Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego... Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć: orzeźwia moją duszę. Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach przez wzgląd na swoje imię. Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną”. (Ps. 23,1-4a). Tych ciemnych dolin nam dziś nie brakuje. Trzymając się dłoni dobrego Pasterza, możemy je bezpiecznie pokonać.

## **2. Św. Stanisław dobrym pasterzem**

Po swoim zmartwychwstaniu i odejściu do nieba, Chrystus prowadzi na ziemi nadal swoje dzieło zbawcze przez pasterzy, których powołuje spośród ludzi. Pierwszymi z nich byli apostołowie, a potem ich następcy. W dziejach Kościoła tych pasterzy było już tak wielu. Dzisiaj na waszym odpuszcie spoglądamy na waszego patrona, jako na gorliwego pasterza drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce. Jego życiorysy notują, iż był czujnym, gorliwym i odważnym pasterzem na krakowskiej stolicy; był nieustraszonym obrońcą praw Boga i Kościoła. Dużo się modlił. Był niezwykle dobry i miłosierny dla ubogich.

Pasterzowanie biskupa Stanisława przypadło na okres rządów króla Bolesława Śmiałego, na lata drugiej połowy XI wieku. Początkowo współpraca z królem układała się dobrze. Podobno król był bardzo przychylny biskupowi i Kościołowi. Odbudowywał zniszczone świątynie. Budował klasztory. Sprowadzał doń zakonników. Ale z czasem owa współpraca króla z biskupem Krakowa popsukała się. Królowi nie wiodło

się w rządach. Stał się nieznośny dla rycerstwa. W kraju rozdił się bunt. Król zdecydował się pozbyć świętobliwego biskupa, który nie wahał się go upominać. Z jego rozkazu został biskup zamordowany przy ołtarzu w kościele św. Michała w Krakowie na Skalce, 11 kwietnia 1079 roku, po zaledwie siedmiu latach pasterzowania. W pamięci Kościoła i Narodu pozostał jako dobry pasterz, który na wzór Chrystusa oddał życie za owce, w obronie prawa Bożego.

### **3. Posługa pasterska naszych księży jubilatów**

Drodzy bracia i siostry, ewangeliczny tytuł pasterza chcemy dzisiaj odnieść do naszych drogich księży jubilatów: ks. Stanisława Majchrzaka i ks. Sylwestra Kawy. Oni to zostali wybrani przez Chrystusa, najwyższego pasterza i posłani, by pełnić posługę kapłańską, by troszczyć się o powierzone im przez Kościół owce. W dniach ich jubileuszy kapłańskich, mamy dziś prawo i obowiązek spojrzeć na ich życiową drogę, w szczególności na ich posługę pasterską.

Złoty jubilat, ks. Stanisław Majchrzak, urodził się 12 marca 1938 r. w Siekierkach Wielkich w powiecie Środa Wielkopolska, w parafii Grodziszczko, diecezji poznańskiej. Był synem Piotra i Stanisławy z d. Śmiałkowskiej. W rodzinie miał trzech braci i jedną siostrę. Po zdaniu matury w r. 1960 w Katowicach, wstąpił do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Po sześcioletnich studiach filozoficzno-teologicznych, po przygotowaniu ascetycznym i duszpasterskim przyjął święcenia kapłańskie w katedrze wrocławskiej 25 czerwca 1966 r. Jako wikariusz posługiwał w następujących parafiach: Nowa Ruda Słupiec (1966-1969); Świętego Ducha w Bielawie (1969-1970); św. Krzyża w Jeleniej Górze (1970-1973); Wleń (1973-1976). Następnie posługiwał jako proboszcz w następujących parafiach: Zwrócona w dekanacie Ząbkowice Śląskie (1976-1986); Piszkowicach w dekanacie Kłodzko (1986-1989), Trójcy Świętej w Jedlinie-Zdroju w dekanacie Głuszycy (1989-1993 – tu w roku 1991 obchodził srebrny jubileusz

kapłaństwa); św. Stanisława biskupa i męczennika w Roztoce (1993-2011 – 18 lat). Ks. Stanisław poprosił o zwolnienie z urzędu proboszcza dwa lata przed osiągnięciem wieku kanonicznego, tj. 75 lat. Przebywał najpierw w Domu Księża Emerytów w Pieszycach, a od roku w Domu Księża Emerytów w Świdnicy.

Jubilat srebrny, ks. Sylwester Kawa urodził się 4 listopada 1962 r. w Łętowicach w diecezji tarnowskiej. Rodzicami jego są Zdzisław i Aleksandra z d. Kusior. Ma trójkę rodzeństwa. Dzisiejszy srebrny jubilat uczęszczał najpierw do Szkoły Podstawowej w Łętowicach, następnie do Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Technikum Mechanicznego dla Pracujących o specjalności elektryk maszyn i aparatów elektrycznych w Tarnowie. Jakiś czas pracował w Zakładach Mechanicznych „Tarnów” w Tarnowie. W roku 1985 – idąc za głosem powołania kapłańskiego, wstąpił do Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Tutaj kształcił się 6 lat. Świecenia kapłańskie przyjął 18 maja 1991 r. w archikatedrze wrocławskiej z rąk ks. kard. Henryka Gulbinowicza. Przed święczeniami obronił pracę magisterską pt. „Życie religijne parafii Wojnicz w latach 1465-1786”. Pracę napisał pod kierunkiem ks. prof. Józefa Swastka.

Jako wikariusz pracował w następujących parafiach: pw. Wniebowzięcia NMP w Łozinie w dekanacie Trzebnica (1991-1992); pw. św. Karola Boromeusza w Wołowie (1992-1994); pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Malczycach (1994-1997 – roku 1994 zdobył licencjat z teologii); pw. św. Józefa w Świdnicy w dekanacie Świdnica Zachód (1997-1998); pw. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym w dekanacie Wołów (1998-2002); pw. św. Franciszka z Asyżu we Wrocławiu (2002-2003), pw. Chrystusa Króla w Dzierżoniowie (2003-2004); pw. św. Anny w Ząbkowicach Śląskich (2004). W 2004 r. otrzymał parafię samodzielną pw. św. Mikołaja w Pichorowicach. Tu był proboszczem do roku 2011. Od roku 2011 jest proboszczem w parafii pw. św. Stanisława w Roztoce.

## Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, św. Paweł pytał dziś w drugim czytaniu: „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk, czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo, czy miecz?” (Rz 8,35). Słowa te odnosimy dziś do naszych kapłanów, pasterzy i życzymy im, by pomimo niekiedy pojawiających się przeciwności, trwali zawsze przy Dobrym Pasterzu i w Jego stylu do końca swoich dni pełnili pasterską misję.

## Zasłuchani w przesłanie Maryi

*Polanica-Zdrój, 7 maja 2016 r.*

*Msza św. z racji rozpoczęcia nabożeństw fatimskich*

*Klasztor „Christus Rex” Ojców Sercanów*

### 1. Wielkie orędzia XX wieku

W XX w. Bóg nam przekazał dwa wielkie orędzia. Najpierw orędzie fatimskie w 1917 r., a potem orędzie o Bożym Miłosierdziu pod koniec XX w. Te dwa orędzia są bardzo do siebie podobne i są bardzo ważne. W obu szczególną rolę odegrał św. Jan Paweł II, bo właśnie one – te dwa orędzia przybliżyły światu. Orędzie fatimskie – okazją ku niemu był zamach na jego życie 13 maja 1981 r. Wtedy zapoznał się bliżej z dokumentacją dokonań fatimskich i uświadomił sobie, że ten zamach na niego był przepowiedziany przed Matką Bożą Fatimską. Natomiast orędzie o Bożym miłosierdziu pojawiło się w Kościele za sprawą św. siostry Faustyny. Najpierw było wyciszane, nie było przyzwolenia, nawet Watykanu, ale potem gdy ks. kardynał Wojtyła stawał się znany w świecie, a jeszcze bardziej, kiedy stał się papieżem, wtedy orędzie o miłosierdziu Bożym światu przybliżył. Pokazał najpierw siostrę Faustynę,

jej „Dzienniczek”, orędzie nagłośnił w całym Kościele, wreszcie pod koniec życia zdołał ustanowić światowe sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach.

## **2. Apokalipsa św. Jana a objawienia fatimskie**

Siostry i bracia, Matka Boża interweniuje, przychodzi na świat i przekazuje swoje życzenia bardzo ważne. Jeśli te życzenia wypełniamy, to ratujemy świat przed zgubą, to przyczyniamy się do tego, że zło słabnie, a dobro się szerzy. Maryja, nasza Matka, gdy stała pod krzyżem, usłyszała słowa od Jezusa konającego: „Niewiasto, oto syn Twój”, a Jan usłyszał: „oto Matka twoja”. I wziął Ją uczeń pod swoją opiekę, wziął Maryję do siebie. Był przy Niej do czasu Jej zaśnięcia, do czasu wniebowzięcia. Tenże uczeń umiłowany, który jako jedyny był świadkiem męki Jezusa i Jego śmierci na Golgocie, który stał przy Maryi, gdy Matki Bożej nie było już na świecie, zobaczył Ją, miał wizję i ta wizja była dzisiaj przypomniana w I czytaniu. „Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod Jej stopami, a na Jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu”. Zobaczył Maryję wniebowziętą i taką wizję Niewiasty uwielbionej przekazał Kościołowi. I my tę wizję chcemy mieć zawsze przed oczyma. To co się stało w Fatimie, to było uobecnienie tej wizji Janowej w postaci objawienia Matki Najświętszej. Figura Matki Bożej Fatimskiej jakże jest podobna do tej wizji Janowej z Apokalipsy. Niewiasta w słońcu. Maryja za każdym razem jawiła się w słońcu, w blasku, z różańcem w ręku. To jest charakterystyczne, że Maryja dała odczuć swoją obecność wspomagającą nas ludzi, zwłaszcza w czasach nowożytnych.

## **3. Objawienia maryjne czasów nowożytnych**

Wspomnijmy tylko trzy najważniejsze przyjscia Maryi na ziemię, Jej objawienia się ludziom. Najpierw na początku XVI w., 12 grudnia 1531 r. Ameryka została już odkryta pod koniec XV w. i trzeba było zanieść tamtejszym ludom, a więc

Aztekom, Indianom światło Ewangelii. Było to bardzo trudne zadanie. Maryja się objawiła Indianinowi, który się nazywał Juan Diego. Był już ochrzczony, ale ta grupka chrześcijan była niewielka. Gdy to Indianie zauważyli, że Maryja objawiła się jednemu z nich, wtedy nagminnie zaczęli przyjmować chrzest i w ciągu 6 lat zostało ochrzczonych 8 mln ludzi tam mieszkających. Dzięki temu odkryty kontynent amerykański został szybko schryścianizowany. W takim ważnym momencie Maryja przybyła na ziemię, objawiła się, żeby Jej Syn został poznany i przyjęty także na tym kontynencie na półkuli zachodniej.

Drugie wielkie objawienie było w XIX w. w Lourdes. Bernadeta Soubirous, dziewczynka, została wybrana, żeby przyjąć orędzie Matki Bożej. A czas był też trudny, bowiem w XIX w. nasiliły się prądy ateistyczne, narodziła się filozofia marksistowska, narodziła się filozofia pozytywistyczna, która negowała wszelką transcendencję, świat nadprzyrodzony. Także w tym czasie działał niemiecki filozof Fryderyk Nietzsche, który ogłosił światu śmierć Boga i totalny nihilizm dla świata. To był straszny wiek: pełen ateizmu i wrogości wobec Boga, wobec Kościoła i w takim czasie przychodzi Maryja, żeby pomóc, żeby ludzi zawrócić z błędnego kierunku, żeby świat był normalnym światem, bo świat jest światem Bożym, nie myśmy go stworzyli i żeby ludziom pokazać, że nie są wszechmocni, że są ograniczeni i w końcu muszą umrzeć. A pokusa stawania się Bogiem ciągle odżywa. Był tak zwany proces deifikacji człowieka, czyli ubóstwiania człowieka, więc głoszone, że Bóg jest wymyślony, że te przymioty, które Bogu przypisujemy, należy przypisać człowiekowi. Chciano Boga strącić z tronu i tam posadzić człowieka. Progres takich poglądów nastąpił w XIX w., stąd objawienie Matki Bożej w Lourdes.

I wiek XX, wiek kainowy, wiek dwóch wojen światowych. Niemiecki nazizm zbudował ideologię na filozofii Nietzschego, na nihilizmie. Była to wizja ateistyczna. Drugi przywódca, na wschodzie, zbudował swoją ideologię na filozofii marksistowskiej i w takim czasie przychodzi Maryja w 1917 r. Przychodzi z orędziem, w którym przekazuje trzy wezwania: wezwanie do

modlitwy, do pokuty i do nawrócenia. Jak się ludzie nawrócą, jak wezmą do ręki różaniec, to się wojna skończy. Jeżeli nie, to zło się będzie szerzyć. Przypomnijmy, że to był czas, kiedy w Rosji przygotowywano rewolucję bolszewicką, która była nasycona treściami ateistycznymi, bezbożnymi. Maryja sobie wybrała do przekazania orędzia dzieci, które nie umiały ani czytać, ani pisać. One, po ludzku patrząc, nie nadawały się do tego, żeby orędzie przyjąć i przekazać, ale Bóg ma swoje plany. To, co w oczach ludzkich jest nikczemne, nieskuteczne, w oczach Bożych ma inną wartość. Moi drodzy, ta trójka dzieci – Łucja, Franciszek i Hiacynta, to orędzie Matki Bożej przyjęła.

#### **4. Maryjne wezwanie do udziału w ratowaniu świata**

Moi drodzy, Matka Boża wzywała do nawrócenia, do modlitwy, do pokuty, żeby uratować świat. Zapowiedziała, że jeśli ludzie nie posłuchają, to przyjdzie jeszcze gorsza wojna. Widocznie nie posłuchali, bo wybuchła potem II wojna światowa, najokrutniejsza w dziejach świata. Wiemy, co robili komuniści na wschodzie z Polakami, wystarczy wymienić Katyń, Wołyń, Sybir i wiemy, co robili zachodni oprawcy – Oświęcim, Dachau, inne obozy śmierci. W sumie w XX w. wymordowano prawie 200 mln ludzi. W żadnym innym wieku nie wymordowano tylu niewinnych ludzi, co w XX w. Maryja to przepowiedziała. Najpierw zapowiedziała znak z nieba, ostrzeżenie, że będzie światłość widziana w Europie. 25 stycznia 1938 r., rok przed wybuchem II wojny światowej w Europie była widziana światłość. Także w Polsce tę światłość widziano. To był znak, że przyjdzie Boża interwencja, żeby ludzi upomnieć, bo Bóg nie tylko upomina słowami, ale upomina wydarzeniami. Trzeba to odczytywać, że jedna, druga wojna to było wielkie Boże upomnienie. To nie Bóg mordował, ale ludzie sami się mordowali. Bóg nie ponosi odpowiedzialności za śmierć, która się rozlała taką lawą w XX w. To człowiek człowiekowi zgotował taki los. Jaki człowiek? Człowiek, który odwrócił się od Boga. Bóg powiedział, nie zabijaj, a człowiek zabijał drugiego, żeby stać

się panem. Wiemy, jaki był los tych oprawców, sami marnie skończyli i zostali wyrzuceni przez ludzkość na śmietnik historii. Tak się dzieje, gdy ludzie nie słuchają Boga. Gdy przybliży się 100-lecie objawień Matki Bożej Fatimskiej, trzeba robić wszystko co możliwe, żeby wsłuchać się w orędzie fatimskie i na nie odpowiedzieć modlitwą różańcową, pokutą i nawróceniem, bo jeżeli to nie nastąpi, to przyjdzie jakaś następna katastrofa. Zobaczcie, ile jest zagrożeń nad światem, nad Europą, nad naszym krajem. To nie jest Boże, co się dzieje, to są czasem ludzkie złe działania, przyziemne, nie ma tam ewangelii, miłości, troski o dobro człowieka, troski o dobro ojczyzny. Jakże jest dzisiaj nam potrzebne przejrzenie i przyłgnięcie do Maryi, która nas tyle razy ratowała w dziejach świata. Dzisiaj też jest tyle zagrożeń i naszym wyjściem jest udanie się do Matki Bożej. Jezus Zbawca świata, który jest Jej Synem, niczego nie może Jej odmówić, bo to jest Jego Matka, która Go urodziła i którą nam przekazał, by była także naszą Matką.

Dlatego biegnijmy do Matki. Gdy duszę twą przeszyje bólu grot, do matki dąż. Nasze miejsce jest przy Matce, dlatego dobrze, że tu jesteśmy. Bądźmy nie tylko dzisiaj, ale na całej drodze naszego życia. Niech Ona będzie przy nas, trzymajmy się Jej dłoni. Pamiętajmy o tym, co powiedziała w Kanie Galilejskiej: „zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Ona nas zawsze prowadzi do Syna i chce, byśmy Jej Syna słuchali. Módlmy się nie tylko w naszych intencjach osobistych, rodzinnych, ale także w intencji naszej Ojczyzny, dzisiaj skłóconej. Są światelka na lepszą przyszłość, musimy wspomóc to, co się zaczęło dobrego dziać naszą modlitwą, pokutą, wyrzeczeniem, nawróceniem i też, żeby Europa nie stała się islamska, żeby Ci przywódcy Unii Europejskiej przejrżeli i nie wbijali sobie goli samobójczych do własnej bramki i nie niszczyli własnego kontynentu bo papież mówił, że „demokracja bez wartości staje się zakamuflowanym totalitaryzmem”. Nasza przyszłość jest w Bogu. Papież Benedykt powiedział: „gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość”. Amen.

# Święcenia na służbę Kościołowi świdnickiemu

*Świdnica, 9 maja 2016 r.*

*Słowo powitania i wprowadzenia do liturgii podczas Mszy  
św. w uroczystość św. Stanisława patrona diecezji świdnickiej  
i współpatrona katedry świdnickiej, podczas święceń diakonatu  
Katedra pw. św. św. Stanisława i Wacława*

Umiłowani w Panu, w dniu wczorajszym, w siódmą niedzielę wielkanocną, podczas której w wielu krajach, także w Polsce, obchodziliśmy uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, w królewskim Krakowie sprawowana była z udziałem Episkopatu Polski liturgia o św. Stanisławie. Dzisiaj w całej naszej Ojczyźnie oddajemy Bogu chwałę poprzez św. Stanisława głównego Patrona Polski, także patrona naszej diecezji i współpatrona naszej katedry.

Dzisiaj w naszej katedrze sprawowane są dwie uroczyste celebracje. Podczas tej pierwszej, porannej, udzielane są naszym akolitom święcenia diakonatu. Podczas tej porannej Mszy św. będziemy modlić się w kilku intencjach. Najpierw modlić się będziemy za naszą diecezję świdnicką, aby jej mieszkańcy żyli tajemnicą swego chrztu, aby kroczyli drogą prawdy i miłości. Druga intencja to modlitwa za ks. biskupa Adama, który w uroczystość św. Stanisława w tym roku świętuje 8 rocznicę święceń biskupich. Wreszcie na tej porannej Mszy św. w szczególny sposób modlimy się za naszych braci akolitów, którzy podczas tej Eucharystii przyjmą dar święceń diakonatu i będą włączeni do duchowieństwa naszej diecezji. Módlmy się, aby godnie przyjęli te święcenia i dobrze przygotowali się do przyszłorocznych święceń prezbiteratu. Módlmy się także za ich rodziców, za rodzeństwo, krewnych i znajomych, aby wspierali tych dzisiaj święconych na diakonów swoją modlitwą. Prośmy także o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne, by Kościołowi nie zabrakło świętych pasterzy. Do tych wyszczególnionych intencji dołączamy także

swoje osobiste intencje. Niech Bóg będzie uwielbiony w naszym zgromadzeniu liturgicznym. Niech spłynie na nas Jego błogosławieństwo.

## **Diecezjalne dziękczynienie za chrzest Polski przyjęty przed 1050 laty**

*Świdnica, 9 maja 2016 r.*

*Słowo powitania i wprowadzenia do liturgii podczas Mszy św.  
z racji w uroczystości św. Stanisława patrona diecezji świdnickiej  
i współpatrona katedry świdnickiej  
Katedra pw. św. św. Stanisława i Wacława*

Drodzy bracia i siostry! Każdego roku, w okresie wielkanocnym, mniej więcej w połowie czasu wiosennego, obchodzimy uroczystości trzech głównych patronów Polski. Patrząc chronologicznie są to: najpierw – 23 kwietnia – uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika; następnie – 3 maja – uroczystość Matki Bożej Królowej Polski; oraz 8 maja – uroczystość św. Stanisława biskupa i męczennika. Męczeństwo św. Wojciecha było jakby pieczęcią po przyjętym chrzcie przez Mieszka I. Czas męczeństwa św. Stanisława to jakby czas bierzmowania, czas umocnienia w wierze naszego narodu, zaś Matka Boża Królowa Polski jest złączona ściśle z całą naszą narodową historią. Dzisiejszy patron, św. Stanisław, biskup i męczennik, jest nie tylko głównym patronem Polski, ale także jest patronem dziewięciu spośród 44 polskich diecezji. Są to: cztery następujące archidiecezje: krakowska, warszawska, poznańska i lubelska oraz pięć diecezji: tarnowska, sandomierska, kielecka, płocka i nasza świdnicka. W Polsce mamy aktualnie ponad 270 świątyń wzniesionych pod wezwaniem św. Stanisława, biskupa i męczennika. To wszystko świadczy o wielkim kulcie św. Stanisława w naszej Ojczyźnie: w historii i w czasach współczesnych.

W tegoroczne uroczystości naszych głównych patronów włączyliśmy nasze dziękczynienie za chrzest naszego narodu, w 1050 rocznicę jego przyjęcia. Tak było w Gnieźnie, Poznaniu, na Jasnej Górze i wczoraj w królewskim Krakowie. Także i my dzisiaj, w nasz diecezjalny odpust, chcemy włączyć dziękczynienie naszej diecezji za dar chrztu naszego narodu i chrztu naszego osobistego. Za pośrednictwem św. Stanisława, naszego patrona, chcemy podziękować Panu Bogu za pierwsze dwanaście lat istnienia naszej wspólnoty diecezjalnej i wypraszać dla niej łaski na nadchodzące lata.

Naszym dzisiejszym uroczystościom przewodniczy Jego Ekscelencja ks. arcybiskup Józef Kupny, metropolita wrocławski. Ekscelencjo, serdecznie witamy w naszej katedrze i cieszymy się bardzo, że kolejny raz jest nam dane modlić się z Waszą Ekscelencją. W najbliższych dniach, 18 marca minie 3 rocznica nominacji Waszej Ekscelencji przez Ojca Świętego Franciszka na stolicę metropolitalną we Wrocławiu.

Ekscelencjo, nasz drogi Księżę Arcybiskupie, proszę mi pozwolić powitać jeszcze pozostałych uczestników dzisiejszej uroczystości.

Witam naszego księdza biskupa Adama, który wczoraj obchodził ósmą rocznicę swoich święceń biskupich, które przyjął 8 maja 2008 roku w tej katedrze. Witam wikariuszy biskupich: ks. prałata Stanisława Chomiaka, ks. prałata Marka Korgula i ks. prałata Edwarda Szajdę. Witam naszą Kapitułę Katedralną na czele z ks. prepozytem ks. prałatem Stanisławem Chomiakiem, dzisiejszym solenizantem, kanclerzem naszej kurii. Witam Kapitułę Kolegiacką Matki Bożej Bolesnej i Świętych Aniołów Stróżów z Wałbrzycha z jej prepozytem i dziekanem na czele. Witam księży infułatów: ks. infułata Kazimierza Jandziszaka oraz ks. infułata Juliana Żrałkę. Witam księży prałatów i kapelanów papieskich. Witam księży moderatorów i wykładowców naszego Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy z ks. rektorem dr. Tadeuszem Chlipałą na czele. Witam dyrektora naszej diecezjalnej „Caritas”. Witam pracowników Świdnickiej Kurii Biskupiej, księży dziekanów, proboszczów i wikariuszy

i wszystkich kapłanów diecezjalnych i zakonnych. Witam naszych braci diakonów, wyświęconych w tamtym roku, którzy za kilkanaście dni staną się kapłanami i diakonów dziś wyświęconych w tej katedrze. Witam wszystkich braci alumnów. Witam siostry zakonne ze wszystkich zgromadzeń, posługujące na terenie naszej diecezji.

Witam przedstawicieli władz samorządowych, szczebla wojewódzkiego, powiatowego, miejskiego i gminnego. Witam burmistrzów naszych miast, wójtów naszych gmin i sołtysów naszych sołectw. Witam dyrektorów szkół wraz z dziećmi i młodzieżą. Witam przedstawicieli oświaty oraz przedstawicieli innych instytucji kulturowych, społecznych. Witam przedstawicieli służb mundurowych: przedstawicieli policji, straży miejskiej, harcerzy.

Witam serdecznie przedstawicieli Bractwa Świętego Józefa. Witam przedstawicieli Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Witam chórzystów. Witam poczty sztandarowe, przedstawicieli kombatantów, sybiraków, górników, leśników, pracowników transportu. Witam wszystkich tu zgromadzonych.

Waszą Ekszelencję – Najdostojniejszego Księdza Arcybiskupa, proszę o przewodniczenie naszej liturgii, o pasterskie słowo i końcowe błogosławieństwo.

# Zdani we wszystkim na działanie Ducha Świętego

*Świdnica, 10 maja 2016 r.*

*Msza św. z racji uroczystości św. Wojciecha,  
patrona Wyższego Seminarium Duchownego  
Kaplica Wyższego Seminarium Duchownego*

## 1. Apostolska droga powołania

Drodzy bracia, piękne i wzruszające było pożegnanie ze starszymi w Efezie. Apostoł Paweł w słowach, które do nich skierował, zawarł jakby testament swojego życia. Wspominał czas swojej posługi apostolskiej w różnych miejscach i przypomniał, że ta posługa była bardzo trudna. „Wy wiecie, jaki byłem z wami przez cały czas od pierwszej chwili, kiedy stanąłem w Azji. Jak służyłem Panu z całą pokorą wśród łez i doświadczeń, które mnie spotkały z powodu zasadzek Żydów. Jak nie uchylałem się tchórzliwie od niczego, co pożyteczne, także przemawiałem i nauczałem was publicznie i po domach, nawołując zarówno Żydów, jak i Greków do nawrócenia się do Boga i do uwierzenia w Pana naszego, Jezusa” (Dz 20,18-21). Zawsze miejmy przed oczyma tę drogę służby Bogu. Czasem nam się wydaje, że idziemy na służbę, która będzie łatwa, pełna sukcesów, na której spotkamy wielu przyjaciół, na której będą nas chwalić, nami się zachwycać. Ale w istocie tak nie jest, bo droga apostoła jest usłana także kolcami, trudnymi doświadczeniami, tak jak to było w przypadku św. Pawła. Jeżeli wczoraj patrzyliśmy na tę garstkę ludzi, która przybyła do kościoła św. Józefa i na naszą procesję, na której było chyba więcej osób duchownych niż świeckich, to możemy się trochę zmartwić, że nasze wołanie, nasze zaproszenia nie są owocne. Tym bardziej winno nas to skłaniać do pokory, pokuty i modlitwy, żeby nasi wierni słuchali bardziej pasterzy, gdy się ich zaprasza na spotkania modlitwne, na uroczystości, żeby przyjmowali to zaproszenie.

## 2. Zadanie głoszenia chwały Bożej

Idziemy dalej, bo Kościół nie jest nasz, to jest Kościół Chrystusa i dlatego te wszystkie sprawy powierzamy Jezusowi. Gdy patrzemy na postawę św. Pawła, to także zauważamy, że był zawsze otwarty na Ducha Świętego: „A teraz, przynaglany przez Ducha, udaję się do Jeruzalem; nie wiem, co mnie tam spotka.”.. Apostoł przewidywał, że gdy przybędzie do Jerozolimy, też nie będzie łatwo i rzeczywiście, jak wiemy, tam też czekały na niego różne zasadzki. „Nie jestem winien niczyjej krwi, bo nie uchylałem się tchórzliwie od głoszenia wam całej woli Bożej”. Apostoł mówi, że nie jest tchórzem, żeby się nie uchylać od głoszenia prawdy Bożej. To jest też wskazówka, byśmy się nie uchylali od głoszenia prawd Bożych, nawet jeśli są trudne i ludzie, słuchając ich, nie są zadowoleni. Są prawdy zawarte w skarbcu nauki Bożej trudne do przyjęcia i zachowania, ale trzeba je głosić odważnie, bez lęku. Patrzymy na Jezusa, który w Wieczerniku w czasie Ostatniej Wieczerzy modlił się do Ojca i oznajmił, że objawił imię Ojca tym ludziom, których Ojciec dał i zabiegał cały czas o chwałę Ojca tu na ziemi. To głoszenie chwały Ojca przyniosło za sobą efekt, że sam Jezus był chwałą otoczony. Naszym zadaniem jest także głoszenie chwały Bożej, chwały całej Trójcy Świętej, nie naszej chwały. Mamy w naszą naturę wpisana taką słabość, żeby dążyć do swojej chwały, do swojego uznania. Na pierwszym miejscu ma być troska o chwałę Bożą, żeby ludzie Boga znali, żeby się z Nim liczyli, żeby Go pokochali, żeby odkryli Jego miłosierdzie, Jego dobroć.

## 3. Zakończenie

Powierzamy w tej Eucharystii naszych braci diakonów, wczoraj narodzonych dla Kościoła i prosimy Jezusa, który ich powołał, żeby ich posługiwanie, najpierw w diakonacie, a później w kapłaństwie, było podobne do służby ewangelizacyjnej naszego Pana Jezusa Chrystusa. By oni wszyscy zabiegali o chwałę Boga przede wszystkim, żeby nasi wierni, z którymi

będą się spotykać Boga lepiej poznawali i żeby to poznawanie Boga przyczyniało się do oddawania Mu chwały. Także prosimy, żeby ta służba naszych diakonów i nas wszystkich była służbą w stylu św. Pawła, żebyśmy się nie zrażali niepowodzeniami, ale byli zawsze otwarci na Ducha Świętego i wypełniali w pokorze i w postawie odwagi nasze powołanie, które otrzymaliśmy od Chrystusa. Amen.

## **Święty Józef wzorem do naśladowania**

*Ponikwa (parafia Długopole Dolne), 10 maja 2016 r.*

*Msza św. podczas wizytacji kanonicznej parafii  
Kościół pw. św. Józefa*

### **Wstęp**

Wzięliśmy na to dzisiejsze spotkanie formularz mszalny o waszym patronie św. Józefie. Dlatego w homilii poruszymy sprawy związane z życiem św. Józefa. Punkt pierwszy pokaże św. Józefa jako wzór życia rodzinnego, punkt drugi dowiedzie, że święty Józef był wzorem ludzi pracy i punkt trzeci podkreśli, że św. Józef był patronem dobrej śmierci.

### **1. Św. Józef wzorem życia rodzinnego**

Jak wiemy św. Józef był Oblubieńcem Najświętszej Marii Panny, opiekunem Jezusa. Był świadkiem Bożego narodzenia, a potem podjął rolę ojca dla Jezusa, chociaż ojcem fizycznym nie był. Jezus został poczęty za sprawą Ducha Świętego. Św. Józef został poinformowany przez anioła, że to co się poczęło w Maryi, pochodzi od Ducha Świętego. Został poproszony, żeby nie zostawiał Maryi, ale z Nią był. Józef zrobił, jak mu anioł powiedział. Przez wiele lat, aż do swojej śmierci, był Żywicielem i Wychowawcą Syna Bożego. Stąd wypływa jego wielkość.

Stał się przykładem prawdziwego Ojca rodziny i prawdziwego Wychowawcy. Jakże dzisiaj potrzebujemy dobrych ojców, dobrych wychowawców w naszych rodzinach. Jak z tym jest to wiemy, że wygląda różnie. Ojcowie są zapracowani, nie mają czasu dla dzieci, nie zawsze się właściwie troszczą o swoje gniazdo rodzinne. Niekiedy szczycą się tym, że zapewniają środki utrzymania, ale to nie jest wszystko. My wiemy, że w rodzinie najważniejszy jest przekaz wartości duchowych. Chodzi o to, żeby dzieci wprowadzić w życie modlitwne, życie religijne, żeby je nauczyć życia według zasad ewangelicznych. To jest bardzo trudne dzieło. Rzadko który ojciec jest dzisiaj takim wzorem, jakim był św. Józef. Są tacy ojcowie, których podziwiamy, których działaniami się budujemy.

Kiedyś w Wielkim Tygodniu wszedłem do świątyni i zobaczyłem, jak od stacji do stacji Drogi Krzyżowej przesuwa się młody ojciec ze swoim synem. Pokazując na stacje drogi krzyżowej, tłumaczył synkowi: to jest Pan Jezus, to jest Jego Matka, która Go spotkała w czasie Drogi Krzyżowej. Przy każdej stacji dawał komentarz i krótko się modlili. Pomyślałem, bardzo dobry ojciec, który nie tylko żywił swojego syna, ale także go uczył modlitwy, był dla niego pierwszym katechetą. Zanim potem inni katecheci uczyli chłopca prawd wiary na lekcjach religii, to pierwszym katechetą był ojciec. Pamiętam też inne zdarzenie. Szedłem 1 września do miasta i zobaczyłem, jak do kościoła wszedł ojciec, który prowadził swoją córeczkę do szkoły. Słyszałem, jak ojciec pięknie dziecku tłumaczył, pokazywał tabernakulum, mówił, że w tym domku mieszka Pan Jezus, a wyżej jest obraz Matki Bożej, Mamusi Pana Jezusa. Taką piękną katechezę tatuś wygłaszał. Moi drodzy, bierzmy przykład ze św. Józefa, który właśnie był wzorowym wychowawcą, opiekunem Jezusa.

## **2. Św. Józef wzorem ludzi pracujących**

Drugi punkt naszych rozważań dowodzi, że św. Józef był wzorem ludzi pracujących. Oprócz modlitwy jesteśmy istotami

powołanymi do pracy. Słyszeliśmy w I czytaniu, że Bóg nas stworzył i powiedział: czyńcie sobie ziemię poddaną. Jesteśmy powołani do pracy. Jest praca zawodowa, i jest też praca domowa. Czasem o niej zapominamy, że ona jest też bardzo ważna i bardzo trudna, i tę pracę trzeba bardzo cenić i pamiętać, że to jest praca, za którą powinniśmy okazywać ludziom wdzięczność. Każda praca jest ważna i przez każdą pracę możemy się uświęcać. Św. Paweł napisał w jednym ze swoich listów słowa: „wszystko cokolwiek czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie”. Naszą pracą powinniśmy oddawać Bogu chwałę, pracą rzetelną, pracą dokładną, nie byle jaką. Wiemy, że są różni pracownicy, jedni są bardzo solidni, pracowici, a niektórzy tylko po łebkach, żeby tylko otrzymać wypłatę. Pamiętajmy, że Bóg chce, byśmy byli bardzo dokładni, byśmy czynili każdą pracę jak najlepiej i pamiętali, że w naszej pracy jest nie tylko chwała Boża, ale także pożytek dla ludzi, bo z naszej pracy inni korzystają. Praca jest zawsze służbą dla drugiego człowieka. Św. Józef nas uczy takiej solidnej pracy nie dla zysku, nie dla wzbogacenia się, ale uczy nas pracy, przez którą oddajemy Bogu chwałę i z której nasi bliscy korzystają.

### **3. Św. Józef patronem dobrej śmierci**

Punkt trzeci naszego rozważania ukazuje św. Józefa jako patrona dobrej śmierci. Wszyscy musimy umrzeć. Bóg nam wybrał godzinę zaistnienia na tym świecie, godzinę poczęcia i czas naszych narodzin. Nie myśmy sobie wybierali czas i miejsce przyjścia na ten świat. To nam Bóg wybrał. Słyszeliśmy w czytaniu, że Bóg stworzył niebo i ziemię i Bóg stwarza każdego z nas. Powołuje nas do życia bez naszej zgody, bez naszej wiedzy. Nasi rodzice nie wiedzieli, że nas urodzą. Każde życie ludzkie to jest wielki dar Boży, który otrzymujemy przez naszych rodziców. Bóg nam także wybierze godzinę odejścia z tego świata. Czasem to odejście bywa zaskakujące. Widzimy, jak czasem Bóg powołuje do wieczności ludzi jeszcze w sile wieku, jeszcze może bardzo potrzebnych członkom rodziny. Ale

trzeba wierzyć w to, że Bóg nam też wybiera najlepszą godzinę odejścia z tego świata. Czasem jest trudno w to uwierzyć nawet wierzącym, ale trzeba to przyjmować, że tak jak Bóg nam wybrał dobrą godzinę narodzin, tak nam też wybierze godzinę dobrej śmierci. Kto się modli do św. Józefa, to ma zapewnioną dobrą godzinę odejścia z tego świata, do św. Józefa i do Matki Bożej. Matkę Bożą prosimy w każdej zdrowaśce: „módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę naszej śmierci”. W Krzeszowie jest kościół pw. św. Józefa. Są tam piękne sceny. Jest scena ukazująca śmierć św. Józefa. Jest Maryja, a także Jezus przy swoim Opiekunie, który odchodzi do wieczności. Scena jest przejmująca. W pobożności naszej św. Józef został patronem dobrej śmierci, dlatego macie wspaniałego patrona, by wam pomagał tu na ziemi, i potem nadejdzie dzień przejścia do domu Ojca, który nam Jezus otworzył i do którego Jezus wstąpił. To jest miejsce, gdzie nie ma śmierci, gdzie wszystko wiecznie trwa.

Dlatego porządnie żyjemy, wypełniamy życie dobrą modlitwą, dobrze wychowujemy młode pokolenie i pracujemy na chwałę Bożą, na pożytek ludzi, byśmy trafili do wieczności. Amen.

## **Obdarowani miłości zdolni do jej rozdawania**

*Długopole-Zdrój (parafia Długopole Dolne), 10 maja 2016 r.*

*Msza św. podczas wizytacji kanonicznej  
Kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa*

### **1. Żyjemy z Bożej miłości**

Jesteśmy w kaplicy Najświętszego Serca Pana Jezusa, dlatego nasza refleksja, którą chcemy podjąć, będzie dotyczyć miłości, która wypływa od Boga i która winna wypływać także z nas i ogarniać Boga i naszych bliźnich. Wiemy, czym jest serce,

wiemy jak funkcjonuje, skurcza się i rozkurcza, przyjmuje krew i wysyła krew na cały organizm. Jest ono symbolem miłości z tego tytułu, że miłość do nas przyplywa od Boga, tak jak serce się rozkurcza i przyjmuje krew do siebie, my też przyjmujemy miłość od Boga i to czasem w wielkiej skali, potem następuje rozkurcz serca, krew jest wysyłana w różne części ciała. I nasze serce też się może tak skurczyć, żeby miłość swoją wysłać do Boga i także do drugih ludzi. Serce jest symbolem miłości. „Uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokorny sercem”. A my Jezusa prosimy: „Jezu cichy i pokornego serca, uczyn serca nasze według serca Twego”. Jesteśmy najpierw beneficjentami miłości, którą otrzymujemy od Boga. Bóg jest miłością, to jest jedna z definicji Boga.

Pierwsze określenie Boga otrzymał Mojżesz na pustyni, gdy zapytał: „jakie jest Twoje imię?” Usłyszał słowa: „Jestem, który Jestem”. To jest też obfite w treść określenie Boga, Bóg jest istnieniem i z Jego istnienia wywodzi się nasze istnienie. Dlatego my jesteśmy, że jest Bóg. „Jestem, który jestem” stworzyło cały świat. Z tego Bożego „Jestem” powstało całe stworzenie. Z tego Bożego „Jestem” zaistnieliśmy my wszyscy, bo nikt z nas nie dał życia sam sobie, Bóg jest dawcą życia, posłużył się naszymi rodzicami, ale to, że istniejemy, że jesteśmy akurat w takim czasie historycznym, w takiej przestrzeni świata, to nie jest nasz wybór, to nie jest nawet wybór naszych rodziców, trzeba to odczytywać jako dar. Pierwszym darem Bożym wobec nas jest nasze życie, jest nasze zaistnienie. Bóg nam wybrał czas, chwilę poczęcia, czas narodzin i także nam wybierze godzinę odejścia z tej ziemi. Wszystko płynie od Niego jako od Miłości Miłosiernej.

## **2. Miłosierdzie – miłość okazana winnemu**

Jesteśmy w Roku Miłosierdzia Bożego, który ogłosił papież Franciszek i żyjemy tajemnicą miłosierdzia. Może warto przypomnieć, czym się różni miłosierdzie od miłości. Miłość staje się miłosierna wtedy, gdy tą miłością obdarzamy kogoś, komu

ta miłość nie przysługuje, kto jest w sytuacji winy, grzechu. Wtedy nasza miłość do takiego kogoś przyjmuje kształt miłości miłosiernej. Jeżeli mama kocha swoje dziecko, to je kocha miłością naturalną, nie miłosierną, ale jak dziecko coś przeskrobie i mama je dalej kocha, to je kocha miłością miłosierną. Znamy to z przypowieści o synu marnotrawnym i dobrym ojcu. Syn powrócił z życia rozpustnego, kiedy roztrwonił cały majątek. Ojciec nie chwycił za kij, żeby go ukarać, ale czekał na niego. Kiedy syn wrócił, rzucił mu się w ramiona i go ucałował. To jest miłość miłosierna.

Dlatego tam, gdzie nie ma sakramentu pokuty, tam gdzie nie ma wyznania winy, tak jak w krajach zachodnich, tam, jak powiedział kiedyś kardynał Meissner, kościół stracił wielkie skarby przez to, że ludzie nie przychodzą do spowiedzi świętej, nie przyjmują Bożego miłosierdzia. Nie przychodzą ci, którzy zatracili poczucie grzechu, poczucie winy. Żli ludzie tłumaczą, że to w porządku, że poczucie winy, grzechu to jest choroba psychiczna, z której trzeba się leczyć. To jest fałszywa teza antropologiczna, którą się wygłasza o człowieku. Nie ma człowieka bez grzechu. Jezus, gdy usprawiedliwiał niewiastę, którą chcieli ukamienować, powiedział tym, którzy ją oskarżali: „kto jest z was bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień”. Wszyscy jesteśmy grzesznikami. „Kto mówi, że nie ma grzechu”, stwierdza św. Jan Ewangelista, „jest kłamcą”. Mając poczucie winy, poczucie grzechu, tym bardziej doceniamy wartość, wielkość Bożego miłosierdzia, które przychodzi od Ojca miłosierdzia by nas usprawiedliwić, by zatrzeć nasze grzechy, by je zniszczyć Bożym miłosierdziem.

Jakże ważna jest nasza świadomość, że wszystko, co otrzymujemy od Niego, od Boga, to przejaw Jego miłości. Jakże ważne jest, byśmy wierzyli, że Bóg nazywa się „Kocham” w każdym czasie i wtedy, gdy tak o Nim myślimy, Go kochamy, ale i wtedy, gdy od Niego odejdziemy, gdy się zagubimy. On nas nigdy nie odsuwa od swojej miłości. Powiedział św. Jan: „a myśmy uwierzyli miłości, którą Bóg ma do nas”. Jest trudno uwierzyć w miłość Miłosierną Boga w niektórych

sytuacjach naszego życia. Do dzisiaj niektórzy Żydzi mówią, że nie ma Boga, bo był Oświęcim, nie może być Boga, bo się ludzie zabijają. Gdyby Bóg był, to by do tego nie dopuścił. Nie ma Boga, bo zdarzają się trzęsienia ziemi, bo są powodzie, katastrofy. Gdyby był Bóg miłujący, to by tego nie było, tak niektórzy mówią, bo nie mają łaski wiary, nie mają łaski miłości. Uwierzyć, że Bóg nas miłuje i w każdym czasie okazuje nam miłosierdzie, to jest wielki przywilej, wielki dar, wielka łaska Boża, o którą trzeba się modlić. Dlatego w „Koronce do Miłosierdzia Bożego” są słowa: „dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata”. Moi drodzy, wypraszajmy sobie łaskę tego przeświadczenia, że jesteśmy umiłowani przez Boga, że Bóg nigdy o nas nie zapomina i nie odsuwa swojej miłości. Słowa jestem, żyję, trzeba tłumaczyć jestem kochany. Bóg kazał napisać człowiekowi i ten tekst znajduje się w Piśmie Świętym: „choćby matka o tobie zapomniała, to Ja o tobie nie zapomnę”. Wiemy, że każda normalna matka dziecko kocha i wiemy, że mama na ziemi nadaje słowu Kocham najpełniejszą treść, ale jeszcze większą miłością od tej miłości matczynej jest miłość Boga – „choćby matka o tobie zapomniała, to Ja o tobie nie zapomnę”. Zatem powtórzmy: jesteśmy beneficjentami Bożej miłości i módlmy się często o to, byśmy tej wiary, tego przeświadczenia o miłości Boga do nas nigdy nie utracili. Są sytuacje bardzo trudne, kiedy przychodzi zwątpienie. Ktoś się modli tyle czasu o jakieś dobro i to dobro nie przychodzi. Wydaje mu się wtedy, że Bóg jakby się pogniewał, jakby nie słyszał. A Bóg lepiej wie, co nam jest potrzebne i nie zawsze nam tak pomaga i tak nam udziela swojej pomocy, jak my to sobie wyobrażamy, nie w takim czasie jak myślimy, nie w taki sposób, ale czasem zupełnie inaczej. Najważniejsze jest jednak, że ta pomoc Boga przychodzi.

### **3. Miłość mierzona darem z siebie**

To jest jedna z wielkich prawd, która się łączy z Najświętszym Sercem Jezusa, że jesteśmy umiłowani przez Boga w sercu

Jego Syna i ta miłość w sercu Bożym nigdy nie wygasa wobec nas. Może wygasnąć miłość w sercu męża, w sercu żony, nawet w sercu przyjaciela. Czasem zachodzimy w głowę, jak to jest możliwe. Taka wielka miłość prowadzi ludzi do ołtarza, do ślubu, a potem minie kilka lat i miłość przekwita, wysycha, następuje poróżnienie, rozwód. Jedna miłość nigdy nie wysycha tylko zawsze jest nieskończona, to jest miłość Boga do nas. Bóg miłujący nas, przez Jezusa nam zadał to przykazanie, byśmy my też miłowali i to miłowanie jest najtrudniejsze. Miłowanie to życie w postawie daru, w postawie sługi. Karol Wojtyła podał nam wspaniałą definicję miłości, że jest to bezinteresowny dar ja dla ty. W miłości nigdy nie liczy się ja, tylko liczy się ty. Ja tak żyję, mówię i myślę, żeby tobie ze mną było dobrze. Ty jesteś ważniejszy ode mnie. I wielkość człowieka się tym mierzy, zdolnością do miłowania, zdolnością do stawiania się darem dla drugiego człowieka. Siostry i bracia, gdy patrzymy na Serce Jezusa wobec nas otwarte, gdy spoglądamy na ręce Jezusa rozłożone i zapraszające nas do siebie słowami: „przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni jesteście, a Ja was pokrzepię”, to budzi się w nas to pragnienie, byśmy byli bardziej cierpliwi, bardziej przebaczący, byśmy byli dla siebie sługami.

Jesteśmy tu w zakładzie uzdrowiskowym, gdzie pracują lekarze, pielęgniarki. Pełnią piękną służbę dla ludzi w potrzebie. Kiedyś papież zapytał, po co są ludzie chorzy na spotkaniu z grupą chorych, pielęgniarek i lekarzy, dlaczego oni cierpią, czasem niewinnie, niezasłużenie w naszym ludzkim rozumieniu? Powiedział, że może dlatego tacy ludzie są potrzebni, by się w nas rodziła miłość do nich. Ci ludzie w potrzebie, chorzy, niepełnosprawni powinni wyzwać miłość z naszej strony do nich, gotowość do niesienia im pomocy, do bycia prawdziwymi bliźnimi dla nich. To jest wielka sprawa być sługą, być służebnicą, być człowiekiem daru „ja” dla „ty”. Gdyby tak było w każdym małżeństwie, żona czułaby się darem dla męża, a mąż dla żony, ileż by było więcej szczęścia w naszych małżeństwach i rodzinach, gdybyśmy byli sługami, a nie panami.

Kto rozkazuje, kto dyryguje, jest małym człowiekiem, a kto służy, pomaga, przebacza, jest człowiekiem zawsze wielkim.

Na koniec opowiem zdarzenie z pewnej wizyty u chorych, którą odbyłem w czasie wizytacji kanonicznej. Poszliśmy do chorej matki, która była jeszcze w sile wieku, doświadczana przez chorobę nowotworową. Gdy weszliśmy do jej mieszkania, w drzwiach nas powitał mąż chorej, ze szczerym uśmiechem. Zaprosił nas do środka, poszliśmy do chorej i zaczęła się rozmowa. Pan mówił: „ja teraz biegam koło żony, to już trwa drugi rok, ja się teraz czuję, że jestem mężem. Mamy dzieci, które studiują, ja jestem przy żonie i jestem szczęśliwy, gdy teraz pełnię rolę kucharza, sprzątacza, gdy jestem sługą mojej małżonki”. Mówił to z entuzjazmem. Dodał, że kilka lat temu mieli dobrze prosperującą firmę, duże pieniądze, wybudowali dom, było im łatwo w sferze materialnej, ale nie był wtedy taki zadowolony i szczęśliwy jak teraz, gdy jest na służbie u swojej żony. To piękne świadectwo miłości człowieka do człowieka. Nie zostawił żony, nie poszedł do młodszej i zdrowszej, tylko trwał przy niej. To jest właśnie miłość. Na szczęście mamy też takich ludzi, którzy żyją w postawie daru.

Na zakończenie przypomnijmy hasło tegorocznych Świątowych Dni Młodzieży – „błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Bóg jest zawsze dla nas miłosierny i jeśli my będziemy miłosierni dla drugich, to na pewno dostąpimy miłosierdzia Bożego. Dlatego niech to miłosierdzie Boże, które od Boga płynie do nas, niech to serce nasze, które się napełnia miłością płynącą od Boga, promieniuje z siebie tę miłość i w kierunku Boga i w kierunku człowieka. Prawdziwa miłość do człowieka jest miłością do Boga, bo to są dwie miłości nierozłączne. Módlmy się, abyśmy na drodze naszego życia, którą mamy jeszcze przebyć na ziemi, byli ludźmi, którzy wierzą w miłość Boga do nas i którzy w imię tej miłości ją rozdają, obdarzają nią ludzi ze swego otoczenia. Amen.

# Głoszenie chwały Bożej w mocy Ducha Świętego

*Długopole Dolne, 10 maja 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół pw. św. Jerzego*

## 1. Duch Święty a życie duchowe

Jesteśmy w pierwszej połowie maja, w przyrodzie pełnia życia, wiele kwiatów, wiele świeżej zieleni, wiele nowego życia. Skąd to życie jest i dzięki czemu się to życie odradza i nasila w przyrodzie? Dzięki wodzie, gdyż musi być wilgoć, żeby rośliny rosły, dzięki ciepłu, bo musi być ciepło i musi być powietrze, bo wszystkie istoty żywe oddychają. Tak jest w przyrodzie. Podobnie jest w życiu duchowym. Duch Święty ożywia w nas życie duchowe i to co sprawia powietrze, ciepło i woda w przyrodzie, tym jest Duch Święty w naszym życiu wewnętrznym. Dzięki Duchowi Świętemu wierzymy, rozumiemy, jakie jest nasze powołanie, jaki jest sens życia, potrafimy się łatwiej modlić, nie mamy kłopotów z pójściem do spowiedzi i na Mszę Świętą niedzielną, nie mamy kłopotów z posłuszeństwem. Jeżeli mamy moc Ducha Świętego w sobie, to nam to wszystko idzie gładko. Dlatego jest nam Duch Święty potrzebny, a Jego symbolami są: ogień, woda i powietrze.

## 2. Jezus głosi chwałę Ojca

W Ewangelii dzisiejszej jest mowa o tym, że Jezus Chrystus głosił chwałę swojego Ojca. Możemy zapytać, w jaki sposób Jezus głosił chwałę swego Ojca. Potem zapytamy, w jaki sposób my jako ludzie możemy głosić chwałę Boga i w trzeciej części, do czego nam jest potrzebny Duch Święty.

Patrzemy na Chrystusa Pana. On mówił, że zawsze zabiegał o to, żeby ludzie znali Ojca, o to żeby Ojca objawić, żeby Jego chwałę głosić. Więc możemy odpowiedzieć na pierwsze

pytanie, że Jezus głosił chwałę Ojca przez to, że o Nim mówił, że ludzi uczył o Ojcu – „objawiłem im imię Twoje, objawiłem imię Twoje ludziom, których mi dałeś”. Zatem to głoszenie chwały Ojca odbywało się przez nauczanie, przez objawianie tajemnicy Ojca. Ale także była druga forma, która jest bardzo ważna w dziele głoszenia chwały Ojca przez wypełnianie Jego woli, przez wypełnianie tego zadania, które Mu Ojciec zlecił. Było to zadanie, by ludzi odkupić, by ich uwolnić od grzechów. Wiemy, że to się dokonało przez Jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jezus oddawał chwałę swojemu Ojcu, wykonał misję, którą od Niego otrzymał, żeby ludzi odkupić, nie tylko ich pouczyć, dać im prawdę o świecie, o życiu ziemskim i wiecznym, ale także by umożliwić ludziom wejście do wieczności. Do wieczności nie mogą wejść ludzie wypełnieni grzechami. Trzeba najpierw otrzymać oczyszczenie, przebaczenie, miłosierdzie. Bóg nam okazuje miłosierdzie, oczyszcza nas z grzechów, a my to miłosierdzie Boże przyjmujemy i jest ważne, byśmy zakończyli życie pięknie. Jezus, odchodząc do nieba, miał świadomość, że wypełnił misję, którą otrzymał od Ojca. Każdy człowiek, który odchodzi z tego świata, podobno w chwili przed śmiercią ma taki błysk na całe życie, które się kończy. Przychodzi Sąd szczegółowy, sprawozdania przed Bogiem jak wypełnił misję życiową, jak wypełnił wolę Boga, która była dla niego przeznaczona. Wszyscy to kiedyś przeżyjemy, dlatego żyjmy poważnie, żyjmy rozsądnie, żeby zapracować sobie na szczęśliwą wieczność. Wszak na ziemi jesteśmy tylko jakiś czas, a wieczność będzie bez końca, bez ograniczeń czasowych. Ateiści w to nie wierzą a my wierzymy, bo Jezus powiedział: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem, kto we Mnie wierzy nie umrze na wieki”. Będzie żył ten, kto w Niego wierzy.

Gdy byłem studentem na KUL-u, odbyło się tam sympozjum na temat koncepcji człowieka i władze uczelni zaprosiły także na to sympozjum marksistów. Przyjechał pan Jaroszewski, członek KC PZPR, profesor filozofii. Z Lublina dołączył inny profesor też ateusz, marksista. Potem była polemika między fi-

lozofami chrześcijańskimi, którzy byli na KUL-u a marksistami. Zabrał głos jeden z profesorów i powiedział do Jaroszewskiego: „panie profesorze, za 100 lat nas już tu nie będzie ani pana, ani mnie i ja do pana przyjdę tam w wieczności i powiem, a jednak jesteście. Pan teraz w to nie wierzy, a ja za 100 lat przyjdę i powiem, a jednak jesteście, żyjemy”. Drodzy bracia i siostry, mamy pierwszy punkt za sobą, Jezus głosił chwałę Ojca przez to, że odsłaniał Jego tajemnicę, kim jest, przez to, że nauczał o Ojcu, że jest miłujący, miłosierny, że chce nas zbawić, ale także przez wykonanie dzieła życiowego, jakim było zbawienie człowieka, uwolnienie nas wszystkich od grzechów przez Jego śmierć.

### **3. Powołani, by głosić chwałę Boga**

Pytanie drugie stawiamy, w jaki sposób my jako ludzie głosimy Bogu chwałę. Najpierw przez poznanie Boga. Żeby Boga pokochać, trzeba Go poznać, bo nie można kogoś lubić, kochać, kogo się nie zna. Idący do ołtarza młodzi wcześniej się poznają, rozmawiają ze sobą, a potem następuje miłość. Poznanie jest pierwsze, a miłość przychodzi później. Jeśli ktoś jest dobry, wartościowy. to zaczynamy go kochać. I tak jest z Bogiem, żeby Boga pokochać, to trzeba Go poznać. A w jaki sposób Bóg się daje poznać? Bóg się objawia. My o własnych siłach nie jesteśmy w stanie Go poznać, Bóg nam się objawia. Najpierw się objawia przez świat, który jest taki piękny, zwłaszcza na wiosnę. To nie jest świat, który ludzie stworzyli, oni tylko w nim żyją, ale to jest Boży dom. Zobaczcie, jak funkcjonują organizmy żywe, nasz organizm ludzki. To Bóg tak to urządził i trzeba być ślepcem, żeby nie widzieć, żeby ze stworzenia nie poznać wielkości Boga. Bóg się objawia przez stworzenie, ale Bóg także się objawia w historii, w dziejach ludzkich.

W tych dziejach ludzkich, które nazywamy dziejami zbawienia, nawiązał kontakt z Abrahamem, Mojżeszem, objawił mu imię Jestem, który Jestem, a potem apostołom objawił nowe imię: Bóg jest Miłością. Najpełniej nam objawił Ojca Jezus

Chrystus. My dzisiaj znamy Ojca niebieskiego z nauki Jezusa. A więc jeśli my chcemy oddawać chwałę Bogu przez poznawanie, to trzeba czytać Pismo Święte, trzeba pochylać się nad objawieniem. Fachowcy, którzy to czynią, nazywają się teologami, ale każdy z nas ma być teologiem takim zwyczajnym. Jesteśmy teologami, jeżeli czytamy Pismo Święte i się zastanawiamy, co Bóg mówi, o co tu chodzi, co mi chce powiedzieć, w jaki sposób chce mi się objawić. Więc żeby Bogu oddawać chwałę, to trzeba Boga poznawać przez refleksję nad objawieniem. W waszym wieku poznajecie Boga przez katechezę.

Jeszcze jest trzecia forma objawiania się Boga. Bóg przemawia do nas przez wydarzenia. Dzisiaj jest miesięcznica katastrofy smoleńskiej, która wydarzyła się 10 kwietnia 2010 roku. Do dzisiaj nie wiemy, jaki był powód, jaka była przyczyna tej katastrofy, ale to jest też wydarzenie, przez które Bóg nam chciał coś powiedzieć. Kto ma Ducha Świętego w sobie, to wie więcej, może sobie na to pytanie odpowiedzieć. A więc powtórzmy, że my oddajemy Bogu chwałę przez poznawanie Boga ze świata, z Pisma Świętego i także staramy się rozumieć mowę Boga poprzez wydarzenia, jakie się dzieją wokół nas. Ale nie wystarczy Boga poznawać, żeby Mu oddawać chwałę, trzeba potem żyć, trzeba Boga kochać, a kochamy Boga przez wypełnianie Jego przykazań, Jego woli. Kto Mnie miłuje, będzie zachowywał moje przykazania, powiedział Jezus. My Boga najbardziej miłujemy wtedy, gdy zachowujemy Jego przykazania, jeżeli słuchamy Syna Bożego, który jest Bogiem wcielonym, żyjemy według Jego Ewangelii. To jest najpiękniejsza forma oddawania Bogu chwały. Takie pouczenie płynie z dzisiejszej Ewangelii.

#### **4. Duch Święty w życiu chrześcijanina**

Teraz ostatnia część refleksji homilijnej. Chcemy powiedzieć, że jest nam potrzebny Duch Święty, byśmy mogli to zrobić, co czynił Jezus, a więc Boga głosić i żebyśmy wypełniali wolę Bożą. Bez pomocy Ducha Świętego tego się nie da

uczynić. Nasz duch jest słaby w sferze poznawczej, popełniamy błędy, przyjmujemy wiele błędnych informacji, nie posiadaliśmy całej wiedzy, tylko fragmentaryczną. Duch Święty nas oświeca, że możemy lepiej rozumieć cel naszego życia, cel naszego powołania, lepiej Boga znać i Duch Święty daje nam moc, byśmy byli zdolni wykonać to, co Bóg poleca. Dary Ducha Świętego wzmacniają naszego ducha i w sferze poznawczej, czyli przynoszą dar mądrości, rozumu, rady, umiejętności, to jest wzmacnianie naszego ducha w sferze rozumowej. Duch Święty także wzmacnia naszego ducha w sferze wolitywnej, bo my podejmujemy różne decyzje moralne. Kierując się natchnieniem Ducha Świętego, wybieramy pójście do kościoła, a nie do koleżanki. Trzeba mieć Ducha Świętego, żeby mieć w sobie męstwo, żeby powiedzieć wobec zła „nie”. Jak masz moc Ducha Świętego, to potrafisz się zachować w taki sposób, jaki się Bogu podoba. Podobnie, gdy idzie o dobro. Jak masz Ducha Świętego, to cię nikt nie zatrzyma przed czynieniem dobra. Gdy apostołowie otrzymali Ducha Świętego w dniu pięćdziesiątnicy, to ich nikt nie zatrzymał, żadne więzienia, żadne kary. Oni musieli mieć Ducha Świętego, żeby nie zaprzeczyć się Jezusa, bo wystarczyło się zaprzeczyć, by ocalić życie. A oni byli Duchem Świętym napełnieni.

Droga młodzieży, widzicie jaki ważny jest Duch Święty w naszym życiu, żebyśmy byli ludźmi na poziomie. Będziemy się modlić, żebyście te dary Ducha Świętego przyjęli owocnie, skutecznie, by one kształtowały wasze myślenie, żeby wasze myślenie było bardziej ewangeliczne, a nie światowe i żebyście potrafili iść drogą, którą nam wytyczył Bóg poprzez Dekalog i poprzez Jezusa Chrystusa. To jest jedyna droga, która wiedzie do szczęścia wiecznego. Amen.

# Znaczenie prawdy i wartość jedności

*Wałbrzych, 11 maja 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
podczas peregrynacji figury Matki Bożej Fatimskiej  
Kościół pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy*

## 1. Moc Ducha Świętego siłą posługi Kościoła

Dobiega powoli do końca okres wielkanocny. Zakończymy go najbliższą niedzielą, kiedy będziemy obchodzić uroczystość zesłania Ducha Świętego. W liturgii Kościoła nazywa się ona Pięćdziesiątnicą Paschalną. Obchodzimy ją dnia pięćdziesiątego po zmartwychwstaniu. Przez ten cały czas Kościół Święty w liturgii spogląda na Kościół apostołski, który się ukształtował i objawił światu po zmartwychwstaniu Jezusa. Jezus pozostawił po sobie pusty grób, który został odkryty przez niewiasty w poranek wielkanocny. Potem uczniowie zobaczyli, że jest pusty i Jezus Chrystus zmartwychwstały ukazywał się wielokrotnie. Według biblijnych danych było jedenaście zjawień Chrystusa zmartwychwstałego. Ostatnie miało miejsce w dzień wniebowstąpienia, czterdziestego dnia po zmartwychwstaniu. Słyszeliśmy o tej ostatniej chrystofanii. W I czytaniu była o tym zjawieniu mowa. Uczniowie byli świadkami tego odejścia Jezusa do nieba. Zgodnie z Jego zapowiedzią i prośbą, pozostali w Jerozolimie, żeby otrzymać obiecane Ducha Świętego. Słyszeliśmy, że z uczniami w Wieczerniku była Maryja. Kościół apostołski, gdy Jezus odszedł do nieba, trwał w modlitwie w oczekiwaniu na zesłanie Ducha Świętego. To zesłanie Ducha Świętego nastąpiło w niedzielę, pięćdziesiątego dnia po Zmartwychwstaniu.

II czytanie przypomniało nam, jak ono wyglądało. Bóg zawsze działa przez znaki widzialne i słyszalne. Ukazały się ogniste języki, był słyszalny szum wichru i to był ten znak zewnętrzny, poprzez który Duch Święty zstąpił na umysły i serca apostołów i Matkę Najświętszą, zgromadzonych w Wieczerni-

ku. Wtedy nastąpiło objawienie się Kościoła. Wtedy Kościół zainaugurował swoją misję ewangelizacyjną. Oto św. Piotr w dzień zesłania Ducha Świętego, napełniony Duchem Świętym i umocniony Duchem Świętym w swojej odwadze, wygłosił wspaniałe kazanie. O czym mówił? Temat był jeden – Jezus z Nazaretu, którego Ojciec niebieski przysłał, został zabity przez ludzi. Jezus przyjął wyrok śmierci i oddał życie za zbawienie ludzi, na odpuszczenie grzechów. I zmartwychwstał i „my jesteśmy tego świadkami, bośmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu”. To był ten kerygmat, osnowa nauczania apostoelskiego. Tak się zaczęło i tak to trwa do dzisiaj, od tego czasu, kiedy Duch Święty zstąpił, żeby wzmocnić apostołów. Gdyby nie było zesłania Ducha Świętego, wzmocnienia ich ducha przez Ducha Świętego, to by Kościół nie mógł uformować się i nie czyniłby tego, co czynił pod wpływem zesłania Ducha Świętego. Zauważmy, że ci apostołowie, dotąd wystraszeni, jeszcze pełni wątpliwości, dzięki zesłaniu Ducha Świętego przemienili się w niestrudzonych świadków Jezusa.

To wydarzenie będzie miało miejsce ponownie dzisiaj w naszym Wieczerniku, tu w Wałbrzychu. Ten sam Duch Święty, który zstąpił na apostołów, dzisiaj zstąpi na tę młodzież i tymi samymi darami ją obdarzy, którymi obdarzył apostołów. Rzecz w tym, żeby drodzy młodzi przyjaciele, coś z wami się stało, żebyście stali się świadkami, przynajmniej w części podobnymi do tych pierwszych świadków. Musi się coś w was zmienić, żebyście stali się świadkami Jezusa zmartwychwstałego, żebyście byli umocnieni w wierze, żebyście mieli jasność w głowie, poprawne myślenie, poprawne mówienie, przede wszystkim świadectwo życia ewangelicznego.

## **2. Udział Maryi w życiu i misji Kościoła**

Moi drodzy, gdy dzisiaj przyjęliśmy figurę Matki Bożej Fatimskiej, to chcemy także w tej homilii uwydatnić akcent maryjny. Już powiedzieliśmy, że Maryja była obecna w najważniejszych momentach życia i działalności Jezusa. Oczywiście

była przy Jego narodzeniu, potem w Kanie Galilejskiej, tam była Pośredniczką w uczynieniu cudu przez Jezusa. Tak Jezus zaplanował i zadeklarował, że w dziejach Kościoła Maryja będzie obecna tam, gdzie ludzie będą prosić o pomoc. I dlatego Ona zwróciła się do Syna z prośbą w potrzebie nowożeńców i na Jej prośbę Jezus uczynił cud. Chciał, by między Nim, jako Zbawicielem, a ludźmi Ona była Pośredniczką. „Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie” – doradziła sługom. Słudzy wykonali polecenie, napełnili stągwie wodą i woda stała się winem, a radość weselna się przedłużyła. To było pierwsze, jakby wzorcowe wydarzenie obecności Maryi w działalności Jezusa, Jej pośredniczenia. Maryja, jak wspomnieliśmy, była obecna w Wieczerniku i jest obecna w Kościele, dając nam znaki swojej obecności. Tych znaków było może mniej w czasach starożytnych i w średniowieczu, bo ludzie byli bardziej złączeni z Kościołem. Średniowiecze to nie czas ciemnoty, tylko wielkiej mistyki teologii. Chyba nie będzie większej teologii od tej, która narodziła się w XIII w. Żyli wówczas św. Tomasz, św. Bonawentura, św. Albert. To byli wielcy święci: św. Franciszek, św. Dominik. XIII w. to złoty wiek w dziejach Kościoła, wiek katedr gotyckich. Prawdy wiary były niemal oczywiste dla ludzi, nie było ateizmu. Wszystko się zmieniło na progu czasów nowożytnych, gdy nastąpiła epoka nowożytna.

Zauważamy, że Maryja w epoce nowożytnej specjalnie zaznaczała swą obecność i przychodziła do ludzi, zjawiała się i przychodziła nie do papieży, biskupów, królów, prezydentów tylko do dzieci. Najpierw został wybrany Juan Diego, Indianin. Została odkryta Ameryka, wielki kontynent, który był zamieszkiwany przez Azteków, przez Indian. Zrodziła się taka myśl, żeby ich obdarzyć chrześcijaństwem, Ewangelią Chrystusa. Nie było to łatwe, bo oni utożsamiali misjonarzy z najeźdźcami, którzy do nich przybyli z Europy, ale gdy Maryja ukazała się nie Europejczykowi, ale Indianinowi już ochrzczonego, Indianie zauważyli to i Diego dawał świadectwo o tym, co widział i słyszał, to w ciągu 6 lat 8 mln Indian przyjęło chrzest i stało się uczniami Chrystusa. Chryścianizację kontynentu amerykańskiego

go zawdzięczamy temu pierwszemu nowożytnemu zjawieniu się Maryi, było to dokładnie 12 grudnia 1531 r.

Wymieńmy jeszcze dwa objawienia. Rok 1858, 4 lata po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Maryja się zjawiała w Lourdes, wybrała sobie 14-letnią dziewczynkę Bernadetę Soubirous i przedstawiła się jej, że jest Niepokalanym Poczęciem. W ten sposób potwierdziła to, co papież ogłosił wcześniej Kościołowi, że Maryja przysłała bez grzechu na świat i była świętą od początku do końca. A był to czas bardzo trudny. XIX w. był bardzo agresywny, kiedy się wylęgły ideologie, filozofie antychrześcijańskie, ateistyczne. I właśnie ten czas, taki trudny dla Europy i świata wybrała Maryja, by ludzi upomnieć i poprosić, żeby pilnowali ewangelii i Bożych przykazań. Wiemy, że z tych pomysłów XIX-wiecznych filozofów narodziły się dwa totalitaryzmy już w XX w. Najpierw sowiecki po rewolucji bolszewickiej i potem niemiecki nazistowski. Obydwa były bardzo wrogie wobec Boga, wobec Kościoła, w imię utopijnych ideologii mordowano narody, najpierw żydowski, a potem inne.

I właśnie wtedy, gdy się toczyła bezsensowna wojna światowa, a za chwilę miała wybuchnąć rewolucja bolszewicka w Petersburgu, Maryja zjawiała się w Fatimie w Portugalii. Znowu nie biskupom, nie papieżom, nie filozofom, tylko dzieciom, które nie umiały pisać ani czytać. Postawiła na dzieci. Po ludzku mogło się wydawać, że to będzie nieskuteczne, a jednak orędzie fatimskie ujrzało światło dzienne. Zostało jeszcze nagłośnione przez naszego papieża. Był trzy razy w Fatimie jako papież, rok po zamachu, potem 10 lat po zamachu i w 2000 roku, żeby postawić pieczęć nad prawdziwością, autentycznością objawień fatimskich, którą była beatyfikacja pastuszków Hiacyncy i Franciszka, którzy wcześniej zmarli. Łucja została jako świadek, żeby zaświadczyć, co Maryja mówiła, zaświadczyć o przesłaniu fatimskim. Modlitwa, pokuta, nawrócenie – trzy słowa, to sedno orędzia fatimskiego. Czujmy się wyróżnieni, uprzywilejowani, że możemy się przygotowywać do wielkiej rocznicy stulecia objawień Matki Bożej Fatimskiej.

### 3. Przesłanie o jedności i prawdzie

Jeszcze jedna myśl, której nie możemy nie wspomnieć w dzisiejszej Ewangelii. Ten urywek ewangeliczny był fragmentem wielkiej modlitwy Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy. Jezus w tej modlitwie wypowiedział słowa jakby testamentalne. W tym fragmencie dzisiejszym zwróćmy uwagę na dwie sprawy, na dwie prośby Jezusa: „Ojczy spraw, aby byli jedno”.

Droga młodzieży, otrzymujecie Ducha Świętego, żebyście byli apostołami jednoczenia. Nigdy nie wolno dzielić ludzi, ale trzeba ich łączyć, a najlepszą bazą do zaprowadzania jedności jest prawda. Nie można ludzi zjednoczyć bez prawdy. Jeśli nie ma prawdy, jest ideologia, jak na przykład ideologia nazistowska, która musiała upaść, bo była oparta na fałszu. Tylko prawda zostaje, bo prawda ma moc wyzwalającą. Jezus nam powiedział: „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli, prawda was uczyni wolnymi”. Nie tylko uwalnia i zbawia nas miłość Jezusa ukrzyżowanego, który na krzyżu pokazał, jak nas miłuje, że zgodził się umrzeć za nas, ale też Jego Ewangelia nas czyni wolnymi, nas wyzwala, nas zbawia, jeśli ją przyjmujemy i według niej żyjemy. Zatem pamiętajmy, byśmy byli jedno najpierw w sobie, by była jedność między naszym myśleniem, mówieniem i działaniem, byśmy potrafili zawsze wybierać to, co nam umysł odkryje jako dobro. Diabeł zna prawdę o Bogu, prawdę o dobru, ale nienawidzi dobra, nienawidzi Boga, jest rozdwojony, nie ma w nim jedności między intelektem a wolą. A w Chrystusie ta jedność była i Jezus chce, by i w nas była jedność. Jeżeli poznasz dobro, to wybieraj je, a nie zostawiaj na boku i nie opowiadaj się za złem, tylko za dobrem. Za poznaniem dobra muszą iść dobre wybory moralne. To jest ten przywilej, że możemy wybierać jako ludzie wolni.

To jest jedność nasza wewnętrzna, ale ważna jest też jedność z drugim człowiekiem, z innymi ludźmi. Małżonkowie wiedzą, jak ważna jest jedność między nimi w małżeństwie, bo wszelka niezgoda prowadzi do rozkładu, jest wielką uciążliwością w życiu, gdy nie ma jedności. Ważna jest jedność w narodzie.

Kościół się ciągle modli o jedność w narodzie i dalej będziemy się modlić, cokolwiek się będzie działo. Kościół stoi przed Bogiem, staje przed Maryją i powtarza modlitwę Jezusa: „aby byli jedno”, aby każdy z nas był jedno, aby cały świat był zjednoczony i jedni z drugimi nie wojowali.

Moi drodzy, jeszcze druga prośba Jezusa, Jego modlitwa: „uświęć ich w prawdzie”. Już nadmieniałem, jaką wartość ma prawda: wartość wyzwalającą. Dlatego się modlił. Droga młodzieży, otrzymujecie Ducha Świętego, żebyście nie byli kłamcami, żebyście nigdy nie kłamali, nie oszukiwali, bo to do niczego nie prowadzi. Każdy grzech nas zabija, niszczy. Prawda to wielka wartość i jeśli mamy Ducha Świętego w sobie, to jesteśmy bliżej prawdy i wiemy, kto kłamie, kto mówi prawdę, za kim iść, kogo słuchać. „Uświęć ich w prawdzie”. Dlatego tę modlitwę Pana Jezusa powtarzajcie sobie po bierzmowaniu jak najczęściej, abyśmy byli jedno w naszej rodzinie, w naszej szkole, w naszym mieście, w naszym narodzie. Abyście żyli w prawdzie, na prawdzie budowali jedność. Módlmy się o to w Eucharystii dzisiaj, w naszym pięknym okresie liturgicznym z obecnością Matki Bożej Fatimskiej. Dopowiedzmy Jej resztę naszych prośb i nacieszmy się Jej obecnością wśród nas. Amen.

## **Troska o jedność i służba jako program życia**

*Starków (parafia Stara Łomnica), 12 maja 2016 r.*

*Msza św. podczas wizytacji kanonicznej parafii  
Kościół pw. św. Mikołaja*

### **1. Duch Święty a dar jedności**

Przybliżamy się do uroczystości zesłania Ducha Świętego. Jak wiemy, jest to jedna z trzech głównych uroczystości w roku liturgicznym, oprócz uroczystości zmartwychwstania Pańskiego

i oprócz Bożego Narodzenia, jest to trzecia co do ważności uroczystość. Już za 3 dni będzie uroczystość Zielonych Świąt, która nam przypomni, że Kościołem kieruje Duch Święty, którego Jezus zesłał na swoich uczniów, odchodząc do nieba. Od tamtego czasu nieustannie Ducha Świętego udziela wszystkim, którzy w Niego wierzą. Udziela po to, żeby głębiej wierzyli, by żyli Ewangelią i wytrwali w jedności.

W dzisiejszej Ewangelii słyszymy o modlitwie Jezusa, którą wypowiedział w Wieczerniku. W tej modlitwie Jezus wyraził prośbę do swojego Ojca „aby byli jedno”, by uczniowie nie byli poróżnieni, by współpracowali w jedności, głosząc Ewangelię. Także modlić się będą ci, którzy uwierzą. Ta Owczarnia, którą uczniowie będą prowadzić, powinna być zjednoczona, żeby nie była poróżniona. Słyszeliśmy wypowiedź św. Pawła przed Sanhedrynem. Gdy zaczął mówić o zmartwychwstaniu, to zauważył, że słuchacze zaczęli się kłócić: faryzeusze z saduceuszami, bo jedni przyjmowali zmartwychwstanie ciała, a drudzy nie. To był przykład poróżnienia. Spójrzmy dzisiaj na rodziny, na parafie, na różne kraje, także na naszą Ojczyznę. Widzimy, że tej jedności ciągle brakuje, jesteśmy chorzy na brak jedności. Tak było zawsze i dzisiaj tak jest, a naszym zadaniem jest modlić się o jedność na wzór Chrystusa i tę jedność budować w naszych rodzinach, naszych wspólnotach sąsiedzkich, żeby nie było kłótni, by sobie umieć przebaczyć, pogodzić się, bo tak powinno się dziać między uczniami Jezusa.

Gdy przygotowywałem się do tej homilii, to przypomniałem sobie moje dzieciństwo, kiedy chodziłem do szkoły do sąsiedniej wioski. Pewnego dnia odbywał się tam pogrzeb. Odkopano groby gospodarzy wioski, którzy w czerwcu 1943 r. zostali rozstrzelani przez Niemców. Te szczątki przeniesiono w czasie pogrzebu na parafialny cmentarz. Tragedia, która się wydarzyła podczas okupacji, była skutkiem braku jedności w tej miejscowości. Walczyli tam partyzanci i gdy Niemcy się dowiedzieli, chcieli ich zlikwidować. Obstawili całą wioskę dookoła. Rankiem kazali wszystkim gospodarzom przyjść do szkoły przy kościele parafialnym. Każdy wchodzący gospodarz

mówił imię i nazwisko, a za kotarą siedział zdrajca, który był też gospodarzem w tej wiosce. Patrzył przez dziurę w kotarze, widział kto wchodzi, słyszał nazwisko i dawał znaki Niemcom. Okupanci podzielili gospodarzy na trzy grupy: jedni szli na wolność, drudzy do obozu, a trzeci natychmiast na rozstrzelanie. Ks. proboszcz Stanisław Sołtysik nam to opowiadał. Zaprowadzili skazanych na wał, rozstrzelali i zakopali do dołów. Proboszcz udzielał im rozgrzeszenia, kiedy ich prowadzili koło plebanii na stracenie. Sześćdziesięciu kilku gospodarzy zostało zamordowanych. Wydał ich zdrajca, a tam gdzie jest zdrajca, tam działa diabeł, on dzieli.

Duch Święty łączy. Moi drodzy, brak jedności jest zawsze taki przykry i w rodzinie, i w wiosce, i w parafii i także w narodzie. My patrzemy na nasze gniazda rodzinne. Mamy okazję, by się zastanowić, by popatrzeć, czy jest wszystko w porządku w naszych rodzinach, w sąsiedztwie. Trzeba się do Ducha Świętego modlić, żeby mieć takie uzdolnienie do jednoczenia, do godzenia ludzi, a nie do napuszczania jednych na drugich, nie do szczucia. My chrześcijanie działamy z miłością, a nie po świecku.

## **2. Święty Mikołaj inspiracją do miłości bliźniego**

Moi drodzy jesteście w świątyni pw. św. Mikołaja. Św. Mikołaj to był biskup, który jednoczył głoszeniem Ewangelii, a jeszcze bardziej swoją miłością i dobrocią, bo był bardzo dobry. Nawet nocą zanosił dary ludziom potrzebującym, głodnym, bez odzienia. Nie chciał, żeby go za to chwalić, pomagał anonimowo i dlatego na jego pamiątkę my się obdarowujemy prezentami; zwłaszcza dzieci się cieszą, gdy przychodzi 6 grudnia, wspomnienie św. Mikołaja. Dla nas jest to przykład zaprowadzania jedności przez dobroć, przez miłość.

Kończąc tę homilię, chciałbym wam życzyć, żebyście byli wszyscy podobni do waszego patrona, żebyście byli wszyscy Mikołajami, którzy nie są egoistami, tylko się dzielą tym, co mają. Niech nas obchodzą ludzie potrzebujący wokół nas.

Hojność to jest piękna cecha. Hojnego dawcę zawsze wspiera Bóg, bo przede wszystkim Bóg jest hojny dla nas, obdarza miłosierdziem, zdrowiem i wieloma dobrami. Powinniśmy naśladować Boga i tych wielkich pasterzy, uczniów Pańskich, którzy potrafili być hojnymi, dzielić się i budować jedność dobrocią. Bądźmy takim darem jedni dla drugich, żeby innym z nami było dobrze. Niech to przesłanie dzisiejszej liturgii świętej, wzywającej nas do jedności, będzie dla nas zadaniem na dalszą drogę życia, byśmy żyli w jedności i miłości. Amen.

## **Rodzina kolebką życia i ośrodkiem miłości i jedności**

*Stara Łomnica, 12 maja 2016 r.*

*Msza św. podczas wizytacji kanonicznej parafii  
Kościół pw. św. Małgorzaty*

### **Wstęp**

W dzisiejszej homilii chciałbym podjąć trzy wątki, które mają następujące tytuły: rodzina w służbie życia, rodzina w służbie miłości i rodzina w służbie jedności. Będziemy się odwoływać do nauczania ostatnich papieży, szczególnie do ostatniej adhortacji apostolskiej „Amoris laetitia”, „Radość miłości”, którą Ojciec Święty niedawno ogłosił po dwóch synodach, jakie się odbyły na temat rodziny.

### **1. Rodzina w służbie życia**

Moi drodzy, rodzina jest wspólnotą, poprzez którą świat się odmładza. Życie ludzkie rodzi się w rodzinie. Jedną z naczelnych funkcji rodziny jest funkcja prokreacyjna. Ta funkcja służby życiu dzisiaj jest zagrożona przez aborcję. Papież nasz tej sprawę pilnował, nie minął żadnej okazji, żeby powiedzieć, jak

ważna jest troska o życie. Miarą każdej wartościowej cywilizacji jest stosunek do życia. Nazwał papież cywilizację, która jest przeciwko życiu cywilizacją barbarzyńską. Pamiętamy te słowa Ojca Świętego – „naród, który zabija swoje dzieci, jest narodem bez przyszłości”. Dlatego dzisiejsze dyskusje na temat aborcji winny z naszej strony być wspierane przez modlitwę do Ducha Świętego, żeby sprawy się potoczyły w dobrym kierunku, żeby Bóg był zadowolony z tego, co na ziemi czynią ludzie, żeby nie przekraczali Jego świętej woli, bo kto tę wolę Bożą przekracza, sam siebie niszczy. Wszyscy, którzy dokładają rękę do aborcji, do zabicia życia ludzkiego przed narodzeniem, to sami sobie gotują trudny stan wewnętrzny. Przeżywają potem wyrzuty sumienia. Troska o życie ludzkie, obrona życia ludzkiego, które jest zagrożone przed narodzeniem i przez eutanazję, to temat nadal zawsze aktualny.

## **2. Rodzina w służbie miłości**

Drodzy bracia i siostry, małżeństwo i rodzina są tą wspólnotą, gdzie ciągle powinna odradzać się i kształtować miłość przyjmowania od Boga. Najtrudniej miłować najbliższych. Gdy idzie o miłość w rodzinie, wskaźmy na sektory tej miłości. Pierwszy sektor to miłość do dzieci. Powinna być ona prawidłowa, żebyśmy ich nie rozpieszczali, bo rozpieszczanie, zaspokajanie wszystkich zachcianek nie jest miłością, a niekiedy jest wyrządzeniem krzywdy. Uczymy dzieci miłości trudnej, bo w każdej miłości dojrzałej, autentycznej jest krzyż. Mówimy, że krzyż jest znakiem największej miłości. Jezus powiedział: „nie ma większej miłości nad tę, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”. W miłości musi być krzyż i trzeba do krzyża przyzwyczajać nasze dzieci, żeby wiedziały, że miłość kosztuje, wymaga wyrzeczenia i samozaparcia. Musimy dzieci i wnuki upominać, a dzisiaj z tym jest nie najlepiej.

Kiedyś zapytałem rodziców, jaką mają sytuację w rodzinie. Żalili się, że dzieci nie chcą słuchać, nie chcą się modlić, spowiadać, że są oporne. Zapytałem, czy pani jako mama upomina.

Odpowiedziała, że boi się, bo straci córkę, syna. A przecież upomnienia rodzicielskie pozostają w pamięci i potem pomagają dzieciom, które się zagubią, wracać na właściwą drogę życia. Przypomnijmy sobie, co papież powiedział dziennikarzom. Mówił, że pamięta, jak ojciec go upomniął, że za mało się modli do Ducha Świętego. Nigdy o tym potem nie zapomniał. Pamiętał też tę sytuację, gdy po śmierci jego mamy ojciec zaprowadził go do Kalwarii Zebrzydowskiej, pokazał Matkę Bożą Kalwaryjską i powiedział: odtąd Ona będzie Twoją Matką. Papież to usłyszał jako chłopiec i z tym poszedł w życie, to wspomnienie zabrał też do Rzymu, dlatego był tak bardzo wierny Maryi, tak bardzo Ją kochał.

Bracia i siostry, kochajmy nasze dzieci miłością nie bałwochwalczą ale rozumną, miłością, w której są stawiane wymagania. Jeden ksiądz, chodząc po kolędzie, w pewnej rodzinie został poproszony o zatrzymanie się, bo dziecko oglądało bajkę na dobranoc i przerwanie oglądania bajki groziło awanturą. Ksiądz zwrócił mamie delikatnie uwagę, że to jest błąd wychowawczy. Zatem siostry i bracia, wychowujmy, okazujmy miłość dzieciom przez stawianie wymagań i rozliczanie ich z realizacji tych wymagań. Bardzo ważną rolę w rodzinie pełni miłość między małżonkami. Wiemy, że z tym bywa różnie. Często ona przekwita, nie zawsze się przeobraża w miłość, czasem wygasa, czasem znika i żyją we dwoje ludzie, których nic już nie łączy, czasem się nawet rozchodzą. Wiecie jak ta miłość wygląda w waszych małżeństwach, trzeba ją ciągle odradzać, odbudowywać i tutaj jest zawsze miejsce na krzyż, na łzy, na smutek, trzeba wszystko umieć przetrzymać i Ducha Świętego prosić, żeby wszystko przetrwać. Czasem naprawdę są trudne dni, bo życie biegnie też przez ciemne doliny. Jeżeli ktoś zapomina o Dobrym Pasterzu, który nas przez nie prowadzi, o Matce Bożej, jest mu ciężko przez te ciemne doliny w życiu przechodzić.

Jerzy Zawieyski napisał nowelkę pt. „Koniec ucieczki”. Nowela jest oparta na autentycznym wydarzeniu. Mówił o doktorze, który ożenił się i wkrótce po ślubie zostawił małżonkę w stanie błogosławionym. Żona urodziła syna i samotnie go

wychowywała. Gdy syn już coś rozumiał, zapytał o tatę, to nigdy złego słowa na męża, który odszedł, matka nie powiedziała. Syn skończył 18 lat. Podczas zabawy sylwestrowej, gdy kończył się rok kalendarzowy, ludzie bawili się. Doktor był obecny na tej zabawie. Nagle, krótko przed północą, wszedł na salę zdyszany młody człowiek w poszukiwaniu lekarza, bo w sąsiedztwie chłopak umiera. Ktoś rozpoznał, że w gronie bawiących się jest lekarz. Doktor poszedł. Gdy przyszedł do domu chorego, zobaczył w łóżku swojego syna, który miał 18 lat i był śmiertelnie chory. Nie widział tego syna wcześniej. Syn był jeszcze przytomny i popatrzył na ojca. Mama powiedziała, że to jest jego tatuś. Chłopak powiedział: „tatusiu, wiedziałem, że zanim umrę, wrócisz”. Te słowa wystarczyły, żeby doktora powalić na ziemię, żeby go gruntownie przeobrazić w innego człowieka. Po pogrzebie wrócił mąż do swojej ślubnej żony. Na szczęście nie był uwikłany w nowe małżeństwo i mógł wrócić. Zaczęło się nowe życie. Później pytał żonę, jak to się stało, że syn go nie przeklął, ale powiedział do niego takie miłe słowa: „tatusiu, wiedziałem, że zanim umrę, wrócisz”. Co z tego obrazu życiowego wynika? Jest ważna postawa matki samotnie wychowującej dziecko. Ona się modliła i nigdy złego słowa nie powiedziała o swoim mężu, który ją zostawił. To jest miłość, to jest klasa miłości, która przebacza, która jest wierna do końca, która wszystko przetrzyma, jak mówi św. Paweł – „miłość nigdy nie ustaje, miłość wszystko przetrzyma, nie szuka swego, nie szuka poklasku, jest zawsze cierpliwa”.

Moi drodzy, żebyśmy byli zdolni do takiej miłości, trzeba się modlić do Ducha Świętego. Jesteśmy wybierzmowani, ale mało się modlimy do Ducha Świętego. Musimy sobie przypomnieć, że bez pomocy Ducha Świętego nie pójdziemy jasną drogą i nie potrafimy właściwie, ewangelicznie kochać. Są dzisiaj dramaty w rodzinach, jakie to ważne, żeby sobie umieć przebaczyć.

Kolejny aspekt miłości w rodzinie, w małżeństwie to miłość, szacunek do seniorów. Istotne jest, żeby oni mieli w naszych rodzinach odpowiednie miejsce i cieszyli się szacunkiem. Uczcie swoje wnuki, swoje dzieci szacunku do seniorów, do

babci, do dziadka. Przytoczę znów historię z życia. Pani Zofia, która miała 80 lat i zdrowie coraz gorsze, wymagała opieki. Jej syn, który miał żonę i piętnastoletniego syna Wojtusia, podjął decyzję, że mamę Zofię umieści w domu opieki społecznej. Ona to bardzo przeżywała. Przyjechała na święta Bożego Narodzenia do nich i była zamyślona i pełna smutku. Przeszedł Sylwester, małżonkowie wybrali się na zabawę sylwestrową, zostawili Wojtka z babcią. Wnuk się umówił z kolegami, że będą o północy puszczać fajerwerki. Zanim przyszli koledzy, Wojtek poszedł na balkon wypróbować, jak to działa. Nie wiedział za bardzo, jak to obsługiwać. Nastąpił wybuch, zraniło go w rękę i dostał krwotoku. Babcia to zauważyła, przybiegła, ale zachowała zimną krew. Zatomowała krwotok i wezwała pogotowie. Zabrali Wojtka do szpitala. Nad ranem wrócili rodzice i o wszystkim się dowiedzieli. Natychmiast pojechali do szpitala. Gdy wrócili, syn klęknął przed panią Zofią, pocałował ją w rękę i powiedział: „mamo zostajesz, uratowałaś nam syna, twój wnuk, chcemy cię mieć, nie pójdziesz do domu opieki, tylko zostaniesz z nami”. Moi drodzy, trzeba było aż takiego wydarzenia dramatycznego, żeby tych młodych ludzi otrzeźwić, żeby znaleźli miejsce dla swojej mamy spracowanej i schorowanej. Dlatego, niech wasze dzieci patrzają, jak wy szanujecie swoich rodziców, niech to widzą, wtedy łatwiej podejmią drogę miłowania.

### **3. Rodzina w służbie jedności**

Ostatni wątek, rodzina w służbie jedności. Jezus modlił się o jedność. Jest dzisiaj rozbity świat, jest skłócenie w narodzie, w wielu instytucjach dominuje poróżnienie i w rodzinach nie ma też jedności. Pamiętajmy, że Duch Święty jest fundamentem jedności i sprawia jedność. Diabeł dzieli, a Duch Święty łączy ludzi, dlatego jeszcze raz apeluję, byśmy byli otwarci na Ducha Świętego, jako osoby ochrzczone i bierzmowane, bo sami nie poradzimy. Budujmy jedność w rodzinach, w sąsiedztwie, jedność z Bogiem, która jest fundamentem każdej innej jedności.

Módlmy się dzisiaj o to, byśmy nasze rodziny zachowali w pokoju Bożym, by były kolebką życia, by były ośrodkiem miłości i jedności. Amen.

## **Maryjna troska o zbawienie człowieka**

*Walbrzych, 13 maja 2016 r.*

*Msza św. podczas pielgrzymki młodzieży na Chełmiec  
Góra Chełmiec*

### **1. Maryjne objawienia w Fatimie**

Wysłuchaliśmy Bożego słowa. Najpierw zauważmy, że ta Niewiasta, którą zobaczył w wizji apokaliptycznej św. Jan Ewangelista, Niewiasta obleczona w słońce z księżycem pod stopami i z koroną z gwiazd dwunastu na głowie, to jest właśnie Maryja, Maryja uwielbiona w chwale wniebowzięcia. Ten uczeń, który się Maryją zaopiekował, wziął Ją do siebie spod krzyża i w ten sposób wypełnił życzenie Jezusa, ten właśnie uczeń, gdy Maryja zakończyła swoje życie ziemskie i została wzięta do nieba, zobaczył Ją w wizji apokaliptycznej jako uwielbioną w niebie.

Droga młodzieży, ta wizja Niewiasty wyniesionej w niebie do chwały uwielbienia jest bardzo podobna do tej wizji, którą po wiekach otrzymały dzieci w Fatimie. 99 lat temu 13 maja 1917 r. w pobliżu Fatimy nad drzewem dębowym ukazała się Maryja bardzo podobna do tej Niewiasty z wizji apokaliptycznej św. Jana Ewangelisty. Była w słońcu, była piękna, dzieci Ją podziwiałały. Przypomnijmy, jaki to był czas. Trwała straszna I wojna światowa, to była wielka rzeź ludności europejskiej, wiele milionów ludzi zostało zamordowanych, a w Rosji była przygotowana rewolucja październikowa, która

miała dać początek systemowi komunistycznemu, bezbożnemu systemowi, który wypowiedział walkę Bogu i człowiekowi. W takim oto czasie Maryja przyszła na ziemię i wybrała sobie dzieci niewinne, one podobno nie umiały czytać ani pisać. Nie wybrała ani papieża, ani biskupa, ani prezydenta, ani innego człowieka dorosłego, ale wybrała dzieci, które pasły owce. Podczas takiego wypasu owiec w pobliżu Fatimy ukazała się Matka Boża. Przy pierwszym objawieniu powiedziała: „przychodźcie tutaj każdego 13 dnia miesiąca sześć razy”. Tylko tyle im na początku powiedziała. Łucja zapytała: „kim jesteś Pani?” Wtedy Maryja odpowiedziała: „powiem wam na końcu, na końcu się przedstawię, kim jestem”. One miały przeczucie, że to jest istota z nieba, że to jest Matka Najświętsza. Dzieci posłuchały Maryi i postanowiły przychodzić każdego 13 dnia miesiąca. 13 czerwca to było święto św. Antoniego, a przypomnijmy, że św. Antoni był patronem Portugalii, dlatego, że się urodził w Lizbonie, był Portugalczykiem i w ten dzień 13 czerwca Maryja się po raz drugi ukazała i zapytała dzieci, czy będą zdolne do cierpienia, bo jest potrzebne cierpienie, żeby wynagrodzić Bogu różne ludzkie bluźnierstwa i różne grzechy. Dzieci się zgodziły. To była zapowiedź, że dwójka z tej trójki dzieci wkrótce po objawieniach miała umrzeć. Tak też się stało. Ale ważne jest to, że dzieci wyraziły zgodę na cierpienie, o które pytała Maryja.

13 lipca też dzieci spotkały się z Maryją, która odsoniła dzieciom skrawek piekła. Dzieci ujrzały szatanów, którzy byli w piekle i także ludzi przez szatanów namówionych do działania przeciwko Bogu. Ta wizja piekła była okropna, dzieci to bardzo przeżyły. Następny miesiąc to sierpień. Gdy dzieci się wybierały 13 sierpnia na spotkanie z Maryją, to burmistrz miasta zaprosił je do siebie i powiedział: „ja was zawiozę na miejsce spotkania z Maryją”. To był podstęp, bo burmistrz ich nie zawiózł, tylko poddał przesłuchaniu i zatrzymał na 2 dni. 15 sierpnia wypuścił dzieci na wolność i dzieci były smutne, że nie wypełniły obietnicy złożonej Maryi, że będą tam, gdzie Maryja chciała je zobaczyć. Ale Matka Boża wiedziała, że nie mogli przyjść

i nie z ich winy nie stawily się na spotkanie z Nią. Dlatego im się ukazała w innym miejscu 19 sierpnia. Potem było kolejne zjawienie 13 września i ostatnie zjawienie było 13 października 1917 r. Wtedy w Fatimie wiele osób, jak mówią historycy, przyszło nad dolinę fatimską, prawie 70 tysięcy ludzi. Właśnie wtedy stał się cud zapowiedziany przez Maryję, bo dzieci prosiły o cudowny znak, żeby mogły się wykazać, że to co mówią, jest prawdziwe. Najpierw to spotkanie 13 października zaczęło się od wielkiej ulewy, ludzie przemokli do suchej nitki, potem nagle pokazało się słońce, które zaczęło wirować, jakby się odrywało ze swojego miejsca i biegło w stronę ziemi. Ludzie bali się, że ich to słońce pochłonie, że oni będą spaleni. Ale potem ono się cofnęło, zaczęło wirować. To wirowanie słońca trwało przez pewien czas. Wszyscy, którzy zostali przemoczeni, nagle zauważyli, że mają szaty zupełnie wysuszone. Przy ostatnim zjawieniu Maryja się przedstawiła, powiedziała: „jestem Matką Bożą Różańcową”. Za każdym razem, gdy się zjawiała, miała w ręku różaniec i prosiła dzieci o modlitwę różańcową, żeby się wojna skończyła i żeby się ludzie nawrócili, to wtedy świat będzie uwolniony od katastrofy.

Przypomnieliśmy sobie sześć zjawień Matki Bożej w 1917 r.: od 13 maja do 13 października. Łatwo zauważyć, że w przyszłym roku będziemy mieć stuletnią rocznicę tych objawień, dlatego w naszej diecezji trwa przygotowanie do tych obchodów stulecia przez peregrynację figury Matki Bożej Fatimskiej. Moi drodzy, jakie jest orędzie fatimskie? Zawiera ono trzy słowa: wezwanie do pokuty, do nawrócenia i do modlitwy, szczególnie do modlitwy różańcowej. Kochana młodzieży, jesteśmy tu na górze po to, żebyśmy to orędzie Maryi usłyszeli i wzięli sobie je do serca, bo ono jest ciągle aktualne. Kościół uznał te objawienia Matki Bożej i jakby postawił pieczęć nad nimi przez to, że Ojciec Święty Jan Paweł II 13 maja 2000 r. wyniósł do chwały ołtarzy zmarłych pastuszków Hiacyntę i Franciszka, ogłosił ich błogosławionymi. To było postawienie pieczęci nad prawdziwością objawień fatimskich. Wiemy, że siostra Łucja żyła najdłużej, zmarła 13 lutego 2005 r.

## 2. Znaczenie posłuszeństwa wobec Bożego słowa

Słyszeliśmy w Ewangelii słowa Jezusa, gdy ludzie się zachwycali, że On jest taki wielki, mądry i działa cuda. Pewna niewiasta wybiegła z tłumu i powiedziała: „błogosławione jest łono, które Cię nosiło i piersi, które ssałeś”. Mówiąc te słowa myślała o Matce Jezusa, czyli o Maryi. A Jezus wtedy powiedział, owszem, ale również „błogosławieni są ci, którzy słuchają słowa Bożego i je zachowują”. Życzeniem Jezusa i Matki Najświętszej jest to, byśmy słuchali Bożego słowa i je zachowywali. Za Bożym słowem stoi Jezus Chrystus, nasz Przewodnik, nasz Zbawiciel, dlatego tutaj pod krzyżem na Chełmcu, chcemy na nowo powiedzieć, że pragniemy słuchać Jego słowa, które wychodzi z ust Jego, słuchać Jego wskazań i te wskazania wprowadzać w życie, tymi wskazaniami kształtować nasze codzienne postępowanie.

Moi drodzy, dlatego módlmy się w tej Mszy Świętej, żebyśmy ten rok, który nas dzieli od stulecia objawień fatimskich, potraktowali jako czas zaprzyjaźnienia się z Matką Najświętszą. My mamy swoje mamy, zwłaszcza wy dzieci, bo my starsi mamy już nasze matki w niebie, a Maryja jest wspólną Matką, która nas miłuje i która nam chce pomagać i pomaga. Ci ludzie są szczęśliwi, błogosławieni, którzy Maryję kochają, modlą się na różańcu i którzy zachowują Ewangelię Jezusa i wypełniają testament Matki Bożej. Przypomnijmy sobie jeszcze na zakończenie słowa z Kany: „zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. To jest testament Maryi, bo to są Jej ostanie słowa, które w Ewangelii zapisano, ostatnie słowa Maryi zapisane, bo niezapisanych było wiele. Stojąc pod krzyżem, już nic nie mówiła, tylko cierpiała. Z Jezusem Chrystusem przeżywała Jego cierpienie, Jego konanie. Ostanie słowa, które wypowiedziała i są zapisane w Ewangelii, to są słowa z Kany Galilejskiej: „zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Jakże to się zgadza z tym, co Jezus powiedział: „błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je”. Niech to będzie nasza dewiza życiowa, byśmy słuchali Jezusa i Jego słowa zachowywali w sercu i w naszym postępowaniu. Amen.

# Otwarcie na Ducha Świętego i zawierzenie Maryi

*Witków (parafia Milikowice), 13 maja 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół pw. Matki Bożej Fatimskiej*

## 1. Skutki przyjęcia daru Ducha Świętego

W dzisiejszej homilii poruszymy dwa wątki: wątek sakramentu bierzmowania, którego dzisiaj udzielamy i który jest związany z Duchem Świętym oraz wątek maryjny, jako że dzisiaj jesteśmy w świątyni Matki Bożej Fatimskiej i obchodzimy wspomnienie pierwszego zjawienia się Matki Bożej w Fatimie.

Za dwa dni przeżywamy trzecie co do ważności święto w ciągu roku, nazywamy je popularnie Zielonymi Świętami. To są dni bardzo ważne w liturgii Kościoła, po świętach wielkanocnych i po świętach Bożego Narodzenia, Zielone Święta zajmują trzecie miejsce. W Zielone Święta, czyli uroczystość Zesłania Ducha Świętego, pochylamy się nad tajemnicą pierwszego wielkiego zesłania Ducha Świętego w Kościele. Ono było zapowiedziane jeszcze przez samego Jezusa. Pan Jezus przed odejściem do nieba prosił apostołów, żeby nie rozchodzili się z Jerozolimy, ale czekali na moc Ducha Świętego, którą otrzymają. I gdy Jezus odszedł do nieba czterdziestego dnia, oni się gromadzili w Wieczerniku wraz z Maryją i oczekiwali na dar Ducha Świętego. Zesłanie Ducha Świętego nastąpiło.

Słyszeliśmy w I czytaniu opis, jak wyglądało to pierwsze wielkie zesłanie Ducha Świętego w Kościele. Były ogniste języki, był szum wichru i pod tymi znakami widzialnymi, słyszalnymi Duch Święty napełnił swoją mocą apostołów i przeobraził ich w nowych ludzi. Oni przeżyli wielką traumę podczas Wielkiego Tygodnia, myśleli, że się wszystko kończy, bo ich Mistrz, którego podziwiali, który nauczał, czynił cuda, jakby wszystko przegrał, dał się złamać, osądzić i powiesić na krzyżu. Ale zmartwychwstał i ukazywał się im, tłumaczył, że

Jego śmierć była potrzebna dla nich, dla ludzkości, żeby grzechy ludzie mieli odpuszczone, bo sami grzechy popełniają, ale nie mają mocy, by z nich wyjść o własnych siłach, by się ich pozbyć. Zauważmy, że nawet po zmartwychwstaniu uczniowie mieli wątpliwości i byli niezdecydowani, nie rozumieli wszystkiego. Tomasz nie uwierzył, że przyszedł Jezus zmartwychwstały i powiedział, „jak nie włożę palca do Jego ran, to nie uwierzę”. Jezus przyszedł ponownie, gdy Tomasz już był i wtedy Tomasz zawstydzony upadł przed Jezusem i powiedział słowa: „Pan mój i Bóg mój”.

Takie niezdecydowanie panowało aż do zesłania Ducha Świętego, ale po Jego zstąpieniu apostołowie lepiej rozumieli sens wydarzeń, sens słów, które słyszeli z ust Jezusa, sens Jego śmierci, cierpienia i zmartwychwstania. Duch Święty dał im taką moc i wewnętrzną determinację do głoszenia i opowiadania ludziom o Jezusie Chrystusie, który został zesłany z nieba, żeby zbawić ludzi. Mimo że wrogowie Jezusa nie wycofali się i dalej chcieli niszczyć uczniów Chrystusa, to nic już nie mogli osiągnąć, ponieważ apostołowie, mocni Duchem Świętym, wytrzymali wszystkie prześladowania. Nie bali się więzień, nie bali się przesłuchań, nawet nie bali się dzikich zwierząt, które ich rozszarpały na arenach ówczesnych cyrków. Jezus Chrystus był najważniejszy, ważniejszy od życia ludzkiego. Oto jak wielkie znaczenie miało pierwsze zesłanie Ducha Świętego.

Dzisiaj po XX wiekach mamy kolejne zesłanie Ducha Świętego w tym Wieczerniku, tutaj w Witkowie. Ten sam Duch Święty, który zstąpił na apostołów, dzisiaj drogie dziewczęta i chłopcy, zstąpi do waszych serc, z tą samą mocą, z tymi samymi darami. Otrzymacie te same dary, które otrzymali apostołowie w dniu Pięćdziesiątnicy. Rzecz w tym, żeby one spowodowały przynajmniej w części to, co spowodowały u apostołów. Dlatego będziemy się modlić, żebyście otrzymali energię duchową, moc wewnętrzną, żebyście byli zdolni do modlitwy, wyznawania wiary, chętnego przychodzenia na celebrację Mszy Świętej niedzielnej, żeby was nie trzeba było napominać, nakłaniać do spowiedzi, żebyście czytali Pismo

Święte, identyfikowali się z nauczaniem Kościoła i czuli się świadkami Jezusa Chrystusa, uważali Go za najważniejszego.

Dzisiaj Jezus to samo pytanie, które kiedyś postawił Piotrowi, jak słyszeliśmy w Ewangelii, wam stawia – „Czy Mnie miłujesz?” Piotr trzy razy odpowiedział: „Panie, Ty wiesz, że Cię kocham”. Czy możemy za Piotrem powiedzieć to samo tak szczerze? Czy naprawdę możemy powiedzieć, że Jezus Chrystus jest dla nas najważniejszy? Czy On może na Ciebie liczyć, bo słowo „miłujesz” może być synonimem frazy: mogę na Ciebie liczyć. Czy jest dla Ciebie najważniejszy? Czy jesteś Jego świadkiem? Czy zostawiłbyś wszystko, co lubisz, co jest dla Ciebie ważne, żeby być z Nim? Takie pytania Jezus stawia nam dzisiaj i będziemy się modlić, byście na te pytania Jezusa wielkodusznie i prawidłowo odpowiadali. To tyle na temat pierwszego wątku dotyczącego sakramentu bierzmowania złączonego z Duchem Świętym.

## 2. Maryjne przesłanie z Fatimy

Dołączmy jeszcze wątek fatimski, bo dzisiaj mija 99 rocznica ukazania się Maryi pastuszkom w Fatimie, którzy nie umieli nawet czytać ani pisać. Maryja ich wybrała, żeby przekazać orędzie światu. Nie wybrała dostojnych, nawet osób duchownych czy polityków, mędrców tego świata, ale chciała rozmawiać z dziećmi. Przypomnijmy, że w 1916 r. Anioł ukazał się trzy razy trojgu dzieciom, na wiosnę, potem w lecie i potem jesienią, żeby przygotować je na spotkanie z Maryją. To Bóg posłał anioła do dzieci, żeby potem były bardziej odważne i potrafiły z Matką Bożą rozmawiać. Czy my wierzymy aniołom? Mamy wszak Anioła Stróża. Bóg do Maryi posłał Archanioła Gabriela, żeby Jej zwiastował, iż zostanie Matką Syna Bożego.

W Wałbrzychu żył taki pan, który miał na imię Władysław. Przeszedł całą II wojnę światową, opowiadał mi, jak przeszedł cały front od Związku Radzieckiego do Berlina jako żołnierz. Powiedział, że był przekonany, że wojnę przeżyje, bo ukazał mu się anioł na początku wojny, który mu powiedział, że wojnę

przetruwa. Anioł go też zapytał, ile lat chciałby żyć. Pan Władysław odpowiedział, że 90 lat. Wojnę przeżył i dożył 90 lat życia. Nosił w sobie przekonanie, że to był posłaniec Boży, który przybył, żeby go poinformować o tej ważnej sprawie dotyczącej jego życia.

Drodzy, wierzy w istnienie aniołów, bo to są przyjaciele Boga i nasi. Kto się modli do Anioła Stróża, ten jest bezpieczniejszy, pewniejszy.

To było przygotowanie do objawień w Fatimie, to trzykrotne spotkanie pastuszków z Aniołem. W tym roku przypada setna rocznica objawienia się anioła pastuszkom, a dzisiaj 99 rocznica pierwszego zjawienia się Matki Bożej. Dzisiaj w miejscu objawień w pobliżu Fatimy jest bazylika. 13 maja, to była niedziela, dzieci ujrzały piękną Panią całą w słońcu. Najstarsza Łucja zapytała: „kim jesteś Pani? Powiem ci później, mam do was wielką prośbę, przychodźcie tutaj każdego trzynastego dnia miesiąca przez sześć razy”. I przychodzili. Tylko nie udało im się spotkać z Maryją 13 sierpnia, bo była nagonka na te dzieci. Niektórzy uważali, że są chore psychicznie, bo mają przywidzenia. W Portugalii to był trudny czas, gdy padały hasła – „precz z religią, precz z Kościołem”, dlatego te dzieci też były prześladowane. Burmistrz obiecał dzieciom, że zawiezie je na miejsce spotkań, natomiast gdy do niego przyszły, zaarrestował je i poddał przesłuchaniu, które trwało 2 dni, 15 sierpnia dopiero je wypuścił. Matka Boża ukazała się później, 19 sierpnia w innym miejscu. Najbardziej efektowne było zjawienie się Niebiańskiej Pani 13 października 1917 r. Był cud słońca, które wirowało i w krótkim czasie osuszyło zmokniętych pielgrzymów, których zebrało się około 70 tysięcy, gdyż już objawienia zostały nagłośnione. Wcześniej była straszna burza, wszyscy przemokli, ale gdy słońce się pokazało, zaczęło nagle wirować i wszyscy poczuli, że mają suche szaty.

Przy ostatnim spotkaniu Maryja spełniła obietnicę, którą złożyła Łucji i przedstawiła się – „jestem Matką Boską Różańcową”. Dlatego Matka Boża Fatimska ma tytuł Matki Bożej Różańcowej. Za każdym razem dzieci Ją widziały z różańcem

w rękę i za każdym razem prosiła o modlitwę różańcową. Dlatego modlitwa różańcowa jest tak bardzo ważna, bo jest to modlitwa, w której są słowa samego Boga. Pierwsza część „zdrowaśki” to słowa, które Anioł wypowiedział w imieniu Pana Boga do Maryi w czasie zwiastowania. Jakże się Maryja cieszy, gdy Jej przypominamy te słowa. Druga część „zdrowaśki”: „Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi” dopiero została wprowadzona w latach epidemii dżumy. Ludzie wołali do Maryi, która była dla nich jedynym ratunkiem – „módl się za nami grzesznymi teraz, gdy chorujemy i w godzinę naszej śmierci”.

### **3. Święty Jan Paweł II i jego zawierzenie Maryi**

Droga młodzieży, zabierzcie z tego dnia bierzmowania miłość do Matki Bożej, do różańca. Dary Ducha Świętego przyjmiecie w dzień Matki Bożej Fatimskiej, to jest wielkie wyróżnienie, jakie was spotyka w waszym młodym życiu. Zapamiętajcie je sobie. Bądźcie w tej pobożności do Maryi podobni do papieża św. Jana Pawła II, który postawił wszystko na Maryję. Powiedział Jej – „Totus Tuus”. Miał świadomość, że Maryja uratowała mu życie 13 maja. Miał nie żyć. Ali Agca zapytał, gdy papież odwiedził go w więzieniu – „Ojciec Święty, dlaczego ty żyjesz?” Miał najlepszą broń, był najlepiej wytrenowany, było wszystko dopięte na ostatni guzik. A Ojciec Święty wtedy spokojnie odpowiedział: „bo jest tak, że człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi”. Kardynał Dziwisz wspomina, że w drodze do szpitala, gdy Papież był jeszcze przytomny, modlił się do Matki Bożej po polsku – „Maryjo, Matko moja”. To są przejmująca słowa, wyrażające wielką miłość papieża do Maryi. Potem sobie uświadomił, że ten zamach był przepowiedziany przez Matkę Bożą w Fatimie. Kardynał Dziwisz stwierdził, że stał się cud, że kula zmieniła kierunek, choć była skierowana na główną aortę. Ojciec Święty, gdy w rok po zamachu przybył do Fatimy, zostawił ten pocisk jako relikwie, jako znak wdzięczności wobec Maryi. Pocisk znajduje się w koronie Matki Bożej.

Wykonawca korony nie wiadomo dlaczego zostawił w niej niewielki otwór, a okazało się, że ten pocisk akurat tam się zmieścił, pasował idealnie.

## **Zakończenie**

Droga młodzieży, stawiajmy na Ducha Świętego, stawiajmy na Maryję. Tak jak Ojciec Święty był otwarty na Ducha Świętego, tak wy bądźcie otwarci i trzymajcie się tej zdrowej nauki Jezusa, żeby was nikt nie okradł z wiary, z miłości do Boga i Kościoła. Przyjdą złodzieje, przyjdą wrogowie, czasem w owczych odzieniach, żeby wam zabrać ten skarb, który niesiecie z domu rodzinnego. Dlatego będziemy się modlić, żebyście w życiu byli dobrymi świadkami Chrystusa zmartwychwstałego i Ducha Świętego. Amen.

## **Misja wyznaczona w bierzmowaniu**

*Złoty Stok, 14 maja 2016 r.*

*Msza święta z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół pw. Niepokalanego Poczęcia NMP*

### **1. Duch Święty uzdalnia Kościół do misji**

Jutro kończymy uroczystością zesłania Ducha Świętego okres wielkanocny, który trwał pięćdziesiąt dni, siedem tygodni. Wielkanoc jest tak wielkim świętem, że nie wystarczy tego święta obejść tylko w jeden dzień, ale Kościół to świętowanie rozszerza na cały okres wielkanocny, na pięćdziesiąt dni. Jutro ten okres się kończy. Przystaniemy śpiewać pieśni wielkanocne, do których wrócimy za rok. Dzisiejszy wieczór, wigilia uroczystości Zesłania Ducha Świętego jest najstosowniejszym czasem, by udzielać sakramentu bierzmowania, by obdarzać młodych ludzi darami Ducha Świętego. W uroczystość Zesłania Ducha

Świętego wspominamy to pierwsze wielkie bierzmowanie, które miało miejsce pięćdziesiątego dnia po Zmartwychwstaniu, obiecane przez Chrystusa.

Słyszeliśmy w I czytaniu słowa Jezusa wypowiedziane do uczniów: „gdy otrzymacie moc Ducha Świętego, staniecie się moimi świadkami i będziecie o Mnie świadczyć w Jerozolimie i aż po krańce świata”. Uczniowie poprzez przyjęcie darów Ducha Świętego byli desygnowani przez Chrystusa na świadków Jego dzieła zbawczego, Jego nauczania, Jego męki i śmierci, Jego zmartwychwstania. Istotnie, stali się takimi świadkami, przemienili się przede wszystkim przez dary Ducha Świętego, które otrzymali. Wiemy, jak wcześniej byli wystraszeni, gdy Jezus został pojmany, osądzony i przybity do krzyża. Byli wystraszeni, czuli się przegrani. Sądzili, że wszystko skończone. Zapomnieli o wspaniałej nauce Jezusa, zapomnieli o cudach, przeżywali wielką życiową klęskę. Jednak, gdy Chrystus zmartwychwstał, gdy im się pokazał jako zmartwychwstały i przypomniał, że mówił o tym, że będzie cierpiał, że będzie stracony przez swoich wrogów, ale też dodał, że zmartwychwstanie, oni wtedy nie chcieli wierzyć, nie chcieli przyjąć, że tak się stanie, że tak będzie, wówczas dopiero zaczęli to sobie przypominać i przyjmować prawdę o całym dziele zbawczym Jezusa.

Moi drodzy, dopiero wszystko się diametralnie zmieniło, gdy zostali napełnieni mocą Ducha Świętego. Przez cały okres wielkanocny, gdy przyglądaliśmy się, co się działo w Kościele apostoelskim po Zmartwychwstaniu, po zesłaniu Ducha Świętego, to dowiedzieliśmy się, że uczniowie obdarzeni Duchem Świętym stali się odważnymi ludźmi. Już niczego się nie bali, żadna siła ich nie przestraszyła ani nie zatrzymała w ich działalności apostoelskiej. Moi drodzy, tak się zaczęła działalność Kościoła. W dzień Pięćdziesiątnicy, czyli w dzień zesłania Ducha Świętego, Kościół rozpoczął oficjalną działalność nauczycielską. Gdy Piotr wygłosił kazanie w dzień zesłania Ducha Świętego, to kilka tysięcy słuchaczy przyjęło chrzest, czyli stało się uczniami Chrystusowymi, zostało pozyskanych dla Chrystusa przez apostołów.

## 2. Ożywiający działanie Ducha Świętego

Droga młodzieży, dzisiaj ten sam Duch Święty, który napęłnił światłem i mocą apostołów, do was przychodzi. Przychodzi do was z tymi samymi darami, by was wyposażyć na drogę życia dojrzałego, na którą wkraczacie ze swoim światłem, swoją mocą i też po to przychodzi i po to nam dary przekazuje, abyście stali się świadkami Jego osoby, Jego dzieła zbawczego, szczególnie Jego śmierci i zmartwychwstania. Otrzymujecie dzisiaj wielkie zadanie, które spocznie na was i które powinniście wypełniać całe życie. Jeśli widzicie dorosłych ochrzczonych i bierzmowanych, którzy nie dają świadectwa, to nie jest z winy Ducha Świętego, to jest z winy tych ludzi, którzy zapomnieli kim są, co otrzymali, do czego się zobowiązali. Ci ludzie są podobni do gałązek suchych na drzewie. One są jeszcze złączone z pniem, ale już nie ma wymiany soków między pniem a tymi gałązkami. Nie żyją już, tylko są martwe. To ludzie, którzy są ochrzczeni i bierzmowani, a potem nie chodzą do Kościoła, nie spowiadają się, nie przyjmują Komunii Świętej, nie zachowują Bożych przykazań są takimi suchymi gałązkami na drzewie Kościoła. Nie wolno ich naśladować. My chcemy stać przy Jezusie zawsze, przez całe nasze życie i ciągle odnawiać w sobie dary Ducha Świętego, a to odnawianie dokonuje się na każdej Mszy Świętej. Dlatego jest taka wielka potrzeba, żebyśmy głęboko przeżywali Eucharystię, uczestniczyli w tym dziele zbawczym, które jest zapisane w sposób sakramentalny w tajemnicy Mszy Świętej, w tajemnicy Eucharystii. Dlatego zapamiętajcie sobie, że jeżeli chcecie być świadkami Jezusa i pragniecie, żeby dary Ducha Świętego wydały owoce, to trzeba się trzymać ołtarza Pańskiego.

W Ewangelii dzisiejszej Jezus powiedział: „kto jest spragniony, niech przyjdzie i pije”. Ta woda pochodząca od Chrystusa to jest niczym innym jak Duchem Świętym. Dlatego jednym z symboli Ducha Świętego jest woda. Jeśli ją pijemy, jeśli ją przyjmujemy, to jest w nas życie wiary, życie Boże. Tak się dzieje w naturze dzięki deszczowi: rozwijają się rośliny, kwitną

i wydają owoce. Podczas suszy wszystko ginie. Tak samo jest z ludźmi. Jeżeli nie przyjmujemy darów Ducha Świętego, tej wody żywej nie pijemy, która pochodzi z ołtarza Pańskiego, to duchowo, wewnątrznie usychamy.

Moi drodzy, św. Paweł w dzisiejszym czytaniu wymienił piękne przymioty człowieka, który się otworzył na Ducha Świętego. Te przymioty są następujące: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. To są wartości naprawdę ważne i wielkie, szczęściorodne. Kto potrafi miłować, kto potrafi się radować, pokój zaprowadzać, być cierpliwym, uprzejmym, dobrym, wiernym, łagodnym, opanowanym, to jest człowiekiem na poziomie, to jest odbiciem samego Chrystusa. Dlatego jeśli chcecie te wartości posiadać w sobie i drugich uszczęśliwiać, stawiajcie na Ducha Świętego, bo my z natury jesteśmy skażeni grzechem pierworodnym i nasz duch jest słaby i do poznawania, i do miłowania, i do bycia cierpliwym, i do bycia radosnym, uprzejmym, wiernym, łagodnym, i do bycia opanowanym. Jest bardzo słaby, a gdy otrzymujemy wzmocnienie Ducha Świętego, to jesteśmy mocni.

### **3. Duch Święty uzdalnia do dojrzałej wiary**

Droga młodzieży, wszyscy dzisiaj modlimy się za was. Wasi rodzice, którym dziękujemy, że was ochrzcili, że jako pierwsi katecheci mówili wam o Bogu i zapoznawali was z prawdami wiary. Potem nadszedł czas szkolnej katechezy, która nie może teraz się zakończyć, bo przez całe życie trzeba Boga poznawać. Jeśli się nie poznaje, to się nie kocha. Nie można kochać kogoś, kogo nie znamy. Jeżeli nie znamy Boga, nie wiemy, kim jest Jezus Chrystus, nie wiemy czego dokonał, co to jest Jego Kościół, po co mamy chodzić na Mszę Świętą, dlaczego mamy się spowiadać: jeśli tego nie wiemy, to jest źle, to przestajemy być żywymi gałązkami na drzewie Kościoła.

Dlatego modlimy się za was my kapłani, wasi rodzice, świadkowie i cała wspólnota parafialna, żebyście dołączyli dzisiaj do świadków Jezusa, żebyście się nie zmęczyli trwaniem

przy Chrystusie, byście uważali Jezusa za najważniejszego Przewodnika waszego życia, który was będzie ciągle na nowo obdarzał darami Ducha Świętego, żebyście traktowali Jezusa jako swojego Nauczyciela, Kogoś najważniejszego, Kogoś kto udziela miłosierdzia Bożego. Gdy nagrzeszymy, to tylko Bóg jest władny uwolnić nas od grzechów. Dlatego cieszymy się z tego, co dzisiaj przeżywamy, cieszymy się darami Ducha Świętego i podejmijmy to zadanie, jakie wynika z sakramentu bierzmowania, byśmy stali się jak najlepszymi świadkami Jezusa Chrystusa przez całe życie. Amen.

## **Zesłanie Ducha Świętego dniem urodzin Kościoła**

*Świebodzice, 15 maja 2016 r.*

*Msza św. w uroczystość Zesłania Ducha Świętego  
wraz z wprowadzeniem nowego proboszcza ks. Józefa Siemasza  
Kościół pw. św. Mikołaja*

### **1. Najważniejsze wydarzenia w roku liturgicznym**

Przeżywamy w pełni wiosny zesłanie Ducha Świętego. Uroczystość ta plasuje się w gronie trzech największych uroczystości, jakie przeżywamy w ciągu roku. Idąc kolejami roku liturgicznego, podkreślamy uroczystość Bożego Narodzenia, potem uroczystość Pańskiego Zmartwychwstania i dzisiejszą uroczystość zesłania Ducha Świętego. Ta pierwsza uroczystość grudniowa, mimo że jest skupiona wokół Dzieciątka Jezus, jest związana w pierwszym rzędzie z Bogiem Ojcem, z pierwszą Osobą Boską. My wtedy przeżywamy prawdę słów: „tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne”. To jest Boże Narodzenie, Ojciec niebieski dał nam swojego Syna.

W Święta Wielkanocne nasza uwaga jest skupiona prawie wyłącznie na Chrystusie, który cierpi, który wydaje się dobrowolnie na śmierć, przyjmuje wyrok na Niego wydany przez ludzi, który umiera na krzyżu za nasze grzechy, za odpuszczenie grzechów, który przebywa w grobie i który zmartwychwstaje. W centrum Wielkiej Nocy jest Zbawca świata, Odkupiciel człowieka. Zatem Święta Wielkanocne są skupione wokół drugiej Osoby Boskiej Jezusa Chrystusa. Dzisiejsza uroczystość jest skupiona wokół trzeciej Osoby Boskiej, Ducha Świętego, którego Chrystus obiecał zesłać swojemu Kościołowi, by Kościół mógł rozpocząć swoją działalność ewangelizacyjną, uświęcającą i służebną.

## **2. Zesłanie Ducha Świętego dniem inauguracji misji Kościoła**

Wspomniałem, że to jest święto początku Kościoła. Kościół się narodził w Wieczerniku w czasie zesłania Ducha Świętego i Duch Święty jest duszą Kościoła. Głową Kościoła jest Chrystus, a duszą Kościoła jest Duch Święty, którego Ojciec i Syn nieustannie zsyłają na Kościół, przede wszystkim na ten Kościół żywy, składający się z ludzi ochrzczonych, którzy stają się wierzącymi i są wzywani do wyznawania wiary i celebrowania tej wiary w czasie liturgii świętej. Duch Święty odnawia oblicze ziemi, odnawia oblicze naszych serc. Dzisiejsze święto jest także dla każdego z nas przypomnieniem, że jesteśmy w Kościele, który się narodził w Wieczerniku w dzień zesłania Ducha Świętego i objawił się światu.

Niektórzy bibliści mówią, że to narodzenie się Kościoła trwało dłuższy czas, było procesem. Można tak powiedzieć, bo z chwilą gdy Jezus powołał pierwszych uczniów do działalności publicznej, to już trwało tworzenie się Kościoła. Podczas Ostatniej Wieczerzy, gdy Chrystus ustanawiał sakrament kapłaństwa i Eucharystii, zaistniał kolejny etap tworzenia Kościoła, ale w dzień zesłania Ducha Świętego ten Kościół się objawił światu, podjął działalność ewangelizacyjną, stąd też w Kodeksie Prawa

Kanonicznego jest taki zwrot: „nativum Ecclesiae” czyli „narodziny Kościoła”, w dzień zesłania Ducha Świętego. Dla nas członków Kościoła to oznacza, że w nas działa Duch Święty od momentu chrztu, potem zostaje odnowiony przez sakrament bierzmowania, a następnie odnawiany przez Eucharystię.

### **3. Duch Święty a misterium Kościoła**

Św. Paweł powiedział: „jesteście świątynią Ducha Świętego i Duch Święty mieszka w was”. Jakie to ważne i szczególnie dzisiaj to sobie uświadamiamy, że w nas mieszka Duch Święty. Mamy mieszkanie nie dla ducha złego ale dla Ducha Świętego. Duch Święty w nas przebywa. Uświadamiamy sobie także, że jesteśmy w Kościele. Naszym domem jest Kościół, naszą rodziną wedle wiary jest wspólnota Kościoła. Kościół ma dwa wymiary. Z jednej strony jest widoczny, bo są ludzie, członkowie Kościoła, są instytucje, parafie, diecezje, uczelnie katolickie. To są kościelne instytucje widzialne, one działają, ale jest też storna niewidzialna, która jest ważniejsza. To jest strona, w której głównym podmiotem działającym jest Duch Święty, który uświęca Kościół. Kościół jest święty w swojej istocie, ale jest grzeszny w członkach, bo tworzą go ludzie, a wszyscy ludzie popełniają grzechy. Więc Kościół jest i grzeszny i święty, to nie jest sprzeczność, tylko w innym wymiarze jest święty, a w innym święty. Komuniści, ateści, patrzą na Kościół tylko jak na instytucję widzialną, materialną, patrzą na Kościół socjologicznie, a to jest wypaczone widzenie Kościoła. Kościół jest ludzki i Boży zarazem i to, że Kościół trwa, że tyle tronów się przewróciło w świecie w ciągu dziejów, a Kościół ciągle trwa, to nie jest nasza zasługa, to jest zasługa Ducha Świętego, który Kościół prowadzi. Wiemy, ile razy dzwoniło na pogrzeb Kościoła, ogłaszano koniec religii. We Francji po rewolucji 1789 roku, gdy wprowadzano laicki styl życia, gdy niszczone kościoły, gdy uczono ludzi, że religia należy do przeszłości, że Kościół musi być usunięty z życia publicznego – ludzie to przeżywali, ale mieli zdrowe wycucie.

Na jednym spotkaniu prosty człowiek się odezwał i powiedział: „panowie pójdziemy za wami, będziecie tak jak mówicie, tylko stawiamy jeden warunek, zagaście te wszystkie gwiazdy, które są na niebie. Jak to uczynicie, to pójdziemy za wami i będziecie tak, jak mówicie”. Prosty człowiek zachwiał ich ideologią.

## **Zakończenie**

Moi drodzy, kończąc tę krótką refleksję, chciałbym wszystkich zachęcić, byśmy cieszyli się tym, że jesteśmy w Kościele, byśmy Kościół kochali jako naszą Matkę. Tak plują na niego z różnych stron. To jest nasz Dom, to jest nasza Matka, to jest Wspólnota, która nas przygotowuje do wieczności. Wszystko w Kościele i chrzest, i bierzmowanie, i I Komunia Święta, i prymicje kapłańskie, i małżeństwo, i pogrzeb. Kochajmy Kościół, to jest nasz dom. Kościół, który należy do Ducha Świętego i który ma gwarancję, że nie zginie, bramy piekielne go nie przemogą. Dzisiejsza uroczystość jest świętem Kościoła. Tak jak śpiewamy w Boże Narodzenie – „gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi”, tak dzisiaj możemy zaśpiewać Kościołowi, bo obchodzimy ponowne narodzenie Kościoła, tego Kościoła, który będzie istniał do końca. W tym Kościele czujmy się dobrze i wspierajmy go ewangelicznym życiem, czujmy się jako jego członkowie napełnieni Duchem Świętym i odnawiani w naszym życiu przez Ducha Świętego. Amen.

# Życie w mocy Ducha Świętego

Świdnica, 15 maja 2016 r.

*Msza św. w uroczystość Zesłania Ducha Świętego*

*wraz z inauguracją Dni Papieskich*

*Katedra pw. św. św. Stanisława i Wacława*

## Wstęp

W każdą niedzielę i uroczystości w wyznaniu wiary powtarzamy słowa: „wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi, który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę, który mówił przez proroków”. To jest nasze wyznanie wiary w istnienie i działanie trzeciej Osoby Boskiej, która się nazywa Duchem Świętym. W naszej świątecznej refleksji rozważmy trzy wątki związane z obecnością i działalnością Ducha Świętego. Najpierw działanie Ducha Świętego w misji zbawczej Jezusa, następnie Duch Święty w życiu i misji Kościoła, wreszcie Duch Święty w naszym osobistym chrześcijańskim życiu.

## 1. Działanie Ducha Świętego w misji zbawczej Jezusa

Moi drodzy, Duch Święty mówił przez proroków. Prorocy byli pełni natchnienia ze strony Ducha Świętego i wzywali naród do jedności. Gdy naród zbaczał z drogi, odchodził od Bożych przykazań, oni go upominali i wskazywali na to, że Bóg jest wierny swoim obietnicom i oczekuje od narodu wierności. Tak jak On jest wierny swoim obietnicom, swojemu narodowi tak też prosi o wierność ze strony wybranego ludu. Wiemy jednak, że różnie bywało w dziejach zbawienia, nie zawsze naród był wierny Bogu, dlatego przychodziły kary, upomnienia i właśnie prorocy byli stróżami Bożymi, którzy w mocy Ducha Świętego przekazywali od Boga różne pouczenia, upomnienia, zapewnienia, obietnice.

Gdy nastała pełnia czasów, Duch Święty przejawiał swoją działalność w życiu Mesjasza Jezusa Chrystusa. Najpierw samo

poczęcie dokonało się za sprawą Ducha Świętego. Gdy Maryja podczas Zwiastowania zapytała: „jak to się stanie, skoro męża nie znam, jak się Mesjasz pocznie we mnie?” Usłyszała wyjaśnienie: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego Cię osłoni”. A więc Jezus nie ma ziemskiego Ojca, począł się w Maryi za sprawą Ducha Świętego. To jest wielka tajemnica wiary, dla naszego rozumu w pełni niepojęta.

Moi drodzy, potem Duch Święty jest widoczny w działalności publicznej Jezusa. Podczas chrztu w Jordanie była widziana gołębica, która symbolizowała Ducha Świętego. Gdy wkrótce potem Jezus się znalazł w synagodze i czytał Księgę Proroka Izajasza, gdzie były słowa – „Duch Pański spoczywa na mnie, dlatego mnie namaścił i posłał mnie, abym ubogim głosił dobrą nowinę o zbawieniu”, Jezus skomentował te słowa następująco – „dziś wypełniły się te słowa, któreście słyszeli”. Oznajmił, że Duch Święty zstąpił na Niego i Go namaścił i posłał, żeby głosił Dobrą Nowinę o zbawieniu ludzi. Moi drodzy, działalność Jezusa, Jego cuda i nauczanie dokonywały się w mocy Ducha Świętego. Również Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie, wszystkie czyny zbawcze dokonały się w mocy Ducha Świętego. Jezus tę moc Ducha Świętego, którą sam otrzymał, przekazał Kościołowi po zmartwychwstaniu. Już w pierwszy dzień tygodnia, gdy się ukazał uczniom, to już wtedy przekazał im, jak słyszeliśmy w Ewangelii świętej, tę moc Ducha Świętego: „weźmijcie Ducha Świętego, którym grzechy odpuscicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”. To było pierwsze obdarzenie Duchem Świętym już w dzień zmartwychwstania, danie apostołom władzy do odpuszczania grzechów. Oczywiście to Bóg odpuszcza, nie człowiek, ale Bóg działa przez wybranych ludzi, których obdarza darem święceń, darami Ducha Świętego, żeby mogli tego Ducha Świętego innym przekazywać.

Wkrótce po odejściu do nieba, gdy apostołowie z Maryją gromadzili się w Wieczerniku, spełniła się obietnica, którą Jezus zapowiedział, to pełne zesłanie Ducha Świętego w dzień Pięćdziesiątnicy. Dzisiaj jest jakby rocznica tego wielkiego

wydarzenia, podczas którego narodził się Kościół, ujawnił się Kościół. Piotr wygłosił wtedy przemówienie, kazanie, w wyniku którego kilka tysięcy osób przyjęło chrzest, stało się chrześcijanami. Tak było z duchem Świętym w misji zbawczej Chrystusa.

## **2. Duch Święty w misji i działalności Kościoła**

Zesłanie Ducha Świętego uzdolniło uczniów Pańskich do podjęcia dzieła ewangelizacji. W mocy Ducha Świętego Kościół rozpoczął swoją działalność, przez wieki ją prowadzi i tej działalności nie zaprzestanie. Kościół nie jest ludzki, jest Boży, Jezus go ustanowił, Duch Święty go prowadzi, jest duszą Kościoła. Jezus zapewniał – „bramy piekielne go nie przemożą”, dlatego możemy być pewni, że nikt nie wygra walki z Kościołem. Już tyle razy dzwoniło na pogrzeb Kościoła, zwłaszcza w czasach nowożytnych, gdy się pojawiły trendy ateistyczne, które chciały wytepić religię, także chrześcijańską, usunąć Kościół z życia społecznego i publicznego. Nigdy się te zapowiedzi nie spełniły, nie urzeczywistniły, bo z Bogiem nikt walki nie wygra. Moi drodzy, Kościół przez wieki nauczał w mocy Ducha Świętego. Kapłani, katecheci, wszyscy, którzy z urzędu głoszą Ewangelię, czynią to w mocy Ducha Świętego. Dlatego my, jako głosiciele Ewangelii, modlimy się przed każdym wystąpieniem, przed homilią, przed katechezą, czy przed innymi wydarzeniami, kiedy nam przychodzi głosić słowo Boże. Modlimy się do Ducha Świętego, żeby nam powiedział, przekazał przez nasze usta to, co jest potrzebne, co jest ważne, co jest pożyteczne dla słuchaczy, dla wiernych, żeby w nich obudzić wiarę, bo wiara jest ze słuchania, jest odpowiedzią na Dobrą Nowinę, która przychodzi od samego Boga poprzez pasterzy. Zatem powtórzmy: Kościół w mocy Ducha Świętego głosi prawdę Ewangelii, prawdę, która się nigdy nie starzeje, która nie ma równej sobie, która dotyczy życia Bożego w sercach ludzi i życia wiecznego.

Kościół w mocy Ducha Świętego sprawuje sakramenty święte na czele z Eucharystią. W każdej formule sakramentalnej jest Duch Święty wymieniony, w chrzcie świętym, w bierzmowaniu, w formule rozgrzeszenia, w Eucharystii. Przypomnijmy sobie, że przed przeistoczeniem kapłan unosi ręce nad darami ofiarnymi i prosi o przyjście Ducha Świętego – „uświęć zatem te dary mocą Ducha Świętego, aby się stały dla nas Ciałem i Krwią Syna Twojego”. Zatem trzeba powiedzieć, że mocą Ducha Świętego kapłani przez Jezusa ustanowieni przemieniają w każdej Mszy Świętej chleb w Ciało Pańskie i wino w Krew Pańską. W mocy Ducha Świętego są odpuszczane grzechy w sakramencie pokuty, w mocy Ducha Świętego diakoni otrzymują święcenia. W mocy Ducha Świętego Kościół działa i żyje. Dlatego jest niezwykły. Bolejemy nad tym, że ludzie świeccy patrzą na Kościół tylko jako na instytucję ziemską, ludzką. Nie widzą tego, co jest istotne, a istotą Kościoła, duszą Kościoła jest Duch Święty. Dlatego mówimy: „wierzę w jeden święty Kościół”. Kościół jest święty dlatego, że Duch Święty jest jego duszą. Jest także grzeszny, bo członkami Kościoła są ludzie, którzy wszyscy grzeszą. To nie jest sprzeczność, że Kościół jest święty i grzeszny, to się nie wyklucza. Tutaj wskazujemy na Boży wymiar Kościoła.

Siostry i bracia, można porównać Kościół do góry lodowej. Większa część góry lodowej znajduje się zawsze pod wodą, a to co widać, to jest tylko cząstka niewielka. To co widać, co jest ludzkie, to jest tylko wierzchołkiem góry lodowej, a to najważniejsze, to co od Boga pochodzi, co jest Boże, to jest schowane, jak w tej górze lodowej pod wodą. Tak możemy Kościół obrazowo opisać.

### **3. Duch Święty w życiu uczniów Pańskich**

Moi drodzy, Duch Święty jest Odnowicielem Kościoła, On sprawia, że Kościół się odnawia. Wielcy papieże, wielkie wydarzenia w Kościele rodzą się z Ducha Świętego. Popatrzmy na naszego Papieża, to jest wybraniec, oblubieniec Ducha Świętego. Słowo „oblubieniec” odnosimy do Matki Najświętszej w pierwszym rzędzie, mówimy „Oblubienica Ducha

Świętego”, ale można o naszym papieżu powiedzieć, że to jest obłubieniec Ducha Świętego. Znany jest epizod z jego życia, to upomnienie ojca, które otrzymał, gdy był chłopcem, tuż po I Komunii Świętej. Tato mu powiedział: „Karolu za mało się modlisz do Ducha Świętego”. Otworzył mu książeczkę, znalazł modlitwę do Ducha Świętego i polecił ją odmawiać, żeby wyszedł na dobrego człowieka. I papież tego nie zapomniał nigdy. Gdy napisał encyklikę o Duchu Świętym, to dziennikarzom powiedział, że to było spłacenie długu wobec ojca, który w dzieciństwie go zachęcał, żeby się modlił do Ducha Świętego. Wspomnijmy też z działalności papieża celebrację podczas I pielgrzymki na ówczesnym Placu Zwycięstwa w Warszawie w 1979 r., pamiętamy jego słowa: „niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi”. Wierzmy, że to oblicze się odnawia mocą Ducha Świętego. Są ci, którzy przeszkadzają, ale trzeba się modlić do Ducha Świętego, żeby widzieć w jakim kierunku iść, kogo słuchać, kto ma rację. Dlatego jest potrzebna modlitwa do Ducha Świętego, żebyśmy mieli w głowie dobrze ustawione. Wielu jest ludzi, którzy myślą po ludzku, horyzontalnie, po świecku. Jak masz Ducha Świętego w sobie, to patrzysz na rzeczywistość, na bieg wydarzeń innymi oczyma.

## **Zakończenie**

Dlatego dzisiaj sobie przypominamy, jak ważne jest nasze trwanie w jedności z Duchem Świętym, otwieranie się na Jego natchnienia, byśmy mądrze myśleli, byśmy przemawiali językiem prawdy, językiem miłości, nie językiem wrogości, byśmy działali uczciwie, nigdy z nastawieniem zaborczym, czy z myślą, żeby kogoś poniżyć, żeby komuś dokuczyć, tylko żeby być zawsze darem dla drugiego człowieka, żeby tak żyć, żeby innym z nami było dobrze. Módlmy się dzisiaj w tę wielką uroczystość, gdy wiosna jest w pełni. Przyroda w pełni życia nam przypomina, że życie Boże w nas sprawia Duch Święty. Niech wiosna też trwa w naszych duszach, wiosna Ducha Świętego. Amen.

# Dar Ducha Świętego uzdalnia i zobowiązuje

*Świdnica, 15 maja 2016 r.*

*Msza św. z racji odpustu parafialnego  
wraz z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół pw. Ducha Świętego*

## Wstęp

Dzisiejsza homilia będzie miała trzy części. Najpierw powiemy o Wieczerniku jako miejscu ustanowienia czterech sakramentów. Potem o Wieczerniku jako o miejscu narodzin Kościoła i na końcu o naszych świątyniach jako o miejscu udzielania Ducha Świętego.

## 1. Wieczernik – miejsce narodzin czterech sakramentów

Ewangelia dzisiejsza prowadzi nas do wieczernika i przypomina wieczór dnia zmartwychwstania, kiedy Jezus spotyka się z uczniami, by im oznajmić, że zmartwychwstał, że żyje. Najpierw cofnijmy się do dnia, gdy Jezus był w Wieczerniku na pożegnaniu z uczniami przed swoją męką i śmiercią. Wtedy Żydzi obchodzili pamiątkę wyjścia z niewoli egipskiej. Jezus urządził w czasie paschy żydowskiej wieczerzę pożegnalną, żeby z uczniami się pożegnać. Pamiątkę Ostatniej Wieczerzy czcimy w Wielki Czwartek. Wtedy Jezus ustanowił dwa sakramenty. Sakrament pierwszy to Eucharystia. W Wieczerniku jeszcze przed męką i śmiercią Jezusa narodziła się Eucharystia, bo Jezus dał po raz pierwszy na pokarm swoje Ciało pod postacią chleba i za napój dał swoją Krew pod postacią wina. Przemienił chleb i wino. W ten sposób narodziła się Eucharystia, sakrament, który najczęściej przyjmujemy. Możemy go codziennie przyjmować.

Także tego samego dnia, na tym samym spotkaniu, Jezus ustanowił sakrament kapłaństwa w słowach: „to czyńcie na moją pamiątkę”. Apostołów, którzy byli obecni na Ostatniej

Wieczerzy, zobowiązał, żeby to co On uczynił, oni czynili na Jego pamiątkę, czyli przemieniali mocą Bożą chleb w Jego Ciało i wino w Jego Krew.

Kilka dni później, już po śmierci i zmartwychwstaniu, Jezus ukazał się wieczorem po raz piąty w dniu zmartwychwstania. Dwukrotnie pozdrowił uczniów słowami: „Pokój wam” i dodał: „weźmijcie Ducha Świętego, którym grzechy odpuszczicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”, czyli ustanowił sakrament pokuty. Dzisiaj kapłani mocą Ducha Świętego, obdarzeni łaską święceń kapłańskich, jedną ludzi z Bogiem, są szafarzami Bożego miłosierdzia, bo człowiek sam sobie nie potrafi grzechu zniszczyć, nie ma takiej mocy. Sam nagrzeszy, ale od grzechów uwalnia tylko Bóg. Sakrament trzeci, to sakrament pokuty i pojednania.

Kolejny sakrament, sakrament bierzmowania został ustanowiony w Wieczerniku. Dnia pięćdziesiątego po zmartwychwstaniu miało miejsce zesłanie Ducha Świętego, czyli bierzmowanie, pierwsze wielkie bierzmowanie w Kościele. Wiemy, jakie ono było owocne i skuteczne. Dla apostołów, ciągle wystraszonych, niepewnych, bez energii, bez planów na przyszłość, wszystko stało się jasne, gdy Duch Święty zstąpił i oświecił umysły, wzmocnił wolę, dał energię, żeby stali się świadkami Jezusa zmartwychwstałego, Jego nauki, Jego czynów. To dzięki Duchowi Świętemu stało się coś szczególnego z apostołami, że oni otrzymali nowe powołanie bycia świadkami Jezusa, by podjąć tę misję, którą sam Jezus pełnił, misję nauczania, misję uświęcania i misję służby miłości. W ten sposób wyczerpaliśmy punkt pierwszy homilii – „Wieczernik miejscem narodzin czterech sakramentów”.

## **2. Wieczernik miejscem narodzin Kościoła**

W dzień zesłania Ducha Świętego narodził się Kościół. Narodził się dnia pięćdziesiątego po zmartwychwstaniu, w Wieczerniku, podczas zesłania Ducha Świętego. To są narodziny Kościoła, dlatego jest wielkie święto w Kościele, trzecie co do

ważności w roku, święto zesłania Ducha Świętego. Kościół jest naszą matką. My jesteśmy Kościołem. Kościół to wspólnota nas wszystkich, którzy wierzą w Chrystusa, którzy wierzą, że On jest Zbawicielem, że umarł za nasze grzechy, że umarł za nas i żyje z nami, nas prowadzi w mocy Ducha Świętego. Jakże będziemy się cieszyć. Zesłanie Ducha Świętego to jest tak jakby drugie Boże Narodzenie, gdyż obchodzimy rocznicę narodzin Kościoła czyli naszej Matki. Kościół jest naszą matką, która nas wychowuje, poucza, karmi Bożymi darami, dlatego nazywamy Wieczernik miejscem narodzin Kościoła.

### **3. Świątynia miejsce przyjmowania Ducha Świętego**

Trzeci punkt naszej homilii dotyczy naszych świątyń, do których uczęszczamy. To są miejsca udzielania się Boga dla nas, można powiedzieć inaczej miejsca otrzymywania darów Ducha Świętego. Przypomnijmy sobie, najpierw chrzest, dziecko niesiemy do kościoła, ono przez chrzest wchodzi do wspólnoty żywej Kościoła, którą my jesteśmy. Każdy powinien znać miejsce i czas narodzin dla Kościoła, dla Boga, czas stania się dzieckiem Bożym. W świątyni zaczynamy żyć z Bogiem poprzez przyjęcie sakramentu chrztu. Wszystkie inne sakramenty sprawujemy w świątyni, spowiadamy się, Eucharystię sprawujemy, to jest nasz Wieczernik dzisiaj. Udzielamy bierzmowania, sakramentu małżeństwa. Kapłaństwo, też bardzo ważny sakrament, udzielany jest zwykle w katedrze, pierwszym kościele diecezji. Wreszcie też ocieramy się o świątynię po raz ostatni, gdy nas odprowadzają na wieczny spoczynek.

Zobaczcie, jakim ważnym miejscem jest świątynia materialna, w której nie tylko Boga wielbimy, składamy Mu dziękczynienie, nie tylko prośby kierujemy, ale gdzie Bóg nas obdarza swoją miłością, darami Ducha Świętego.

Droga młodzieży, gdy dzisiaj otrzymacie Ducha Świętego, to pamiętajcie, że to nie jest koniec. Każdy sakrament jest jakimś początkiem. Chrzest jest początkiem życia w Kościele, bierzmowanie jest początkiem dojrzałego dawania świadectwa

o Chrystusie. Eucharystia, I Komunia święta jest początkiem leczenia, by od tego czasu regularnie przyjmować Ciało Pańskie. Podobnie sakrament małżeństwa jest początkiem, od ołtarza odchodzimy na nową drogę życia we dwoje i to nie na kilka lat, ale na całe życie. Dla kapłanów święcenia kapłańskie są początkiem drogi duszpasterskiej. Dla was też, droga młodzieży, dzisiaj jest początek, żeby ktoś po bierzmowaniu nie schował swoich szat świątecznych do szafy. Macie tu przychodzić, Jezus będzie na was czekał z darami Ducha Świętego, trzeba je odnawiać, trzeba je uaktywniać, żeby nimi promieniować na otoczenie mądrością swoją, rozumnością swoją. Rozumność, mądrość, męstwo, pobożność, umiejętność to są te dary Ducha Świętego, których nie wolno schować do zamrażarki, ale których trzeba używać.

## **Zakończenie**

Dlatego będziemy się wszyscy modlić, żeby parafia pw. Ducha Świętego w Świdnicy była parafią wzorcową. Macie szczególnego patrona Ducha Świętego, który was czyni mądrymi, rozumnymi, mężnymi, pobożnymi. Dlatego bądźcie zawsze otwarci na Ducha Świętego, codziennie się módlcie, żebyście poprawnie myśleli, wiedzieli za kim iść, kto kłamie, kto mówi prawdę, kogo słuchać, jak odróżnić zło od dobra. Jeżeli masz Ducha Świętego w sobie, to wszystko jest łatwiejsze. Duch Święty to jest dusza Kościoła, w której my też uczestniczymy, bo jesteśmy, jak mówi św. Paweł „świątynią Bożą i Duch Święty mieszka w nas”. Jaki to wielki zaszczyt być świątynią dla Ducha Świętego, nie dla diabła, nie dla ducha złego. Dzisiaj tyle przychodzi ludzi niby opętanych, a jak pytam – „byłeś dzisiaj w kościele?” Byłem, u spowiedzi też byłem. To co ty sobie wmawiasz, że masz ducha złego, że siedzi w tobie diabeł. Duch Święty jest, nie daj się zwieść, wypędź to przekonanie, jesteś dzieckiem Bożym i Duch Święty jest przy tobie. Trzeba w to wierzyć i tym żyć. Módlmy się, żebyśmy wszyscy byli przyjaciółmi Ducha Świętego. Amen.

# Duch Święty ożywia obecność ochrzczonych w Kościele

*Wałbrzych, 15 maja 2016 r.*

*Msza św. w uroczystość zesłania Ducha Świętego  
wraz z wprowadzeniem nowego proboszcza ks. Jana Gargasewicza  
Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego*

## 1. Ogień i woda symbole Ducha Świętego

Uroczystość zesłania Ducha Świętego obchodzimy zwykle w drugiej połowie maja albo na początku czerwca, a więc w środku wiosny, w której tętni nowe życie, gdy są drzewa pełne świeżych zielonych liści i gdy jest tyle kwiatów w ogrodach i na łąkach. Ta cała sceneria przyrodnicza powinna nam przypominać to, co się dzieje w nas. W okresie paschalnym otrzymujemy nowe życie, życie wiary, życie modlitwy, życie duchowe, ono też się rozwija mocą Ducha Świętego. W przyrodzie życie się rozwija i pulsuje, gdy jest wilgoć, gdy padają deszcze, gdy jest ciepło. I nasze życie duchowe też rozwija się wtedy, gdy rozpala je ogień Ducha Świętego i woda Ducha Świętego. Symbolami Ducha Świętego są: ogień, woda i powietrze. Te trzy żywioły są bardzo potrzebne do tego, żeby życie w przyrodzie nie zamarło, żeby tętniło. Duch Święty jest nam potrzebny, żeby mógł nasz duch, który jest w nas, żyć, już nie biologicznie, ale właśnie w wymiarze innym, nadprzyrodzonym, żeby mógł wierzyć, żeby mógł się modlić, kochać, przebaczać, dobrze czynić, zło odpędzać. To wszystko jest możliwe, jeżeli jest ogień i woda Ducha Świętego.

Mamy dzisiaj okazję, by powiedzieć o tym ogniu i wodzie Ducha Świętego, czyli o darach Ducha Świętego, które otrzymujemy za darmo, z miłości Boga do nas, tak jak je otrzymali apostołowie w Wieczerniku i stali się nowymi ludźmi, podjęli ewangelizację z wielkim zapałem, z wielkim męstwem. Kościół rozpoczął publiczną działalność ewangelizacyjną. To zesłanie Ducha Świętego jest ciągle, ono trwa przez wieki i będzie trwać

do końca świata i my dzisiaj jesteśmy beneficjentami tego dawanania Ducha Świętego. Kiedy otrzymujemy dary Ducha Świętego? Już na chrzcie świętym, później podczas bierzmowania i we wszystkich innych sakramentach, szczególnie w sakramencie Eucharystii. Otrzymujemy dary Ducha Świętego, dzięki którym możemy być uczniami Chrystusa, możemy wierzyć, możemy przebaczać, możemy kochać.

## 2. Dary Ducha Świętego

Przypomnijmy sobie te dary Ducha Świętego. Dar mądrości. Kto ma Ducha Świętego i otwarty jest na mądrość Bożą, ten jest również mądrym człowiekiem, wie kogo słuchać, wie kto mówi prawdę, kto kłamie, za kim iść, z kim trzymać. Mądrość to szczególny przymiot człowieka, który jest możliwy wtedy, gdy przyjmujemy Ducha Świętego z niebios. Mamy wielu ludzi uczonych, ale nie zawsze są oni ludźmi mądrymi. Czasem jesteśmy zawiedzeni. Uczeni z tytułami naukowymi, nawet profesorowie zwyczajni czasem nas zawodzą, bo mają wiedzę, ale brak im mądrości. Kto jest mądry, ten ma oczy skierowane ku Bogu i przyjmuje tę mądrość, którą Jezus Chrystus ogłosił na ziemi, przyjmuje Jego ewangelię. To jest właśnie najsilniejsza myśl na ziemi, którą z nieba przyniósł Syn Boży, za którą oddał życie na krzyżu, bo ci, którzy wydali na Niego wyrok, tej mądrości nie przyjęli, uważali Go za wicherzyciela i dlatego wydali Go na śmierć. Nie chcieli takiej mądrości, a ta mądrość przecież jest tak ważna, by świat był piękny, pełen pokoju, by na świecie dominowała miłość, by Boże przykazania były zachowywane. Mądrość to coś szczególnego, czego nasz duch potrzebuje w sferze poznawczej, byśmy mieli w głowie dobrze poukładane, właściwe poglądy, byśmy mieli taką mądrość na co dzień.

Gdy byliśmy tydzień temu w Krakowie, przechodziliśmy obok ulicy Kanonicznej, przy której stoi dom z czasów średniowiecza, gdzie znajduje się dzisiaj rektorat Papieskiego Uniwersytetu Jana Pawła II. Na drzwiach tego domu jest napis

łaciński: „nihil est in homine bona mente melius – nie ma nic lepszego w człowieku nad dobrą myśl”. Z dobrej myśli rodzą się dobre słowa i dobre działanie, dlatego tak jest ważne kształcenie mądrościowe. Dzisiaj filozofia odeszła od mądrości i ma mały wpływ na człowieka. Filozofia mądrościowa klasyczna, która jest przyjaciółką teologii, przyjaciółką myśli chrześcijańskiej, dzisiaj nie jest w cenie, a szkoda.

Drodzy bracia i siostry, przyjmując dar mądrości, dar rozumu, starajcie się kierować nim w życiu. Popatrzcie, ile jest dzisiaj nierozumności. Ludzie z tytułami naukowymi mówią, że ludzki płód to nie jest człowiek. To jest człowiek w okresie życia płodowego. A są ludzie z tytułami naukowymi, którzy nie mogą tego pojąć. Gdzie jest rozsądek, gdzie jest rozumność? My dzięki rozumności uprawiamy naukę i sztukę. Tego nie ma w świecie zwierząt, to nam dał Bóg rozum i tego rozumu trzeba używać dobrze. Żeby go dobrze używać, trzeba mieć pomoc Bożą, żeby ten nasz rozum dobrze funkcjonował. Św. Tomasz z Akwinu mówił, że ulubionym tworem Bożym jest rozum. Dar rozumu, którym jest człowiek obdarzony, zmierza do tego, żeby wszystko było rozumnie ułożone i prawo, administracja, całe życie społeczne. Jakie to ważne. Tu jest potrzebny dar Ducha Świętego, dar rozumu.

Dalej, dar rady, jakie to ważne byśmy potrafili dobrych rad udzielać drugim i przyjmować dobre rady od innych. Dar męstwa, kolejny dar Ducha Świętego jest ważny dla naszej woli, byśmy nie rezygnowali, nie zniechęcali się, gdy dążąc do dobra, napotyamy przeszkody. Zobaczcie, jacy byli mężni pierwsi uczniowie Pańscy, apostołowie, gdy ich prześladowano. Gdy otrzymali dar męstwa od Ducha Świętego, to nie liczyli się szykany, więzienia, przez wszystko przechodzili i byli zwycięzcami. Jak masz męża pijaka, jak masz dar męstwa to wytrzymasz, najgorsze wytrzymasz, przetrzymasz i zobaczysz, że czego nie można zmienić, to trzeba przetrzymać i Bóg da ci łaskę przetrzymania. Tylko trzeba się modlić, prosić o ten dar, o dar męstwa, żeby te doświadczenia trudne, ciężkie przetrzymać, żeby pokonywać przeszkody, które nam zagradzają drogę

do dobra, ale też żeby mieć moc, męstwo, żeby powiedzie „nie” alkoholowi, narkotykom, temu wszystkiemu, co jest złe.

Dalej, dar pobożności, żeby nam się Bóg podobał, żeby nam się Jego słowo podobało, Jego przykazania, żeby to było brzemie lekkie i jarzmo słodkie. Jak masz dar pobożności, to nie jest ci ciężko iść do kościoła, do spowiedzi, nie jest ci ciężko przebaczyć innym.

Dar umiejętności, też ważny dar, on się łączy ze sztuką, ale też z codziennym życiem, żeby umiejętnie działać. Dar bojaźni Bożej, delikatność na co dzień, żeby Boga nie obrażać, żeby zawsze przed Bogiem mieć wielką pokorę, by tak żyć, żeby się Bogu zawsze podobać. Nie ludziom podobać się, nie jest ważna opinia, jaką mają o nas ludzie, ale jaką ma Pan Bóg, co On myśli, jak w Jego oczach wyglądam, to jest ważniejsze.

### **3. Znaczenie stałej otwartości na działanie Ducha Świętego**

Siostry i bracia to było przypomnienie o darach Ducha Świętego, które otrzymujemy na każdej Mszy Świętej i trzeba się o nie modlić, nie wystarczy być bierzmowanym. Widzimy dzisiaj na drzewie kościoła suche gałęzie. Tak jak w sadach są gałęzie zielone, pełne życia, ale są też suche gałązki. One tkwią w tym pniu, ale są martwe., Tak są ludzie w Kościele ochrzczeni, bierzmowani, ale jako chrześcijanie są martwi jak suche gałęzie, nie ma w nich życia Bożego, nie ma miłości.

Siostry i bracia, nie bądźmy takimi gałązkami suchymi jako ochrzczeni i bierzmowani. Żeby być gałązką świeżą, zieloną, kwitnącą, to trzeba się ciągle otwierać na dary Ducha Świętego, brać tę wodę od Ducha Świętego, brać powietrze, brać ciepło od Ducha Świętego. Brać mądrość, rozumność, męstwo, dobre rady, natchnienie Ducha Świętego, żeby być człowiekiem pełniejszym. Siostry i bracia, nasz duch jest kulawy, nasz duch jest ograniczony i w sferze poznawczej i w sferze wolitywnej, dlatego bez Bożej pomocy nie możemy być ludźmi szlachetnymi. „Beze Mnie nic uczynić nie możecie. Trwajcie we Mnie, a Ja

w was trwać będę”. Jezus Chrystus nam daje Ducha Świętego. To zsyłanie Ducha Świętego trwa, bądźmy otwarci na dary Ducha Świętego i niech wiosna Ducha Świętego nie przemija w nas, niech trwa. Amen.

## **Maryja Matką kochającą i wychowującą**

*Nowa Bystrzyca (parafia Wójtowice), 16 maja 2016 r.*

*Msza św. podczas wizytacji kanonicznej parafii*

*Kościół pw. Wniebowzięcia NMP*

### **1. Dar Maryi jako Matki dla całego Kościoła**

Ewangelia przed chwilą odczytana prowadzi nas na Kalwarię. Na Kalwarii Jezus kończy swoje życie, ludzie okrutni wydali na Niego wyrok śmierci, niesprawiedliwi wydali wyrok na Sprawiedliwego. Jezus ten wyrok śmierci przyjął. Mógł się w każdej chwili uwolnić, bo był nie tylko prawdziwym człowiekiem, ale także prawdziwym Bogiem, mógł w każdym momencie z tej opresji się wydostać, ale nie uczynił tego. Chciał cierpieć i oddać życie za nas, byśmy mieli grzechy odpuszczone, żebyśmy mieli niebo otworzone. Wiemy, że to konanie Jezusa na krzyżu trwało kilka godzin. Został przybity około godziny dziewiątej, a skonał około trzeciej po południu. Z krzyża wypowiedział siedem zdań. Wśród nich były te słowa, które słyszeliśmy przed chwilą, skierowane do Matki i do ucznia – „Niewiasto oto syn Twój. Ja odchodzę, umieram, daję Ci mojego następcę za syna”. Po chwili powiedział do ucznia – „oto Matka Twoja”. Kościół w tych słowach uznaje, że Jezus nam Maryję podarował jako Matkę. Swoją Matkę uczynił także Matką naszą, Matką wszystkich swoich uczniów, wierzących w Niego. Jest powiedziane: „i od tej chwili uczeń wziął Ją do

siebie”. Był z Nią do kresu Jej ziemskiego życia, do momentu zaśnięcia i wniebowzięcia.

Patrząc na Matkę Boską Fatimską, możemy sobie przypomnieć, że Jan, uczeń umiłowany, który Maryję zabrał do siebie spod krzyża i się Nią opiekował, zobaczył Ją wniebowziętą, uwielbioną, wywyższoną w chwale nieba, „Niewiastę obleczoną w słońce i księżyc pod Jej stopami, a na Jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu”. Gdy Chrystusa zdjęto z krzyża, pochowano, gdy zmartwychwstał, gdy się ukazywał przez 40 dni, to powiedział pod koniec swego pobytu z uczniami, żeby uczniowie się nie rozchodzili z miasta, ale czekali na dar z nieba, dar Ducha Świętego. Gdy czytaliśmy I tekst, to przypomnieliśmy sobie, że po wniebowstąpieniu uczniowie przebywali w Wieczerniku. Są wymienieni wszyscy apostołowie i Maryja z nimi. Maryja była z nimi i modliła się, oczekiwała z apostołami na ten dar Ducha Świętego. W II czytaniu dzisiejszym była mowa, jak wyglądało to zesłanie Ducha Świętego przez Jezusa zapowiedziane. Tam była Maryja i uczniowie i oni wszyscy przyjęli światło i moc Ducha Świętego, a znakiem zewnętrznym, przez który te dary Ducha Świętego przyszły, były ogniste języki i szum wichru. Duch Święty zstąpił na uczniów i uczniowie napełnieni mocą Ducha Świętego podjęli pracę ewangelizacyjną. Piotr wygłosił kazanie w dzień zesłania Ducha Świętego, po którym kilka tysięcy słuchaczy przyjęło chrzest. Uwierzyli i na znak tej wiary dali się ochrzcić.

Moi drodzy, zauważmy, że była tam Maryja, gdy się Kościół rodził. Była przy narodzinach Chrystusa i była przy narodzinach Kościoła, dlatego jest Matką Chrystusa i Matką Kościoła. Chrystusa urodziła w Betlejem, w bardzo trudnych warunkach, odepchnięta przez ludzi, pośród zwierząt, w bydłowej szopie wydała Go na świat. Tak wyglądało narodzenie Jezusa. I ta sama Matka, ale starsza o 33 lata, była przy narodzinach Kościoła. A Kościół się rodził w Wieczerniku, w dzień zesłania Ducha Świętego. Wprawdzie uczniowie byli wcześniej wybrani, ale oficjalną działalność Kościół rozpoczął w dzień zesłania Ducha Świętego, objawił się światu jako istniejący. I ważne jest, że była

tam Maryja przy narodzinach Kościoła. Dlatego jest nazwana Matką Kościoła, czyli Matką naszą, bo my jesteśmy uczniami Jezusa, jesteśmy dzisiaj Jej dziećmi.

## **2. Dziecięca relacja ucznia Pańskiego z Matką Bożą**

Ona jest naszą Matką, która nam nigdy nie umiera, która nigdy o nas nie zapomina, która nas kocha szczególną miłością, jak żadna inna matka na ziemi. A wiemy, jaka jest miłość matki do dziecka i dziecka do matki. „Gdy duszę twą przesyje bólu grot, do matki dąż. Tam znajdziesz bólu ukojenie, tam znajdziesz smutku zapomnienie” – głosi piosenka.

Niedawno pewien ksiądz opowiadał o swojej rodzinie. Ma brata, który jest żonaty. Mieli z żoną dwoje dzieci, a potem po dosyć długiej przerwie jeszcze na świat przyszło trzecie dziecko. Brat ksiądz zasugerował, żeby być ojcem chrzestnym. Brat i bratowa chętnie się zgodzili. Chrzest się odbył. Za kilka miesięcy przyjechał w odwiedziny, brat był w pracy, a bratowa potrzebowała wyjechać załatwić sprawę w urzędzie. Ksiądz ich zawiózł, bratowa poszła załatwiać, dziecko zostało z nim w samochodzie. Chciał zabawiać bratanka, ale dziecko nie chciało się bawić, tylko cały czas ręką mazało po szybie i patrzyło, w którym kierunku mama poszła. Co kilka chwil powtarzało słowa: mama, mama, mama. Mówiło to słowo, które jest pierwszym w ustach dziecka, słowo mama. I tak trwało prawie pół godziny. Nie dało się utulić w żalu za mamą. Patrzcie, jaka jest miłość dziecka do mamy biologicznej, naszej ludzkiej. Bardzo dobrze byłoby, gdybyśmy mieli taką miłość wszyscy do naszej Matki wspólnej, do Maryi. Ona jest naprawdę naszą Mamą.

Ojciec Święty Franciszek w liście peregrynacyjnym kilkakrotnie pisał takie słowa, że Maryja jest naszą mamą, która nas najlepiej rozumie, która o nas pamięta, która nas kocha i najbardziej się cieszy, jak słuchamy Jej Syna, jak wypełniamy te słowa z Kany Galilejskiej – „zróbcie wszystko cokolwiek wam powie”.

### 3. Postawy Maryi do naśladowania przez Jej potomstwo

Jeszcze jedną myśl rozważmy. Skoro mówimy, że Maryja jest nie tylko Matką Chrystusa, ale też jest Matką Kościoła, Matką naszą, to zapytajmy, w jaki sposób Maryja nas wychowuje, w jaki sposób okazuje to, że jest Matką. Można na to pytanie odpowiedzieć. Okazuje się, że jest Matką przez to, że jest dla nas we wszystkim wzorem. Matka ma być wzorem dla dzieci i Ona jest dla nas wzorem pod każdym względem, a po drugie Ona nam pomaga. Jest tyle świadectw ludzkich wskazujących, że Maryja naprawdę pomaga i w ten sposób okazuje, że jest Matką. Skoro powiedzieliśmy, że Maryja jest wzorem, to zapytajmy, w czym szczególnie jest dla nas wzorem i winniśmy Ją naśladować jako naszą Matkę, która nas jako Matka uczy przede wszystkim swoim przykładem życia. Wymieńmy może trzy takie cechy Maryi.

Maryja jest Matką modlącą się. W czasie zwiastowania się modliła, gdy przysła do Elżbiety wyśpiewała hymn Magnificat – „wielbi dusza moja Pana”. Modliła się, to była modlitwa uwielbienia, dziękczynienia. A gdy była w Kanie, przysła do Jezusa i powiedziała – „Synu wina nie mają”, to była też modlitwa, tym razem błagalna. Jezus wiedział, o co Matce chodzi, gdy takie słowa powiedziała i cud się stał. Jest Maryja dla nas osobą modlącą się, pokazującą nam, jak my mamy się modlić. Moi drodzy, człowieka się poznaje po modlitwie. Jak ktoś się nie modli, to się czasem przekształca w karykaturę człowieka. Więż z Bogiem to trwanie w Chrystusie – „trwajcie we Mnie a Ja w was trwać będę”. To trwanie Jezusa w nas dokonuje się głównie przez modlitwę, bycie przed Bogiem, rozmowę z Bogiem. Modlitwa to nie tylko pacierze, ale rozmowa z Bogiem tak jak z najbliższą osobą. Maryja jest Matką rozmodloną. To pierwszy przymiot, który widnieje w osobie Maryi, Matki Kościoła.

Drugi przymiot – Maryja jest Matką słuchającą i rozważającą słowo Boże. A „Maryja to wszystko zachowywała i rozważała w swoim sercu” – jest tak powiedziane dwu- czy trzykrotnie w Ewangelii u św. Łukasza. Maryja rozważała Boże słowo.

Gdy anioł Jej powiedział, że pocznie Syna Bożego, Ona się zmieszała i rozważała, co by znaczyło to pozdrowienie. A potem, gdy przychodzili do żłóbka mędrycy jest powiedziane, że Maryja to wszystko rozważała i zachowywała w swoim sercu. Drodzy, jakie to ważne, byśmy mieli uszy otwarte na to, co mówi Bóg przez Pismo Święte, na liturgii świętej, można też i trzeba czytać Pismo Święte, żeby być otwartym. Bóg też przemawia do nas przez piękny świat, to jest też mowa Boża do nas. Patrzenie i słuchanie, gdzie jest Bóg, widzenie Go w świecie, w Jego stworzeniu, słuchanie tego, co mówi głosem Kościoła. Tyle dzisiaj w świecie kłamstwa i hipokryzji, słowo ludzkie straciło na wartości, a słowo Boże zawsze trwa, dlatego pilnujmy, bądźmy nastawieni na te fale, które płyną od Boga, na tę częstotliwość fal Bożych. A więc mamy drugi przymiot, Maryja jest Matką zasłuchaną w Boże słowo.

Kolejny przymiot, przez który Matka Boża nas wychowuje jako nasza Matka, to jest postawa służenia. Nazwała się służebnicą – oto Ja służebnica Pańska. Całe życie swoje służyła Jezusowi i ludziom, którzy byli w Jej otoczeniu. Nie żyła dla siebie, ale dla drugich. Czy potrafimy być sługami? Czy możesz się nazwać, że jesteś sługą swojej żony, służebnicą swojego męża, twoich dzieci, twojej matki? Jakie to ważne, byśmy nie byli panami tylko sługami, służebnicami, żebyśmy nie chcieli tylko rządzić i stawiać na swoim, ale żebyśmy umieli słuchać i służyć innym. Jak służysz, jesteś zawsze wielki. Jak pierwszy przebaczasz, jak się obudzisz i pierwszy zaczniesz rozmawiać z osobą, z którą się pokłóciłeś, to jesteś wielki. A jak się zaprzesz to jesteś mały, jak chcesz, żeby stanęło na twoim, to przegrywasz. Popatrz na Maryję, która służy.

I ostatni przymiot, który postrzegamy u Maryi, to jest wierność do końca. Wytrzymać do końca na drodze prawdy, na drodze miłości, to jest wielka sztuka. Ileż kosztuje wierność w małżeństwie, zwłaszcza w młodym wieku, gdy jest tyle kontaktów różnych. Niektórzy się wysypują, nie dochowują wierności. Ile też nasza wierność kapłańska kosztuje, jak chce się być dobrym księdzem, to jest też wierność bardzo wyma-

gająca. Niektórzy też nie wytrzymują i odchodzą. Nikogo nie potępiamy, ale nie możemy tego nie widzieć, każda niewierność przynosi smutek i ból.

Moi drodzy, niech to wystarczy, co powiedzieliśmy dzisiaj, gdyśmy się zatrzymali przed Maryją. Powtórzmy to co powiedzieliśmy – Maryję, która była przy narodzeniu Jezusa w Betlejem i która była przy narodzeniu Kościoła w Wieczerniku w Zielone Świąta i która jest naszą Matką, możemy naśladować w modlitwie, w słuchaniu Bożego słowa, w służbie i w wierności. Amen.

## **Z Maryją na drodze wiary**

*Wójtowice, 16 maja 2016 r.*

*Msza św. podczas wizytacji kanonicznej parafii  
Kościół pw. św. Marii Magdaleny*

### **1. Znaczenie mamy i Matki Bożej w życiu człowieka**

Dzisiaj Kościół patrzy na Maryję jako na swoją Matkę, bowiem obchodzimy święto Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła. Przypomnę, że to święto zostało wprowadzone stosunkowo niedawno, dopiero w roku 1964, wprowadził je bł. papież Paweł VI na prośbę także polskich biskupów, za zakończenie III sesji Soboru Watykańskiego II 21 listopada 1964 r. Maryja jest Matką Kościoła, jest także pierwszą Córką Kościoła, bo do Kościoła należy jako pierwsza ze zbawionych, jest najlepszą częścią Kościoła.

Moi drodzy, żebyśmy lepiej to zrozumieli, przypomnijmy sobie, kim jest matka na ziemi, nasza matka, która nas urodziła. Matka to osoba, która wydaje życie i tego życia potem strzeże, wychowuje, jest pierwszą wychowawczynią swoich dzieci. Wiemy, że matka normalna otacza każde swoje dziecko miłością. Czasem może się zdarzyć matka zwyrodniała, która rodzi dziecko w trudnych warunkach, są szczególne okoliczności,

że potrafi oddać dziecko do Okna życia czy gdzieś do domu dziecka, bo nie jest go w stanie wychować. Ale to są przypadki rzadkie, normalnie mama to jest najbliższy człowiek dziecka. Wszyscy mieliśmy, czy mamy nasze matki, które nas urodziły i wychowały i wiemy, że dopóki matka żyje, jest tym magnesem, który przyciąga dzieci do domu rodzinnego. Czasem dzieci już są dorosłe, mają swoje rodziny, ale jak są dobrymi dziećmi, to zawsze do mamy przyjeżdżają w odwiedziny i też troszczą się o mamę, żeby miała co jeść, żeby miała ciepłe mieszkanie w zimie. To jest taka rekompensata za wychowanie, za opiekę w dzieciństwie. Matka słowu kocham nadaje tu na ziemi najpełniejszą treść. Można mieć w życiu wielu przyjaciół sprawdzonych, dobrych, ale zawsze najbliższym przyjacielem pozostaje mama. Wiemy, że tyle mamy wspianiałych piosenek, które opiewają serce dobrej matki. „Gdziekolwiek zagnają mnie życia burze, wrócę na pewno, by przynieść ci róże, by powróciło dziecinnych lat szczęście w twoim spojrzeniu i rąk dotknięciu” – kiedyś śpiewała Anna German. „Jedynie serce matki uczuciem zawsze tchnie, jedynie serce matki o wszystkim dobrze wie. Dać trochę ciepła umie i każdy ból zrozumie, a gdy przestanie bić, tak ciężko, ciężko żyć” – śpiewał Mieczysław Fogg o matce.

Moi drodzy, nasze kochane mamy z czasem nas opuszczają, odchodzą do wieczności i nam zostaje ta Matka, która jest Matką wszystkich – Maryja. Przypomnę, jak papież Jan Paweł II był chłopcem. Jego mama umarła, gdy miał 9 lat. Tatuś go zaprowadził do Kalwarii. Stanęli w kaplicy Matki Bożej Kalwaryjskiej i ojciec powiedział do małego Karola: słuchaj, mama nasza odeszła, odtąd Ona będzie twoją Matką. Papież to pamiętał, nigdy nie zapomniał o tym, co mu ojciec wtedy powiedział i może dlatego Maryję bardzo kochał. Maryja jest naszą wspólną Matką.

## 2. Maryja jako nowa Ewa

Dzisiaj w czytaniach biblijnych jest Ona przedstawiona w relacji do pierwszej niewiasty, która była na ziemi, do rajskiej Ewy. Rajska Ewa została nazwana przez autora Księgi Rodzaju

matką wszystkich żyjących. Mężczyzna dał swej żonie imię „Ewa” bo ona stała się matką wszystkich żyjących. A więc Ewa jest na początku stworzona przez Boga i wiemy, że stało się nieszczęście. Gdy przysła chwila pokusy, gdy szatan stanął przed Ewą, przed niewiastą, ona mu uwierzyła, że tak będzie jak on mówi, że jak zakazany owoc spożyją, to będą tacy wielcy jak Bóg. Uległa pokusie i okazało się, że to było wierutne kłamstwo, które szatan do nich skierował. Nie stało się to, co szatan obiecywał, ten grzech popełniony w pierwszej kolejności zniszczył i mocno osłabił tych, którzy ten grzech popełnili, a więc Ewę i Adama. Wtedy, już w raju, Bóg zapowiedział nową Niewiastę, która będzie wierna Bogu do końca. „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie, a Niewiastę” – tak mówił Bóg do szatana, do węża, pomiędzy potomstwo twoje, a potomstwo jej. Ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę. Właśnie ta niewiasta to jest Maryja, a potomstwo, które szatanowi zmiążdżyło piętę to jest Chrystus Pan, który szatana pokonał na krzyżu. Gdy przyszedł do Niej anioł, który Jej zwiastował, że jest powołana na Matkę Mesjasza, to aniołowi uwierzyła i wyraziła zgodę na to, czego Bóg chciał. Dlatego z Niej Jezus Chrystus stał się człowiekiem, Maryja Go urodziła i wychowała i była także z Nim na Golgocie, gdy umierał. Pamiętamy, że w momencie śmierci Jezus przed swoim skonaniem oddał Matkę wszystkim nam. „Synu oto Matka twoja” – tak powiedział do Jana, do wszystkich powiedział: „to jest Matka twoja”.

Maryję widzieliśmy też wcześniej w innych czytaniach. W II czytaniu Maryja, po odejściu Jezusa do nieba, jest z uczniami i oczekuje na Ducha Świętego, modli się z apostołami. A w Ewangelii widzimy Ją na początku działalności publicznej Jezusa na weselu w Kanie Galilejskiej, gdzie Jezus uczynił pierwszy cud, a Ona była pośredniczką tego cudu. Gdy Maryja zauważyła, że nowożeńcy mają niedostatek, że brakuje im wina, poszła do Jezusa, miała do Niego zaufanie, wierzyła w Jego moc. Potem gdy podeszła do sług, dała im wskazówkę – „zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie, wykonajcie to, co Jezus wam poleci, bo to co powie, będzie ważne i błogosławione”. Wiemy, że Jezus kazał nalać do stągwi wody i potem tę wodę

przemienił w wino i wesele mogło się dalej toczyć. Te słowa Matki Bożej są bardzo ważne – „zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Maryja się cieszy, jak my wypełniamy to, co mówi Jezus, jak wypełniamy wolę Bożą, każdą wolę Bożą.

Niedawno czytałem powieść o lekarzu, który urodził się jeszcze przed wojną na ziemiach wschodnich, na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Tak się złożyło, że matka opuściła rodzinę i jako mały chłopiec tęsknił za mamą, która odeszła z domu. Potem wybuchła wojna i już na początku wojny, gdy hitlerowcy dotarli w tamte strony, postawili ojca pod ścianą do rozstrzelania. Dzieci widziały przez okno swego ojca stojącego i czekającego na śmierć, ale wychowane religijnie wzięły różaniec do ręki i modliły się. Patrzyły, co się będzie działo pod ścianą, gdzie stał ojciec z innymi mężczyznami. Po ich długiej modlitwie ojciec został zwolniony, kogoś zastrzelili, a jemu darowali życie. Potem tenże chłopiec ukończył studia medyczne, został lekarzem, ale zapomniał o tym, co było w domu i stał się niepraktykujący, a nawet niewierzący. Wspomina, że gdy pewnego razu przechodził obok kościoła, na chwilę się zatrzymał przed kościołem i słyszał z głośnika kazanie. Ksiądz opowiadał o św. Maksymilianie Kolbe. Mówił o tym, jak w ukryciu w obozie ten franciszkanin odprawiał Mszę Świętą. Tak go to poruszyło, że zastanowił się, przypomniał sobie dom rodzinny, tę modlitwę różańcową o ocalenie ojca, poszedł do kościoła i po dwudziestu paru latach wyspowiadał się. Stał się bardzo religijny. Był ginekologiem i czasem się zdarzało, że niektóre młode matki, które miały dużo dzieci, już nie chciały kolejnych rodzić i prosiły, żeby im wydał zlecenie na dokonanie aborcji. A on po nawróceniu zastosował taki manewr, że powiesił w gabinecie obraz Matki Bożej Jasnogórskiej. Gdy jakaś kobieta do niego przyszła z taką prośbą, on wtedy mówił – „niech pani powtórzy tu przed obrazem, jeszcze raz niech pani powtórzy. Niech pani popatrzy na Maryję i powtórzy to życzenie, że chce dziecko zabić”. Wiele osób się wycofywało, nawracało się. Zobaczcie, jak Bóg prowadzi człowieka różnymi drogami. Te drogi czasem człowieka oddalają od Boga, człowiek się gubi jak ktoś, kto powinien codziennie z Bogiem obcować w modlitwie, ale

potem przychodzi wydarzenie zwrotne, które sprawia, że na nowo człowiek wraca do tego, co było piękne, co było w domu rodzinnym, do Boga.

## **Zakończenie**

Kończąc tę refleksję poświęconą Matce Bożej Kościoła, zachęcamy się wzajemnie, byśmy pamiętali, że mamy Matkę, która nam nigdy nie umiera, która nas zawsze miłuje. Jesteście już po nawiedzeniu figury Matki Bożej Fatimskiej. Pomyślcie czy pamiętacie, że Maryja objawiła się dzieciom. Pomyślcie, co słyszeliście od ojca rekolekcjonisty, który wam głosił rekolekcje. Trzeba wracać do tego, co było w naszym życiu piękne, pobożne, religijne, nie do czynów złych, które nas pomniejszają, do czynów, których się możemy dzisiaj wstydzić, ale wracajmy do przeżyć pięknych, związanych z Bogiem, związanych z Maryją, z naszą narodową historią. Niech te przeżycia pobożne, które nosimy w sercu, nas mobilizują, byśmy trwali, byśmy kroczyli drogami prawdy, drogami miłości, drogami przyjaźni z Bogiem i z Matką Najświętszą. Amen.

## **Droga do wielkości w Kościele**

*Świdnica, 17 maja 2016 r.*

*Msza św. na rozpoczęcie sesji popularno-naukowej  
w czasie XI Dni Papieskich w Świdnicy na temat: „Oblicza miłosierdzia.  
Od św. Jana Pawła II do papieża Franciszka”  
Katedra pw. św. św. Stanisława i Wacława*

## **Wstęp**

Jesteśmy może zaskoczeni słowami zawartymi w Liście św. Jakuba. Są one bardzo ostre i odważne, ale bardzo klarowne. Apostoł zestawia w nich myślenie i działanie światowe z myśleniem i działaniem ewangelicznym, Bożym. Apostoł stawia

diagnozę sytuacji, wskazuje na źródło złych działań i zachowań oraz podaje wskazówki na ich przezwyciężenie.

## **1. Diagnoza sytuacji**

Apostoł Jakub ma świadomość wojen, kłótni, pogoni za posiadaniem, zazdrości i zawiści wśród ludzi. Coś podobnego jest dzisiaj. Okazuje się, że człowiek ma tę samą naturę i te same skłonności do myślenia i działania światowego, pogańskiego. Tak jak dawniej, tak i dzisiaj dla wielu liczy się władza, siła, pieniądze, dobrze płatne stanowisko. Ważne jest, aby mieć. Do osiągnięcia takich celów stosuje się zazwyczaj bardzo światowe, czasem wprost szatańskie metody. W drodze do egoistycznych celów wszelkie chwytaki są dozwolone. Prowadzone są spory, kłótnie. pod hasłami demokracji, tolerancji, wolności, by zakryć własne nieczyste cele.

## **2. Źródło światowego myślenia i działania**

Apostoł Jakub podaje źródło światowego sposobu myślenia i działania. Tym źródłem jest przede wszystkim brak modlitwy, albo też zła modlitwa. „Prowadzicie walki i kłótnie, a nie otrzymujecie, gdyż się nie modlicie. Modlicie się, a nie otrzymujecie, bo się źle modlicie. starając się jedynie o zaspokojenie swych żądz”. Człowiekowi do szczęścia, do normalnego życia, potrzebny jest Bóg. Ludzie, którzy odwracają się od Boga, albo spychają Go na margines życia, albo traktują Go jedynie jako jakiś dodatek, nigdy nie zaznają pokoju i nie poznają smaku życia. Jednakże apostoł dziś przypomina, że nie tylko brak modlitwy jest źródłem sporów, kłótni, wojen, zazdrości, ale także zła, nieodpowiednia modlitwa staje się nieskuteczna i nie przyczynia się do ewangelicznego sposobu myślenia i działania. Obserwując życie i postawę religijną niektórych chrześcijan, zauważamy, że brak jest i dzisiaj dobrej modlitwy. Za mało jest np.: modlitwy uwielbienia, dziękczynienia, modlitwy zawierzenia, oddania, a na pierwszy plan wysuwa się

modlitwa błagalna i to często modlitwa o rzeczy przyziemne, materialne. Zapominamy o tym, że Bóg naprawdę wie, czego nam potrzeba. Za mało prosimy o świętość, o cierpliwość, o pokorę, o skromność, o wrażliwość, o wytrwanie, po prostu za wiele prosimy o sprawy tego świata, a za mało o wartości, które się podobają Panu Bogu.

### **3. Ewangeliczna droga do wielkości**

Apostoł w swoim Liście, a przede wszystkim Jezus Chrystus w dzisiejszej Ewangelii, przypomina nam drogę do prawdziwej wielkości. Jest to droga pokory i służby.

#### *a) Wielkość przez pokorę i uniżenie*

Taką drogą szedł Jezus Chrystus. W swojej męce i śmierci uniżył się, przyjął postawę cierpiącego sługi Jahwe. Pokora, skromność, jest tym, co nas wynosi. Nie przechwalajmy się tym, co robimy. Niech inni to zauważą i docenią a nie my. Pokora jest miła nie tylko Bogu, ale i ludziom. Ludzi pokornych bardziej cenimy aniżeli wyniosłych pyszałków.

#### *b) Wielkość przez służbę*

Uczniom, którzy w drodze posprzeczekali się, kto z nich jest największy, powiedział: „Lecz, kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą” (Mt. 20,26).

### **Zakończenie**

Módlmy się podczas tej Eucharystii, aby Pan udzielił nam ducha pokory i ducha bezinteresownej służby drugim, abyśmy naśladowali Chrystusa, który o sobie powiedział, że „nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20,28). Amen.

# Trwanie w wierze poprzez moc Ducha Świętego

*Bardo, 17 maja 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Bazylika pw. Nawiedzenia NMP*

## 1. Charakterystyczne cechy okresu wieku młodzieżowego

W homilii, do której przystępujemy, chciałbym poruszyć trzy wątki. Wątek pierwszy – charakterystyczne cechy okresu wieku młodzieżowego, wątek drugi – jaki jest sens przyjmowania sakramentu bierzmowania i wątek trzeci – jakie zadania czekają na osoby bierzmowane.

Jesteście młodzieżą. Nazywamy czasem tę grupę młodych ludzi wiosną ludzkości. Jesteście wychyleni w przyszłość, wasze życie w tej chwili jest wypełnione marzeniami. Gdy idzie o przyszłość, jawią się pytania: kim będę, jak będzie przebiegać moja edukacja, jaka będzie szkoła średnia, jakie będą studia wyższe i w ogóle jak się potoczy moje życie. My nie możemy tego przewidzieć, ale marzenia i plany możemy snuć. To jest jedna z cech wieku młodzieżowego – wychylenie w przyszłość, wypełnienie życia marzeniami, planami.

Inną cechą wieku młodzieżowego jest pewien kryzys moralno-religijny. To jest przedziwne, że wtedy, gdy następuje intensywny rozwój biologiczny naszego organizmu, wtedy także przychodzi kryzys wartości moralno-religijnych, dlatego z pewnością doświadczacie, że są kłopoty z modlitwą codzienną, żeby ona była taka głęboka, serdeczna, żywa. Dlatego też może odczuwacie obojętność wobec liturgii świętej Kościoła, nie zawsze was ciągnie na Mszę Świętą niedzielną, czasem rodzice muszą przypominać, zachęcać. Może są tacy, którzy regularnie nie uczestniczą w Eucharystii, może są tacy, którzy też nie uczęszczają regularnie do sakramentu pokuty i pojednania, żeby przyjmować Boże miłosierdzie. Są z tymi praktykami

religijnymi pewne kłopoty. To jest coś normalnego, kryzys religijny w okresie młodości jest czymś normalnym, trzeba go spokojnie przetrwać i trzeba się dać kierować osobom, które uważamy za naszych przewodników, przede wszystkim Kościołowi, rodzicom, przyjaciółom, żeby ten czas młodzieżowy pięknie przeżyć.

W okresie młodzieńczym przeżywamy często kryzys autorytetów, dlatego nie widzimy autorytetu naszych rodziców, wychowawców, bardzo krytycznie podchodzimy do naszych nauczycieli, profesorów i jest tak, że często nie pytamy „kto powiedział?”, ale „dlaczego powiedział, jakie dał argumenty, jak to uzasadnił?” Więc to jest też taka cecha młodego człowieka, który jest dociekliwy i który chce wszystko udowodnić, zobaczyć, dotknąć, usłyszeć. Jeżeli taką postawę odniesiemy do prawd wiary, tego co Kościół czyni, to staje się jasne, że tutaj mogą być kłopoty, bo prawdy wiary są niesprawdzalne, nie można ich empirycznie uzasadnić, że są prawdziwe. Wiara ma to do siebie, że nie dlatego wierzymy, bo rozumiemy. To co rozumiemy, to jest sektor wiedzy, a prawdy wiary nie są przeniknięte, więc nie dlatego wierzymy, że rozumiemy ale dlatego, że ktoś nam to objawia, ktoś nam to przekazuje, kto nas kocha, kto za nas umarł na krzyżu. Taka jest argumentacja za przyjęciem prawd wiary.

## **2. Znaczenie sakramentu bierzmowania w życiu nastolatka**

Przechodzimy do punktu drugiego – dlaczego przyjmujemy w okresie młodzieńczym sakrament bierzmowania? Młodzież gimnazjalna jest młodzieżą pierwszą, potem jest młodzież licealna, a jeszcze wyżej jest młodzież akademicka. Właśnie na początku tego okresu młodzieżowego kościół przekazuje dary Ducha Świętego młodzieży, przygotowuje młodzież, żeby dary Ducha Świętego przyjęła. Chodzi o to, żeby nasz osłabiony intelekt i naszą osłabioną wolę wzmocnić. Intelekt i wola to są dwie władze naszej duszy. Nasz duch to jest to, co nazy-

wamy naszym „ja”. Mówimy „ja” wierzę, „ja” kocham, „ja” spodziewam się, „ja” się cieszę, „ja” się niepokoję. Wszystkie czynności biologiczne odnoszę do tego samego podmiotu, że „ja” to czynię, „ja” oddycham, „ja” chodzę, tak jak czynności psychiczne – „ja” się smucę, „ja” się raduję, „ja” jestem załamany. Wszystko to odnoszę do „ja”. Ale także „ja” myślę, „ja” wierzę, „ja” kocham – to też odnosimy do tego samego podmiotu. Ten podmiot można nazwać duchem, który przenika nasze ciało. I ten duch ma najwyższe czynności i działania, które spełnia, to jest poznawanie i miłowanie. W tych działaniach duch nasz jest nie zawsze sprawny, nie wszystko wiemy, jesteśmy niepewni, czasem nie wiemy, kogo słuchać, kto kłamie, kto mówi prawdę, jaki jest sens życia, po co żyję, po co ludzie cierpią, dlaczego umierają, dlaczego nie ma sprawiedliwości, dlaczego jest tyle nienawiści w świecie. Takie pytania są. Jeśli masz wsparcie twojego intelektu ze strony Ducha Świętego to wiesz, to na te pytania znajdziesz odpowiedź. Ale potrzeba tutaj Bożego oświecenia, to światło pochodzi od Ducha Świętego. Jeżeli otrzymujesz dary Ducha Świętego takie jak: dar mądrości, dar rozumu, dar rady, dar umiejętności, to jesteś bliżej prawdy, to masz właściwe poglądy na życie, na cierpienie, na umieranie, także przyjmujesz prawdę o życiu wiecznym, przyjmujesz też prawdę, że trzeba być dobrym, uczciwym, że nie wolno kłamać, nie powinno się drugich zasmucać. Takie nasze nastawienie jest owocem działania Ducha Świętego.

Dlatego właśnie Ducha Świętego przyjmujemy w tym czasie młodzięcym, kiedy mamy problemy poznawcze, problemy z prawdą, z sensem życia, z wyborem przewodników życiowych. Ale też Duch Święty nas umacnia w sferze woli. Wolę zawsze łączymy z sercem, z miłością. Też doświadczamy naszych ograniczeń w sferze miłowania. Kogoś kochamy, a potem możemy go nienawidzić. Znacie takie koleżanki, kolegów, którzy jednego dnia mówią kocham, a drugiego nienawidzę. Są tacy ludzie. Zauważcie, jak młodzi pobierają się, przyjmują sakrament małżeństwa na wspólną drogę życia, to są prowadzeni do ołtarza przez miłość, wielkie zakochanie ich łączy. A czasem

tak się dzieje, że po kilku latach, po trzech, pięciu latach się rozchodzą, miłość gdzieś wyschła, zniknęła. Bywają takie sytuacje i doświadczenia. Natomiast, jeżeli mamy w sobie Ducha Świętego, to w miłości wytrwamy, to wytrwamy w prawdzie, to nie będziemy kłamać, to odrzucimy nałogi, nie będziemy brać narkotyków, nie będziemy się uczyć palenia papierosów. Jeśli masz wsparcie Ducha Świętego, to powiesz nie dla tego co złe, a dla tego co dobre, powiesz „tak”.

Słyszeliśmy dzisiaj w I czytaniu, że oto Duch Święty jest jeden, ale przynosi różne owoce, skutki w poszczególnych ludziach. My wszyscy jesteśmy inni, a Duch Święty przychodzi do nas ten sam, ten sam, który kiedyś został zesłany na apostołów, ten sam Duch Święty, który kształtował świętość Jana Pawła II, ten sam Duch Święty przychodzi do nas. Popatrzcie, jak to jest w przyrodzie. Jest jeden deszcz, a zobaczcie jakie skutki sprawia, inne w zbożu, inne w trawie, inne w drzewach owocowych. Ten sam deszcz, a różne skutki przynosi w różnych roślinach. Podobnie jest w sferze ducha, ten sam Duch Święty w nas sprawia różne uzdolnienia, talenty i w każdym z nas trochę inaczej działa. Na miarę naszych potrzeb, na miarę naszych uzdolnień Duch Święty przychodzi i to wszystko dynamizuje.

### **3. Zadania wynikające z przyjętego sakramentu bierzmowania**

Przechodzimy do części trzeciej – jakie zobowiązania dzisiaj przyjmujecie na siebie, droga młodzieży, przez przyjęcie sakramentu bierzmowania. Uczyliście się, że sakrament bierzmowania jest sakramentem dojrzałości chrześcijańskiej i on nas zobowiązuje do dawania świadectwa o Jezusie Chrystusie, że On jest najważniejszy, że Jego Ewangelia jest najprawdziwsza, że zawiera prawdę, która nie ma równej sobie, że propozycja Jezusa na życie jest najlepsza, warto ją przyjąć, żeby wygrać życie ziemskie i wieczne. Będziecie świadczyć, że Jezus Chrystus jest Zbawicielem świata, że żyje w Kościele, że działa dalej przez Kościół w mocy Ducha Świętego. Trzeba być świadkiem

tego, że Jezus żyje, że zmartwychwstał, że odpuszcza grzechy, być świadkiem wiary. Kto by nie chciał tego czynić, nie powinien podchodzić do bierzmowania. Przyjmujecie sakrament bierzmowania i stajecie się kwalifikowanymi świadkami Jezusa Chrystusa.

Droga młodzieży, to wasze świadczanie ma być pełnione w stylu wskazań, które nam dzisiaj dał Jezus w Ewangelii, żebyśmy byli pokorni, nie wywyższali się, nie uważali się za tych, którzy wszystko najlepiej wiedzą i potrafią. Lubimy ludzi, którzy są pokorni, a nie tych którzy są egoistami, są pyszni, zarozumiali, dokuczliwi, złośliwi, niedostępni, którzy się wywyższają. Bóg też nie lubi ludzi pysznych – Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Pokora to wielka zaleta. Pomyślcie, czy macie pokorę wobec swoich rodziców, czy nie uważasz się za lepszego od niedzisiejszych rodziców. Możesz lepiej znać języki obce, historię, geografę, ale mama jest od ciebie mądrzejsza życiowo. Jeżeli jesteś pokorny, to uznasz racje mamy i nie będziesz się kłócił z mamą, nie będziesz jej poniżał ani zasmucał. Pokora to taka prawda o sobie. Nie wszystko wiem, nie wszystko najlepiej potrafię, jestem zdany na drugich. Kto jest pokorny, przyjmuje pomoc od drugich. Są tacy, którym się wydaje, że niczego nie potrzebują, że sobie ze wszystkim poradzą. Ludziom mało pokornym jest bardzo trudno prosić. Kto chce być między wami wielki, niech będzie uniżony i niech będzie waszym sługą. I to jest drugi ważny przymiot oprócz pokory – postawa służby. Nie chcemy, żeby nas obsługiwano, by rodzice, dziadkowie koło ciebie biegali, ale żeby czuć się sługą dla innych.

Dzisiaj w Ewangelii Jezus też wspomniął o dzieciach. Ważne jest, żebyśmy mieli postawę dziecka. Dlaczego nam dał takie zalecenie? Bo dziecko jest jeszcze nie zgorszone, dopiero potem ludzie psują, czasem nawet rodzice albo starsze rodzeństwo nauczy je kłamać, kombinować. Dziecko nie umie kłamać, nauczą je tego starsi. Dlatego Jezus kazał nam przyjmować postawę dziecka, taką prawą, niezrujnowaną. Dzieci mają też taką przewagę nad nami, że nie mają przeszłości. My mamy

przeszłość, czasem obciążoną grzechami. Bywa, że grzechy ciążą całe życie, mimo że zostały już odpuszczone, np. aborcja, ciągle wraca myśl, po co to zrobiłam... Dzieci nie mają przeszłości, nie mają tych bagaży, które my dźwigamy. Może dlatego Jezus stawiał dzieci za wzór człowieczeństwa. Mówił, jeśli nie staniecie się jak dzieci, to nie wejście do królestwa Bożego.

## **Zakończenie**

Kończymy rozważanie, drodzy młodzi przyjaciele, chcecie przyjąć dary Ducha Świętego, które są wam bardzo potrzebne, byście byli pełniejsi duchowo, bardziej pokorni, bardziej życzliwi, bardziej służebni. Macie prawo do Ducha Świętego się modlić o wsparcie dla waszego życia, żebyście byli lepsi niż dotąd, żebyście mieli odwagę mówić o Chrystusie jako o naszym Zbawicielu. Ojciec Mirosław wspominał, że wiara często kosztuje. Pan Jezus w Ewangelii dzisiaj też mówił, że będzie cierpiał, że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie. Jeśli chcemy żyć w miłości, w wierze, to zawsze natrafiamy na krzyż. Wy też jak będziecie chcieli świadczyć o Jezusie, to czasem będziecie wyśmiani. Na to trzeba być przygotowanym. Niektórzy będą się z was śmiać, ale nie trzeba sobie z tego nic robić, tylko Bogu dziękować, że można było czegoś takiego dla Niego doświadczyć, co daje przykrość. Módlmy się, byśmy wytrwali w mocy Ducha Świętego całe życie w radości chrześcijańskiej, w postawie wiary, nadziei i miłości. Amen.

# Moc Ducha Świętego w zmaganiach o ewangeliczną jakość życia

*Ząbkowice Śląskie, 17 maja 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół pw. św. Jadwigi*

## 1. Zagrożenia współczesnej młodzieży

W obecnej homilii poruszymy trzy wątki. Pierwszy wątek to zagrożenia współczesnej młodzieży, drugi wątek to dary Ducha Świętego jako obronny lek przed zagrożeniami i trzeci wątek, życie według błogosławieństw Pana Jezusa jako nasze naczelne zadanie po bierzmowaniu.

Zauważmy, że nasze życie biologiczne i duchowe jest zagrożone, może nie nieustannie, ale często znajduje się w sytuacjach zagrożenia. Zresztą wszystkie istoty żyjące są niekiedy narażone na takie zagrożenie, np. rośliny, jak przychodzi susza, albo jak jest nadmiar deszczu. Także zwierzęta są zagrożone jedne przez drugie. Ale nas najbardziej interesuje nasze życie, życie ludzkie, które ma z jednej strony wymiar biologiczny, z drugiej duchowy, bo myślimy, kochamy, wierzymy. To jest charakterystyczne tylko dla człowieka.

Teraz popatrzmy na zagrożenia życia duchowego. Moi drodzy, jedne zagrożenia tkwią w nas samych, a inne tkwią poza nami, najczęściej w innych osobach. Co jest zagrożeniem, które tkwi w nas samych? Możemy powiedzieć, że pożądlivości – pożądlivość ciała, pożądlivość oczu, pycha żywota. Najpierw pożądlivość ciała, z którą mamy tyle kłopotu, zwłaszcza w młodym wieku. Słyszeliśmy z Listu do Galatów o dramacie, jaki rozgrywa się w człowieku, że ciało do czego innego nas popycha a duch do czego innego. Nie ma zgody między duchem a ciałem, są napięcia i są tacy ludzie, w których popędy cielesne biorą górę nad duchem. Ale są też tacy, którzy potrafią te popędy cielesne opanować i nimi kierować. Gdy będziecie się uczyli historii filozofii, to się dowiedziecie o Platonie, filozo-

fie starożytnym, który właśnie mówił, że w człowieku duch powinien kierować ciałem. Duch jest sternikiem, a ciało jest okrętem. Kierunek płynięcia statku określa sternik, działania ciała określa duch, dobry sternik, który jest w nas. Tak jak koń jest kierowany, prowadzony przez dobrego jeźdźcę, tak jeźdźcem ma być duch, który ma kierować ciałem. Powtórzmy, jest w nas napięcie między duchem a ciałem i człowiek, który jest na poziomie, to potrafi panować nad sobą. To jest najpiękniejsze panowanie, bo czasem łatwiej jest panować nad drugim człowiekiem, a najtrudniej jest samym sobą kierować, samym sobą rządzić, być panem siebie. Karol Wojtyła nazywał to samoopanowaniem, samoposiadaniem, to jest coś szczególnego, co człowiek może robić, żeby panować nad sobą, nad swoim ciałem. To jest odpowiedź na pożądlivość ciała. Wiemy, że jest to trudne, ale potem pewne czyny negatywne, które się popełni, zostawiają ślad na całe życie, dlatego trzeba być mądrym od początku, od wieku młodzieżowego, żeby nie popełniać takich grzechów. Zatem jest w nas pożądlivość ciała.

Pycha żywota to jest pożądlivość władzy. Wśród młodych tego nie widać, ale patrzcie na dorosłych, jak są wybory samorządowe czy parlamentarne, jaka jest walka o stołki. Wreszcie jest pożądlivość posiadania, żądza posiadania, to jest pożądlivość oczu. Żądza bogacenia się, posiadania pieniędzy i też jeśli nie potrafimy nad tym panować, to jesteśmy niespokojni, bo ciągle chce się więcej mieć. Ciągłe jest niepokój, żeby tego co się zdobyło, nie utracić, żeby nas ktoś z tego nie okradł, żeby jakaś katastrofa nie przysła.

To są moi drodzy te zagrożenia, które są w nas, trzeba sobie z nich zdawać sprawę. Ale są też zagrożenia zewnętrzne pochodzące od innych ludzi, od liderów, którzy nas chcą zdobyć. Oni zwykle mają takie szatańskie metody działania, żeby przedstawić komuś zło w opakowaniu dobra, w pięknej szacie, takie świecidełko, które ma pozór wielkiego dobra. Tak działa szatan. Drodzy bracia i siostry, chcą nas okraść z dobrych zasad, okraść nas z wiary, z modlitwy, z dobrych poglądów, wysmiewając je i obrażając. I czasem dajemy się złapać w si-

dła. Dzisiaj w Internecie mamy mnóstwo propozycji, wiele poglądów, wiele dyskusji, nie wszystko jest prawdziwe, nie wszystko nam służy. Czasem to są szatańskie pomysły. Więc to są te zagrożenia zewnętrzne i one czasem nas mają. Rodzice je widzą i nie mogą sobie z nimi dać rady. Czasem mają za mało siły, żeby córkę przekonać, żeby syna powstrzymać przed jakimś towarzystwem, przed jakimś działaniem. Dobrzy rodzice boleją nad tym i zastanawiają się, jak temu zapobiec, proszą księży o pomoc.

## **2. Dary Ducha Świętego jako obronny lek przed zagrożeniami**

Lekiem na to jest pomoc Boża, sami sobie nie poradzimy, żeby żyć po ludzku, godnie jako ludzie. Potrzebujemy Bożej pomocy. Jezus powiedział – „beze Mnie nic uczynić nie możecie. Jeżeli we Mnie trwać nie będziecie, nie będziecie przynosić owoców. Trwajcie we Mnie, a Ja w was trwać będę”. To mówi Jezus. Dlatego, jeśli chcesz wygrać walkę z zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi, to trzeba trwać w Chrystusie, trwajcie we Mnie a Ja w was trwać będę, wytrwajcie w miłości mojej. Nie mówi w „swojej”, nie w „waszej” tylko w „mojej”. Trwanie w miłości Jezusa to nic innego jak modlitwa, bycie z Bogiem na co dzień. Wczoraj takie piękne świadectwo złożył kardynał Dziwisz o św. Janie Pawle II. Powiedział, ten człowiek naprawdę był rozmodlony. Można powiedzieć, że Jan Paweł II to uosobienie modlitwy. To nie były tylko chwile spędzane przed Bogiem w kaplicy, ale ta modlitwa mu towarzyszyła w ciągu dnia. Zawsze była modlitwa, trwanie w Bogu i otwieranie się na Ducha Świętego, ustawiczna prośba do Ducha Świętego, żeby to powiedzieć, co jest potrzebne. To Duch Święty daje nam natchnienie. Dlatego dary Ducha Świętego są tym lekiem, który chroni nas i który leczy i broni nas przed zagrożeniami.

Dlatego droga młodzieży, jeżeli chcecie wygrać życie i pójść w nie w sposób rozsądny, to życie przeżyć po ludzku, godnie, nie zmarnować go, to trzeba być otwartym na dary

Ducha Świętego. Niedawno rozmawiałem z ojcem księdza, który chorował i znajdował się ponad tydzień czasu w śpiączce i wtedy pojawiło się pytanie, czy nie zmarnował swojego życia. Na sali gdzie leżał, osiemdziesiąt procent ludzi zmarło, a on wrócił do przytomności. Z jednej strony żałował, że wrócił na ten świat, bo rzeczywistość, którą zobaczył była taka piękna, a z drugiej pozostało pytanie, jak przeżyłem życie, czy go nie zmarnowałem, bo można życie zmarnować. Wy macie jeszcze czas, żeby życie naprawić, bo jesteście w pierwszym jego okresie. Potem może być za późno. My starsi żałujemy niektórych naszych błędów i chcemy was przestrzec, żebyście ich nie powtarzali, żebyście byli lepsi od nas. Tutaj jest doniosła rola Ducha Świętego, dlatego tak ważny jest udział w Eucharystii niedzielnej, bo to jest ten czas, kiedy dary Ducha Świętego są odnawiane.

### **3. Błogosławieństwa Pana Jezusa jako program życia chrześcijanina**

Ostatni wątek to życie błogosławieństwami Jezusa. Sakrament bierzmowania to jest nowy początek, to coś nowego, przyjęcie zobowiązania, żeby być świadkiem Jezusa zmarłych, żeby się do Niego przyznawać. Jezus liczy na was bierzmowanych, że będziecie o Nim mówić, że będziecie uważać Go za przyjaciela i przewodnika waszego życia, za kogoś najważniejszego w całym waszym życiu młodym i dorosłym. To jest nowy początek, że będziecie Jego błogosławieństwa respektować, żeby być cichym, miłosiernym, żeby mieć czyste serce, pokój wprowadzać, być pokornym. Jeśli Duch Święty w nas zamieszka, to żeby nas przemienił, żeby to było to tak czytelne jak w życiu papieża, nie tylko potrzebne jest rozmodlenie ale też ludzka, serdeczna postawa, pełna życzliwości, serdeczności, respektu dla drugiego człowieka, jego godności dlatego, że jest osobą, że jest w nim Jezus Chrystus obecny. „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”.

Moi drodzy, będziemy się modlić, żebyśmy mieli świadomość zagrożeń, wiedzieli, kto kłamie, kto mówi prawdę, za kim iść, kogo słuchać, żebyśmy potrafili panować nad sobą, kierować sobą, żebyśmy byli zaprzyjaźnieni z Chrystusem Panem, bo od Niego płynie moc Ducha Świętego i byśmy byli świadomi naszych zadań, że jesteśmy świadkami. Bierzmowanie nas pasuje na świadków Jezusa. Będziemy się modlić, żebyśmy wszyscy wyszli z tego spotkania lepsi, bardziej zaprzyjaźnieni z Bogiem i by przybyło nam miłości do drugiego człowieka. Amen.

## **Bierzmowanie jako nowy początek**

*Ząbkowice Śląskie, 20 maja 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania*

*Kościół pw. św. Anny*

### **1. Różne wymiary życia**

Przeżywamy najpiękniejszy miesiąc w roku, miesiąc maj, miesiąc wyświecony świeżym życiem w przyrodzie, piękną zielenią i pięknymi kwiatami. To życie w przyrodzie rozwija się dzięki ciepłu, które przyszło po okresie zimowym i także dzięki wilgoci, dzięki wodzie, która jest potrzebna do wzrastania. Wśród istot żyjących, oprócz roślin, drzew są także zwierzęta i ludzie, życiem bowiem na ziemi ma trzy poziomy. Jest życie wegetatywne, to jest świat roślin i drzew, jest życie sensoryczne, to jest życie zwierząt i jest także życie ludzkie. W nas jest życie, które ma dwa poziomy. Jeden poziom to życie biologiczne, a więc pod tym względem jesteśmy podobni do zwierząt, oddychamy, karmimy się i spełniamy także inne funkcje, podobne do tych, które spełniają zwierzęta. O życie biologiczne w nas troszczymy się, gdy ono szwankuje, gdy ono jest zagrożone, udajemy się do lekarza, który stawia diagnozę i podaje sposób leczenia i przywrócenia organizmowi zdrowia. Natomiast życie duchowe jest w nas i to jest życie, które urzeczywistnia i którego wspo-

możycielem jest sam Bóg. To jest życie naszego ducha i żeby ono było tak piękne jak to w przyrodzie, świeże, tętniące, pełne, jest nam też potrzebna taka moc, która pochodzi od Boga, moc Ducha Świętego, żebyśmy mogli to życie duchowe prowadzić, żebyśmy mogli wierzyć, kochać, mieć nadzieję, być dobrymi.

## **2. Duch Święty mocą człowieka duchowego**

Te wymienione przejawy życia duchowego potrzebują pokarmu. Tak jak w przyrodzie jest potrzebny pokarm, soki, które rośliny czerpią z ziemi, pokarm dla zwierząt. Żebyśmy my żyli nie tylko biologicznie ale duchowo jako ludzie do Boga podobni, potrzebujemy, by nasz duch ludzki był wspierany z wysoka, przez Ducha Świętego. Duch Święty jest sprawcą życia nadprzyrodzonego w nas. Św. Paweł powiedział „jesteście świątynią Bożą i Duch Święty mieszka w was. Czy wiecie, że jesteście świątynią Ducha Świętego?” To jest nasze wyróżnienie, byśmy w sobie nosili Boga. Jeśli jesteśmy wierzący, w miłości zjednoczeni z Bogiem, to oddajemy Bogu nasze serce, by kochało, by Bóg sam kochał przez nasze serce naszych najbliższych, nawet naszych nieprzyjaciół. To Bóg sam chce kochać przez nasze serce, tylko trzeba to serce Mu dać. Podobnie Bóg może korzystać z naszych ust. Jeżeli przemawiamy językiem prawdy, nie kłamiemy, jeżeli przemawiamy językiem miłości, życzliwości to wierzymy, że sam Bóg przez nasze usta przemawia, które użyczymy Bogu, by do drugich kierować słowo prawdy, słowo nadziei, słowo pocieszenia, ale także słowo upomnienia i słowo miłości. Duch Święty to jest sprawca życia Bożego w nas, życia wiary, nadziei, miłości.

## **3. Duch sterem wobec ciała**

W II czytaniu dzisiaj słyszeliśmy o dramacie, który jest w nas. Między życiem biologicznym, a życiem duchowym nie zawsze jest zgoda. Św. Paweł to nazywa życiem według ducha i według ciała. W normalnych ludziach powinno być tak,

że życie cielesne jest poddane życiu duchowemu i to właśnie duch ma kierować nami, ma kierować ciałem. Ale w praktyce bywa różnie. Czasem ciało kieruje duchem, człowiek staje się niewolnikiem popędu seksualnego, człowiek staje się niewolnikiem żądzы posiadania dóbr materialnych, człowiek staje się niewolnikiem alkoholu.

Dzisiaj przyszła do mnie zrozpaczona kobieta, żeby jej pomóc. Przebywała w szpitalu, bo targnęła się na swoje życie, bo ma takie ciężkie warunki życiowe, komornik jej siedzi na ramieniu, chce zabrać wszystko co ma, nie może się wypłacić, przyszła, żeby zaciągnąć kredyt w kurii. Normalnie kredytów udzielają banki, kuria może jednorazowo wesprzeć. Pomogliśmy jej na tyle, ile trzeba. Przy okazji ta kobieta powiedziała, że ma syna pijaka, mąż ją zostawił. Jest z synem, a on pije, sprzedaje, co się da. Jaka to jest później bieda, w takim człowieku jest zniewolenie, on nie panuje nad swoim ciałem, nad swoim organizmem, butelka nim rządzi, a nie duch. Duch jest w niewoli i potrzebuje wyzwolenia. Potrzebna jest interwencja Boża, żeby go uzdrowić. Owszem można też szukać porady u lekarza, ale jeżeli sam nie wykaże się wolą, żeby zerwać z alkoholem, to się nie da takiego człowieka wyprowadzić z uzależnienia.

Kiedyś przyszli narzeczeni do księdza proboszcza, żeby udzielił im ślubu. Proboszcz przeprowadził z nimi rozmowę przedślubną i odkrył, że byli kiedyś uzależnieni. On siedział kilka lat w więzieniu za różne rozboje, ona też była alkoholiczką i proboszcz powiedział, że w ich przypadku nie może być ślubu, bo nie wytrwają. Oni oświadczyli, że się wyspowiadali, że sprawę przemyśleli i naprawdę nie wrócą do tamtego stylu życia. Proboszcz ustąpił, przygotował ich i udzielił im ślubu trochę z pewną obawą ale i z pewną nadzieją. Minęło 20 lat od tamtego wydarzenia i okazało się, że wyszli na prostą ze swoich dołków, z uzależnień. Urodziły się dzieci i oni nauczeni trudnym doświadczeniem, dzięki Bogu powstali. Dzieciom pokazali drogę życia godnego człowieka. Moi drodzy, mówię o tym po to, żeby uzmysłowić, że nami ma kierować duch, a nie ciało, nie materia.

Dlatego trzeba teraz nawiązać do słów Jezusa w Ewangelii – „kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje”. Specjalnie wybrałem taką Ewangelię na dzisiejsze bierzmowanie, bo dzisiaj jest piątek. Piątek to dzień, który nam przypomina, że Jezus Chrystus umarł za nas, byśmy mieli grzechy przebaczone, byśmy mogli przyjąć Boże miłosierdzie. Człowiek grzeszy, ale sam nie ma takiej mocy, żeby się z grzechu oczyścić, żeby grzech w sobie zniszczyć. To Bóg ma taką moc i może człowieka od grzechu uwolnić. Dlatego potrzebujemy na co dzień Bożego miłosierdzia. Obecnie trwa Rok Miłosierdzia. To miłosierdzie otrzymujemy wszędzie, gdzie kłękamy przed krzyżem, gdy żałujemy, a szczególnie w świątyniach jubileuszowych. To jest miłosierdzie Boże, przebaczenie grzechów. „Kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie”.

Trzeba się zapierać samego siebie wobec zła, wobec tego, co nas od Boga oddala, co nas od Boga odgradza. Jest dzisiaj tylu ludzi, którzy czyhają na młodzież, żeby ją zniewolić kłamstwem, fałszywymi obietnicami i jeżeli ktoś się da namówić i pójdzie za takimi fałszywymi prorokami, to potem ten młody człowiek się w życiu sparzy. Później jest zraniony i te rany go bolą do końca życia, jeśli nie pilnuje się drogi pokazanej przez Boga, gdy nie zachowuje Bożych przykazań. „Kto chce być uczniem moim, niech się zaprze samego siebie”. Droga młodzieży, zapieramy się samego siebie, wobec zła mówimy „nie”. Trzeba się zaprzeć samego siebie, żeby być dobrym wobec innych, żeby być posłusznym. Gdy masz taką siłę duchową, to potrafisz wszelkie przeszkody pokonać, żeby iść do dobra, żeby to co jest naszym obowiązkiem wypełnić i żeby mieć siłę powiedzieć „nie” wobec zła.

#### **4. Duch Święty umacnia na drodze wiary**

Droga młodzieży, żebyśmy mogli się zapierać samego siebie, żebyśmy mogli brać krzyż swoich obowiązków, zadań i je realizować, to nie jest możliwe bez pomocy Ducha Świętego.

Nasz duch ludzki jest za słaby, jesteśmy zranieni grzechem pierworodnym i dlatego jest bierzmowanie, dlatego przyjmujemy dary Ducha Świętego i to w takim wieku, kiedy ta moc Boża jest nam potrzebna, kiedy jest też walka o was. Walczy Duch Święty o was, ale walczy też diabeł o was. Ilu ludzi jest opętanych, wywołują duchy, seanse spirytystyczne uprawiają i potem są rozłożeni życiowo. Pamiętajmy, mamy być mieszkaniem dla Ducha Świętego, a nie dla diabła, dla ducha złego. Diabeł to śmierć, to kłamstwo, zniszczenie, a Duch Święty to prawda, to miłość, to życie, to radość, to przyszłość. Papież Benedykt tyle razy powtarzał – „gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość”.

Droga młodzieży, zaczyna się dzisiaj od tego bierzmowania nowy etap życia, etap życia człowieka bierzmowanego, umocnionego Duchem Świętym, który idzie w świat czasem pod prąd, bo dobro i piękno kosztują, trzeba je zdobywać przy Bożej pomocy ale też własnym wysiłkiem. Nie wolno przegrać życia, mamy przecież tylko jedno.

Rozmawiałem z ojcem księdza, który był przed paru laty w śpiączce i leżał na intensywnej terapii. Miał tylko 20% szansy na przeżycie, ale przeżył. Opowiadał mi, że będąc w stanie śpiączki, ujrzał taką rzeczywistość wspaniałą, która była przed nim i takie pytanie przyszło mu do głowy: czy ja nie zmarnowałem życia ziemskiego. To pytanie do dzisiaj po tylu latach go prześladuje – czy ja nie marnuję życia? Są ludzie, którzy marnują życie, ale ten pan wie, że Bóg mu przedłużył życie, żeby go wypełnić wiarą, nadzieją, miłością. Droga młodzieży, nie przegracie życia, jeżeli pójdziecie za Jezusem i będziecie otwarci na Ducha Świętego. Dlatego nie można poprzestać na bierzmowaniu. Bierzmowanie ma nas przybliżyć do Eucharystii, do spowiedzi świętej, do Boga, żeby nam się chciało modlić, żeby nam się chciało przyjść na Mszę Świętą, być dobrymi dziećmi. To jest wielki początek nowego życia jako świadka Jezusa zmartwychwstałego. Jezus na wszystkich was liczy, żebyście poszli w świat i uważali Go za Najważniejszego, za Mistrza, za Przewodnika, Kogoś kto nigdy nie zawiedzie i bę-

dzie zawsze was kochał, przebaczał i napełniał was mądrością. Zaufajcie, zawierzcie i podejmijcie nowe, piękne życie z darami Ducha Świętego. Amen.

## **Kapłaństwo spełniane w postawie całkowitego daru z siebie dla Kościoła**

*Świdnica, 21 maja 2016 r.*

*Słowo końcowe podczas święceń kapłańskich*

*Katedra pw. św. św. Stanisława i Wacława*

### **1. Wdzięczność Bogu i prośba o nowe powołania kapłańskie**

W dzisiejszej uroczystości, podczas której narodzili się nowi kapłani, chcę zauważyć, że to były trzynaste święcenia takie uroczyste, udzielane w maju tutaj w tej katedrze od początku istnienia diecezji i w sumie wyświęciliśmy z dzisiejszymi 120 kapłanów. W ciągu 13 lat zmarło nam 35 kapłanów i mamy już ponad 40 księży emerytów, więc na razie ten stan duchowieństwa się utrzymuje.

Dzisiaj Bogu w śpiewie „Ciebie Boga wysławiamy” podziękowaliśmy za tych nowych kapłanów, za poprzednich kapłanów i także chcę w tej chwili poprosić o wielką modlitwę o powołania kapłańskie, zakonne i misyjne by te miejsca, które oni zostawili w seminarium zostały zapełnione, żeby młodzieńcy zostali przez Chrystusa wezwani do świętej kapłańskiej służby. Jezus powiedział: „proście Pana żniwa, aby wyprawił robotników na żniwo swoje, bo żniwo jest wielkie”, dlatego naszym obowiązkiem, jako wspólnoty Kościoła, jest ustawiczna prośba o nowych pasterzy. Dlatego wszystkich tu obecnych: kapłanów, i wiernych świeckich proszę o ten dar modlitwy za kapłanów, którzy już pracują, dzisiaj szczególnie za neoprezbiterów, ale także módlmy się o nowe powołania kapłańskie i zakonne.

## 2. Wdzięczność ludziom

Moi drodzy, dzień święceń kapłańskich to dzień wielkiej wdzięczności, którą składamy najpierw Bogu, a potem ludziom. Księża neoprezbiterzy wypowiedzieli wdzięczność wszystkim wam. Ja się do niej dołączam. W szczególny sposób dziękujemy rodzicom za urodzenie i dobre wychowanie waszych synów. Pamiętajcie, że oni nadal pozostają waszymi synami i będą potrzebować waszego wsparcia modlitewnego. Dlatego towarzyscie im swoją modlitwą nieustannie, każdego dnia, bo to jest wielkie oparcie dla kapłana, który idzie na żniwo Pańskie i który natrafia na różne niebezpieczeństwa. Pamiętajmy o codziennej modlitwie, wspierajmy wszystkich kapłanów, szczególnie dzisiaj wyświęconych, naszą modlitwą.

Bardzo dziękujemy przełożonym w seminarium, księdzu rektorowi, dziękuję w imieniu całej diecezji za tę troskę nad alumunami, nad tymi, których Chrystus wezwał, by się przygotowali do kapłańskiej służby. Składam podziękowania wszystkim wychowawcom, moderatorom, księżom profesorom, wszystkim tym, którzy zajmują się formacją i kształceniem naszych braci kleryków.

Bardzo dziękujemy księżom proboszczom miejsca pochodzenia księży neoprezbiterów, za opiekę w ciągu lat nad nimi, także proboszczom, gdzie odbywali praktyki duszpasterskie. Wszystkim kapłanom, którzy stanęli do tej pory na drodze ich życia, na ich drodze do kapłaństwa.

Dziękujemy Towarzystwu Przyjaciół Seminarium, które się modli o nowe powołania i wspiera nas modlitwą i ofiarą. Dziękuję wszystkim, którzy przybyli na tę dzisiejszą uroczystość. Niech ta wdzięczność i modlitwa idą za naszymi neoprezbiterami na ich drogi kapłańskiej posługi, na pierwsze placówki. Pierwsza placówka to bardzo ważna sprawa, ona niejednokrotnie kształtuje całą przyszłość kapłana, dlatego wybieramy kapłanom jak najlepszych proboszczów, żeby oni ich wprowadzili w sztukę duszpasterzowania. To jest wielka sztuka, jest nam potrzebny wielki zapał, pomysły są nam potrzebne,

dlatego starajmy się ich wspierać modlitwą, by byli kreatywni i żeby byli pasterzami na wzór Najwyższego Pasterza, który ich powołał.

### **3. Posłani, by służyć całym sobą jako szafarze miłosierdzia, synowie Ojczyzny i przyjaciele młodzieży**

Pozwólcie, że końcowe słowo skieruję jeszcze do nich. Bracia neoprezbiterzy, cieszymy się, że nas wspomócie, bo nasi starsi kapłani powoli schodzą ze swoich urzędów i wszyscy potrzebujemy wsparcia młodych. Na was liczymy, macie energię, zdrowie duchowe i fizyczne, więc nie żałujcie siebie, żeby służyć Kościołowi. Idźcie na służbę, nie na panowanie, tylko na służbę drugim.

Święcenia swoje otrzymujecie w dniu wspomnienia św. Jana Nepomucena, kapłana i męczennika, który 20 marca 1393 r. w Pradze został w nocy zrzucony z mostu do Wełtawy za to, że bronił Kościoła, za to, że zabiegał o prawa dla Kościoła. Z rozkazu króla czeskiego to się stało. Pamiętajcie, że nie tylko będzie hosanna w waszym kapłaństwie, ale także będą te słowa z placu piłatowego – „ukrzyżuj, niech będzie ukrzyżowany”, ale miłującym Boga wszystko wspiera ku dobremu. Jezus powiedział: „bramy piekielne go nie przemogą” i mamy taką nadzieję, że Chrystus zawsze nas obroni i nas będzie prowadził drogą prawdy, drogą miłości. Jest też z naszej strony potrzebny zapaleń, wysiłek, oddanie, gorliwość kapłańska.

I ostatnia myśl, drodzy bracia neoprezbiterzy, otrzymujecie święcenia kapłańskie w roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, także w roku 1050 rocznicy chrztu naszego narodu, w roku Światowych Dni Młodzieży, które się odbędą w Polsce. Są to bardzo ważne okoliczności. Bądźcie kapłanami miłosierdzia Bożego, pilnujcie konfesjonału, żeby ludzie na was nie czekali, tylko abyście wy czekali na tych, którzy wracają do zagrody ojcowskiej, czasem z wielkiego oddalenia, żeby odnowić swoje człowieczeństwo, obraz Boży w sobie. Dlatego nie żałujcie czasu dla grzeszników, dla tych, którzy przez wasze

ręce będą przyjmować Boże miłosierdzie. Także bądźcie miłośnikami dla ludzi prostych, dla chorych, również dla wrogów, dla wszystkich miejcie serca otwarte pełne miłosierdzia.

Rocznica chrztu nas mobilizuje, żebyśmy jeszcze bardziej strzegli tradycji chrześcijańskiej i patriotycznej naszego narodu, bo tylu mamy ludzi, którzy o tym zapominają. Naszym obowiązkiem jest nie tylko strzec tradycji religijnej, ale także patriotycznej, narodowej. To wspomnienie chrztu nam pokazuje, jak wielką rolę chrześcijaństwo odegrało w naszych narodowych dziejach. I wreszcie młodzież. Święto młodzieży będzie w ostatnim tygodniu lipca w Krakowie. Niech młodzież będzie dla was takim oczkiem w głowie, trzeba ją otoczyć szczególną miłością i szczególną troską, bo oni będą kształtować naszą przyszłość. Taki będzie lud, taki będzie naród, jacy będą kapłani, dlatego pamiętajmy, jakie mamy zobowiązania. To są zobowiązania szczytne, ważne ale i też trudne. Nie idziecie sami, idzie z wami moc Boża, Duch Święty, który w każdej chwili będzie napełniał wasze serca miłością i wasze umysły światłem. Niech Matka Boża was prowadzi drogami miłości, drogami prawdy, drogami radości. Szczęść Boże.

## **Ojciec ziemski do Ojca Niebieskiego**

*Wrocław, 21 maja 2016 roku*

*Msza św. pogrzebowa ś.p. Zbigniewa Chwilczyńskiego, ojca ks. Cezarego  
Kościół pw. św. Wawrzyńca*

### **1. Chrystus przychodzi do nas**

Wśród refleksji nad ziemskim życiem człowieka istnieje powiedzenie, że życie ludzkie składa się ze spotkań i z rozstań. Są takie rozstania, po których następują kolejne spotkania. Jednakże wśród ziemskich rozstań, jest takie, które nazywamy ostatnim. Takim ostatnim rozstaniem, nazwanym ostatnim

pożegnaniem, jest pogrzeb odchodzącego od nas człowieka. Składając jego ciało do grobu, mamy świadomość, że już tego kogoś więcej fizycznie na ziemi nie zobaczymy. Z cmentarza bowiem nie ma powrotów. W dziejach świata był jednak Ktoś, kto złożony w grobie opuścił grób, opuścił cmentarz. To zmartwychwstały Chrystus. W wierze w zmartwychwstanie Chrystusa, w nadziei na zmartwychwstanie wszystkich wierzących w Niego, złożymy dzisiaj ciało zmarłego Zbigniewa, ojca naszego współbrata w kapłaństwie, ks. Cezarego.

Zmartwychwstały Chrystus zapowiedział, że będzie przychodził po swoich przyjaciół, by ich zaprowadzić z ziemi na niebieskie mieszkania: „Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (J 14,2b-3). Chrystus sam wybiera godzinę przyjścia po człowieka. W niektórych przypadkach jest to godzina niespodziewana – w innych przewidywana. Chrześcijanie, przyjaciele Chrystusa, wierzą, że ta godzina przyjścia Chrystusa, godzina naszej śmierci, jest godziną Bożej Opatrzności, godziną dla nas wyznaczoną.

Chrystus przyszedł w ostatnią środę po śp. Zbigniewa Chwilczyńskiego, ojca katolickiej rodziny, przyszedł, by zabrać go do nowego domu, do wieczności.

## **2. Droga życiowa żeganego ojca**

Śp. Zbigniew Chwilczyński urodził się w sobotę po południu 5 sierpnia 1933 roku we wsi Krzywanice. Chrzest odbył się 15 sierpnia 1933 r. w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W księdze chrztów ks. proboszcz Jan Strzelecki napisał: „Działo się w Wiewcu dnia piętnastego sierpnia roku tysiąc dziewięćset trzydziestego trzeciego o godzinie czwartej po południu stawił się: Franciszek Chwilczyński, rolnik z Krzywanic lat czterdzieści jeden mający w obecności Feliksa Bujacza lat sześćdziesiąt pięć i Stanisława Skupnika lat pięćdziesiąt mających – obydwóch rolników z Krzywanic, okazał Nam

dziecię płci męskiej, urodzone w Krzywanicach dnia piątego sierpnia roku bieżącego, o godzinie piątej po południu z jego małżonki Adaminy z Walochów lat trzydzieści jeden mającej. Dziecięciu temu na Chrzcie Świątym dziś uroczyste przez księdza Ignacego Drzazgę odbytym nadane zostały imiona: Zbigniew – Jan, a rodzicami jego chrzestnymi byli: Jan Skupiński i Stanisława Chałaczkiwicz”. Złożono podpisy: ks. Jan Strzelecki, Franciszek Chwilczyński.

W księdze chrzcielnej odnotowano także, że Zbigniew zawarł związek małżeński z Wandą z domu Palmiaka w dniu 24 sierpnia 1958 roku w kościele parafialnym w Węgleszynie. W atmosferze spokojnej polskiej wsi kultywującej tradycje narodowe i przywiązanie do wiary chrześcijańskiej wzrastał Zbigniew. Gdy skończył 4 lata, zmarł mu ojciec Franciszek. Ze starszym bratem Marianem był wychowywany przez mamę.

W 1943 r. wysiedlono i skierowano do pracy w Rzeszy i we Francji kilkanaście tysięcy rodzin z Polski. Wśród nich mamę Zbigniewa z jej małym synkiem. Zamieszkali w francuskiej miejscowości Amange Vilage w departamencie Aredny koło Reims. Mamie zlecono pracę na roli. Zahartowana w pracach przy uprawie roli na polskiej wsi świetnie radziła sobie przy pracach rolniczych. Gospodarz z życzliwością odnosił się do przymusowo przesiedlonych z Polski osób. Niektórzy podejmowali się nauki języka francuskiego. Zwłaszcza dzieci i sam Zbigniew w kontakcie z rówieśnikami, szybko zaczął władać tym językiem. Ale nawet na spokojnej francuskiej wsi dało się odczuć atmosferę wojny. Regularne patrole wojskowe; na niebie często widziano eskadry samolotów wojskowych, których ryk silników zakłócał spokój dnia. Każdego dnia mama Zbigniewa myślała o Polsce, wyczekując powrotu do Ojczyzny.

Do kraju wrócili w 1946 roku do rodzinnej miejscowości Krzywance. Zbigniew rozpoczął naukę. W 1953 roku zdał egzamin dojrzałości. Po maturze zdał egzamin na Wojskową Akademię Techniczną w Warszawie, gdzie rozpocząć miał studia na wydziale uzbrojenia, lecz zmienił decyzję i zdecydował

się na podjęcie studiów w Szkole Inżynierskiej w Częstochowie. Jednak na przeszkodzie stanęło powołanie do odbycia służby wojskowej w Koszalinie, a następnie w pułku moździerzy w Kołobrzegu.

Po ukończeniu służby wojskowej przyjechał do Wrocławia, gdzie rozpoczął pracę w nowo powstającym przedsiębiorstwie. W 1956 roku poznał swoją żonę Wandę. Po dwóch latach narzeczeństwa postanowili się pobrać. Ślub odbył się na terenie diecezji kieleckiej w rodzinnej parafii Wandy pw. św. Andrzeja Apostoła w Węgleszynie nieopodal Jędrzejowa.

W podróż poślubną wybrali się nad morze do urokliwej okolicy w Gdańsku Jelitkowie. Po ślubie w 1958 roku Wanda i Zbigniew zamieszkali na terenie parafii św. Bonifacego we Wrocławiu. Z tego związku zrodziło się 2 dzieci: Wojciech, którego Bóg powołał już do wieczności i Cezary – obecnie kapłan pracujący w Archidiecezji Wrocławskiej.

W 1976 roku przeprowadzili się do par. św. Trójcy. Tu dość szybko nawiązali kontakt z proboszczem ks. prałatem Janem Czaplińskim, który rozpoczynał budowę kościoła. Zbigniew osobiście – jak i wielu życzliwych parafian – wielokrotnie pomagał fizycznie przy budowie nowej świątyni.

W 1953 roku związał się z przedsiębiorstwem montażowo-budowlanym, w którym przepracował aż do emerytury, tj. do 1992 roku – 39 lat. Tej firmie poświęcił całe swoje życie zawodowe, talenty i zdolności. W tym czasie w roku 1966 ukończył studia inżynierskie na wydziale budowlanym Politechniki Wrocławskiej. Był też nauczycielem przedmiotów zawodowych w Zespole Szkół Budowlanych im. Agnieszki Osieckiej we Wrocławiu.

Okres emerytury był czasem pięknych jubileuszy małżeńskich. Szczególnie obchodzone było 50-lecie i 55-lecie zawarcie sakramentu małżeństwa. Oba jubileusze w 2008 i 2013 roku przeżywane były wśród rodziny i przyjaciół w podwrocławskim Sanktuarium Matki Bożej Dobrej Rady w Sulistrowiczkach. Pierwszemu jubileuszowi 50-lecia małżeństwa w 2008 roku przewodniczył bp Edward Janiak. Kolejny jubileusz 55-lecia

zawarcia sakramentalnego związku małżeńskiego wypadł w 2013 roku. Tej uroczystości przewodniczył tym razem biskup świdnicki Ignacy Dec.

Czas emerytury spędzał Zbigniew aktywnie w domu we Wrocławiu. Lubił pielgrzymować do wielu sanktuariów i miejsc świętych Polski i Europy. Stałym punktem pielgrzymek były co roku: Jasna Góra z cudownym wizerunkiem Czarnej Madonny, Licheń, Fatima, Rzym, Lourdes.

Na początku 2016 roku ciężko zachorował. Przebywał 2 razy w tym czasie w szpitalu, ale i w domu spędzał wiele tygodni. Odwiedzali go przyjaciele i rodzina.

Wyjątkowym wydarzeniem dla chorego była wizyta przed miesiącem ks. arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego Metropolity Lwowskiego i byłego sekretarza osobistego św. Jana Pawła II. Ksiądz Arcybiskup przywiózł do domu choremu Zbigniewowi relikwie św. Papieża i udzielił Komunii Świętej. Bardzo serdeczna rozmowa z abp Mieczysławem była radością i szczególnym momentem. Ostatni czas życia przeżył w Zakładzie Opiekuńczo Lecznicznym Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek. 26 kwietnia ks. Zbigniew Orda udzielił choremu sakramentu chorych. Odwiedził go też bp Jacek Kiciński.

W sobotę 7 maja, kiedy Kościół obchodził uroczystość Matki Bożej Łaskawej, czując zbliżający się kres swojego ziemskiego życia powiedział: Cieszę się, że już niedługo będę u Pana Boga. W rozmowach dawał do zrozumienia, że już tęskni za spotkaniem z Bogiem. Pan Bóg zabrał go do siebie przed południem 18 maja 2016 roku, w dzień urodzin Jana Pawła II i przy relikwiach papieża podarowanych przez abpa Mieczysława.

### **3. Śp. Zbigniew Chwilczyński pozostaje w pamięci jako ojciec rodziny**

Drodzy bracia i siostry, w życiu śp. Zbigniewa wiele było nauki i studiowania. Były także lata intensywnej pracy. Czymś bardzo ważnym w jego życiu było przede wszystkim to, że był ojcem rodziny. Jako człowiek Kościoła, miał świadomość,

że powinien być odwzorowaniem Boga, który jest ojcem nas wszystkich.

W dzisiejszej Ewangelii Bóg jest nazwany przez Chrystusa dwukrotnie ojcem: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele.... Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14, 2a.6b). O tym Ojcu mówi psalmista, że jest „miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu i bardzo cierpliwy. Nie postępuje z nami według naszych grzechów, ani według win naszych nam nie odpłaca” (Ps 103,8.10). Najpiękniej nakreślił sylwetkę Ojca Niebieskiego sam Chrystus w przypowieści o Synu Marnotrawnym i miłosiernym Ojcu. Gdy syn roztrwoniał majątek i wrócił w łachmanach do domu, Ojciec, ujrawszy wracającego, „wzruszył się głęboko, wybiegł naprzeciw niego, rzucił się mu na szyję i ucałował go” (Łk 15,20). Wyprawił ucztę i wezwał wszystkich do wielkiej radości, gdyż zaginiony syn odnalazł się.

Tytuł ojca przypisujemy także ludziom, przypisujemy go mężczyznom, którzy mają udział w przekazywaniu i pielęgnowaniu życia. Bóg jako Ojciec jest dawcą wszelkiego życia. Człowiek uczestniczący w dziele przekazywania, dawania życia, z tego tytułu jest także nazywany ojcem. Św. Paweł w Liście do Efezjan napisał: „Zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi” (Ef 3,14). Od Boga Ojca w niebie biorą swoją nazwę ojcowie ziemscy. Stąd też nie dziwimy się, że dzieci często identyfikują Pana Boga ze swoim własnym ojcem, tworzą sobie obraz Boga na wzór swojego ojca. Jakie to zobowiązujące dla ojców, by byli dobrzy, łaskawi, miłosierni i cierpliwi jak sam Bóg, żeby otaczali miłością powierzone im osoby na wzór Ojca niebieskiego.

Moi drodzy, żegnamy dziś wzorowego ojca rodziny. Prośmy pokornie, aby Ojciec Niebieski przyjął go do niebieskiego domu. Niech ten ojciec ziemski znajdzie pokój i odpoczynek wieczny w ramionach Ojca Niebieskiego. Amen.

# Maryja jako wzór więzi z Duchem Świętym

*Walbrzych, 21 maja 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół pw. św. Maksymiliana*

## 1. Sakramentalne przyjęcie daru Ducha Świętego

Są trzy sakramenty święte, podczas których namaszczaamy osoby przyjmujące sakrament, to jest chrzest, bierzmowanie i kapłaństwo. Te trzy sakramenty możemy przyjąć tylko jeden raz, dlatego one wyciskają w naszej duszy niezatartą pieczęć. Jak chrzczymy dzieci, to namaszczaamy je olejem krzyżma. Dzisiaj namaszczałem diakonów, którzy zostali wyświęceni na kapłanów, na księży, też olejem krzyżma, a za chwilę was namaszczę.

To jest znak sakramentu bierzmowania – namaszczenie olejem krzyżma i wypowiedzenie słów sakramentalnych. Bo sakrament, jak was uczono, to jest znak widzialny niewidzialnego działania Bożego. My znak sakramentalny widzimy. Takim znakiem w sakramencie bierzmowania jest namaszczenie i wypowiedzenie słów sakramentalnych. Duch Święty was dzisiaj namaści i pośle w życie już bardziej dojrzałe, abyście byli świadkami Jezusa Chrystusa. W sakramencie bierzmowania, otrzymując Ducha Świętego, przyjmujemy zobowiązanie, żeby być świadkiem Jezusa Chrystusa.

Co to znaczy być Jego świadkiem? To znaczy, żeby się do Niego przyznawać, uważać Chrystusa za swojego Mistrza, za Zbawiciela, za Kogoś najważniejszego w życiu, za Kogoś, Kogo się słucha. Nie tylko trzeba być samym o tym przekonanym, ale trzeba to ujawniać i mówić o tym drugim, że tak jest, czyli głosić prawdę o Chrystusie i wyznawać ją naszą wiarą.

## 2. Przymioty Maryi jako Oblubienicy Ducha Świętego

Moi drodzy, szczególną osobą, związaną z Duchem Świętym spośród wszystkich ludzi była Maryja. Nazywamy Ją Oblubienicą Ducha Świętego. Ona była szczególnie świadkiem

swojego Syna, nie tylko Go urodziła i wychowała, ale Go całe życie miłowała, była z Nim złączona zawsze swoim macierzyńskim sercem. W czym się wyraziło to związanie Matki Bożej z Duchem Świętym? Można wskazać na trzy przymioty Maryi, które świadczą o tym, że Ona była złączona z Duchem Świętym i przez to była złączona z całą Trójcą Świętą. Pierwszy przymiot to modlitwa. Maryja była zawsze z Bogiem zjednoczona, z Bogiem przebywała, z Nim rozmawiała. W tych kilku scenach, które są zanotowane w Ewangeliach, widzimy Ją jako osobę modlącą się. W czasie zwiastowania, gdy anioł przybył, Ona się modliła. Potem, gdy poszła do św. Elżbiety, gdy już miała Dzieciątko Boże w sobie, wtedy Elżbieta została napełniona Duchem Świętym, a Maryja wypowiedziała wspaniałą modlitwę: „wielbi dusza moja Pana”. To jest wielka modlitwa dziękczynienia i uwielbienia. W mocy Ducha Świętego tę modlitwę wypowiedziała w Ein Karem. Potem w Kanie Galilejskiej też przysła ze słowem modlitwy do Jezusa. Prosiła, żeby zaradził w potrzebie, bo wina już nie mają. To była prośba do Jezusa, to była modlitwa błagalna. Wiemy, że Matka Boża modliła się z Kościołem pierwotnym, gdy trwało oczekiwanie na pierwsze wielkie zesłanie Ducha Świętego w Wieczerniku. Była Matką, która się modliła z pierwszym apostołskim Kościołem.

Droga młodzieży, patrzymy na Maryję jako na osobę rozmodloną, będącą zawsze w przyjaźni z Bogiem. Ona trwała w Chrystusie, a On trwał w Niej. Jezus do nas też powiedział: „trwajcie we Mnie, a Ja w was trwać będę”. Dlatego od Matki Bożej chcemy się uczyć po przyjęciu bierzmowania lepszej modlitwy. Gdy mamy Ducha Świętego, gdy Go przyjęliśmy w czasie bierzmowania w sposób godny i właściwy, mamy większą ochotę do modlitwy, do rozmowy z Bogiem.

Matka Najświętsza była złączona z Duchem Świętym przez to, że słuchała i rozważała słowo Boże. W czasie zwiastowania, gdy nie bardzo wiedziała jak to się stanie, że to Dzieciątko Boże się pocnie w Niej, usłyszała: „Duch Święty zstąpi na Ciebie”. Otrzymała odpowiedź. Wcześniej powiedziano, że Maryja rozważała, co miało znaczyć to pozdrowienie. Rozważała słowo

Boże, które Jej anioł przyniósł. Potem, jak wydała na świat Jezusa w Betlejem, przyjmowała pokłon od pasterzy, przyszli trzej Królowie, trzej mędrcy, to też ewangelista zanotował, a Maryja „wszystkie te sprawy rozważała w swoim sercu”.

Dzisiaj w Ewangelii słyszeliśmy słowa Jezusa, który powiedział do ludzi, których spotkał, a dzisiaj do nas: „błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i je zachowują”. Droga młodzieży, zachowanie Bożego słowa, słuchanie i rozważanie Bożego słowa, kształtowanie nim naszego życia to jest znak, że mamy w sobie Ducha Świętego. Maryja dlatego, że miała Ducha Świętego, słuchała Bożego słowa, rozważała je i wypełniała.

Moi drodzy, trzeci przymiot Matki Bożej, który wskazuje na Jej złączenie z Duchem Świętym to przyjęcie postawy służebnicy: „oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego”. Maryja stała się Służebnicą. Najpierw służyła Chrystusowi jako swojemu Synowi, którego urodziła i wychowała, a do dzisiaj służy Kościołowi, nam pomaga, nam służy, nam przychodzi z pomocą w różnych potrzebach, jak się do Niej zwracamy. Gdy jesteśmy na Jasnej Górze w Kaplicy Jasnogórskiej widzimy wota, które tam wiszą. Nieprzypadkowo ludzie je tam powiesili, to są znaki wdzięczności dla Matki Bożej za wysłuchanie prośb. Tam też są zawieszane kule, którymi posługiwali się ludzie niepełnosprawni, inwalidzi. To jest znak, że też zostali uzdrowieni i że te kule stały się im zbędne. Ileż mamy w księdze apelowej pięknych podziękowań za wysłuchanie przez Matkę Bożą naszych prośb. Zatem można powiedzieć, że Maryja nam dziś służy, nam pomaga w tym trudnym życiu ziemskim. To jest wynik Jej związania z Duchem Świętym.

### **3. Duch Święty prowadzi do służby i posłuszeństwa słowu Bożemu**

Wy też po bierzmowaniu, gdy będziecie pełniej z Duchem Świętym związani, powinniście stać się sługami dla innych, lepiej się do nich odnosić, być posłusznymi, nie obgadywać, nie rządzić, nie rozkazywać, ale robić to, o co proszą rodzice

czy nauczyciele. Ten kto służy, jest wielki, a ten kto dyryguje, chce, żeby się jego wola spełniała, jest małym człowiekiem. Przypomnijmy słowa Matki Bożej: „oto Ja służebnica Pańska. Niech mi się stanie według słowa Twego”.

Droga młodzieży, przyjmiecie dary Ducha Świętego: dar mądrości i rozumu, dar rady, męstwa, dar pobożności, umiejętności, bojaźni Bożej, siedem wspaniałych darów Ducha Świętego, które ubogacają naszego ducha. Nasz duch jest słaby, sami doświadczacie, jak czasem macie dobre pragnienia, plany, myśli, a potem ktoś was namówi do czegoś gorszego i za tym gorszym idziecie. Żeby wybierać dobro, kroczyć drogą prawdy, nie kłamać, nie kombinować, żeby być uczciwym, posłusznym, eleganckim, żyć z klasą, to jest potrzebna pomoc Ducha Świętego. Jesteśmy tak bardzo ograniczeni na każdym kroku i dlatego to jest wielkie szczęście, że Duch Święty chce naszego ducha wspomagać, czynić go silniejszym i przysposabiać go do modlitwy, wiary, słuchania Bożego słowa i do wypełniania Bożego słowa, co się sprowadza do podejmowania postawy służebnej wobec innych ludzi.

Módlmy się o to, żebyście w takim stylu, w takiej postawie, przyjęli dary Ducha Świętego i wpatrując się we wzór Matki Bożej, żebyście po bierzmowaniu lepiej się modlili, byli bardziej dojrzałi, rozczytani w Piśmie Świętym i nastawieni na słowo Boże, które do nas przychodzi dzisiaj w tym zgiełku, w tym rozgwarze wielu słów kłamliwych i podstępnych, żebyście byli wyczuleni na głos Boży, który jest zawsze prawdziwy. I żebyście trwali w postawie służebnej, żebyście potrafili być darem z siebie dla drugich ludzi, co się nazywa miłością. Amen.

# Chwała Trójcy Świętej w darze kapłaństwa

*Stare Bogaczowice, 22 maja 2016 r.*

*Msza św. z okazji jubileuszu 25-lecia kapłaństwa ks. Jacka Biernackiego  
Kościół pw. św. Józefa*

## 1. Trójca Święta – wielkie misterium wiary

W obecnej homilii poruszymy dwa wątki, bo charakter uroczystości tego wymaga. Będzie wątek liturgiczno-biblijny, związany z tajemnicą Trójcy Świętej, którą dzisiaj czcimy, a potem będzie wątek kapłański, związany z jubileuszem 25-lecia kapłaństwa waszego ks. proboszcza Jacka Biernackiego. Najpierw wątek związany z dzisiejszą uroczystością Trójcy Przenajświętszej.

Moi drodzy, jest to wielka tajemnica wiary, że Bóg jest jeden w trzech Osobach. Nikomu z nas się nie uda tej tajemnicy zgłębić do końca, tylko Bogu jest to dane. My możemy się tylko przybliżać, częściowo tylko tę tajemnicę rozumieć i to jest rzeczywiście wielka tajemnica naszej wiary. Kiedyś św. Augustyn na początku IV w., gdy pisał traktat o Trójcy Świętej to był bezradny i wtedy miał sen – „Augustynie nie pojmiesz tej tajemnicy, bo to jest tak, jakbyś chciał osuszyć ocean”. Rzeczywiście to jest wielka tajemnica wiary. Zauważmy, że jesteśmy jedyną religią na świecie, która wierzy w Boga w Trójcy jedyne. Z tych wielkich religii świata, jakimi są: judaizm czy chrześcijaństwo i islam, tylko chrześcijanie wierzą w Boga w Trójcy jedyne, Boga troistego. Jest Trójca Osób, ale jedna natura Boża i jedno Boże działanie. Skąd my to wiemy? To Bóg nam się tak przedstawił. Przedstawił się, że jest troisty przede wszystkim przez Jezusa Chrystusa, bo nigdy byśmy tego nie odkryli, że Bóg jest jeden w trzech Osobach. Poszczególnym Osobom Bożym przypisujemy różne dzieła.

Dzisiaj I czytanie mówiło głównie o Bogu Ojcu, II czytanie o Synu Bożym, a trzecie o Duchu Świętym. Bogu Ojcu przypisujemy dzieło stworzenia, mówimy w wyznaniu wiary – „wierzę

w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi”. Bóg Ojciec stworzył świat i wszelkie stworzenie, także nas. Bogu Ojcu zawdzięczamy nasze zaistnienie, nasze poczęcie, nasze życie i całe piękno przyrody. To wszystko jest dziełem Bożym, to się samo z siebie nie wzięło, nic się nie bierze samo z siebie, tylko ma przyczynę, która wywołała istnienie. Świat jest dziełem Boga Ojca.

Druga Osoba Boska to jest ta Osoba, którą najlepiej znamy, bo stała się człowiekiem. Odwieczny Syn Boży, nie przestając być Bogiem, stał się prawdziwym człowiekiem, zamieszkał z nami na ziemi. Urodził się z Maryi Dziewicy, poczęty został z Ducha Świętego, wychowany przez Maryję i Józefa, podjął publiczną działalność, nauczał, czynił cuda, odkrywał prawdę o Bogu, o nas, o tym co nas czeka po śmierci. Przede wszystkim umarł za nas, dokonał dzieła odkupienia, zgodził się przyjąć wyrok śmierci, który na Niego wydaliśmy, gdy był na ziemi jako człowiek. Cierpiał za nas rany. Dzięki tej śmierci mamy możliwość przyjmowania Bożego miłosierdzia, oczyszczania się z grzechów i dzięki tej śmierci zostało niebo dla nas otwarte. Synowi Bożemu zatem przypisujemy dzieło odkupienia świata, odkupienia człowieka. „Redemptor Hominis” – zatytułował swoją encyklikę pierwszą Jan Paweł II.

Trzecia Osoba Boska, która od Ojca i Syna pochodzi, która z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę, która mówi przez proroków to Duch Święty. Duchowi Świętemu zawdzięczamy dzieło uświęcania, szczególnie uświęcania nas ludzi. Wszystkie sakramenty święte przynoszą nam Ducha Świętego. Tak jak Jezus Chrystus nauczał, czynił cuda, cierpiał, umarł i zmartwychwstał w mocy Ducha Świętego, tak i Kościół Święty w mocy Ducha Świętego naucza, sprawuje liturgię i też podejmuje dzieła miłości. Wszystko w mocy Ducha Świętego. Przed konsekracją są słowa: „uświęć zatem te dary mocą Twojego Ducha”, co oznacza, że kapłani mocą Ducha Świętego przemieniają chleb w Ciało Pańskie i wino w Krew Chrystusową. Duch Święty jest duszą Kościoła, jest dawcą miłości, dawcą jedności. W jaki sposób oddajemy cześć Trój-

cy Świętej? Znamy słowa modlitwy, którą uwielbiamy Trójcę Świętą, w znaku krzyża mówimy w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, to jest wyznanie wiary w Trójcę Świętą.

Zauważcie, każda Msza Święta zaczyna się znakiem trynitarym, znakiem krzyża i na końcu jest błogosławieństwo Trójcy Przenajświętszej, mówimy: „niech was błogosławi Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty”. Jest jeszcze inna szczególnie modlitwa, którą bardzo często powtarzamy, ona brzmi: „chwala Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu”. Krótka modlitwa, uwielbienie Boga w Trójcy jedyne, każdą dziesiątkę różańca zamykamy tym uwielbieniem. Warto się dzisiaj zastanowić, jak my wyznajemy tę wiarę i miłość do Trójcy Świętej, jak się żegnamy, czy w ogóle się żegnamy, czy nie warto powrócić do zwyczaju takiego, że rodzice dzieci swoje błogosławią, jak idą rano do szkoły czy gdzieś wychodzą, czy wyjeżdżają gdzieś na wycieczkę. Jako matka i ojciec pobłogosławił swoje dziecko znakiem krzyża. Albo też przed spaniem rodzice robią znak krzyża na czółku dziecka. Warto do tego powrócić, bo to wiele nie kosztuje, a jest bardzo wychowawcze i w tym się jawi nasza wiara, nasze uwielbienie Trójcy Świętej. Zobaczcie, jak się żegnają czasem piłkarze przed meczem, sportowcy przed biegiem, czynią to z przeświadczeniem, że to od Boga najwięcej zależy, że Bogu się należy uwielbienie, dziękczynienie i jest potrzeba, żebyśmy do Niego zanosili prośby. Tyle wystarczy na temat wątku pierwszego, związanego z dzisiejszą niedzielą Trójcy Świętej.

## **2. Szlak kapłańskiej posługi**

Przechodzimy do wątku kapłańskiego, a więc wątku związanego z jubileuszem ks. Jacka, waszego pasterza. Przypomnę, że się urodził w roku millenijnym. 24 lipca przyjął chrzest w kościele parafialnym w Lutomerzu. Mieszkał z rodzicami najpierw w Lutomerzu, a potem przenieśli się do Skoczowic. Uczęszczał do Liceum Zawodowego w Kamieńcu Żąbkowickim. zdał maturę w 1985 r. i pojawiło się pytanie, gdzie pójdę

dalej. W jego życie wkroczył sam Bóg, Jezus Chrystus powiedział: „pójdź za Mną, zostaw rodzinny dom, środowisko gdzie się wychowałeś i pójdź za Mną, zostaw koleżanki, kolegów, chcę cię mieć dla siebie, chcę cię mieć swoim kapłanem”. Być może patrzył wcześniej na kapłanów i taka myśl mu zaświeciła, ja też chciałbym takim być. Powołanie jest zawsze darem Bożym: „nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem”. Trzeba ciągle o tym pamiętać i w związku z tym, jak Jezus powiedział: „proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na żniwo swoje”. To nie my wybieramy kapłaństwo, to Jezus nas wybiera, to jest najważniejsze, że On nas wybiera do posługi kapłańskiej. Tak się stało z Jackiem, gdy miał 19 lat i w ręku dyplom maturalny. Zgłosił się do seminarium. Byłem wtedy wicerektorem seminarium, gdy on przychodził. Został przyjęty i ta formacja trwała 6 lat, formacja teologiczna, czyli studia teologiczne i formacja ascetyczna, którą zdobywali w kaplicy. Chodziło o to, żeby się upodobnić wewnętrznie do samego Jezusa Chrystusa, żeby się ubrać w pewne przymioty, które będą potrzebne kapłanowi. Była też formacja duszpasterska. Alumni mieli wykłady z teologii pastoralnej, byli wysyłani na praktyki do proboszczów, żeby się uczyli sztuki pasterzowania. Duszpasterstwo jest sztuką, wymaga inwencji, pomysłowości, zapału, energii. Wiecie, że są różni księża, jedni trochę ospali, inni energiczni, którzy ciągle coś robią, mają ciągle nowe pomysły duszpasterskie. Kiedy ks. Jacek był jeszcze klerykiem, papież przyjechał do Polski po raz trzeci i potem była słynna Jesień Ludów, jesień 1989 r. Rozpadł się mur berliński, był Sejm Kontraktowy w czerwcu 1989 r. To był przełom, rodziła się nowa Polska i papież przyjechał do nowej Polski, która zrzuciła brzemień komunizmu, kiedy wojska sowieckie wyszły z kraju. Niektórzy mieli papieżowi za złe, że podjął temat Bożych przykazań, a nie jakieś inne tematy, pokazał jak Polskę budować demokratyczną, wolną, na fundamencie Bożego prawa, Bożych przykazań. Oni byli już wtedy neoprezbiterami, byli wyświęceni 18 maja, w rocznicę urodzin św. Jana Pawła II. W ubiegłą środę minęło 25 lat od święceń. Jako

rektor prosiłem księdza kardynała o dar święceń kapłańskich dla nich.

Co się stało z Jackiem, gdy otrzymał dar święceń kapłańskich? Został przez Kościół wysłany najpierw na placówki wikariuszowskie. Czas trwania posługi wikarego trwał 11 lat, były to 4 placówki, 1991-95 Lubin, św. Maksymilian, potem znalazł się w Legnicy, w dzisiejszej katedrze, potem trafił na 3 lata do Polkowic do kościoła Matki Bożej Królowej Polski i jeszcze był rok w Bolesławcu u św. Cyryla i Metodego. Następnie ksiądz Biskup Legnicki skierował go na proboszcza do Starych Bogaczowic, tutaj do was, do parafii św. Józefa. Od 2002 r. jest waszym proboszczem. Zrobił w tym czasie licencjat i doktorat w 2003 r. Co dalej się działo wiecie lepiej ode mnie, macie od 2002 r. proboszcza na waszych oczach. Tylko powiem, że to co tutaj robi, to czyni każdy kapłan, który został posłany przez Chrystusa Najwyższego Kapłana, przez Kościół.

### **3. Wieloraka kapłańska misja**

Kapłan jest najpierw głosicielem Bożego słowa, kazania, konferencje, katecheza, pouczenia w konfesjonale, przygotowanie do chrztu, bierzmowania, przygotowanie do małżeństwa. Jest tyle okazji, żeby głosić słowo Boże, nie mądrość swoją ludzką, ale mądrość Bożą, która nie przemija, która nie ma równej sobie. To ludzie kłamią, a Bóg jest zawsze prostolinijny, zawsze prawdziwy, Jego słowo jest zawsze prawdziwe i zawsze miłujące. Zatem my, niegodni słudzy, jesteśmy na służbie tej prawdy, która się nigdy nie starzeje i która nigdy nie umrze, nie zniknie bo za nią stoi Bóg. Jezus Chrystus zagwarantował Kościołowi istnienie do końca świata. ”Bramy piekielne go nie przemogą; Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. Dlatego ci wszyscy pyszni ludzie, zwłaszcza w czasach nowożytnych, którzy prowadzili walkę z Kościołem, którzy wprowadzali ateizm, wyrzucali religię, nie wygrają. Dzisiaj się trochę smucimy, że przywódcy Unii Europejskiej odcinają się od korzeni. Nie ma Europy bez chrześcijaństwa, ona wyrosła

z korzeni chrześcijańskich i taka może zostać. Jeżeli ona zagubi się, odetnie się od tych korzeni, to nie ma przyszłości. Papież Benedykt powtarzał: „gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość”. Moi drodzy, my to głosimy, ks. Jacek głosi kazanie, to jest służba Bożemu słowu, służba Ewangelii.

Druga służba nasza to służba liturgiczna, przede wszystkim celebrowanie Mszy Świętej dla kapłana i dla ludu Bożego. W każdej Mszy Świętej oddajemy Bogu chwałę, a najdoskonalszą formą uwielbienia Boga jest Eucharystia. Najważniejsze miejsce mocy, która jest dawana człowiekowi, to jest Eucharystia. Dlatego tak ważne jest bycie na Mszy Świętej. Kto opuszcza Eucharystię, to pozbawia się Bożego błogosławieństwa, wielkiego skarbu. Miejsce ochrzczonych jest przy ołtarzu i ks. Jacek sam czerpie siłę i moc do zadań życiowych przez Eucharystię. Wy też przychodząc na Mszę, nabieracie tej mocy, oddając Bogu chwałę.

Moi drodzy, jeszcze jedna funkcja, którą kapłani spełniają, to troska o biednych i chorych, to posługa miłości, posługa charytatywna. W diecezji jest Caritas diecezjalny, w parafiach są zespoły charytatywne. Ksiądz proboszcz przez ludzi, których ma, pomaga biednym, chorym. Jeszcze dochodzi jedna funkcja, to jest funkcja gospodarcza, bo każda parafia ma swoje mienie materialne. To jest świątynia parafialna, to jest cmentarz, plebania. Widzicie, jakiego macie dobrego gospodarza, ile rzeczy wyremontował, odnowił.

#### **4. Wdzięczność za dar kapłaństwa**

To co powiedziałem do tej pory, jest inspiracją do wyrażenia wdzięczności za dar kapłaństwa ks. Jacka, waszego proboszcza, za to, że kapłanem został i za to, że jest jaki jest, że posługuje jako pasterz zatroskany o swoją trzodę, zatroskany o życie duchowe parafii w wymiarze duszpasterskim, ale także by mienie parafialne było godne parafii, kościół godny mieszkania, w którym Jezus Chrystus przebywa. Chcemy podziękować ks. Jackowi i życzyć, żeby mu dalej dobrze szło. Nasza diecezja

jest mała i nie mamy możliwości wyróżniania wszystkich, którzy na to zasługują, ale najważniejsza jest wdzięczność wobec kapłanów, którzy nas kształtowali i dzisiaj kształtują.

Kończąc, księżu Jacku chciałbym w imieniu diecezji i swoim własnym podziękować Ci za Twoją posługę kapłańską. Jesteś kapłanem czytelnym i widocznym w naszej diecezji, bardzo dziękuję w imieniu nas wszystkich za taką postawę. Będziemy się modlić o dary Ducha Świętego do dalszej posługi, niech Jezus Cię prowadzi drogami prawdy, miłości i Matka Najświętsza otacza płaszczem miłości i opieki. I niech rodzice twoi jak najdłużej ci tu towarzyszą, bo są na pewno dla Ciebie wielkim oparciem modlitewnym i moralnym. Niech Bóg cię błogosławi po najdłuższe lata tu na ziemi. Amen.

## **Maryja i Jej misja wobec duchowych dzieci**

*Wałbrzych, 22 maja 2016 r.*

*Msza św. podczas peregrynacji figury Matki Bożej Fatimskiej  
Kościół pw. św. Józefa Oblubieńca*

### **1. Trójca Święta – prawda wiary wypowiedziana w Objawieniu**

Chciałbym w homilii poruszyć trzy wątki. Pierwszy to wątek trynitarny związany z dzisiejszą uroczystością, drugi wątek będzie miał tytuł Trójca Święta a Maryja i trzeci wątek podkreśli cel nawiedzenia Matki Najświętszej w waszej parafii.

Trójca Święta to jedna z największych tajemnic wiary, której nie przenikniemy do końca. Dzisiejsze wszystkie trzy czytania wskazują na Boga w Trójcy jedyne. W I czytaniu była mowa o stworzeniu, a stworzenie jest dziełem Boga Ojca. W II czytaniu była mowa o Jezusie Chrystusie, naszym Odkupicielu. Syn Boży nas odkupił, dzieło odkupienia dokonane zostało przez Boga wcielonego, przez drugą Osobę Boską. W III czytaniu była mowa o Duchu Świętym, o trzeciej Osobie Boskiej, która

prowadzi Kościół, uświęca ludzi. Gdyby ktoś zapytał, kiedy Bóg ma imieniny? To trzeba by było odpowiedzieć – dzisiaj, w uroczystość Trójcy Świętej. To że Bóg jest jeden, ale w trzech Osobach, to się nigdy ludziom nie śniło i człowiek nigdy do takiej prawdy nie doszedł własnym rozumem. To Bóg sam nam się przedstawił, najbardziej w nauczaniu Jezusa Chrystusa. Jezus ciągle mówił o Ojcu, który Go wysłał, o woli Ojca, którą wypełniał, a wolą Ojca było przyniesienie na świat prawdy i dokonanie odkupienia. Więc powtórzmy, dziełem Ojca jest dzieło stworzenia, także nasze istnienie, nasze życie. Ono nie powstało przypadkowo, to Bóg nas obdarował życiem i to życiem, które tutaj na ziemi przedłuży się w życie wieczne. Jakie to ważne, że Bóg po stworzeniu nas, nigdy naszego istnienia nie unicestwi. Będziemy trwać na zawsze. Jaki to wielki dar, że żyjemy, a czasem narzekamy. Nasze życie będzie trwało krótko, co to jest te kilkadziesiąt lat wobec całej wieczności. Na Boga Ojca patrzymy jako na naszego Stwórcę, który ten piękny świat stworzył ze wspaniałą przyrodą. To wszystko jest Boże, to jest Boży dom, który Bóg Ojciec stworzył i nas w nim umieścił na jakiś czas.

Druga osoba Boska, to Syn Boży, nasz Zbawiciel, który przyjął, wydany przez ludzi, wyrok śmierci na siebie, On sprawiedliwy za niesprawiedliwych, żebyśmy mieli grzechy odpuszczone, żebyśmy mogli miłosierdzie Boże przyjmować, żebyśmy mogli mieć niebo otwarte. Dzieło odkupienia to dzieło Syna Bożego, naszego brata i Boga. Jezus jest Bogiem, ale jest także Bratem w człowieczeństwie, bo jest też prawdziwym człowiekiem, który za nas wycierpiał rany i umarł prawdziwie na krzyżu dla naszego zbawienia, na odpuszczenie naszych grzechów.

Duch Święty, obiecany przez Jezusa Chrystusa, został zesłany i ciągle jest zsyłany na Kościół, żeby dzieło Jezusa nie zniknęło, żeby trwało, żeby zbawienie dotarło do wszystkich ludzi wszystkich czasów. Duch Święty prowadzi ten Kościół. Ludzie czasem Kościół osłabiają swoimi grzechami, ale on jest święty, bo duszą jego jest Duch Święty, który nas prowadzi,

daje nam natchnienie dobrem, udziela nam mądrości, czyni nas rozumnymi, mężnymi, daje nam dobre rady, udziela nam pobożności, umiejętności i bojaźni Bożej.

## 2. Maryja a Trójca Święta

Przechodzimy do punktu drugiego – Maryja a Trójca Święta. Kiedyś jak się odmawiało Anioł Pański to po trzech zdrowszaniach było takie wezwanie do Matki Bożej – „bądź pozdrowiona Córko Boga Ojca wszechmogącego, bądź pozdrowiona Matko Syna Bożego, bądź pozdrowiona Oblubienico Ducha Świętego”. To jest prawda o Maryi i Jej związku z Trójcą Świętą. Maryja jest córką Boga Ojca, najlepszą córką ze wszystkich córek ziemi. To pierwsza niewiasta Ewa w chwili pokusy uległa, zdradziła Boga i sprowadziła wraz ze swoim mężem katastrofę na ziemię i potrzebna była niewiasta taka piękna, bez grzechu pierworodnego i doczesnego. Bóg Ojciec taką córkę powołał do istnienia. Zaistnienie Maryi jest darem Bożym dla Niej i dla świata. Maryja to najpiękniejsza córa Boga i także córka i zarazem Matka Kościoła. Córka Boga Ojca wszechmogącego, którą Bóg napełnił od początku do końca świętością i zaświadczył o tym wysyłając anioła: „bądź pozdrowiona pełna łaski, Pan jest z Tobą, jesteś błogosławiona między niewiastami”. Uwolnił Ją od grzechu pierworodnego na początku, a na końcu zabrał Ją do nieba. Maryja wniebowzięta. Ta wizja z apokalipsy św. Jana Niewiasty obleczonej w słońce z księżycem pod Jej stopami i z koroną gwiazd dwunastu na głowie jest taka podobna do tej figury fatimskiej, na którą spoglądamy.

Maryja jest Matką Syna Bożego, otrzymała powołanie jedyne, niepowtarzalne, urodziła Syna Bożego. Gdy miała Go jeszcze w łonie, zanosła Go do Elżbiety, a potem wydała na świat w Betlejem, nie na dywanach, nie w pałacu, ale w stajence wśród zwierząt, bo się nie znalazło miejsce dla Niej. Potem trzeba było uciekać do Egiptu, żeby uchronić życie Dziecka Bożego. Potem było życie ukryte, takie zwyczajne szare, trzydzieści lat i potem działalność publiczna. Widzimy Ją w Kanie

Galilejskiej i słyszymy słowa znaczące – „zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Jej modlitwa wstawiennicza w sprawie nowożeńców została wysłuchana przez Jezusa. Potem krzyż, Golgota. Matka Boża była tam i tam została naszą Matką. Jezus podzielił się z nami, bo wiedział, że takiej Matki najlepszej, czystej, najświętszej będziemy potrzebować. I Maryja jest z nami, dzisiaj do was przyszła. Ta figura jest tylko znakiem Jej obecności. Maryja, Matka Syna Bożego jest tak piękna, ważna i kochana, bo nam urodziła i wychowała Zbawiciela, Syna Bożego, który nas odkupił.

Wreszcie mówimy o Matce Bożej, że jest Oblubienicą Ducha Świętego, Trzeciej Osoby Boskiej. Duch Święty był zawsze w Niej, ozdabiał Ją przymiotami, tymi darami, które św. Paweł wyliczał w Liście do Galatów – miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć. To wszystko było w Maryi, najpiękniejszy człowiek, najświętszy człowiek, dlatego mówimy o Niej najświętsza, żeby wyrazić Jej piękno duchowe i tę więź z Duchem Świętym.

### **3. Cel maryjnych nawiedzin parafii**

Przechodzimy do części trzeciej naszej homilii – po co Maryja przybyła dzisiaj do was, po co odwiedza wspólnoty parafialne naszej diecezji? Trzeba takie pytanie postawić sobie na początku waszych rekolekcji maryjnych. Moi drodzy, sądzę, że Matka Boża chce nam przypomnieć przede wszystkim swoje orędzie, to sprzed stu lat. 13 maja minęła 99 rocznica pierwszego zjawienia Matki Bożej w Fatimie. To orędzie, które zostało przekazane dzieciom, to nie jest orędzie tylko dla Portugalii, ale dla całego świata, bo Maryja przychodzi do wszystkich, do całej rodziny ludzkiej. I teraz jest ten czas, kiedy zbliża się 100 rocznica objawień, żeby to orędzie na nowo rozważać, przypomnieć i taki jest też cel nawiedzenia, żebyśmy to sobie przypomnieli. Papież Benedykt, gdy pojechał do Fatimy w 2010 r., to powiedział, że sprawa Fatimy nie jest zakończona, orędzie fatimskie jest bardzo aktualne.

Moi drodzy, Matka Boża chce zajrzeć w nasze serca, zobaczyć, co tam jest, co się mieści w naszych sercach, w naszych umysłach. Chce zajrzeć do naszych rodzin, do naszych szkół, do instytucji, które są na terenie parafii. Nie wszyscy tu do Niej przyjdą, ale Matka Boża z pewnością na was liczy, że będziecie zachęcać swoich domowników, sąsiadów, koleżanki i kolegów z pracy, żeby przyszli zobaczyć Maryję, która przychodzi jako nasza Matka. Nie przychodzi by nam dokuczyć, by nam coś złego uczynić, tylko by nas obdarzyć. A jeżeli chce nas upomnieć to po to, żebyśmy lepiej żyli i byśmy życia nie zmarnowali. Moi drodzy, Matka Boża przychodzi po to, żeby nam przypomnieć, jak ważna jest modlitwa, szczególnie modlitwa różańcowa.

Sześć razy pokazała się w 1917 r., zawsze z różańcem i jak obiecała Łucji, że na końcu im powie, kim jest i powiedziała: jestem Matką Bożą Różańcową. Dlatego Fatima to Matka Boża Różańcowa. Pierwszą częścią orędzia fatimskiego jest wezwanie do modlitwy – „odmawiajcie różaniec, żeby świat był lepszy, żeby się nawrócił, żeby nie było katastrofy”. Moi drodzy, wiemy jaką moc ma modlitwa różańcowa. Wygrana bitwa pod Lepanto w 1571 r., wielka flota islamska i mała flota chrześcijańska. Zagrożenie wielkie dla Europy chrześcijańskiej przez islam, papież wzywa do modlitwy różańcowej, są procesje, są nabożeństwa, ludzie modlą się, a pod Lepanto niemożliwe staje się możliwe: Skromna, chrześcijańska flota zwycięża z ogromną flotą turecką. Sto lat później Turcy atakują Europę na lądzie, mają zamiar dojść do Rzymu, żeby Bazylikę św. Piotra zamienić w meczet. Są pod Wiedniem, dla Europy to wielkie zagrożenie. Wtedy cesarz wysłał do króla polskiego poselstwo z prośbą o ratowanie chrześcijaństwa. Papież wzywa narody europejskie do modlitwy różańcowej. W 1683 r. nastąpiło zwycięstwo pod Wiedniem za sprawą naszego króla i husarii polskiej. Potem jeszcze wiele razy były wydarzenia, które zostały ukształtowane przez modlitwę różańcową. W 1920 r., kiedy bolszewicy chcieli zająć całą Europę, Polska ich zatrzymała pod Warszawą i to w dzień Wniebowzięcia Matki Bożej, za sprawą różańca. Niedawno rozmawiałem z księdzem, który był moim

studentem, przypomniał, że musiał powtarzać rok, a jego mama dowiedziawszy się o tym, przeraziła się, bo sądziła, że już do kapłaństwa nie dojdzie. Przystąpiła do modlitwy różańcowej. Gdy go wyświęcono, to syn się przyznał, że nie miał odwagi jej powiedzieć o tych kłopotach seminaryjnych, a ona wyznała, że przeczuwała i dlatego modliła się na różańcu. Gdy mama zmarła, syn wziął z trumny z rąk mamy ten różaniec, na którym się modliła i dał jej swój. Ten różaniec ma jako pamiątkę, który jest dla niego świętością, bo wie, że na tym różańcu mama mu wymodliła kapłaństwo.

Siostry i bracia, Maryja przychodzi, żeby nam przypomnieć, jak ważna jest modlitwa różańcowa. Módlcie się na różańcu, żeby świat nie zginął, żeby się opamiętał. A jaki jest świat wy wiecie, nawet w Polsce widzicie, co się dzieje. Jakże jest potrzebna modlitwa, kruczata różańcowa. Po drugie Maryja przychodzi, żeby też wezwać nas do pokuty. Jezus powiedział: „nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. Maryja wzywa do nawrócenia, żeby się nawrócić, czyli stać się człowiekiem wierzącym, modlącym się i żyjącym według Bożych przykazań i zasad Ewangelii. Zobaczcie, ilu ludzi chodzi nienawróconych, oddalonych od Boga, czasem sobie lekceważących totalnie Boga, ilu jest ludzi najeżonych na Kościół. Kto im wyprosi nawrócenie? Gdyby politycy się nawrócili, to byśmy się tak nie bali przyszłości w Polsce, gdyby przywódcy Unii Europejskiej się nawrócili i kierowali się zdrowym rozsądkiem, nie prowadziliby Europy donikąd, bo Europa odcięta od korzeni, od chrześcijaństwa to Europa, która nie ma przyszłości. W tej chwili tak się chce zrobić. Szkoda by było tej kultury łacińskiej, chrześcijańskiej, która dwa tysiące lat Europę kształtowała. Orędzie fatimskie trzeba przyjąć i wypełniać. Wezwanie do pokuty jest tak bardzo ważne. Mamy wszyscy za co pokutować i wynagradzać Bogu za nasze grzechy, za grzechy innych. My, którzy może się czujemy bliscy Boga, jeśli wiemy, że są tacy źli ludzie, którzy sobie z Boga kpią i którzy łamią nagminnie Boże przykazania, żyją bez ślubu kościelnego, do spowiedzi nie chodzą, Kościół obrzucają błotem, jak wiesz o takich ludziach,

to jesteś wezwany do pokuty za nich, żeby się nawrócili. To jest też nasza sprawa. Jesteśmy odpowiedzialni, żeby oni do piekła nie poszli, a Maryja pokazała dzieciom 13 lipca, przy trzecim zjawieniu, piekło. I prosiła, żeby ludzi ochronić przed piekłem. To jest też bardzo ważna częśćka orędzia fatimskiego.

Moi drodzy, niech wystarczą te refleksje na początek, resztę dopowie ojciec rekolekcjonista. Moi drodzy, módlmy się na tej dzisiejszej Eucharystii, żeby nawiedzenie Matki Bożej przemieniło waszą wspólną parafialną i was ubogaciło. Wszyscy możemy być lepsi niż jesteśmy, wszyscy mamy jeszcze wiele do zrobienia, a jak jeszcze pomyślimy o grzesznikach, którzy tutaj nie przychodzą, niech nas to boli i martwi. Dlatego uciekajmy się do Maryi. „Gdy duszę twą przesyje bólu grot, do Matki dąż”. Amen.

## **Trwanie w Jezusie warunkiem skutecznego posługiwania kapłańskiego**

*Długopole-Zdrój, 23 maja 2016 r.*

*Msza św. z jubilatami 35-lecia kapłaństwa*

*Kościół pw. św. Jerzego*

### **1. Droga ku Chrystusowemu kapłaństwu**

Mówimy czasem, że nasze ludzkie życie składa się ze spotkań i z rozstań. Ci kapłani, którzy tutaj są, spotkali się w seminarium ze sobą jesienią 1975 r. Przybyli z gniazd rodzinnych po szkole średniej ze świadectwem maturalnym w rękę, odczuwając głos Chrystusa: „pójdź za Mną, żeby podjąć formację kapłańską”. Drodzy bracia, chciałbym wraz z wami na początku powrócić do przeszłości, bo każdy jubileusz nas kieruje ku przeszłości, abyśmy wiedzieli lepiej, za co mamy Bogu dziękować, za co przepraszać, o co prosić. W drugiej części wraz z wiernymi

pomyślimy, czym jest posługa kapłańska, co robiliśmy dotąd i co mamy dalej robić.

Wracamy najpierw do lat seminaryjnych, waszej formacji teologicznej, ascetycznej i duszpasterskiej. Lata 1975-1981 to ważny okres w dziejach Kościoła Wrocławskiego. Przypomnijmy, że gdy studiowaliście na I roku to, 12.01.1976 r. objął oficjalnie naszą diecezję ks. abp Henryk Gulbinowicz, a 2.02.1976 r. miał uroczysty ingres do katedry wrocławskiej. W 1977 r. przeżywaliśmy święcenia biskupie ks. Tadeusza Rybaka wicerektora. W 1978 r. było wiele znaczących wydarzeń, przede wszystkim wybór kardynała Wojtyły na stolicę św. Piotra w Rzymie. 16.10.1978 r. dowiedzieliśmy się, że kardynał krakowski zostaje papieżem. Była to wielka radość. Jesienią tegoż roku ks. Adam Dyczkowski został wybrany na biskupa pomocniczego we Wrocławiu. Potem przyszedł 1979 rok, czas pierwszej pielgrzymki papieża rodaka do Ojczyzny. 2 czerwca to słynne wołanie na placu Zwycięstwa: „niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi”. Papież się z nami modlił, żeby nasza ziemia, a chodziło mu głównie o nasze serca, żeby się odnowiła mocą Ducha Świętego. Wiedział, czym jest komunizm. Tutaj doświadczał tego dramatu, tego systemu, który nas zniewalał dlatego wołał: „niech Duch Święty zstąpi i odnowi oblicze naszej polskiej ziemi”. Wiemy, że ta modlitwa papieża została wysłuchana. Rok 1980 to rok powstania Solidarności, to rok strajków, ale także rok koronacji figury Matki Bożej w Wambierzycach 17 sierpnia 1980 r. To była ostatnia koronacja Prymasa Wyszyńskiego. Wreszcie mamy rok 1981, rok waszych święceń. To był też rok bardzo dramatyczny, jak sami wiecie najpierw w maju był zamach na papieża. Papież cudem ocalał. To ocalenie zawdzięczał Maryi, Matce Bożej Fatimskiej, bo ten zamach był w rocznicę pierwszego objawienia się Matki Bożej w Fatimie. Potem przyszedł dzień 23 maja. Papież był jeszcze chory, a wy stanęliście w katedrze wrocławskiej, by otrzymać dar święceń. Wtedy jeszcze abp Henryk Gulbinowicz was uczynił kapłanami. I właśnie po tym dniu święceń nastąpiło rozstanie, bo zostaliście posłani na

pracę duszpasterską. Wspomnijmy jeszcze, że w pierwszym tygodniu waszego kapłaństwa odszedł do wieczności kardynał Stefan Wyszyński prymas tysiąclecia.

Potem na pierwszych placówkach, na początku waszej posługi kapłańskiej zastał was stan wojenny, który został wprowadzony. Wojna z własnym narodem. To takie wydarzenia najważniejsze, które miały miejsce, gdy byliście w seminarium i w tej waszej drodze seminaryjnej miałem wielki zaszczyt dołączyć do was jako wykładowca w roku akademickim 1976/77. Wy byliście na II roku, prowadziłem wykład z antropologii i potem w czerwcu był pierwszy egzamin. Jesteście w mojej pracy dydaktycznej pierwszymi kapłanami, których uczyłem i egzaminowałem na końcu roku. To jest dla mnie wielkie wyróżnienie, dzisiaj chcę to wspomnieć i powiedzieć o tym naszym spotkaniu, które miało miejsce 40 lat temu.

Moi drodzy, potem przyszły lata kapłańskiego posługiwania na różnych placówkach, gdzie was Kościół posłał. Byliście wikariuszami, a potem proboszczami. Prowadził was przez 24 lata wielki papież Jan Paweł II aż do 2005 r. Przeżywaliście jako kapłani siedem pielgrzymek. Potem przyszedł papież następca, Benedykt XVI, następnie w 2013 r. papież Franciszek, który dzisiaj Kościół prowadzi. Tak można by było zamknąć wątek wspomnieniowy. Wy macie go wypełniony swoimi doświadczeniami, przeżyciami, które miały miejsce na drodze waszego kapłańskiego posługiwania.

## **2. Wybrani od potrójnej służby**

Drodzy bracia, teraz przejdźmy do wątku kapłańskiego, nawiążmy do słów Jezusa przed chwilą odczytanych: „nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem”. Nie można nigdy zgubić tej świadomości, że to nie my wybraliśmy Chrystusa, nie my wybraliśmy kapłaństwo. W pierwszym rządzie On nas wybrał i to wcale nie najlepszych. Mamy świadomość, że może byli lepsi koledzy od nas i zdolniejsi, może też pod względem moralnym w porządku, a jednak oko Chrystusa spoczęło na

nas. Czujemy się niegodni, ale w tym powołaniu czujemy się wyróżnieni, obdarowani łaską Chrystusa. „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem, abyście owoc przynosili i aby owoc wasz trwał”.

Przypomnijmy tu przed wiernymi, że w naszej kapłańskiej posłudze wypełniamy trzy główne zadania. Pierwsze zadanie to głoszenie Bożego słowa, przedłużanie zadania nauczycielskiego samego Chrystusa. Wiemy, że to przedłużanie nie wszystkim się podoba. Nie podoba się tym, którzy uznają hierarchię wartości tego świata, którzy są do Boga tyłem odwrócenii, dlatego nas atakują, dlatego tych pasterzy, zwłaszcza odważnych, krytykują. W dzisiejszej kolekcie były słowa: abyśmy byli mężnymi i pokornymi głosicielami Ewangelii. Prosiliśmy o to na dalszą drogę, która jest przed nami. Abyśmy byli mężnymi i pokornymi czyli nieustraszonymi, niełękliwymi, ale odważnymi głosicielami Bożej prawdy. To nie jest nasza mądrość, to jest prawda od Boga pochodząca, która niesie wyzwolenie, która jest mądrością, która się nie starzeje, która jest zawsze piękna i aktualna, która nie ma konkurencyjnej myśli na ziemi, bo to jest Ewangelia Jezusa Chrystusa. Ale też głosimy ją w pokorze, bo nie zawsze czujemy, że postępujemy tak jak głosimy, bo jesteśmy z tej samej gliny ulepieni. W I czytaniu były słowa, że „kapłan jest z ludu wzięty i postanowiono, by składał ofiarę za siebie i za lud Boży”. To jest ta misja nauczania.

Drugie nasze zadanie to misja liturgiczno-uświęcająca, sprawowanie sakramentów świętych. Na pierwszym miejscu jest zawsze Eucharystia, bo to jest sakrament sprawowany przez nas codziennie. W tekście Listu do Hebrajczyków było powiedziane, że „każdy kapłan składa za lud swoją ofiarę, że jest też obarczony różnymi słabościami: ponieważ sam podlega słabościom, powinien przeto jak za lud tak i za samego siebie składać ofiary za grzechy”. Jakie to ważne, byśmy pamiętali, w jakiej roli jesteśmy przy ołtarzu Pańskim. To jest najwspanialsza, najdoskonalsza forma wielbienia Boga, najdoskonalsza forma dziękczynienia Bogu i też najważniejsze miejsce składania prośb, które w Eucharystii przedkładamy Bogu. Drodzy

bracia, to jest nasza moc, źródło, z którego czerpiemy energię, moc, siłę do codziennej kapłańskiej służby, w której są także te ciemne doliny, przez które nam wypada przechodzić. Psalmista mówi: „choćbym przechodził przez ciemne doliny, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną”. Czujemy obecność Tego, który nas powołał. On w mocy Ducha Świętego daje nam coś z siebie, żebyśmy byli do Niego podobni. Szczególnie nam daje swoje Ciało, które nas umacnia do przechodzenia przez ciemne doliny, jakie mamy także na kapłańskiej drodze. Sakrament przebaczenia jest bardzo ważny. My też się spowiadamy, kapłan nie może siebie rozgrzeszyć, nie może sam siebie uwolnić od grzechów. Idzie do drugiego kapłana obdarzonego darem święceń i ten drugi kapłan mocą Ducha Świętego go rozgrzesza i jedna z Bogiem. „Weźmijcie Ducha Świętego, którym grzechy odpuscicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”. Miłosierdzie Boże do nas przychodzi przez posługę kapłanów, dlatego dla nas sakrament pokuty ma podwójny wymiar, z jednej strony sami jesteśmy penitentami i prosimy o Boże przebaczenie, gdy klękamy przed drugim kapłanem, ale także czujemy się niegodni, żeby sprawować funkcję pośrednika między Bogiem a ludźmi. Niesiemy przebaczenie nie swoje, tylko jesteśmy narzędziem przebaczenia Bożego, gdy spowiadamy, gdy ludzi jednamy z Bogiem. my sami grzeszni, z łaski Jezusa, z Jego woli niesiemy miłosierdzie Boże dla tych, którzy go potrzebują. Jakie to ważne i zaszczytne zadanie, dlatego też młodych księży zachęcamy, by pilnowali konfesjonału, by nie kazali ludziom czekać zbyt długo na ten powrót z każdego oddalenia synów marnotrawnych do zagrody ojcowskiej.

Drodzy bracia i siostry, trzecia funkcja, czyli zadanie kapłana, to jest funkcja królewska czyli służebna. Kapłan służy najbardziejym, chorym, zagubionym, poszukuje ich, pomaga im, jest to funkcja miłości. A Jezus powiedział: „wytrwajcie w miłości mojej. Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem, trwajcie w miłości mojej. To wam przykazuję, abycie się wzajemnie miłowali”. Moi drodzy, nie zawsze nam

wychodzi ta miłość i troska o biednych, o chorych, dlatego Boga przepraszamy za nasze niedociągnięcia, ale to zadanie ciągle jest aktualne i ważne, bo w tym się weryfikuje nasza funkcja przepowiadania i funkcja sakramentalna, w miłości. Tak czyniła Matka Teresa. Zanim siostry szły na ulice Kalkuty, by zbierać tych umierających i stwarzać im godne warunki umierania, to najpierw uczestniczyły w modlitwie do Pana Jezusa każdego dnia z rana. Matka mówiła im: „drogie siostry, teraz widzicie Jezusa w Eucharystii, ukrytego pod postacią chleba, ale tego samego Chrystusa za parę chwil spotkacie w tych umierających, wygłodzonych, schorowanych. To będzie ten sam Chrystus. «Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych braci moich, Mnieście uczynili»”.

### **3. Trwać przy Chrystusie i z Chrystusem do końca swoich dni**

Przypomnieliśmy to, co czynimy i chcemy dalej czynić w dobrym stylu, bo nie będziemy tu na ziemi wiecznymi kapłanami. Kapłani umierają tak jak inni ludzie. Przed wszystkimi stoi wezwanie odejścia z tego świata. Bóg nam wybrał godzinę poczęcia i narodzenia, to nie my to sobie wybieraliśmy i Bóg nam też wybierze godzinę odejścia z tego świata. Dlatego chcemy do końca być przyjaciółmi Chrystusa i na nowo odpowiedzieć na Jego wezwanie, dzisiaj przypomniane: „trwajcie w miłości mojej”. Zwróćmy uwagę, że Jezus nie mówi trwajcie w miłości swojej tylko mówi trwajcie w miłości mojej. Chcemy trwać. Dzisiaj, gdy dziękujemy Bogu za dar życia, za dar chrztu, za dar kapłaństwa, za 35 lat posługi kapłańskiej i za 50 lat posługi księdza złotego jubilatą. Zauważmy, że został wyświęcony w roku millenijnym, gdyśmy świętowali 1000-lecie chrztu Polski. To był trudny czas, pierwszy kapłan nowego tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce, to jest ten rocznik, który w tym roku ma złoty jubileusz kapłański i ojciec Mirosław tyle serca oddał właśnie dla tych, którzy do kapłaństwa zdążali i zdążają oraz kapłanów. Zawsze to czynił z wielką odpowiedzialnością, dla-

tego jesteśmy mu wdzięczni za przykład, za wzór kapłańskiego życia dla nas młodszych kapłanów.

Drodzy bracia i siostry, dziękujemy wam za waszą modlitwę. Dzięki waszej modlitwie jesteśmy silniejsi, posługa nasza jest lepsza, gdy się za nas modlicie, gdy nas wspomagacie swoimi modłami. Pamiętajcie, my kapłani modlimy się za tych, którym służymy, proboszczowie odprawiają Msze Święte za swoich parafian, biskup odprawia raz w tygodniu Mszę Świętą za swoich diecezjan. W liturgii godzin pamiętamy o was i też jesteśmy bardzo wdzięczni wam, jeżeli wy pamiętacie o nas, bo jesteśmy z tej samej gliny ulepieni co wy, a mamy takie wielkie sprawy w naszych dłoniach, do których czasem nie dorastamy, na które czasem nie zasługujemy i może potrzebujemy w związku z tym większego miłosierdzia Bożego. Bóg zapłać wam za to, że nas wspomagacie modlitwami, żebyśmy byli wiernymi, radosnymi sługami Ewangelii i sługami ołtarza. Zatem siostry i bracia, jeszcze raz się zachęćmy, byśmy w tej Eucharystii jubileuszowej powiedzieli Bogu, powiedzieli Chrystusowi, Bogu wcielonemu, który nas obdarzył swoim kapłaństwem, powiedzieli „Jezu, jedyny wieczny Kapłanie, dziękujemy za to co za nami, przepraszamy za niedociągnięcia, które nam się przydarzyły i chwytny się dalej Twojej Bożej dłoni, prowadź nas, prowadź nas ze swoją Matką w przyszłość i chciej jeszcze wiele dokonać przez nas. Oddajemy Ci dzisiaj na nowo nasze usta do głoszenia Ewangelii, do okazywania ludziom dobrego słowa, oddajemy Ci nasze siły, nasze serce, by kochało drugich, oddajemy Ci wszystko, a Ty prowadź nas, dokąd zechcesz”. Amen.

# Misja Bożych żniwiarzy

*Wałbrzych, 23 maja 2016 r.*

*Msza św. z okazji jubileuszu 35-lecia kapłaństwa ks. Mariana Kujawskiego  
Kościół pw. św. Jerzego i Matki Bożej Różańcowej*

## 1. Kapłańska jubileuszowa biografia

Chciałbym w homilii poruszyć trzy wątki. Pierwszy będzie wątkiem biograficznym, potem będzie wątek kapłański i wątek trzeci ukaże przesłanie Jezusa z dzisiejszej Ewangelii na drogę naszą, którą mamy przed sobą.

Zaczynamy od wątku biograficznego, ale ograniczymy go przede wszystkim do głównego jubilata ks. Mariana Kujawskiego, tutejszego proboszcza. Dzielnica Kowale, gdzie urodził się 30 listopada 1956 r. należała do dzielnicy Psie Pole we Wrocławiu i do tamtejszego kościoła. Tam się wychował we wzorcowym domu rodzinnym przy mamie Helenie i przy tacie Władysławie. Ochrzczony był w grudniu, a więc 3 tygodnie po urodzeniu, w 1970 r. był bierzmowany. Wszystkie te sakramenty otrzymał w kościele pw. św. Jakuba i Krzysztofa na Psim Polu. W szkole podstawowej miałem zaszczyt go uczyć katechezy. Potem podjął naukę w X Liceum Ogólnokształcącym w Karłowicach i w 1974 r. zdał egzamin dojrzałości i zgłosił się do seminarium duchownego we Wrocławiu. Ks. Marian i jego koledzy wyświęceni 35 lat temu byli pierwszymi klerykami, studentami, których pytałem jako wykładowca. To było w czerwcu 1977 r. Od nich zaczynałem egzaminowanie studentów we Wrocławiu. Miały wówczas miejsce wielkie wydarzenia, a sam rok święceń też był szczególny. Wiemy, że 1981 r. był bardzo dramatyczny. 13 maja boleśnie przeżywalismy zamach na papieża, 23 maja byli święceni, gdy papież jeszcze leżał w niemocy fizycznej. W pierwszym tygodniu ich kapłaństwa, gdy cieszyli się prymicjami, zmarł Prymas Stefan Wyszyński, 28 maja 1981 r. Potem poszli na żniwo Pańskie. Wymieńmy jeszcze datę, bardzo niekorzystną, ogłoszenia stanu

wojennego 13 grudnia 1981 r. To jest rok święceń ks. Mariana i jego kolegów.

Moi drodzy, z seminarium zostali posłani przez ks. abp Henryka Gulbinowicza na żniwo Pańskie najpierw na placówki wikariuszowskie. Zwykle tych placówek jest kilka, bo młodych księży się zmienia, żeby nabywali doświadczenia duszpasterskiego i aspirowali na proboszczów. Potem, gdzieś po 10 latach zwykle otrzymują samodzielne parafie, stają się proboszczami. Ks. Marian był wikariuszem w Chojnowie, potem w Piławie Górnej, następnie w Żłotym Stoku, potem jeszcze w Rokitkach i ostatni wikariat to Brzeg Dolny. Następnie otrzymał ośrodek duszpasterski w Goliszowie jako rektor. Ośrodek ten został włączony do parafii Niedźwiedzice, gdzie ks. Marian został urzędowym, kanonicznym proboszczem w latach 1992-1999. Stamtąd został przeniesiony do Bogatyni, gdzie posługiwał 2 lata, potem przyszedł do Piekar i tam pracował w latach 2001-2007. Został go tam podział diecezji legnickiej i powstanie diecezji świdnickiej. Stał się kapłanem diecezji świdnickiej. W 2007 r. został przeniesiony do Goczałkowa, gdzie pracował 4 lata. W 2011 r. przyszedł do was do parafii św. Jerzego i Matki Bożej Różańcowej na Biały Kamień do Wałbrzycha i jest od 5 lat waszym pasterzem. Od 2004 r. a więc od samego początku diecezji mianowałem go duszpasterzem rolników, którym jest do dzisiaj. Chcę jeszcze zaznaczyć, że od 2005 r. jest kanonikiem honorowym świdnickiej kapituły katedralnej. Tak wygląda biogram ks. kanonika Mariana Kujawskiego, waszego proboszcza.

Gdy idzie o młodszych jubilatów, siedmiolatków, to oni zaczynali seminarium, gdy jeszcze nie było diecezji świdnickiej, to był 2003 r. Po roku diecezja została utworzona i potem byli stopniowo przenoszeni z seminarium legnickiego i wrocławskiego do Świdnicy, gdzie seminarium nabierało rozmachu. Święceni byli 23 maja 2009 r. To jest dla nich druga placówka. Ks. Maciej był wcześniej w Nowej Rodzie w parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej, a ks. Mateusz był w Boguszowie Gorcach w parafii Zesłania Ducha Świętego.

Potem przybyli do was. Na tym zakończymy wątek biograficzny.

## 2. Kapłańska misja

Teraz przechodzimy do wątku kapłańskiego. Zaczniemy od tego, że kapłaństwo jest wielkim darem i zadaniem. Jezus powiedział „nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i ustanowiłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i aby owoc wasz trwał”. To nie jest tak, że my wybieramy kapłaństwo, seminarium. To Jezus Chrystus nas wybiera, my się tylko dajemy wybrać. Czasem z lękiem idziemy, bo czujemy się niegodni, bo nie wiemy czy podołamy, ale jak słyszymy ten głos: „pójdź za Mną” to idziemy do seminarium, by najpierw zastanowić się, czy naprawdę Jezus mnie wzywa, czy chce, żebym był kapłanem, czy to nie jest tylko moje przywidzenie. W pierwszym okresie pobytu w seminarium stawiamy sobie pytanie: „czy mam być księdzem?” A gdy na to pytanie odpowiemy pozytywnie, to potem zastanawiamy się, jakim mam być księdzem, jak się przygotować do kapłaństwa. Mamy świadomość, że nas Jezus nie wybrał jako najlepszych, nie dlatego, że byliśmy najlepsi w klasie maturalnej, bo to nieprawda, z pewnością byli lepsi od nas, może intelektualnie silniejsi i lepsi moralnie, ale Jezus nas wezwał. Jest ważne, byśmy poszli i by Jezus nam pozwolił wytrwać na tej drodze i dojść do dnia święceń kapłańskich.

Moi drodzy, przypomnijmy, co czynią kapłani. Kapłani Jezusa Chrystusa, którzy otrzymują od Niego kapłaństwo, przedłużają misję samego Jezusa, z Jego woli. On chce, byśmy czynili coś podobnego do tego, czego On chce i dlatego możemy mówić o trzech zadaniach, które kapłani wypełniają, począwszy od pierwszych lat kapłańskich aż do ostatnich dni. Najpierw kapłani są wybrani przez Chrystusa, żeby głosić Ewangelię, żeby głosić prawdę Bożą, słowo Boże, które jest najważniejsze i bardzo potrzebne ludziom, bo pochodzi od Boga. Jest zawsze prawdziwe, zawsze aktualne, nigdy się nie starzeje i niesie nam wyzwolenie. Jak je przyjmiemy i wypełniamy, to jesteśmy

wolni, wyzwoleni. Dzisiaj modliliśmy się: spraw, abyśmy byli mężnymi i pokornymi głosicielami Ewangelii. Była to prośba, żebyśmy my kapłani byli mężnymi i pokornymi głosicielami Ewangelii. Mężnymi – żebyśmy się nie bali, bo nas straszą, że nam nie dadzą funduszy na remonty świątyń, jak nie będziemy poprawni politycznie. Wiemy, jak było za komunistów, nagrywali kazania, potem je analizowali i kapłanów wzywali na rozmowy. Dzisiaj też, jak któryś się z księży wychyli, powie nie pod publiczność, tylko według Ewangelii, według wymogów Bożego prawa, to też bywa w prasie zaatakowany. Często wybiorą tylko jedno zdanie, z kontekstu wyrwą i już jest powód do jakiegoś ataku. Pamiętajmy, że Ewangelia jest bezkonkurencyjna. Nikt jej nie obali, nikt nie wymyśli lepszej recepty na życie tu na ziemi. Jezus ją dał. My ją przypominamy jako kapłani. Wy też macie obowiązek głoszenia Ewangelii na podstawie waszego chrztu i bierzmowania, jesteście też posłani bo macie kapłaństwo powszechne, a my mamy jeszcze dodatkowo kapłaństwo urzędowe, hierarchiczne. Jesteśmy posłani, by głosić Ewangelię, czy się komuś podoba czy nie. Nie głosimy naszej mądrości ludzkiej, bo nasza mądrość ludzka jest kiepska, tylko mądrość Bożą wyjętą z ust Jezusa Chrystusa. To jest ważne zadanie każdego kapłana bo z głoszenia Ewangelii, słowa Bożego, rodzi się wiara. Słowo Boże zaczyna się podobać słuchaczom i słuchacze mówią: to jest lekarstwo na życie, na moje problemy, właśnie słowo Boże.

Drugą ważną misją każdego kapłana jest sprawowanie sakramentów. Modliliśmy się też: i byli wiernymi szafarzami sakramentów. Sakramentów jest siedem, najważniejszy jest chrzest, a Najświętszy Sakrament to Eucharystia. Najczęściej sprawujemy Eucharystię, bo codziennie kapłan sprawuje Ją za siebie i za lud, za owce, którym służy. To jest nie tylko najdoskonalsza forma wielbienia Boga, ale też najdoskonalsza forma składania dziękczynienia Bogu, dlatego my to dzisiaj czynimy, gdy zatrzymujemy się na drodze kapłańskiego życia, gdy przychodzi rocznica święceń. Sprawujemy tę Mszę Świętą, by w nią włączyć uwielbienie Boga za Jego dobro, za Jego

miłosierdzie i przekazać naszą wdzięczność za dar życia, za dar chrztu, za dar powołania kapłańskiego i za to, co Bóg przez nas działał w ciągu tych lat posługi kapłańskiej, które mamy za sobą, które już upłynęły i nie wrócą. Nie tylko Eucharystia jest źródłem naszej mocy. Dzięki Eucharystii nabieramy mocy, żebyśmy przechodzili spokojnie przez ciemne doliny tak jak psalmista mówi: „choćbym przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną”. Moi drodzy, to jest najświętsza czynność, jaką mamy na ziemi do wykonania: sprawowanie Eucharystii, której owocem jest zawsze komunია święta. Dołączamy nasze trudy, bo mamy niemało kłopotów kapłańskich, są różne doświadczenia i kryzysy. Dlatego czerpiemy z Eucharystii tę moc do niesienia różnych krzyży, które Bóg dopuszcza na naszej drodze życia. Ale są też inne sakramenty ważne: sakrament pokuty i pojednania i my kapłani jesteśmy tu w podwójnej roli. Jesteśmy w roli spowiedników, to jest bardzo ważna funkcja, żeby ludziom pomóc, funkcja niezmiernie zaszczytna. To Bóg nam przebacza, miłosierdziem obdarza przez naszą czasem niegodną posługę w konfesjonale. To co ksiądz powie, to pochodzi od Ducha Świętego, jakaś nauka, jakieś sugestie, które otrzymujemy w konfesjonale. To nie jest zwykła rozmowa, tu jest Bóg zaangażowany w tę rozmowę i nas uwalnia od grzechów. Dlatego moi drodzy, zachęcamy kapłanów, zwłaszcza tych młodych, żeby kochali konfesjonał, żeby nie czekali ludzie na nich, tylko oni oczekiwali na powrót tych oddalonych z zagrody ojcowskiej, którzy chcą wrócić i trzeba ich przyjąć. Nie z batem, nie z kijem, ale z miłosierdziem, z dobrocią, bo kapłan też czasem nie jest lepszy, ma też swoje grzechy i idzie do kolegi kapłana, bo sam siebie nie rozgrzeszy. Klęka i wyznaje swoje przewinienia i otrzymuje łaskę miłosierdzia. Jaka to ważna funkcja przyjmowania miłosierdzia i obdarzania drugich miłosierdziem. Moi drodzy, inne sakramenty też są bardzo ważne, ale nie będziemy ich dalej analizować.

Wspomnijmy jeszcze o trzeciej ważnej funkcji kapłańskiej. To jest funkcja miłości, to jest służba biednym i chorym. Kapłan jest wezwany, żeby był sługą człowieka tego zagubionego,

tego, który błądzi, ale także tego chorego, tego biednego, tego niepełnosprawnego. Owszem pomagają mu w tym świeccy, ale on jest w pierwszym rzędzie tych, którzy mają pomagać, bo Jezus Chrystus się utożsamia z każdym człowiekiem, szczególnie z biednym. Usłyszymy na sądzie Bożym końcowym – „wszystko cokolwiek czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście czynili”. Przypomnę, że błogosławiona matka Teresa tak uczyła swoje siostry, które rano miały adorację. Mówiła im: „drogie siostry, klęczycie przed Chrystusem eucharystycznym, ukrytym pod postacią chleba, a potem pójdziecie i to będzie ten sam Chrystus, którego spotkacie w tych leżących na ulicach, umierających. Weźmiecie ich, żeby im stworzyć godne warunki odejścia z tego świata. To jest ta sama służba temu samemu Chrystusowi i w kościele na adoracji i potem wśród najbiedniejszych”. I tutaj można powiedzieć, że ta funkcja służebna weryfikuje tę funkcję nauczycielską i liturgiczną. Wy tego oczekujecie, żeby była jedność między postawą kapłana, który jest dobry, miłosierny, a tym, co mówi i tym, co sprawuje.

### **3. Zadania ucznia Pańskiego**

Przejdźmy do trzeciej części i wymieńmy, jakie nam Jezus dzisiaj wyznacza zadania. Te zadania będą trwać. Z dzisiejszej Ewangelii odczytujemy takie zadania. Gdy przyszedł młodzieniec do Jezusa, był ciekawy świata, słyszał o życiu wiecznym, wiedział z pewnością, że tu nie będzie na ziemi wiekował, bo starsi odchodzą do wieczności. Zapytał, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? Jezus mówi „zachowuj przykazania”, a ten odpowiada: wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości. Jezus mu podwyższa poprzeczkę i mówi: „weź wszystko, co masz i rozdaj ubogim”. Wiemy, że tej poprzeczki nie przeszedł, bo miał wiele posiadłości, odszedł zasmucony. Moi drodzy, zachowanie przykazań to jest to minimum, Jezus żąda od nas czegoś więcej, co jest doskonalsze, żeby się wyrzekać dóbr materialnych, żeby się nimi dzielić, żeby nie być

zapatrzonym tylko w dobra materialne. A to wszystkim grozi i wam świeckim i nam duchownym, bo to jest pożądlivość oczu, żądza mienia materialnego, żeby więcej mieć. Tak jak też jest pożądlivość ciała, ona też kładzie na łopatki niektórych młodych, czy nawet małżonków, są przecież różne zdrady małżeńskie. Czy też pycha żywota, pragnienie władzy nas często niszczy. Ale bardzo często nas kładzie ta pokusa posiadania. „Sprzedaj wszystko co masz, jak chcesz być doskonałym, a potem pójdz za mną”.

Moi drodzy, mądrzy księża, a mamy takich mądrych księży wielu, wiedzą, że im więcej dają, więcej dziękują, a mniej proszą, to więcej otrzymują. Jeśli inwestujemy w duszpasterstwo, to jest dobrze i wtedy jest Boże błogosławieństwo. Jezus nas ostrzega przed bogactwem. Bogactwo samo w sobie nie jest złem, ale jest wtedy złe, gdy staje się priorytetem, gdy jest najważniejsze, gdy jest złączone ze skąpstwem, z pązernością. A jeśli potrafimy się dzielić z innymi tym co mamy, to posiadanie dóbr materialnych nie jest czymś złym.

## **Zakończenie**

Kończymy refleksję zachętą kierowaną do was i do nas, byśmy byli w jedności, byśmy się wspomagali modlitewnie. Biskup odprawia w każdym tygodniu Mszę za diecezjan, proboszcz za parafian swoich i brewiarz codziennie czytamy za was, by wam Bóg błogosławił, żeby wam pomagał, byście się nie dali okraść z wiary, okraść z Eucharystii. A zobaczcie, ilu ludzi jest okradzionych z wiary, z miłości do Kościoła, z celebracji niedzielnej Eucharystii. My się modlimy o to, byście byli mądrzy i wytrwali w miłości Chrystusa. A wy się módlcie za nas. Jeśli się modlicie, my jesteśmy silniejsi i wam lepiej służymy. Mamy świadomość, że mamy w rękach zlecone sprawy Boże wielkie, do których nie dorastamy, celebracja Eucharystii, sakrament pokuty, trzeba być świętym, żeby to czynić. Ale apostoł wyjaśnia, że moc płynie od Boga, nie od księdza, wartość skarbu nie zależy od naczynia, w którym się znajduje, skarb

ma wartość sam w sobie i to, co my od kapłana otrzymujemy, nie zależy od jego świętości, to nam Bóg daje. Oczywiście my chcemy zabiegać o to, żeby ten kapłan był święty, godny jako przyjaciel Chrystusa, ale czasem słabość ludzka wychodzi, jesteśmy z tej samej gliny ulepieni, co wy, dlatego jest nam potrzebna modlitwa nawzajem za siebie.

Módlmy się w tej Eucharystii, dziękując Bogu za kapłanów, których mieliśmy dotąd, których tutaj mamy, którzy dziękują dzisiaj za dar kapłaństwa i za posługę, którą spełnili w latach minionych. Wypraszaemy dla nich i dla wszystkich kapłanów Boże błogosławieństwo. Módlmy się też o nowe powołania kapłańskie i zakonne bo „żniwo jest wielkie, ale robotników ciągle mało”. Zachód jest już wydrenowany z kapłanów, u nas w Polsce jeszcze nieźle, ale potrzebna jest modlitwa. „Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo”. Amen.

## **Powołanie wczoraj, dziś i jutro**

*Świdnica, 24 maja 2016 r.*

*Msza św. z okazji Jubileuszu 30-lecia kapłaństwa*

*ks. bpa Adama Balabucha i jego kolegów*

*Katedra pw. św. św. Stanisława i Wacława*

### **1. Droga do Pańskich ołtarzy**

W dzisiejszej homilii chciałbym poruszyć trzy wątki: wątek wspomnieniowy, wątek kapłański i wątek zawierający przesłanie dzisiejszej Ewangelii. Zaprawdę, powiadam wam: „Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszedłym”. To była odpowiedź Jezusa na pytanie – „oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą”. Było lato 1980 r. Kapłani tu

obecni jubilaci, mieli w ręku świadectwo dojrzałości i opuścili swój rodzinny dom, swoje środowisko, swoją rodzinę, żeby zapukać do bramy seminaryjnej i rozpocząć drogę kapłaństwa. Odkryli bowiem w swojej duszy głos Chrystusa, usłyszeli głos – „pójdź za Mną”. Dlatego trzeba było opuścić w jakimś stopniu ten świat dotychczasowy i wejść na nową drogę życia. Tam w seminarium, jesienią, we wrześniu 1980 r. nastąpiło ich spotkanie. Potem były rozstania, dzisiaj znowu jest spotkanie kolejne i za parę godzin znowu nastąpi rozstanie, by kiedyś w przyszłości znowu nastąpiło spotkanie. Takie jest nasze życie. Wracamy do tego czasu, kiedy nasi jubilaci przebywali w domu ziarna we Wrocławiu.

Był to bardzo ważny czas dla Kościoła i Ojczyzny. Przypomnijmy, że w roku 1980 nasza Ojczyzna zaczęła się odnawiać. Oblicze naszej ziemi zaczęło się odnawiać. Widzieliśmy, że modlitwa Ojca Świętego wypowiedziana na Placu Zwycięstwa podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”. spełniła się. Niecały rok później zaczęły się strajki i powstała Solidarność. Wzrosła nadzieja na odnowę naszego ojczyzniego domu. Jesienią do seminarium przybyli nasi dzisiejsi jubilaci, by podjąć drogę do kapłaństwa. Dla nas Dolnoślązaków był to ważny rok z tego tytułu, że 17 sierpnia w Wambierzycach kardynał Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, koronował cudowną figurkę Matki Bożej Królowej Rodzin. Okazało się, że była to ostatnia koronacja, której dokonał przed odejściem do wieczności i był to też jego ostatni pobyt na dolnośląskiej ziemi. Była to niedziela 17 sierpnia 1980 roku. Byli obecni kardynałowie Baggio z Watykanu i Tomaszek z Pragi i nasz, wtedy jeszcze arcybiskup Henryk Gulbinowicz. W następnym, 1981 roku, wydarzyły się bolesne i trudne momenty, zamach na papieża Jana Pawła II 13 maja, i 28 maja śmierć kardynała Wyszyńskiego. Nasi jubilaci kończyli wtedy pierwszy rok formacji, w takim trudnym czasie. Potem, gdy rozpoczynali drugi rok formacji, w grudniu wybuchł stan wojenny. Pamiętam, jak na seminaryjnej wigilii przed wyjazdem kleryków na święta do domu arcybiskup Gulbinowicz

powiedział: „Bądźcie gotowi, bo w każdej chwili możecie być wezwani do szybkiego powrotu do seminarium”. Nie było wiadomo, co się może wydarzyć. Taki był niespokojny czas. Potem był rok 1982. Trwanie stanu wojennego, ale pełne nadziei, że to się kiedyś skończy, że powiew wolności zapoczątkowany wystąpieniem papieża podczas pierwszej pielgrzymki nie będzie zahamowany.

Rok 1982 był rokiem jubileuszu jasnogórskiego. Upływało 600 lat pobytu Matki Bożej na Jasnej Górze. Papież chciał tę obecność Matki Bożej uczcić, ale w związku ze stanem wojennym trzeba było tę pielgrzymkę odłożyć. Doszło do niej w czerwcu roku 1983. W Polsce nie został wtedy jeszcze odwołany stan wojenny. Papież przybył do Ojczyzny skrzepowanej rygorami stanu wojennego i na lotnisku Okęcie wołał mocnym głosem: „Pokój Tobie, Polsko, ojczyzno moja! Pokój Tobie!”. Papież przywiózł orędzie nadziei i pokoju. Nasi bracia słuchali tych słów jako klerycy. To czerwiec 1983, pierwszy pobyt papieża we Wrocławiu. 21 czerwca byliśmy na Partynicach. Na nas spoczywało przygotowanie seminarium na przyjęcie Ojca Świętego. Pamiętamy o tym akcie koronacji figurki Matki Bożej Śnieżnej z Góry Iglicznej, która ma tytuł „Przyczyna Naszej Radości”. W końcówce roku 1983, 13 grudnia, zmarł biskup pomocniczy wrocławski Wincenty Urban, gdy przyszedła druga rocznica wybuchu stanu wojennego. Katedra wrocławska była obstawiona przez ZOMO. Szykowało się bicie tych, którzy uczestniczyli we Mszy Świętej. W roku 1984 zapanowała wielka radość podczas wieczerzy wigilijnej w seminarium. Została przekazana wiadomość, że ojciec duchowny seminarium ks. prałat Józef Pazdur został biskupem pomocniczym we Wrocławiu i 12 stycznia 1985 roku odbyły się święcenia biskupie. W maju kolejna radosna wiadomość, że arcybiskup Henryk Gulbinowicz otrzymał purpurę kardynalską. Było to 25 maja, kiedy nasi jubilaci byli na piątym roku i przygotowywali się do święceń diakonatu. Przyszedł rok 1986, rok święceń kapłańskich. Uroczystość odbyła się 24 maja w katedrze wrocławskiej, w dzień Matki Bożej Wspomożenia Wiernych.

Miałem zaszczyt przedstawiania ich do święceń kapłańskich księdzu kardynałowi. Święcenia otrzymało 40 księży diecezjalnych i kilku zakonnych, w sumie 48.

Nazajutrz były prymicje. Z kazaniem prymicyjnym pojechałem do ks. Marka Żmudy. Potem jeszcze odwiedziłem kilku prymicjantów: ks. Trzecińskiego, ks. Sawaryna, ks. Jankowiaka, ks. Adamiaka i ks. Staniewskiego. 30 maja o godz. 19.30 odbyły się prymicje w seminarium. Piękna uroczystość. Nazajutrz 31 maja pojechaliśmy na Jasną Górę. Przewodniczyłem tam Mszy Świętej i wygłosiłem homilię.

## **2. Misja zlecona kapłanom przez Chrystusa**

Kapłani, na czele z księdzem biskupem, spełniają misję, którą pełnił sam Jezus Chrystus. Przedłużają tę misję. Nie ze swojej woli, ale z woli samego Jezusa Chrystusa. Jaka jest to misja? Po pierwsze głoszenie Bożego słowa. Nie jest to więc głoszenie jakiejś mądrości ludzkiej, ale mądrości Bożej. To, co było objawione przez proroków, a szczególnie przez Jezusa Chrystusa. To, co jest w depozycie Kościoła jako prawda objawiona. Tej prawdzie kapłani służą. Modliliśmy się w dzisiejszej oracji, abyśmy mogli odważnie i pokornie głosić Ewangelię. Do głoszenia Ewangelii jest potrzebna odwaga i pokora. Odwaga, by nie mówić pod publiczność tego, co się ludziom podoba, tylko to, co mówi Bóg, to, co Pan Bóg chce przekazać ludziom. Stąd też czasami trzeba się narazić, bo są potrzebne upomnienia według kryteriów Ewangelii. To się może nie podobać, dlatego nie dziwi nas, że kapłani są krytykowani z tego tytułu, że trzymają się wiernie Ewangelii. „Nalegaj w porę i nie w porę”, mówi św. Paweł. Ewangelia jest zawsze młoda, zawsze aktualna, nigdy się nie starzeje, bo jest Boża i ta służba Bożemu słowu jest tak bardzo ważna. Głoszenie słowa Bożego to jest sztuka, której trzeba się uczyć przez całe życie i jest tu potrzebna uległość Duchowi Świętemu. Jest potrzebna modlitwa przed każdym wystąpieniem liturgicznym, żeby Duch święty powiedział to, co chce, a nie żebyśmy mówili to, co nam się wydaje jako dobre,

ale to, co się Bogu wydaje jako potrzebne i właściwe. Dlatego modlimy się zawsze przed wystąpieniami liturgicznymi i ta misja przepowiadania słowa Bożego wspomagana jest także modlitwą świeckich wiernych.

Druga funkcja kapłańska to sprawowanie liturgii świętej. Nazywamy tę funkcję sakramentalną, uświęcającą. Liturgia święta na czele z Eucharystią to bardzo ważna misja w życiu kapłana. Mamy świadomość, że nie jesteśmy godni stawać przy ołtarzu Pańskim, bo taka świętość wymaga pokory. Bóg przychodzi do nas. Jezus Chrystus jest z nami pod postaciami chleba i wina, a my przy Nim. To jest nie tylko najdoskonalsza forma wielbienia Pana Boga, ale też źródło naszej mocy, źródło naszego uświęcenia. Źródło uświęcenia dla samego kapłana i dla ludzi, którzy w Eucharystii uczestniczą.

Sakrament pokuty. Jako kapłani występujemy w podwójnej roli, w roli penitenta i w roli spowiednika. Nikt z nas nie może siebie samego rozgrzeszyć. Klękamy przed drugim kapłanem, który uobecnia Chrystusa. Wyznajemy grzechy i oczyszczamy się. Pan Jezus nas wzywa, byśmy przekazywali miłosierdzie Boże w konfesjonale. Też się czujemy często niegodni, by przez nas miłosierdzie Boże przepływało. Dlatego jest potrzebna wielka prośba do świeckich, aby się modlili za kapłanów, którzy mają w zakresie obowiązków takie wielkie sprawy, a często nie dorastają do nich. Gdy wierni się modlą, to kapłani są silniejsi, gorliwsi.

Trzecia funkcja, też bardzo ważna, ma charakter charytatywny. Jest to służba miłości. Troska o biednych, chorych, zagubionych, wątpiących. To jest bardzo ważna funkcja. Ona jest weryfikacją tej pierwszej i drugiej funkcji, a więc nauczycielskiej i sakramentalnej, bo wierni patrzą na czyny kapłana. Patrzą, czy jest miłosierny, zatroskany o drugich, czy umie się dzielić, czy jest otwarty, czy jest dyspozycyjny na każdy czas. Przypomnijmy św. Matkę Teresę z Kalkuty. W jej porządku dnia była poranna Msza Święta i potem godzinna adoracja. Matka Teresa tłumaczyła: „Drogie siostry, ten sam Chrystus, którego adorujemy w kaplicy, ukrywa się w tych najbiedniejszych

z biednych. Spotkacie Go na ulicach w osobach umierających. Cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”.

### 3. Ewangeliczne przesłanie

Wątek trzeci dotyczy przesłania dzisiejszej Ewangelii dla nas kapłanów i dla wiernych świeckich. Wracamy do pytania św. Piotra: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą. Co więc otrzymamy?” Pan Jezus obiecuje stokroć więcej. Co to oznacza? Im bardziej się Chrystusowi oddamy, jeśli oddamy wszystko, a nie część, tym więcej do naszego serca przychodzi szczęścia, satysfakcji, wolności, radości. Czujemy się bardziej wolni i radośni, im więcej oddajemy się Chrystusowi i drugim ludziom. Im mniej jest nas samych w nas, tym więcej jest wynagrodzenia Bożego, którego Pan Jezus nam udziela. Gdybyśmy pytali: „gdzie są te nasze nowe domy, bracia, siostry, matki, dzieci, pola wśród prześladowań?” To jest właśnie to, nasza radość wewnętrzna, że możemy być sługami Ewangelii, sakramentów, sługami człowieka. Jeżeli jesteśmy oddani Panu i stawiamy wszystko na Jezusa, to przychodzi zapłata w postaci radości wewnętrznej i satysfakcji, że coś nam się udaje uczynić dla Jezusa, dla Kościoła.

Jest jeszcze jedno zdanie ważne z Ewangelii: „Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi”. Sama Ewangelia nam podaje przykład na prawdziwość tych słów. Weźmy pod uwagę Judasza i dobrego łotra. Judasz był pierwszy, dostał od Jezusa wszystko wraz z pozostałymi apostołami i stał się ostatni. Złoczyńca ukrzyżowany obok Chrystusa na Golgocie był ostatni, a stał się pierwszy. Gdy uwierzył w Jezusa, stał się pierwszy. Pan Jezus powiedział, że nierządnicę i celnicę uprzedzą was do Królestwa Bożego, więc nie czujmy się tacy pewni. W tych słowach jest pewna przestroga i obietnica nadziei. Jako wybrani przez Jezusa nie możemy czuć się pewni, bo możemy stać się ostatnimi. Z kolei nie przekreślamy tych przegranych, bo z nich Pan Bóg może uczynić pierwszych.

Dlatego przestroga, żeby się nie wynosić, żeby to pierwszeństwo donieść do końca, nie zdradzić Jezusa, ale też żeby nie potępiać tych, którzy są dzisiaj ostatnimi, bo i oni mogą być z woli Bożej pierwszymi. Niech to będzie przesłanie dla nas kapłanów i dla wszystkich nas na jutro naszego powołania. Amen.

## **Służba prawdzie i miłości jako etap rozwoju ucznia Pańskiego**

*Kamieniec Żąbkowski, 24 maja 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania*

*Kościół pw. Wniebowzięcia NMP*

### **1. Człowiek istotą wezwaną do rozwoju**

W kontekście odczytanej Ewangelii, zawierającej przypowieść o talentach oraz sakramentu bierzmowania, który przyjmiecie, rozważymy w homilii trzy wątki. Wątek pierwszy – człowiek istotą wezwaną do rozwoju, wątek drugi Duch Święty Duszą, Promotorem naszego rozwoju i trzeci wątek bierzmowanie jako przejście z chrześcijaństwa odziedziczonego do chrześcijaństwa z wolnego wyboru.

Moi drodzy, jesteśmy istotami niegotowymi, ale wezwanymi do rozwoju, do dojrzałości. Nasz rozwój przebiega na trzech płaszczyznach: jako rozwój fizyczny, rozwój psychiczny i rozwój duchowy i stąd też mamy dojrzałość biologiczną, dojrzałość psychiczną i dojrzałość duchową.

Dojrzałość biologiczną osiągamy samoistnie, bez naszego zaangażowania, bez naszej woli, nawet bez naszej świadomości. Rozwijamy się fizycznie niezależnie od tego, czy chcemy, czy nie chcemy i zwykle ją osiągamy w okresie młodzieńczym.

Inaczej ma się sprawa dojrzałości psychicznej, ona trwa przez całe życie, powinna być bardzo intensywna w okresie młodości, ale nie można jej zamknąć w zakończeniu okresu młodzieżowego. Jest to dojrzewanie intelektualne i także emocjonalno-społeczne.

Dojrzewanie intelektualne dokonuje się przez nasze poznanie, przez uczenie się. Intensywny czas uczenia się to jest wiek dzieciństwa i czas młodości. Uczymy się w szkole podstawowej, średniej, na studiach, ale przecież wiemy, że uczymy się przez całe życie. Dojrzałość intelektualna jest zdobywana przez całe nasze życie.

Podobnie jest też z dojrzałością społeczną. Chodzi o to, byśmy się nauczyli panować nad emocjami, kierować dziedziną naszych uczuć, sektorem emocji, byśmy potrafili nad nimi panować i potrafili sytuacje trudne, w których jest strach, gdzie jest lęk, niepokój, jakoś spokojnie przeżywać. To jest też sfera, która powinna kształtować się przez całe nasze życie.

Jest wreszcie rozwój duchowy, najważniejszy dla nas ludzi, bo rozwój biologiczny jest też w roślinach, zwierzętach, psychiczny po trosze w zwierzętach, a duchowy rozwój realizuje się tylko w człowieku. To jest nasze dojrzewanie do pełniejszego obcowania z Bogiem, do bycia z Bogiem na co dzień. On się wyraża w naszej modlitwie, w czytaniu Pisma Świętego, prasy katolickiej, książek katolickich, słuchaniu radia np. Radia Maryja, oglądania Telewizji Trwam. To wszystko może służyć naszemu rozwojowi duchowemu. Udział w liturgii przede wszystkim, udział w niedzielnej Eucharystii bardzo służy naszemu rozwojowi duchowemu, trwaniu w Bogu. „Trwajcie we Mnie, a Ja w was trwać będę”, mówił Jezus. To jest to trwanie w miłości Chrystusowej i więzi z Chrystusem. Powtórzmy, zatem: jesteśmy istotami wezwanymi do rozwoju. Można by inaczej ten rozwój nazwać pomnażaniem talentów, bo rodzimy się z talentami. Są uzdolnienia biologiczne, mamy muzyków, sportowców, plastyków, oni mają talent wrodzony, ale ten talent potem rozwijają, pracują pod okiem mistrza, żeby stać się artystą.

## **2. Duch Święty Promotorem rozwoju**

Przechodzimy do punktu drugiego – Duch Święty czyni nas zdolnymi do rozwoju, szczególnie duchowego. Duch Święty wzmacnia naszego ducha. On jest pełnią miłości, pełnią prawdy. My wiemy, że mamy prawdę ograniczoną, czasem nie wiemy, kto mówi prawdę, kto nas okłamuje, jaką filozofię życia promować i stosować na co dzień. Właśnie Duch Święty naszą poznawczą dziedzinę wspiera, prowadzi nas do prawdy. Będąc otwarci na Ducha Świętego, wiemy po co żyjemy, dlaczego cierpimy, dlaczego umieramy. Jeśli masz Ducha Świętego, to wiesz dlaczego wierzysz, dlaczego masz iść do Kościoła. Duch Święty pozwala nam to wszystko rozumieć, wskazuje nam sens człowieczej egzystencji. Duch Święty wzmacnia także naszą sferę wolitywną, związaną z naszą wolą i naszym sercem. Dodaje nam więcej siły, byśmy umieli przewyciężyć zło, reagować na nie właściwie. Gdy otrzymujemy moc Ducha Świętego dla sektora wolitywnego, to potrafimy powiedzieć nie dla tego co złe, dla nałogów, potrafimy też pokonywać różne przeszkody, na które natrafiamy w drodze do dobrego celu, wytrwać w dobrych postanowieniach. Gdy masz Ducha Świętego, to sobie poradzisz, to wytrwasz, nie będziesz się zniechęcał, tylko pójdiesz dalej, wszystko przetrzymasz.

Niedawno czytałem historię o lekarzu chirurgu, który przed każdą operacją modlił się dyskretnie. Zawsze miał chwilę modlitwy. Jeden z kolegów, którzy mu asystowali przy operacjach, zapytał go dlaczego, czy lęka się swoich umiejętności, czy nie potrafi zabiegu przeprowadzić. A on powiedział: „modłę się, żeby Bóg kierował moją ręką, żeby Bóg mi dopomagał. Nie wiem dokładnie gdzie się kończy moja umiejętność, a gdzie następuje działanie Boże”. To jest współdziałanie człowieka z Duchem Świętym, z Bogiem.

## **3. Bierzmowanie jako początek wiary wybranej**

Drodzy, przejdźmy do wątku ostatniego, bierzmowanie ma nas predysponować i przygotować do przechodzenia od

chrześcijaństwa odziedziczonego do chrześcijaństwa z wyboru, od wiary odziedziczonej do wiary z własnego postanowienia. Chrześcijaństwo dziedziczone to takie, gdy idąc do kościoła mówisz – „bo mama kazała”, a jak jesteś dojrzałym chrześcijaninem, to mówisz: „idę bo chcę, bo jest mi to potrzebne, bo czeka na mnie Jezus Chrystus, którego uważam za Mistrza mojego życia, za Przewodnika, za kogoś kto mi podaje rękę, obdarza mnie miłosierdziem, daje mi wskazówki na godne życie człowieka i mi pomaga”. Kiedyś przyjechał do Polski chrześcijanin z Indii, nauczył się języka polskiego i był zdumiony, że w Polsce, w chrześcijańskim kraju jest tylu ludzi tylko z nazwy chrześcijanami bez więzi z Jezusem Chrystusem, bez współpracy z Duchem Świętym i tym się gorszył.

Droga młodzieży, sakrament bierzmowania to nie jest zamknięcie waszej edukacji katolickiej, to jest nowy początek. Nazywany jest sakramentem dojrzałości chrześcijańskiej. My nie jesteśmy nigdy w pełni doskonałymi uczniami Pańskimi. My tylko mamy dążyć, by stawać się nimi, i te talenty muszą być ciągle rozwijane. Droga młodzieży, zapytajmy pod koniec: w czym ma wyrażać się nasze chrześcijaństwo? W nabożnej modlitwie, życiu sakramentalnym, spowiedzi, uczestnictwie w Eucharystii, czytaniu Pisma Świętego, prasy katolickiej i przede wszystkim byciem w życiu świadkiem Jezusa na co dzień poprzez miłość do drugich, żeby nie być egoistą tylko dawać siebie drugim. Kardynał Wojtyła powiedział, że miłość jest to bezinteresowny dar „ja” dla „ty”, dar dla drugiego człowieka. Życie w postaci daru, w postawie służby to jest miłość. Trzeba w miłości innych uprzedzać, nie czekać tylko, żeby nas kochali, nami się zachwycali. Ten kocha pełniej, kto służy, kto nie czeka na uznanie, na zapłatę, tylko bezinteresownie służy. To jest trudna służba, ale jest możliwa.

Czytałem historię, która się wydarzyła po II wojnie światowej, Niemcy zostały podzielone na cztery strefy, znaleźli się tam Amerykanie, Anglicy, Francuzi i Rosjanie. Wtedy w mniejszym miasteczku alianci postanowili odbudować kościół, bo uważali, że jest potrzebny, a został zniszczony. Zaczęła się odbudowa.

W czasie odbudowy na gruzach znaleziono piękną głowę Jezusa z krucyfiksu. Żołnierzom się bardzo spodobała i postanowili poszukać reszty tego krzyża. Znaleźli wiele kawałków z tego krzyża, posklejali ze sobą, ale okazało się, że brak rąk Jezusa. Umieścili napis pod tym krzyżem: „teraz waszymi rękami będę działał”. Chodziło o tę prawdę, że Jezus chce przez nasze ręce czynić dobro i jeśli jesteśmy chrześcijanami z wyboru, to winniśmy się czuć takimi narzędziami. Daję Chrystusowi moją mowę, mój umysł, żeby działał, żeby mówił do drugich językiem prawdy, życzliwości, miłości, daję Mu serce, żeby przeze mnie kochał. Jeżeli tak czynimy, to dajemy znak, że jest w nas Duch Święty, że prowadzimy życie duchowe wysokiej klasy. Zatem droga młodzieży, są wielkie zadania przed wami:, talenty rozwijać, żeby nimi służyć. Idźcie na służbę, wszyscy jesteście na służbie, jeśli kochamy Jezusa. On powiedział: „jeśli kto z was chce być wielki, niech będzie waszym sługą”. Po bierzmowaniu idźcie na służbę, bronimy Jezusa. Jesteśmy w różnych dyskusjach obecnie, ale bronimy Jezusa. Jak źli ludzie atakują prawdy wiary, jak wysmiewają się z Kościoła to pokaż, że jesteś świadkiem Jezusa, skoryguj, powiedz, że to nie jest tak jak mówią. To jest nasze świadczenie o Jezusie na mocy sakramentu chrztu i bierzmowania. Módlmy się, żebyśmy potrafili w ten sposób podjąć naszą dalszą drogę życia po bierzmowaniu. Amen.

# Odważne świadectwo chrześcijan dzięki Duchowi Świętemu

*Gorzanów, 25 maja 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół pw. św. Marii Magdaleny*

## 1. Sakramenty źródłem łaski Bożej

Przeżywamy najpiękniejszy miesiąc maj, miesiąc zieleni, pełen kwiatów, pełen życia, słuchamy śpiewu ptaków, cieszymy się pięknym życiem przyrody w czasie wiosennym. Także w Kościele jest pełno życia, pełno pięknych uroczystości. W maju najwięcej przyjmujemy sakramentów świętych. Są pierwsze spowiedzi, pierwsze komunie święte, bierzmowania i także w maju zwykle rodzą się kapłani, diakoni są wyświęceni na kapłanów i potem posyłani są na parafie. Można zatem powiedzieć, że w maju udzielamy szczególnie dużo sakramentów świętych, a sakramenty to jest sposób udzielania nam przez Boga pomocy.

Przeżywamy teraz rok jubileuszu chrztu naszego narodu, 1050. rocznicę. Zauważamy, że nasza państwowość zaistniała w związku z chrztem Polan, księcia Mieszka I. Nie mamy historii polskiej pogańskiej. Gdy Polska zaistniała, była już ochrzczona, chrześcijańska. I my w tym roku też powinniśmy wiele myśleć o naszym chrzcie, powinniśmy wiedzieć, co on znaczy, czego dokonał w naszym życiu. Staliśmy się dziećmi Bożymi, otrzymaliśmy Ducha Świętego i weszliśmy do Kościoła, do wspólnoty ludzi wierzących w Chrystusa. Chrzest to jest brama do Kościoła. Potem na liście zaraz wymieniony jest sakrament bierzmowania. W Kościołach Wschodnich jest udzielany zaraz po chrzcie świętym, w ten sam dzień. My udzielamy sakramentu bierzmowania młodzieży w wieku 14-16 lat. Natomiast przed bierzmowaniem przyjmujemy sakrament Eucharystii, sakrament pokuty. Właśnie w sakramentach świętych oddajemy Bogu chwałę, składamy Mu uwielbienie, wyrażamy

wdzięczność, ale zarazem Bóg nas uświęca, udziela nam swojego miłosierdzia mocą, którą nazywamy łaską. Łaska to jest pomoc Boża niewidzialna, która nam jest dodawana. Dodawanie mocy przez Boga dokonuje się w sakramentach, a sakramenty to są znaki widzialne. Eucharystia jest widzialna, jest modlitwa, jest początek, jest proces, są czytania, ofiarowanie, przeistoczenie, komunie święta. To jest właśnie proces, akcja i my widzimy, słyszymy co jest mówione, co jest śpiewane. Mamy możliwość obserwowania i uczestniczenia w tym, co ksiądz przy ołtarzu czyni. Są to działania święte. To jest znak widzialny, ale wierzymy w to, że w tej akcji, w tym znaku widzialnym działa Bóg, obdarza łaską wiary, miłości, mocą, że możemy być lepsi, że możemy być bardziej radosni, posłuszni wobec drugich, uczynni wobec drugich. Sami z siebie tak mało dobrego możemy czynić, jest nam potrzebna pomoc Boża i ta pomoc Boża przychodzi do nas w Kościele przez Ducha Świętego, bo Bóg Ojciec działa przez Syna w Duchu Świętym.

Obchodziliśmy niedawno uroczystość Trójcy Świętej. Jest jeden Bóg ale w trzech Osobach. Osoby Boże wszystkie działają razem, ale wiemy, że Bogu Ojcu przypisujemy dzieło stworzenia, drugiej osobie Boskiej przypisujemy dzieło odkupienia, to jest Syn Boży, Bóg wcielony, który nas odkupił, a Duch Święty nas uświęca, daje nam moc niebieską, której potrzebujemy, żebyśmy mądrze myśleli, mądrze i dobrze mówili i mądrze działali, żebyśmy promieniowali miłością wobec drugich.

## **2. Wyrzeczenie – drogą rozwoju**

W Ewangelii były słowa Jezusa: „kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje”. Zatem jeżeli chcemy iść za Chrystusem, to się trzeba zapierać samego siebie. Co to znaczy? To znaczy mówić „nie” dla zła, „nie” dla przekleństw, nieczystości, alkoholu, dla narkotyków, a „tak” dla modlitwy, dla Mszy Świętej, dla innych ludzi, dla Boga. „Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi”. Naszym głównym zadaniem na ziemi jest wypełnianie

woli Bożej zawartej w Bożych przykazaniach i nauce Jezusa, w Ewangelii. To się najbardziej Bogu podoba. „Kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie”. Żeby zachować Boże przykazania, czasem trzeba zapierać się samego siebie, żeby nie kłamać, żeby nie kraść, nie cudzołożyć, żeby czcić rodziców, żeby się modlić codziennie, żeby czcić prawdziwego Boga. Czasem nam się tak tego nie chce i trzeba się zaprzeć samego siebie, żeby czynić to, co dobre, a nie robić tego, co złe, co się Bogu nie podoba. Do tego jest potrzebne samozaparcie – „niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój”. Co może być tym krzyżem? Najczęściej choroba, ale także nasze obowiązki. Kiedy trzeba się uczyć, to może być krzyż czasem trudny, którego chcemy zrzucić z siebie, wybierać inne czynności, jakieś zabawy, wycieczki, a nie zadanie do odrobienia, nie książki. Kiedy ci ktoś dokucza, jeśli potrafisz te przykrości przyjąć spokojnie, w cichości, nie obrażasz się, to znaczy, że potrafisz nieść krzyż, bo najczęściej drugi człowiek jest dla nas krzyżem, który czasem nam utrudnia życie. My chcemy, żeby się nasza wola pełniła, a ten ktoś chce, żeby było po jego myśli i wtedy rodzą się konflikty, prowadzące do kłótni, czasem do złości, obrażania się. Są krzyże mniejsze i większe, które trzeba nieść. Kto chce wzrastać, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje w miłości, przebaczeniu, służeniu.

Kiedy byłem na wizytacji, ksiądz proboszcz zaprowadził mnie do chorych. Przeszedłem do rodziny. Drzwi otworzył uśmiechnięty mężczyzna. W pokoju leżała jego chora na nowotwór żona. Dziwimy się z proboszczem, że ten pan tak pogodnie, spokojnie rozmawia. Mówi: „proszę zobaczyć, jestem teraz sługą swojej żony i jest to dla mnie wielka radość, że mogę żonę obsługiwać. Kilkanaście lat temu mieliśmy wielkie pieniądze, prowadziliśmy zakład, który przynosił duże zyski, wybudowaliśmy dom, ale wtedy nie byłem taki szczęśliwy jak teraz. Teraz, gdy żona choruje, ja gotuję, pierę, sprzątam i jestem sługą mojej żony”. Dowiedziałem się, że to rodzina bardzo wierząca i praktykująca. Dlaczego on tak się zachowywał? Czasem mężczyźni zostawiają zdrową żonę dla młodszej, ładniejszej, a on pilnował

swojej, która zachorowała i był przy niej szczęśliwy. Skąd miał taką moc, żeby być takim mężem i ojcem? Bóg go wspierał, bo chodził do kościoła regularnie, przyjmował Komunię Świętą i Jezus go wspomagał mocą Ducha Świętego.

### **3. Dary Ducha Świętego dla uczniów Pańskich**

Przyjmujemy Ducha Świętego po to, żebyśmy byli dobrzy. Najpierw, żebyśmy mieli w głowie dobrze poukładane, żeby poprawnie myśleć, żeby nie kłamać, żeby szukać prawdy, prawdę odkrywać, prawdę głosić, żeby być jak Jezus i tak patrzeć na świat jak Jezus patrzył, nie przyziemnie, nie po ludzku, zachłannie, ale żeby być dobrym, żeby służyć, innym pomagać. Jest do tego potrzebna moc Boża. To się nazywa darami Ducha Świętego i dlatego dzisiaj te dary otrzymujecie. W każdej Eucharystii Bóg nam dodaje darów Ducha Świętego, dzięki temu możemy dalej iść, być dobrymi, nawracać się. „Beze Mnie nic uczynić nie możecie” – powiedział Jezus. Dlatego jest wam tak potrzebny kontakt z Bogiem i modlitwa codzienna, Eucharystia niedzielna, spowiedź święta – to są te kanały dopływu mocy Bożej, łaski Bożej, darów Ducha Świętego. Dlatego cieszymy się dzisiaj, że przez ten znak widzialny, otrzymamy niewidzialną moc Bożą przez Kościół nazywaną darami Ducha Świętego. Starsi wierzący też macie możliwość, żeby sobie przypomnieć, jak ważne jest to przyjmowanie Ducha Świętego, zwłaszcza podczas Eucharystii, podczas modlitwy. Jeśli jesteśmy z Bogiem złączeni przez przyjaźń, to dary Ducha Świętego są nam dawane, przydzielane.

Dlatego módlmy się o to, żeby dzieci komunijne i młodzież nasza, wiosna życia, młody Kościół, żeby nabrali energii Ducha Świętego, żeby się stali świadkami Jezusa, żeby stanęli w obronie, gdy usłyszą, że ktoś źle mówi o Bogu, o Kościele. Macie zobowiązanie, które otrzymujecie w sakramencie bierzmowania, żeby przyznawać się do Chrystusa i mówić, że On jest najważniejszy, być Jego świadkiem, bronić Kościoła, tego co Boże na ziemi. Dlatego dzisiaj mamy bierzmowa-

nie, żebyśmy na nowo takie zadania podjęli. Módlmy się o to, by Duch Święty nas uczynił mądrzejszymi i lepszymi. Amen.

## **Sakrament Eucharystii – pokarm dla ochrzczonych**

*Świdnica, 26 maja 2016 r.*

*Msza św. z racji uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa  
Katedra pw. św. św. Stanisława i Wacława*

### **1. Rozmnożenie chleba zapowiedzią Eucharystii**

Sprawujemy Eucharystię w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, w Nadzwyczajnym Roku Miłosierdzia i w roku 1050 rocznicy Chrztu naszego narodu. Chcemy popatrzeć dziś na Najświętszy Sakrament jako na największy skarb zostawiony nam przez Chrystusa, jako na pokarm dla nas ochrzczonych, abyśmy mogli naprawdę żyć łaską naszego chrztu i nie ustać w drodze.

W dzisiejszym fragmencie ewangelicznym słyszymy o cudownym rozmnożeniu chleba. Ewangelista Łukasz wspomina o wielkim tłumie ludzi zebranych przy Jezusie, spośród którego wymienia tylko mężczyzn w liczbie około pięciu tysięcy. Zbliżał się wieczór. Po wielogodzinnym pobycie przy Jezusie wszystkim doskwierało zmęczenie i odczucie głodu. Uczniowie doradzali Jezusowi, aby odprawił ludzi, ponieważ na miejscu nie było żadnych zapasów, a zdobycie jedzenia na pustkowiu było niemożliwe. Interwencja uczniów nie miała charakteru prośby o cud, lecz była wyrazem trzeźwej oceny sytuacji. Jezus skierował do uczniów słowa: „Wy dajcie im jeść”. Na co oni, jakby bezradni stwierdzili: „Nie mamy nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb” (Łk 9,13). Jezus wziął sprawę w swoje ręce „Wziął pięć chlebów i dwie ryby, spojrzął w niebo,

pobłogosławił je, połamał i dawał uczniom, aby rozdzielali wśród tłumu” (Łk 9,16). Jezus błogosławił i rozmnażał. „Jedli i nasycili się wszyscy. A z tego, co zostało, zebrano dwanaście koszy ułamków” (Łk 9,17).

Ten cud rozmnożenia chleba był zapowiedzią cudu Eucharystii. Zauważmy, że takie same słowa, jak przy rozmnożeniu chleba, są przy opisie Ostatniej Wieczerzy: „wziął chleb, podniósł oczy ku niebu, błogosławił, łamał i rozdawał swoim uczniom”. Także polecenie Jezusa „wy dajcie im jeść”, zapowiadało, że to właśnie apostołowie i ich następcy będą w przyszłości sprawowali te tajemnice dla przyszłych pokoleń ludu Bożego. Słowa: „Wy dajcie im jeść” mają swój odpowiednik w poleceniu Jezusa: „To czyńcie na moją pamiątkę”.

Możemy zatem powiedzieć, że rozmnożenie chleba było zapowiedzią Eucharystii.

## **2. Jezus w Eucharystii Bogiem dla nas**

Było to w Wielki Czwartek. Nazajutrz Chrystus miał być powieszony na krzyżu. W przeddzień tego wydarzenia, tej „wielkiej burzy” na morzu, Jezus wstąpił do łodzi Kościoła, wstąpił w misterium Eucharystii. Od tamtego dnia, od Wielkiego Czwartku, przychodzi do swoich wiernych w każdym pokoleniu poprzez eucharystyczne czynności i znaki sakramentalne, bo chce być z nami. Chce być zawsze obecny w łodzi Kościoła. Poprzez wieki wpatrujemy się nieustannie jako Kościół w Jego milczącą obecność, która jest pod pewnym względem bardzo podobna do tamtej śpiącej obecności w czasie burzy na jeziorze. Powierza się nam – jak tamtym pierwszym swoim uczniom. Wchodzi do łodzi Kościoła w każdej Eucharystii i niejako zasypia, a nam każe czuwać. Każe nam czujnie patrzeć przed siebie i czytać znaki na niebie i na ziemi. Każe oceniać nam sytuację zagrożenia i ustalać czas naszej ludzkiej interwencji, każe nam wypruwać z siebie – jeśli potrzeba – wszystkie siły. Gdy ustajemy i napełniamy się lękiem, że zatoniemy, oglądamy się na Niego, a On „śpi” wśród nas i jakby w milczeniu mówił

do nas; nie martwcie się, Ja nigdy się nie spóźniam i czuвам również wówczas, kiedy śpię. Wtedy zdaje się nas upominać: dlaczego się boicie?; przecież jestem z wami; dlaczego się gorszycie moim milczeniem, moją „bezczynnością”? To, że jestem z wami, naprawdę wam wystarczy.... Jeśli wy będziecie ze Mną tak, jak ja z wami, to choćbyśmy poszli razem na dno, wynurzymy się i tak na powierzchnię życia. Tak też się stało w pozornie tragiczny dzień Wielkiego Piątku, po którym przysła jednak Wielka Niedziela.

Dzisiaj przychodzimy do naszych świątyń, by sobie przypomnieć i na nowo uwierzyć, że Pan jest naprawdę z nami, zazwyczaj milczący i jakby „śpiący” w Eucharystii, ale jest to obecność miłująca i wspomagająca. Jest w Eucharystii dla nas, abyśmy Go przyjmowali jako Jego dzisiejsi uczniowie, wyznawcy i przyjaciele. Jest dla nas ochrzczonym pokarmem, abyśmy nie ustali w drodze, nie zeszli z drogi prawdy i miłości.

### **3. Procesja eucharystyczna wyznaniem wiary i miłości do Chrystusa**

Drodzy bracia i siostry, w dzisiejszą uroczystość Bożego Ciała, w geście najwyższego uczczenia i uwielbienia wynosimy ten najświętszy znak obecności Boga wśród nas na ulice i drogi, które sami w ciągu roku tyle razy przemierzamy. Tyle razy nad nimi zapada zmrok, jak nad tłumem na pustyni, jak nad uczniami w Emaus. Kiedy ma się ku wieczorowi, człowiek boi się być sam. Za niestosowne uznał Jezus rozwiązanie proponowane przez uczniów, by w obliczu nadchodzącej nocy oddalić tłum. Jezus chce być zawsze z nami. Powiedzmy Mu dzisiaj, że jest nam z Nim zawsze bardzo dobrze, że chcemy być nadal z Nim, tu na ziemi i w wieczności. Amen.

# **Eucharystia drogą do jedności z Bogiem i z ludźmi na ziemi i w niebie**

*Świdnica, 26 maja 2016 r.*

*Słowo przy czwartym ołtarzu podczas procesji Bożego Ciała*

Umiłowani w Panu bracia i siostry czciciele Chrystusa Eucharystycznego. Zgodnie z zapowiedzią przystępujemy do drugiej części homilii dzisiejszej uroczystości. W tej części nawiążemy do przesłania czterech Ewangelii, których wysłuchaliśmy przy poszczególnych czterech ołtarzach.

## **1. Dar z siebie dla Boga**

Ołtarz pierwszy miał tytuł „Eucharystia, jako ofiara”. Słyszeliśmy słowa Pana Jezusa wypowiedziane w wieczerniku: „To jest Ciało Moje, które będzie za Was wydane, to jest Krew Moja, która będzie przelana za was i za wielu na odpuszczenie grzechów” (Mt 26, 27-28). Wyraźnie w tych słowach Pan Jezus powiedział, że Jego śmierć i Jego oddanie życia jest za nas, jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy. Sprawiedliwy umarł za niesprawiedliwych, byśmy mieli dostęp do Bożego miłosierdzia, byśmy mogli mieć otwarte niebo. Chrystus był tym, kto składał siebie w ofierze i tym, kogo składał Ojcu w ofierze.

Moi drodzy, przy ołtarzu pierwszym, przy którym patrzymy na Chrystusa, jako oddającego się Ojcu za nasze grzechy, składającego ofiarę za nas, winniśmy sobie przypomnieć, że i my powinniśmy żyć w postawie ofiary i składać siebie każdego dnia Bogu w ofierze. My możemy składać Panu Bogu w ofierze siebie, ale także możemy tę ofiarę składać za drugich, tak jak Pan Jezus. Chrystus nie potrzebował za siebie składać ofiary, tylko za nas. My natomiast możemy za nas samych, bo mamy grzechy, przewinienia i naszym cierpieniem i naszą postawą ofiarną możemy przebłagać Pana Boga za nasze grzechy. Dobrze jest też pamiętać o najbliższych, o rodzinie, o Kościele, o tych, którzy cierpią, o tych, którzy odeszli od Pana Boga, żeby

im wyprosić nawrócenie. Siostry i bracia, żyjemy w postawie ofiary, w postawie daru dla Pana Boga, ale także i dla drugich ludzi i pokutujemy. Składajmy siebie w ofierze za nas samych i za naszych bliskich.

## **2. Chrystus na uczenie karmi nas swoim niebieskim chlebem**

Przy drugim ołtarzu wysłuchaliśmy Ewangelii według św. Marka. Ten ołtarz nosił tytuł „Eucharystia, jako pokarm, jako uczta”. Opowiadanie o rozmnożeniu chleba, było zapowiedzią chleba eucharystycznego. Ten chleb jest do spożywania, ale także do adoracji, jak to czynimy dzisiaj podczas procesji. Jednakże chleb ten jest przede wszystkim do spożywania, gdyż Jezus mówi: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje, bierzcie i pijcie to jest Krew moja”. Moi drodzy, tak jak potrzebujemy do życia biologicznego pokarmu, spożywamy różne potrawy każdego dnia, tak do podtrzymania i rozwoju życia duchowego potrzebujemy pokarmu z nieba, potrzebujemy pokarmu eucharystycznego. W tym pokarmie otrzymujemy światło i moc Ducha Świętego. To nie tylko w czasie bierzmowania czy w czasie chrztu, ale także w każdej Eucharystii, mamy możliwość przyjmowania światła i mocy Ducha Świętego wtedy, gdy przyjmujemy Ciało Pana Jezusa i pijemy Jego Krew. On do nas mówi: „kto przyjmuje moje Ciało, trwa we mnie a Ja w nim”. Nie ma lepszej formy trwania w Chrystusie i trwania Chrystusa w nas, jak właśnie przez przyjmowanie Ciała Pańskiego. Wtedy stajemy się żywą monstrancją, a Pan Jezus chce najbardziej w nas przebywać. Jest w tabernakulum, ale Jego pragnieniem największym jest to, by być w naszych sercach.

## **3. Eucharystia przepustką do szczęśliwej wieczności**

Moi drodzy, przy ołtarzu trzecim wysłuchaliśmy opowieści o zjawieniu się Jezusa Zmartwychwstałego uczniom w drodze do Emaus w wersji św. Łukasza. Ten ołtarz ma tytuł „Euchary-

stia zadatkem życia wiecznego”. Nasz Zbawiciel powiedział wyraźnie, „kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Kto spożywa ten chleb, ja go wskreszę w dniu ostatecznym”. Dlatego pamiętajmy, że nie ma lepszej drogi do wieczności, do niebieskiego Jeruzalem, jak spożywanie pobożne z wielką wiarą i miłością chleba Pańskiego, chleba Eucharystycznego, „kto spożywa ten chleb, żyć będzie na wieki”. Nie będziemy tu na ziemi na wieki żyć. Widzimy naocznie, jak odchodzą ludzie do wieczności. Z jadącego pociągu życia wysiadają na różnych przystankach w różnym czasie.

Moi drodzy, ciągle sobie przypominamy, mówiąc o tym, że droga, którą mamy przebyć, którą mamy przed sobą, ciągle z każdą chwilą staje się krótsza, a droga przebyta za nami, tutaj na ziemi, ciągle się wydłuża, i ta droga kiedyś się skończy. Tak jak Pan Bóg wybrał godzinę naszego poczęcia, zaistnienia, narodzenia, tak każdej i każdemu z nas wybierze chwilę przejścia z tego świata, przejścia z życia do życia. Nie przejścia z życia do nicości, w pustkę, ale przejścia z życia, gdzie są choroby, cierpienia, dolegliwości do życia szczęśliwego, gdzie nie ma już żadnych grzechów, gdzie jest szczęście i gdzie nie ma już śmierci. W ubiegłą sobotę, odbył się pogrzeb ojca księdza Cezarego Chwilczyńskiego, dyrektora Radia Rodzina we Wrocławiu. Gdy kapłan przyszedł przed śmiercią do konającego, obdarzył go Ciałem Pańskim. Po spożyciu Pańskiego chleba umierający powiedział „jak się bardzo cieszę, że idę do Pana Boga, że idę na lepsze. Kto spożywa moje Ciało, żyć będzie na wieki”.

Dla wielu z nas nastaje wieczór, dzień się nachyla i przybliżamy się do wieczoru naszego życia, pamiętajmy, co mamy zrobić, żeby dobrze umrzeć. Módlmy się o to, żebyśmy dobrze mogli umrzeć i szczęśliwie umrzeć, a gwarancją tego jest przyjmowanie Ciała Pańskiego. Niech nas to boli, że tyle ludzi o tym nie wie, czy tę myśl oddala, ułatwiamy tym, którzy dochodzą do mety, dobijają do brzegu wieczności, ułatwiamy im przyjęcie Ciała i Krwi Pańskiej i prosimy Maryję w modlitwie, aby się modliła za nas grzesznych teraz, gdy mamy tyle problemów życiowych, ale i w godzinę śmierci. To jest też jakaś

gwarancja, jak do Matki Bożej te słowa mówimy codziennie w różańcu, że ona będzie i nas przeprowadzi z życia ziemskiego do wiecznego.

#### **4. Boża jedność jest w myśleniu, mówieniu, działaniu**

Drodzy bracia i siostry, jesteście przy czwartym ołtarzu. Wysłuchaliśmy Ewangelii, która zawiera w zapisie Janowym fragment modlitwy Pana Jezusa w wieczniku. Nazywamy tę modlitwę modlitwą arcykapłańską. Pan Jezus modli się przede wszystkim o jeden dar do Ojca. Prosi Go o dar jedności – byśmy byli w jedności, tu na ziemi, zanim będziemy w jedności z Bogiem i z naszymi przyjaciółmi zbawionymi. Powinniśmy się starać tutaj na ziemi też o jedność, a Eucharystia jest źródłem jedności. Dlatego czwarty ołtarz ma właśnie taką nazwę „Eucharystia, jako źródło, fundament jedności”. O jaką jedność chodzi? Najpierw o jedność w nas samych, byśmy nie byli rozbitymi wewnątrz ludźmi. By była jedność między naszym myśleniem, mówieniem i działaniem. Byśmy nie byli hipokrytami, tak jak to zauważamy w świecie niektórych polityków: co innego myślą, co innego mówią, a jeszcze co innego czynią. Jedność myślenia, mówienia i działania oraz jedność między naszym intelektem i wolą, byśmy to dobro, które intelekt odkryje, wybierali. Żebyśmy mieli siłę wybierać tylko dobro – iść za dobrem poznanym. Dobro wybierać i je osiągać – czasem w trudzie naszego życia. Jedność z Panem Bogiem to jest fundament każdej jedności, przez modlitwę, przez udział w Eucharystii, przez przyjmowanie innych sakramentów świętych, przez sakrament pokuty tę jedność odnawiamy i pogłębiany.

Moi drodzy, ważna jest też jedność między nami ludźmi. W naszych rodzinach, w sąsiedztwie, zakładach pracy, parafiach, miście. Nieodzowna jest jedność w różnych radach miejskich, powiatowych, w sejmiku wojewódzkim, czy w parlamencie. To bardzo ważna jedność, a widzimy, jaki jest świat chory na brak jedności między państwami. Niezgoda i konflikty prowadzą do wojen i ludzkiego nieszczęścia. Na naszym kontynencie mamy

tylu poróżnionych ludzi o różnych poglądach, mamy tylu ludzi, którzy się nienawidzą, którzy jedni drugich dręczą.

Dlatego siostry i bracia, Eucharystia jest drogą najlepszą do budowania jedności w nas samych, rodzinach oraz narodzie; dlatego pilnujmy się Eucharystii Jezusa Chrystusa, to jest fundament naszej jedności z Bogiem i z drugim człowiekiem. Amen.

## **Niezmiennie trwać z wiarą przed Najświętszym Sakramentem**

*Kłódzko, 26 maja 2016 r.*

*Msza św. podczas uroczystości Bożego Ciała  
Klasztor Sióstr Klarysek*

### **1. Eucharystia jako najdoskonalszy znak obecności Boga na ziemi**

W homilii dzisiejszej poruszę trzy wątki. Wątek pierwszy – Eucharystia jako najdoskonalszy znak obecności Boga na ziemi, wątek drugi – wymiary Eucharystii i wątek trzeci – nasza pobożność eucharystyczna.

„Eucharystia jako najdoskonalszy znak obecności Boga na ziemi”. Na początku XX w. żył i działał w diecezji przemyskiej ks. bp Józef Sebastian Pelczar, niedawno ogłoszony świętym. Był biskupem bardzo znanym jako profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Założył Zgromadzenie Sióstr Sercanek, które dzisiaj posługują w rezydencji biskupów krakowskich, a także pamiętamy, służyły Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II w Watykanie. Tenże biskup napisał w jednej ze swoich książek, że Bóg zbudował na ziemi trzy wyraźne pomniki miłości. Pierwszy to Betlejem, narodzenie Jezusa ubogie, ciche. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swojego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne”. Drugi pomnik miłości to Golgota – „nie ma większej miłości nad tę, gdy

ktos życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”. Jezus z miłości do nas oddał swoje życie, przyjął wyrok śmierci wydany przez ludzi, On sprawiedliwy umarł za nas niesprawiedliwych, byśmy mieli dostęp do Bożego miłosierdzia. Trzeci pomnik miłości to Eucharystia, to Jego najświętsza obecność, która będzie trwać do końca świata. „Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. Te słowa Jezusa szczególnie odnosimy do Eucharystii, bo Jezus właśnie w Eucharystii został z nami. Zwróćmy uwagę, że wybór takiej obecności Jezusa sprawił, że Jezus niezmiennie poszerza swoją obecność w czasie i przestrzeni. Dzięki temu jest obecny na wszystkich kontynentach świata. Wszędzie tam, gdzie sprawuje się Eucharystia, On tam jest i mają do Niego dostęp ci, którzy chcą, mieszkańcy naszego globu, gdyż Jezus jest w chlebie Eucharystycznym. Również pomnożył swoją obecność w czasie, bo od czasów apostołskich Eucharystia jest sprawowana. Jezus powiedział: „to czyńcie na moją pamiątkę” i jest z każdym pokoleniem. Wszystkie pokolenia, które przez ziemię przeszły od Jego śmierci, męki i zmartwychwstania mają dostęp do Jezusa Chrystusa. Jaka to szczególna, wspaniała obecność Boga na ziemi, wielki skarb, którego do końca nie pojmujemy, a który jest dla nas taki ważny, taki wielki, największy skarb na ziemi.

## 2. Wymiary Eucharystii

Punkt drugi: wymiary Eucharystii. Jest ich wiele, ale zwróćmy uwagę na trzy wymiary. Eucharystia jest przede wszystkim ofiarą. W II czytaniu św. Paweł przypomniał to, co się działo w Wieczerniku w czasie Ostatniej Wieczerzy. Jezus powiedział: „to jest Ciało moje za was wydane, to jest Krew moja, która będzie za was przelana na odpuszczenie grzechów”, a więc mówił o ofierze ze swojego życia. Jezus jest tym, kto ofiarę złożył i tym, kogo w ofierze złożono. Oddając życie, złożył ofiarę przebłagalną za nasze grzechy Ojcu niebieskiemu. Eucharystia jest ofiarą i winniśmy z Jezusa brać przykład i też nasze życie kształtować jako życie ofiarne, życie w postawie

ofiary, w postawie daru dla Boga i drugich ludzi. Jezus składał ofiarę za nas, za siebie nie potrzebował ofiary składać, bo był bez grzechu, do końca święty.

A my możemy składać ofiarę z nas samych, za nas samych, za nasze grzechy, a także za grzechy naszych przyjaciół i nieprzyjaciół. Co może być tą ofiarą? Wszelkiego rodzaju cierpienie, wszelkiego rodzaju ciemne doliny, przez które nam wypada przechodzić, wszelkiego rodzaju krzyże, jakie na nas spadają. Bolejemy czasem, gdy nam Bóg zabiera przyjaciół, gdy odchodzą do wieczności. Ileż tych trudnych chwil wypada nam przeżywać. Można to potraktować jako coś, co możemy Bogu ofiarować. Gdy idziemy na Eucharystię, można dołączyć to wszystko do ofiary Jezusa. Życia w postawie ofiary, tego życia się uczymy z Eucharystii, z Jezusowej ofiary za nas.

Drugi wymiar Eucharystii – Eucharystia jest ucztą, na której otrzymujemy pokarm. „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje”. Moi drodzy, ten pokarm sprawia, że trwamy w Chrystusie, a Jezus trwa w nas, jeżeli tylko przyjmujemy z pobożnością, z miłością ten Boży chleb. Jezus nas wezwał słowami – „trwajcie we Mnie, a Ja w was trwać będę”. Najlepiej możemy tę prośbę, to wezwanie Jezusa wypełnić przez godne i pobożne przyjmowanie komunii świętej, przez którą się jednoczymy z naszym Zbawicielem. W tym chlebie jest moc, są dary Ducha Świętego, które są nam potrzebne, byśmy poprawnie myśleli, poprawnie mówili i dobrze czynili. Nasz duch jest taki słaby, ciągle poraniony i potrzebuje ciągłego wzmacniania pokarmem niebieskim, który daje nam światło i moc Ducha Świętego. Tak jak nasze życie biologiczne podtrzymujemy dzięki pokarmowi fizycznemu, codziennie spożywamy pokarmy i napoje, tak życie duchowe potrzebuje pokarmu, żeby nie zniknęło, tylko było tętniące. To jest Eucharystia, która jest pokarmem byśmy mieli życie Boże w nas.

Wreszcie pokarm jest nam dany jako zadatek życia wiecznego. „Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki, Ja go wskreszę w dniu ostatecznym”. Bóg nam nie tylko wyznaczył czas naszego poczęcia, zaistnienia na ziemi i naszych narodzin, ale

także nam wyznaczył czas odejścia z tej ziemi. Nie pójdziemy w pustkę, nicość, ale przejdziemy z życia do życia. Kto nas przyprowadzi na mieszkanie niebieskie? On sam powiedział: „przyjdę po was, idę wam miejsce przygotować. A gdy odejdę, przyjdę powtórnie, by was zabrać tam, gdzie Ja jestem. Kto spożywa moje Ciało będzie żył na wieki”. Nikt nikomu nie obiecał życia wiecznego poza Jezusem Chrystusem. Pamiętajmy, jakie to ważne i zabiegajmy o to, żeby ludzie, których znamy, też o tym wiedzieli. Ułatwcie osobom umierającym przystąpienie do sakramentu pokuty i przyjęcie komunii. Wiemy, że nawet generał Kiszczak prosił swoją żonę Marię, żeby mu księdza sprowadziła. A ona myślała, że to jeszcze nie czas, bo jak przyjdzie ksiądz, to on umrze. I umarł bez księdza, bo nie spełniła jego życzenia.

Moi drodzy, jesteśmy odpowiedzialni za ludzi, wśród których żyjemy, dlatego dbajmy o to, żeby nie odchodzili z tego świata niepojednani z Bogiem. „Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki”, to powiedział prawdziwy Bóg, prawdziwy człowiek, Zbawca świata. Wierzmy i wypełniajmy te słowa.

Jeszcze jeden rys Eucharystii – Eucharystia jest fundamentem jedności i miłości. Moi drodzy, chorujemy ciągle na brak miłości, brak jedności – i w naszych rodzinach, i w naszych parafiach, miastach, gremiach, w parlamencie i w wymiarze międzynarodowym nie ma jedności. Toczą się wojny, kłótnie, mamy tego dzisiaj dość. Nie trzeba daleko patrzeć, widzimy, co się dzieje w parlamencie. Kierunek odnowy, który się rozpoczął, jego oponenti chcą zatrzymać. Jeśli mamy Ducha Świętego to wiemy, kto kłamie, kto mówi prawdę, za kim iść, kogo słuchać. Jeśli nie będziemy Eucharystii przyjmować, to nie zbudujemy ani jedności, ani nie będziemy trwać w miłości. A Chrystus nas prosił: „wytrwajcie w miłości mojej”, dlatego módlmy się za tych, którzy nie przyjmują Ciała Pańskiego, żeby usłyszeli głos Chrystusa: „bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje”. Jeśli usłyszą i przyjmą, to będą bardziej zdolni do jednoczenia ludzi i do miłowania ludzi, a nie do niszczenia drugich, żeby tylko samemu zdobyć władzę.

### 3. Pobożność eucharystyczna

Część trzecia dzisiejszej uroczystości Bożego Ciała jest po to w kościele wprowadzona, żebyśmy odnowili spojrzenie na Eucharystię i żebyśmy na nowo pogłębili naszą przyjaźń z Jezusem eucharystycznym, żebyśmy się odznaczali pobożnością eucharystyczną i pobożnością maryjną. Słyszeliśmy, że ostatnio wydarzyły się dwa cuda eucharystyczne. To nie jest przypadek. W 2000 r. w Sokółce i w 2013 w Legnicy. Cuda te były związane ze zdarzeniem, kiedy kapłanom, którzy rozdawali komunię świętą upadła konsekrowana hostia. Zachowując przepisy kościelne, księża w obydwu przypadkach te hostie włożyli do naczynka z wodą, żeby się ten chleb, hostia rozpuściła. Ale okazało się, że ta hostia się nie rozpuściła tylko wytworzyła się czerwona plamka. Dano to do zbadania. Zanim cokolwiek ogłoszono, to zostało poddane analizie naukowej, biologicznej. Okazało się, że w obu przypadkach jest to cząstka mięśnia sercowego. Do tej pory Kościół ponad 130 cudów eucharystycznych uznał i takie cuda są znakiem dla nas.

Dzisiaj osłabła pobożność eucharystyczna, dlatego Bóg nas upomina, wzywa nas, byśmy tego skarbu pilnowali – Najświętszego Sakramentu, przez który Bóg napędza nas mocą, a my oddajemy Mu chwałę. Prośmy Jezusa dzisiaj, gdy obchodzimy 70 rocznicę przybycia Sióstr Klarysek do Kłodzka, gdy obchodzimy rocznicę przygotowania w tym miejscu adoracji Najświętszego Sakramentu, by ludzie tu modlący się wyprasali dla siebie, dla miasta Kłodzka, dla naszej diecezji, dla naszej Ojczyzny, dla Europy i świata to, co jest nam potrzebne, byśmy byli mądrzy i święci. Trzeba klęknąć przed Bogiem, trzeba ofiarować swoje cierpienie, żeby się ludzie nawracali, żeby się ludzie opamiętali, żeby zepsuci ludzie nie gorszyli ludzi dobrych, a tak to się dzieje. Czasem nam zostaje tylko modlitwa, tylko trwanie przed naszym Zbawicielem, który jest wśród nas. Wszelkie sprawy, jakie nas boją, jakie są ciężkie, załatwiamy przed Jezusem eucharystycznym na kolanach, a będzie dobrze. Amen.

# Powołanie do duchowego owocowania

*Wałbrzych, 27 maja 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół pw. Niepokalanego Poczęcia NMP*

## 1. Reakcja Chrystusa wobec zła

Rzadko kiedy widzimy Jezusa w takiej sytuacji, jaką nam dzisiaj przedstawia Ewangelia. Jezus jest pełen sprzeciwu, jest zdenerwowany. Najpierw podchodzi do drzewa, szuka owoców i na tym drzewie figowym nie ma żadnego owocu. Wypowiedział pod adresem tego drzewa dosyć mocne słowa, było to jakby przekleństwo tego drzewa, które nie owocuje. A potem widzimy Go w świątyni. Gdy zauważył, że świątynia została zamieniona w dom handlowy, gdzie były głośnie rozmowy, gdzie handlowano, wtedy się zdenerwował, chwycił za powróż i wypędzał przekupniów ze świątyni. Powiedział, że to jest dom Boży, „a wyście go zamienili na jaskinię zbójców”. Moi drodzy, czasem myślimy, że Jezus jest zawsze łagodny, spokojny, opanowany, dobrotliwy, ale ten Jezus, którego w Ewangelii dziś widzimy, też jest prawdziwy, bo przecież nie wolno się godzić na zło. Gdy się zło dzieje, gdy Bóg jest obrażany, to nie można milczeć, trzeba uwagę zwrócić tym, którzy to zło czynią.

## 2. Owocowanie ludzkiego życia

Droga młodzieży, zastanówmy się dzisiaj w naszej refleksji nad owocowaniem ludzkiego życia. Daje nam ku temu powód dzisiejsza Ewangelia mówiąca o Jezusie szukającym na drzewie owoców. Przyroda wydaje owoce nie cały czas, nie codziennie. Jest czas pączkowania, czas kwitnięcia i potem przychodzą owoce. Zwykle jest to późne lato i wczesna jesień, kiedy drzewa owocują. Wszystkie drzewa powinny owocować, ale to owocowanie jest w określonym czasie, o określonej porze roku. Natomiast, gdy idzie o nasze ludzkie owocowanie, ono ma być systematyczne, ma być rozłożone na całe życie. W przeciagu

całego życia powinny być widoczne owoce na drzewie naszego życia. Moi drodzy, patrząc na ludzi, patrząc na siebie, widzimy, że z tym owocowaniem bywa różnie. Czasem tych owoców nie ma, gdy żyjemy bezmyślnie, lekko, nie wysilamy się. Bogu szczególnie chodzi o owoce duchowe, o dobre uczynki. Owocem duchowym jest wiara, nasza wiara, ale nie martwa tylko żywa, wiara kształtująca nasze życie. Zobaczcie, w jak wielu ludziach, którzy zostali ochrzczeni i wybierzmowani wiara wygasła. Skąd to wiemy? Widzimy, że ktoś się nie modli, nie czyta Pisma Świętego, nie przychodzi na Mszę Świętą, nie karmi się Ciałem Pańskim, nie oczyszcza swego serca w sakramencie pokuty, czyli nie przyjmuje miłosierdzia Bożego. Wtedy nie można powiedzieć, że to jest człowiek wierzący i praktykujący. A co pomyśleć o rodzicach?

Niedawno pewien ksiądz się żalił, gdy widział taką scenę jak w wielkim mieście, w Białym Tygodniu, kiedy dzieci przychodzą codziennie do kościoła na Mszę Świętą, na procesję, widział, jak rodzice odwożą dzieci, dzieci wysadzają koło kościoła, a potem sami do kościoła nie idą, siedzą w samochodach albo idą na zakupy, a dzieci są na Mszy Świętej, bo tak ksiądz zarządził. Jaka to jest wiara, jaki to jest przykład dla dziecka?

Człowiek, który nie spełnia aktów religijnych, jest podobny do nieboszczyka, który ma wygląd człowieka, ale w nim nie ma życia. Można go porównać też do gałązki na drzewie, na którym widzimy zielen, czasem owoce, ale drzewo ma tu i ówdzie suche gałązki. Te gałązki są związane z drzewem, ale są martwe. Takim drzewem jest Kościół Chrystusowy, to jest wspólnota ludzi ochrzczonych, bierzmowanych, którzy uznają Jezusa Chrystusa za Zbawcę świata i z Nim na co dzień żyją. To są te gałązki Kościoła żyjące, pachnące, ale są ludzie, którzy po I komunii świętej, po bierzmowaniu, gdy przychodzi kryzys wiary, kończą jej praktykowanie. Przestają przychodzić do Kościoła, przyjmować sakramenty, przestają się modlić i oni są podobni do tych suchych gałązek na drzewach, które widzimy, które są martwe. Bóg dał nam życie i oczekuje od nas owoców

tego życia. Te owoce to przede wszystkim dobre uczynki, to dobre myślenie, dobre słowo i dobre działanie.

Moi drodzy, aby to nasze drzewo życia owocowało, potrzebujemy pokarmu. Żebyśmy mogli być zdrowi fizycznie, dobrze się rozwijać, potrzebujemy pokarmu biologicznego, dzięki temu żyjemy biologicznie. Człowiek oprócz życia biologicznego ma w sobie jeszcze życie psychiczne i duchowe, a więc wyższy wymiar życia. Te trzy formy życia są w człowieku złączone i najwyższa forma życia, życie duchowe, też potrzebuje pokarmu, żeby to życie nie zamarało. Ten pokarm nie pochodzi od nas, nie pochodzi z materii, to jest pokarm nadprzyrodzony. Tym pokarmem jest słowo Boże, Eucharystia, Komunia święta, czyli Ciało Chrystusa przemienione mocą Ducha Świętego przez kapłana, który otrzymał taką moc podczas święceń. Ten Chleb Boży, który wczoraj nosiliśmy ulicami naszych miast jest dla nas pokarmem, by w nas było życie wiary, modlitwa, byśmy byli zdolni do dobrego, do przebaczenia, do pomagania, byśmy na siebie nie warczeli, nie kłócili się, byśmy byli posłuszni ludziom i Bogu. Jak nie mamy tego pokarmu, to nie jesteśmy w stanie tych wymogów spełnić, a gdy przyjmujemy Ciało Pańskie, gdy słuchamy słowa Bożego, to są nam dawane dary Ducha Świętego, które są niewidzialne.

### **3. Bierzmowanie niematerialnym darem Ducha Świętego**

Wiemy co to są dary Ducha Świętego, to nie są dary materialne, to jest właśnie pokarm duchowy, który Bóg nam daje i dzisiaj w sakramencie bierzmowania ten pokarm otrzymacie. On jest niewidoczny, ale przychodzi przez znak materialny. Bo każdy sakrament to jest znak widzialny, który my zmysłami dostrzegamy, jest to znak, przez który Bóg działa, obdarza nas mocą, daje nam lepsze zrozumienie sensu życia, sensu cierpienia, daje lepsze zrozumienie wydarzeń, które się dzieją, ale daje także moc, byśmy dobro mogli wybierać, a sprzeciwiać się złu. Jeśli mamy ten pokarm duchowy, to potrafimy mówić

wobec zła nie, a wobec dobra tak. I właśnie dzisiaj otrzymujecie dary Ducha Świętego, by wasze życie owocowało, by nie było puste. Owoce na drzewie naszego życia powinny się ciągle rodzić, powinny być ciągle widoczne, nie tylko w paru okresach życiowych, ale w przeciągu całego życia winniśmy te owoce wydawać w postaci dobrych, prawdziwych słów, w postaci dobrych czynów wobec naszych bliźnich.

Dlatego będziemy się modlić, żebyście dzisiaj mogli przyjąć dary Ducha Świętego i by wasze życie wydawało piękne owoce, żeby te owoce były widziane przez waszych rodziców, nauczycieli. Moi drodzy, mamy za sobą obchody 1050 rocznicy chrztu naszego narodu. Jeżeli oglądaliście transmisję z tych obchodów, widzieliście, ile było młodzieży na stadionie w Poznaniu. Zanim rozpoczęła się Msza Święta, to młodzież przez wiele godzin trwała na stadionie, gdzie były śpiewy i modlitwy. Pomyślałem wtedy, że nie jest źle z młodzieżą w Polsce, skoro coś takiego widzimy. Pomyślcie, czy wy byście byli zdolni, żeby być taką młodzieżą jako mieszkańcy Wałbrzycha. Będą Światowe Dni Młodzieży w lipcu, już dzisiaj straszą terroryzmem, że będzie jakiś kataklizm. Starsi wiedzą, że jak miał papież do nas przyjeżdżać, to przed każdą jego pielgrzymką byli tacy fałszywi prorocy, którzy chcieli zatrzymać ludzi idących do papieża. Nie trzeba się bać, nasze życie jest w rękach Boga i dlatego w tych dniach, kiedy jest bierzmowanie, zawsze młodzieży przypominam, żeby pojechać, żeby umocnić naszą wiarę, żeby zabrać coś dla naszego życia, żeby wzmocnić naszego ducha, żebyśmy mogli tymi wspomnieniami żyć i nimi kształtować nasze życie. Dlatego módlmy się, żebyście się przeobrazili przez dzisiejsze bierzmowanie w młodzież dojrzałą duchowo, lepszą, mądrzejszą i żeby na drzewie waszego życia pojawiały się permanentnie piękne owoce. Amen.

# Służyć wiernie Bogu i Ojczyźnie

*Wambierzyce, 28 maja 2016 r.*

*Msza św. podczas Zjazdu Wicynianów  
Bazylika pw. NMP*

## 1. Znaczenie Kresów Wschodnich

Chciałbym w homilii podjąć trzy wątki. Pierwszy wątek to będzie wątek wspomnieniowo osobisty, drugi to wątek liturgiczno-maryjny i trzeci to wątek patriotyczny.

Zaczynamy od wątku wspomnieniowego i zarazem osobistego. Moi drodzy, mam wielką sympatię do ludzi, którzy pochodzą z Kresów południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej. Przed II wojną światową była tam wielka kultura religijna i narodowa. Z kresów wywodziło się wielu znakomitych ludzi, świętych, bohaterów narodowych. Moja wiedza i moja miłość do Kresów Wschodnich ukształtowała się w dwóch środowiskach. Najpierw gdy byłem w seminarium duchownym we Wrocławiu w latach 1962-1969 r. Jako profesora mieliśmy ks. bp Wincentego Urbana, który pochodził z diecezji lwowskiej. Przybył na Ziemię Zachodnie, zorganizował we Wrocławiu Muzeum Archidiecezjalne, także archiwum i zadbał o ślady polskości, które tutaj odnaleźliśmy, gdy po wojnie przybyliśmy na Ziemię Zachodnie. Ks. bp Wincenty uczył nas miłości do Kresów południowo wschodnich i wskazywał nam wielkie postacie, które tam działały, szczególnie postacie spośród osób duchownych. Mówił nam o bp. Bilczewskim, o jego kulcie dla Eucharystii, o jego kulcie dla Najświętszego Sakramentu. Mówił o wielkich Polakach, którzy stamtąd się wywodzą.

Drugim środowiskiem, które pogłębiło moją miłość do Kresowiaków, było środowisko Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Tam przebywałem 6 lat i studiując filozofię, dowiedziałem się, jaką naprawdę pozycję naukową zajmowało środowisko miasta Lwowa przed wojną. Uniwersytet Jana Kazimierza w okresie międzywojennym górował nad wszystkimi uczelniami, jakie funkcjonowały wtedy w Polsce w II Rzeczy-

pospolitej. Przewyższała nawet poziom środowiska krakowskie Uniwersytetu Jagiellońskiego. W świecie była znana szkoła lwowska logiczna. Nazwiska Twardowskiego, Leśniewskiego i innych uczonych, którzy po wojnie przeszli do polskich uniwersytetów były chlubą światową polskiej myśli logicznej i filozoficznej. Moim promotorem był prof. Mieczysław Krąpiec, który pochodził z Kresów.

Tak wyglądał ten osobisty wątek, który służył podkreśleniu, jak bardzo doceniam Kresy wschodnie. Tamte ziemie były naszą chlubą. Po II wojnie światowej musieliśmy je opuścić, by tutaj odnaleźć nową Ojczyznę.

## **2. Spotkanie z Maryją i dar umocnienia Duchem Świętym**

Przechodzimy do wątku liturgiczno-maryjnego. To sanktuarium maryjne, ta świątynia jest wzniesiona pw. Nawiedzenia św. Elżbiety przez Matkę Najświętszą, dlatego w Ewangelii czytaliśmy o nawiedzeniu św. Elżbiety przez Maryję. Chcemy popatrzeć na Maryję w scenie nawiedzenia, która niesie bardzo ważne przesłanie. Gdy Maryja przybyła z Dzieciątkiem, które nosiła pod sercem, Elżbieta została napełniona Duchem Świętym. I my też, gdy dzisiaj przybywamy do Wambierzyc, do Maryi, w Jej obecności jesteśmy zawsze napełniani Duchem Świętym i w tej Eucharystii też otrzymamy na nowo dary Ducha Świętego, żebyśmy głębiej wierzyli, lepiej się modlili, byli lepsi jedni dla drugich, bo to wszystko Duch Święty sprawia w nas. Gdy Maryja przybyła do Elżbiety, Elżbieta została napełniona Duchem Świętym. My dzisiaj, gdy przybywamy do Maryi Wambierzyckiej, też będziemy napełnieni Duchem Świętym, bardzo w to mocno wierzymy. Maryja u św. Elżbiety otrzymała pochwałę ze strony Jej krewnej. Ta pochwała brzmiała: „błogosławionaś, która uwierzyła, że spełnią Ci się słowa powiedziane od Pana”. Została pochwalona Maryja za wiarę. Matka Boża jest dla nas pierwszym wzorcem zawierzenia Bogu, pierwszym wzorem wiary. Wiara to jest rzucenie się w ramiona Boga, to zawierzenie

całego naszego życia, całej przyszłości, także naszej grzeszności w ręce miłosiernego Boga, który nas oczyszcza z grzechu i który nas nieustannie otacza swoim miłosierdziem i swoją miłością, która się nigdy nie kończy, która zawsze trwa mimo naszego zapomnienia i zagubienia. Ta miłość Boża zawsze trwa. Jeżeli w to wierzymy, to nasza wiara jest właściwa.

Moi drodzy, dzisiaj też przybywamy, żeby odżyła nasza wiara, żeby się pogłębiła, umocniła, żebyśmy tę wiarę przeżywali z wyboru, nie tylko z odziedziczenia od naszych rodziców, dziadków, ale z przekonania prezentowali się jako ludzie wierzący i tym się dzielili z naszym młodszym pokoleniem, dziećmi, wnukami, przyjaciółmi.

Patrzmy na Maryję, która wypowiada modlitwę dziękczynną Magnificat. W tej modlitwie odśpiewa się jako osoba pełna radości – „wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu Zbawcy moim”. Maryja jest dla nas wzorem radowania się w Bogu, wzorem chrześcijańskiej radości. Tej radości nam dzisiaj brakuje, bo mamy tyle przeróżnych dolegliwości, zmartwień i tych domowych, rodzinnych, sąsiedzkich i tych narodowych. Patrząc na to, co się dzieje w kraju, w Europie to można powiedzieć, że nie ma powodów do radości, ale jeżeli wierzymy, mamy zaufanie do Boga, mówimy: „Jezu, ufam Tobie”, to możemy być spokojni i cieszyć się, bo jest nad nami Bóg. Dzisiaj w I czytaniu były piękne słowa o radości – „podnieś radosny okrzyk córo syjońska Izraela, ciesz się i wesel z całego serca córo Jeruzalem, oddalił Pan wyroki na ciebie”. Co to jest to oddalenie wyroków? To jest właśnie przyjęcie Bożego przebaczenia, miłosierdzia i naszym pierwszym motywem, źródłem radości powinno być to, że Bóg jest dla nas miłosierny, że nas uwolnił z wszystkich grzechów, które popełniliśmy w naszym życiu. Czyż nie mamy się z tego powodu radować i za to Bogu dziękować?

Dalej mamy powiedziane – „niech nie słabną twe ręce, Pan twój Bóg mocarz jest pośród ciebie”. Jakie to ważne, byśmy mieli świadomość, że Bóg jest z nami. Bóg wcielony, Jezus Chrystus, w każdej Eucharystii jest z nami i to ma być powód

do wielkiej radości, że tak nas Jezus pokochał, że został z nami, by z nami wielbić Ojca, ale także by nam pomagać, by nam przekazywać Ducha Świętego, którego nieustannie przekazuje swoim uczniom, nam także. Bóg jest pośród nas, Bóg jest z nami, a gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość – mawiał papież Benedykt XVI. Maryja też cieszyła się z tego, że Bóg był z Nią, że Ją tak pokochał, że Ją wybrał, by świat zobaczył zrodzonego z Niej Zbawiciela swego. Przez Maryję ten Zbawiciel przyszedł na świat, Ona Go urodziła i wychowała.

Z tego siostry i bracia, wynika kolejna wskazówka, byśmy od Maryi się uczyli radości płynącej z faktu, że Bóg nam okazuje miłosierdzie i płynącej z faktu, że Bóg przede wszystkim jest z nami tu na ziemi. Jeszcze jedną cechę widzimy u Matki Bożej, która powinna nam się podobać i którą powinniśmy w sobie rozwijać. To jest pokora. „Bo wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy”. Wielkie rzeczy uczynił mi wszechmocny, święte jest imię Jego. Maryja była zawsze pokorna. Zobaczcie, jak często nam jest brak pokory. Wszelkie kłótnie małżeńskie powstają, gdy każdy z małżonków chce być ważniejszy i chce, by się jego wola spełniła, a nie współmałżonka. Brakuje również pokory naszym politykom dzisiaj, którzy się kłócą, czasem brakuje pokory ludziom Kościoła. Podziały w Kościele też wzięły się z braku pokory, bo wszyscy chcieli być ważni i wszystkim się wydawało, że oni mają rację. Bóg strąca pysznych z tronu, a pokornym łaskę daje. To chcemy też z tego sanktuarium zabrać od Matki Bożej. A więc powtórzmy: chcemy zabrać wiarę, radość i pokorę, spodziewamy się też, że będziemy napełnieni Duchem Świętym, bo tam gdzie jest Maryja, tam Duch Święty w szczególny sposób jest udzielany.

### **3. Wartość powszedniego poświęcenia się dla Ojczyzny**

Przechodzimy do końcowego wątku, wątku trzeciego. Jest to wątek patriotyczny. Siostry i bracia, najpierw chcę was bardzo pochwalić, że pielęgnujecie tę tradycję spotkań i wracacie do waszej pierwszej małej Ojczyzny, tam na Kresy wschodnie,

gdzie są wasi dziadkowie, wasi przodkowie pochowani. Był to wielki dramat, gdy się wojna kończyła, nie z naszej woli, ale z woli wielkich tego świata, którą Bóg dopuścił i trzeba było opuścić gniazdo rodzinne i tutaj na Ziemi Zachodnie przybyć. To był wielki ból, jeden z wielkich dramatów tamtego pokolenia. A gdy wspomnamy mordy na Wołyniu, wywózki na Sybir, zbrodnię katyńską, ileż nasz naród złożył daniny krwi i cierpienia, by Polska była wolna, by była katolicka. Wy to pamiętacie i myślę, że na waszych spotkaniach ten duch patriotyzmu odżywa, duch miłości do Ojczyzny.

Moi drodzy, dzisiaj, gdy mija 35 lat od pogrzebu wielkiego Prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego, warto przytoczyć jego słowa, które wypowiedział krótko przed śmiercią – „tak często słyszy się zdanie, tak piękną i szczytną rzeczą jest umrzeć za ojczyznę. Jednakże niekiedy trudniej jest żyć dla ojczyzny. Można w odruchu bohaterskim oddać życie swoje na polu walki, ale to trwa krótko. Większym nieraz bohaterstwem jest żyć, trwać, wytrzymać całe lata”. Wytrwać dla Ojczyzny, nabrać zaufania do niej, mieć gotowość zaufania. Jakże ważna jest świadomość, że jesteśmy na służbie temu narodowi, który przez całe wieki przygotowywał nam ojczystą ziemię, na której nam wypadło dziś żyć. Jesteśmy z tym narodem tak bardzo związani. Tak nas uczył żyć i poświęcać się dla Ojczyzny wielki Syn Kościoła i narodu polskiego, który wiele dla niej wycierpiał i którego 35 rocznicę odejścia do wieczności dzisiaj obchodzimy. To był wielki kardynał, spod którego skrzydeł wyszedł kardynał Karol Wojtyła, wielki papież. On się uczył od kardynała Wyszyńskiego zdrowego patriotyzmu. Gdy po śmierci Prymasa przybył do Polski w 1983 r., to pamiętamy jego powitanie na lotnisku – „pokój tobie Polsko, Ojczyzno moja, pokój tobie”. Papież nam przyniósł orędzie pokoju, którego w Polsce brakowało, bo trwał stan wojenny. A papież mówił, że Ojczyzna jest naszą Matką. Polska jest matką szczególną, niełatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej i chwała

wam za to, że to rozumiecie, że tę ojczyznę matkę kochacie, bo wspomnianie przeszłości jest warunkiem budowania lepszej przyszłości. Nie można budować przyszłości owocnej, jeżeli odcinamy się od korzeni, od przeszłości. Wiecie, dlaczego Jan Paweł II tak bardzo wzywał konstruktorów Unii Europejskiej, żeby w konstytucji europejskiej był zapis o Bogu i żeby Europa się nie odcinała od korzeni, z których wyrosła. A to są korzenie chrześcijańskie. Widzimy, co się teraz dzieje. Główni przywódcy są dzisiaj postkomunistami czy postmarksistami, są ateistami. Taka droga to jest droga donikąd, dlatego szanując to wszystko, co jest dobre w Unii Europejskiej, my się domagamy i modlimy się o to, żeby wartości ewangeliczne były promowane, żeby Bóg był na pierwszym miejscu. Trzeba się modlić o Ducha Świętego dla rządzących.

Moi drodzy, kończymy homilię zaproszeniem, byśmy tu u Maryi wyprosili dla nas samych, dla wszystkich zmarłych szczęście wieczne, a dla ich potomków, dla was, Boże błogosławieństwo, żebyście nieśli w swoich sercach zawsze żywą wiarę, miłość do Boga, maryjną wdzięczność i radość za to, co Bóg nam daje i żebyśmy, jak mówił kardynał Wyszyński, po Bogu kochali Ojczyznę, naszą wspólną Matkę, tę małą Ojczyznę, gdzie jesteśmy i tę dużą Ojczyznę, która ma na imię Polska. Niech Matka Najświętsza pomoże nam w zachowaniu takiej postawy na drodze, którą mamy jeszcze do przebycia przed sobą. Amen.

# Cierpliwość darem Ducha Świętego

*Bystrzyca Kłodzka, 28 maja 2016 r.*

*Msza św. w kaplicy szpitalnej*

## 1. Wartość daru cierpliwości

Jezus, widząc wiarę setnika, który był Rzymianinem, poganinem, ale wierzył, przekazał dar uzdrowienia sługi setnika, który chorował. Pomyślałem, że tutaj w szpitalu trzeba poruszyć temat cierpliwości, która jest nam bardzo potrzebna w pracy szpitalnej i potrzebna jest pacjentom, którzy oczekują na wyzdrowienie, bo czasem bywają niecierpliwi.

Wśród dziewięciu darów Ducha Świętego, które wymienia dzisiaj św. Paweł w Liście do Galatów jest wymieniona cierpliwość jako wielki i bardzo potrzebny człowiekowi dar Ducha Świętego. Dlaczego powinniśmy być cierpliwi? Dlatego, że Bóg sam jest cierpliwy wobec nas. My grzeszymy, my czasem Go zawadzimy, a On czeka na nasze nawrócenie, jest bardzo cierpliwy. Jeden z teologów napisał książkę pt. „Cierpliwość Pana Boga” i w tej książce uwypatnia jeden z przymiotów Bożych, jakim jest cierpliwość. Zobaczcie, ile jest zła w świecie, ile jest bluźnierstw i Bóg czeka, nie karze natychmiast. Czasem człowiek, który nagrzeszy, sam siebie ukarze bo wiemy, że grzech najpierw niszczy tego człowieka, który go popełnił. Ale w życiu rodzinnym, społecznym, politycznym spotykamy ludzi, którzy bluźnią, z Boga drwią, popełniają świętokradztwa, niekiedy słyszymy o znieważeniu Najświętszego Sakramentu, czasem zdarzają się kradzieże koron z obrazów Matki Bożej, a Bóg za to nie karze, jest cierpliwy, czeka na nawrócenie człowieka.

Przypomnijmy sobie, jak długo musiał czekać ojciec, który dał synowi marnotrawnemu majątek, czekał każdego dnia, każdego dnia wychodził przed dom i czekał na powrót syna. I doczekał się. Był ojcem bardzo cierpliwym. Bóg jest cierpliwy i dlatego my ten przymiot Boży powinniśmy też zdobywać, powinniśmy się nim odznaczać. Wobec kogo trzeba być cier-

pliwym? Najpierw wobec siebie, bo czasem jesteśmy niezadowoleni z siebie, że źle wyglądamy, denerwujemy się, gdy coś nam nie wychodzi. Częściej jednak jesteśmy niecierpliwi wobec drugich ludzi i ta niecierpliwość jest widoczna wszędzie tam, gdzie ludzie żyją we wspólnotach, społecznościach. W rodzinie brak cierpliwości jest powodem do kłótni, a gdybyśmy wobec innych zareagowali milczeniem, cierpliwością, to byśmy uniknęli kłótni, dramatów rodzinnych. Cierpliwość jest też potrzebna w chorobie, bo niekiedy pacjenci chcą natychmiast wyzdrowieć, narzekają, że trudno po operacjach jest do zdrowia wrócić, nabrać sił. Trzeba mieć wielką cierpliwość. Albo gdy wpadniemy w jakiś nałóg, to też tego nie chcemy czynić, ale stajemy się niewolnikami i potem już tracimy cierpliwość, żeby się z tego wydostać, załamujemy się i mówimy: „już taki jestem i z tego nie wyjdę”. Możesz wyjść, tylko trzeba być ogromnie cierpliwym. Zobaczcie, jak jest w przyrodzie: rolnicy sieją ziarno jesienią albo na wiosnę, ile musi upłynąć czasu, żeby z tego ziarna zebrać potem w czasie żniw plon, ile trzeba deszczu, ciepła, czasu, żeby to zboże zaowocowało. Teraz bociany wysiadują swoje jajka i ile trzeba dni, tygodni, żeby wykluły się pisklęta. Mama też nosi w sobie dzieciątko 9 miesięcy, też musi być cierpliwa i znosić różne dolegliwości, musi mieć wiele cierpliwości zanim dziecię wyda na świat.

## **Zakończenie**

Moi drodzy, w życiu społecznym jest nam potrzebna cierpliwość, byśmy nie reagowali od razu ostro w dyskusjach. Zauważcie, jak się niekiedy dyskusje toczą. Spokój, opanowanie to jest też ważna cecha człowieka prawego, który jest człowiekiem Bożym. Dlatego dzisiaj, słysząc o uzdrowieniu sługi setnika, czekając tu w szpitalu na zdrowie, prosimy Boga w tej Eucharystii o cierpliwość, żeby Bóg był cierpliwy wobec nas, żeby nas nie karał za każdy czyn zły od razu, żeby dał nam możliwość do nawrócenia, do opamiętania się. Prośmy też o cierpliwość dla siebie, dla naszych bliskich, zwłaszcza dla tych, którzy kłótnie

wywołują w rodzinach, w radach miejskich, w parlamencie, żeby ludzie byli bardziej cierpliwi, bo cierpliwość jest owocem miłości, owocem dobroci, jest darem Ducha Świętego.

Dlatego, kończąc tę refleksję, wraz z wami będę się modlił o to, żebyśmy byli cierpliwi wobec siebie, wobec drugich ludzi, byśmy byli cierpliwi w naszych modlitwach. Bóg nie daje natychmiast tego, czego my chcemy, trzeba cierpliwie czekać na Boże miłosierdzie. Trzeba zaufać Bogu, okazać cierpliwość, a Bóg wie kiedy i w jaki sposób nam pomóc. Dlatego tak jak ten setnik zaufał Bogu, tak i my Bogu ufajmy, naśladowujmy Boga w cierpliwości i miłości. Amen.

## **Wyznawanie wiary w mocy Ducha Świętego**

*Bystrzyca Kłodzka, 29 maja 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół pw. św. Michała Archanioła*

### **1. Wołanie o dar Ducha Świętego**

W ostatnim czasie przeżywaliśmy wielkie kościelne uroczystości. Przypomnę, że 2 tygodnie temu była uroczystość zesłania Ducha Świętego. To było pięćdziesiąt dni po świętach Wielkiej Nocy. Tydzień temu mieliśmy uroczystość Trójcy Świętej, a więc jakby imieniny Boga. Przypomnieliśmy sobie, że Bóg jest jeden w trzech Osobach, ma jedną naturę, ale są trzy Osoby – Bóg Ojciec, Bóg Syn i Bóg Duch Święty. W ostatni czwartek mieliśmy uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej zwaną popularnie świętem Bożego Ciała. W najbliższy piątek będzie uroczystość Najświętszego Serca Jezusa.

Przed chwilą śpiewaliśmy słowa adresowane do Ducha Świętego – „niech zstąpi Duch Twój i odnowi ziemię”. Przypomniało nam się kazanie Jana Pawła II wygłoszone 2 czerwca

1979 r. na ówczesnym Placu Zwycięstwa w Warszawie. Gdy Ojciec Święty zaczynał pierwszą historyczną pielgrzymkę do Ojczyzny, zakończył homilię modlitwą do Ducha Świętego – „niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi i dodał – tej ziemi”. Bardzo mu zależało na odnowie naszego narodu, który przebywał w zniewoleniu ideologicznym ze strony komunistów. I wiemy, że ta modlitwa ze strony Ojca Świętego została wysłuchana. Oblicze naszej polskiej ziemi się zmieniło. Dziś modliliśmy się, śpiewając te słowa, o odnowę serc naszej młodzieży, bo Duch Święty jest tym kto odnawia.

Wiemy, że Bogu Ojcu przypisujemy dzieło stworzenia. Świat jest dlatego, że Bóg go stworzył, jesteśmy my, dlatego że jest Bóg, który chciał nas mieć. Mogło nas nie być, a jesteśmy, bo Bóg chciał nas mieć i On nam wybrał czas zaistnienia, czas narodzin i życia w tych wielkich dziejach świata, akurat na przełomie XX/XXI w. na ziemi polskiej. Dar życia, istnienia to jest pierwszy dar Boży. Nam też wybierze Bóg godzinę przejścia z życia ziemskiego do życia wiecznego, to jest dzieło Boga Ojca. Dzieło Syna Bożego, Boga wcielonego, Boga, który jest prawdziwym Bogiem i zarazem prawdziwym człowiekiem, Jezusa Chrystusa, to odpuszczenie naszych grzechów. Jezus przyjął wyrok śmierci, nie za siebie, bo był sprawiedliwy, ale za nas zgodził się umrzeć, żebyśmy mieli grzechy przebaczone, żebyśmy mogli mieć dostęp do miłosierdzia Bożego. Jezus został z nami, przebywa z nami w każdej Eucharystii, powiedział: „jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata”. I jest moi drodzy, dzieło Ducha Świętego, to jest dzieło uświęcania ludzi. Duch Święty jest duszą Kościoła. Dzisiaj prowadzi Kościół, czyli nas.

Jest jeden Duch Święty, a każdy z nas ma innego ducha, każdy z nas jest kimś innym, ten Duch ożywia inne ciała, nie jesteśmy do siebie podobni nawet pod względem fizycznym. Każdy z nas jest niepowtarzalnym, innym człowiekiem: pod względem wyglądu fizycznego oraz w wymiarze życia psychicznego i duchowego. Jesteśmy kimś szczególnym. A Duch Święty, który w nas działa, jest ten sam, jak słyszeliśmy

z II czytania: „jest jeden Pan, jeden Duch Święty, który w nas działa”. To jest ten sam Duch Święty, który sprawił, że Maryja poczęła Jezusa. Anioł Jej wyjaśnił, że „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego Cię osłoni”. Jezus potem nauczał, cierpiał rany i zmartwychwstał w mocy Ducha Świętego. Tego Ducha Świętego przekazał uczniom, tym pierwszym, a dzisiaj nam. Po drodze, od czasu pierwszych apostołów do dzisiaj tylu ludzi otrzymało moc Ducha Świętego, Jego światło. Dzisiaj kolej na tę młodzież, która wchodzi w dorosłe życie, żeby byli oni mądrzy, mieli w głowie dobrze poukładane, żeby wiedzieli, po co żyją, jaki jest sens życia, cierpienia, umierania, dlaczego trzeba być dobrym, dlaczego warto miłować, dlaczego warto Boga słuchać. Na te pytania mamy dobrą odpowiedź, jeżeli jesteśmy otwarci na Ducha Świętego, który wzmacnia naszego ducha, byśmy mieli właściwą wiedzę, właściwą mądrość i mieli też serce gotowe do służby, do niesienia pomocy, to będziemy prawdziwymi świadkami Chrystusa zmartwychwstałego.

Słyszeliśmy dzisiaj w I czytaniu o Salomonie. Był to jeden z najbardziej znanych królów w historii Izraela po królu Saulu, po swoim ojcu Dawidzie. Salomon był znany z wielkiej mądrości. Gdy Bóg zapytał, czego pragnąłby w życiu, to nie poprosił o długie życie, nie prosił o bogactwa, mienie materialne, ale poprosił o mądrość, żeby umiał rozstrzygać różne spory między ludźmi. Bogu spodobała się ta prośba, obdarzył go wyjątkową mądrością. Był podziwiany przez doczesny świat i to jemu Bóg zlecił wybudowanie świątyni w Jerozolimie, świątyni, która przetrwała 1000 lat do 70 r. po narodzeniu Chrystusa. Salomon wybudował tę świątynię, by w niej był Bóg czczony, wielbiony i by Bóg w tej świątyni wysłuchiwał ludzkich prośb, by pomagał ludziom, którzy są zawsze ograniczeni. My dzisiaj też przychodzimy do świątyni chrześcijańskich, żeby oddawać Bogu cześć, by wyrażać wdzięczność za stworzenie, wiarę, nasze rodziny i inne dary, które otrzymujemy. Ale świątynia także jest miejscem, gdzie się kieruje prośby do Najwyższego – „niech zstąpi Duch Twój i odnowi ziemię”. Dzisiaj to jest główna prośba, chodzi o serca tych dziewcząt i chłopców, żeby

byli lepszymi dziećmi, posłusznymi, nastawionymi na wartości duchowe, takie jak mądrość, wiedza, dojrzałość duchowa, wielkie serce otwarte i gotowe do służenia.

## **2. Chrystus Lekarzem duszy i ciała**

Droga młodzieży, wysłuchaliśmy dzisiaj także pięknej Ewangelii o uzdrowieniu sługi setnika. Jest ona bardzo pouczająca. Setnik to był rzymski oficer, w rozumieniu Izraelitów był on poganinem, bo nie był wyznawcą religii mojżeszowej. Ale mimo że był poganinem, był bardzo prawym człowiekiem i gdy dowiedział się, że po Izraelu wędruje prorok z Nazaretu imieniem Jezus, a jego sługa zapadł w ciężką chorobę i był bliski śmierci, wysłał starszyznę żydowską, żeby Jezusa sprowadzić. Gdy Jezus zdecydował się przyjść, wtedy wysłał drugie poselstwo i powiedział, żeby Chrystus nie przychodził, ale tylko żeby powiedział słowo, a będzie sługa uzdrowiony – „Panie nie trudź się, bo nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, lecz powiedz słowo i mój sługa odzyska zdrowie”. Zauważcie, jak wielką miał wiarę ten setnik, prosił Jezusa tylko o słowo, niekoniecznie chciał, żeby Jezus przyszedł, ale powiedział słowo, a sługa będzie żył. To była wielka wiara i pokora tego człowieka. Te słowa są tak piękne i ważne, że Kościół je zatrzymał, umieścił w Eucharystii, przed Komunią świętą mówimy: „Panie nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja”. Jakże te słowa są podobne do słów setnika – „Panie nie trudź się, bo nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, lecz powiedz słowo, a mój sługa odzyska zdrowie”. Siostry i bracia, naszym lekarzem jest Jezus Chrystus. On leczy całego człowieka, naszą duszę i ciało.

## **3. Zobowiązanie do mężnego wyznawania wiary**

Dzisiaj usłyszeliśmy wyznanie młodzieży – „pragniemy aby Duch Święty, którego otrzymamy, umocnił nas do mężnego wyznawania wiary i postępowania według jej zasad”. To waż-

ne zobowiązanie dla nas. To jest zadanie na całe życie, byśmy mężnie wyznawali wiarę w każdym czasie i postępowali według jej zasad. Zapamiętajcie sobie, do czego się zobowiązujecie. Jesteście przez sakrament bierzmowania zobowiązani do mężnego wyznawania wiary. Wiara ma wymiar rozumowy, intelektualny i wolitywny. Rozumowy w tym znaczeniu, że Bóg się objawił, wierzymy w to, co On powiedział, a wymiar wolitywny, że wierzymy Bogu, że prawdę mówi i chcemy to, co On mówi wprowadzić w życie, chcemy być posłuszni Bogu. Wiara polega na posłuszeństwie. My prawd wiary nie rozumiemy do końca, nie ma na to dowodów formalnych. Na przykład przyjmując Komunię Świętą wierzymy, że to jest Ciało Chrystusa, nie ma analiz chemicznych, nie pokaże nam tego wzrok czy smak. Wierzymy nie dlatego, że rozumiemy, nie dlatego, że zostało to udowodnione, ale dlatego, że kochamy, że Chrystus powiedział, kto spożywa ten Chleb, będzie żył na wieki.

Droga młodzieży, jeżeli chcecie żyć jako chrześcijanie, jako uczniowie Chrystusowi, to trzeba skoncentrować swoją pobożność przede wszystkim na niedzielnej Eucharystii. Na każdej Mszy Świętej mamy dodawanie Ducha Świętego, dodawanie Jego darów, one w nas stają się skuteczne i ożywiane są na każdej Eucharystii. Słyszeliście o wielkim wodzu Aleksandrze III Wielkim, który żył w IV w. przed Chrystusem, prowadził z powodzeniem wielkie wyprawy wojenne. Kiedyś został do niego wezwany żołnierz, który nie był zdyscyplinowany, żeby się wytłumaczył ze swojego złego czynu. Aleksander zapytał jak się nazywasz, a on powiedział Aleksander. Na to wódz mówi, Aleksander to jest moje imię, więc albo się zmień, zmień swoje postępowanie, albo zmień imię. Zatem albo się zmień, nawróć się na lepszego człowieka, albo zmień imię, nie noś mojego imienia. To możemy odnieść do nas, bo nazywamy się chrześcijanami, katolikami, a czasem mamy tak mało wspólnego z Jezusem.

Pewien ksiądz wyznał, że w czasie białego tygodnia rodzice przywożą dzieci do kościoła, dziecko wysiada, a rodzice czekają w samochodzie albo idą po zakupy. Kim jest Jezus dla tych ro-

dziców? Trzeba dać przykład najpierw. To konsekwencja, która wypływa z faktu, kim jesteśmy. Przez bierzmowanie stajemy się jeszcze bardziej dojrzałymi świadkami Jezusa.

Kochani młodzi przyjaciele, kończąc tę homilię, jeszcze raz powtórzę słowa, które powiedzieliście – „pragniemy aby Duch Święty, którego otrzymamy, umocnił nas do mężnego wyznawania wiary i do postępowania według jej zasad”. Wiara się trzeba dzielić i wiarę trzeba wyznawać. Wiara nie jest tylko dla ciebie. Jezus mówi – „będziecie Mi świadkami”. Dzisiaj do was te słowa kieruje. Otrzymacie Ducha Świętego po to, żeby być Jego świadkami. Przyjmijcie to za prawdę swojego życia. I rodzice też, wszyscy, którzy mnie słuchają, starajcie się tak postępować, żebyśmy wiedzieli, kim jesteśmy i jakie zadanie na nas spoczywa, zadanie świadczenia o Chrystusie, zadanie dzielenia się naszą wiarą i to w klimacie radosnym, zadanie by bronić wiary, która jest atakowana w różnych rozmowach, w szkole czy na przyjęciach towarzyskich, na spotkaniach młodzieżowych. Ilu jest takich ludzi, którzy czasem bardzo brzydkie słowa wypowiadają pod adresem Boga, pod adresem Kościoła. I my jesteśmy zobowiązani bronić wiary i przez to pokazać, kim jesteśmy. Jestem chrześcijaninem, czyli przyjacielem Chrystusa Pana, uważam Go za najważniejszego w życiu, za mojego Mistrza i Zbawiciela, za Kogoś kogo słucham, Komu wierzę i Kogo chcę naśladować. Módlmy się o to, żeby tak się działo w naszym życiu., Amen.

# Powołani do pracy w winnicy Pańskiej

*Świdnica, 30 maja 2016 r.*

*Msza św. z racji jubileuszu 40-lecia kapłaństwa*

*księży z rocznika święceń 1976*

*Kościół pw. św. Józefa*

## 1. Wdzięczność Gospodarzowi winnicy

Wysłuchaliśmy przypowieści o winnicy i o niewdzięcznych dzierżawcach. Winnicę możemy rozumieć różnie, ale możemy ją potraktować jako winnicę świata, w którym jesteśmy. Świat to Boża winnica, bo nie myśmy ten świat stworzyli, powołali do istnienia, ale to jest Boży dom, Boża winnica. Przez winnicę możemy także rozumieć Kościół, w którym jesteśmy jako dzieci Boże, jako wyznawcy Jezusa Chrystusa. Właśnie do tej winnicy nas zaprosił Bóg. Gdy nastąpiło nasze poczęcie, zostaliśmy umieszczeni w tej winnicy świata. Potem przyszedł czas, że przyszliliśmy do Kościoła przez sakrament chrztu świętego, a po dwudziestu kilku latach przyszedł czas, że weszliśmy do tej winnicy Kościoła jako kapłani. I jako kapłani jesteśmy dzisiaj w tej winnicy na dziękczynieniu. Wiemy, że nie wszyscy dziękują. Niektórzy są niewdzięczni temu gospodarzowi, który dał w dzierżawę ludziom ten świat, nie składają darów gospodarzowi, nie dziękują za to, że żyją, że mogą pracować w zdrowiu, w Jego błogosławieństwie. Byli tacy niewdzięcznicy, jak ci z przypowieści ewangelicznej. My jako kapłani chcemy należeć do tych, którzy spłacają dług wdzięczności.

Dzisiaj sprawujemy naszą liturgię eucharystyczną jako wyraz dziękczynienia za tę drogę, którą mamy za sobą, za dotychczasową pracę w winnicy Pańskiej. Dziękujemy za dar życia, za dar kapłaństwa w 40. rocznicę święceń. Przypomnę, że czterdziestka to liczba szczególna w Piśmie Świętym. Spotykamy wiele wydarzeń, które trwały 40 dni czy 40 lat. Wspomnijmy, że Mojżesz prowadził naród wybrany z niewoli egipskiej przez 40 lat. Potem prorok Eliasz, nasycony Bożym pokarmem, siedział do góry Horeb 40 dni. Wielcy królowie Izraela, król Dawid

i król Salomon panowali po 40 lat. A potem te czterdziestki widzimy w życiu Jezusa, 40 dnia po narodzeniu Maryja z Józefem przynieśli Dzieciątko do świątyni jerozolimskiej, by Je przedstawić Panu. Potem, gdy Jezus miał rozpocząć działalność, podjął post na pustyni. To przygotowanie modlitewne i post trwały 40 dni. Wspomnijmy jeszcze, że 40 dni ukazywał się po swoim zmartwychwstaniu i 40 dnia wstąpił do nieba. Widzimy, że te czterdziestki mają szczególną rolę w dziejach zbawienia.

## 2. Cztery dekady służby w winnicy Pańskiej

Moi drodzy, był kiedyś film pt. „Przeżyjmy to jeszcze raz”. W drugim fragmencie homilii spróbujmy oddać się wspomnieniom, żebyśmy wiedzieli lepiej, za co mamy Bogu dziękować dzisiaj na tym wspólnym kapłańskim spotkaniu eucharystycznym i za co Boga przeproszać.

Wasze życie seminaryjne rozpoczęło się w 1969 roku dla tych, którzy byli w wojsku, a dla tych których wojsko ominęło, w 1970 roku. To był ważny rok w naszym seminarium, ponieważ zakończył służbę rektorską ks. biskup Paweł Latusek i we wrześniu 1970 roku przybył na Dolny Śląsk z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ks. prof. Józef Majka. Objął urząd rektora w seminarium i także urząd rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego. W roku 1971 odbyły się I Wrocławskie Dni Duszpasterskie, które trwają do dzisiaj. Narodziły się właśnie w sierpniu roku 1971. Wspomnijmy rok 1972, kiedy to papież Paweł VI dokonał reformy administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Na mocy umowy między PRL a Niemcami można było nadać status ordynariuszy i właśnie wtedy ks. abp Kominek został metropolitą wrocławskim i nasza diecezja stała się archidiecezją na ziemiach polskich, bo jak wiemy dotąd nie było to wszystko kanonicznie uregulowane. Rok 1973. Pożegnaliśmy ks. biskupa Latuska. 11 lutego, we wspomnienie Matki Bożej z Lourdes odszedł do wieczności. Zmarł w tym samym dniu, kiedy miał konsekrację biskupią. Wielka żałość wtedy panowała. Ks. arcybiskup Kominek mówił na pogrzebie o wielkości

tego rektora, biskupa Pawła, który troszczył się o powołania i który był bardzo biedny. Wszystko, co dawali mu ludzie czy księża na wizytacjach, wszystko oddawał do seminarium. Był bardzo ubogi i zarazem bardzo oddany Kościołowi. Przyszedł rok 1974. Wielka żałoba w archidiecezji: 10 marca odszedł do wieczności kardynał Bolesław Kominek, metropolita wrocławski. Żegnał go cały Wrocław, żegnał go także cały Kościół w Polsce. Kazanie głosił ks. kardynał Stefan Wyszyński. Potem miało miejsce wielkie oczekiwanie na nowego pasterza. Archidiecezją zarządzał wikariusz kapitulny, ks. biskup Wincenty Urban. Prawie dwa lata trwało to oczekiwanie. Pamiętamy, jakie były przeróżne prognozy, kto przyjdzie, kto będzie. Byli kandydaci rządowi i kandydaci Stolicy Apostolskiej i tak to się wszystko przedłużało, aż 15 grudnia 1975 roku papież Paweł VI wydał decyzję powołującą księdza arcybiskupa Henryka Gulbinowicza, administratora apostolskiego w Białymstoku na arcybiskupa metropolitę wrocławskiego. Kanoniczne objęcie diecezji dokonało się 12 stycznia 1976 roku, a ingres odbył się 2 lutego na Matkę Bożą Gromniczną. Homilię głosił ks. biskup Wilhelm Pluta.

Najważniejsze wydarzenia dla was w tym roku, to oczywiście święcenia kapłańskie, których udzielił jako pierwszych ks. arcybiskup Henryk Gulbinowicz. Po święceniach wasze drogi się rozeszły, poszliście na wikariaty, ale przeżywaliśmy wydarzenia, które nas wszystkich łączyły. Możemy je wymienić. Rok 1977, 24 czerwca, sakra biskupia księdza wicerektora WSD Tadeusza Rybaka. Była wielka radość, był naszym wicerektorem przez wiele lat w seminarium. Potem przyszedł rok 1978. To rok szczególny. Odszedł do wieczności papież Paweł VI, 6 sierpnia na Pańskie Przemienienie. Potem wybrano na papieża Jana Pawła I. Po 33 dniach pontyfikatu Pan odwołał go do wieczności. 16 października 1978 wielka radość na Stolicy Piotrowej. Został wybrany kardynał z Polski Karol Wojtyła. Potem jeszcze w listopadzie cieszyliśmy się święczeniami biskupimi ks. Adama Dyczkowskiego. Następnie rok 1979. Pierwsza wizyta Ojca Świętego w Ojczyźnie. Słynne słowa: „Niech

zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”. Potem patrzyliśmy, jak ta modlitwa Ojca Świętego została wysłuchana. Jak Pan Bóg wysłuchał. Powstała Solidarność w 1980 roku, rozpoczęły się strajki i czekaliśmy, co będzie dalej.

Przyszedł rok 1981. Mieliście wtedy 5 lat kapłaństwa i odbyło się spotkanie rekolekcyjne w Świeradowie Zdroju od 27 do 30 kwietnia, jeszcze przed wielkimi wydarzeniami, które nastąpiły w maju tego roku. Miałem wtedy 12 lat kapłaństwa i głosiłem wam rekolekcje. Były to dla mnie pierwsze rekolekcje z kapłanami. Potem przyszedły wydarzenia tragiczne, zamach na papieża 13 maja i potem śmierć kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia, 28 maja. To jeszcze nie był koniec. W grudniu padł kolejny cios, wybuchł stan wojenny, 13 grudnia. Przyszedł rok 1982. Naród skrępowany był nadal rygorami stanu wojennego. W roku 1983 papież przyjeżdża do Polski i na lotnisku Okęcie wita się z narodem „Pokój Tobie, Polsko, Ojczyzno moja! Pokój Tobie!” To były słowa nadziei dla narodu, który został upokorzony. Po tym pierwszym zrywaniu solidarnościowym został upokorzony wprowadzeniem stanu wojennego. Podczas tej pielgrzymki papież pierwszy raz odwiedził Dolny Śląsk. Msza św. odbyła się na Partynicach. Papież dokonał koronacji figurki Matki Bożej Przyczyny Naszej Radości z Góry Iglicznej. Pod koniec tego roku umiera biskup Wincenty Urban, 13 grudnia. W roku 1984 odnotujemy jedno wydarzenie. Przed świętami Bożego Narodzenia wielka radość w seminarium. Bo oto ojciec duchowny Józef Pazdur został biskupem pomocniczym we Wrocławiu i 12 stycznia 1985 roku mieliśmy możliwość uczestniczyć w święceniach biskupich. W tymże roku purpurą kardynalską został ozdobiony arcybiskup Henryk Gulbinowicz, 25 maja 1985 roku. Cieszyliśmy się tym wyróżnieniem i w związku z tym zostały przesunięte święcenia kapłańskie na 1 czerwca. Kardynał udzielił święceń po powrocie z Rzymu. Idziemy dalej.

To było pierwsze dziesięciolecie waszego kapłaństwa, 1976-1986, jakie bogate. Z tych czterech dziesiątek sędzę, że najbogatsze. Drugie dziesięciolecie 1986-1996. Trzecia wizyta

Ojca Świętego w 1987 roku. Rok 1988. Ksiądz profesor Jan Tyrawa został biskupem pomocniczym we Wrocławiu. Rok 1989 to rok Jesieni Ludów. Upada komunizm w Polsce, Magdalenka, Okrągły Stół. Pamiętamy, jak się Polska przemieniała. Papież przyjechał w roku 1991 z przesłaniem Dekalogu. Rok 1992. Podział diecezji. 25 marca 1992 roku została utworzona diecezja legnicka. Na ordynariusza odszedł biskup Tadeusz Rybak, a biskup Dyczkowski na biskupa pomocniczego. W roku 1995 wasz kolega z roku zostaje biskupem. 6 stycznia 1995 roku z rąk Ojca Świętego Jana Pawła II święcenia otrzymał ks. Stefan Regmunt i od tego roku macie na roczniku biskupa. W roku 1996 biskupem pomocniczym we Wrocławiu został ks. Edward Janiak. Zamykamy drugą dziesiątkę.

W roku 1997 we Wrocławiu mamy wielkie wydarzenie na skalę Kościoła powszechnego: 46 Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny z udziałem episkopatów z całego świata. Piękne święto Kościoła we Wrocławiu. Kardynał Gulbinowicz miał zaszczyt gościć Ojca Świętego Jana Pawła II i wraz z nim najważniejszych hierarchów z całego świata. Rok 2000. Milenium diecezji wrocławskiej wplecione w Jubileusz 2000 chrześcijaństwa. W roku 2004 powstaje diecezja świdnicka, trzecia na Dolnym Śląsku. Zostaliśmy podzieleni na trzy diecezje, ale jesteśmy w jednej Metropolii. W roku 2005, 2 kwietnia, umiera Ojciec Święty Jan Paweł II. Wielka boleść Kościoła i nasza. W tym roku przyszło do seminarium w Świdnicy największej kleryków na pierwszy rok.

I ostatnia dziesiątka. 2006-2016. Prowadził nas papież Benedykt XVI. Prowadził nas do 28 lutego 2013 roku, kiedy to na własne życzenie abdykował. 13 marca 2016 roku został wybrany papież Franciszek.

### **3. Zakończenie**

Świętujemy dzisiaj 40-lecie waszego kapłaństwa. Możemy powiedzieć, że to dwie trzecie. Jeszcze do diamentowego jubileuszu, 60-lecia kapłaństwa, 20 lat. Cieszymy się tym i Bogu

dziękujemy za to, co za nami. Za wszystkie łaski, za wszystkie dobra, dziękujemy za dar miłosierdzia. Dzisiaj jako dzierżawcy winnicy Pańskiej przynosimy Panu koszt wdzięczności za posługę 40 lat w kapłaństwie. Prosimy, żeby Pan winnicy nam błogosławił na dalsze lata, oby jeszcze długie i owocne. Amen.

## **Wdzięczni Bogu za otrzymane dary i powołanie**

*Świdnica, 30 maja 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania*

*Kościół pw. św. Józefa*

### **1. Dzierżawcy Bożej winnicy**

Na uroczystość udzielenia sakramentu bierzmowania czytamy dla was Ewangelię, która przypada na dzisiejszy dzień, na poniedziałek po IX niedzieli zwykłej. Jest to Ewangelia, która zawiera przypowieść o winnicy i o nieuczciwych dzierżawcach. Dzierżawa to umowa między właścicielem majątku, jakiegoś pola czy łąki, a ludźmi, którzy to pole czy łąkę uprawiają, po to, żeby zbierać plony. Na mocy umowy ci, którzy są dzierżawcami powinni spłacać właścicielowi daninę. Oni zbierają owoce z ziemi, więc co pewien czas dają daninę w pieniądzu lub dobrach naturalnych. Na tym polega dzierżawa. Jezus nam dzisiaj daje obraz winnicy z dzierżawcami, żeby nam wyjaśnić, jaka może zachodzić relacja między Bogiem a nami. Wiemy, że Bóg jest głównym Gospodarzem nieba i ziemi, bo jest Stwórcą wszechświata. Zatem ten świat, w którym żyjemy, to jest własność Boga. Nie myśmy go stworzyli, możemy go lekko zmieniać, przekształcać, zwłaszcza w wymiarze materialnym, ale nasze możliwości są ograniczone. Nie możemy czuć się panami świata, nie możemy wpływać na wiele czynników składających się na naturę. Całą przyrodą, całym światem kieruje Bóg, a my możemy się uważać za dzierżawców.

Jesteśmy posłani do świata, który jest winnicą Boga. Kiedy ta dzierzawa następuje? W chwili urodzenia, w chwili zaistnienia na ziemi podejmujemy pracę w winnicy Pańskiej, stajemy się dzierżawcami. Bóg nam daje życie, daje rodziców, wybiera czas zaistnienia na ziemi. Nikt z nas sobie nie wybierał rodziców, to jest dar Boży, możemy wybierać przyjaciół, studia, pracę, ale są pewne dziedziny, pewne sprawy, których nie wybieramy, tylko otrzymujemy w darze. Więc Bóg nas obdarzył istnieniem, wybrał czas życia na przełomie XX/XXI wieku, miejsce życia w Polsce, to jest zamysł Boży wobec nas.

Moi drodzy, tak jak tamci robotnicy byli zobowiązani do wpłacania właścicielowi daniny co pewien czas, tak my też powinniśmy składać właścicielowi taką daninę, tylko w sposób inny. Co może być tą naszą daniną? Nasza modlitwa, nasza wdzięczność Bogu, że jesteśmy, że urodziliśmy się w kraju chrześcijańskim, że nas ochrzczono, korzystamy z dóbr, które nam Kościół daje, słuchamy Bożego słowa, karmimy się Eucharystią, Bóg nam daje zdrowie. Więc za te dary widzialne i niewidzialne winno się Bogu dziękować jako właścicielowi. Powinno się też Boga przepraszać, jeśli nie wypełniamy jego woli. Mamy też prawo, jako dzierżawcy, prosić naszego właściciela, Boga, miłującego Ojca, który nas nie traktuje jako niewolników, ale jako wolnych i obdarza nas nieustannie miłością, winniśmy Go prosić o łaski w sprawach trudnych, z którymi nie możemy sobie poradzić. Bóg się cieszy, gdy Go prosimy. Kto nie prosi, jest zwykle pyszałkiem, egoistą, wydaje mu się, że wszystko może, że sobie sam poradzi, a tak nie jest. Od samego początku życia potrzebujemy pomocy. Małe dziecko zostawione bez opieki nie przeżyje. Zanim mały człowiek usamodzielni się, wymaga stałej opieki. Więc widzimy, że jesteśmy ograniczeni, korzystamy z pomocy drugih ludzi. Na każdym kroku są ograniczenia, dlatego jest nam do twarzy z zanoszeniem prośb do Boga o różne wartości, zwłaszcza duchowe, żebyśmy byli cierpliwi, wierzący, żeby nam się podobało słowo Boże, żeby nas ciągnęło do Eucharystii. O to trzeba się modlić, żebyśmy Boga bardziej kochali, o pogłębienie wiary, o przymnożenie

miłości i wrażliwości wobec drugiego człowieka. Gdy się o to modlimy, to Bóg nam daje. Bóg jest gospodarzem, właścicielem całego świata, a my jesteśmy dzierżawcami i z tej dzierżawy będziemy kiedyś zwolnieni, gdy wrócimy do wieczności.

Przypomnijmy, że Jezus mówił w tej przypowieści o sprawach bardzo przykrych. Gospodarz wysyłał do dzierżawców ludzi, żeby odebrali tę daninę, która przysługiwała właścicielowi. Oni jednego z wysłanników pobili, innych pozabijali. Gospodarz pomyślał: „mam jeszcze syna, którego poślę z nadzieją, że syna uszanują”. Jednak dzierżawcy syna gospodarza też zabili. Jezus mówił tu o prorokach, których Bóg posyłał ze słowem upomnienia do narodu, który grzeszył. W końcu Bóg zesłał na świat swojego Syna Jezusa Chrystusa, który był sprawiedliwy, bez grzechu i na Niego też wydano wyrok śmierci przez ukrzyżowanie. Krzyż był wtedy szubienicą, na której wieszano złoczyńców. Jezus przyjął tak haniebną wyrok śmierci i został przez niewdzięcznych ludzi tak potraktowany. Śmierć Syna Bożego na krzyżu przyniosła niezwykle skutki. Bóg jest tak wielki i wszechmocny, że potrafi z każdego zła wyprowadzić dobro. Jezus nie pozostał w grobie, ale zmartwychwstał i został w Kościele. Powiedział: „jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”.

## **2. Przez dar Ducha Świętego do odważnego świadectwa wiary**

Droga młodzieży, Chrystus całą swoją misję zbawczą wypełnił w mocy Ducha Świętego, który zstąpił na każdego z nas w czasie chrztu. Potem Jezus to potwierdził, gdy czytał słowa proroka Izajasza: „Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę”. Na końcu powiedział, dziś spełniły się te słowa, czyli potwierdził, że Duch Święty na Nim spoczął i Jego działalność, nauczanie dokonuje się w Duchu Świętym. Tego samego Ducha Świętego Jezus zesłał swoim uczniom w dniu Pięćdziesiątnicy. To wydarzenie przeobraziło wątpiących, przestraszonych uczniów

w prawdziwych, odważnych świadków Jezusa. Dzisiaj kolej na was, bo otrzymacie Ducha Świętego, byście byli świadkami Jezusa z desygnowania przez święty sakrament bierzmowania. Winniśmy prezentować się w świecie jako ludzie wierzący, przyjaciele Jezusa, którzy mówią, że Jezus jest najważniejszy. Gdy usłyszysz atak na Boga, czy Kościół to nie trzeba milczeć, trzeba powiedzieć, stanąć w obronie prawdy. To jest dawanie świadectwa i Jezus tego oczekuje od was.

Dzisiaj przez sakrament bierzmowania dołączacie do grona ludzi, którzy winni być świadkami Jezusa Chrystusa. Jeżeli nie chcemy się stać tymi, którzy powinni być świadkami Jezusa, to będzie to przyjęcie sakramentu w sposób świętokradzki. Po przyjęciu bierzmowania winniśmy się włączyć w apostołstwo, żeby swoim życiem przykładowym, kształtowanym przez Ewangelię, potwierdzać, że Jezus Chrystus jest Zbawcą świata, jest najważniejszy, jest naszym Przewodnikiem, Jego Ewangelia jest święta i nie ma równej sobie propozycji na szczęśliwe życie tu na ziemi i w wieczności.

Droga młodzieży, tak to jest, więc dzisiaj, gdy jesteśmy w winnicy Pańskiej, otrzymacie Ducha Świętego, żebyście Bogu potrafili oddawać daninę, ale nie z musu, tylko z serca, oddawać Bogu wdzięczność, dar modlitwy, bo Bóg sam powiedział, żebyśmy Go miłowali ze wszystkich sił swoich, całą duszą swoją, a bliźniego swego jak siebie samego. Jeśli staramy się to czynić, to jesteśmy dobrymi dzierżawcami. Żeby być zdolnym do tego, trzeba prosić o moc Ducha Świętego. Duch Święty jest od dzisiaj do waszej dyspozycji w sposób pełniejszy niż dotąd. Dlatego, jeśli chcecie pięknie przejść przez ziemię i wygrać życie doczesne i wieczne, to bądźcie zawsze otwarci na Ducha Świętego i czynicie wszystko w mocy Ducha Świętego. Amen.

*Homilie czerwcowe*



# Przyjąć przesłanie fatimskie i przekazać je innym

*Boguszów-Gorce, 1 czerwca 2016 r.*

*Msza św. podczas peregrynacji figury Matki Bożej Fatimskiej  
Kościół pw. Zesłania Ducha Świętego*

## 1. Biblijny przekaz o Maryi

W dzisiejszej homilii poruszymy trzy wątki. Najpierw powiemy o Maryi na podstawie czytań, których wysłuchaliśmy. Potem powiemy, dlaczego Maryja wybrała sobie do rozmowy i przekazania swojego orędzia dzieci i w trzecim punkcie spojrzemy na przesłanie fatimskie.

Moi drodzy, rozpocznijmy od Ewangelii o nawiedzeniu. Maryja przybyła do swojej krewnej Elżbiety z Dzieciątkiem Jezus pod sercem. Elżbieta także była w stanie błogosławionym, nosiła w sobie Poprzednika Pańskiego, św. Jana Chrzciciela. Zauważamy, że obecność Maryi była bardzo błogosławiona, bo gdy Maryja pozdrowiła Elżbietę, została napełniona ona Duchem Świętym, a Dzieciątko, które miała pod sercem, poruszyło się z radości. Potem uniesiona Duchem Świętym wypowiedziała pod adresem Maryi pochlebne zdanie: „błogosławiona, któraś uwierzyła, że spełnią Ci się słowa powiedziane od Pana”. A więc już to nawiedzenie Elżbiety przez Maryję było owocne i błogosławione.

W Ewangelii czytanej w czasie Eucharystii Maryję widzimy w Kanie Galilejskiej, gdzie również Jej obecność jest błogosławiona i wspomagająca, bo gdy zauważyła niedostatek nowożeńców, natychmiast udała się do Jezusa. Była pełna wiary, że Jezus może zaradzić potrzebie, dlatego powiedziała sługom – „zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Oni zrobili to, co Jezus kazał i stał się cud, radość weselna mogła dalej trwać. Gdy Jezus powiedział: „zaczepnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu”, słudzy otrzymali nowe zadanie. Tam gdzie jest Chrystus, tam są kierowane zadania do nas, nie po to, żeby nas

zmęczyć czy upokorzyć, ale te zadania są błogosławione dla nas i dla innych. Jeżeli posłuchamy Jezusa, nigdy nie przegrywamy. Maryja w Kanie Galilejskiej to też obecność wspomagająca.

W I czytaniu widzimy Maryję uwielbioną w niebie, widzimy Ją w wizji św. Jana Ewangelisty, umiłowanego ucznia, świadka śmierci Jezusa na krzyżu i odbiorcy testamentu Jezusa z krzyża. Jezus powiedział: „Niewiasto oto syn Twój, synu, oto Matka twoja”. Uczeń wziął Ją do siebie, towarzyszył Jej do końca Jej ziemskich dni, a gdy została wzięta do nieba, zobaczył Ją w wizji apokaliptycznej. „Wielki znak ukazał się na niebie, Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod Jej stopami, a na Jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu”. Tę wizję św. Jan Ewangelista przekazał Kościołowi i my ją dziś na nowo odkrywamy, przyjmujemy i się nią cieszymy.

Moi drodzy, Matka Boża Fatimska, którą dzieci widziały po raz pierwszy 13 maja 1917 r. jest bardzo podobna do Maryi z wizji św. Jana Ewangelisty. Maryja też była widziana w słońcu, w szczególnym blasku. Dzieci na początku nie wiedziały, skąd ta Pani jest, mogły się tylko domyślać. Maryja im przykazała przychodzić każdego 13 dnia miesiąca i obiecała, że im na końcu powie, kim jest. Powiedziała przy ostatnim zjawieniu 13 października 1917 r. – „jestem Matką Bożą Różańcową”. Dlatego Matka Boża Fatimska ma szczególną nazwę – Matka Boża Różańcowa.

## **2. Dzieci odbiorcami maryjnych objawień**

Pytamy, dlaczego Maryja wybrała sobie do rozmowy dzieci od lat siedmiu do lat dziecięciu? Moi drodzy, Maryja nie chciała rozmawiać z uczonymi, profesorami, filozofami, nawet z biskupami czy papieżem, wybrała sobie dzieci. Możemy zachodzić w głowę dlaczego taki wybór, czym się Maryja kierowała. Możemy spróbować się domyślać, szczególnie w dniu dziecka, który dzisiaj obchodzimy na całym świecie, który jest wskazaniem, jak dzieci są ważne, jak powinny być kochane. Przypomnijmy przy okazji słowa Jezusa: „jeśli się nie

staniecie jako te dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Bożego”. Oczywiście wiemy, że dorośli nie mogą się stać pod względem fizycznym dziećmi, życie biegnie w kierunku wieczności, ale jest możliwy powrót do ducha dziecka, do wartości duchowych, które tkwią w dzieciach. Jakie to są wartości? Dzieci nie są jeszcze zgorszone przez dorosłych, są bardzo szczerze, nie umieją kłamać i dla nich nawet opowieści bajkowe są rzeczywistością. Dzieci są gotowe we wszystko uwierzyć, co mówią starsi ludzie, którzy je kochają i są na wskroś szczerze, prostolinijne, dopóki ich nie zgorszą dorośli. Wiemy, że gorszą bo np. mama daje zaświadczenie nauczycielowi, że córka nie była w szkole bo chorowała, a prawda jest inna, córka wie, że mama okłamała nauczyciela i tego się od niej uczy. Maryja wybrała dzieci, bo one są szczerze, prostolinijne, oddane.

Po drugie, dzieci, w pierwszych latach życia, potrzebują pomocy, szczególnie mamy. Dziecko jest nieporadne i wie o swoich ograniczeniach, a my dorośli czasem nie jesteśmy pokorni. Są ludzie, którzy sądzą, że nie potrzebują pomocy, nie umieją prosić, bo im się wydaje, że wszystko mogą, choć to złudzenie, bo gdy się dobrze przypatrzymy każdemu człowiekowi, to postrzegamy, że jest w wielu przypadkach bardzo ograniczony i nie jest samodzielny do końca. Maryja wybrała dzieci, żebyśmy się do nich duchowo upodobniali, żebyśmy, gdy czujemy się bezradni wobec wszystkich trudnych doznań w życiu, zwracali się do Matki Bożej, która jest zawsze skłonna do pomocy dla nas. Chodzi o to, byśmy w stylu dzieci, pokorni wobec doświadczeń, do Niej przychodzili, bo Maryja dzieci wybrała do przekazania swojego orędzia.

Może być trzeci powód, dlaczego Maryja wybrała dzieci do przekazania swojego orędzia. My się od dzieci różnimy tym, że mamy na sobie ciężar grzechów, nawet tych odpuszczonych. Po niektórych grzechach, nawet tych darowanych przez Boga, jest bagaż, którego nie można zrzucić, jest zraniona nasza psychika, zwłaszcza po grzechach ciężkich. Mamy wyrzuty sumienia i nawet gdy wiemy, że Bóg wszystko przebaczył, spowiadaliśmy się wielokrotnie, to jest jakieś brzemie, które

nas czasem przygniata, że to popełniłem a nie musiałem tego uczynić. Zwłaszcza w starszym wieku, gdy wspominamy młode lata, kiedy byliśmy mniej rozsądni i nagrzeszyliśmy, to brzemię ciąży, mimo że mamy grzechy odpuszczone. Dzieci nie mają takiej przeszłości, nie mają tego brzemienia grzechu, które my mamy, może dlatego są niewinne i Maryja je wybrała do rozmowy.

### **3. Nawrócenie, pokuta i modlitwa – treść fatimskiego orędzia**

I jeszcze trzecia część naszego rozważania – przesłanie Maryi. Co Matka Boża chce nam powiedzieć? To samo co w Fatimie, żebyśmy się nawracali na drogę prawdy, miłości, przebaczenia, miłosierdzia, byśmy się nawracali z tego co złe na to co dobre, a z tego co dobre na to co lepsze. Wszyscy mamy się z czego nawracać. To co Matka Boża powiedziała w Fatimie do dzieci, jest bardzo podobne do tego, co powiedział Jezus – „nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. Nawracanie – to znaczy, że Matka Boża będzie was zachęcać, byście chcieli się zmienić. Nie musi być tak jak jest, może być lepiej. Maryja pomoże, tylko powiedzmy sobie, że powinno być lepiej, chciejmy, żeby było lepiej. Gdy będziemy chcieć i będziemy cokolwiek czynili w tym kierunku, to Bóg resztę doda.

Potem pokuta. Zobaczcie, jak dzisiaj jest świat pogrążony w grzechu, ile bluźnierstw, ile kradzieży, ile zabójstw, ile przeróżnych ciemnych plam na dzisiejszych mieszkańcach ziemi. Moi drodzy, zapomnienie Boga, bluźnienie Mu, spychanie na margines tego, co Chrystus uczynił, nieobecność na Eucharystii niedzielnej, brak kontaktu z Bogiem, pazerność na pieniądze, władzę, jest powodem do wojen, do rywalizacji, czasem po trupach idzie się do celu. Trzeba z tego wyjść, podjąć pokutę, bo czego nie da się zrobić przez prośby, przez modlitwę, to trzeba ubogacić pokutą, cierpieniem, żeby jakieś dobro uzyskać.

Trzeci element fatimskiego przesłania to modlitwa. Dziś przeglądałem książkę o cudach za sprawą Matki Bożej, które

wydarzyły się w najnowszych czasach. Opowiem o jednym, który wydarzył się w Austrii po II wojnie światowej. Sowietci zajęli pół Europy, łącznie z częścią Niemiec. W tym czasie byli jeszcze bolszewicy w Austrii i padł strach, że będzie kolejna republika, która będzie należeć do Związku Radzieckiego. Żył wtedy pewien franciszkanin Piotr, który, widząc co się dzieje, wzywał ludzi do modlitwy różańcowej przez kilka ładnych lat. Ludzie się modlili na różańcu od 1947 do 1955 r. i szczególnie była piękna modlitwa dzieci austriackich, żeby Rosjanie wyszli, żeby Austria stała się wolna. Jeszcze w 1954 r. Mołotow powiedział, żeby nie liczyć, że wojska radzieckie opuszczą Austrię, a potem na wiosnę 1955 r. Chruszczow zgodził się, żeby wojska radzieckie wyszły z Austrii. Wychodzili od maja do października 1955 r. i Austria stała się wolna. Naród wiedział, że stali się wolni dzięki modlitwie różańcowej. Pojęli skuteczność modlitwy różańcowej. Byłem kiedyś u rodziny, w której jest 5 synów. Jeden wpadł w nałóg narkotykowy, ale dzięki modlitwie rodzina go wyciągnęła. W ich domu jest ołtarzyk. Codziennie domownicy się przy nim gromadzą i odmawiają różaniec. Byłem zbudowany tym widokiem.

Moi drodzy, kończąc naszą refleksję, zachęcajmy się wzajemnie, byśmy te dni obecności Matki Bożej bardzo pobożnie przeżyli, byśmy się wsłuchiwali w to, co będzie mówił ojciec rekolekcjonista. I bądźmy też apostołami. Wróćmy jeszcze raz do Ewangelii: „zaczepnijcie teraz i zanieście”. Wy tutaj dzisiaj czerpicie od Matki Bożej, będziecie czerpać też od ojca rekolekcjonisty, zanieście to słowo Ewangelii, słowo wiary do sąsiadów, do domowników. Czujmy się odpowiedzialni nie tylko za nas samych, ale także za naszych bliskich, za domowników, sąsiadów, znajomych. Nie wstydźmy się głosić Ewangelii słowem i postawą życiową. Prośmy Matkę Bożą, by nas wspomogła, by się nami ucieszyła i by w naszej wspólnotcie jak najwięcej zostawiła Bożych darów, które u Jezusa wyprasza. Będziemy się modlić, żeby tak się stało. Amen.

# Uczniowie Chrystusa Jego świadkami w świecie

*Bolków, 2 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół pw. św. Jadwigi*

## 1. Dar Ducha Świętego w pięćdziesiąt dni po Zmartwychwstaniu

Zwykle podczas Mszy Świętej, gdy jest udzielany sakrament bierzmowania, wracamy do Wieczernika. Ten powrót do Wieczernika dzisiaj był możliwy dzięki I czytaniu z Dziejów Apostolskich. To było dnia pięćdziesiątego po zmartwychwstaniu. Jezus zapowiedział przed odejściem do nieba, że zesle uczniom Ducha Świętego, który ich umocni do zadań, które ich czekają. Ta obietnica spełniła się dnia pięćdziesiątego po zmartwychwstaniu. Apostołowie zebrani w Wieczerniku wraz z Matką Najświętszą, otrzymali dary Ducha Świętego. W tym samym dniu św. Piotr, jako głowa kolegium apostoelskiego, wygłosił wspaniałe kazanie. Po tym kazaniu około 3 tysięcy ludzi przyjęło chrzest, uwierzyło w to, co mówił Piotr. A Św., Piotr mówił o Jezusie, który go powołał do grona apostołów i uczynił głową kolegium apostoelskiego. Przypomniwał, że Jezus z Nazaretu to Bóg człowiek, który przyszedł z nieba, by pojawiła się nadzieja odkupienia. Został osądzony, wydano na Niego wyrok śmierci, przyjął wyrok i umarł dobrowolnie na drzewie krzyża za odpuszczenie ludzkich grzechów. Tak mówił Piotr, a ci, którzy słuchali, uwierzyli i dali się ochrzcić. To było pierwsze bierzmowanie w dziejach Kościoła, zesłanie Ducha Świętego i wiemy, jakie ono spowodowało skutki. Ono przeobraziło dotąd wystraszonych uczniów. Po tym doznaniu wiedzieli już co mają robić, że mają być świadkami Jezusa, mają opowiadać to, co widzieli i słyszeli. Przede wszystkim mają mówić o tym, że Jezus naprawdę umarł za nas i zmartwychwstał. I mówili: „my z Nim jedliśmy po Jego zmartwychwstaniu, widzieliśmy

Go zmartwychwstałego i wam oznajmiamy, że On żyje, żyje wśród nas, odszedł do nieba, ale pozostał w swoim dziele, które ma na imię Kościół”.

## **2. Przykazanie miłości programem dojrzałego chrześcijanina**

Dzisiaj po dwudziestu wiekach w waszej świątyni powtórzy się to, co się wydarzyło na początku Kościoła w Wieczerniku. Ten sam Duch Święty zstąpi na was i wam udzieli tych samych darów, których udzielił w Wieczerniku, a potem udzielał w dziejach Kościoła tym, którzy o to prosili. Mamy nadzieję, że was też przemieni w dojrzałych świadków Jezusa, będziecie nie tylko wierzyli, ale wiarą się dzielili z drugimi. Jest także ważne, żeby bronić wiary i Kościoła, który jest ostatnio bardzo atakowany, bo ludzie chcą budować świat bez Boga i Ewangelii. A jedynie droga z Jezusem jest słuszna i dzięki niej możemy zasmakować już na ziemi szczęścia.

Droga młodzieży, będziemy się modlić, żebyście przyjęli dary Ducha Świętego i stali się świadkami Jezusa i żyli według zasad wiary. I oto dzisiaj Jezus nam przypomniał, co jest najważniejsze w chrześcijaństwie, gdy przyjmujemy Jezusa jako Pana i Zbawiciela. Na pierwszym miejscu jest przykazanie miłości Boga i bliźniego. To jest najważniejsze przykazanie, bo wszystkie pozostałe przykazania się w nim zawierają, gdyż mówią o potrzebie miłowania Boga i drugiego człowieka. Kto miłuje Boga i człowieka, to nie będzie kradł, zabijał, cudzołożył, będzie czcił ojca i matkę, nie będzie mówił fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu. To jest to pierwsze przykazanie.

My często pytamy o to, kto jest pierwszy, kto jest najlepszy, najważniejszy, jakie są najwyższe góry, najdłuższe rzeki, najgłębsze jeziora. Pytamy też, które jest najważniejsze przykazanie. Jezus potwierdza, że pierwszym jest miłowanie Boga i drugiego człowieka. Ale to miłowanie nie może być byle jakie. Jezus mówi: „będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim

sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem, całą swoją mocą, a bliźniego swego jak siebie samego”.

Pytamy też, kiedy my miłujemy Boga całym sercem, duszą, umysłem. Najpierw kiedy się modlimy, kiedy Bóg nie jest w nas pustą ideą, ale z Nim rozmawiamy w modlitwie. Mamy dziś pomyśleć, jakie Bóg zajmuje miejsce w naszym życiu, czy pogłębiamy tę relację w modlitwach, rozmowach. Każdy z nas jest inny, dlatego potrzebujemy indywidualnego kontaktu z Bogiem, ale ważny jest też kontakt wspólnotowy, wspólne modlitwy, nabożeństwa i wspólna Eucharystia. Jeżeli przychodzimy na Eucharystię niezmuszani przez rodziców, ale z potrzeby serca, to znaczy, że Jezus jest dla nas na pierwszym miejscu. Jeśli tak jest, to wszystko inne jest na właściwym miejscu. I to jest wypełnianie pierwszego przykazania, gdy takie mamy podejście do Boga. Trzeba podkreślić, że to pierwsze przykazanie to nie tylko modlitwa i Eucharystia, ale także nasze życie obfitujące w uczynki miłosierdzia wobec innych. Jezus powiedział: „cokolwiek czyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, mnieście uczynili”. Zatem jeśli z miłością podchodzimy do człowieka i okazujemy mu dobroć, to jest to zarazem wyraz miłości do Boga. Miłość do Boga i człowieka się zająbia. Miłość to postawa służby wobec innych, szczególnie tych potrzebujących, chorych, niepełnosprawnych. Jej wyrazem jest nasz uśmiech, życzliwość, dobre słowo, więc uśmiechajmy się, bo uśmiech nic nie kosztuje. Moi drodzy, Jezus chce naszych serc, żeby przez nas miłować, potrzebuje naszych ust, żeby przez nasze usta mówić słowa prawdy, potrzebuje naszych rąk, żeby czynić dobro.

W 1945 r., gdy zakończyła się II wojna światowa, w strefie gdzie byli Amerykanie, natrafili na zniszczony kościół, a ponieważ byli wierzący, postanowili kościół odbudować. Zaczęli grzebać w gruzach i znaleźli głowę Chrystusa z krucyfiksu. Kierownik prac polecił, żeby znaleźć w gruzach pozostałe elementy krucyfiksu. Znaleźli jeszcze niektóre. Zaczęli składać ten krucyfixs. Po złożeniu okazało się, że nie ma rąk Jezusa, więc pod krzyżem umieścili taki napis – „wy teraz jesteście moimi

rękami”. To bardzo trafne odczytanie tego związku między nami a Chrystusem. Moi drodzy, jesteście dla Jezusa rękami, ustami, sercem. Sercem, żeby kochać, ustami, żeby mówić, a rękami, żeby dobrze czynić. Jezus na to liczy.

## **Zakończenie**

Kończymy stwierdzeniem, że to co do tej pory powiedzieliśmy, będzie niemożliwe bez pomocy z zewnątrz. O jaką pomoc chodzi? O pomoc ze strony Ducha Świętego. Duch Święty jest jeden, a każdy z nas ma innego ducha. Duch Święty jest doskonały, a my wszyscy jesteśmy ograniczeni, wszyscy nie-domagamy i Duch Święty może naszego ducha wspomagać, żebyśmy lepiej rozumieli sens życia, żebyśmy byli gorliwsi w modlitwie, żeby nas nie trzeba było gonić do spowiedzi, na Mszę Świętą w niedzielę. Gdy masz Ducha Świętego, to pięknie to spełniasz. Gdy Duch Święty w tobie zamieszka, to potrafisz kochać, potrafisz miłować całym sercem, całą duszą, całą mocą. Dlatego nie ma innego wyjścia. Jeśli ktoś chce zachowywać pierwsze przykazanie, które jest najważniejsze, które przynosi ludziom szczęście, to trzeba prosić Ducha Świętego o światło i moc dla serca, żeby miłość nie ostygła. Od dzisiaj macie, droga młodzieży, prawo, żeby się przyjaźnić z Duchem Świętym na co dzień i tak serdecznie, żeby On was wspomagał do bycia dobrymi dziećmi, dobrymi ludźmi. Będziemy się modlić, żeby to się stało dzisiaj w czasie tego bierzmowania. Amen.

# Najważniejsze wśród wszystkich przykazań

*Świdnica, 2 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z racji XIII Diecezjalnego Dnia Osób Niepełnosprawnych  
„Dobrze, że jesteś”*

*Katedra pw. św. św. Stanisława i Wacława*

## Wstęp

Jeden z uczonych w Piśmie zapytał Jezusa: „Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań?” (Mk 12,28) Uczony w Piśmie znał z pewnością większość przykazań i przepisów Prawa Mojżeszowego na pamięć. Można przypomnieć, że rabini żydowscy podzielili Prawo w swojej religii na 613 przykazań: 248 przykazań nakazujących i 365 zakazujących. Te znów dzieliły się na przykazania ważne i mniej ważne. Pytanie skierowane do Jezusa było zatem bardzo zasadne.

## 1. Najważniejsze – podwójne przykazanie

Chrystus odpowiedział pytającemu człowiekowi: „Pierwsze jest: «Słuchaj, Izraelu, Pan, Bóg nasz, Pan jest jedyny. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą». Drugie jest to: «Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego». Nie ma innego przykazania większego od tych” (Mk 12,29-30). Zatem to pierwsze ze wszystkich przykazań jest podwójne. Składa się z dwóch nierozdzielnych członów, których nie wolno rozdzielać od siebie. Niestety ludzie mieli zawsze skłonność do rozdzielania tych przykazań. Niektórym się wydawało, że miłość do Boga jest niezależna od miłości do bliźniego, że można Boga naprawdę autentycznie miłować, nie miłując bliźniego i odwrotnie, że można miłować autentycznie człowieka, nie odwołując się do Boga. Stwierdził to także św. Jan Ewangelista. W swoim Pierwszym Liście napisał: „Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem

kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego” (1 J 4,20-21). W kontekście tych słów należy przypomnieć ciągle ważne i niekiedy trudne do wykonania polecenie Chrystusa: „Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj” (Mt 5,23-24).

## 2. Końcowa odpowiedź Chrystusa

Chrystus na końcu powiedział do pytającego uczonego w Piśmie: „Niedaleko jesteś od królestwa Bożego”. Nie powiedział mu, że jest już w królestwie Bożym, ale że jest niedaleko królestwa, a więc jeszcze nie w królestwie. Dlaczego dał Pan Jezus taką odpowiedź? Może dlatego, by zwrócić uwagę, że sama wiedza, jakie jest pierwsze przykazanie, jeszcze nie wystarcza. To, co się wie, że jest dobre i pierwsze, trzeba zachowywać w życiu. Wiedza o dobru jest pierwszym krokiem. Trzeba wiedzieć, co jest pierwsze, co należy czynić, ale o wiele ważniejsze jest wypełnianie tego w życiu.

Bóg w jakiś sposób ukrywa się w człowieku. Chrystus na Sądzie Ostatecznym powie: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Wynika z tego, że miłość do człowieka jest jedynym, miarodajnym sprawdzianem autentycznej miłości do Boga. Miłość do bliźniego jest znakiem, po którym można rozpoznać, czy ktoś zachowuje przykazanie miłości, i czy jest autentycznym chrześcijaninem: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,35).

Matka Teresa mówiła do sióstr, że tego samego Chrystusa, którego siostry spotykają i adorują w Eucharystii, potem spotykają Go w najbiedniejszych z biednych, w cierpiących i umierających.

### 3. Weryfikujmy naszą miłość

Jerzy Zawiejski w jednej ze swoich książek przedstawia bohaterską historię młodej lekarki, pracującej w czasie niemieckiej okupacji w szpitalu. Opiekowała się psychicznie chorymi. Gestapo wydało na nich wyrok – wytruć ich gazem. Owa lekarka postanowiła pójść razem z nimi na śmierć. Początkowo uważano, że mówi nieodpowiedzialnie i żartuje. Ale kiedy przyjechały wozy ciężarowe i zabrały chorych, ona wskoczyła na jeden z nich i razem pojechała z pacjentami. Razem też z chorymi ją zagazowano. Wszyscy potem zadawali sobie pytanie: dlaczego to zrobiła?. Znano ją jako człowieka, jako lekarza. Była osobą bardzo zrównoważoną i odpowiedzialną. Znalezione jedną odpowiedź, że to było szaleństwo miłości. Ona tych ludzi pokochała, tych, którymi wzgardzono. Ona postanowiła, że nie może ich zostawić samych, że w tym momencie musi dać świadectwo. Kiedy wszyscy ich opuścili, ona będzie im towarzyszyła: w życiu i w śmierci. To było szaleństwo miłości. To było jakieś odbicie tej szalonej miłości, która dokonała się na krzyżu Chrystusa.

Tak nas czasem posądzają o brak miłości i może trochę mają racji. Przyznajmy się do tego, że nas, niejednokrotnie katolików, można spotkać tylko w kościele. Na próżno nas szukać w rodzinach, wśród sąsiadów, w zakładach pracy, na ulicy, w tramwaju, autobusie, w pociągu, w sklepie, w parlamencie. Zaglądnijmy np. do sal sądowych, gdzie toczą się rozprawy o rozwód. Spotkamy tam ludzi, którzy szukają rzekomo swego osobistego szczęścia, nie licząc się z nieszczęściem swoich dzieci.

### Zakończenie

Nabierajmy z tej Ofiary miłości sił do wypełniania przykazania miłowania Boga i drugiego człowieka. Sprawujmy dobrze tę Eucharystię, by jej duch przenosił się w nasze codzienne życie, byśmy miłowali Pana Boga i naszych bliźnich. Amen

# Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych

*Świdnica, 3 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z racji odpustu parafialnego, udzielenia sakramentu bierzmowania i konsekracji ołtarza w X rocznicę powstania parafii Kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa*

## Wstęp

Droży bracia i siostry, w dzisiejszej homilii postaramy się połączyć wątek odpustu parafialnego, związany z dzisiejszą uroczystością Najświętszego Serca Pana Jezusa, z wątkiem Ducha Świętego, związanym z sakramentem bierzmowania oraz wątek uroczystego poświęcenia ołtarza.

## 1. Miłość Boga do ludzi ukazana w obrazie dobrego Pasterza

Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, wprowadzona została w Polsce 251 lat temu na prośbę biskupów polskich. Papież Pius IX rozszerzył tę uroczystość na cały Kościół 160 lat temu (1856 r.) Uroczystość przypomina nam prawdę o miłości Pana Boga do nas. Wyrażona jest w dzisiejszych czytaniach w obrazie Dobrego Pasterza. Z Księgi proroka Ezechiela słyszeliśmy słowa Pana Boga: „Oto Ja sam będę szukał moich owiec i będę miał o nie pieczę... Ja sam będę pasł moje owce i Ja sam będę je układał na legowisko... zagubioną odszukam, zabłąkaną sprowadzę z powrotem, skaleczoną opatrę, chorą umocnię, a tłustą i mocną będę ochraniał” (Ez 34,11.16).

W czytany dziś fragmencie Listu św. Pawła do Rzymian apostoł przypomina, że Chrystus umarł za nas jako za grzeszników, On sprawiedliwy za nas niesprawiedliwych i dodaje, że „Bóg okazuje nam swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5, 8). W Ewangelii Łukaszej widzimy Pasterza, który potrafi zostawić 99 owiec na pustyni, by szukać jednej zagubionej. „A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do

domu, sprasza przyjaciół i mówi im: «Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która zginęła» (Łk 15,5-6).

Bóg jako dobry Pasterz troszczy się o każdego, każdą z nas. Dzisiaj nam przypomina, że nas bardzo kocha, że Jezus oddał za nas swoje życie, abyśmy grzechy mieli odpuszczone. A my, niestety, tak często zapominamy o tej miłości i zachowujemy się, jakbyśmy o tym w ogóle nie wiedzieli, albo w ogóle nie byli o tym przekonani. Wszyscy zostaliśmy umiłowani przez Boga w sercu Jego Syna Jezusa Chrystusa. Jezus, potężny miłośnik ludzi, jest zarazem kimś cichym i pokornego serca. Na odrzucenie miłości i niewierność z naszej strony reaguje bólem, jak każdy człowiek, który autentycznie kocha. Tam, gdzie jest wielka miłość, tam także jest ból z powodu jej odrzucenia. Dlatego też jednym z istotnych przejawów nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa jest postawa wynagradzania, jest przeproszanie, że On musi cierpieć z powodu swojej miłości do nas, którzy tej miłości często nie doceniamy i ją lekceważymy.

Kochające nas serce Jezusa, wzywa nas wszystkich także do odpowiedzi naszą miłością na Jego miłość. W naszym miłowaniu przeszkadza nam zawsze pycha, miłość własna, dlatego też winniśmy prosić Jezusa słowami: „Jezu cichy i pokornego serca, uczyn serca nasze według serca Twego”.

## **2. Duch Święty sprawcą miłości w nas**

Abyśmy mogli doświadczać i wiedzieć, że Pan Bóg nas kocha, że Jezus naprawdę z miłości do nas oddał za nas swoje życie, potrzebujemy światła Ducha Świętego. Bez pomocy Ducha Świętego, nie jesteśmy zdolni ani uwierzyć w miłość Boga do nas, ani też odpowiadać na Bożą miłość naszą miłością. Św. Paweł dziś poucza nas, że „Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5). Czy naprawdę zdajemy sobie z tego sprawę? Droga młodzieży, powiem wam bez ogródek: jeśli codziennie się nie modlicie, jeśli nie uczestniczycie w niedzielnej i świątecznej Eucharystii, to nie zdajecie sobie sprawy z tej miłości, którą

Duch Święty rozlał w waszych sercach. Tak samo, my starsi, jeśli nie wierzymy w to, że miłość Boża rozlana jest w naszych sercach przez Ducha Świętego, to mamy kłopoty z dobrą modlitwą i z dobrym, uczciwym życiem. Dlatego też módlmy się wiele do Ducha Świętego, abyśmy tęsknili za Bogiem, wierzyli w Jego miłość, abyśmy nasze serca mieli podobne do Serca Pana Jezusa.

### **3. Ołtarz głównym miejscem w świątyni**

Drodzy bracia i siostry, dzisiaj także, po udzieleniu sakramentu bierzmowania obecnej tu, przygotowanej młodzieży, poświęcimy uroczycie ołtarz. Przypomnijmy w związku z tym, że ołtarz jest najważniejszym miejscem w świątyni. Na ołtarzu bowiem składana jest Najświętsza ofiara Chrystusa i Kościoła, czyli także nasza ofiara. Jezus Chrystus w sprawowanej Eucharystii uobecnia wśród nas i z nami całe swoje dzieło zbawcze, a więc swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie, które przyniosło nam zbawienie. Z ołtarza Pańskiego, na którym sprawujemy Eucharystię, przyjmujemy Ciało Pańskie, Chleb eucharystyczny. Dzięki niemu umacniamy i pogłębiaamy nasze trwanie w Chrystusie. Dzięki niemu także stajemy się bardziej zdolni do niesienia życiowych krzyży i do pełnienia uczynków miłości i miłosierdzia. Przy ołtarzu także stajemy się bardziej jedną rodziną dzieci Bożych, jednoczymy się z Bogiem i z ludźmi. Pamiętajmy zatem o tym, jak ważny jest ołtarz, niech pamięta o tym młodzież przyjmująca dziś sakrament bierzmowania.

### **Zakończenie**

Drodzy bracia i siostry, módlmy się zatem, abyśmy zawsze byli gorliwymi czcicielami Serca Pana Jezusa, abyśmy prosili często Jezusa wezwaniem; „Jezu cichy i pokornego serca uczyn serca nasze według serca Twego”, abyśmy także byli przyjaciółmi Ducha Świętego i byli napełniani Jego darami przy Pańskim ołtarzu. Amen.

# Maryja przykładem i pomocą świeckich apostołów

*Szczawno Zdrój, 4 czerwca 2016 r.*

*Msza św. inauguracyjna sesję popularno-naukową  
„Kościół – nasz czy ich?” zorganizowaną przez  
Diecezjalną Radę Apostolstwa Świeckich Diecezji Świdnickiej  
Kościół pw. Wniebowzięcia NMP*

## 1. Przesłanie wspomnienia Niepokalanego Serca Maryi

Dzisiejsze wspomnienie Niepokalanego Serca Matki Bożej jest dopełnieniem wczorajszej uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wczorajsza uroczystość przypominała nam, że Bóg nas umiłował w sercu swojego Syna a naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Patrząc dzisiaj w serce Maryi uświadamiamy sobie, że Maryja jako jedyna ze zwyczajnych ludzi już na tej ziemi była naprawdę cała i bez reszty zakochana w Bogu i dlatego też jest także przepełniona miłością do wszystkich ludzi, także do każdej i każdego z nas. I tak jak Bóg doznaje tajemniczego bólu z powodu naszych grzechów, tak i Ona uczestniczy w bólu Jezusa z powodu ludzkich grzechów. Zatem dzisiejsze wspomnienie Niepokalanego Serca Maryi przypomina nam, po pierwsze, że Maryja naśladowała doskonale swojego Syna w Jego bezwarunkowej i całkowitej miłości do Ojca Przedwiecznego; i po drugie, że realnie uczestniczy w bólu Jezusa z powodu ludzkich grzechów. O tym ostatnim wyraźnie powiedziała do dzieci w Fatimie 99 lat temu, że boleje z tego powodu, że ludzie nie słuchają Jej Syna i trwają w swoich grzechach.

W tej postawie Maryi winniśmy ją naśladować. Również my winniśmy zmierzać do tego, żeby całym sercem kochać Pana Boga, a także winniśmy uczyć się odczuwania bólu z tego powodu, że w naszej ludzkiej rodzinie jest tak wiele lekceważenia Boga, a nawet pogardy dla Niego, Boga, który tak bardzo nas umiłował i ciągle miłuje.

## 2. Przesłanie czytań mszalnych wspomnienia Niepokalanego Serca Maryi

Wsluchując się w dzisiejsze czytania mszalne, rozważmy w czym możemy jeszcze naśladować Maryję jako katolicy świeccy?

### *a) Maryja przykładem trwania w postawie radości*

Z Księgi proroka Izajasza słyszeliśmy słowa: „Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodziął w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości” (Iz 61,10). Słowa te odnosimy dziś do Maryi. Ona je właśnie – prawie w dokładnym brzmieniu – wypowiedziała u krewnej Elżbiety, w swoim Magnificat: „Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy, bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej” (Łk 1,46-48a). Maryja radowała się w Bogu. Powinniśmy Ją naśladować w tej postawie. Radowanie się w Bogu to wielka sprawa, to wielkie zadanie. Jest tak wiele powodów do radości. Najpierw, radość z naszego istnienia. Mogło nas nie być, a oto jesteśmy. Bóg chciał nas mieć, dlatego jesteśmy. Bóg miłuje całe stworzenie. Szczególną miłością otacza to stworzenie, które nosi w sobie podobieństwo do Niego. Czyż nie trzeba się z tego cieszyć?

Bóg jest także Tym, kto nieustannie okazuje nam swoje miłosierdzie, przyodziewa nas w szaty zbawienia. Przyodziął kiedyś Maryję, w najpiękniejsze szaty, jakie miał. Bóg przyodziewa i nas w swoje szaty, szaty świętości. Pierwszy raz przyodził nas na chrzcie św., a potem, gdy te szaty pobrudziliśmy naszymi grzechami, Bóg przyoblekał nas w nowe, czyste szaty, udzielając nam swego przebaczenia. Tyle już razy otrzymywaliśmy odpuszczenie grzechów, tyle już razy Bóg na nowo ubierał nas w szaty zbawienia, w szaty łaski uświęcającej. To jest też powód do radości przed Bogiem.

## *b) Maryja wzorem dla rodziców i wychowawców*

Patrzmy na Maryję także przez pryzmat głoszonej Ewangelii. Jest w niej dziś powiedziane: „Rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy” (Łk 2,41). Pewnego razu Jezus się zagubił. Po trzech dniach został znaleziony. Przy tej okazji wyjaśnił, jaka jest i jaka będzie Jego misja: „Powiniennem być w tym, co należy do mego Ojca”. (Łk 2,49). To ewangeliczne wydarzenie przypomina nam o obowiązku roztropnego wychowywania młodego pokolenia. Powinniśmy z naszymi dziećmi wypełniać praktyki religijne. Pamiętamy mądre powiedzenie: słowa pouczają, przykłady pociągają. Znamy – być może – rodziców, którzy zachęcają swe dzieci do chodzenia do kościoła, a sami tego nie czynią. Wówczas dzieci nabierają przekonania, że praktyki religijne są przeznaczone tylko dla dzieci i stąd też chcą jak najszybciej stać się dorosłymi.

Jeden z księży pilnie obserwujący zachowanie wiernych świeckich, zwłaszcza rodziców, ubolewał ostatnio w prasie katolickiej nad postawą niektórych rodziców, którzy w białym tygodniu podwozili swoje dziecko pod kościół, dziecko udawało się na Mszę Świętą wraz ze swoimi koleżankami i kolegami pierwszokomunijnymi, a oni cierpliwie czekali na nie w samochodzie, a niektórzy nawet podjeżdżali w tym czasie na zakupy.

Maryja co roku wędrowała z Jezusem do świątyni jerozolimskiej. Z pewnością nie stała pod świątynią, nie załatwiała innych swoich interesów, ale przyszła na modlitwę. Była roztropną wychowawczynią. Zostawiła nam także w tej dziedzinie piękny wzór do naśladowania.

## *c) Maryja wzorem zachowywania i rozważania w swoim sercu Bożego słowa*

„A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu” (Łk 2,51). Maryja jest dla nas także szczególnym wzorem słuchania, rozważania i wypełniania słowa Bożego.

Ojciec Święty Jan Paweł II w czasie trzeciej pielgrzymki do Ojczyzny, w 1987 roku, mówił w Szczecinie. „Trzeba, żeby nam się podobało słowo Boże. Trzeba mieć upodobanie w słowie Bożym. Jeśli jest upodobanie w słowie Bożym, to za nim idzie działanie w duchu tego Słowa. I oto bardzo nam chodzi, o to bardzo chodzi Kościołowi w Polsce, wszystkim moim braciom biskupom tu obecnym z księdzem Prymasem na czele”. Słowo Boże ma szczególną wartość. Jest ono ciągle aktualne, zawsze prawdziwe. Zapewnia nas o miłości Boga do nas. Uczy nas żyć w przyjaźni z Bogiem i bliźnimi. Stawia nam także wymagania, ale są one dla naszego dobra. Napęlnijmy się słowem Boga.

Patrzmy na Maryję, pierwszą chrześcijankę, jak Ona słuchała słowa Bożego, jak je rozważała w swoim sercu i jak je wypełniała. Szukajmy w słowie Bożym mądrości, dzielimy się tym Słowem z innymi. Bądźmy apostołami Bożego słowa. Tym Słowem budujmy lepszy świat w naszych rodzinach, parafiach i całej Ojczyźnie. Prośmy Maryję, by nas w tym wspierała. Amen.

## Ojciec księdza w objęciach Wiecznego Kapłana

*Pieszycy, 4 czerwca 2016 roku*

*Msza św. pogrzebowa śp. Stefana Spyрки, ojca ks. Tomasza  
Kościół pw. św. Jakuba*

### 1. Chrystus przychodzi po swoich przyjaciół

Drodzy bracia i siostry, dla większości z nas jest to kolejne pożegnanie zmarłego człowieka powołanego do wieczności. Dziś przybyliśmy tutaj, by pożegnać śp. Stefana Spyrkę, ojca naszego współbrata w kapłaństwie, ks. Tomasza. Zmarły urodził się 4 lipca 1950 roku w Pieszycach w rodzinie Jana i Stefanii. Tutaj, w Pieszycach wychowywał się, uczęszczał do szkoły i do

kościół. Tutaj spędził prawie całe swoje życie. Mając 25 lat, konkretnie 15 czerwca 1975 roku, zawarł związek małżeński z Marią z d. Szymańską w kościele św. Jerzego w Dzierżonowie. W małżeństwie przyszło na świat dwoje dzieci: starsza córka Anna i młodszy syn Tomasz. Ten ostatni po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego i studiach na Akademii Medycznej we Wrocławiu, otrzymał dar powołania kapłańskiego. Po przygotowaniu się do kapłaństwa w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, 19 maja 2012 roku w gronie czternastu diakonów przyjął święcenia kapłańskie w katedrze świdnickiej z moich rąk. Jakże była wówczas wielka radość w domu rodzinnym i w rodzinnej parafii w dzień kapłańskich prymicji! W tej radości uczestniczył tata ks. Tomasza – Stefan.

Nikt z najbliższej rodziny nie spodziewał się, że Chrystus tak szybko przyjdzie po ojca naszego kapłana. Zmartwychwstały Chrystus zapowiedział, że będzie przychodził po swoich przyjaciół, by ich przeprowadzić z ziemi na niebieskie mieszkanie: „Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (J 14,2b-3). Chrystus sam wybiera godzinę przyjścia po człowieka. W niektórych przypadkach jest to godzina niespodziewana – w innych przewidywana. Chrześcijanie, przyjaciele Chrystusa, wierzą, że ta godzina przyjścia Chrystusa, godzina naszej śmierci, jest godziną Bożej Opatrzności, godziną dla nas wyznaczoną, godziną przez Boga wybraną, a więc z Bożego punktu widzenia – godziną najlepszą.

Chrystus przyszedł w ostatni poniedziałek, 30 maja br. po śp. Stefana, gdy przebywał w szpitalu, przyszedł, by zabrać go do nowego domu, do wieczności.

## **2. Odchodzi od nas wzorowy ojciec katolickiej rodziny**

Drodzy bracia i siostry, w swojej ziemskiej wędrówce śp. Stefan przeżył wiele. Pracował i odpoczywał. Był zdrowy i chorował. Pełnił różne funkcje, a najważniejsze było to, że

był ojcem katolickiej rodziny. Jako człowiek Kościoła, miał świadomość, że powinien być odwzorowaniem Boga, który jest Ojcem nas wszystkich.

W dzisiejszej Ewangelii Bóg jest nazwany przez Chrystusa dwukrotnie Ojcem: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele... Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie” (J 14, 2a.6b). O tym Ojcu mówi psalmista, że jest „miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu i bardzo cierpliwy. Nie postępuje z nami według naszych grzechów, ani według win naszych nam nie odpląca” (Ps 103,8.10). Najpiękniej nakreślił sylwetkę Ojca niebieskiego sam Chrystus w przypowieści o Synu Marnotrawnym i Miłosiernym Ojcu. Gdy syn roztrwonił majątek i wrócił w łachmanach do domu, Ojciec ujrawszy wracającego, „wzruszył się głęboko, wybiegł naprzeciw niego, rzucił się mu na szyję i ucałował go” (Łk 15,20). Wyprawił potem ucztę i wezwał wszystkich do wielkiej radości, gdyż zaginiony syn odnalazł się.

Tytuł ojca tu, na ziemi, przypisujemy mężczyznom, którzy mają udział w przekazywaniu i pielęgnowaniu życia. Bóg jako Ojciec jest dawcą wszelkiego życia. Człowiek uczestniczący w dziele przekazywania, dawania życia, z tego tytułu jest także nazywany ojcem. Św. Paweł w Liście do Efezjan napisał: „Zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi”. (Ef 3,14). Od Boga Ojca w niebie biorą swoją nazwę ojcowie ziemscy. Stąd też nie dziwimy się, że dzieci często identyfikują Pana Boga ze swoim własnym ojcem, tworzą sobie obraz Boga na wzór swojego ojca. Jakie to zobowiązujące dla ojców, by byli dobrzy, łaskawi, miłosierni i cierpliwi, jak sam Bóg, żeby otaczali miłością powierzone im osoby na wzór Ojca niebieskiego. Żegnamy dziś wzorowego ojca rodziny.

### **3. Słowo pożegnania**

Drogi tato, dziękujemy dziś Panu Bogu za Ciebie, za każde dobro, które On przekazał przez ciebie Twoim dzieciom i róż-

nym ludziom. Mamy świadomość, że za wcześnie odchodzisz od nas, z twojego rodzinnego gniazda. Przez twoje odejście kończy się częściowo rodzinny dom dla twoich dzieci. Wierzymy, że twoja miłość do dzieci przedłuży się, że będzie promieniować z nieba. Mamy też nadzieję, że i miłość twoich najbliższych, którzy zostają na ziemi, będzie cię dosięgać w wieczności i będzie się wyrażać w modlitwie.

Drogi tato, w czasie Ostatniego Pożegnania, zaśpiewamy słowa: „Przybądźcie z nieba na głos naszych modlitw, mieszkańcy chwały, wszyscy święci Boży. Z obłoków jasnych zejdźcie aniołowie, z rzeszą zbawionych spieszcie na spotkanie. Anielski orszak niech twą duszę przyjmie, uniesie z ziemi ku wyżynom nieba, a pieśń zbawionych niech cię zaprowadzi, aż przed oblicze Boga Najwyższego”. W czasie tej Eucharystii prosimy Pana Jezusa, aby cię ubrał w szaty zbawienia, obdarzył cię swoim miłosierdziem i zaprowadził na niebieskie komnaty. Spoczywaj w pokoju. Amen.

## **Maryja wzorem współpracy z Duchem Świętym**

*Świdnica, 4 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół pw. Miłosierdzia Bożego*

### **1. Serce Maryi oddane w pełni Bogu**

Tematem dzisiejszej homilii będzie Maryja jako wzór dla nas w relacjach z Duchem Świętym.

Zacznijmy od przypomnienia treści dwóch czytań. Była tam mowa o Duchu Świętym. Najpierw u proroka Izajasza były wymienione dary Ducha Świętego: „dar mądrości i rozumu, dar męstwa, umiejętności, dar pobożności i dar bojaźni Bożej”. W Liście św. Pawła do Rzymian, apostoł przypomniał, że Duch

Święty wspiera naszego ducha, który jest słaby, który potrzebuje wsparcia, żeby był mądry i dobry i w Duchu Świętym możemy się zwracać do Boga słowem Abba – Ojciec.

Te wszystkie dary, które wyliczył prorok, były obecne w Matce Bożej. Dzisiaj patrzymy w Jej Serce Niepokalane i mówimy, że Matka Syna Bożego, Maryja, najpełniej z ludzi, ze wszystkich mieszkańców ziemi jacy byli, są i będą, najpełniej była rozkochana w Bogu. Nikt nie potrafił bardziej kochać Boga taką miłością, jaką Ona miała w swoim sercu. Jednocześnie Maryja miała udział w tym bólu Jezusa, który Mu towarzyszył, gdy wiedział, że Jego nauka nie jest przyjmowana, nie jest wprowadza w życie, że ludzie na co dzień nagminnie popełniają grzechy. Maryja ma udział w bólu Jezusowym z tego tytułu, że ludzie popełniają grzechy. W Fatimie powiedziała, że jest zasmucona, że ludzie nie słuchają Jej Syna, że Go nie kochają, że Go lekceważą i dlatego prosiła o wynagrodzenie Jezusowi tego bólu. To jest przypomnienie, co się mieści w sercu Maryji, a dla nas wezwanie, byśmy jak najmocniej, jak tylko potrafimy, kochali Boga, bo w tym jest nasze szczęście, nasza wielkość jeśli Boga kochamy i jesteśmy Mu posłuszni tak, jak Maryja. Gdy jesteśmy Bogu posłuszni, to jesteśmy wolni. Wolność człowieka najbardziej objawia się w posłuszeństwie.

## **2. Zdrowa rodzina miejscem prawidłowego rozwoju człowieka**

W Ewangelii przed chwilą czytanej, mamy przypomnianą pielgrzymkę świętej Rodziny do Jerozolimy. To była pielgrzymka piesza, trzeba było kilkadziesiąt kilometrów pokonać z Nazaretu do Jerozolimy w trudzie. Każdego roku, jak mówi Ewangelia, rodzice pielgrzymowali do Jerozolimy, by odwiedzić świątynię, która należała do siedmiu cudów ówczesnego świata, była bardzo piękna, a jej pierwsza wersja jest dziełem jeszcze króla Salomona. Całe rodziny przybywały do świątyni na święta Paschy i inne uroczystości. Każdy Izraelita był zobowiązany przynajmniej trzy razy w roku odbyć pielgrzymkę

do Jerozolimy, nawiedzić miejsce święte, jakim była świątynia. Zwróćmy uwagę, że Maryja z Józefem stanowili rodzinę i Jezus był przybranym synem Józefa.

Moi drodzy, święta Rodzina jest dla nas klasycznym wzorem rodziny. My wszyscy przyszliśmy na świat przez rodzinę, to są nasze gniazda, z których wyszliśmy. W rodzinie się wychowujemy, w rodzinie nas uczą rodzice pacierza, są pierwszymi katechetami, prowadzą nas do świątyni, wyjaśniają kim jest Bóg i uczą nas życia wedle Bożych przykazań. Z rodzinami odbywamy różne pielgrzymki, chociażby przychodzenie do świątyni i uczestniczenie we wspólnej Eucharystii. Często bywa, że całymi rodzinami przychodzą wierni do świątyni na celebrację Eucharystii. W niektórych rodzinach jest także piękny zwyczaj wspólnej rodzinnej modlitwy. Jeżeli wam, droga młodzieży, rodzice proponują to, nie sprzeciwiajcie się tej propozycji, bo to jest dla waszego dobra.

Zwróćmy uwagę na takie zdanie ważne w dzisiejszej Ewangelii, że rodzice wrócili razem z Jezusem do Nazaretu i Jezus był im poddany. Jezus nie wstydził się poddaństwa rodzicom, to nie było dla Niego upokorzenie, mimo że był Synem Bożym, że był kimś ważniejszym niż Maryja i Józef, ale był im poddany. Dzisiaj mówimy wiele o demokracji, żeby wszyscy zarządzili, ale są takie wspólnoty, w których nie może być pełnej demokracji. Taką wspólnotą jest rodzina. Dlatego Bóg powiedział, czcij ojca i matkę swoją. Wy nie możecie rządzić waszymi rodzicami. Rodzice mogą mieć czasem niższe wykształcenie od was, ale mama i tata to są przedstawiciele Boga na ziemi i kimkolwiek są rodzice i dzieci, dzieci powinny być zawsze poddane swoim rodzicom. Jak tego nie ma, to rodzina jest niewłaściwa, atmosfera w rodzinie jest niewłaściwa. Pamiętajmy, w rodzinie nie może być całkowitej demokracji. Są rodzice, którzy powinni mieć autorytet i są dzieci, które powinny być rodzicom posłuszne. Tu nie chodzi o ślepe posłuszeństwo, ale o takie, poprzez które wyrażamy cześć wobec naszych rodziców. Powtórzmy ewangeliczne stwierdzenie – „Jezus potem poszedł z nimi i jak wrócili z Nazaretu był im poddany”. Czasem na to

zdanie nie zwracamy uwagi, a ono jest bardzo ważne dla życia rodzinnego. Skoro Jezus był poddany swoim rodzicom, to my też powinniśmy być poddani naszym rodzicom.

Dlatego droga młodzieży, pamiętajcie, kto ma Ducha Świętego w sobie, to jest poddany swoim rodzicom. To nie jest niewola, to jest poddanie miłości. Rodzice was kochają i wy też okazujcie im miłość przez posłuszeństwo. Powtórzę, to nie jest relacja niewolnicza, to jest relacja posłuszeństwa. Jeżeli jesteśmy posłuszni, wtedy mamy największe doświadczenie wolności. Tego czasem nie rozumieją liberałowie, którzy głoszą czasem hasła: „róbta co chceta”. Czyli jesteście wolni, nic was nie zobowiązuje, wyzwalajcie się ze wszelkich zobowiązań. Człowiek nie jest sam w stanie określić co jest dobre, a co złe, nie jest w stanie określić, co jest prawdą, co jest fałszem, to jest przymiot Boga. Bóg określił co jest dobre, a co złe, co jest prawdą a co fałszem, my mamy tylko taki mechanizm w sobie, który nam pozwala odkrywać prawdę i kłamstwo, dobro i zło – to jest nasze sumienie czyli głos Boga w nas. Ale sumienie ma być też ukierunkowane na prawo zewnętrzne, które od Boga pochodzi, czyli dekalog i naukę Jezusa.

Jeśli to dzisiaj przypominam, w uroczystość Serca Matki Najświętszej, to po to, żebyście odnowili swoje życie w waszych rodzinach, żebyście byli lepszymi dziećmi. Pamiętajcie, że jeśli będziecie rodziców kochać bardziej i okazywać im posłuszeństwo, to będziecie bardziej wolni i dojrzałi.

### **3. Znaczenie medytacji nad Bożym słowem**

Zwróćmy jeszcze uwagę na ostatnie zdanie z dzisiejszej Ewangelii: „a Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swoim sercu”. Też bardzo ważne zdanie. Maryja była osobą kontemplującą, rozmodloną, rozważała wszystkie te sprawy, które się działy wokół Niej, które się działy z Jezusem, Jej Synem. Wszystkie te sprawy rozważała w swoim sercu. To jest też dla nas przypomnienie, żebyśmy rozważali Boże słowo w naszym sercu, uważali to za coś szczególnie ważnego dla nas.

Mądrość zawarta w Piśmie Świętym to jest najlepsza propozycja na życie, to nie tylko droga do życia wiecznego. Jezus zapytany, co mam robić, by osiągnąć życie wieczne, powiedział, zachowuj przykazania. To jest droga do życia wiecznego, a także najlepsza propozycja na życie. Dzisiaj odbyła się sesja naukowa – „Kościół nasz czy ich?” Dziennikarz Karnowski pięknie wyjaśniał słuchaczom, jakie trendy istnieją dzisiaj w Europie, mądrze potrafił to zanalizować, nazwać i wskazać rolę tych kierunków, które są widoczne w życiu publicznym w Polsce i Europie. Powiedział m.in., że coraz bardziej się ludzie przekonują, że Ewangelia jest najlepszą propozycją na udane życie. Kto słucha Boga, nigdy nie przegrywa i nigdy nie żałuje.

#### **4. Posłani na świadectwo**

Jeśli to dzisiaj wam przypominamy, w dniu przyjęcia sakramentu bierzmowania to w tym celu, byście wyszli z tej świątyni ozdobieni darami Ducha Świętego z przekonaniem, że znaleźliście najlepszego przewodnika, najlepszego przyjaciela, który ma na imię Jezus Chrystus. Będziemy się modlić, żeby On był dla was najważniejszy nie tylko dzisiaj, ale przez całe życie. Będziemy się modlić, żebyście byli całe życie otwarci na Ducha Świętego, którego Jezus zawsze na nas zsyła, przychodzi na każdej Eucharystii, gdzie jest uobecnione dzieło zbawcze Jezusa Chrystusa. Duch Święty jest nam dawany, byśmy trwali przy Chrystusie i byli Jego świadkami, nie wstydzili się wyznawać naszej wiary, mieli odwagę jej bronić. Mamy wiele możliwości, żeby wiarę naszą wyznawać, by bronić wartości, podkreślać, że Jezus Chrystus jest dla nas najważniejszy i że On nam daje najlepszą propozycję na udane życie osobiste i rodzinne. Kiedyś przyjdzie czas na wyjście z domu i założenie własnej rodziny, może ktoś będzie miał powołanie do kapłaństwa czy życia zakonnego. Jeżeli nie odejdziecie od Jezusa, nie zamkniecie się na działanie Ducha Świętego, to macie życie wygrane. Dlatego dzisiaj się modlimy, żebyście byli otwarci na te dary Ducha Świętego, które wspierają naszego ducha

słabego w sferze poznawczej i wolitywnej. Duch Święty jest jeden, ten sam zstąpił na apostołów, ten sam prowadził naszych świętych drogami wiary i miłości. Duch Święty nas wspomaga, kimkolwiek jesteśmy. Jeżeli tylko wierzymy i otworzymy się na Niego, to jesteśmy napełniani Jego darami. Dlatego zachęcam do modlitwy za przyczyną Matki Najświętszej, byśmy potrafili być otwarci na Ducha Świętego i w stylu Maryi prowadzili nasze życie, rozważali Boże słowo, modlili się i pełnili uczynki miłości. Amen.

## **Miłosierdzie otrzymywane i przekazywane jako sól ziemi i światłość świata**

*Warszawa, 7 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z udziałem Episkopatu Polski, pod przewodnictwem  
ks. abpa Celestino Migliore, nuncjusza apostolskiego w Polsce  
Kościół pw. Miłosierdzia Bożego i św. Faustyny*

### **Wstęp**

Ekscelencjo Najdostojniejszy Księżę Arcybiskupie,  
Nuncjuszu Apostolski w Polsce,  
Eminencjo, Ekscelencje, Czcigodni i Drodzy Bracia  
w posługiwaniu biskupim i kapłańskim,  
Drodzy Bracia i Siostry w powołaniu chrześcijańskim.

W nadzwyczajnym Roku Miłosierdzia dane jest nam sprawować Eucharystię w świątyni, w której trwa wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu i gdzie jest codziennie wysławiane Boże Miłosierdzie. W homilii obecnej złączymy przesłanie wysłuchanego słowa Bożego z tajemnicą Bożego Miłosierdzia. Treść rozważania zamknijemy w trzech punktach:

sól ziemi i światłość świata jako obraz miłosierdzia, punkt drugi – jako obdarowani miłosierdziem i trzeci – jako wezwani do czynienia miłosierdzia.

## **1. Sól ziemi i światłość świata jako obraz miłosierdzia**

Dobrze wiemy, że Pan Jezus wiele praw dotyczących Królestwa Bożego i życia duchowego, religijnego i moralnego ilustrował obrazami z życia ludzi a także z życia przyrody. Dzisiaj mówi do nas: „Wy jesteście solą ziemi... wy jesteście światłem świata” (Mt 5, 13-14). W tym obrazowym stwierdzeniu zawarte jest zobowiązanie. Sól konserwuje mięso przed zepsuciem i nadaje smak potrawom. Będąc solą ziemi, winniśmy chronić przed zepsuciem, czy zniszczeniem wartości dane nam przez Boga. Winniśmy także naszym stylem bycia nadawać smak chrześcijańskiemu życiu.

Podobnie ma się sprawa ze światłem. Światło w przyrodzie umożliwia widzenie, czyli poznanie i daje ciepło, potrzebne do życia, do wzrastania. Będąc światłem świata, winniśmy innym umożliwiać i ułatwiać poznanie prawdy i swoim duchowym ciepłem przyczyniać się do wzrostu miłości wśród ludzi. W nadzwyczajnym Roku Miłosierdzia możemy te dwa obrazy odnieść właśnie do miłosierdzia. Możemy nazwać miłosierdzie solą ziemi i światłością świata. Jezus Chrystus, Wcielone Miłosierdzie, nazwał się światłością świata. W oparciu o teksty biblijne i nauczanie ostatnich trzech papieży, spójrzmy na miłosierdzie w relacji do nas, w dwóch odsłonach: jako obdarowani miłosierdziem i jako wezwani do czynienia miłosierdzia.

## **2. Jako obdarowani miłosierdziem**

Bóg, który jest miłością, objawia się światu jako miłość miłosierna. Święty Jan Paweł II w Encyklice „*Dives in misericordia*” wymienia trzy etapy objawiania się Bożego Miłosierdzia. Bóg objawił się nam jako miłosierny w dziele stworzenia, w dziele wcielenia i w dziele odkupienia.

### *a) Miłosierdzie Boże w dziele stworzenia*

Bóg z miłości stworzył niebo i ziemię. Niebo wypełnił istotami duchowymi, a kosmos rzeczywistością materialną. Na ziemi mamy rzeczywistość nieożywioną i rzeczywistość istot żyjących na trzech poziomach życia: wegetatywnego, sensorywnego i psychiczno-duchowego. Dzieło stworzenia jest pierwszym przejawem Bożej miłości. Miłość ta odsłoniła pełniej swe oblicze miłosierne z chwilą, gdy pierwszy człowiek popełnił grzech, przekraczając Boże prawo. To miłosierdzie z natchnienia Bożego było potem wychwalane w szczególności w psalmach, chociażby w słowach: „Miłosierny Pan i łagodny, nieskory do gniewu i bogaty w łaskę” (Ps 103, 8). Także i nasze zaistnienie tu na ziemi odczytujemy jako przejaw Bożego miłosierdzia. Mogło nas przecież nie być, a jesteśmy, gdyż chciał nas mieć Bóg i chce nas mieć też na zawsze w wieczności.

### *b) Miłosierdzie Boże w wcieleniu*

„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). W kolędzie zaś śpiewamy: „Cóż masz niebo nad ziemiany, Bóg porzucił szczęście swoje, wszedł między lud ukochany dzielić z nim trudy i znoje”. Bóg w swoim miłosierdziu zatęsknił za człowiekiem, dlatego w drugiej Osobie Boskiej stał się człowiekiem. Wziął na siebie ciężar ludzkiego losu, włącznie z cierpieniem i śmiercią. W każdą niedzielę podczas liturgii świętej wypowiadamy słowa: „Który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba”.

### *c) Miłosierdzie Boże w dziele odkupienia*

Chrystus powiedział do swoich uczniów: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13). Św. Jan Ewangelista opisując Ostatnią Wieczerzę i dobrowolne wydanie się Jezusa na mękę i śmierć

krzyżową, zanotował: „Umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13, 1b). Św. Paweł w Liście do Rzymian napisał: „Bóg zaś okazuje nam swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5, 8). W kolędzie zaś śpiewamy słowa: „Niem mało cierpiał, niem mało, żeśmy byli winni sami”.

Mówiąc o objawianiu się Bożego miłosierdzia w dziejach zbawienia, warto przytoczyć wypowiedź św. Józefa Sebastiana Pelczara biskupa przemyskiego z początku dwudziestego stulecia. W jednej ze swoich książek napisał, że Bóg zbudował na ziemi trzy przybytki, pomniki miłości: w Betlejem – żłóbek, na Golgocie – krzyż i w Wieczerniku – Eucharystię.

Drodzy bracia i siostry, zamykając część drugą naszej refleksji, chcemy powiedzieć, jakie to ważne, abyśmy w naszej posłudze podkreślali to, że Bóg Miłosierny działa dzisiaj, działa w Kościele, tu i teraz, w świecie; działa w każdym człowieku i pragnie, abyśmy potrafili otwierać naszych wiernych na przeróżne dary Bożego miłosierdzia. Zachęca nas do tego Ojciec Święty Franciszek, który w bulli „Misericordiae vultus”, napisał: „Misją Kościoła jest głoszenie miłosierdzia Boga, bijącego serca Ewangelii, aby w ten sposób dotrzeć do serca i umysłu każdego człowieka” (MV, 12).

### **3. Jako wezwani do czynienia miłosierdzia**

Jezus zapowiedział w piątym błogosławieństwie w Ewangelii Mateuszowej: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). W „Dzienniczku” św. Faustyny czytamy, że miłosierdzie ludzkie jako odpowiedź na otrzymane Boże miłosierdzie, możemy urzeczywistniać w trzech formach: w modlitwie, słowach i uczynkach (por. nr 163).

#### *a) Miłosierdzie w modlitwie*

Św. Jan Paweł II zapytany przez jednego z dziennikarzy, o co najwięcej modli się, odpowiedział: „O miłosierdzie Boże

dla świata”. Dlatego my, pasterze Kościoła, winniśmy być obecni w tym codziennym błaganiu: „Miej miłosierdzie dla nas i całego świata”.

### *b) Miłosierdzie w słowie*

Ludzkie słowo jest narzędziem komunikacji, narzędziem oddziaływania na drugich. Niestety, bywa tak, że niekiedy jest to słowo kłamliwe, jest to słowo pogardy i nienawiści, ale – na szczęście – jest i tak, że są też słowa prawdy, nadziei, pocieszenia, miłości, miłosierdzia. Mamy świadomość, że dziś ogromnie obniżył się standard ludzkiego słowa, poziom dialogu publicznego, społecznego. Trzeba nam ciągle wracać do języka Ewangelii, a więc do języka prawdy, życzliwości, cierpliwości, przebaczenia, miłości i miłosierdzia.

### *c) Miłosierdzie w czynie*

Z pewnością jest to najwyższa i najdoskonalsza forma okazywania miłosierdzia. Chrystus dzisiaj ponowił do nas wezwanie: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5, 16). Nasze życie może być dla niektórych jedyną książką, którą oni dzisiaj jeszcze czytają. Dar serca ubogacza zawsze w pierwszej mierze, w pierwszej kolejności, dającego, darczyńcę. Przekonała się o tym wdowa z Sarepty Sydońskiej, spełniając dobry czyn wobec proroka Eliasza. Dar jedzenia ofiarowany głodnemu prorokowi ubogacił ją samą: „Dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się według obietnicy, którą Pan Bóg wywiedział przez Eliasza” (1 Krl 17,16). „Więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu” (Dz 20,35) to słowa Chrystusa, które św. Paweł zostawił w Milecie mieszkańcom Efezu, gdy się z nimi rozstawał.

Nasz św. Papież Miłosierdzia powiedział: „Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to kim jest. Nie przez to, co ma, ale czym dzieli się z innymi”. Szukajmy na tej drodze

naszej wielkości – na drodze – nie więcej mieć, ale pełniej być, na drodze dzielenia się, dawania siebie, na drodze miłosierdzia.

W obecnym roku stulecia śmierci św. Brata Alberta Chmielowskiego warto przypomnieć słowa z kazania kard. Karola Wojtyły, wypowiedziane 50 lat temu, w 1966 r., w pięćdziesiątą rocznicę śmierci Świętego. Metropolita krakowski powiedział wtedy: „Jeżeliby nie było miłosierdzia, nie byłoby chrześcijaństwa. To jest jedno i to samo. W służbie miłosierdzia nawet fundusze nie są najważniejsze, nawet domy, zakłady i szpitale nie są najważniejsze, chociaż są to środki niezbędne. Najważniejszy jest człowiek. Brat Albert jest dla nas niedościgłym wzorem. Nie miał prawie żadnych środków, nie dysponował żadnymi funduszami, żadnymi gotowymi instytucjami, postanowił dawać siebie”.

## **Zakończenie**

Drodzy bracia i siostry, wdzięczni Bogu za okazywane nam miłosierdzie w życiu świata i Kościoła, w życiu naszym osobistym, dziękujemy dzisiaj także w tej Eucharystii za dar Nuncjusza Apostolskiego, który przez w sumie dziewięć lat nam służył. Dzielił się z nami troską o kondycję Kościoła w naszej Ojczyźnie. Dziękujemy Bogu za to dobro, które otrzymaliśmy od Boga, Ojca Miłosierdzia, przez posługę przedstawiciela Piotra naszych czasów w Polsce i wypraszajmy także dla Księdza Arcybiskupa Nuncjusza i dla nas wszystkich tu obecnych, mądrość serca, łaskę otwierania się na Boże miłosierdzie, i łaskę bycia miłosiernym, na wzór naszego Pana Jezusa Chrystusa. Amen.

# Dlaczego sakrament bierzmowania?

*Bielawa, 9 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu  
Kościoł.pw. Wniebowzięcia NMP*

## Wstęp

Droga młodzieży, w dzisiejszej homilii, której wysłuchamy tuż prze przyjęciem sakramentu bierzmowania, zastanowimy się nad odpowiedzią na pytanie, w jakim celu przyjmujemy ten sakrament. Odpowiedź na to ważne pytanie podaliście przed chwilą wy sami, ale z pewnością wymaga ona jeszcze pewnego rozwinięcia i pogłębienia. Przypomnę słowa, przez was wypowiedziane, aby je jeszcze raz rozważyć, dla waszego duchowego dobra. Słowa te brzmią: „Pragniemy, aby Duch Święty, którego otrzymamy, umocnił nas do mężnego wyznawania wiary i do postępowania według jej zasad”.

## 1. Sakrament bierzmowania szczególnym sakramentem Ducha Świętego

Droga młodzieży, powiedzieliście przed chwilą: „Pragniemy, aby Duch Święty, którego otrzymamy”. W słowach tych wyznaliście wiarę, że naprawdę dziś otrzymacie Ducha Świętego. Będą to Jego siedmiorakie dary: dar mądrości, dar rozumu, dar rady, dar męstwa, dar umiejętności, dar pobożności, dar bojaźni Bożej. Wszystkie te dary wzmacniają naszego ducha w sferze poznawczej i wolitywnej. Są jakby pokarmem dla naszego życia duchowego w wierze, nadziei i miłości. Dzięki Duchowi Świętemu możemy wierzyć, modlić się, dobrze mówić i dobrze czynić. Św. Paweł mówi, że bez pomocy Ducha Świętego nie można powiedzieć, że Panem jest Jezus. Duch Święty nas uzdalnia do poznawania prawdy i życia w prawdzie.

## **2. Duch Święty umacnia nas do mężnego wyznawania wiary**

Droga młodzieży, powiedzieliście przed chwilą: „Pragniemy, aby Duch Święty... umocnił nas do mężnego wyznawania wiary”. Przypomnijmy to, o czym słyszeliśmy w Pierwszym Czytaniu, że Duch Święty umocnił apostołów i ich uczniów do mężnego wyznawania wiary. Oni, gdy otrzymali Ducha Świętego – przestali się lękać, otrzymali wewnętrzny zapał do mówienia tego, co usłyszeli od Jezusa. Dzięki Duchowi Świętemu nowymi oczyma spojrzeli na to, co słyszeli od Jezusa i co z Nim przeżyli. Głosili Ewangelię odważnym słowem potwierdzanym przez ich życie.

A teraz zastanówmy się, w jaki sposób wyznajemy naszą wiarę. Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, trzeba się zastanowić nad osobistą modlitwą, czy ona istnieje w codziennym naszym życiu? A jeśli jest, to jaka ona jest? Czy jest to rozmowa, przebywanie serdeczne z Bogiem? Trzeba się zastanowić, czy w naszych koleżeńskich rozmowach pojawiają się tematy religijne, czy ma miejsce to, co się nazywa dzielenie się Ewangelią, dzielenie się wiarą?

## **3. Duch Święty umacnia nas do postępowania według zasad wiary**

Droga młodzieży, w waszej wypowiedzi, przed tą homilią, złożyliście też deklarację, że, będziecie postępować według zasad wiary, bowiem wiarę wyznawaną w słowach, trzeba potwierdzać w życiu w dobrych uczynkach.

Jerzy Zawiejski w jednej ze swoich książek przedstawia bohaterską historię młodej lekarki, pracującej w czasie niemieckiej okupacji w szpitalu. Opiekowała się psychicznie chorymi. Gestapo wydało na nich wyrok – wytruć ich gazem. Owa lekarka postanowiła pójść razem z nimi na śmierć. Początkowo uważano, że mówi nieodpowiedzialnie i żartuje. Ale kiedy przyjechały wozy ciężarowe i zabrały chorych, ona wskoczyła na jeden

z nich i razem pojechała z pacjentami. Razem też z chorymi ją zagazowano. Wszyscy potem zadawali sobie pytanie: dlaczego to zrobiła? Znano ją jako człowieka, jako lekarza. Była człowiekiem bardzo zrównoważonym i odpowiedzialnym. Znalaziono jedną odpowiedź, że to było szaleństwo miłości. Ona tych ludzi pokochała, tych, którymi wzgardzono. Ona postanowiła, że nie może ich zostawić samych, że w tym momencie musi dać świadectwo. Kiedy wszyscy ich opuścili, ona będzie im towarzyszyła: w życiu i w śmierci. To było szaleństwo miłości. To było jakieś odbicie tej szalonej miłości, która dokonała się na krzyżu Chrystusa.

## **Zakończenie**

Bądźmy i my dzisiaj, na miarę naszych wyzwań, w naszych rodzinach, w szkole, w czasie roku szkolnego i na wakacjach, bądźmy świadkami prawdy i miłości. Prośmy dzisiaj Ducha Świętego, by nas uczynił do tego zdolnymi. Amen.

# **Ludzka zgoda na prymat Bożej myśli w życiu**

*Oldrzychowice Kłodzkie, 10 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z udziałem wspólnoty zakonnej  
Klasztor Sióstr Franciszkanek Szpitalnych*

## **1. Bóg przychodzi w ciszy**

W dzisiejszej homilii poruszymy trzy wątki. Wątek pierwszy ma tytuł: Bóg przychodzi do nas w ciszy, w spokoju. Wątek drugi podejmie temat troski o nasze piękne wnętrze, o nasze dobre myślenie i wątek trzeci przyniesie rozważania o wartości czystości ewangelicznej.

Wątek pierwszy jest podyktowany przez dzisiejsze I czytanie. Stał Eliasz przed grotą i oczekiwał na spotkanie z Bogiem. Była wielka wichura, burza i grzmoty, i wydawało się, że w tym wielkim hałasie Bóg się objawi Eliaszowi. Nie stało to się od razu. Dopiero w spokojnym wietrzyku, w ciszy Bóg okazał swoją obecność. To jest wydarzenie niezwykle pouczające dla nas, bo my czasem Boga szukamy w nadzwyczajnych wydarzeniach, w wielkim rozgłosie, a Bóg przychodzi do nas w ciszy, w spokoju. Okazuje się, że Jego młyny miały inaczej niż nasze ludzkie młyny. Zresztą Bóg polecił napisać natchnionemu autorowi, że „myśli moje nie są myślami waszymi i drogi moje nie są drogami waszymi”. Logika działania Bożego jest inna niż nasza. Tak często w Kościele to widzimy, w życiu diecezjalnym, w życiu zakonnym. Czasem są mianowania na ważne funkcje, niekiedy jesteśmy zdziwieni, dlaczego ten lub ta, przecież się nie nadaje i dziwimy się, że kogoś nieznanego, niepozornego wybrano, a potem okazuje się, że ten niepozorny stał się wielki w tej funkcji, którą otrzymał. To jest logika działania Ducha Świętego i dlatego warto o tym pamiętać. Bóg czasem działa inaczej niż my to sobie wyobrażamy. Czasem gdy się o coś modlimy, plan przedstawiamy Bogu do zatwierdzenia, a i tak dzieje się inaczej, niż chcemy, bo Bóg ma swoją logikę działania, ma swoje metody obdarowywania nas miłością.

## **2. Troska o ludzkie wnętrze**

Punkt drugi jest wyznaczony przez dzisiejszą Ewangelię. Jezus przestrzega nas przed złymi myślami – „każdy kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się z nią w swoim sercu dopuścił cudzołóstwa”. Mamy zatem wskazanie, jak ważne jest nasze wnętrze, nasze ewangeliczne myślenie, bo nasze słowa, nasze czyny rodzą się przecież z myślenia. Już u źródła musi być porządek, zdrowe myślenie, żeby ze zdrowego myślenia rodziło się zdrowe ewangeliczne mówienie i działanie. Zatem zaczynamy od myślenia, a nasze myślenie kształtujemy słowem Bożym, rozważaniem Pisma Świętego, lekturą dzieł ascetycz-

nych mistrzów życia duchowego. Czynimy to, byśmy nabrali poprawnego sposobu myślenia. W Krakowie na domu Jana Długosza jest napis pochodzący ze średniowiecza: „Nil est in homine bona mente melius” – „nie ma w człowieku nic lepszego nad dobrą myśl”. Kształtowanie dobrego myślenia to jest coś, od czego trzeba zaczynać, bo wszystko co wielkie, ważne rodzi się w sercu. Tak jak jest w Ewangelii powiedziane, że z serca wypływa wszystko: dobre intencje i także złe. Ktoś powiedział, że Bóg z szatanem nieustannie prowadzi walkę, a miejscem tej walki jest ludzkie serce. Dlatego to zdanie Jezusa, które mówi o pożądlivosti jest dla nas wezwaniem, byśmy pilnowali tego, co dzieje się w naszej duszy, w naszych myślach, w naszym sercu, by był tam Boży porządek.

### **3. Wartość czystości**

Trzeci wątek, który też możemy wyprowadzić z dzisiejszej Ewangelii, to wartość czystej miłości, wartość czystości. Zwykle jak ludzie nie zachowują czystości, nawet w gronie osób powołanych, to się potem ujawnia i skutki tego widać w różnych sektorach działalności. Jezus nam wytyczył styl życia. Zauważamy, że otoczył się ludźmi czystymi, narodził się z Dziewicy Niepokalanej, która jako Oblubienica miała przeczystego Józefa. Na ucznia umiłowanego wybrał sobie nie apostoła żonatego tylko dziewiczego Jana, który jako jedyny stał pod krzyżem, bo miłował miłością czystą. To jest wskazówka, byśmy cenili sobie czystość jako wielki dar, który otrzymujemy od Boga. Czystość trzeba budować naszym wysiłkiem, naszą wstrzeźliwością, naszym wyrzeczeniem, naszą roztropnością. Ona stoi na straży miłości. Jeżeli nie ma czystości przed małżeństwem, czy w małżeństwie, w kapłaństwie, jeśli myślimy niepoprawnie, utrzymujemy kontakty, które się Bogu nie podobają, to nasze umocowanie jest nikłe. Jeżeli nie ma czystości w małżeństwie, takiej jaka powinna być, to miłość ta rozpada się. Natomiast jeżeli potrafimy nad sobą panować, to potwierdzamy, że człowiek może być panem samego siebie, może umieć kierować samym

sobą, a to jest wielka sztuka. My łatwiej kierujemy innymi, mamy im wiele do doradzenia i najtrudniej nam przychodzi kierowanie samym sobą. To jest trudne i wielkie.

Papież Jan Paweł II często nam przypominał, że z naszej dobrze przeżywanej czystości ewangelicznej rodzi się dyspozycyjność, otwarcie dla wszystkich. W małżeństwie wiemy, że ta dyspozycyjność jest przede wszystkim wobec drugiej osoby, żony, męża. Św. Paweł pisał, że kobieta, która jest zamężna, troszczy się o sprawy swojego męża, a ta, która nie jest zamężna, jest bardziej otwarta na Boga. Tak często bywa, chociaż są wyjątki. To jest pewna wartość, która nas otwiera w pełni na Boga i inne osoby, jesteśmy dyspozycyjni dla wszystkich. Kiedyś po audycji radiowej dzieci z II klasy przyszły do księdza i powiedziały, że się martwią, bo ksiądz już nie będzie ich. Ksiądz się zdziwił i odpowiedział, że zawsze będzie ich, będzie z nimi. Na to powiedziały, że słyszały w radiu, że się księża będą żenić, a jak się ożenią, to już nie będą dla nich. Małe dzieci, a potrafią tak pięknie prawdę wyrazić o naszym życiu.

Zatem będziemy się modlić, żebyśmy dali dobrą odpowiedź na czytanie Bożego słowa, żebyśmy dbali o ciszę, o skupienie, bo wtedy to nam przychodzi łatwiej, żebyśmy dbali o nasze wnętrze, o nasze myślenie, żeby było piękne i żebyśmy sobie cenili cnotę ewangeliczną czystości, bo ona służy miłości i wszelkim innym cnotom. Amen.

# Duch Święty i zdolność panowania nad sobą

*Wałbrzych, 10 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół pw. Zmartwychwstania Pańskiego*

## 1. Troska o integralne przepowiadanie Ewangelii – czystość seksualna

Tematem dzisiejszej homilii będzie Duch Święty, który nas wspomaga w zachowaniu czystości moralnej, w tym czystości seksualnej. Taki temat wyznacza nam Ewangelia dzisiaj czytana.

Moi drodzy, są takie tematy, które są rzadko poruszane i takim tematem może być temat czystości małżeńskiej, przedmałżeńskiej, także temat piekła. Dzisiaj nawet księża krępują się o tym mówić, bo ludzie nie chcą tego słuchać. Jednak Ewangelia jest integralna, nie możemy jej traktować wybiórczo i tylko mówić o tym, co jest miłe, łatwe, ale także o tym, co trudne. Trzeba zachować wierność nauce Jezusa i przyjąć Ewangelię w całości, nie wyłączać żadnych tematów, które są w niej zawarte. Jak nadmieniałem, temat, który zapowiedziałem, może być trudny do podjęcia, ale w imię wierności nauce Jezusa trzeba też go omówić. Dzisiaj jesteśmy świadkami totalnego lekceważenia rad ewangelicznych, a więc ubóstwa bo jest pogoń za pieniądzem, jest także kryzys posłuszeństwa, dzieci nie chcą słuchać rodziców, zwłaszcza w okresie dojrzewania, są konflikty między dziećmi a rodzicami, jest także w społeczeństwie nieposłuszeństwo wobec zasad moralnych. Taki los jest też z czystością, o której mówi VI przykazanie – „nie cudzołóż”. Ostatnio słyszeliśmy w Ewangelii, że Jezus do tego przykazania nawiązał i poczynił dodatkowe uwagi, dał wskazówki, przypomniał, że nie tylko są czyny grzeszne a więc cudzołóstwo, życie seksualne bez sakramentu małżeństwa, ale także myśli, mówienie, które jest nieskromne. Słyszeliśmy to oznajmienie, że kto patrzy pożądliwie na kobietę, już się z nią

dopuszczył cudzołóstwa. Grzechy nieczyste nie tylko wyrażają się w uczynkach grzesznych, ale także w słowach i myślach.

Dzisiaj jest wielkie zagrożenie tego sektora życia ludzkiego, gdyż mamy dostęp do mediów, do Internetu. Wystarczy kilka kliknięć, by zobaczyć zdjęcia pornograficzne, by oglądać filmy. Dawniej takich pokus nie było, dlatego tym bardziej musimy być dzisiaj czujni i pomagać młodzieży we właściwym przeżywaniu uczuć miłości i wskazywać na wartość czystości. Człowiek jest obdarzony różnymi pragnieniami, popędami, jesteśmy częścią przyrody, ale częścią szczególną, bo żyjemy na styku świata materialnego i duchowego. Filozofowie w średniowieczu mówili, że człowiek jest umiejscowiony w środku. Najpierw jest Bóg czyli byt najdoskonalszy, Stwórca nieba i ziemi, dalej są byty duchowe czyli aniołowie, duchy czyste bez ciała, my zajmujemy środkowe miejsce, a pod nami jest jeszcze świat żyjący zwierzęcy i roślinny oraz świat nieożywiony, świat mineralny, ziemia, woda, powietrze. My jesteśmy w środku, łączymy w sobie świat niewidzialnego ducha ze światem materialnym. Jesteśmy uczestnikami procesów odżywiania, oddychania, rozmnażania. To są procesy funkcjonujące w świecie przyrody, ale jest różnica, bo w człowieku sfera zmysłowa jest poddana sferze umysłowej. Dlatego umysł ludzki winien kierować naszą zmysłowością. Nie powinno być tak, że materia kieruje duchem, tylko duch powinien kierować materią, a więc powinniśmy trzymać w ryzach także nasz popęd seksualny. Nie tylko chciwość na pieniądze, nie tylko pożądlivość władzy, znaczenia, ale także trzeba trzymać w ryzach popęd seksualny, który jest w nas, żeby rodzaj ludzki nie zaginął, bo ludzie umierają, a nowi powinni na świat przychodzić. Ale moi drodzy, to wszystko musi być uporządkowane i normalnie powinni nowi ludzie przychodzić na świat w rodzinie, gdzie jest ojciec, matka, gdzie jest wspólnota małżeńska, która się przeobraża we wspólnotę rodzinną. To jest najważniejsze miejsce i najważniejsza sytuacja do przyjścia na świat nowego człowieka i do jego wychowania. Żeby się dobrze do małżeństwa przygotować, to musimy w młodym wieku dobrze się ukształtować i mieć właściwy stosunek do swojego

ciała, do swojego popędu seksualnego. Jest ważne, żeby w tym wymiarze być posłusznym Bogu. Bóg się nie pomylił. Wszelcy poprawiacze Boga kończą marnie. Dzisiaj mamy takich poprawiaczy Boga, którzy mówią, że czystość przedmałżeńska jest przeżytkiem, że przed małżeństwem wszystko wolno, łącznie z aborcją. Istnieją tacy poprawiacze Boga i jeżeli Kościół przypomina Boże Prawo, które też reguluje tę sferę życia, to od razu krzyczą. Jeszcze raz powtórzę, że wszyscy poprawiacze Boga marnie kończą. A Kościół tę wolę Boga wyjaśnia w nauce, która jest głoszona w homiliach, na katechezie. Trzeba powiedzieć, że życie seksualne jest tylko usprawiedliwione w małżeństwie. Gdybym nie miał święceń kapłańskich, nie mógłbym Mszy odprawiać, spowiadać, bierzmować. Tak samo ludzie, którzy nie mają sakramentu małżeństwa, nie mają prawa do życia seksualnego. Tak Bóg postanowił, jeżeli my to zmieniamy, to sami siebie niszczyliśmy i dlatego to trzeba też młodzieży mówić. Nie patrzcie na to, że wasze koleżanki i koledzy coś takiego czynią i się śmieją. Do czasu. Jest pewna prawidłowość, która brzmi, że wszelkie przekraczanie Bożego prawa przyczynia się do niszczenia człowieka. Wrogowie Boga wszystko robią, żeby inaczej wytyczyć praktykę naszego życia.

## **2. Duch Święty i kierowanie sobą**

Drodzy moi, Duch Święty nas wspomaga, byśmy stawali się panami nas samych. Łatwiej jest kierować drugimi ludźmi, innym rozkazywać, najtrudniejsze kierownictwo dotyczy nas samych. Ale trzeba kierować swoim ciałem, swoim popędem, być panem i dysponować swoim ciałem i zachować się zgodnie z prawem Bożym. Mówią ludzie, że ile grzechów jest przed ślubem, tyle jest nieszczęść po ślubie. Rodzice, którzy mają pokazny staż małżeński mogą powiedzieć, że jeżeli nie słuchamy Boga, to na tym przegrywamy.

Dlatego droga młodzieży, wchodźcie w życie dojrzałe, otrzymujecie Ducha Świętego, żebyście potrafili kierować samymi sobą, żebyście lepiej Boga słuchali i byście mogli

powtarzać, że Bóg ma rację. Nie ludzie mają rację, ludzie często się mylą, tylko Bóg jest nieomylny i to, co dał ludziom w dziejach zbawienia przez proroków i szczególnie przez Syna Bożego Jezusa Chrystusa, to jest dla nas wartość, którą trzeba zawsze promować i według której trzeba żyć. To jest nasze zadanie i jeżeli mamy w sobie Ducha Świętego, to rozumiemy to i potrafimy się do tego stosować. Jeżeli upadniemy, gdy okazemy się słabi, to jest droga powrotu: konfesjonał, ukłonienie przed krzyżem, wtedy uzyskamy przebaczenie. Nigdy nie wolno Boga poprawiać i atakować tego, co Bóg nam w dziejach zbawienia zostawił dla naszego dobra, byśmy godnie jako ludzie żyli. Kończąc tę homilię, chciejmy także w sektorze naszego życia moralnego, życia seksualnego, stosować się do Bożych wskazań, bo to co nam Bóg polecił, to jest zawsze dla naszego dobra. Żebyśmy mogli sprostać tym zadaniom i prawidłowo kierować sobą, zachować czystość przedmażeńską, czystość w małżeństwie, która jest nieco inna, to jest nam potrzebne wsparcie Ducha Świętego. Nie tylko byśmy wierzyli, byśmy modlili się codziennie, byśmy wiedzieli, czym jest Msza Święta i tęsknili za każdym pójściem do kościoła. Duch Święty nas też wspomaga, byśmy w każdym sektorze naszego życia, również seksualnego, dobrze postępowali, mieli nie tylko poglądy prawidłowe, ale także działania by były zgodne z tym, co Bóg postanowił.

### **3. Następstwa odrzucenia Boga**

Tu jest nam potrzebne Boże wsparcie, szczególnie dzisiaj, gdy świat jest rozchwiany moralnie, gdy staje się antyboży. Zobaczcie, ilu ludzi w Wałbrzychu nie chodzi do kościoła. A przecież życie kiedyś się skończy. Matka Boża w Fatimie pokazała dzieciom piekło. To nie jest bajka, to był straszny widok. Siostra Łucja opowiadała. Dzisiaj obejrzałem film o Janie Bosko, świętym z XIX w., który założył zakon salezjański. Miał on sen za sprawą Ducha Świętego i widział piekło. Jezus powiedział, że jeżeli ktoś ulegnie pokusie i za nią pójdzie, to

czeka go ogień piekielny. Jest w Ewangelii w wielu miejscach mowa o piekle i tego nie wolno wykreślić z Ewangelii, nie wolno wyrzucić tym bardziej, że Matka Boża o tym mówiła w objawieniach w Fatimie.

Moi drodzy, skończy się życie, skończą się pieniądze, wszystko się skończy i trzeba będzie odejść. Mówcie o tym ludziom, którym się wydaje, że sobie bez Boga poradzą. Życie bez Boga jest bardzo nijakie, to można na jakiś czas zagłuszyć tę tęsknotę serca za Bogiem, a św. Augustyn powiedział: „stworzyłeś nas Boże dla siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki Ciebie Boże nie odnajdzie”. Ludzie tę tęsknotę zagłuszają, ale przyjdzie czas, kiedy wszystko się zamknie tu na ziemi. I co potem? Kardynał Robert Sarah napisał książkę „Bóg albo nic”. Trzeba wybrać albo Boga albo nic. Co wybieremy? Odpowiedzmy sobie sami. Amen.

## Wskazania na pracę apostołską

*Bardo, 11 czerwca 2016 r.*

*Msza św. w czasie trwania Nowenny przygotowującej do świętowania  
50-lecia Figurki Matki Bożej Bardzkiej, Strażniczki Wiary  
Bazylika pw. Nawiedzenia NMP*

### Wstęp

Umiłowani bracia i siostry, wysłuchaliśmy słowa Bożego przeznaczonego na dzisiejsze liturgiczne wspomnienie św. Barnaby Apostoła. Z tego słowa dowiadujemy się, że zanim apostołowie i ich uczniowie zostali posłani na głoszenie Ewangelii, byli wcześniej formowani, przechodzili przez odpowiednie przygotowanie. Można powiedzieć, że odbywali praktykę, podjętą w Kościele apostołskim, która została wytyczona Kościołowi wszystkich wieków, także Kościołowi naszego czasu, a więc i nam. Ewangelizacja może być skuteczna i owocna, jeśli chrześcijanie poddadzą się najpierw procesowi formacji, jeśli dobrze przygotowują się do dzielenia się z innymi wiarą, modlitwą,

prawdą, miłością. Dopiero potem można podjąć dzieło apostołstwa, dzieło głoszenia Ewangelii. W homilii dzisiejszej, tutaj, przed Matką Bożą Bardzką, noszącą tytuł Strażniczki Wiary, zastanowimy się, jak powinno wyglądać nasze przygotowanie się do podjęcia misji ewangelizacyjnej i jak powinna ta misja potem być realizowana.

## **1. Jako ci, którzy uwierzyli i zostali napelnieni Duchem Świętym – przygotowanie do misji apostolskiej – kształtowanie siebie – formacja ascetyczna i teologiczna**

Autor Dziejów Apostolskich mówi dziś o Barnabie, że „był człowiekiem dobrym i pełnym Ducha Świętego i wiary”. Trzeba przyjąć, że te przymioty ukształtował w sobie w gminie jerozolimskiej wśród apostołów. Tak zresztą wcześniej kształtowali się duchowo u Chrystusa pierwsi, powołani przez Niego, uczniowie. Przygotowywali się do przyszłej misji, słuchając Jego nauki, patrząc na Jego cuda, a potem przez przeżywanie Jego męki, śmierci i zmartwychwstania. Zatem apostołowie, w tym także ich uczeń św. Barnaba, zanim usłyszeli od Jezusa słowa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody.... Idźcie i głosście: Bliskie jest królestwo niebieskie”, najpierw przy Chrystusie umacniali się w wierze.

Barnaba był człowiekiem dobrym, pełnym Ducha Świętego i wiary. Takie właśnie przymioty potrzebne są wszystkim nam. Te przymioty powinniśmy zdobywać w naszych gniazdach rodzinnych, we wspólnotach parafialnych, do których należymy, we wspólnotach sąsiedzkich, w gronie ludzi, z którymi na co dzień przebywamy, czy to w domu, czy w pracy.

Jednakże do ukształtowania takich przymiotów potrzebujemy także pielgrzymek do miejsc modlitwy i szczególnych łask. Stąd też tej wiosny przyjeżdżają do Barda nasi wierni z kapłanami z poszczególnych dekanatów. Takie przyjazdy bardzo służą naszej formacji duchowej, ewangelicznej, abyśmy potem lepiej angażowali się w dzieło apostołstwa.

Dzisiaj tu, przed Matką Bożą zastanówmy się, czy o każdym, o każdej z nas mógłby ktoś powiedzieć, że jest człowiekiem dobrym, pełnym Ducha Świętego i wiary. Pomyśl, czy zasługujesz w tej chwili na takie miano, że jesteś człowiekiem dobrym, że jesteś dobrą żoną, matką, dobrym mężem, ojcem, dobrą babcią, dziadkiem, synową, zięciem, teściową, czy jesteś dobrym księdzem, dobrym proboszczem, dobrym wikariuszem, dobrym katechetą, czy jesteś po prostu dobrym człowiekiem?

Czy jesteś pełnym Ducha Świętego, czy masz świadomość, że nosisz w sobie Ducha Świętego, że jesteś dla Niego świątynią, czy prosisz Go o dobre natchnienia? Czy jesteś także pełną, pełnym wiary i miłości do Pana Boga.

Maryja patrzy na ciebie, czy chciałbyś być naprawdę takim człowiekiem jak św. Barnaba, czy chciałbyś być podobny do Maryi, być taką dobrą jak Ona, być napełnioną, napełnionym Duchem Świętym i wiarą tak jak Ona? Zapragnij najpierw takim, taką być, by stać się ewangelizatorem, apostołem wiary, nadziei i miłości.

## **2. Nasza misja apostołska – dzielenie się wiarą i miłością**

Dzisiejsze słowa Pana Jezusa skierowane kiedyś do apostołów, odnoszą się do nas: „Idźcie i głosście: Bliskie już jest królestwo niebieskie” (Mt 10,7). Drodzy bracia i siostry, to co otrzymujemy od Ducha Świętego: prawdę, dobro, wiarę, miłość jest nie tylko dla nas, to jest do podziału, do podzielenia się z innymi. Są dwie główne formy dzielenia się prawdą i dobrem: słowo i czyn: słowo prawdy i czyn miłości. Trzeba te formy traktować integralnie, gdyż one się wzajemnie dopełniają.

### *a) Ewangelia słowa*

Ważne jest dzielenie się z drugimi dobrymi radami, zachętami. Ktoś powie: ja to praktykuję. Staram się mówić o Bogu, zachęcam dzieci do modlitwy. Czasem jednak brakują rodzicom

odwagi, by upomnieć syna lub córkę, gdy ci źle postępują. Czasem się nawet zgadzają na wspólne zamieszkanie syna czy córki przed ślubem z narzeczoną czy z narzeczonym, by się dziecko nie obraziło. Pamiętajmy, że broniąc prawa Bożego, bronimy człowieka. Jednakże samo mówienie nie wystarczy. Za słowem winien iść czyn, przykład życia. Słowo trzeba wzmacniać i wspierać modlitwą, postem i pokutą, przykładem dobrego życia.

### *b) Ewangelia czynu*

Ewangelizacja przez dobry czyn zwykle jest skuteczniejsza. Stare powiedzenie głosi: „Verba docent, exempla trahunt – Słowa pouczają, przykłady pociągają”. Bł. papież Paweł VI, a za nim jego następcy, podkreślali, że ludzie dzisiaj słuchają bardziej świadków aniżeli nauczycieli. Jeśli zaś słuchają nauczycieli, to dlatego, że są oni świadkami. Wiemy, że z tym świadectwem bywa różnie. Wiemy, że niektórzy ochrzczeni i wybierzmowani chrześcijanie, którzy są rodzicami, przestali być skutecznymi ewangelizatorami swoich dzieci, gdyż wygasła w nich wiara, zamarła, zanikł udział w niedzielnej Mszy Świętej. Opowiadał mi ostatnio ksiądz z większego miasta, że był bardzo zbulwersowany widokiem, gdy w białym tygodniu dzieci pierwszokomunijne podwożone są przez rodziców do kościoła na Mszę Świętą. Niektórzy rodzice podjeżdżają pod kościół, dziecko wysiada, rodzice czekają na dziecko w samochodzie albo nawet w tym czasie idą na zakupy. Potem wracają i po Mszy Świętej zabierają dziecko do domu. To jest kiepska ewangelizacja, czasem nawet jest to antyewangelizacja.

### **3. Jako zwiastunowie Bożego pokoju**

W dzisiejszej Ewangelii, we wskazaniach na pracę apostołską Pan Jezus poleca nieść ludziom pokój: „Wchodząc do domu, przywitajcie go pozdrowieniem. Jeśli dom na to zasługuje, niech zstąpi na niego pokój wasz, jeśli nie zasługuje, niech pokój wasz

wróci do was” (Mt 10,13). Bądźmy zatem zwiastunami Bożego pokoju. Nie siejmy strachu, beznadziejności. Dochodzą nas ostatnio głosy, że rodzice i nauczyciele odradzają młodzieży udanie się w lipcu do Krakowa na Światowe Dni Młodzieży, na które przybędzie Ojciec Święty Franciszek. Straszy się młodzież zamachami terrorystycznymi. Zaczyna się siać psychozę przed zamachami. Powinniśmy zawierzyć Bożej Opatrzności. Nasze życie jest przecież w rękach Pana Boga. Budźmy wiarę w Bożą Opatrzność. Ojciec Święty Jan Paweł II tak często nam powtarzał: „Nie lękajcie się!” Dlatego zawierzmy Bogu i bądźmy nie apostołami strachu, ale zwiastunami pokoju.

## **Zakończenie**

Matce Bożej Bardzkiej powierzmy wszystkie ważne sprawy naszego życia osobistego, rodzinnego, parafialnego i narodowego. Prośmy pokornie, abyśmy umocnieni w tym sanktuarium w wierze, udali się potem na świadczenie ewangelicznej prawdy i miłości. Módlmy się także, abyśmy byli dla drugich zwiastunami prawdziwego pokoju. Amen

# **Od wiary odziedziczonej do wiary z wyboru**

*Pieszyce, 11 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół pw. św. Jakuba*

## **Wstęp**

Temat homilii jest następujący: od wiary i życia religijnego odziedziczonego do wiary i życia religijnego z wolnego wyboru. Homilię ułożymy w tryptyk. Najpierw powiemy, jaki jest świat, do którego wy wchodzić, wy jako młodzi ludzie, postawimy diagnozę, potem wskażemy, jaki ten świat powinien być według

zamysłu Bożego i w trzeciej części powiemy co zrobić, żeby ten świat zmienić z takiego jaki jest na taki, jaki być powinien. To jest metoda francuskiego socjologa Le Brasa, nazywa się widzieć, oceniać i działać.

## 1. Świat wobec Boga

Droga młodzieży, mamy dzisiaj świadomość, w jakim świecie żyjemy. Nie będziemy się przypatrywać szczegółom, chodzi nam głównie o relację tego świata do Boga. Jest to świat na pewno nieprzychylny Bogu, mimo że jest Kościół, że mamy tylu księży, siostry zakonne, że są nabożeństwa, pielgrzymki, że sporo ludzi jeszcze uczęszcza na Mszę Świętą, to jednak ujmując globalnie tych głęboko religijnych nie jest już tak wielu. Tu nie chodzi tylko o takich czystych ateistów, których mamy niewiele, ale mamy dużo ludzi niby wierzących, niby religijnych, ale jak się przyjrzymy ich życiu, to nie widać tam ani myślenia religijnego, ani mówienia na tematy religijne, ani też życia według zasad, które Bóg przykazał do zbawienia. Patrzymy na kontynent europejski. Jesteśmy w Unii Europejskiej, dlatego czujemy się związani z całą Europą ale mamy świadomość, jak wygląda zwłaszcza świat zachodni, kraje Unii Europejskiej, w których wygasła wiara, religijne życie. Na zachodzie ciągle rozbierają Kościoły, niektóre zamieniane są na meczety. Moi drodzy, Europa jest dzisiaj owładnięta przez trendy nieprzychylny Bogu. Może nie ma zaprzeczenia, że Bóg istnieje, ale chodzi o postawę życia, jakby Boga nie było. Dlatego się takie hasło lansuje, żyjemy jakby Boga nie było, my sobie bez Boga damy radę. Jeśli porównujemy religijność Francji, Hiszpanii, Irlandii czy Anglii sprzed dziesiątków lat z religijnością dzisiejszą to widzimy, że ta dzisiejsza religijność jest bardzo osłabiona. Kraje, które kiedyś były wiodące w chrześcijaństwie jak Hiszpania, Francja, nazywana pierwszą córą Kościoła, one są dzisiaj spoganiałe i wisi nad nami niebezpieczeństwo islamu. To nie jest straszenie, tylko realne odczytanie rzeczywistości tego świata, rzeczywistości naszego kontynentu. Unia Euro-

pejska nie może sobie poradzić z uchodźcami. Wielu z nich przychodzi z inną religią i kulturą, która jest obca naszej kulturze europejskiej. Życie pokazuje, że nie można jej zasymilować, nie można jej włączyć w naszą kulturę śródziemnomorską. Jest to duże zagrożenie. Taki jest świat nieprzychylny Bogu, uchwalający ustawy w parlamentach krajowych i w parlamencie europejskim, które się Bogu nie podobają, które są sprzeczne z Bożym prawem. Nawet do nas to doszło. Rok temu uchwalono trzy ustawy w parlamencie, które były w konflikcie z Bożym Prawem, z prawem naturalnym. Kościół protestował, ale jak się ma większość w parlamencie, to się nie wygra, bo uważa się, że większość ma rację. Człowiek nie ma takiej władzy, żeby określał, co jest dobre, a co jest złe. To Bóg ma taką władzę i w Dekalogu, w nauce Jezusa otrzymaliśmy wyraźne wskazania, co jest dobre, a co jest złe, o należy czynić, a czego trzeba zaniechać. To nie ludzie ustalają prawdę, bo pochodzi ona od Boga. Niektórzy dzisiaj chcą mieć prerogatywy samego Boga i chcą Boga zepchnąć na margines i zająć Jego miejsce, żeby dyktować zasady postępowania, zasady życiowe.

Taki jest ten świat. A wy, drodzy młodzi przyjaciele, w ten świat wchodzicie. Jesteście już dojrzały fizycznie i zdążacie do dojrzałości duchowej. My dojrzewamy duchowo przez całe życie. Gdy idzie o rodzaj biologiczny, on ma swoje granice, ale gdy idzie o sprawy duchowe, to one ciągle są w procesie rozwoju i nikt nie może powiedzieć, że już jest doskonały, święty i najlepszy. Dojrzewanie psychiczne, duchowe trwa przez całe życie i potrzebne jest tu Boże wsparcie i nasz wysiłek, nasza praca, nasze samozaparcie. To tyle na temat części pierwszej, jaki jest świat i my w tym świecie.

## **2. Wizja świata według Bożego zamysłu**

Druga część zawiera wskazówki, jaki powinien być świat. Tu ma najwięcej do powiedzenia Bóg, który nas stworzył i wszystko nam dał. Słyszeliśmy z I czytania, z proroka Ezechiela, że Bóg nam może zabrać serce kamienne i dać nam serce nowe po

to, żebyśmy zachowywali Jego przykazania. A Jego przykazania są dla nas błogosławieństwem. To jest propozycja na życie godne człowieka. Każde przykazanie broni jakiejś wartości ludzkiej, a każde wskazanie Jezusa też ma na celu nasze dobro. Jeśli słuchamy Boga, to nigdy nie przegrywamy. Czasem trzeba pocierpieć, ale wiemy, że smutek cierpienia się przeradza potem w radość zwycięstwa. Jest bardzo ważne, żeby nasze życie osobiste, rodzinne, społeczne, międzynarodowe było kształtowane przez Boże prawo, żeby Boże prawo było fundamentem, na którym budujemy nasze życie osobiste, rodzinne, narodowe. Możemy powiedzieć, że tym fundamentem jest dla nas Jezus Chrystus. Papież Benedykt to pięknie tłumaczył młodzieży, Chrystus jako fundament naszego życia. Świat jest Boży i my też powinniśmy się czuć dziećmi Bożymi. To jest normalne. Nie jesteśmy aż tak bardzo mocni. Kapitulujemy w obliczu żywiołów, chorób, śmierci. Nasze życie jest właściwie prowadzone, jeśli jest w nim dobra relacja do Boga, jeśli jest w nim liczenie się z Bogiem, zachowywanie Bożych przykazań. Żebyśmy sobie dali radę i byli zdolni widzieć Boga na pierwszym miejscu i Chrystusa mieć za Przewodnika życiowego, kogoś kogo słuchamy, żeby nabyć sprawności duchowej, to potrzebujemy Bożej pomocy, darów Ducha Świętego, które dziś przyjmiecie. Potrzebujecie ich, żebyście poszli w ten świat taki jaki jest, żebyście go zmieniali modlitwą, wiarą, uczciwym życiem. Kiedyś włoski profesor odpowiedział na pytanie, czy można urządzić świat bez prawideł, które Bóg przekazał w dziejach, że tak, ale dodał, że taki świat się stanie światem nieludzkim. Taki świat się obróci przeciwko człowiekowi. Dlatego często powtarzam, że prawie wszyscy nieprzyjaciele Boga stają się nieprzyjaciółmi człowieka, niszczyciele Boga przechodzą z czasem do niszczenia człowieka.

### **3. Powołani do przemiany świata**

Moi drodzy, trzecia część podpowie, co robić, żebyśmy ten świat zmieniali z takiego, jaki jest na taki, jaki powinien być.

Odpowiedź jest prosta – słuchać Boga, zachowywać Jego przykazania, przechodzić od wiary odziedziczonej od rodziców do wiary z wyboru. „Wierzę, bo chcę”, a nie bo mama mi każe czy katecheta nakłania, „ja chcę” bo to jest dla mnie wartość, coś co mnie poprowadzi przez życie, co sprawi, że życie wygram. Dlatego jest potrzebne przemienienie naszego religijnego życia z odziedziczonego na życie religijne z wolnego wyboru. Idę na Mszę Świętą bo chcę, bo to jest dla mnie wartość.

Droga młodzieży! Bardzo ważne jest postępowanie, przejawiające się w mówieniu i w działaniu, a także świadectwo, mówienie, kim jestem. Kiedyś pewien ksiądz mi opowiadał o ministrancie, który był bardzo smutny, więc zapytał, co się dzieje. Ministrant przyznał, że ma rodzinny kłopot, bo religijna mama kłamała. Była to niekonsekwencja wiary. Jeden lekarz z kolei opowiedział mi o jednej kobiecie, która miała dwoje dzieci. Między jednym dzieckiem a drugim była dosyć długa przerwa wiekowa, a w przerwie były aborcje, kilka aborcji. Lekarz zapytał, czy pani się nie bała takiego czegoś podejmować. Na to odpowiedziała, że bała się, dlatego się modliła i przed każdym zabiegiem: odmówiła trzy razy „Zdrowaś Mario”. Zobaczcie, jak można wypaczyć religijność, wyprowadzić ją z właściwych torów. Jeżeli będziecie mieć Ducha Świętego, to sobie ze wszystkim poradzicie. Dlatego, kończąc tę refleksję, droga młodzieży, bardzo się cieszymy, że idziecie w przyszłość, idziecie w ten świat umocnieni darami Ducha Świętego. Będziemy się modlić, żebyście potrafili przez ten sakrament bierzmowania przejść od wiary odziedziczonej do wiary autentycznej, z wyboru. Niech tak się u was stanie. Amen.

# Boże miłosierdzie i opieka Maryi ratunkiem dla grzesznika

*Bielawa, 12 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z okazji 10-lecia parafii i peregrynacji figury Matki Bożej Fatimskiej  
Kościół pw. Miłosierdzia Bożego*

## Wstęp

Charakter dzisiejszej uroczystości domaga się, byśmy w homilii rozważyli trzy wątki. Wątek pierwszy to wątek grzechu i miłosierdzia, związany z przesłaniem Bożego słowa, z I czytaniem i Ewangelią. Wątek drugi to wątek maryjny, związany z II czytaniem i obecnością Matki Bożej Fatimskiej wśród nas. I wątek trzeci to wątek jubileuszu waszej wspólnoty parafialnej, związanej z tym miejscem, w którym jesteśmy.

## 1. Boże miłosierdzie wobec ludzkiego grzechu

Siostry i bracia, bardzo nam koreluje ten pierwszy wątek z rokiem, który przeżywamy, z Nadzwyczajnym Jubileuszem Miłosierdzia, ogłoszonego przez papieża Franciszka, a zapoczątkowanego przez naszego wielkiego papieża św. Jana Pawła II, bowiem to on pokazał światu św. Faustynę i on ogłosił światu Święto Miłosierdzia, ustanowił światowe Sanktuarium Miłosierdzia w Krakowie. To co słyszymy dzisiaj w I czytaniu i Ewangelii, sprowadza się do miłosierdzia Bożego, które jest odpowiedzią na ludzki grzech.

Przypomnijmy króla Dawida, o którym mówi fragment 2 Księgi Samuela. Dawid był wielkim wojownikiem, uporał się ze wszystkimi wrogami, zdobył Jerozolimę, założył w niej stolicę państwa izraelskiego i był bardzo znany w ówczesnym świecie. I oto przychodzi do niego prorok, by mu przekazać ważną sprawę od Boga. Najpierw prorok wskazuje na wielkie dobrodziejstwo, jakie król otrzymał od Boga – „Ja namaściłem cię na króla Izraela, Ja uwolniłem cię z rąk Saula, dałem ci dom twójgo pana, a żony twego pana na twoje łono. Oddałem ci

dom Izraela i Judy, a gdyby i tego było za mało, to dałbym ci jeszcze więcej”. Zatem prorok przekazał tę wiadomość, która była znana, ale może Dawid sobie nie uświadamiał, że to wszystko otrzymał od Boga. Także prorok przyszedł z trudną misją – „czemu zlekceważyłeś słowo Pana, popełniając to co złe w Jego oczach?” Przypomnijmy, że w starożytnym świecie przywódca narodu był ponad prawem, a tylko poddani byli zobowiązani prawo zachowywać. Może i Dawid nawet tak sobie myślał, a prorok mu przypominał, że pierwszym i najważniejszym prawodawcą jest sam Bóg i wszyscy mieszkańcy ziemi powinni Go słuchać, poddani, i władcy. Dlatego odważnie przyniósł królowi upomnienie, że przekroczył Boże prawo, że wziął sobie za małżonkę żonę swojego wojownika i doprowadził do tego, żeby poniósł śmierć, by mógł spokojnie tę żonę zabrać do siebie. To było jego przestępstwo, które się Bogu nie podobało. Dawid bardzo właściwie się zachował, gdy to usłyszał. Powiedział: „zgrzeszyłem wobec Pana”. Przyznał się do grzechu, przyznał się do winy i usłyszał słowa, które były amnestią – „Pan odpuszcza ci twój grzech, nie umrzesz”.

Podobna sytuacja ma miejsce w czasie działalności ziemskiej Jezusa. Jezus jest zaproszony do Szymona faryzeusza. Z pewnością chciał Jezusa ugościć, chciał z Nim rozmawiać, chciał, żeby u niego był. Okazało się, że to była gościnność powierzchowna. Gdy do domu weszła kobieta grzeszna i gdy się zdaniem Szymona źle zachowała wobec Jezusa, bo zaczęła łzami zraszać Jego nogi i włosami wycierać, namaszczać olejkiem Jego stopy, wtedy Szymon stracił zaufanie do Jezusa, Jezus tracił w jego oczach autorytet. Nie miał odwagi tego powiedzieć, ale tylko pomyślał, że gdyby Jezus wiedział, kim jest ta kobieta, to by na to nie pozwolił. Jezus odczytał to przekonanie Szymona i podjął z Nim dialog, że ta kobieta jest bardziej gościnnie, życzliwa niż on. I opowiedział przypowieść o dłużnikach. Wytknął gospodarzowi gościnność pozorną i na końcu niewiastę uwolnił od winy, mówiąc: „odpuszczone są twoje grzechy, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju”. Reakcja Chrystusa na żal tej kobiety była formą daru przebaczenia.

Grzech i miłosierdzie to historia każdego z nas, to historia ludzkości. Są tacy ludzie, którzy nie uznają swojego grzechu albo z bardzo wielkim trudem się do grzechu przyznają. A niektórzy nawet wprost głoszą, że poczucie winy, poczucie grzechu jest chorobą psychiczną, z której trzeba się leczyć. To jest bardzo fałszywa teza, dzisiaj przez niektórych jeszcze nagłaśniana. Poczucie winy, poczucie grzechu jest czymś bardzo właściwym, bardzo naturalnym, bo się rodzi po czynie, który jest podjęty wbrew sumieniu, wbrew Bożemu prawu. Dlatego pierwszym krokiem w naszym pojednaniu się z Bogiem, pierwszym krokiem wyjścia z naszego nieszczęścia, jakie spowodował grzech, jest przyznanie się do niego, przyznanie się do winy tak, jak to zrobił Dawid: „zgrzeszyłem wobec Pana”. Tak jak zrobiła to kobieta, która uznała swój grzech przed Chrystusem. A ci się dziwili jak Chrystus może odpuszczać grzechy – „któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza”. Tak, tylko Bóg odpuszcza grzechy. Człowiek sam nagrzeszy, ale sam nie jest w stanie z grzechu powstać, grzechów sobie zniszczyć, tutaj jest potrzebne Boże miłosierdzie. Bóg sobie zarezerwował uwalnianie człowieka od grzechu przez okazywanie swojego miłosierdzia. A to miłosierdzie Boże zostało objawione na drzewie krzyża, gdy Jezus umierał za nas, On Sprawiedliwy za nas niesprawiedliwych.

Siostry i bracia, te przesłania Ewangelii i I czytania dzisiaj są do nas adresowane, przesłanie o grzechu i miłosierdziu. Nie wolno mówić, że się grzechu nie ma. Św. Jan wyraźnie powiada: „kto mówi, że nie ma grzechu, jest kłamcą”. Dlatego umiejmy się do grzechu przyznawać i go wyznawać. Nie wystarczy grzech wyznać przed przyjacielem, przed człowiekiem zaufanym, przed psychologiem. Grzech, żeby był zgładzony, musi być wyznany przed Bogiem, bo tylko Bóg odpuszcza grzechy. Jesteśmy wielkimi dłużnikami Boga, tyle od Niego otrzymaliśmy. Dawid miał to wyliczone. My czasem nie potrafimy zliczyć, ale poczynając od daru życia i potem w trakcie życia tyle darów otrzymujemy, których źródłem jest Bóg, nawet jeśli je przekazuje przez ludzi. Trzeba to widzieć. Świat jest pełen darów Bożych, w naszym życiu jest ich niezliczona liczba,

dlatego winniśmy Boga miłować, przede wszystkim za Jego miłość do nas. Bóg się w tobie zakochał, czemu jesteś obojętny? Czemu jesteś smutny? Jezus Chrystus za ciebie umarł na krzyżu i ogarnia cię miłością nieskończoną. Kochaj Go też, dziękuj za to, że cię kocha i odpowiadaj miłością na miłość, miłosierdziem na miłosierdzie. To jest nasze zadanie i Bóg tego oczekuje.

## **2. Nawrócenie dzieci Bożych – cel maryjnych objawień**

Moi drodzy, taka postawa, którą odczytujemy z Ewangelii, która jest odpowiedzią Bożą na nasz grzech, a z naszej strony postawa przyznania się do winy i żal za grzech, wola odwrócenia się od grzechu, ta postawa się bardzo podoba Matce Bożej, która was nawiedza. Kto kocha Jezusa, to wie, że przy Nim jest zawsze Maryja, która była w Betlejem przy narodzinach i była przy śmierci. Potem była w Wieczerniku, gdy apostołowie rozdzielili się do nowych zadań za sprawą Ducha Świętego. Ona jest w Kościele, jest naszą Matką, daje nam sygnały swojej obecności, swojej pomocy i miłości do nas. Wiele tych sygnałów było w dziejach Kościoła, a w ostatnim czasie w Fatimie 99 lat temu.

Przyszła do dzieci, nie chciała rozmawiać z przywódcami narodów, nawet z biskupami, z papieżem, tylko wybrała dzieci na przekazanie ludziom orędzia. Znaie to orędzie, modlitwa różańcowa, pokuta i nawrócenie. To jest orędzie wyjęte ze środka Ewangelii. Jeżeli my dzisiaj to orędzie o grzechu i przebaczeniu przyjmujemy i będziemy się czuli dłużnikami Boga, będziemy odpowiadać naszą miłością i miłosierdziem na Bożą miłość i miłosierdzie, to Matka Boża odejdzie stąd zadowolona, będzie miała świadomość, że spełniła swoją misję, nawiedzając tutejszą parafię.

Słyszeliście z pewnością wiele przykładów z ust ojca Emiliania, które dotyczą łaskowości Matki Najświętszej. Kto stawia na Maryję, nigdy nie przegrywa. Cała nasza historia nowożytna jest usłana tą obecnością wspomagającą Maryi. Dlatego trwamy przy Maryi. Dzisiaj świat jest Bogu nieprzychylny, Europa spoganiała, jest coraz więcej wrogów Boga na naszym konty-

nencie, grozi nam załamanie świata kultury łacińskiej. Sprawa uchodźców jest wielkim problemem dla całej Europy i dla świata. Kto nam pomoże? Trzeba iść do Maryi, żeby przyjąć Jej orędzie. Papież Benedykt powiedział, że orędzie fatimskie, dzieło Fatimy nie jest zakończone, ono trwa i jest dalej aktualne. Dlatego niech ta nasza polska katolicka dusza będzie maryjna. Maryja kocha nasz naród. Dzisiaj nasza Ojczyzna ma też kłopoty, są tarcia w parlamencie, w życiu publicznym. Jest potrzebna wielka modlitwa, trwanie przy Maryi z różańcem w ręku. Jeśli różaniec będziemy trzymać w ręku, nikt nas nie pokona, będziemy niezwyknięci. Jest tyle na to świadectw ludzi, którzy doznali wielkich łask za sprawą modlitwy różańcowej.

### **3. Nowa świątynia – znakiem wiary ludzi ochrzczonych**

Moi drodzy, jeszcze wątek trzeci czyli wątek jubileuszu. Gdy odwiedzamy różne miasta, to widzimy różne przepiękne świątynie. One są znakiem wiary naszych poprzedników. To nie my pierwsi wierzymy w Boga, nie my pierwsi przyjmujemy miłosierdzie Boże. Byli przed nami nasi bracia i siostry w wierze, którzy z tej ziemi przeszli do nowego życia, ale pozostawili ślady swojej wiary. Będzie dobrze, jeśli my też pozostawimy ślad naszej wiary, a takim widzialnym śladem będzie ta świątynia. Ona może was kosztować wiele trudu, wiele modlitwy, wiele kłopotów, ale wszystko trzeba spokojnie przetrzymać, przetrwać. Bóg dopomoże, bo on wspiera chęci miłujących Go.

Bądźcie dumni z tego, że ta świątynia jest budowana waszym trudem, waszym znojem. Utrwalicie swoją obecność tu na ziemi w znaku tej świątyni, którą Bogu postawicie. Jako ludzie wiary, jako przyjaciele Boga, potrzebujemy oprócz mieszkań, innych obiektów także świątyń, żeby tam się gromadzić, uwielbiać Boga, dziękować Mu i otrzymywać w tych świątyniach Boże miłosierdzie, żeby się oczyszczać moralnie. Dlatego bądźcie dumni z tego, że takie dzieło przypadło wam pełnić za waszego ziemskiego życia, że tę świątynię wzniesiecie Bogu na chwałę i ludziom na pożytek.

Módlmy się o to, żeby Maryja, która przyszła do was w figurze, znaku Jej obecności, wspierała was i w tej Eucharystii zawierzmy Jej samych siebie. Módlmy się o to, byśmy zawsze byli otwarci na Boże miłosierdzie i wobec Boga byli pełni wdzięczności i miłości za to, że nam przebacza wszystkie grzechy. Dziękując za nawiedzenie Maryi w znaku tej figury, prosimy o błogosławieństwo dla waszych spraw rodzinnych i w intencji budowy tej świątyni, by stała w tym mieście i nam wszystkim przypominała, że jest Bóg, którego trzeba wielbić, kochać, mieć na pierwszym miejscu, bo to jest gwarancja, że wygramy życie doczesne i wieczne. Amen.

## **Duch Święty przynosi odnowę życia**

*Piskorzów, 12 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania*

*Kościół pw. św. Jana Nepomucena*

### **1. Boże miłosierdzie odpowiedzią na grzech**

Oto Bóg przygotował dzisiaj dla nas na spotkanie modlitewne, podczas którego młodzież otrzyma dary Ducha Świętego, piękne przesłanie, które jest zawarte w Jego słowie. Zaczniemy od II czytania. Św. Paweł w Liście do Galatów wskazuje nam na dramat, który się w nas rozgrywa między sferą ducha i ciała. Nie ma w nas jedności, mamy pragnienia dobre i pragnienia złe, pożądania dobre i złe. Jest napięcie między tym, co duchowe a cielesne.

Jezus nam mówił o pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pożądliwości żywota. Pożądliwość ciała to popęd seksualny, z którym mamy wiele kłopotów, zwłaszcza w młodym życiu. Pożądliwość oczu to zachłanność na dobra materialne, żeby jak najwięcej mieć i pożądliwości żywota to pogoń za władzą, by rządzić innymi, by być sławnym. Św. Paweł w dzisiejszym

tekście mówił nam głównie o pożądliwości cielesnej, z którą mamy ciągle problemy. W Ewangelii mamy potwierdzenie, że ludzie nie tylko dzisiaj, ale i dawniej mieli kłopoty z czystością, z panowaniem nad popędem seksualnym.

Wielki król Dawid, który był jednym z największych królów w dziejach Izraela, panował ponad 40 lat, pokonał tylu wrogów, okazał się słaby w momencie, gdy ujrzał piękną żonę swojego rycerza. Zapłonął ku niej wielkim pożądaniem i doprowadził do tego, żeby zniszczyć jej męża. W czasie bitwy postawił go w miejscu, gdzie było największe zagrożenie śmiercią. Istotnie, w czasie walki ten rycerz Uriasz zginął. Wtedy król miał otwartą drogę, żeby jego żonę zabrać do siebie i uczynić z niej małżonkę. To się Bogu nie podobało. Wysłał Bóg proroka, żeby powiedzieć królowi, iż popełnił grzech, że to się Bogu nie podoba. Przy okazji prorok przypomniał królowi Dawidowi, ile od Boga otrzymał, ile błogosławieństwa doznał w czasie swojego królowania. Jednak, gdy przyszła słabość, z nią sobie nie poradził. Wysłuchawszy słów proroka, król je przyjął i powiedział. „Przeciwko Bogu zgrzeszyłem”, potrafił zatem przyznać się do grzechu. Wtedy prorok mu oznajmił, że jest uratowany i nie umrze.

Podobna historia wydarzyła się w życiu Jezusa. Mówi o tym dzisiejsza Ewangelia, o kobiecie, która nie mogła sobie poradzić ze swoją zmysłowością, prawdopodobnie była prostytutką. Przeżywała wielką rozterkę, takie życie nie dawało jej szczęścia, szukała wyjścia z tej sytuacji. Dowiedziała się, że jest prorok z Nazaretu, który ma na imię Jezus i pomaga ludziom, że potrafi wyciągnąć ludzi z największego upadku. Przyszła, dowiedziawszy się, że faryzeusz Szymon zaprosił Jezusa na posiłek. Nieproszona weszła, upadła u stóp Jezusa, zrosiła je łzami, otarła włosami i potem olejkiem namaściła. Przyszła do Jezusa, żeby jej podał rękę, żeby ją uratował i pomógł zejść z tej drogi, na którą weszła. Jezus odczytał, że ona żałuje i jej pomógł, uwolnił od grzechu – „grzechy twoje są ci odpuszczone, twoja wiara cię uzdrowiła”. To była piękna, błogosławiona amnestia od Jezusa.

Drodzy bracia i siostry, czyż nie jesteśmy w części podobni do tych dwóch postaci, króla Dawida i ewangelicznej niewiasty? Nam się też różne grzechy przydarzają i jest ważne, żeby się do tego przyznać, uznać, że to się Bogu nie podoba i trzeba się od tego uwolnić. Nikt nie potrafi z tego uwolnić poza Bogiem, ani sam siebie człowiek nie może uwolnić od grzechu, ani drugi człowiek nie ma takiej władzy, żeby człowieka rozgrzeszyć i mu grzech odpuścić. Tylko Bóg ma taką władzę, a tak niewiele trzeba, żeby otrzymać taką amnestię. Trzeba wyznać grzechy: „zgrzeszyłem przeciw Bogu”. Potem Dawid potrafił napisać wiele wspaniałych psalmów, a jednym z najpiękniejszych jest Psalm 50: „zmiłuj się nade mną Boże w miłosierdziu swoim, w ogromie swej litości zgładź nieprawość moją”. To był nawrócony Dawid, który tak wołał.

## **2. Duch Święty przekonuje świat o grzechu i prowadzi do ratunku grzesznika**

Chcemy dzisiaj powiedzieć, podczas uroczystości bierzowania, że to Duch Święty sprawił, że król Dawid przyznał się do grzechu. Żeby przyjąć taką postawę, trzeba mieć wsparcie Ducha Świętego. Jezus powiedział o Duchu Świętym, że gdy Duch Święty kiedyś przyjdzie, to przekona świat o grzechu. Jeśli mamy Ducha Świętego w sobie, to łatwiej nam grzech rozpoznać i go uznać, za niego żałować. Bez pomocy Ducha Świętego to się nie stanie. Dlatego tak ważne jest, byśmy byli zawsze otwarci na Ducha Świętego, bo wtedy jesteśmy w prawdzie, a prawda o sobie samym zawiera prawdę o grzechu. Niektórzy mówią, że nie mają sobie nic co zarzucenia i są w porządku. Czy naprawdę tak jest? Prawda o sobie zawiera prawdę o grzechu, o naszych słabościach, które się ujawniają. Ale Duch Święty nie tylko nam pomaga uznać grzech, ale też nas mobilizuje do wyznania grzechu i przyjęcia Bożego miłosierdzia. Bez Ducha Świętego nie jest możliwe nawrócenie. Nasze duchowe nawracanie się jest owocem działania Ducha Świętego. Jakże Duch Święty jest dla nas bardzo ważny w codziennym życiu.

Droga młodzieży, jest jeszcze jedna sprawa, która się wiąże z historią Dawida i także tej niewiasty grzesznej. Zauważcie, Bóg nigdy nie potępił człowieka, tylko grzech. Jezus nie potępił niewiasty, to inni ją chcieli poniżyć, wyśmiać, może nawet i ukamienować. Nie wolno nigdy człowieka potępić, pamiętajcie, nawet najgorszą jednostkę. Zło trzeba potępić, to co mówi, co jest kłamliwe, zawistne, co ktoś czyni, co jest nieczne, niegodne człowieka, na to nie może być zgody. Nie można na czarne mówić białe i na białe czarne, tylko trzeba zło potępić, a dobro promować. Natomiast człowieka trzeba każdego szanować i dobrego i złego. To jest taka wskazówka, która wypływa z dzisiejszych historii biblijnych, które nam Bóg w liturgii przypomniał.

### **3. Duch Święty i Jego działanie w życiu uczniów Pańskich**

Droga młodzieży, będziemy się modlić do Ducha Świętego, żebyście poszli w życie z Duchem Świętym, żebyście byli mocniejsi duchowo i potrafili sobie poradzić ze wszystkimi popędami. Gdy ktoś czasem upadnie, to niech nie leży w dołku, ale jak najszybciej powstaje. Idziemy do Jezusa, który powie: „wiara twoja cię ocaliła, twoje grzechy są ci odpuszczone”. Nikt tego nie ma prawa powiedzieć poza Bogiem wcielonym, którym jest Jezus Chrystus. Dlatego zabierzcie dzisiaj Ducha Świętego na całe życie, uczynicie Go swoim Przyjacielem, proście o dobre natchnienia, o dobre rady, dar męstwa, byście mówili zawsze nie wobec zła, wobec dobra tak, żebyście rady dobre przyjmowali od starszych, żebyście sami potrafili innym radzić dobrze. Żeby dawać dobre rady drugim, trzeba mieć światło Ducha Świętego, być człowiekiem rozumnym. Ile jest w świecie dzisiaj nierozumności, a mamy od Ducha Świętego dar rozumu, dar mądrości, żeby wiedzieć, po co się żyje, dlaczego się cierpi, dlaczego ludzie umierają, co potem. Dar mądrości, żeby umieć się zachować w każdej sytuacji. Dar pobożności, żeby się nie wstydzić modlitwy, wyznawania swojej wiary

i dar bojaźni Bożej, żeby być delikatnym wobec Boga i Go nie obrażać. Wszystkie te dary są piękne i nam bardzo potrzebne.

Dlatego przyjmijcie je dzisiaj z wdzięcznością od Boga w tym znaku sakramentu bierzmowania i nieście je w swoich młodych sercach. Przez całe życie idźcie z tymi darami Ducha Świętego, a jeśli któregoś brakuje, to się trzeba modlić: „Duchu Święty, daj mi więcej męstwa, udziel mi więcej mądrości, spraw bym był bardziej rozumny, abym potrafił dobre rady przyjmować i innym dobrze radzić, abym był pobożny, abym się bał Ciebie obrazić”. Będziemy się modlić, żebyście w tej postawie mogli nie tylko przeżyć dzisiejsze bierzmowanie, ale żebyście też w tej postawie mogli wytrwać na drogach waszego życia. Amen.

## **Skutki sakramentu bierzmowania**

*Kudowa-Zdrój, 13 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania*

*Kościół pw. św. Katarzyny*

### **1. Pięćdziesiątnica jerozolimska**

Przy sakramencie bierzmowania zawsze w liturgii wracamy do początków Kościoła, do pierwszego bierzmowania. Dzisiejsze I czytanie przypomina nam to wydarzenie, które się rozegrało w Jerozolimie dnia pięćdziesiątego po Zmartwychwstaniu. Zapowiedział je sam Jezus. Gdy odchodził do nieba, prosił, żeby apostołowie nie rozchodzili się z miasta, ale czekali na Dar z Wysoka, na Zesłanie Ducha Świętego. Ta zapowiedź się wypełniła. Św. Łukasz, autor Dziejów Apostolskich, to opisał. Były ogniste języki, był szum wiatru – to były zewnętrzne widzialne znaki, przez które Duch Święty zstąpił na Matkę Najświętszą

i obecnych tam apostołów. Od razu widoczny był wielki skutek tego Zesłania Ducha Świętego. Wiemy to z kazania św. Piotra, które zostało przytoczone w Dziejach Apostolskich.

W dzień Zesłania Ducha Świętego Piotr stał się nowym człowiekiem, odważnym, rozumiejącym to wszystko, co się wydarzyło. Mówił o Jezusie Chrystusie, którego bezbożni przybili do krzyża, który przyjął wyrok śmierci na zgładzenie naszych grzechów, który został pogrzebany i wstał z grobu, jako jedyny mieszkaniec tej ziemi, wrócił z cmentarza do żywych. Jezus zmartwychwstał, zapowiadając nasze przyszłe zmartwychwstanie. O tym mówił Piotr. Powiedział, że są świadkami Jego zmartwychwstania – „myśmy z Nim jedli i pili po zmartwychwstaniu i On nam obiecał z nieba zesłać Ducha Świętego i Go otrzymaliśmy, jak oto widzicie i słyszycie”. Tak wyglądało pierwsze bierzmowanie w Kościele, Zesłanie Ducha Świętego. Tyle wieków upłynęło od tamtego czasu i Duch Święty ciągle jest zsyłany na Kościół, na uczniów Chrystusowych, by się nie bali wrogów Kościoła, chrześcijaństwa, by rozumieli swoje życie, po co żyją, dokąd zmierzają. Zsyłany jest po to, żeby uczniowie Chrystusowi mieli męstwo w sobie do walki ze złem, żeby mieli uzdolnienie do miłowania, do wypełniania tego najważniejszego przykazania. Od tamtego czasu pokolenia ludzkie do dzisiaj są napełniane darami Ducha Świętego.

## **2. Bierzmowanie inauguracją chrześcijańskiego świadectwa**

Oto kochana młodzieży, na was kolej, dołączycie dziś do ludzi bierzmowanych, czyli świadków Jezusa zmartwychwstałego, którzy na mocy chrztu i bierzmowania podejmują obowiązek dzielenia się wiarą. Mamy świadczyć o Jezusie. Nie zawsze nam to wychodzi. Znacie ludzi, którzy po bierzmowaniu zapomnieli o tym, co się wydarzyło, odeszli, wyłączyli się ze wspólnoty Kościoła. Mamy dzisiaj wielu takich martwych chrześcijan, którzy do Kościoła należą, bo są ochrzczeni

i bierzemowani, ale potem się wszystko skończyło i Bóg został na marginesie. Można powiedzieć, że w drzewie Kościoła tacy ludzie mogą być porównani do suchych gałęzek, które nie przynoszą owoców.

Droga młodzieży, oby się to z wami nie stało, obyście przez całe życie szli drogą wiary, którą pokazuje Kościół, byście przez całe życie szli za Chrystusem, który przyszedł z niebios, by nam zostawić Ewangelię, by nam podać wskazówki do życia, najważniejsze. Ewangelia jest bezkonkurencyjna. Mimo, że jest zwalczana, wyśmiewana, spychana na margines, to jest zawsze żywa, święta i przez wielu ukochana. Jest najlepszą propozycją na udane życie ziemskie, nikt nie da lepszej. Ewangelia nie tylko wskazuje, jak wygrać życie ziemskie, ale także jak wygrać życie wieczne, bo na ziemi jesteśmy tylko do czasu. Bóg nam wybrał czas naszego życia i On też wybierze moment odejścia z ziemi, przejścia z życia do życia, do domu, do wieczności, gdzie odszedł Jezus, by nam miejsce przygotować, abyśmy mogli tam być z Nim na zawsze. To o czym mówię, nie można udowodnić żadnym dowodem dedukcyjnym ani empirycznym. Nie można eksperymentalnie udowodnić, że w hostii podawanej przez księdza jest Ciało Chrystusa. My przez wypowiedzenie „amen” uznajemy, że to jest chleb Boży, kryjący w sobie prawdziwego Boga i człowieka, ale nie można tego udowodnić wzrokiem, smakiem, poddaniem analizie chemicznej. My wierzymy, że w tym chlebie jest Jezus Chrystus, który daje życie wieczne tym, którzy Go przyjmują – „kto spożywa ten chleb, żyć będzie na wieki”. Nie było dotąd drugiego człowieka na ziemi, który by coś takiego powiedział. Tylko Jezus mógł to powiedzieć i powiedział. Wielu chrześcijan w to wierzy i Go za to kocha, przyjmuje Go i idzie za Nim jako swoim przewodnikiem, uważa Go za najważniejszego w życiu. Ale wielu niestety gdzieś się gubi, szuka innych przywódców, przewodników, obiera inną skalę wartości, jak np. pieniądz, władza, stanowisko, sława. Czasem są właśnie takie pragnienia, ale wiemy, że one są z tego świata, one przemijają, a to co płynie od Chrystusa, będzie trwać wiecznie.

### **3. Bierzmowanie i duchowe uzdolnienia**

Droga młodzieży, po to jest bierzmowanie, byście otrzymali uzdolnienie duchowe, żeby wasz duch, który jest w was, który działa przez wasze ciało, ale jest słaby zarówno w sferze poznawczej jak i wolitywnej, został umocniony. Byście wiedzieli, po co żyjecie, dlaczego macie być dobrymi, dlaczego jest cierpienie, dlaczego ludzie umierają, dlaczego nie ma sprawiedliwości na świecie, dlaczego było Auschwitz, dlaczego chrześcijan dzisiaj mordują w świecie. Jeśli nie mamy w sobie Ducha Świętego, to nie ma odpowiedzi na te pytania, próżno ich szukać. Natomiast, jeśli mamy światło Ducha Świętego, to lepiej rozumiemy sens wydarzeń. Podobnie, gdy mamy Ducha Świętego, to jesteśmy w sferze wolitywnej wzmocnieni. To oznacza, że możemy dokonywać lepszych wyborów moralnych, wybrać niedzielną Eucharystię, wybierać w życiu Jezusa, który nas kocha i nieustannie przebacza. Za takim Jezusem chcemy iść i jeśli jesteśmy oświeceni przez Ducha Świętego, to idziemy za Nim, jest nam potrzebna moc Ducha Świętego.

Słyszeliśmy w II czytaniu, że jest jeden Pan, jest jeden Duch, który sprawia przeróżne efekty, skutki swojego działania. Można to porównać do deszczu. Woda potrzebna do życia jest jedna, a jakże różne powoduje skutki, inne w nas, inne w zwierzętach, inne w roślinach. Jedna woda, a tyle jest skutków w istotach żyjących. Ten sam Duch Święty, który zstąpił na apostołów, na św. Piotra, którego uzdolnił do wygłoszenia pięknego kazania w dniu Pięćdziesiątnicy, ten sam Duch Święty, który wspomagał św. Wojciecha, św. Stanisława, św. Maksymiliana, św. Jana Pawła II, ten sam Duch wszystkich nas ożywia.

### **4. Błogosławieni miłosierni**

Wspomnijmy jeszcze dzisiejszą Ewangelię i błogosławieństwa Jezusa. To są też wskazówki na życie tu na ziemi, żeby być cichym, ubogim w duchu, miłosiernym, czynić pokój, nie siać zamętu, nie straszyć innych, ale pokój czynić, nadzieję budzić, strach wypędząć z ludzi, czynić miłosierdzie.

Słyszeliśmy w niedzielę, jakie było przesłanie. Dawid, wielki król, który zdobył Jerozolimę, uczynił z niej stolicę państwa izraelskiego, wygrał wszystkie wojny, był najślawniejszy w dynastii królów izraelskich, popadł w grzech. Wziął sobie piękną żonę swojego rycerza, którego dodatkowo wyprawił na wojnę, żeby zginął, by mieć wolną rękę do wzięcia jego małżonki. Przyszedł prorok i mu to wypomniał, że Bóg tyle mu dał wszystkiego, a on tak odpowiedział na to, co Bóg mu dał, że przekroczył Boże prawo. Dawid wtedy powiedział „Zgrzeszyłem przeciw Panu”; zatem przyznał się do grzechu i prorok mu oznajmił amnestię: nie umrzesz, grzech twój jest przebaczony. Podobnie było z niewiastą, która przyszła na ucztę do Szymona faryzeusza, nieproszona. Przyszła do Jezusa, bo miała dość tego w czym tkwiła, w prostytutce. Przyszła do Jezusa po uzdrowienie i otrzymała je. Usłyszała, grzechy twoje są odpuszczone, wiara twoja cię uzdrowiła. To było przyjmowanie miłosierdzia Bożego i my też coś podobnego czynimy, gdy wyznajemy grzechy, prosimy o przebaczenie. Przyjmujemy miłosierdzie, ale trzeba je przekazywać dalej, innym ludziom – „błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”.

Moi drodzy, będziemy się modlić, żebyśmy my, po bierzmowaniu, ożywili te dary Ducha Świętego, a wy, droga młodzieży, żebyście te dary przyjęli, byście byli mądrzy, rozumni, mężni, potrafili dobre rady przyjmować i udzielać ich innym, byście byli pobożni, pełni bojaźni Bożej. Zobaczcie, ile jest dziś głupoty w świecie, ile nierozumności, którą widać szczególnie w Internecie, braku męstwa i wrażliwości, ile złości, zawiści. Ty nie musisz taki być, ale sam nie dasz rady, proś Ducha Świętego, żeby dzięki Jego mocy być człowiekiem na poziomie, żyć z klasą. Módlmy się, byśmy dzisiaj stali się lepsi i mądrzejsi, żebyśmy wyszli z tej liturgii świętej odnowieni duchowo, byśmy stali się bliżsi Bogu i bliżsi wobec siebie nawzajem. Amen.

# Duch Święty umacnia na drodze realizacji Ewangelii

*Wałbrzych, 14 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół pw. św. Rodziny*

## 1. Ewangeliczna recepta na udane życie

Chciałbym rozpocząć dzisiejszą homilię od świadectwa osoby, która ma 27 lat. „Mam dziś 27 lat, ale w życiu doświadczyłam wiele zła i sama zadałam wiele bólu. Wiem, co to samotność, agresja, brak miłości, przytulenia. Jako młoda dziewczyna spędzałam czas w klubach, barach, na dyskotekach. Kłamałam, kradłam, piłam alkohol. Później wpadłam w sferę grzechów nieczystych. Nie chodziłam nawet na niedzielną Mszę Świętą, choć mama myślała, że chodzę do kościoła. Prowadziłam podwójne życie, o którym nie mieli pojęcia moi najbliżsi. Szukałam miłości, niemal krzyczałam z bólu – kochajcie mnie, bo umrę. Któregoś dnia razem z mamą byłam u cioci, która bardzo dużo się modliła. Gdy przyszłyśmy odmawiała właśnie koronkę do Bożego Miłosierdzia. Znałam tę modlitwę. Podeszłam do cioci i zapytałam: ciociu co robisz? A ona odpowiedziała, że się modli. Chwilę potem uklękłam koło niej i zmówiłyśmy razem pół koronki. Ciocia miała mnóstwo obrazków. Spodobały mi się. Zawsze lubiłam patrzeć, co ktoś ma, oglądać. Spodobał mi się obrazek przedstawiający Jezusa na krzyżu. Bardzo prosiłam, żeby mi go dała i otrzymałam. Z tym obrazkiem poszłam do góry, zamknęłam się w pokoiku, gdzie spałyśmy i gapiłam się na Jezusa. Był bardzo pokrwawiony. To był taki wyjątkowy, inny krzyż. Usłyszałam w sercu słowa: Ja ciebie kocham, zobacz co dla Ciebie zrobiłem. A ja jak dziecko powiedziałam – nie wiedziałam i zaczęłam płakać. Po płaczu nad tym obrazkiem zesłam do cioci, nic jej nie mówiłam, spytałam, o której jest Msza Święta w radiu. Była nazajutrz o 7 rano. Wszyscy spali, a ja przy radiu siedziałam i słuchałam Mszy Świętej. Tak się

zaczęło. Doświadczylałam wtedy wielkiej miłości Bożej. Tylko pół koronki wystarczyło i Jezus zmiłował się nade mną”. Dodam tylko, że ta dziewczyna trafiła potem do klasztoru, została siostrą zakonną. Po pewnym czasie pokochała na serio Jezusa Chrystusa jako swojego Oblubieńca. Kończy ona świadectwo słowami: „Jezu, Tatusiu mój, chcę być jak dziecko, Kochaj mnie za nic”.

Moi drodzy, może historia waszego życia jest czasem trochę podobna do historii osoby, która to świadectwo złożyła i zostało ono opublikowane. W młodym wieku mamy różne doświadczenia. Marzymy o przyszłości, chcemy, żeby ona była dla nas udana i szukamy dróg, żeby one prowadziły do szczęścia, żebyśmy nie przegrali życia, bo jest tylko jedno. I są różne drogi życia. Jedną z dróg pokazuje zawsze Kościół. To nie jest droga, którą ludzie wynaleźli, to jest droga, którą wskazał Bóg, który się objawiał i który do nas przyszedł przez Jezusa Chrystusa. Jezus nam tę drogę pokazał, drogę, która prowadzi do szczęścia i tu na ziemi i potem w wieczności. Nie ma lepszej recepty na życie. Nikt z ludzi nie wskazał lepszej drogi nad tę, którą ogłosił Jezus Chrystus. Kto tę drogę obiera, wygrywa życie doczesne i wieczne. Ludzie z czasem się przekonują, że naprawdę nie ma lepszej recepty na życie udane tu na ziemi nad te wskazówki, które zostawił nam Jezus.

## **2. Zadanie miłości nieprzyjaciół**

Dzisiaj w Ewangelii te wskazania Jezusa są bardzo wymagające. Słyszeliśmy, jak Jezus mówił o miłości i to nie tych ludzi, którzy są dla nas dobrzy, którzy nas kochają, ale o miłości nawet do tych ludzi, którzy nas nie lubią, nas nienawidzą, czasem nas niszczą. To jest najtrudniejsza miłość, miłość nieprzyjaciół. Jezus mówi, żeby ich kochać mimo wszystko, bo Bóg kocha wszystkich, nawet swoich wrogów, bluźnierców, tych, którzy Mu zaprzeczają, którzy się naśmiewają. Tych też kocha. A Jezus na krzyżu za wszystkich umarł, za nas niesprawiedliwych. On jako Sprawiedliwy bez grzechu. Ten Ojciec niebieski sprawia,

że słońce wschodzi i świeci nad dobrymi i nad złymi, deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Zachęca nas do miłowania nawet nieprzyjaciół. Łatwo nam miłować kogoś, kogo lubimy, kto jest dla nas sympatyczny, hojny, kto się o nas troszczy, a trudniej jest miłować tych, których się nie lubi, którzy są antypatyczni, którzy nas skrzywdzili. Czy Bóg tutaj nie przesadził? Można powiedzieć, że to jest miłość, do której może być zdolny tylko sam Bóg, ale nie człowiek. Nie, Bóg nigdy nie przesadza, nigdy nam nie zadaje czegoś, co byłoby nie do wykonania. Wszystkie wymagania Boże, te nakazujące, zakazujące, są na miarę naszych ludzkich możliwości.

Moi drodzy, w miłości nieprzyjaciół nie chodzi o to, żeby ich uczuciowo kochać, bo to jest niemożliwe, ale miłość to nie jest sprawa uczucia, to jest sprawa woli, bo nad uczuciami trudno nam kontrolę sprawować i trudno nam uczucia odrzucić, nie mamy takiej mocy, żeby się jakiegoś uczucia pozbyć. Ale wiemy, że uczucia są i odchodzą, one się zmieniają. Gdy ktoś utożsamia uczucie z miłością, uczucie odejdzie i nie ma miłości. Św. Paweł mówi, że prawdziwa miłość trwa, prawdziwa miłość wszystko przetrzyma i miłość nigdy nie ustaje. Możemy zapytać, jak to się stało. młodzi szli do ołtarza, brali ślub wpatrzeni w siebie, zakochani, a gdzieś za 2-3 lata się rozchodzą, wnoszą o rozwód. Była miłość czy nie było? Jaka to była miłość? Prawdziwa miłość nie ustaje. Miłość nigdy nie ustaje.

Moi drodzy, wróćmy jaszcz do miłości nieprzyjaciół. Tutaj chodzi o to, żebyśmy wszystko wszystkim przebaczeni i nie nosili do nikogo jakiejś urazy, zadry, nie mieli w sobie chęci odwetu, chęci zemsty, bo to nie ma nic wspólnego z miłością. Miłość wybacza wszystko. Jezus nas ukochał taką miłością, nas niesprawiedliwych, nas poranionych.

### **3. Sakrament bierzmowania darem miłości Bożej dla wierzących**

Droga młodzieży, dzisiaj otrzymujecie Ducha Świętego, tego samego Ducha Świętego, który wychował tylu ludzi, umacniał

wiarę w świętych. Każdy święty to jest ktoś, kto przyjmował w życiu dary Ducha Świętego, dzięki temu był mocny, był rozumny, potrafił dawać dobre rady, od innych przyjmował dobre rady, był mężny, wobec zła zawsze mówił nie, wobec dobra tak, był pobożny i żył w bojaźni Bożej, czyli zabiegał o to, żeby Boga nie obrazić jakimś wielkim złem, a za wykroczenia przeproszał. To jest człowiek, który żyje darami Ducha Świętego.

Moi drodzy, powinno się dzisiaj w was odrodzić życie Boże, życie wiary, życie modlitwy, powinna nastąpić tęsknota za Eucharystią. Duch Święty ma kilka symboli. Symbolem Ducha Świętego jest ogień, powietrze i woda. W przyrodzie nie ma życia bez wody, jest ona potrzebna ludziom, zwierzętom i roślinom. Ogień daje ciepło, blask słońca też jest potrzebny, żeby życie się odrodziło po zimie. Nie ma też życia bez powietrza, bez tlenu. Duch Święty jest taką wodą, powietrzem i ciepłem dla naszego życia duchowego, życia wiary, życia modlitwy, życia miłości. Dlatego droga młodzieży, gdy jesteście w tym pięknym wieku młodzieńczym, w waszej psychice następuje wiele zmian, bo zaczynacie myśleć krytycznie, stawiacie wiele pytań dotyczących życia i wiary. Gdy ktoś ma w sobie Ducha Świętego to wie, po co żyje, wie dlaczego trzeba słuchać innych i nie jest pyszny, tylko jest pokorny, jest dobry, cierpliwy, łagodny, krytyczny ale nie krytykancki.

Droga młodzieży, taki jest cel tego wydarzenia dzisiejszego, które się nazywa sakramentem bierzmowania, byście otrzymali pomoc niewidzialną do życia życiem Bożym, życiem wiary, żeby dla was rzeczywistość nie ograniczała się do tego, co widzicie, co słyszycie. Boga się inaczej doświadczają, nie okiem, nie dotykiem ale wiarą. To jest wielka tajemnica. Prawdy wiary nie mają takiej weryfikacji, jak różne nauki, gdzie się przeprowadza eksperymenty, doświadczenia. Ksiądz nam daje Komunię Świętą i mówi: „Ciało Chrystusa” i odpowiadając „amen” wierzymy, że to nie jest zwykły chleb tylko chleb Boży i on kryje w sobie prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka Jezusa Chrystusa. Tego się nie da niczym udowodnić, że tu jest obecny Jezus Chrystus, w to trzeba uwierzyć. Dlaczego wierzymy?

Bo kochamy, bo Jezus za mnie umarł, bo tak jak wspomniana dziewczyna, patrząc na krzyż, usłyszała w sercu słowa Jezusa: „Ja ciebie kocham, zobacz co dla Ciebie zrobiłem”. Amen.

## **Duch Święty uzdalnia do pełnienia uczynków pobożnych**

*Świdnica, 15 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół pw. Matki Bożej Królowej Polski*

### **1. Duch Święty i początek misji Kościoła**

Temat dzisiejszej homilii brzmi: „Duch Święty uzdalnia nas do spełniania pobożnych uczynków jałmużny, modlitwy i postu”.

Moi drodzy, przy różnych okazjach lubimy wracać do początków, także dzisiaj, gdy jest bierzmowanie, gdy jest bardzo ważne wydarzenie w naszym młodym życiu religijnym, wracamy do początków, do pierwszego bierzmowania. W I czytaniu zostało przywołane to pierwsze wielkie zesłanie Ducha Świętego, które sam Jezus zapowiedział, które miało miejsce w Jerozolimie dnia pięćdziesiątego po Pańskim zmartwychwstaniu. Chrystus, odchodząc do nieba, prosił swoich uczniów, aby się nie rozchodzili z miasta, aż otrzymają moc i światło Ducha Świętego. Dlatego zostali, gromadzili się w Wieczerniku i czekali na spełnienie obietnicy Chrystusa, czekali razem z Maryją. Dnia pięćdziesiątego Duch Święty zstąpił na apostołów w postaci ognistych języków, w postaci wichru i przemienił gruntownie wszystkich w nowych ludzi, którzy zostali napełnieni światłością i mocą.

Oto już w dzień zesłania Ducha Świętego, Piotr się zdobył na wystąpienie, wygłosił kazanie. Mówił o Jezusie z Nazaretu, który został rękami bezbożnych do krzyża przybity, przyjął wyrok śmierci od ludzi. Ta śmierć miała charakter zbawczy,

Jezus ją podjął, by ludzie mieli grzechy odpuszczone. Dalej mówił, że Jezus nie pozostał w grobie, że zmartwychwstał i my jesteśmy świadkami tego wydarzenia, bo jedliśmy i piliśmy ze zmartwychwstałym. Tak Piotr mówił w dzień zesłania Ducha Świętego, umocniony Jego światłem. Potem żadna siła nie potrafiła zatrzymać apostołów, żadne przeszkody, żadne szykany ze strony władz, ze strony Sanhedrynu nie zatrzymały ich w głoszeniu nauki o Chrystusie, w dawaniu świadectwa o Jezusie zmartwychwstałym. Taki był początek Kościoła. Właśnie w dzień zesłania Ducha Świętego Kościół się objawił światu, rozpoczął swoją publiczną działalność obdarowany Duchem Świętym. Przez dwadzieścia wieków Duch Święty ciągle jest zsyłany na uczniów Chrystusowych i umacnia ich do wyznawania wiary, do zachowywania Bożych przykazań, do pełnienia czynków miłosierdzia, czynków pobożnych, do modlitwy, pokuty.

## **2. Powołanie do stałego duchowego rozwoju**

Dzisiaj Duch Święty zstąpi na was droga młodzieży, wiercie w to bardzo mocno. Kto nie ma wiary, to powinien dojrzeć, żeby bierzmowanie przyjąć. Nikt z nas nie ma stuprocentowej wiary, dlatego nie trzeba się lękać i trzeba wierzyć, że po przyjęciu bierzmowania Duch Święty mnie uzdolni do lepszej wiary, która będzie się wyrażała w modlitwie, uczestniczeniu w Eucharystii, która mnie będzie mobilizować do postępowania wg Ewangelii. Droga młodzieży, wchodźcie teraz w okres intensywnego dojrzewania biologicznego, także dojrzewacie intelektualnie, duchowo. To biologiczne dojrzewanie się zatrzyma. Gdy kończy się młodość, to przestajemy rosnąć, bo wzrost fizyczny ma swoje granice, natomiast wzrost duchowy tych granic nie ma. Dlatego rozwój duchowy winien trwać przez całe życie, tutaj nie ma granic, żaden człowiek nie może powiedzieć, że już jest doskonały, że wszystko wie, że w pełni kocha. Zawsze jesteśmy w drodze, gdy idzie o rozwój duchowy i dlatego to, co się dzisiaj stanie z wami, to nie może być końcem, ma być początkiem nowego etapu waszego chrześcijańskiego życia.

Mówimy, że sakrament bierzmowania czyni nas świadkami Jezusa zmartwychwstałego, promuje nas na świadków Jezusa i tą promocją trzeba się cieszyć i tę promocję trzeba potraktować bardzo poważnie. Jezusowi są potrzebni świadkowie. Jezus dzisiaj nas ma, by przez nas świat wiedział, że On żyje, działa, zbawił świat, potrzebuje nas, żeby to świat wiedział, bo nie wszyscy wiedzą. A chrześcijanie o tym zapominają, dyspensują się z tego świadczenia, chociaż przyjęli sakrament chrztu, sakrament bierzmowania. Pamiętajcie, dzisiaj się nic takiego nie kończy, raczej się zaczyna dla was etap dojrzałego chrześcijańskiego życia, w którym jesteśmy zobowiązani do świadczenia o Chrystusie zmartwychwstałym. To nie powinien być ciężar, tylko zadanie radosne i winniśmy być z tego dumni, że jesteśmy wyznawcami Chrystusa, że jesteśmy chrześcijanami. Radości wiary nie wolno zatrzymywać dla siebie, ona musi z nas promieniować, musimy dzielić się nią z innymi.

Najważniejszym zadaniem osoby bierzmowanej jest dawanie świadectwa w słowie i w czynie, w postępowaniu, że jesteśmy uczniami Jezusa Chrystusa, że przyjęliśmy Jego wiarę i wartości, Jego myślenie, Jego patrzenie na świat, że Jezus jest dla nas najważniejszy ze wszystkich nauczycieli, wszystkich wychowawców, przewodników i że Jego Ewangelia jest najlepszą receptą na udane życie tu na ziemi i jest także przepustką do życia wiecznego. Nie ma silniejszej myśli na ziemi nad myśl ewangeliczną, nad myśl, którą nam objawił Syn Boży Jezus Chrystus, który zgodził się za nas umrzeć na krzyżu. Zrobił to dla nas i z każdego krzyża mówi: „popatrz co dla Ciebie zrobiłem, kocham Cię, umarłem za Ciebie, abyś wierzył, kochał, abyś miał grzechy odpuszczone”. Drodzy młodzi przyjaciele, tak postrzegajcie dzisiejsze obdarzenie was darami Ducha Świętego.

### **3. Filary ewangelicznego stylu życia**

Zapowiedziałem na początku, że powiemy również, jak Duch Święty nas uzdalnia do wypełnienia tego programu,

który dzisiaj słyszeliśmy w Ewangelii. Jezus nam powiedział o uczynkach pobożnych, na które się składają uczynki miłosierdzia, czyli jałmużna, modlitwa i praktyki pokutne. To są uczynki pobożne, trzy filary życia chrześcijańskiego. Jak masz moc Ducha Świętego to będziesz lepszy, nie będziesz egoistą, będziesz wrażliwy na potrzeby innych, będziesz się dzielił tym co masz, dobrym słowem oraz miłością, będziesz spieszył innym z pomocą, a nie dążył, żeby świat się wokół ciebie kręcił. Duch Święty nas uzdalnia do podejmowania tych uczynków.

Drugi czynunek to modlitwa, kolejny filar chrześcijańskiego życia. Jeśli nie mamy światła mocy Ducha Świętego, to nam naprawdę trudno się modlić. Sam Jezus powiedział, że nikt nie może mówić Panem jest Jezus bez pomocy Ducha Świętego. Moc Ducha Świętego jest wprowadzana do naszych serc, byśmy się mogli modlić. Z rozmów z młodzieżą wiemy, że wcześniej czy później przychodzi kryzys modlitwy, trudno nam się modlić, na wszystko mamy czas, tylko nie na modlitwę. Modlitwa to rozmowa z Bogiem. Jeśli Twoim przyjacielem jest Chrystus, to powinieneś dążyć, by być z Nim w dialogu, w rozmowie. Jeśli masz świadomość, że są z tym kłopoty, prosz Ducha Świętego, żeby cię nauczył autentycznej modlitwy. Człowiek, który jest z Bogiem zjednoczony przez modlitwę, nie jest sam. Droga młodzieży, macie od dzisiaj większe prawo do Ducha Świętego i większe możliwości, by Ducha Świętego przywołać do swojego serca, by was nauczył modlitwy. W każdej Eucharystii Duch Święty odnawia w nas te dary, które otrzymaliśmy podczas bierzmowania.

Wreszcie jest trzeci filar życia religijnego: to jest praktykowanie pokuty. „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. Jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy marnie zginiecie. Post to jest umartwienie z powodów religijnych. Jeżeli ograniczam się z pędu do posiadania wartości materialnych, z żądz władzy, z żądz znaczenia, jeśli potrafię to opanowywać, to może być wspaniała forma postu, pokuty. Nie tylko odmawianie sobie jedzenia. Wszystkie te uczynki powinny być realizowane, by Bogu się podobać, a nie by ludzie nam przyklaskiwali. Papież

mówił do młodzieży, musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali. To jest dzisiejszy post.

Na tym możemy zakończyć naszą dzisiejszą refleksję. Miejmy świadomość, że bierzmowanie otwiera nam bramę do pełniejszego życia chrześcijańskiego, także do pełnienia tych uczynków, które nam Jezus zadał w życiu, uczynków miłosierdzia, praktykowania modlitwy i dobrej pokuty. Będziemy się modlić, żebyście rzeczywiście te dary przyjęli i stali się świadkami Jezusa, Jego Ewangelii i żeby to dzisiejsze wydarzenie religijne, bierzmowanie, było początkiem waszego dojrzałego chrześcijańskiego życia. Amen.

## **Kapłańska modlitwa Pańska**

*Ścinawa, 16 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z kolegami rokowymi w rocznicę święceń  
Kościoł pw. Podwyższenia Krzyża Świętego*

### **1. Gorliwość Eliasza**

Charakter naszego modlitewnego spotkania wyznacza nam temat homilii. Będą w niej poruszone dwa wątki. Wątek pierwszy, liturgiczno-biblijny, jest oparty o czytania wysłuchane przed chwilą. Wątek drugi, kapłański, wiąże się z naszą rocznicą święceń kapłańskich.

Wątek liturgiczny. W pierwszym czytaniu słyszeliśmy o proroku Eliaszu i proroku Elizeuszu. To byli wielcy prorocy, którzy wprawdzie nie zostawili żadnych ksiąg po sobie, jak inni prorocy, ale byli bardzo znani w historii Izraela. Są właściwie uznawani jako pierwsi na liście wielkich proroków izraelskich, prorok Eliasz i prorok Elizeusz. Prorok Eliasz był porównywany do ognia, bo był bardzo gorliwy. Zabiegał o czystość wiary w Izraelu, walczył z wielobóstwem, strzegł wiary w jednego Boga. Był bezkompromisowy, był bardzo oddany Bogu. Pismo

Święte mówi nam, że został wzięty do nieba na wozie ognistym, zostawiając błogosławieństwo swojemu uczniowi, prorokowi Elizeuszowi. Wiemy, że do Eliasza był porównywany św. Jan Chrzciel, tak samo gorliwy, oddany, bezkompromisowy, nie lękający się żadnych władców, ale głoszący to, co Bóg nakażywał, tak jak ongiś prorok Eliasz.

## 2. Treść Modlitwy Pańskiej

W Ewangelii Pan Jezus nam przypomina tę modlitwę, którą nam zostawił. Niektórzy mówią, że to jest drugi wielki skarb po skarbie Eucharystii, jaki Jezus zostawił Kościołowi swojemu, czyli także nam. Eucharystię sprawujemy codziennie i w niej oddajemy Bogu chwałę, składamy dziękczynienie, nabieramy mocy i oczyszczamy się wewnętrznie z naszych win i grzechów. Nabieramy siły, aby sprostać codziennym obowiązkom i unieść wszystkie krzyże. A drugi skarb, jak mówią teologowie, to „Modlitwa Pańska, Ojcze nasz”. My ją często odmawiamy może troszkę bezmyślnie, bez zastanowienia, ale dzisiaj mamy okazję, by poznać bliżej, jaka ona jest piękna w treści. Pan Jezus każe nam nazywać Boga Ojcem i każe nam się zwracać do Niego słowami „Ojcze nasz”, a nie „Ojcze mój”. Kto jest egoistą i myśli tylko o sobie, to nie powinien tych słów mówić. Jeśli mówimy do Pana Boga Ojcze nasz to mamy świadomość, że przed Bogiem jesteśmy razem. Bóg jest Ojcem nie tylko moim, ale naszym Ojcem, nie tylko nas Polaków, ale także Amerykanów, Chińczyków, wszystkich ludów i narodów. Ojciec niebieski.

„Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje”. Kto imię Boże obraża, to powinien się zastanowić, czy ma prawo takie słowa mówić. Dlatego trzeba wiedzieć, co mówimy i trzeba się stosować do tego, co mówimy, żeby to nie było mówione na wiatr.

„Przyjdź królestwo Twoje”. Modlimy się, żeby Boże królestwo przyszło, żeby było w naszych sercach. A ono jest wtedy, gdy z Bogiem rozmawiamy, gdy wypełniamy Jego przykazania.

Ale to królestwo Boże jest także w wymiarze społecznym. To jest właśnie Kościół. To są ludzie, którzy patrzą na Chrystusa i Jego Krzyż jako na znak zbawienia, którzy Jezusowi zawierzyli i mają Go za pierwszego przewodnika przez ziemskie życie. Jeżeli przyjmujemy Jego dzieło, którego na Krzyżu dokonał, Jego Ewangelię przyjmujemy, jesteśmy w Jego Królestwie. Wiemy, że to Królestwo jest niszczone, czasem nas ludzie okradają z wiary, z miłości do Pana Boga, z wierności Jego przykazaniom.

W czasie wojny pracował w Bystrzycy Kłodzkiej ksiądz Gerhard Hirschfelder, który z ambony powiedział słowa: „Kto wyrywa z serc młodzieży wiarę w Chrystusa, ten jest przestępcą”. Dzisiaj mamy takich przestępców, którzy wyrywają wiarę z serc młodzieży, którzy chcą ją ograbić z tej przyjaźni z Panem Bogiem.

„Przyjdź Królestwo Twoje”. Pilnujmy życia Bożego w nas, ale także się czujmy odpowiedzialni za losy Królestwa Bożego w tym wymiarze społecznym, w którym my się znajdujemy jako członkowie Kościoła.

Dalej mówimy: „Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”. Godzimy się na to, żeby na ziemi była wypełniona wola Boża, a nie nasza. Często jest tak, że nasza wola ludzka nie jest zgodna z wolą Bożą. Dlatego idziemy później do konfesjonału i przepraszamy, żeśmy uparcie naszą ludzką wolę wypełniali. Są tacy, którzy nagminnie walczą z Bogiem i dążą do tego, by na ziemi była wypełniana wola ludzka a nie Boża. Te trzy prośby dotyczą spraw, które dzieją się między nami a Bogiem.

Potem mamy następne prośby, które dotyczą naszych spraw ziemskich. „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Nie mówimy daj mi dzisiaj, ale daj nam dzisiaj. Znowu jest podkreślony wymiar wspólnotowy. „I odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. To są ważne słowa. Złożona jest deklaracja, że odpuszczamy naszym winowajcom. Znamy takich ludzi, którzy mówią te słowa, ale żyją w postawie nieprzebaczenia. To jest też niekonsekwencja, jeśli mówimy

te słowa, a komuś nie przebaczyliśmy. Wtedy okłamujemy największą Świętość, samego Pana Boga. Bóg nam wszystko przebacza i dlatego my wszystko wszystkim winniśmy przebaczać. I dopiero wtedy będziemy mogli mówić tak autentycznie, nie kłamiąc: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. I ostatnie prośby: „I nie pozwól, abyśmy ulegli pokusie”. Pokus jest wiele. Prosimy, aby Pan Bóg nam pomagał, żebyśmy nie ulegli pokusie. „I nas zbaw ode złego”. Zła w każdej epoce jest tak wiele. Religia uczy nas, abyśmy zło potrafili zwyciężać dobrem. To jest najpiękniejsza modlitwa. Odmawiamy ją w każdej Mszy Świętej. Dzisiaj też ją odmówimy przed przyjęciem Komunii Świętej. Ona jest tak bardzo ważna. Dlaczego? Bo sam Jezus Chrystus ją ułożył i nauczył jej apostołów. Przez pokolenie jest ona uczona, każde pokolenie ją przyjmuje i to we wszystkich językach świata.

### **3. Umiłowanie prawdy głosicieli Ewangelii**

Przechodzimy jeszcze do wątku drugiego, kapłańskiego. Teraz jest ten czas, kiedy kapłani obchodzą rocznicę swoich święceń, w maju i w czerwcu. Za 5 dni będzie nasza rocznica, byliśmy wyświęceni 21 czerwca. Przełom wiosny i lata, kiedy dzień jest najdłuższy. Możemy więc powiedzieć, że są to kapłani światła. Każda uroczystość tego rodzaju, kiedy kapłani dziękują za dar kapłaństwa, za Boże błogosławieństwo, które towarzyszyło im przez lata posługi kapłańskiej, to jest dla nas okazja, byśmy się w to dziękczynienie włączyli, byśmy jeszcze bardziej kapłanów wspomagali przez modlitwę. Jeśli wy się modlicie za nas, to jesteśmy silniejsi w wierze i w działaniu apostołskim. Dzięki kapłanom głoszona jest Ewangelia. W tym morzu kłamstwa, w tym morzu manipulacji trzeba usłyszeć głos Boży. Słowo Boże jest zawsze prawdziwe:, i dzisiaj, i wczoraj, i zawsze będzie prawdziwe. Zawsze pasuje do naszego życia. Słowo Boże jest dla nas wielkim światłem. Myśl ewangeliczna nie ma silniejszej od siebie. Jest najważniejsza. To jest najlepsza recepta na udane życie: ziemskie i wieczne.

Dlatego wypraszamy dla kapłanów łaskę dobrego przepowiadania Bożego słowa. Prosiłiśmy w dzisiejszej kolekcje: „Spraw, abyśmy byli mężnymi i pokornymi głosicielami Twojej Ewangelii”. Za to wszystko, co Pan Bóg rozdał przez wszystkich kapłanów, podziękujemy dzisiaj. Pan Bóg rozdaje dobro przez ludzi i w dużej mierze przez kapłanów. Wypraszajmy dla nich łaski na jutro, by pozwolił trwać na żniwie Pańskim, byśmy byli świadkami Bożego zbawienia na ziemi. Amen.

## **Życie modlitewne znakiem przyjęcia Ducha Świętego**

*Kwietniki, 16 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania*

*Kościół pw. św. Józefa Oblubieńca*

### **1. Wielorakie działanie jednego Ducha**

Sakrament bierzmowania jest sakramentem Ducha Świętego. Dzisiaj słyszeliśmy w I czytaniu słowa dotyczące Ducha Świętego. Duch Święty przychodzi z pomocą naszej słabości i gdy nie umiemy się modlić, Duch Święty nas uzdalnia do dobrej modlitwy, tak powiedział św. Paweł. Duch Boży wzmacnia naszego ducha. Duch Święty jest jeden, a każdy z nas ma innego ducha, jesteśmy indywidualnymi osobami i Duch Święty nas obdarza różnymi darami i sprawia, że w naszym życiu widzimy różne dobre owoce. W przyrodzie mamy jeden deszcz, jest jedna woda, a zobaczcie, jakie powoduje różne skutki. Inne są skutki wody w ludziach, zwierzętach, inne w roślinach, drzewach, a wszystko żyje dzięki wodzie. Gdyby nie było wody, ciepła to życie biologiczne nie mogłoby być takie jakie jest, bez wody wszystko umiera, co żyjące. Duch Święty jest taką wodą, bo jest jeden Duch Święty, który sprawia w nas wszystkich różne skutki nadprzyrodzone. Powtórzmy raz jeszcze, co powiedział

św. Paweł, że Duch Święty przychodzi z pomocą naszej słabości i gdy nie umiemy się modlić, uzdalnia nas do modlitwy.

## **2. Problemy z modlitwą**

Dzisiaj Jezus nam powiedział, jaka ma być modlitwa. Przypomniał tę modlitwę, którą nam zostawił. Wszystkie inne modlitwy ułożyli ludzie, a jest tylko jedna modlitwa, którą znamy, która pochodzi od Jezusa, została przez Niego ułożona, to jest modlitwa „Ojcie nasz”.

Najpierw zauważmy, że czasem w modlitwie popełniamy dwie niestosowności. Pierwsza to taka, że chcemy Boga zagadać, jakby Bóg nie wiedział, co jest nam potrzebne – „na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie”. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. Dalej, Jezus nas poucza: „nie bądźcie podobni do nich, albowiem wie Ojciec, czego wam potrzeba wprawdzie zanim Go poprosicie”. Dlatego nie trzeba zasypywać Boga wielomówstwem, Bóg wie, czego nam potrzeba i trzeba prosić o to, co się Bogu podoba. My czasem prosimy o to, co się Bogu nie podoba, dlatego warto dodawać w modlitwie prośby – „o ile jest to zgodne z Twoją wolą, jeśli tego chcesz, to mi tego użycz”. Zatem niestosowność popełniamy, gdy Boga uderzamy wielomówstwem, gdy wydłużamy w nieskończoność nasze modlitwy.

Drugą niestosowność popełniamy, gdy modlimy się tylko o nasze sprawy, a sprawy innych, którzy są może w większej potrzebie, pomijamy. Starajmy się unikać tych dwu niestosowności – wielomówstwa i zawężania naszych prośb tylko do naszych osobistych spraw.

## **3. Znaczenie Modlitwy Pańskiej**

Teraz się pochylimy nad modlitwą, którą Jezus nam podyktował, którą nam zostawił i ona jest dziś znana przez wszystkich chrześcijan. Gdy jesteśmy w Ziemi Świętej i udajemy się do kościoła „Pater Noster”, miejsca, gdzie Jezus tę modlitwę prze-

kazał, to znajdziemy tam tablice z zapisem modlitwy „Ojcie nasz” w kilkudziesięciu językach, także w języku polskim. Warto się zastanowić, co mówimy w tej modlitwie. Zaczynamy ją od słów „Ojcie nasz”, a więc nie „Ojcie mój”, wypowiadamy ją w łączności z ludźmi, którzy w Boga wierzą, którzy uznają Boga za Ojca. Stąd wynika, że Bóg jest Ojcem nas wszystkich, Ojcem wszystkich ludów i narodów i Jemu zawdzięczamy, że jesteśmy.

„Ojcie nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje”, wskazujemy na niebo, na ten dom lepszy, doskonalszy i trwalszy, bo on przetrwa na wieczność. Ziemia przestanie istnieć, ale niebo zostanie. „Święć się imię Twoje”, a więc prosimy, żeby się imię Boga święciło, żeby nie było bluźnierców, żeby nie było krzywoprzysięzców, którzy imię Boże wymawiają nadaremnie. Niech imię Boże będzie zawsze w naszych ustach święte, będzie wymawiane z wielką czcią, wielką miłością, wielką atencją. Dalej mówimy: „przyjdź królestwo Twoje”. Jakie to jest królestwo? To jest królestwo duchowe, które jest w naszym sercu. To jest nasza wiara, nasze trwanie w Bogu, gdy przyjmujemy komunie świętą, gdy się modlimy, myślimy o Bogu. To jest znak, że jest w nas królestwo Boże. Modlimy się, żebyśmy byli mieszkaniem dla Boga, przyjdź królestwo Twoje, Boże panuj we mnie, jestem dla Ciebie, mam serce i umysł dla Ciebie, bo jesteś najważniejszy, bo mnie stworzyłeś, bo przez ziemię idę, by kiedyś do Ciebie dojść i z Tobą być na zawsze. Mówiąc o królestwie Bożym nie tylko myślimy o tym, co mamy w sobie, o więzi z Bogiem, ale także o królestwie Bożym w wymiarze społecznym. To królestwo Boże możemy nazwać Kościołem, wspólnotą ludzi ochrzczonych, wierzących w te same prawdy wiary, miłujących Boga i zachowujących Boże przykazania. Królestwo Boże nie pokrywa się z królestwami ziemskimi, żadnym państwem. Ono jest obecne w różnych narodach, było w historii, jest dzisiaj i będzie do końca świata jako wspólnota ludzi, która przyjęła Jezusa jako swego Zbawcę.

„Przyjdź królestwo Twoje”. Zobaczcie, jak to królestwo Boże jest niszczone przez przyjaciół diabła. Diabeł dąży, żeby

on panował, więc królestwo Boże winniśmy ciągle odnawiać i to królestwo Boże w nas i to społeczne, które się urzeczywistnia w Kościele. Mówimy, bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi. Czasem nasza wola jest niezgodna z wolą Bożą i Bogu się nie podoba. Kto nie czyni woli Bożej, to nie powinien mówić „bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi”, bo to jest kłamstwo, świętokradztwo. Jeśli mówimy, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi, to oznajmiamy Bogu, że chcemy pełnić Jego wolę, wypełniać to, co się Jemu podoba. „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” – prośba o chleb. Ten chleb możemy rozumieć dwojako jako chleb eucharystyczny, którego potrzebujemy, byśmy byli silniejsi duchowo i osiągnęli życie wieczne oraz chleb powszedni, który spożywamy codziennie, byśmy mieli siły fizyczne. Chleb powszedni się rodzi w ziemi, musi być ziarno, które po siewie rośnie w ziemi, wypuszcza kielki i rozwija się w chlebotajne zboże. Ziemia jest naszą karmicielką. Mówimy o chlebie powszednim – owoc ziemi i pracy rąk ludzkich i prosimy, żeby nam tego chleba nie zabrakło, mówiąc chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.

Dalej mówimy – „i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Są ludzie, którzy się modlą tymi słowami, a zacięcie mówią, ja temu nigdy nie przebaczę. Jak tak mówisz, a modlisz się, to Boga okłamujesz, bo w modlitwie się mówi – „jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”, a Ty nie odpuszczasz. Nie wolno Boga okłamywać. Zobaczcie, jakie wielkie zobowiązania modlitwa Pańska nam zadaje, żebyśmy ją poprawnie i autentycznie odmawiali. Gdy wypowiadamy słowa – „i odpuść nam nasze winy”, to przyznajemy się do grzechu, do win, mówimy, że jesteśmy grzeszni, dlatego odpuść nam nasze winy i dochodzi deklaracja – „jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Trzeba wszystko wszystkim przebaczać. Co innego jest zapomnieć, bo czasem jest trudno zapomnieć krzywdy, doznania, ale przebaczyć trzeba.

Modlitwę kończymy słowami: „i nie wódz nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego”. Pokusy przychodzą, czasem sobie

z nimi nie radzimy, upadamy, tylko Jezus potrafił odeprzeć pokusy. Siostry i bracia, to przypomnienie treści najważniejszej modlitwy. Duch Święty nas uzdalnia, przychodzi z pomocą naszej słabości i gdy nie umiemy się modlić, On nas uczy modlitwy.

#### **4. Bierzmowanie początkiem nowego życia religijnego**

Droga młodzieży, to ważny dzień, najważniejszy w waszym młodym życiu, przyjęcie sakramentu bierzmowania, przyjęcie darów Ducha Świętego.

Dar mądrości, byście umieli odróżniać dobro od zła, dar rady, byście umieli dobre rady przyjmować od innych i wy także potrafili dobrze radzić sobie nawzajem, dar męstwa, żeby się nie zniechęcać, jak coś dobrego czynimy, nie ulegać pokusie, ale dotrzymywać słowa, nawet jeśli to kosztuje wiele wysiłku. Dar pobożności, żeby nie wstydzić się swojej przynależności do Chrystusa i cenić sobie bycie chrześcijaninem. Dar umiejętności, żeby sobie radzić w różnych sytuacjach życiowych i dar bojaźni Bożej to jest dar, żeby być delikatnym przed Bogiem, żeby Go nie obrażać swoją niewłaściwą postawą. Droga młodzieży, to tyle pouczenia dzisiaj, przy okazji waszego wielkiego dnia przyjęcia darów Ducha Świętego. Dzisiaj jest dla was początek nowego życia religijnego jako świadków Jezusa zmartwychwstałego.

Powiedzieliście, że potrzebujecie Ducha Świętego, aby was umocnił w wierze i byście mogli żyć według zasad wiary i dzisiaj dołączacie po bierzmowaniu do ludzi, którzy są świadkami Chrystusa. Nie bierzcie przykładu z waszych kolegów, dla których bierzmowanie rozeszło się po kościołach i nie widać, że byli bierzmowani, nie przyjęli darów Ducha Świętego tak, jak trzeba. Zachęcam was, byście wiedzieli, co się z wami dzieje, żebyście wiedzieli, że podejmujecie dzisiaj zobowiązanie, żeby być uczniami Jezusa, świadkami Jego zmartwychwstania. Będziemy się modlić z waszymi rodzicami, żeby to się stało. Amen.

# Szansa by zawalczyć o wygrane życie

*Świdnica, 17 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania*

*Zakład Poprawczy*

## 1. Pierwszeństwo wartości duchowych w życiu

Sakrament bierzmowania to sakrament Ducha Świętego. Jeden Duch Święty wzmacnia ducha każdego z nas, a nas jest wielu. Na ziemi jest tak wielu ludzi i ci, którzy są chrześcijanami i wierzą w Pana Boga, otrzymują od tego samego Ducha Świętego różnorakie dary. To jest dla nas wielka duchowa korzyść, że Duch Święty umacnia naszego ducha, który po grzechu pierwotnym jest skłonny bardziej do złego, niż do dobrego. Św. Paweł w Liście do Galatów wskazuje nam na dramat, rozdźwięk, który jest obecny w każdym człowieku między duchem i ciałem. Inne bowiem są pragnienia ducha i inne są pragnienia cielesne.

Pragnienia ciała są często przeciwne tym pragnieniom, które ma duch. Jakie to są pragnienia ciała? To popęd seksualny do nieczystości. On musi być w ryzach rozumu. To duch ma kierować ciałem, a nie odwrotnie. Innym pragnieniem cielesnym jest chęć posiadania, żeby jak najwięcej mieć. To jest także pożądanie władzy, pożądanie sławy. Dzisiaj w świecie toczy się walka, żeby więcej posiadać, mieć większe konto w banku. Toczy się walka o to, by zdobyć stanowiska, by być parlamentarzystą, prezydentem, wójtem, radnym. Są zabiegi, by coś znaczyć. To jest wszystko związane z pożądlivością ciała.

Ale są też pożądania ducha, żeby być dobrym, prawdomównym, żeby nie kraść, żeby nie oszukiwać, żeby być posłusznym naszym rodzicom, wychowawcom, Kościołowi, a przede wszystkim Panu Bogu. Żeby słuchać Bożych przykazań, bo jak ktoś słucha Bożych przykazań, to tego nigdy nie żałuje. W Ewangelii słyszeliśmy wskazanie Pana Jezusa, żeby starać się o wartości duchowe, a nie o wartości materialne. Wartości

maturalne przemijają i są źródłem konfliktów. Kogoś bogatego można okraść. Ze stanowiska można kogoś usunąć. Wszystkie te dobra doczesne są konfliktowe. Natomiast dobra duchowe są niekonfliktowe. Jeżeli będziesz uprzejmy, prawdomówny, grzeczny, posłuszny, nikt nie będzie ci zazdrościł. Nikt nie będzie cię za to prześladował. Jeśli zbieramy tylko dobra doczesne, to zawsze będziemy mieli ich za mało. Dlatego Jezus przestrzega, że skarby doczesne złodzieje ukradną, mole zniszczą, a niezniszczalne są dobra duchowe, których nikt zniszczyć nie może. Z ziemskiego życia zabierzemy tylko skarby duchowe, które będą zdobić nasz niebieski dom.

Skoro jesteście tutaj w tym domu, to znaczy, że coś wam w życiu się nie udało. Były błędy, niewłaściwe działania, występkę, które musiały być ukarane. Ale każdy z was ma ogromną szansę, by stać się nowym człowiekiem, by przez pobyt w tym zakładzie narodzić się na nowo w sensie duchowym. Zawsze można zmienić swoje życie. Jest to w naszej woli, w naszej mocy. Możemy sobie postanowić, że nie będę kradł, nie będę kłamał, że będę posłuszny rodzicom, wychowawcom, a ostatecznie będę posłuszny Panu Bogu. To jest osiągalne i to leży w granicach naszych możliwości. Nasze wybory są wolne i nikt nas nie przymusza, żeby kraść, żeby kłamać, żeby nie być posłusznym. To jest nasza decyzja. A decyzje można zmienić. Były niewłaściwe, mogą odtąd stać się decyzjami dobrymi. Nasze działania mogą stać się gromadzeniem sobie skarbów na niebo. Takich skarbów, które się Bogu podobają.

## **2. Bierzmowanie – dar na nowy początek życia**

Dzisiaj otrzymujecie Ducha Świętego, żebyście mogli lepiej myśleć, żebyście więcej myśleli o Panu Bogu i żebyście się przekonali, że to co Pan Bóg nam dał do zachowania, Boże przykazania a także wskazania Pana Jezusa są po to, aby dać nam szczęście. To jest droga do szczęścia i udanego życia. Życia nie można przegrać. Jest tylko jedno. Jest możliwe, żeby wyjść z tego domu na człowieka, który będzie szlachetnym, dobrym.

Założycie rodziny, a każda kobieta chciałaby mieć dobrego męża, nie byle jakiego, nie kłamcę, nie złodzieja, ale człowieka szlachetnego. Na was czekają ludzie, nie tylko mama i tato, ale dziewczyna, która chciałaby mieć dobrego męża. Wszystko jest w waszych dłoniach. Trzeba więc otworzyć się na Pana Boga. Bóg chce wam pomóc. Jest dzisiaj dla was wielki początek po bierzmowaniu. Otrzymujecie dary Ducha Świętego, żebyście mieli w głowach dobrze poukładane, żebyście dobrze mówili, zawsze trzymali się prawdy i żebyście dobrze czynili. Żyć tak, żeby innym z wami było dobrze. To jest postawa, którą Pan Bóg poleca. Amen.

## Niech zstąpi Duch Twój

*Wałbrzych, 18 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania*

*Kościół pw. św. Barbary*

### 1. Dar obiecany Kościołowi

Wiemy dobrze, że sakrament bierzmowania to jest szczególny sakrament Ducha Świętego. We wszystkich sakramentach działa Duch Święty, jak zresztą działa cała Trójca Święta, bo wszystko, co czyni na zewnątrz, to jest zawsze dziełem Trójcy Świętej. Ale poszczególnym Osobom Boskim przypisujemy szczególne działania. Duchowi Świętemu przypisujemy szczególne działanie w sakramencie bierzmowania, bo w tym sakramencie otrzymujemy siedmiorakie dary: dar mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej. Wszystkie one są ważne i wszystkie nas ubogacają w sferze poznawczej czyli rozumowej, ale także w sferze wolitywnej, gdy idzie o nasze postępowanie. Jeśli mamy moc Ducha Świętego, to jesteśmy silniejsi, nie dajemy się pokusom, mamy więc siły, żeby wobec zła powiedzieć nie, a wobec dobra tak. Moc

Ducha Świętego, Jego światło nam towarzyszy i dzięki temu wiemy, po co żyjemy, podobają się nam prawdy wiary, słowo Boże, chętniej idziemy na mszę świętą, chętniej też modlimy się.

W I czytaniu słyszeliśmy fragment wypowiedzi proroka Izajasza, który dotyczył Ducha Świętego. Prorok wyznał, że Duch Święty na nim spoczął, namaścił go i posłał, żeby głosił dobrą nowinę o zbawieniu i spełniał uczynki miłosierdzia, uczynki dobre. Przypomnijmy sobie, że Jezus potem ten fragment Biblii Starego Testamentu odniósł do siebie, czyli wyznał, że na Niego też Duch Święty zstąpił i Go posłał, by głosić Ewangelię, by czynić ludziom dobrze. Można powiedzieć, że cała działalność zbawcza Jezusa dokonała się w mocy Ducha Świętego. Tego Ducha Świętego obiecał swoim uczniom, chciał, żeby oni też otrzymali moc Ducha Świętego, żeby w mocy Ducha Świętego nauczali i działali, pełnili swoją posługę kapłańską.

Rzeczywiście takie zesłanie nastąpiło pięćdziesiątego dnia po zmartwychwstaniu i apostołowie zostali umocnieni, na nowo się narodzili, stali się odważnymi świadkami Jezusa zmartwychwstałego. Droga młodzieży, to umacnianie Duchem Świętym w Kościele trwa nieustannie od tamtego pierwszego zesłania Ducha Świętego na apostołów i Matkę Najświętszą. Ono się powtarza i dzisiaj wasza świątynia staje się tym miejscem, gdzie nastąpi zesłanie Ducha Świętego na młodzież, gdy będzie przyjmować za chwilę sakrament bierzmowania. Śpiewaliśmy: „niech zstąpi Duch Twój i odnowi ziemię”. Tu chodzi o odnowienie naszych serc. Dzisiaj jest potrzeba ciągłego odnawiania się ziemi, bo zły duch także działa i w każdym czasie atakuje ludzi wierzących. Ktoś powiedział, że diabeł nigdy nie odpoczywa, ale ciągle działa, żeby jak najwięcej ludzi nakłonić do siebie i żeby wywołać u ludzi wrogość do Boga.

## **2. Służba Bogu i bliźnim**

Droga młodzieży, w dzisiejszej Ewangelii Jezus przekazuje nam ważne wskazówki dla naszego życia. Po otrzymaniu Ducha Świętego będzie nam łatwiej w życiu te wskazówki wypełnić,

do nich się zastosować. Najpierw Jezus mówi, że „nie można dwóm panom służyć – nie możecie służyć Bogu i mamonie”. Wyjaśnijmy słowo „sługa”, bo niektórzy się obrażają, jak ktoś ich określi mianem sługi, a przecież Matka Boża się nazwała Służebnicą Pańską, sam Jezus powiedział, że przyszedł „po to, żeby służyć na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyło, ale żeby służyć i życie swoje oddać na okup za wielu”. Dlatego czujmy się sługami. Wtedy jesteśmy ludźmi wielkimi, gdy czujemy się sługami Boga i człowieka. Jak chcemy rządzić, to możemy być bardzo mali, a jak służymy Bogu i ludziom, to w tym jest nasza wielkość. Jezus powiedział: kto chce być między wami wielki, niech będzie waszym sługą. Winniśmy być sługami innych, to jest także ważne w Kościele, w chrześcijaństwie, byśmy sobie pomagali, usługiwali sobie wzajemnie, nie czekali, aż ktoś nas będzie obsługiwał, ale wyprzedzali się w swoim służeniu nawzajem. Jezus ostrzega, byśmy nie służyli jednocześnie Bogu i mamonie, wskazywał ludziom wartości duchowe, trwałe, które rodzą szczęście, których człowiek potrzebuje do godnego życia. Mamy też ludzi, którzy są zapatrzeni w mamonę, dobra doczesne, pieniądze i czasem to powiększenie dóbr materialnych dokonuje się na drodze krzywdy ludzkiej.

Trzeba wybrać tego, komu służymy. Bogu służymy wtedy, gdy zachowujemy Jego przykazania, szczególnie to najważniejsze, czyli przykazanie miłości. Jezus nas jeszcze przestrzega, abyśmy się zbytnio nie troszczyli o sprawy, które są owszem ważne, ale żeby nasza aktywność ludzka nie ograniczała się tylko do tych spraw codziennych jak pokarm, odzienie, bo niektórzy się za bardzo o to wszystko troszczą, a mniej ufają Bogu. Jezus na końcu powiada: „szukajcie najpierw królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a to wszystko będzie wam dodane”. W tych słowach Jezus nas zachęca do wiary w Bożą Opatrzność. Bóg nas stworzył, więc nas nie zostawi bez opieki i miłości. Gdyby Bóg nas nie kochał, to by nas nie stworzył. On wszystkich, których stworzył, miłuje. Nie ma człowieka, którego by Bóg nie kochał, nawet największego grzesznika

Bóg kocha i pragnie, by był zbawiony i znalazł się przy Nim w wieczności. Bóg chce być z nami w wieczności, dlatego wytyczył nam drogę Bożych przykazań, byśmy doszli do szczęśliwej wieczności. Pamiętajmy o hierarchii, wartości bo nie jest powiedziane, żeby się nie troszczyć o jedzenie, o odzienie tylko jest powiedziane, by się nie troszczyć zbyt. To zbyt znaczy, żeby nasza troska nie ograniczała się tylko do tego co materialne, ale by była w naszym życiu także troska o wartości wyższe, o wypełnianie przykazań.

Ostatnio Episkopat poparł ustawę zabraniającą handlu w niedzielę, by można było dobrze dzień święty przeżyć. My nie sądzimy, że jeśli sklepy będą pozamykane w niedzielę, to wszyscy przyjdą do kościoła. Nie przyjdą, ale niech sobie odpoczną. Dlaczego mają pracować w niedzielę, to nie jest praca konieczna. Konieczna jest praca w szpitalu, służba policyjna, wojskowa, stacje benzynowe powinny być otwarte, bo ludzie się poruszają i potrzebują zatankować, ale dlaczego ma być handel na taką szeroką skalę? Na tym zależy tylko ludziom, którzy służą mamonie.

Kończąc tę homilię, chcę poradzić młodzieży, żeby się trzymała Ducha Świętego. Jeśli Duch Święty będzie kierował waszym myśleniem, mówieniem i działaniem, to będziecie się podobać i Bogu i dobrym ludziom. Najważniejsze, żeby się podobać Bogu. Będziemy się modlić, żebyście przyjęli dzisiaj godnie i z radością dary Ducha Świętego i żeby one wam wytyczyły styl życia, który nam Jezus ciągle przypomina w swojej Ewangelii, także w dzisiejszej Ewangelii. Amen.

# Maryja – Przyczyna Naszej Radości

*Góra Igliczna, 19 czerwca 2016 r.*

*Msza św. podczas wizytacji kanonicznej  
Sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej*

## Wstęp

Czcigodny księżę kanoniku Andrzeju, rektorze i kustoszu tego sanktuarium maryjnego na Górze Iglicznej, czcigodni bracia kapłani wszystkich godności, stanowisk i urzędów, na czele z księżmi dziekanami: z Bystrzycy Kłodzkiej i Międzylesia  
Drogie siostry zakonne,  
Umiłowani pielgrzymi, czciciele Matki Bożej Przyczyny Naszej Radości.

W obecnej homilii poruszymy następujące wątki: wątek miejsca, w którym jesteśmy; wątek tytułów Matki Bożej, czczonej w tutejszej cudownej figurce i wątek przesłania Maryi dla nas – na tej świętej górze – na dziś i jutro naszego życia.

## 1. Urok miejsca, na którym przebywa Maryja Królowa Sudetów

Drodzy bracia i siostry, jesteśmy na Górze Iglicznej. Stąd lepiej niż z dołu – przy ładnej pogodzie – widać panoramę Kotliny Kłodzkiej. Słusznie nam się wydaje, że wysoko w górach jesteśmy bliżej Pana Boga. Patrząc na góry, możemy łatwiej wychwalać Boga Stwórcę nieba i ziemi, twórcę naturalnego piękna, którego tu doświadczamy. Góry odgrywały w dziejach zbawienia ważną rolę w relacjach między Bogiem i ludźmi. Przede wszystkim były miejscem modlitwy, miejscem składania Bogu ofiar, miejscem oddawania czci Panu Bogu. Były także miejscem ogłaszania ważnej woli Bożej dla ludzkości. Przypomnijmy sobie niektóre religijne wydarzenia, które rozegrały się na górach. Na górze Moria Abraham miał złożyć

ofiarę Bogu ze swego syna Izaaka. W czasie wędrówki narodu izraelskiego do Ziemi Obiecanej, na Górze Synaj Bóg przekazał narodowi i wszystkim ludziom, swoje przykazania, Dekalog, prawo moralne, które stało się fundamentem ładu moralnego i społecznego wielu ludów i narodów świata. Na Górze Karmel prorok Eliasz bronił wiary w jednego Boga, walczył z pogańskimi bożkami. Góry i pagórki wybierał Jezus Chrystus na miejsca swojej działalności. Na górze był kuszony na początku swojej publicznej działalności. Góra ta do dzisiaj nazywa się Górą Kuszenia. Na górze wygłosił swoje pierwsze programowe kazanie, swoje słynne Błogosławieństwa. Góra ta leżąca na północnym brzegu Jeziora Galilejskiego do dziś nazywana jest Górą Błogosławieństw. Na górze Jezus przemienił się przed trzema swoimi uczniami. Tradycja ewangeliczna umiejscawia to przemienienie w Galilei na Górze Tabor. Na wzgórzu Golgota, Jezus oddał swoje życie za nas i na tym wzgórzu złożony w grobie, zmartwychwstał, zwyciężając śmierć. Z góry zwanej Górą Wniebowstąpienia odszedł do nieba.

Na górach do dziś umieszczamy symbole religijne. Na Giewoncie stoi krzyż, o którym wielokrotnie mówił św. Jan Paweł II. Na Śnieżce w Sudetach znajduje się kaplica św. Wawrzyńca. Wielki Krzyż stanął za sprawą ludzi Kościoła na przełomie ostatniego stulecia i tysiąclecia na Górze Chełmiec nad Wałbrzychem i Szczawnem-Zdroju. Ostatnio wybudowaliśmy kaplicę na Wielkiej Sowie, gdzie są już odprawiane w każdą niedzielę Msze Święte. Jakże się cieszymy, że tutaj w Kotlinie Kłodzkiej nazwanej przez naszych poprzedników krainą Pana Boga i Matki Najświętszej, mamy to Sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej, Przyczyny Naszej Radości.

Z historii tego sanktuarium przypomnijmy trzy ważne daty. W roku 1750 przybyła tu Figurka Matki Bożej, która okazała się cudowna. Trzydzieści lat później, w 1782 r. został tu konsekrowany obecny kościół. W czasie swoich wędrówek po górach miejsce to odkrył ks. Karol Wojtyła. Wielokrotnie tu był jako ksiądz, jako biskup i jako kardynał. Sam powiedział, że był tutaj siedem razy. Data trzecia to dzień 21 czerwca 1983 r., dzień

papieskiej koronacji tej figurki we Wrocławiu, na Partynicach. Przed aktem koronacji św. Jan Paweł II powiedział znamienne słowa: „Pragnę wyrazić radość, że wśród jasnogórskiej pielgrzymki jest mi dane ukoronować cudowną figurę Matki Bożej Śnieżnej, która w Sudetach króluje i hojnie rozdaje swe łaski: szczególnie Opiekunka ludzi dotkniętych chorobą oczu, niewiast pragnących potomstwa, turystów i sportowców – Przyczyna naszej radości. Wkładając na skronie Syna i Matki korony, mówimy: «Tyś Bogarodzicą, Tyś naszą Matką, naszą Królową. W Twoich rękach, Pośredniczko łask wszelkich, nasze życie i nasze uświęcenie». Zbieramy dziś w jedno, składamy u Twoich stóp wiarę, nadzieję i miłość wyrażane tu i wyznawane przed Tobą od tylu dziesiątków lat, a także naszą wiarę, nadzieję i miłość – i tę, którą wyznawać będą przyszłe pokolenia. Bądź naszą radością, jak w przeszłości, tak również dziś, zsyłaj sercom naszym łaski, tak jak płatki śniegu w górach, gdzie mieszkasz. Polecam siebie i moją posługę Kościołowi Powszechnemu na rzymskiej Stolicy Świętego Piotra modlitwom pielgrzymów, którzy Cię Matko Boża Śnieżna, odwiedzają”.

Po uroczystym akcie koronacji to miejsce, na którym jesteśmy, nabrało jeszcze większego znaczenia. Przypatrzmy się teraz tytułom, jaką obdarzamy Maryję, czczoną w tej cudownej figurce.

## **2. Tytuły Matki Bożej czczonej na Górze Iglicznej**

Sam Ojciec Święty Jan Paweł II nazwał Matkę Bożą czczoną w tej figurce Królową Sudetów. W Tatrach na Wiktorówkach jest czczona Matka Boża jako Królowa Tatr, tu zaś czcimy Matkę Bożą, na tej górze jako Królową Sudetów. Jest to piękny tytuł, który potwierdził sam Ojciec Święty. Bądźmy dumni i ogromnie wdzięczni Matce Bożej, że to właśnie tu, u nas, na tej Górze wybrała sobie miejsce, na którym przyjmuje pielgrzymów i turystów.

Oprócz tytułu „Królowej Sudetów” Maryja czczona jest tutaj jako Przyczyna Naszej Radości i Matka Boża Śnieżna. Ten

pierwszy tytuł podkreślamy głównie w czerwcu, w miesiącu rocznicy koronacji tej Figurki, zaś 5 sierpnia oddajemy cześć Maryi, jako Matce Bożej Śnieżnej.

### **3. Przesłanie Matki Bożej z Góry Iglicznej – na dziś, na jutro**

W trzeciej części naszej homilijnej refleksji zastanówmy się, jakie może być przesłanie Matki Bożej dla nas, na dziś i na jutro naszego życia. W odczytaniu tego przesłania niech nam pomogą słowa św. Jana Pawła II, wypowiedziane w czasie koronacji tej figurki.

#### *a) Maryja jest z nami i nas wspomaga*

Ojciec Święty w modlitwie skierowanej do Maryi powiedział: „zsyłaj sercom naszym łaski, tak jak płatki śniegu w górach, gdzie mieszkasz”. W tych słowach Ojciec Święty nawiązał do tytułu Maryi: Matki Bożej Śnieżnej. Maryja jest obecna w naszych sanktuariach, także w tym, na tej górze, aby nas wspierać. Ojciec Święty porównał pomoc Maryi do płatków śniegu, które z wysokości spadają na nas i okrywają białym puchem całą przyrodę. Tu, w górach, zawsze jest więcej śniegu niż na dolinach. Gdy w dolinach późną jesienią i późną wiosną padają zwykle deszcze, to tutaj w górach, w tym czasie pada zazwyczaj śnieg. Lubimy patrzeć na padające płatki śniegu, zwłaszcza na początku zimy. Niech to nam przypomina, że Maryja zsyła na nas takie płatki Bożej Łaski, Bożej pomocy. Ojciec Święty w swoich słowach przypomniał nam, w jakich głównie sprawach pomaga nam tutaj Maryja; przede wszystkim w chorobach oczu, w otrzymaniu potomstwa. Wspomaga także turystów i sportowców. Moi drodzy, mówmy o tym ludziom, którzy w tych sprawach szukają pomocy.

Ojciec Święty przy koronacji tej figurki wskazał także na to, że Maryja może nas wspomagać w odzyskaniu wiary, nadziei i miłości.

## *b) Maryja odradza w naszych sercach radość*

Maryja pomaga nam w zdobywaniu radości Bożej, radości Chrystusowej. Przy okazji przypomnijmy, że różne są rodzaje radości. Może być radość zła, diabelska, radość czysto ludzka i radość Boża, która jest darem Ducha Świętego. Radość diabelska – to radość z dziejącego się zła, to także radość z cudzego nieszczęścia. Czasem słyszymy takie wypowiedzi, gdy kogoś spotka jakieś nieszczęście: „a dobrze mu tak”. Jest to radość szatańska, której winniśmy się wyzbywać. Jest także radość czysto ludzka, ale taka chwilowa. Jest to radość ze zdobycia wartości materialnych, np. gdy otrzyma się nowe mieszkanie, gdy kupi się nowy samochód, nowe meble. Radość tego rodzaju jest zwykle przemijająca. Po jakimś czasie znika, zamiera. Jest także trzeci rodzaj radości – radość Boża, radość w Duchu Świętym. Taka radością była wypełniona Maryja. Ona jest Przyczyną takiej radości.

Taka prawdziwa radość, radość Boża, rodzi się z doświadczenia prawdy, dobra i piękna. Ponieważ Bóg jest najwyższą Prawdą, największym Dobrem i Pięknem, dlatego najważniejszym źródłem radości dla człowieka może być tylko Bóg. Prawdziwa radość wyrasta z doświadczania Boga.

W dzisiejszym Pierwszym Czytaniu słyszeliśmy słowa: „Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim” (Iz 91, 10). Św. Paweł wzywał kiedyś Filipian: „Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się!... Pan jest blisko”. (Flp 4,4-5). Pan Bóg jest naprawdę z nami. I to winno nas cieszyć, że jest Bóg, który nas kocha. Taką Bożą radość wyznała przed ludźmi Maryja, w swojej modlitwie u św. Elżbiety: „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy” (Łk 1,47).

Raz jeszcze powtórzmy, że tego rodzaju radość wyrasta z wiary, bowiem Pana Boga doświadczają tylko ludzie wierzący. Stąd też Panem Bogiem mogą się cieszyć jedynie ludzie wierzący, zaprzyjaźnieni z Bogiem. Nie mogą mieć takiej Bożej radości ludzie nie liczący się z Bogiem, którzy niby w Boga

wierzą – jak mówią – ale Pana Boga nie słuchają. Żyją po swojemu, tak jakby Boga nie było.

Stąd też źródłem radości jest także czyste sumienie. Boża radość wyrasta z życia w łasce uświęcającej, z życia z przyjaźni z Bogiem. I znowu przypomnijmy słowa proroka, dzisiaj słyszane: „Dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodział w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości” (Iz 61,10). Te szaty zbawienia, szaty usprawiedliwienia, zakłada nam Bóg. My nieustannie brudzimy nasze duchowe szaty. Przychodzimy do Pana Boga, by nam je wybielił, odnowił, by oczyścił je z grzechów. Kto pozostaje z grzechami, kto nie tkwi w Chrystusie, jest pozbawiony Bożej radości. Może być w nim tylko radość przelotna, która się rodzi ze zdobycia jakichś wartości materialnych. Jeśli chcesz zatem mieć radość w sercu, to nie noś grzechów w sobie. Wyznawaj je, wyrzucaj je z siebie jak najszybciej. Nie czekaj do Wielkanocy, nie czekaj do pierwszego piątku, ale wyrzucaj je jak najprędzej i daj się przybrać w szaty zbawienia przez Pana Boga. Jeśli mąż obrazi żonę, albo żona męża, to nie czeka z przeproszeniem do któregoś dnia miesiąca, ale jak najszybciej przeprasza, by przebywać w jedności. Tak samo winno być w naszych relacjach z Panem Bogiem.

Dodajmy jeszcze, że prawdziwa radość chrześcijańska rodzi się z poznawania prawdy, czynienia dobra i doświadczania piękna. Zapytajmy przed Bogiem, zapytajmy przed Matką Bożą, które źródła radości w nas wyschły, czy może inaczej: od którego źródła odeszliśmy, do którego źródła nie podchodzimy?

## **Zakończenie**

Prośmy Maryję, Przyczynę Naszej Radości, abyśmy dzisiaj na tej górze odzyskali radość, by Maryja wyprosiła nam dar wiary, dar doświadczania Pana Boga w naszym życiu. Maryjo, Królowo Sudetów, Maryjo Śnieżna, Przyczyno Naszej Radości, dziękujemy Ci, że jesteś z nami, dziękujemy Ci, że nam pomagasz. Ciebie dziś pokornie prosimy, abyśmy wytrwali w miłości

Bożej, by Bóg był dla nas najważniejszy, aby był ostoją naszego życia, naszej miłości, nadziei, wytrwania i radości – tu, na ziemi i kiedyś w niebie. Amen.

## Kapłaństwo darem dla Kościoła

*Grodziszczce, 20 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania oraz jubileuszem  
25-lecia kapłaństwa ks. Tadeusza Fuksy  
Kościół pw. św. Anny*

### Wstęp

Charakter dzisiejszej uroczystości skłania nas, byśmy w homilii zatrzymali się przed sakramentem bierzmowania, który jest związany z darami Ducha Świętego, a także przed sakramentem kapłaństwa, jako że dzisiaj obchodzimy srebrny jubileusz waszego Pasterza i w trzeciej części przypomnimy sobie, jakie zadania wynikają zarówno z sakramentu bierzmowania jak i kapłaństwa.

### 1. Sakrament bierzmowania

Tytułem wstępu wymieńmy te sakramenty, które przyjmujemy tylko raz w życiu. To jest chrzest, bierzmowanie i sakrament święceń. To są sakramenty, które możemy tylko jeden raz w życiu przyjąć i one wyciskają w nas pieczęć, niezatarte znamię na całe życie. Sakrament chrztu jest sakramentem najważniejszym, bez niego nie można żadnego innego sakramentu przyjąć, dlatego mówimy, że on jest bramą, przez którą wступujemy do Kościoła, stajemy się dziećmi Bożymi, mamy zmyty grzech pierworodny i także otrzymujemy dary Ducha Świętego. W tym roku szczególnie dziękujemy za ochrzczenie naszego narodu, które miało miejsce w 966 r. Moi drodzy, dzisiaj się skupiamy na tych dwóch sakramentach pozostałych, które raz

przyjmujemy, a więc sakramencie bierzmowania i sakramencie święceń kapłańskich.

Powinniśmy pamiętać, w naszym biogramie osobistym powinniśmy tę datę wyłuścić, kiedy zostaliśmy ochrzczeni. Warto obchodzić nie tylko rocznicę urodzin, ale także rocznicę chrztu świętego i dziękować Bogu, że nas uczynił dziećmi Bożymi przez ten sakrament. Także warto pamiętać datę bierzmowania. To są daty ważne z tego tytułu chociażby, że tylko jeden raz te sakramenty przyjmujemy. Powiedzieliśmy już, że sakrament bierzmowania jest szczególnie złączony z Duchem Świętym, ale zauważyliśmy, że we wszystkich sakramentach Duch Święty działa i udziela nam swoich darów. W czasie chrztu są udzielane dary, które początkowo są nieaktywne, ale jak dziecko rośnie, wtedy mu uświadamiamy, że jest także dzieckiem Bożym od chwili chrztu świętego.

Także w sakramencie kapłaństwa i innych sakramentach Duch Święty działa, ale w szczególny sposób działa w sakramencie bierzmowania. W I czytaniu były wymienione dary Ducha Świętego. Otrzymujecie dar mądrości od Ducha Świętego, żebyście byli mądrzy, byście znali sens życia, wiedzieli co w życiu czynić, kogo słuchać, za kim iść, komu oddać serce. Na tym polega mądrość, byśmy wiedzieli, że naszym przewodnikiem życia jest Jezus Chrystus wcielony, a Jego Ewangelia jest dla nas przewodniczką na całe życie, jest propozycją na udane życie tu na ziemi i także jest zadatkem na życie wieczne. Gdy ją przyjmujemy i jeśli nią żyjemy, to wygrywamy życie wieczne i doczesne. Dar rozumu otrzymujemy, byśmy rozumnie żyli, umieli właściwie interpretować rzeczywistość, umieli spojrzeć z dystansem na to, co jest mówione w mediach, napisane w Internecie, byśmy się nie dali okraść diabłu z prawdy, uczciwości, z prawdomówności, z wiary, z miłości. Dysponując darem rozumu od Ducha Świętego, tak łatwo się nie damy pokonać. Posiadając dar rady, potrafimy innym dobrze radzić, tym zranionym na duchu i chętnie, bez oporu i negacji, przyjmujemy rady od ludzi, od nas mądrzejszych i bardziej doświadczonych.

Dar męstwa to też bardzo ważny dar dla naszej woli, byśmy nie byli chwiejni, ze słomianym zapałem. Człowiek obdarzony darem męstwa wie, że żadna przeszkoda go nie pokona w dążeniu do celu dobrego, wie że ten cel trzeba zdobyć, będzie potrafił też przeciwstawić się złu, nałogom. Ludzie mężni, którzy mają moc Ducha Świętego, są niepokonani przez zło i są promotorami dobra. Mamy też dar umiejętności. Realizuje się on w rozeznaniu w trudnych życiowych sytuacjach i umiejętności podejmowania dobrych działań. Dar pobożności też jest ważny. Czasem trudno się przyznać, że jesteśmy ochrzczeni, że jesteśmy katolikami, członkami Kościoła. Pobożność nie jest do ukrycia, kiedy trzeba, to należy się przyznać do swojej wiary. Jezus powiedział: „kto Mnie wyzna przed ludźmi, Ja go też wyznam przed Ojcem, który jest w niebie, a kto się Mnie zaprze i ja się zaprę przed Ojcem”.

Dar bojaźni Bożej to delikatność wewnętrzna, żeby nie obrażać Boga, pozostawać z Nim zawsze w przyjaźni. To są te dary Ducha Świętego, które otrzymujemy podczas bierzmowania i są odradzane przy sprawowaniu innych sakramentów świętych. Są nam te dary dodawane, uaktywniają się w nas.

Droga młodzieży, dzisiaj te wielkie dary otrzymujecie na drogę waszego życia, bo będzie trwać walka o was, będą chcieli was zdobyć różni przywódcy, żebyście ich słuchali. Dzisiaj na nowo składamy deklarację, że naszym najważniejszym Przewodnikiem życiowym jest Jezus Chrystus. Gdyby ktoś po bierzmowaniu przestał chodzić do kościoła, to jest nieporozumienie. Dzisiaj jest nowy początek dla was, początek bycia świadkiem Jezusa Chrystusa.

## **2. Kapłańskie lata służby w Kościele**

Przejdziemy teraz do drugiego wątku – wątku kapłańskiego, bo też ten sakrament przyjmujemy raz w życiu. I oto dzisiaj spoglądamy na waszego księdza proboszcza, który ten sakrament przyjął 25 lat temu, 18 maja w katedrze wrocławskiej. Ma on w tym roku podwójny jubileusz, jest srebrnym jubila-

tem w kapłaństwie, a złotym jubilatem w życiu, bo obchodzi 50 urodziny we wrześniu tego roku. Urodził się w Brzozowie, uczęszczał do liceum ogólnokształcącego, a potem, gdy odczytał powołanie kapłańskie, przybył do Wrocławia. Studia seminaryjne trwały sześć lat, w czasie których przeżywaliśmy ważne wydarzenia w Polsce. Przeżywaliśmy III pielgrzymkę papieża do Polski w 1987 r., byliśmy wówczas z pielgrzymką w Łodzi. W 1988 r. były święcenia biskupie ks. Jana Tyrawy. Przyszedł 1989 r. jesień ludów, tutaj na terenie waszej parafii w Krzyżowej 12 listopada 1989 r. była odprawiona Msza Święta pojednania. Potem mieliśmy 1990 r., kiedy odetchnęliśmy wolnym powietrzem i potem nastąpił rok święceń 1991. Tak się narodził do kapłaństwa wasz ks. proboszcz Tadeusz. Można powiedzieć, że on się trzy razy rodził, raz z mamy, potem się rodził jako dziecko Boże w czasie chrztu i narodził się 18 maja 1991 r. jako ksiądz do kapłaństwa. Przypomnę, że najpierw był na kilku parafiach jako wikariusz: w Strzelinie 6 lat i w Kłodzku 7 lat. Później był rok w Wambierzycach, krótki epizod w parafii wałbrzyskiej, ale był już szykowany na proboszcza i od 2005 r. jest tutaj waszym pasterzem. Takie to są dzieje.

Teraz jeszcze trzecia część: jakie mamy zadania, które wpływają z tych trzech sakramentów świętych, które raz w życiu przyjmujemy.

Droga młodzieży, już powiedziałem, macie się stać świadkami Chrystusa zmartwychwstałego i nie wstydzić się, być pokornie dumnymi, że jesteście chrześcijanami, że jesteście ochrzczeni, bierzmowani, że macie prawo na mszę chodzić, komunie przyjmować. To sobie ceńcie. Jeżeli posłuchacie Kościoła, pasterzy waszych, to macie wygrane życie. Chodzi o to, żeby was nikt nie okradł z wiary i z prawdy. Dlatego ceńcie to, kim dzisiaj się stajecie, a stajecie się urzędowymi świadkami Chrystusa.

### **3. Świadectwo realizowane na różne sposoby**

Chrystus Pan chce być dzisiaj z nami i jesteście Mu potrzebni. Chce, żebyście o Nim mówili, żebyście Jego Ewangelię

traktowali na serio, żebyście Go kochali. To ważne zadanie, żebyście byli świadkami Jezusa i tym dawaniem świadectwa nigdy się nie zmęczyli i uważali to za wielką sprawę waszego życia. Zatem dzisiaj jest dla was wielki nowy początek. Kapłani w inny sposób są świadkami Jezusa, mają tyle okazji w czasie sprawowania sakramentów, by przepowiadać Boże słowo. Nie jest to mądrość ludzka, tylko Boża, która jest zawsze prawdziwa i jest nam potrzebna, byśmy wiedzieli, po co żyjemy, byśmy wiedzieli, jak żyć. Kapłani są świadkami również przez sprawowanie liturgii. My liturgię eucharystyczną wszyscy sprawujemy, nie tylko ksiądz, ale Eucharystii nie ma bez księdza. Jak nie ma księdza, nie ma Mszy Świętej, jak nie ma księdza, nie ma sakramentu pokuty, namaszczenia chorych. I również ważnym zadaniem kapłana jest troska o biednych, o chorych, o zagubionych. To tyle na dzisiaj, przypomnieliśmy pewne sprawy, żebyśmy mogli dalej pięknie żyć, my w kapłaństwie, a wy jako wierni świeccy. Ale zawsze razem. My potrzebujemy was, a wy potrzebujecie nas i dlatego wspomagajmy się, współpracujmy.

Najważniejsza w tej współpracy jest modlitwa, żebyśmy się nawzajem za siebie modlili i dobra współpraca w działaniach apostołskich, w świadczeniu o Jezusie, żebyśmy byli też razem i sobie pomagali, byli w jedności, bo diabeł ciągle dzieli, a Duch Święty łączy. Dlatego modlimy się dzisiaj o to, żeby Duch Święty nas prowadził przez tę drogę, którą mamy jeszcze do przebycia. Amen.

# Duch Święty a życie według Ewangelii

Gniewków, 21 czerwca 2016 r.

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowanie*

*Kościół pw. św. Barbary*

## 1. Świadectwo apostołów umocnionych Duchem Świętym

Słuchając I czytania, wyjętego z Dziejów Apostolskich, przypomnieliśmy sobie, jak wyglądało pierwsze wielkie bierzmowanie w Kościele. Zapowiedział to bierzmowanie, czyli zesłanie Ducha Świętego sam Jezus. Gdy miał odejść do nieba, prosił uczniów, żeby zostali w mieście, żeby się modlili i czekali na umocnienie Duchem Świętym. Apostołowie posłuchali tej prośby Jezusa i obietnica, którą Jezus im złożył, spełniło się. Dnia pięćdziesiątego po zmartwychwstaniu Duch Święty zstąpił na apostołów, którzy z Matką Najświętszą czuwali na modlitwie.

Okazało się, że to zstąpienie Ducha Świętego spowodowało wielką zmianę w duszach, w umysłach apostołów. Lepiej zrozumieli to wszystko, co kiedyś usłyszeli od Chrystusa, także lepiej zrozumieli wszystkie cuda, które Jezus kiedyś uczynił i nabrali ochoty, determinacji do głoszenia nauki Jezusa. To sprawił Duch Święty, oświecił ich i dodał im mocy, energii, żeby to dzieło, które Jezus wykonał na ziemi, było znane wszystkim ludziom. Dlatego słyszeliśmy to pierwsze kazanie po zesłaniu Ducha Świętego, które wygłosił św. Piotr. Mówił o Jezusie, który przyjął wyrok wydany na Niego przez ludzi, został przez ludzi do krzyża przybity, złożony do grobu i trzeciego dnia zmartwychwstał. Św. Piotr powiada: „my jesteśmy świadkami Jego zmartwychwstania, bośmy Go widzieli, słyszeli, jedliśmy z Nim po Jego zmartwychwstaniu”. Tak wyglądało pierwsze zesłanie Ducha Świętego na Kościół.

## 2. Duch Święty towarzyszy Kościołowi na drogach czasu

Sam Jezus w mocy Ducha Świętego nauczał, czynił cuda i dokonał dzieła zbawienia przez swoją mękę, śmierć i zmar-

twychwstanie, w mocy Ducha Świętego. Tę moc Ducha Świętego przekazał Kościołowi. Każde pokolenie tę moc Ducha Świętego otrzymuje, by mogło wierzyć, mieć nadzieję, było zdolne do miłości, do życia takiego, jakie wskazywał Jezus. Nasze pokolenie też otrzymuje tę moc Ducha Świętego. Papież Benedykt XVI prosił, żebyśmy wierzyli w moc kapłaństwa, w moc tego, co czynimy, że to są czynności Boże, święte, my tylko użyczamy Chrystusowi naszych ust, naszych rąk, naszego serca, by On dalej nauczał, dalej przez nas kochał, dalej przez nas czynił to wszystko, co czynił będąc na ziemi człowiekiem. To się odnosi do wszystkich ochrzczonych bierzmowanych, żebyśmy mogli być podobni do Jezusa w mówieniu, w myśleniu i działaniu. Żeby dostąpić takiego podobieństwa, żeby nam się udało być podobnymi do Jezusa, to jest potrzebna moc Ducha Świętego.

Oto dzisiaj młodzież, tutaj obecna, otrzyma dary Ducha Świętego. Św. Paweł w Liście do Galatów wymienił te dary. To jest dar mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej. Wszystkie one są ważne. Posiadając te dary, poprawnie myślimy, nie mamy fałszywych poglądów, jest nam łatwiej wierzyć, łatwiej przebaczać, zwyciężać pokusy. A te pokusy są. Św. Paweł mówił, że w człowieku jest walka między duchem i ciałem, między pożądlivością cielesną a pożądaniem ducha jest ciągle napięcie. Otrzymawszy moc Ducha Świętego, zawsze wygrywamy w nas to, co pochodzi z ducha, co jest bliskie Bogu. Jeśli nie mamy Ducha Świętego, nie mamy daru mądrości, męstwa czy rozumu, pobożności, idziemy za tym, co się Bogu nie podoba.

### **3. Znaczenie ewangelicznego stylu postępowania**

Jezus dzisiaj w Ewangelii przypomniał nam też ważne wskazówki, które są godne, by o nich ciągle pamiętać. Ważne wskazanie, które nazywa się złotą zasadą, dotyczy relacji międzyludzkich. Jeśli chcemy, żeby nas kochano, szanowano, to warunkiem spełnienia naszych pragnień w tym zakresie, jest nasze postępowanie: czy my najpierw szanujemy, czy my

najpierw kochamy. Jeśli oczekujemy, żeby nas inni kochali, szanowali, to sami wcześniej winniśmy kochać i szanować. Jeśli chcemy, żeby nas ktoś pochwalił, docenił, to sami umiemy doceniać, chwalić innych. Jeszcze raz powtórzmy tę złotą zasadę, którą warto stosować całe życie – „wszystko co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili i wy im czyńcie”. Można to inaczej powiedzieć, że powinniśmy się wyprzedzać w czynieniu dobra, w mówieniu prawdy, w posłuszeństwie, żebyśmy jedni drugich wyprzedzali i wszystko to czynili, co byśmy chcieli, żeby nam inni czynili. Ale jeśli nie mamy Ducha Świętego w sobie, to sami nie damy rady, jest nam potrzebne wsparcie Ducha Świętego, żebyśmy nie byli egoistami, nie kłamali, byśmy poprawnie myśleli.

W ostatnim numerze tygodnika „Idziemy” są świadectwa ludzi o ich wierze, trudnościach w wierze, kłopotach z uczestnictwem we Mszy Świętej. Potem pokazują, jak to się stało, że kryzys minął, że pokochali Boga, umieścili Go na pierwszym miejscu.

Pewna kobieta o imieniu Marzena wspomina, jak ją ładnie wychowali rodzice. Potem były jakieś zachwiania, nieodpowiednie towarzystwo. Dzisiaj ta osoba jest zaangażowana w życie religijne, w życie Kościoła. Należy do Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Świeckich.

Jest też świadectwo Dawida, który wspomina, że gdy był młody to błądził, nie wiedział za kim iść, kogo słuchać, był na rozdrożu i wybierał łatwą drogę i przechodził przez szeroką bramę, na tym przegrywał. Bo jeżeli hołdujemy ciału, naszym niższym instynktom, np. polujemy na władzę, pieniądze, sławę, jak sobie luzujemy w dziedzinie czystości, to wtedy nam się wydaje, że podążamy dobrą drogą, bo jest to szeroka i łatwa droga. A Jezus dzisiaj mówi: „wchodźcie przez ciasną bramę, bo szeroka jest brama i przestronna droga, która prowadzi do zguby. A wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia”. Kto się nie poświęci, niczego nie dokona. Mamy piękne powiedzenia – „per angusta ad augusta” – „przez wysiłek do zdobycia skarbu”.

Albo inne powiedzenie – „per aspera ad astra” – „przez ciernie do gwiazd”. Chodzi o to, że by osiągnąć sukces duchowy, żeby kimś być, to trzeba przejść przez ciemną dolinę i pokonać ciernie, trzeba wybrać bramę ciasną i drogę trudną, wąską. Papież Jan Paweł II mówił: „musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”. To jest droga trudna, wąska, brama ciasna, ale prowadzi do życia. A tamta łatwa droga prowadzi do zguby. Wierzmy Jezusowi, On się nie pomylił.

#### **4. Duch Święty umocnieniem na drodze wyboru ewangelicznego życia**

Dzisiaj otrzymujecie Ducha Świętego, żebyście to zrozumieli i zaakceptowali i podjęli tę drogę Bożych przykazań, rad ewangelicznych, tę drogę wąską, trudną i czasem prowadzącą przez ciasną bramę, ale ona prowadzi do pięknego człowieczeństwa, do świętości. Zobaczcie, ilu dzisiaj ludzi idzie na łatwiznę. Zdobywają posady, bogacą się kosztem drugich, poniżają innych, żeby być na wierzchu. To jest droga szeroka, ale ona ostatecznie prowadzi donikąd. Jeżeli mamy moc Ducha Świętego, Jego dary, to wybieramy tę drogę trudniejszą, ale drogę, która prowadzi do życia, do wygrania życia ziemskiego i wiecznego. Po to, droga młodzieży, są dary Ducha Świętego. Mamy nie tylko dzisiaj je przyjąć, ale też pilnować przez całe życie. Bóg się od was nigdy nie odwróci, to wy się możecie odwrócić, to ludzie się odwracają, bo im się wydaje, że sobie poradzą bez Boga i tak to dzisiaj czasem jest, ale Bóg się od nas nie odwraca. Bądźmy mądrzy, zawsze wpatrujmy się w Pana Boga i zabiegajmy o to, żeby Bóg był zawsze dla nas najważniejszy, zawsze na pierwszym miejscu. Jeśli mamy kłopoty, trudności z różnymi sprawami życiowymi, módlmy się do Ducha Świętego, żeby nam pomógł lepiej zrozumieć to, co się dzieje, żeby nam dodał męstwa, energii duchowej, żeby się nie załamać w trudnych chwilach, żeby pokonywać różne przeszkody, na które natrafiamy, gdy chcemy coś dobrego uczynić.

Będziemy się modlić w tej Mszy Świętej, żebyśmy, napelnieni darami Ducha Świętego, wybrali tę drogę wąską, bramę ciasną, która prowadzi do życia i żebyśmy czynili to, co chcemy, żeby nam czyniono. Wszystko, co byście chcieli, żeby ludzie wam czynili i wy im czyńcie. Niech tak będzie w naszym życiu. Amen.

## **Wierność Bogu we wszystkich okolicznościach życia**

*Świdnica, 21 czerwca 2016 r.*

*Msza św. ku czci św. Michała Archanioła  
Kościół pw. św. Krzyża*

### **1. Historia Narodu Wybranego pouczeniem dla współczesnych**

Zadaniem homilii jest zawsze refleksja nad usłyszonym Bożym słowem i zaaplikowanie tego Bożego słowa do konkretnych momentów życia, w których się znajdujemy.

Pierwsze dzisiejsze czytanie zawiera wątek historyczny. Natomiast Ewangelia zawiera wskazówki dla nas przekazane przez naszego Mistrza i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Ten wątek historyczny, który dzisiaj przywołuje w liturgii 2 Księga Królewska, wskazuje na to, że w dziejach zbawienia, zwłaszcza w dziejach Starego Testamentu były toczone różne wojny i Bóg pamiętał zawsze o swoim narodzie, który wybrał, który otaczał zawsze swoją opieką. Gdy naród się od niego odwracał, gdy zapominał o prawdziwym Bogu i przymierzu zawartym między Bogiem, a przedstawicielami tego narodu, to wtedy Bóg dopuszczał różne kary, upominając ludzi.

Słyszeliśmy dzisiaj o tym fragmencie dziejów Izraela, kiedy Sennacheryb, król asyryjski, przybył do Jerozolimy nie po to, żeby jakieś dary zostawiać, ale żeby zając święte miasto Jeruza-

lem. Król judejski Ezechiasz był przerażony, ale wiedział, gdzie ma szukać ratunku, stanął przed Bogiem z pokorną modlitwą i przywołał na pamięć swoich poprzedników w wierze, którzy zawsze Bogu ufali i prosili gorąco o ratunek dla świętego miasta Jeruzalem. Bóg wysłuchał prośby, aniołowie się zjawili z nieba, którzy mogli pokonać wroga i miasto zostało wyzwolone. Wolę Bożą zawsze oznajmiali prorocy, w tym przypadku Izajasz.

Dla nas to jest taka wskazówka, byśmy w każdym zagrożeniu stawali przed Bogiem. Naszym pierwszym obrońcą jest Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, który się wstawia za nami, poszedł do nieba, aby być tam naszym Adwokatem, żeby się wstawiać za nami.

Również naszymi obrońcami są przyjaciele Pana Boga – aniołowie, wśród nich księżę wojska niebieskiego św. Archanioł Michał, który, jak wiemy z Apokalipsy, stoczył walkę z aniołami złymi. Powtórzmy, że w każdym niebezpieczeństwie, gdy mamy świadomość, że jesteśmy zagrożeni przez zło, przez różne ciężkie sytuacje, Bóg zawsze jest gotowy nam podać dłoń, wyprowadzić nas z tych ciemnych dolin, jeżeli tylko Mu zaufamy, jeżeli tylko wyznajemy, że On jest mocen nas ochronić przed każdym złem i niebezpieczeństwem. Tak wygląda wątek historyczny. Wiemy, że historia jest zawsze nauczycielką życia – historia „magistra vitae est” i dlatego uczymy się z wydarzeń historycznych, jak dzisiaj żyć.

## **2. Złota zasada postępowania i ciasna brama do życia wiecznego**

W dzisiejszej Ewangelii zawarte są wskazówki Jezusa. Najpierw Jezus przytacza słowa, które są nazywane złotą zasadą – „wszystko, co byście chcieli, by ludzie wam czynili i wy im czyńcie”. Mamy różne oczekiwania wobec ludzi. Chcemy być szanowani przez innych, zauważeni i kochani przez drugich i Jezus powiada, że najpierw my powinniśmy czynić to, czego oczekujemy od innych. To jest bardzo potrzebne i piękne, byśmy innych wyprzedzali w miłości, w dobroci, w zatroskaniu, żeby

nie tylko oczekiwać, ale samemu czynić to, na co oczekujemy. To jest ta złota zasada. Gdyby ludzie ją stosowali w życiu, inaczej wyglądałyby nasze rodziny, wioski i miasta, parlament, wszystko byłoby inaczej. „Wszystko więc, co byście chcieli, by ludzie wam czynili i wy im czyńcie”. Zapamiętajmy, to jest ważna zasada na całe życie.

Potem Jezus mówi „o ciasnej bramie” i „szerokiej drodze”. To także rodzaj przestrogi. „Ciasna brama”, wąska droga prowadzi do życia, natomiast szeroka brama, przestronna droga prowadzi do zguby. Jezus dodaje, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. Wybierają szeroką bramę i przestronną drogę, żeby się nie zmęczyć, ale taka droga prowadzi do zguby. Tutaj jest powiedziane, że wielu jest takich, którzy tą drogą idą. W dziejach chrześcijaństwa wielokrotnie stawiano pytanie, ilu będzie ludzi zbawionych, jaka część ludzkości się zbawi, a jaka będzie potępiona. Dzisiaj jest taki trend, żeby uznawać, że piekła może nie być, bo Bóg jest miłosierny, a przecież nie możemy z Ewangelii wykreślić tych słów Jezusa, które dotyczą ognia piekielnego, zguby człowieka. Szeroka jest brama i przestronna, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. Jezus nie kłamie. I my też widzimy, że jest wielu takich, którzy wybierają drogę przestronną i szeroką, ale ta droga prowadzi donikąd, to jest droga egoistów, tych, którzy się od Boga odwracają i kształtują życie według swojej filozofii, czasem bardzo aroganckiej, ateistycznej, a odwracają się od wskazówek, które Bóg ludziom zostawił przez swojego Syna, wcześniej przez proroków. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują. Jest to smutne stwierdzenie Jezusa i nie możemy nie brać go pod uwagę wobec dzisiejszych trendów, nawet w teologii, że Bóg jest miłosierny i hulaj dusza. Ewangelię musimy przyjmować integralnie i te słowa Jezusa wziąć sobie do serc. Droga do sukcesu, droga do pełniejszego człowieczeństwa, do świętości jest zawsze trudna i prowadzi przez wyrzeczenie, przez cierpienie, prowadzi często przez ciemne doliny. Kto się nie poświęci niczego nie dokona. Papież mówił: „musicie od

siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”. To nie tylko tyczy młodych, ale wszystkich nas. W każdym czasie trzeba do tej filozofii się stosować. Dzisiaj też nam to Jezus przypomina, że do życia się idzie drogą wąską i przechodzi się przez ciasną bramę.

### **3. Przyjaciele na trudnych etapach życia**

Dlatego nie narzekajmy, gdy nam ciężko, gdy idziemy przez ciemne doliny, ale tak jak Ezechiasz, wtedy gdy nam się wydaje, że ginimy, wołajmy o pomoc. Mamy tylu przyjaciół, którzy mogą nam tę pomoc też wyprosić. Wśród nich jest też Maryja, którą dzisiaj czcimy pod tytułem Przyczyna Naszej Radości. Kto wolę Bożą wypełnia, kto przechodzi przez ciasną bramę i idzie drogą wąską, ten jest beneficjentem radości, która od Boga pochodzi.

Mamy św. Michała Archanioła. Dzisiaj nas zło bardzo prze-raża, gdy patrzymy na to, co się dzieje. Często pytamy, czemu przegrywają Boży prorocy, a wygrywają prorocy świata, czemu mniejszość dyktuje sposób życia większości? Siostry i bracia, w takich utrapieniach jest jedna wskazówka – wołanie do Boga i prośba do naszych niebieskich przyjaciół, byśmy zachowywali Boże prawo i kształtowali nasze życie Ewangelią, mądrością Bożą. Módlmy się o to dzisiaj, gdy jesteśmy złączeni z Bogiem poprzez Maryję i poprzez św. Michała Archanioła. Amen.

# Misja św. Jana Chrzciciela– naszą misją

*Świdnica, 24 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z racji złotego jubileuszu kapłaństwa  
ks. Stanisława Majchrzaka i ks. Kazimierza Barzyckiego  
Kaplica Domu Księży Emerytów*

## Wstęp

Drogi księżu dyrektorze, wielce czcigodni księża złoci jubilaci, wszyscy obecni tu bracia kapłani, drogie siostry uczennice Boskiego Mistrza oraz siostry jadwiżanki, bracia i siostry w Chrystusie!

Popatrzymy dziś na księży złotych jubilatów w kapłaństwie i na nas wszystkich w perspektywie osoby i życiowej misji patrona dzisiejszego dnia, Poprzednika Pańskiego, św. Jana Chrzciciela.

## 1. Bóg wybrał kiedyś Jana i dzisiaj nas na swoje sługi

Przeczytaliśmy przed chwilą z Księgi Proroka Izajasza słowa: „Pan mnie ukształtował od urodzenia na swego Sługę, bym nawrócił do Niego Jakuba i zgromadził Mu Izraela... Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi” (Iz 49, 5a.6b). Słowa te w pierwszej kolejności odnosimy dziś do św. Jana Chrzciciela. On już od łona matki został powołany i ukształtowany, aby przygotować drogę Panu, aby przygotować naród wybrany na przyjęcie Mesjasza. Dzisiejsi księża jubilaci i my wszyscy zostaliśmy powołani do życia, a potem poprzez chrzest, bierzmowanie, święcenia, śluby zakonne, zostaliśmy ukształtowani na dzieci Boże, na uczniów Chrystusa, na sługi Pana Boga.

Patrzemy dziś na księży jubilatów, najpierw na ich powołanie do życia, do wspólnoty Kościoła i do posługi kapłańskiej. Dzisiaj, gdy na ich zegarze życia wybija 50 lat służby kapłańskiej, popatrzmy krótko, jak przez życie przeprowadził ich Bóg, Pan nieba i ziemi, Pan doczesności i wieczności.

Złoty jubilat, ks. Stanisław Majchrzak, urodził się 12 marca 1938 r. w Siekierkach Wielkich w powiecie Środa Wielkopolska, w parafii Grodziszczko, w diecezji poznańskiej. Był synem Piotra i Stanisławy z d. Śmiałkowskiej. W rodzinie miał trzech braci i jedną siostrę. Po zdaniu w 1960 r. matury w Katowicach, Bóg ujawnił mu, że chce go mieć kapłanem. Idąc za głosem powołania, maturzysta Stanisław wstąpił do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Po sześcioletnich studiach filozoficzno-teologicznych, przyjął święcenia kapłańskie w katedrze wrocławskiej 24 czerwca 1966 r., z rąk ks. biskupa Andrzeja Wronki. Jako wikariusz posługiwał w następujących parafiach: Nowa Ruda-Słupiec (1966-1969); Świętego Ducha w Bielawie (1969-1970); Świętego Krzyża w Jeleniej Górze (1970-1973); we Wleniu (1973-1976). Następnie posługiwał jako proboszcz w takich oto parafiach: Parafia Zwrocona w dekanacie Ząbkowice Śląskie (1976-1986); parafia w Piszkowicach w dekanacie Kłodzko (1986-1989); parafia Trójcy Świętej w Jedlinie-Zdroju w dekanacie Głuszycza (1989-1993); parafia św. Stanisława biskupa i męczennika w Roztoce (1993-2011). Ks. Stanisław poprosił o zwolnienie z urzędu proboszcza dwa lata przed osiągnięciem wieku kanonicznego, tj. 75 lat. Przebywał najpierw w Domu Księży Emerytów w Pieszcach, a od dwóch lat w Domu Księży Emerytów w Świdnicy.

Drugi złoty jubilat, ks. kanonik Kazimierz Barzycki, urodził się 22 czerwca 1938 r. w Mościskach na Ukrainie w rodzinie Andrzeja i Marii. W roku 1940, gdy miał 2 lata, razem z rodzicami i rodzeństwem został zesłany do Kazachstanu. Przez kilka lat doświadczyli tam wielkiego głodu. Mama przekazując jedzenie dzieciom, sama umarła z głodu. W roku 1948 ojciec po raz drugi zawarł małżeństwo, biorąc sobie za żonę Anielę. W sumie w rodzinie urodziło się ośmioro dzieci. Siostra Kazimiera została siostrą zakonną jako siostra Janina – felicjanka. Z licznego rodzeństwa żyją dzisiaj jedynie dwie siostry: Cecylia i Jadwiga. Dzisiejszy jubilat, ks. Kazimierz, swoje powołanie kapłańskie zrealizował w Arcybiskupim Seminarium Duchownym we Wrocławiu, przyjmując święcenia prezbiteratu

24 czerwca w katedrze wrocławskiej z rąk ks. biskupa Andrzeja Wronki. Na prymicyjnym obrazku napisał słowa: „Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem”.

Po święceniach pełnił posługę kapłańską w następujących parafiach: jako wikariusz: Laskowice Oławskie – 1 rok, Jaworzyna Śląska – 6 lat, Mysłakowice k. Jeleniej Góry – 4 lata, Wojcieszów – 3 lata; jako proboszcz – Wojciechowice k. Kłodzka – 14 lat.

Po przejściu na emeryturę, po powstaniu w 2004 r. diecezji świdnickiej, pozostał jako kapłan archidiecezji wrocławskiej, na terenie naszej diecezji świdnickiej, najpierw w Domu księży Emerytów w Polanicy-Zdroju, a od dwóch lat w Domu Księżych Emerytów w Świdnicy. Jego życiowym hobby – jak wiemy – jest kostka Rubika. Odnacza się dużą chęcią do rozmawiania i dobrym humorem.

## **2. Styl pełnienia misji przez św. Jana Chrzciciela i przez nas**

Wracamy do osoby św. Jana Chrzciciela. W słowie Bożym jest nam dzisiaj przypomniane, w jakim stylu pełnił swoją misję Poprzednik Pański. Autor Dziejów Apostolskich napisał o nim: „A pod koniec swojej działalności Jan mówił: «Ja nie jestem tym, za kogo mnie uważacie. Po mnie przyjdzie Ten, któremu nie jestem godny rozwiązać sandałów na nogach»” (Dz 13,25). A u proroka Izajasza czytamy: „Oстрыm mieczem uczynił me usta, w cieniu swej ręki mnie ukrył. Uczynił ze mnie strzałę zaostrzoną, utaił mnie w swoim kołczanie” (Iz 49,2). W oparciu o te teksty możemy powiedzieć, że św. Jan Chrzciciel pełnił swoją misję w postawie pokory i odwagi. Był pokorny. Nigdy nie zasłaniał Jezusa sobą. Wiedział, że Mesjasz jest większy od niego. Odnaczał się także niezwykłą odwagą. Gdy Herod wziął do siebie żonę swego brata Filipa, Jan nie udawał, że tego nie widzi. Stanął odważnie przed Herodem i powiedział: „Nie wolno ci mieć żony twego brata” (Mk 6,18). Jak wiemy, ta obrona prawa Bożego była przyczyną jego niechybnej śmierci.

Z pewnością taka postawa w jakiejś mierze cechowała naszych księży jubilatów. Swą pięćdziesięcioletnią posługę kapłańską pełnili w postawie pokory i odwagi. W głoszeniu prawdy ewangelicznej nie mówili tego, co się mogło ludziom podobać, ale to, co przekazał nam Bóg w swoim objawieniu, w szczególności przez osobę Jezusa Chrystusa.

Ta Janowa postawa pokory i odwagi jest potrzebna nam wszystkim, abyśmy zabiegali nie o naszą chwałę, ale o większą chwałę Pana Boga, abyśmy także odważnie stawali w obronie prawdy, sprawiedliwości i miłości.

### **Zakończenie – słowo wdzięczności i życzeń**

Moi drodzy, wraz z księżmi jubilatami, którzy dokładnie 50 lat temu otrzymali święcenia kapłańskie, dziękujemy Panu Bogu za otrzymany przez nich dar powołania kapłańskiego i za 50 lat cieszenia się w kapłaństwie Bożym błogosławieństwem. W imieniu Kościoła i w imieniu nas wszystkich wyrażam wdzięczność także naszym czcigodnym księżom złotym jubilatom: ks. Stanisławowi i ks. Kazimierzowi. Dziękujemy za uśmiech, za życzliwość, za pogodną postawę wobec życia, także wobec trudnych problemów. Pragnę też od nas wszystkich złożyć powinszowania na dalsze dni i lata waszego życia. Drodzy bracia jubilaci, niech dobry Bóg prowadzi was nadal drogą swojego obfitego błogosławieństwa. Niech darzy zdrowiem duchowym i fizycznym. Niech Maryja, Matka Kościoła i Matka Kapłanów, święty Jan Chrzciciel, Patron dnia waszych święceń kapłańskich, wasi patronowie chrzcielni, wypraszają wam obfitość Bożych Łask na jesień waszego życia. Do tych podziękowań i życzeń dołączamy w tej Eucharystii dar naszej braterskiej i siostrzanej modlitwy. Amen.

# Wiara – ale jaka?

*Bardo, 25 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z racji nowenny przygotowującej do świętowania 50 rocznicy  
koronacji figurki Matki Bożej Bardzkiej, Strażniczki Wiary  
Bazylika pw. Nawiedzenia NMP*

## Wstęp

Czcigodny ojciec proboszczu i kustosz tego sanktuarium wraz z całą wspólnotą ojców redemptorystów, czcigodni bracia kapłani, drodzy pielgrzymi, czciciele Matki Bożej Bardzkiej Strażniczki Wiary, dzisiaj słowo Boże, którego z uwagą wysłuchaliśmy, wyznacza nam temat refleksji homilijnej. Tym tematem jest wiara. Przed obliczem Matki Bożej Bardzkiej, która nosi tytuł Strażniczka Wiary, skupimy naszą uwagę na wierze: najpierw na wierze osób występujących w dzisiejszych czytaniach, a więc na wierze proroka Jeremiasza i rzymskiego setnika, następnie na wierze Maryi i na naszej wierze.

## 1. Wiara proroka Jeremiasza i wiara rzymskiego setnika

Dzisiejszy fragment Księgi Lamentacji opowiada o płaczu proroka Jeremiasza nad gruzami zniszczonej Jerozolimy. Prorok zdawał sobie sprawę ze słuszności kary Bożej, jakiej doznał naród izraelski za swoją niewierność. Obok całej klęski widział jednak prorok w tym bolesnym doświadczeniu miłosierdzie Boga, który pragnął oczyszczenia niewiernego narodu. Niesiony na skrzydłach wiary, prorok modlił się za swoich ziomeków i nawoływał ich do błagalnego krzyku, gdyż – mimo wszystko – takie prawo im jeszcze pozostało: „Wołaj sercem do Pana, Dziewico, Córo Syjonu” (Lm 2,18). Był to wielki krzyk wiary w Miłosierdzie Boże.

Rzymski urzędnik – setnik został przedstawiony w dzisiejszej Ewangelii jako człowiek wielkiej wiary. Sam Pan Jezus powiedział o nim: „Zaprawdę powiadam wam, u nikogo

w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary” (Mt 8,10). Zauważmy najpierw, że setnik nie prosił o zdrowie dla siebie, ale dla swojego sługi. Dobro sługi traktował jak swoje własne. Ponadto nie chciał Pana Jezusa fatygować, by Ten musiał przyjść do jego domu, by nie narażać Go na kłopot, jako że wejście do pogańskiego domu wiązało się dla Żydów z zaciągnięciem rytualnej nieczystości. To właśnie z delikatności powiedział słowa pełne pokory i wiary: „Panie, nie jestem godzien, abys wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a mój sługa odzyska zdrowie” (Mt 8,8). Słowa te są tak ważne i głębokie, że w podobnym brzmieniu powtarzamy je podczas każdej Mszy św. przed przyjęciem Komunii Świętej. Przy okazji warto dodać, że słowa te były wielką pociechą dla katolików, którzy bez własnej winy – nieraz przez całe lata – byli pozbawieni Mszy Świętej i sakramentów – jak to było kiedyś w Związku Radzieckim i w innych krajach, gdzie są prześladowani chrześcijanie. Tak wielu chrześcijan wierzyło w moc i skuteczność słowa Chrystusa.

Drodzy bracia i siostry, budujemy się wiarą naszych poprzedników. Zanim pomyślimy o naszej wierze, popatrzmy jeszcze na wiarę Maryi.

## 2. Wiara Maryi

W Ewangelii św. na wiarę Maryi pierwsza zwróciła uwagę Jej krewna Elżbieta. Gdy Maryja po zwiastowaniu ją odwiedziła, Elżbieta wypowiedziała pod Jej adresem pochwałę: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1,45). Wiara Maryi była wypełniona bezwzględnym zaufaniem do Pana Boga. Już w czasie zwiastowania odpowiedziała Bogu na Jego propozycję tak: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1,38). Wiarę Maryi widzimy potem w Kanie Galilejskiej. Widzimy ją w słowach, które powiedziała do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5). Maryja, mówiąc te słowa wierzyła, że Jezus może uczynić cud, że jest w stanie

wszystkiemu zaradzić i pomóc nowożeńcom. Wierzyła w moc i skuteczność Jego słów.

Wiarę Maryi możemy podziwiać w całym Jej życiu, zwłaszcza podczas męki i śmierci Jezusa, a także po zmartwychwstaniu, gdy modliła się z apostołami w oczekiwaniu na zapowiedziane zesłanie Ducha Świętego.

Przejdźmy jeszcze do refleksji nad naszą wiarą.

### **3. Nasza wiara, jej kształtowanie i dzielenie się nią**

Najpierw przypomnijmy, że wiara jest zarazem łaską, darem Bożym i jest zarazem dla nas zadaniem. Jest zatem dana i zadana. Jest wypadkową łaski Bożej i naszego współdziałania z Bogiem. Jest owocem Bożego wsparcia i naszej wolnej woli.

#### *a) Wiara darem, łaską i zadaniem*

Chrystus powiedział: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał” (J 6,44). Kiedy indziej oznajmił: „Beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5b). A św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian napisał: „Nikt też nie może powiedzieć, bez pomocy Ducha Świętego: «Panem jest Jezus»” (1 Kor 12,3b). Skoro tak, to nie powinniśmy się dziwić, że apostołowie pewnego razu prosili Jezusa: „Panie, przymnóż nam wiary” (Łk 17,5). Wiara w pierwszej mierze jest łaską, darem, a o łaskę, dar – trzeba prosić. Stąd też winniśmy często modlić się o dar wiary. Powinniśmy także ten dar wiary rozwijać przez nasze działania. Jakie działania mogą pomóc w pogłębieniu wiary? Wiarę powinniśmy pogłębiać przez czytanie Pisma Świętego, przez uważne słuchanie homilii mszalnych, kazań, religijnych konferencji, także przez czytanie pobożnych książek, prasy katolickiej, jak również przez oglądanie religijnych programów w telewizji i słuchanie religijnych programów w radiu. Mamy wiele wzruszających świadectw ilu ludzi, także młodych, pogłębiło wiarę, czy nawet ją odzyskało przez słuchanie Radia Maryja i oglądanie Telewizji Trwam.

Po tym przypomnieniu, że wiara jest nam dana i zadana, że powinniśmy się o nią często modlić i na co dzień ją pogłębiać, pomyślmy, w czym się powinna przejawiać nasza wiara w codziennym życiu, co może być równoznaczne z dzieleniem się naszą wiarą z innymi.

Możemy powiedzieć, że nasza, autentyczna dojrzała wiara powinna się wyrażać w modlitwie prywatnej, w kulcie religijnym, czyli w modlitwie publicznej i w okazywaniu Bogu posłuszeństwa i zaufania w codziennym życiu. Popatrzmy pokrótce na te sektory przejawiania się naszej wiary.

### *b) Przejawy wiary – dzielenie się wiarą*

Pierwszym przejawem, znakiem, niejako uzewnętrznieniem się naszej wiary, jest modlitwa prywatna. Kto wierzy, ten się modli, ten rozmawia z Bogiem. Jeżeli się modlimy, dajemy dowód, że wierzymy. Jest to bardzo ważne w życiu rodzinnym. Jako małżonkowie dajemy wtedy dobry przykład nawzajem dla siebie, ale jesteśmy także przykładem dla naszych dzieci i wnuków. Gdy we wcześniejszych latach mojej posługi kapłańskiej, przyjeżdżałem samochodem do domu rodzinnego, prawie zawsze zastawałem moją mamę na modlitwie z różańcem w rękę.

Wyrazem naszej wiary jest regularne uczęszczanie do kościoła i uczestnictwo we Mszy Św. Przejawem naszej wiary jest udział w pielgrzymkach i w różnych uroczystościach religijnych. Nasz dzisiejszy przyjazd do tego sanktuarium Maryjnego w Bardzie jest także przejawem naszej wiary.

Naszą wiarę praktykujemy przede wszystkim w naszej życiowej postawie: w naszych słowach i czynach, w których okazujemy Panu Bogu posłuszeństwo i zaufanie. To nasze liczenie się z Bogiem wyraża się w zachowywaniu Bożych przykazań, przede wszystkim przykazania miłości Pana Boga i bliźniego, łącznie z miłością naszych nieprzyjaciół.

Trudną próbą dla naszej wiary są różne krzyże i bolesne, życiowe doświadczenia. Gdy np. patrzymy na cierpienie niewinnych dzieci, gdy widzimy tyle zła w świecie, powstaje w nas

niekiedy pytanie, gdzie jest Bóg?, dlaczego do tego wszystkiego dopuszcza? Jeżeli wtedy potrafimy zaufać Bogu i wytrwać na drodze cierpienia, możemy wówczas złożyć piękne świadectwo, że naprawdę wierzymy, że naprawdę ufamy Panu Bogu, a to w naszej wierze jest najważniejsze.

Dziś w godzinach rannych Ojciec Święty Franciszek był pod pomnikiem ludobójstwa Ormian. Pomnik ten upamiętnia męczeńską śmierć półtora miliona Ormian zamordowanych przez Turków w 1915 roku. Była to śmierć za wiarę. Dzisiaj co kilka minut ginie jakiś wyznawca Chrystusa za wiarę. Nie może to nas nie obchodzić. To dzięki śmierci męczenników umacnia się wiara w Kościele.

## **Zakończenie**

Drodzy bracia i siostry, w jakimkolwiek stanie znajduje się nasza wiara, w każdej sytuacji możemy prosić o jej ożywienie, pogłębienie. Przyjechaliśmy tutaj do Maryi, która tu jest czczona jako Strażniczka Wiary. Chcemy Maryję prosić, aby naprawdę była Strażniczką naszej wiary, chcemy prosić, abyśmy nigdy nie dali się z wiary okraść. Pamiętajmy tu, przed Maryją, także o naszych bliskich, w których może wiara zamarła, którzy może nawet wiarę utracili, aby Maryja pomogła im ją odzyskać. Zaufajmy i bądźmy cierpliwi. Maryja nie zostawi nas bez pomocy.

Maryjo, Matko nasza, Strażniczko naszej wiary, prosimy Cię pokornie, abyśmy dzisiaj stąd odjechali z mocniejszą wiarą. Prosimy, aby w naszych rodzinach nieustannie odradzała się wiara, nadzieja i miłość, abyśmy wszyscy wiarą kształtowali nasze codzienne życie. Amen.

# **W radosnym dziękczynieniu Bogu i ludziom – w 50 rocznicę święceń kapłańskich**

*Iwanowice (diecezja kaliska), 26 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z racji złotego jubileuszu kapłaństwa  
ks. prof. dr hab. Zdzisława Pawłaka, kapłana diecezji wrocławskiej  
Kościół pw. św. Katarzyny*

## **Wstęp**

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Biskupie Wiesławie,  
Pasterzu Kościoła Wrocławskiego,  
Czcigodny Księżę Proboszczu Pawle, Pasterzu tutejszej parafii,  
Czcigodny Księżę Profesorze Zdzisławie, dzisiejszy złoty  
Jubilacie,  
Czcigodni bracia kapłani wszystkich godności  
i sprawowanych urzędów,  
Drogie siostry zakonne,  
Szanowni goście dzisiejszej uroczystości,  
Drodzy bracia i siostry!

Przyjął się od wieków w naszej kulturze chrześcijańskiej zwyczaj obchodzenia rocznic i jubileuszy osób, instytucji i ważnych wydarzeń z naszej przeszłości. W tym roku obchodzimy 1050. rocznicę chrztu naszego narodu. Świętujemy różne osobiste rocznice. Obchodzimy jubileusze małżeńskie, kapłańskie, zakonne. Kościół szczególnie zachęca nas do świętowania jubileuszu srebrnego i złotego. Jest takie zachęcające powiedzenie do świętowania jubileuszy, które brzmi: „Jeżeli jubileusze świętujemy, to długo żyjemy”. Dzisiaj, w tutejszej wspólnocie parafialnej w Iwanowicach, obchodzimy złoty jubileusz kapłaństwa ks. prof. dr hab. Zdzisława Pawłaka, waszego rodaka. Mamy zatem okazję nie tylko do modlitwy za księdza Jubilata, modlitwy za kapłanów, którym wiele zawdzięczamy, ale także mamy sposobność, by zastanowić się

nad tajemnicą kapłaństwa, powołania kapłańskiego. Spójrzmy zatem na kapłaństwo w Kościele przez pryzmat dzisiejszych czytań mszalnych.

## 1. Bóg dawcą powołania

W pierwszym dzisiejszym czytaniu, wyjętym z Pierwszej Księgi Królewskiej i w Ewangelii jest mowa o powołaniu: o powołaniu proroka Elizeusza i powoływaniu różnych ludzi przez Chrystusa. Każdy ksiądz, zapytany dlaczego został księdzem, zwykle odpowiada, że został powołany przez Chrystusa. Nie tylko księża czy siostry zakonne, ale wszyscy jesteśmy przez Boga powołani. Naszym pierwszym i zarazem fundamentalnym powołaniem jest powołanie nas do życia, do istnienia. Mogło nas nie być, a jesteśmy. Jesteśmy dlatego, że Bóg chciał nas mieć. To Bóg nam wybrał czas i miejsce naszego poczęcia i narodzenia. On także nam wybierze godzinę przejścia z tego świata do wieczności, przejścia z życia ziemskiego do życia wiecznego. Księdzu profesorowi Zdzisławowi na dzień urodzin wybrał Bóg dzień 13 października 1942 roku. Zauważmy, że był to dzień 25 rocznicy ostatniego objawienia się Matki Bożej w Fatimie. Na miejsce urodzenia wybrał miejscowość Joanka w parafii Iwanowice, w powiecie Kalisz. Zauważmy, że był to bardzo trudny czas drugiej wojny światowej. Na to pierwsze, fundamentalne powołanie nakładają się potem następne powołania: powołanie w chrzcie św. do bycia dzieckiem Bożym i członkiem Kościoła Chrystusowego. Na początku naszej edukacji jesteśmy powołani do pełnego uczestniczenia w Eucharystii, przez przyjmowanie Komunii Świętej. W sakramencie bierzmowania otrzymujemy powołanie do bycia świadkiem Chrystusa, do mężnego wyznawania wiary i do postępowania według jej zasad. Potem przychodzi powołanie do życia w sakramentalnym małżeństwie, powołanie do rodzicielstwa, a niektórych Bóg powołuje do kapłaństwa, czy też do życia zakonnego. Inni jeszcze otrzymują powołanie do bezżeństwa poza małżeństwem i kapłaństwem.

Dzisiaj, gdy mamy wśród nas kapłana jubilata, chcemy na moment zatrzymać się przy powołaniu kapłańskim, popatrzeć na jego specyfikę.

## 2. Specyfika powołania kapłańskiego

O powołaniu kapłańskim mówił sam Chrystus. Pewnego razu przypomniał uczniom: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał” (J 15,16). Inicjatywa w powołaniu należy do Pana Boga. Powołanie jest darem i zadaniem, jest dane i zadane. Jest darem, dlatego trzeba modlić się o ten dar. Sam Chrystus zachęcał do takiej modlitwy, gdy mówił: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Łk 10,2). Każde powołanie, także powołanie do kapłaństwa, wiąże się z jakąś rezygnacją. Taką rezygnację zawiera Chrystusowe wezwanie „Pójdź za Mną”. Kiedyś Elizeusz zostawił woły i pobiegł za wzywającym go prorokiem Eliaszem. Powoływani przez Chrystusa galilejscy rybacy zostawiali wszystko i szli za Jezusem. Z dzisiejszej Ewangelii dowiadujemy się, że niektórzy powoływani, mieli duże kłopoty z rozstaniem się z tym, co dotąd mieli. Gdy się wkracza na drogę kapłaństwa, zostawia się rodzinny dom, rezygnuje się z przyjaźni, które mogłyby się zakończyć małżeństwem. Porzuca się grzechy, usuwa się wady i złe przyzwyczajenia. Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii ostrzega: „Ktokolwiek przykładą rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego” (Łk 9,62). Znaczy to, że nie trzeba żałować tego, co się zostawiło, z czego się zrezygnowało.

Moi drodzy, tego rodzaju rezygnacja miała miejsce także w życiu naszego Księdza Jubilata. Idąc za głosem powołania, osiemnastoletni maturzysta Zdzisław, wstępując w 1960 r. do Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, pozostawił swój rodzinny dom, zrezygnował z różnych życiowych dróg, które były do wybrania. Z natchnienia Bożego chciał zostać księdzem. Czas jego studiów w seminarium był wypełniony

w Polsce ostrą walką z Kościołem, którego bronił wielki Syn Kościoła i Ojczyzny kard. Stefan Wyszyński, notabene absolwent Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Formację seminaryjną zakończył dzisiejszy ks. Jubilat w roku polskiego Millenium, przyjmując 17 czerwca 1966 roku – w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, święcenia kapłańskie w Ciecchocinku z rąk biskupa Antoniego Pawłowskiego.

Spójrzmy jeszcze przez chwilę na posługę kapłańską księdza profesora.

### **3. Charakterystyka posługi kapłańskiej Księdza Jubilata**

Patrząc na pięćdziesięcioletnią posługę kapłańską Księdza Jubilata, można powiedzieć, że przebiegała ona podwójnym torem. Była to posługa duszpasterska połączona z posługą naukową. Posługą duszpasterską były wypełnione głównie lata, kiedy ks. Zdzisław był wikariuszem. Z biogramu jego życia dowiadujemy się, że był wikariuszem w sumie 9 lat: najpierw dwa lata bezpośrednio po święceniach kapłańskich (parafia w Gosławicach k. Konina – lata 1966-1968), a następnie siedem lat po ukończonych studiach specjalistycznych i zdobyciu w roku 1974 doktoratu z nauk humanistycznych na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL. Były to dwie parafie we Włocławku, kiedy do obowiązków duszpasterskich w parafii doszły już obowiązki wykładowcy przedmiotów filozoficznych w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. W roku 1980 ks. dr Zdzisław Pawlak został zwolniony z obowiązków wikariusza parafialnego i od tego czasu w jego kapłańskiej posłudze na pierwszy plan wysunęła się praca naukowo-dydaktyczna, jednakże połączona nadal z posługą duszpasterską, ale już w mniejszym wymiarze niż to było przedtem.

#### *a) Charakterystyka posługi duszpasterskiej*

Jako wikariusz z doktoratem ks. Pawlak był organizatorem i prowadzącym kursy przedmałżeńskie dla parafii Włocławka,

był referentem ds. KUL i TPKUL i w tej roli w ciągu ośmiu lat odwiedził 139 parafii z akcjami na rzecz KUL. Jako wikariusz włocławski przez sześć lat był diecezjalnym duszpasterzem akademickim dla młodzieży szkół pomaturalnych oraz diecezjalnym duszpasterzem inteligencji. Organizował dla inteligencji Włocławka różne prelekcje, dyskusje oraz spotkania modlitewne. Przez szereg lat pełnił także funkcję penitencjarza katedralnego, a przez 16 lat był spowiednikiem zwyczajnym Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi. Jako duszpasterz dał się poznać jako dobry kaznodzieja i rekolekcjonista. Wielu poszukującym pomógł odnaleźć drogę do Pana Boga. W przepowiadaniu słowa Bożego nie głosił tego, co się mogło słuchaczom podobać, ale to, co poleca Bóg. Jako duszpasterz wiele czasu spędzał też przy ołtarzu i w konfesjonale. Wiele godzin spędził na modlitwie, modląc się nie tylko z ludźmi, ale także za ludzi. Pełnił też uczynki miłosierdzia nie po to, aby być chwalonym przez ludzi, ale dlatego, że tak chce Bóg.

### *b) Charakterystyka posługi naukowo-dydaktycznej*

Praca naukowo-dydaktyczna ks. prof. Zdzisława Pawlaka ma swoje źródła w jego formacji seminaryjnej i specjalistycznej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W latach seminaryjnych jego zainteresowanie filozofią obudził i ugruntował znany w Polsce myśliciel i filozof – ks. prof. dr hab. Józef Iwanicki, natomiast na KUL-u jego formatorami intelektualnymi i mistrzami byli europejskiej i światowej sławy uczeni i profesorowie: Mieczysław Albert Krąpiec, Stefan Świeżawski, Stanisław Kamiński, Marian Kurdziałek, Karol Wojtyła, Antoni Stępień, Mieczysław Gogacz, Tadeusz Styczeń, Zofia Józefa Zdybicka, Stanisław Kowalczyk i inni. Większość z nich to współtwórcy znanej w Polsce i w świecie Lubelskiej Szkoły Filozoficznej. Praca naukowo-badawcza prowadziła ks. Jubilatę przez uczelnie, gdzie przygotowywał prace dyplomowe, zwłaszcza rozprawę doktorską i habilitacyjną oraz inne rozprawy i artykuły naukowe, zaś praca dydaktyczna przebiegała

przez sale wykładowe i katedry profesorskie. Nie miejsce tu i czas, by tę pracę zaprezentować i oceniać. Powiem tylko tyle, że ks. profesor Zdzisław Pawlak jest dzisiaj w Polsce dobrze znanym i liczącym się wśród profesorów filozofem i teologiem. Jego pozycje książkowe z zakresu filozofii, które dotąd napisał i opublikował oraz artykuły naukowe zostały przygotowane w bardzo dobrym warsztacie naukowym z wielką rzetelnością i uczciwością naukową. Zyskały bardzo wysoką ocenę wśród fachowców. Ks. profesor Jubilat bywa często zapraszany z recenzjami naukowymi w przewodach doktorskich i habilitacyjnych oraz jako prelegent na różne sympozja i sesje naukowe do różnych ośrodków teologicznych naszego kraju. Jest lubianym i cenionym wśród studentów i wykładowców nauczycielem akademickim.

### *c) Ks. prof. Zdzisław Pawlak jako człowiek*

Myślę, że do tych cech ks. Jubilata jako kapłana i naukowca trzeba jeszcze dołączyć i uwydatnić jego przymioty ludzkie, które są fundamentem tych pierwszych, wyżej wymienionych, a które są ozdobą jego wspaniałej osobowości. Są to przymioty, które wymienia św. Paweł Apostoł w Liście do Galatów. Są to: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie (por. Ga 5, 22-23a).

Drodzy bracia i siostry, bądźcie dumni i wdzięczni Bogu, że spośród was Bóg wybrał i ukształtował takiego człowieka, kapłana i naukowca. To jest dla niego i dla was wszystkich wielkie Boże błogosławieństwo, wielkie wyróżnienie.

## **Zakończenie**

Drodzy bracia i siostry, niech to, co zostało powiedziane, będzie dla nas wszystkich motywem dziękczynienia Panu Bogu podczas tej Eucharystii za dar kapłana Jubilata, za dar innych kapłanów, którzy dziś posługują w winnicy Pańskiej. Gdy na kapłańskim zegarze ks. Zdzisława pojawiła się liczba

50, dziękujemy wraz z nim Panu Bogu za dar jego życia, dar dziecięstwa Bożego, dar dobrego rodzinnego wychowania, za dar kapłaństwa i za Boże wsparcie, jakiego doznawał na dotychczasowej drodze swego kapłańskiego życia. Wypraszajmy także obfitość Bożych Łask na tę drogę życia, którą ma jeszcze przed sobą. Niech Maryja, Matka Kościoła i Matka Kapłanów, święci patronowie jego chrztu i bierzmowania, niech wypraszają mu niebieskie dary na dalsze – oby długie jeszcze i owocne – lata życia. Amen.

## **Kapłan na półmetku swojej posługi – w 25 rocznicę święceń kapłańskich**

*Wałbrzych, 26 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z racji srebrnego jubileuszu kapłaństwa*

*ks. kanonika Dariusza Danilewicza*

*Kościół pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy*

### **Wstęp**

Czcigodny Księżę Darku, tutejszy proboszczu, dzisiejszy srebrny Jubilacie,  
Czcigodni bracia kapłani na czele z księżmi dziekanami i prałatami,  
Umiłowani w Panu, bracia i siostry!

W dzisiejszej homilii połączymy wątek odpustu parafialnego związany z Maryją, waszą niebieską Patronką, z wątkiem srebrnego jubileuszu waszego księdza proboszcza, ks. kanonika doktora Dariusza Danilewicza.

## **1. Matka Boża – naszą Matką nieustannie nam pomagającą**

Droży bracia i siostry, w dzisiejszym drugim czytaniu autor Księgi Apokalipsy przybliżył nam wizję Niewiasty obleczonej w słońce, z księżycem u stóp i z wieńcem na głowie z gwiazd dwunastu. Jest to wizja Maryi Wniebowziętej, wyniesionej do chwały niebios. Ona jest tam w niebie, ale jest także duchowo z nami na ziemi, aby nam pomagać i zachęcać do życia według Ewangelii Jej Syna. Wszyscy mamy doświadczenie, że nie jesteśmy samowystarczalni, że jesteśmy w każdej chwili ziemskiego życia ograniczeni. Jesteśmy zdani na pomoc drugich ludzi i to od urodzenia aż do śmierci. Wiele pomocy otrzymujemy od ludzi, ale są takie sprawy, w których ludzie już nie mogą pomóc. Zostaje nam Bóg i niebiescy przyjaciele, nasi święci. Wśród nich najważniejsze miejsce zajmuje Najświętsza Maryja Panna. Ona spośród świętych najwięcej nam pomaga, dlatego nazywamy Ją Matką Nieustającej Pomocy.

Cieszymy się, że Maryja jest naszą Matką, która nas zawsze kocha i nam nieustannie pomaga. By dowieść, że tak jest, odwołajmy się do życiowych doświadczeń naszych wiernych.

W pewnej parafii, mieszkańcy przeżyli bardzo smutne wydarzenie. Zmarła matka pięciorga dzieci, zmarła po urodzeniu najmłodszej córki. Najstarszy syn miał trzynaście lat. Płakali wszyscy, więc płakały i sieroty, choć tylko te starsze rozumiały, co się naprawdę stało. Odbył się pogrzeb, a potem przysłała tęsknota sieroca. Nie było do kogo powiedzieć mamó!. Nie miał kto dać chleba, nie miał kto pocieszyć, utulić w żalu. Średni chłopiec wychodził często poza dom i patrzył w tamtą stronę, gdzie odprowadzili mamę. Zaniepokojony ojciec zaskoczył kiedyś chłopca i zapytał: „Stasiu, za kim ty tak patrzysz w tamtą stronę. Tata, bo gdy tak patrzę, to mi się zdaje, że mama przyjdzie” – odparł chłopiec. Ojciec wziął chłopca na ręce, aby zaoszczędzić dziecku i sobie cierpienia. „Nie przyjdzie synku, nie przyjdzie. Matka ziemską, gdy odejdzie, już nie wraca, ale pamiętaj, że jest matka, która nigdy nie umiera. Ta Matka

to Matka Chrystusa naszego Zbawiciela, którą On podarował nam wszystkim, abyśmy mieli Mamę, która nam nigdy nie umrze, która nas zawsze kocha i nieustannie pomaga”. Takimi słowami ojciec pocieszał syna i zachęcił go do kochania Maryi, zapewniając go także o Jej pomocy.

31 maja 2001 r. odbywały się prymicje kapłańskie w kaplicy Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Byłem obecny na tych prymicjach. Księża neoprezbiterzy celebrowali Mszę Świętą prymicyjną pod przewodnictwem księdza rektora. Homilię prymicyjną wygłosił ks. Stanisław Orzechowski. Mówił o kapłaństwie. Duży passus w homilii poświęcił Matce Bożej. Zachęcał księży prymicjantów do pobożności maryjnej i do szerzenia zdrowego kultu maryjnego. Zachętę zilustrował wydarzeniami ze swego życia. Najpierw wspomniął swoje czasy seminaryjne. W czasie studiów seminaryjnych zachorował na gruźlicę. Sprawa stała się publiczna. Bp Paweł Latusek, ówczesny rektor Wyższego Seminarium Duchownego, oznajmił mu, że jeśli choroba się nie cofnie, trzeba będzie opuścić seminarium. Na najbliższych feriach kleryk Stanisław pojechał na Jasną Górę. Modlił się żarliwie o zdrowie, gdyż bardzo chciał zostać księdzem. Po jakimś czasie choroba się cofnęła, nie pozostało po niej ani śladu. Drugie wielkie zmartwienie spotkało go już w kapłaństwie, gdy zachorował na struny głosowe. Potrzebna była operacja. Groziła mu utrata głosu. Gdy grożące niebezpieczeństwo stało się jawne, znowu udał się do Częstochowy. Dał świadectwo, że Maryja znowu pomogła.

Pamiętajmy, że każdemu z nas może pomóc. Wierzmy, prosimy i ufajmy.

Przejdźmy teraz do wątku drugiego – srebrnego jubileuszu kapłaństwa waszego księdza proboszcza.

## **2. Kapłan powołany i posłany**

W dzisiejszym pierwszym czytaniu, wyjętym z Pierwszej Księgi Królewskiej i w odczytanym fragmencie Ewangelii była mowa o powołaniu: o powołaniu proroka Elizeusza i powoły-

waniu różnych ludzi, którzy chcieli iść za Chrystusem. Okazało się, że każdy powoływany musi z czegoś zrezygnować. Kiedyś Elizeusz zostawił woły i pobiegł za wzywającym go Eliaszem. Powoływani przez Chrystusa galilejscy rybacy, zostawiali wszystko i szli za Nim. Z dzisiejszej Ewangelii dowiadujemy się, że niektórzy powoływani, mieli duże kłopoty z rozstaniem się z tym, co dotąd mieli. Gdy się wkracza na drogę do kapłaństwa, zostawia się rodzinny dom, rezygnuje się z małżeństwa. Porzuca się grzechy, usuwa się wady i złe przyzwyczajenia. Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii zauważył: „Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego” (Łk 9,62). Chciał w tych słowach powiedzieć, że nie trzeba żałować tego, co się zostawiło, z czego się zrezygnowało.

Tak też działo się w życiu waszego proboszcza Dariusza. Pan Bóg najpierw powołał go do życia. Z woli Bożej ks. Dariusz, dzisiejszy Jubilat, przyszedł na świat 1 grudnia 1964 roku we Wrocławiu. Urodził się z rodziców Michała i Anny z d. Jasińskiej jako najmłodsze spośród pięciorga dzieci. Dnia 11 kwietnia 1965 roku przez sakrament chrztu, otrzymany w kościele pw. św. Michała Archaniola w Miliczu, stał się dzieckiem Bożym i znalazł się we wspólnocie Kościoła. W dziewiątym roku życia, 27 maja 1973 r., przystępując do I Komunii Świętej, otrzymał prawo do pełnego uczestniczenia we Mszy Świętej. Sześć lat później, gdy w rodzinnej parafii w Miliczu, przyjął sakrament bierzmowania, stał się świadkiem Chrystusa i został powołany do męznego wyznawania wiary i do życia według jej zasad. W latach 1979-1985 pobierał naukę w Zespole Szkół Zawodowych i Technikum Mechanizacji Rolnictwa, uzyskując w 1985 r. świadectwo dojrzałości. Idąc za głosem powołania, we wrześniu 1985 r. wstąpił do Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu i rozpoczął tam studia filozoficzno-teologiczne na Papieskim Wydziale Teologicznym. W czasie sześcioletnich studiów mogłem towarzyszyć klerykowi Darkowi i jego kolegom w drodze do kapłaństwa: 3 lata jako wicerektor i 3 lata jako rektor. W tym okresie czasu miały miejsce ważne wydarzenia w Kościele, w Polsce i w świecie.

W czerwcu 1987 r. przeżywaliśmy w naszej Ojczyźnie trzecią pielgrzymkę Ojca Świętego Jana Pawła II do Ojczyzny. Seminarium wrocławskie było obecne na Mszy Świętej papieskiej w Łodzi, gdy papież sprawował Eucharystię dla dzieci pierwszokomunijnych. W listopadzie 1988 r. przeżywaliśmy święcenia biskupie ks. dr Jana Tyrawy. Potem przyszła słynna jesień ludów, upadek muru berlińskiego, rozpad Związku Radzieckiego i narodziny wolnej Polski.

Studia filozoficzno-teologiczne na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu ukończył ks. Dariusz z tytułem magistra teologii, zaś formację seminaryjną uwieńczył święceniami kapłańskimi, które przyjął w sobotę dnia 18 maja 1991 r. z rąk metropolity wrocławskiego, kardynała Henryka Gulbinowicza, w katedrze wrocławskiej. Nazajutrz, 19 maja 1991 r. odprawił Mszę Świętą prymicyjną w kościele pw. św. Andrzeja Boboli w Miliczu, w czasie której miałem zaszczyt wygłosić homilię prymicyjną – wtedy jako rektor Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Po święceniach został wikariuszem w parafii pw. św. Barbary w Wałbrzychu (1991-1995). Równocześnie podjął studia specjalistyczne na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu uzyskując tytuł licencjata teologii. Po powstaniu 25 marca 1992 r. diecezji legnickiej, w latach 1995-1998 był wikariuszem w parafii katedralnej pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Legnicy, a potem – w latach 1998-2002 – wikariuszem parafii pw. Chrystusa Króla w Bolesławcu. Będąc wikariuszem w tych parafiach – w latach 1994-2001 przygotowywał rozprawę doktorską pt. „Nawiedzenie Diecezji Legnickiej w kopii Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej”. Promotorem pracy był ks. prof. dr hab. Antoni Kiełbasa. Dnia 5 lutego 2001 r. mogłem – jako rektor PWT we Wrocławiu – przewodniczyć publicznej obronie tej rozprawy. Dnia 16 listopada 2001 r. biskup legnicki dr Tadeusz Rybak mianował ks. doktora Dariusza proboszczem parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w Świebodzicach. Dnia 28 listopada 2009 r. – już jako kapłan nowo powstałej diecezji świdnickiej – został ustanowiony proboszczem parafii pw. Matki Bożej

Nieustającej Pomocy w Wałbrzychu. Niecały rok później, 8 września 2010 r. otrzymał godność kanonika gremialnego Wałbrzyskiej Kapituły Kolegiackiej Matki Bożej Bolesnej i Świętych Aniołów Stróżów w Wałbrzychu.

### **3. Charakterystyka posługi kapłańskiej ks. dra Dariusza Danilewicza**

Przypomnijmy najpierw, że każdy ksiądz posługujący w duszpasterstwie – z woli Chrystusa i Kościoła – spełnia swoją kapłańską posługę w trzech sektorach.

#### *a) Kapłan z urzędu jest głosicielem słowa Bożego*

Kapłan nie głosi swojej mądrości, ale mądrość Bożą. Kościół zachęca, aby kapłan czynił to w postawie pokory i odwagi, by mówił nie to, co się ludziom podoba, ale to, co Bóg objawił, co jest dla większej chwały Bożej i dla pożytku duchowego ludzi. Jako kaznodzieja nie powinien ulegać poprawności politycznej.

#### *b) Kapłan z urzędu jest szafarzem sakramentów świętych*

Kapłan, najczęściej, gdyż codziennie, sprawuje sakrament Eucharystii. Codzienna Msza Święta jest dla niego i dla wiernych, którzy w niej uczestniczą, źródłem uświęcenia. Każdy kapłan posługujący w duszpasterstwie, często zasiada w konfesjonale, by oczekiwać na powrót synów marnotrawnych do zagrody ojcowskiej. Jest szafarzem Bożego miłosierdzia.

#### *c) Kapłan jest opiekunem chorych i biednych*

Każdy duszpasterz na wzór Chrystusa, Dobrego Pasterza, miłuje swoje owce i troszczy się o nie. Pomaga słabym, chorym i biednym. Przez to uwiarygodnia swoje nauczanie i posługę liturgiczną.

Wszystkie te przypomniane funkcje i czynności pełnił ks. Dariusz przez 25 lat w sposób bardzo gorliwy i odpowiedzialny. Za tę posługę dziękujemy dziś Panu Bogu i także księdzu Jubilatowi.

## **Zakończenie**

Drogi księżu proboszczu, doktorze i kanoniku, dziękujemy dziś w tej odpustowej Eucharystii Panu Bogu za ciebie. Dziękujemy za dar życia, za dobrych twoich rodziców, dziękujemy za dar wiary i powołania kapłańskiego, dziękujemy za dar święceń kapłańskich i za Boże błogosławieństwo, które ci towarzyszyło w czasie tej 25-letniej posługi.

Dziękujemy także tobie za wierność powołaniu, za przykład kapłańskiego życia, za szacunek dla papieża, biskupów, księży i dla każdego człowieka. Dziękujemy za dyspozycyjność i gotowość do każdej posługi.

W tej Eucharystii modlimy się pokornie, aby Bóg nadal wspomagał cię swoim obfitym błogosławieństwem. Niech Maryja, Matka Nieustającej Pomocy, wyprasza ci niebieskie dary na dalsze – oby długie i owocne – lata twojej posługi dla dobra Kościoła i Ojczyzny. Amen.

# Święci apostołowie wzorem umiłowania Chrystusa i świadczenia o Nim

*Srebrna Góra, 28 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z racji odpustu parafialnego  
Kościół pw. św. Apostołów Piotra i Pawła*

## 1. Św. Piotr człowiek powołany i zrehabilitowany

Czcigodny księżę Waldemarze, pasterzu tutejszej wspólnoty parafialnej w Srebrnej Górze, czcigodny księżę Bogdanie dziekanie dekanatu Ząbkowice-Południe i księżę Ryszardzie, bardzo czcigodni bracia i siostry, tutejsi parafianie.

Przeżywamy odpust parafialny tzn. oddajemy cześć Panu Bogu przez naszych patronów. Wy macie patronów szczególnych. Są nimi najważniejsi apostołowie z dwunastu św. Piotr i św. Paweł. Dzisiaj mamy okazję, żeby sobie króciutko przypomnieć życiorysy waszych patronów. Św. Piotr pochodził z Betsaidy, dzisiaj tej miejscowości już nie ma, zniknęła z mapy Ziemi Świętej, miejscowość ta leżała kiedyś nad północno – wschodnim brzegiem Jeziora Galilejskiego i właśnie stamtąd pochodził Piotr i jego brat Andrzej. Obydwóch Pan Jezus powołał do grona apostołów. Potem z Betsaidy przenieśli się do Kafarnaum, gdzie św. Piotr miał dom, tam też przebywał Pan Jezus. Było to miejsce, z którego wyruszał na wyprawy misyjne do poszczególnych miasteczek i miejscowości, gdzie głosił Ewangelię. Pewnego razu, gdy zachorowała teściowa św. Piotra, pan Jezus ją uzdrowił. Pan Jezus zmienił mu imię, najpierw nazwał go Szymon, a potem zmienił mu na Kefas, czyli Piotr – Skała.

W gronie apostołów św. Piotr zawsze się wyróżniał, zawsze pierwszy reagował na różne sprawy i Pan Jezus też go wyróżniał. Miało to miejsce w kilku wydarzeniach np. przy wskrzeszeniu córki Jaira, kiedy to było obecnych trzech apostołów tych najważniejszych: Piotr, Jan i Jakub. Jan i Jakub to też byli bracia. Podobnie było na Górze Przemienienia – Tabor, Pan

Jezus zabrał tylko tych trzech apostołów, żeby byli świadkami przemienienia, jak również, gdy przeżywał mękę konania. Gdy Pan Jezus był sądzony, wtedy miało miejsce potknięcie się Piotra. Służebnica na placu zapytała: „Czy ty jesteś spośród Jego uczniów?” Wówczas Piotr zaprzeczył i to nazywamy zaparciem. Trzykrotnie się Piotr zaparł, że nic go nie łączy z Jezusem, ponieważ przestraszył się tego, co się działo z Mistrzem – Przestraszył się sądu i śmierci. Gdy Jezus zmartwychwstał, to wszystko się zmieniło, kiedy się ukazał apostołom, to Piotr miał okazję się zrehabilitować i mogliśmy usłyszeć w dzisiejszej Ewangelii, jak rehabilitacja Piotra wyglądała. Pan Jezus ukazał się nad Jeziorem Galilejskim, oni łowili ryby, potem było śniadanie na brzegu jeziora, potem pan Jezus postawił mu trzy razy pytanie: „Czy mnie miłujesz?” I za każdym razem odpowiadał: „tak, ty wiesz Panie, że cię miłuję” i wtedy Pan Jezus odpowiadał: „paś owce/baranki moje”. Tymi słowami dawał mu prymat, żeby był pasterzem wszystkich jego owiec/baranków. Piotr miał świadomość, dlaczego Pan go trzy razy pytał, bo on się go trzy razy zaparł i to była ta jego rehabilitacja.

Potem, gdy nastąpiło odejście Pana Jezusa do nieba, to Piotr napełniony Duchem Świętym w dzień Zesłania Ducha Świętego wygłosił kazanie w Jerozolimie. Mówił o Jezusie, o jego śmierci za zbawienie ludzi, odpuszczenie grzechów i odwoływał się do spotkań, jakie mieli z Jezusem apostołowie po jego zmartwychwstaniu. Trzy tysiące ludzi dało się w ten dzień ochrzcić, taką moc i skuteczność miało to kazanie. W przykładzie pierwszym widzieliśmy Piotra z Janem jak Piotr uzdrowił chorego, który leżał przy świątyni. Piotr powiedział: „nie mam złota ani srebra, ale mam to, co mam i ci daję, w imię Jezusa Chrystusa wstań” i został dokonany cud uzdrowienia. Tego cudu dokonał sam Jezus Chrystus, ale przez posługę tego apostoła, którego uczynił szefem kolegium apostołskiego. Potem Piotr pracował w Antiochii i w Rzymie – tam został ukrzyżowany, tak jak Pan Jezus mu przepowiedział głową na dół. Pamiętajcie ten passus z „Quo vadis” Sienkiewicza, gdy Piotr chce opuścić Rzym, bo namówili go chrześcijanie: „słuchaj, ty Jezusa widziałeś

zmarłychwstałego, musimy cię ochronić żeby cię nie zabili, uciekaj z Rzymu, bo zginiesz” i Piotr ich posłuchał. Wybrał się w drogę, żeby ratować życie i wtedy pan Jezus zastąpił mu drogę, szedł z krzyżem, było to widzenie. Piotr spytał: „dokąd idziesz Panie, Quo vadis Domine?” Pan Jezus odpowiedział wtedy: „idę do Rzymu, aby być po raz drugi ukrzyżowany” i wtedy Piotr się zorientował, że trzeba wrócić, że trzeba może oddać życie i wrócił Piotr i umarł śmiercią męczeńską. Na miejscu jego grobu na początku IV w. wybudowano kościół, a dzisiaj stoi tam Bazylika św. Piotra wybudowana w XVI w.

## **2. Św. Paweł – nawrócony i oddany ewangelizacji pogan**

Drugi wasz patron św. Paweł był nieco młodszy. Urodził się 6 r. po narodzinach Jezusa. Był od Pana Jezusa 6 lat młodszy. Gdy apostołowie podjęli działalność ewangelizacyjną, gdy coraz więcej przybywało chrześcijan, to Paweł wychowany w judaizmie, dobrze wykształcony, dołączył do tych, którzy chcieli zniszczyć uczniów Chrystusowych, zamykał ich do więzień. Przyznał się do tego we fragmencie I Listu, w którym czytamy, że był prześladowcą Kościoła, że niszczył chrześcijan. Miał odwagę się przyznać do tak haniebnych czynów, była to jego spowiedź publiczna. 3 lata po śmierci Pana Jezusa przyznał się, że to Jezus mu zastąpił drogę i powołał go pod Damazkiem. Pawłowi ukazał się pan Jezus mówiąc: „Szawle, czemu Mnie prześladujesz?” Zauważmy, że pan Jezus utożsamiał się wtedy ze swoimi uczniami, nie powiedział: „Szawle, dlaczego prześladujesz wyznawców których wybrałem?”, ale zapytał: „Szawle, czemu Mnie prześladujesz?” On zrozumiał, o co chodzi, to było powołanie. Jezus chciał, żeby Paweł był apostołem narodu. Piotr działał wśród Żydów, a Paweł poszedł do pogan innych narodów. Poganami nazywano wówczas tych, którzy nie byli Żydami. Paweł odbył trzy podróże w dzisiejszej Azji Mniejszej. Obecnie mamy tam islam, ale kiedyś były tam pierwsze parafie, diecezje chrześcijańskie. Dzisiaj boimy się, żeby nas islam nie zagarnął w swoje objęcia w Europie, bo to nam grozi. Azja

Mniejsza była wówczas bardzo chrześcijańska. Po przyjsciu Mahometa zaistniał islam i prawie zmiotł chrześcijaństwo z tych obszarów. Były to tereny Azji Mniejszej i dzisiejszej Turcji. Tam Paweł zakładał pierwsze parafie w Galicji, Tesalonikach, Grecji, Filipii, pisał listy też w Galicji i kierował je do tych miejsc i wspólnot, gdzie bywał już wcześniej w Jeruzalem. Mamy jego wspaniałą teologię zawartą w 13 Listach i jest tam dopełnienie tego, co napisali inni ewangelisci w Ewangeliach.

Słuchając dzisiejszej Ewangelii, możemy się od św. Pawła uczyć pokory i życia w prawdzie. On się przyznał, kim był, że był złym człowiekiem, przestępcą, ale skończył z tym i to jego nawrócenie dokonało się dzięki Chrystusowi, bo Chrystus go powołał i wezwał, żeby był innym człowiekiem. Z Szawła zmienił się w Pawła i tak już pozostało.

Moi drodzy, po różnych perypetiach i trudnościach zakończył życie też w Rzymie i jego cześć upamiętnia Bazylika św. Pawła. Kto był tam, to widział, że bazylika ta wyróżnia się tym, że są tam w nawie głównej dookoła pod oknami umieszczone portrety wszystkich papieży, poczynając od św. Piotra, a kończąc na obecnym papieżu Franciszku.

### **3. Wezwani do odważnego świadectwa**

To są właśnie wasi patronowie, a wniosek z krótkiego przedstawienia ich biografów dla was wynika, żebyście byli tak gorliwi, jak oni byli w tym dawaniu świadectwa o Chrystusie. Pan Jezus zapytał Piotra: „Czy miłujesz mnie?” To samo pytanie stawia nam Pan Jezus: „Czy mnie miłujesz Agato, Zofio, Grażyno, Elżbieto, Franciszku, Zenonie, Zdzisławie...? Czy mnie miłujesz, czy mogę na ciebie liczyć, czy mnie nie zdradzisz?”

Dzisiaj przy stole w mojej rezydencji było trzech biskupów na obiedzie i biskup Marek Solarczyk, który przyjechał z diecezji warszawsko-praskiej, młody biskup pomocniczy, który głosi rekolekcje dla naszych księży w seminarium, opowiadał o pewnej sytuacji, która nim wstrząsnęła. Gdy kiedyś chodził po kołódzie w Warszawie, w pewnej rodzinie wdał się w rozmowę.

Gospodarze powiedzieli: my jesteśmy katolikami, jesteśmy wierzącymi, praktykującymi, i ksiądz zapytał ich: „a to dziecko wasze jest ochrzczone?” (dziecko, które już chodziło). „No nie”. „To dlaczego nie chcecie go ochrzcić?” „Proszę księdza, my go ochrzczymy, jak on dorośnie i się zgodzi”. Tak powiedzieli proboszczowi, bo wtedy był ten biskup proboszczem w parafii św. Floriana, tam gdzie dzisiaj jest katedra. Jakoś ich przekonywał, że są katolikami i że trzeba ochrzcić dziecko po urodzeniu. Nie minęło kilka tygodni i do kancelarii przychodzi ten pan, pochwalił Pana Boga i ksiądz pyta, w jakiej sprawie przyszedł, a on mówi, że przyszedł prosić o chrzest dziecka. „A co się stało, przecież nie chcieliście?” On odpowiada, że przyjechała do nich z rodziny ciocia i gdy się dowiedziała, że dziecko nieochrzczone, to się do nich dobrała i ich trochę nastraszyła. Teraz nie mamy wątpliwości i naprawdę chcemy dziecko ochrzcić. Trzeba było interwencji trzeciej osoby, już nie księdza, bo ksiądz nie wskórał nic, ale takiej perswazji kogoś z rodziny, żeby spełnili pierwszy podstawowy obowiązek wobec własnego dziecka. Ta ciocia była odważna, nie bała się, że straci przyjaciół, że się pogniewają na nią, ale skutecznie przekonała, że powinni tę sprawę załatwić i żyć tak, jak przystoi katolikom.

Moi drodzy, bądźmy świadkami pana Jezusa w stylu waszych patronów Świętych Apostołów. Jeśli będziemy tego pilnować, to Pan Bóg też nie poskąpi nam błogosławieństwa i swojej pomocy. Dlatego nasza wiara i wierność przykazaniom Bożym, Ewangelii, Wierność Bogu, krzyżowi i Ewangelii jest nam konieczna do godnego życia. Amen

# Wiara dana i zadana

*Strzegom, 29 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
i dzień odpustu parafialnego*

*Kościół pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła*

## 1. Wspomnienie apostołów Piotra i Pawła świętem Kościoła

Dzisiaj dzień szczególny, święto całego miasta, a w szczególności tej wspólnoty parafialnej, która nosi wezwanie św. Piotra i Pawła. W taki dzień patrzymy na waszych niebieskich patronów. Są to patronowie całego Kościoła, bo gdy obchodzimy święto apostołów, to cały Kościół ma wielkie święto, bo Kościół jest zbudowany na fundamencie bractwa apostołów. Apostołowie byli pierwszymi, którzy wiarę przyjęli i wiarę przekazali. Ten przekaz wiary trwa do dzisiaj i będzie trwał do końca świata. Piotr i Paweł to najważniejsze filary z tych dwunastu filarów, jakimi byli apostołowie. W związku z tym, że to są filary wiary i młodzież dzisiaj przystępuje do sakramentu bierzmowania, przed chwilą powiedzieli: „pragniemy aby Duch Święty umocnił nas do mężnego wyznawania wiary i do postępowania według jej zasad”. Dlatego naszą refleksję skupimy na rzeczywistości, jaką jest wiara. Rozważymy trzy punkty: najpierw przyjmowanie wiary, kiedy i gdzie ją przyjmujemy, potem przekazywanie wiary i życie z wiarą.

## 2. Przyjmowanie wiary

Najpierw sprawa przyjmowania wiary. Wiarę przyjmujemy najpierw od rodziców. Jeżeli rodzice są wierzący i praktykujący, to jest nam łatwiej wiarę przyjąć, Patrząc, na rodziców modlących się, chodzących w niedzielę do Kościoła, uczymy się od nich wiary. Wtedy w nas się wiara budzi. Też byłem zafascynowany rodzicami, którzy codziennie rano i wieczorem się modlili, chodzili ponad 3 km do kościoła, a 10 km do bazyliki

leżajskiej. Dom rodzinny to jest czas i miejsce uczenia się wiary na początku naszego życia. Potem uczymy się wiary w szkole i podczas katechezy. Ale wiary trzeba się uczyć przez całe życie, bo wiara jest utracalna. Wiecie o tym, że są ludzie, którzy wiarę utracili, nawet tacy, którzy pochodzą z rodzin praktykujących.

Jest pewien ksiądz we Wrocławiu, którego brat ma czworo dzieci, wszystkie wykształcone. Dom ich na początku ukształtował w wierze, przekazał im wiarę, a jeden z synów utracił wiarę. Przyjechał po którymś roku studiów na wakacje i oznajmił, że jest niewierzący. Rodzice zachodzili w głowę, co się stało, może pod wpływem kolegów się zmienił. Boleli nad tym bardzo. Taki przypadek potwierdza, że wiarę można utracić, dlatego wiarę trzeba zdobywać całe życie i się w niej utwierdzać, umacniać. Św. Piotr powiedział: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga Żywego”. Wiarę wyznał, potem się zaparł w czasie sądu Jezusa, a potem się znowu nawrócił i był tym, kto wiarę przekazywał. Pamiętajmy więc, że wiara jest nam dana i zadana. Wiara jest dana, bo przekazują ją rodzice. Wiara jest darem i o dar trzeba prosić, dlatego pewnego razu apostołowie prosili Jezusa: „Panie, przymnóż nam wiary”. My też powinniśmy iść w ich ślady i często do Boga wołać: „Panie przymnóż nam wiary”. Czasem mamy różne problemy, pytania się różne rodzą, trzeba uklęknąć pod krzyżem i powiedzieć: Panie przymnóż mi wiary. Wiara jest darem i trzeba się o ten dar modlić. Co usłyszał św. Piotr, gdy wyznał wiarę? Jezus powiedział: „błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jony, albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie”. Wskazał, że to wyznanie wiary, którego dokonał, „Tyś jest Mesjasz Syn Boga Żywego”, że ono znalazło się w ustach Piotra dzięki wsparciu Bożemu, dzięki Bożej pomocy, dlatego o tę Bożą pomoc trzeba się nieustannie modlić. Wiara jest nam dana jako dar. Ale jest także zadana do pogłębiania, zresztą nasz udział w wierze, to jest ta akceptacja woli.

My czasem czekamy na jakiś cud, żeby uwierzyć. Są tacy ludzie, którzy mówią, że uwierzą, jak zobaczą jakiś cud. Przypomnijmy sobie, jak było na Golgocie. Jezusa kuszono – „jeśli

jesteś Synem Bożym, zstąp z krzyża, a Ci uwierzemy”’. Jezus cudu nie dokonał. Owszem, kiedy indziej cuda czynił, a tutaj nie spełnił życzenia swoich oprawców. Mógł uczynić cud, bo miał w sobie moc Bożą, ale nie uczynił. Maryja także nie potrzebowała cudów, Ona wierzyła, że zwycięstwo należy do Jej Syna, bo zapowiedział, że będzie ukrzyżowany, zabity, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie. Maryja miała przez cały czas wiarę w siebie. Zatem nie czekajmy na cud, żeby uwierzyć, przyjmujmy wiarę przez całe życie. Dlatego czyta się Pismo Święte, prasę katolicką, dobrą lekturę, żeby się w wierze umocnić. Umacniamy się też wiarą innych. My kapłani też się umacniamy w wierze, gdy widzimy, że się modlicie, przychodzicie do świątyni, mimo różnych przeszkód, okazujecie troskę o to, co Boże, co kościelne. My się też tym budujemy. Nasza wiara się umacnia, gdy jesteśmy wśród ludzi, którzy się modlą, którzy wiarę wyznają, bo wiara, gdy jest wyznawana, to pomnaża się i jest silniejsza.

### **3. Przekazywanie wiary**

I tak oto przechodzimy do drugiego punktu – przekazywanie wiary, czyli świadczenie o wierze. Prosimy, aby Duch Święty, którego otrzymamy, umocnił nas do mężnego wyznawania wiary. Wyznawanie wiary – jakie to ważne. Wiara nie jest nigdy sprawą prywatną. Trzeba ją wyznawać, przyznawać, kim się jest, że należymy do Chrystusa, że On jest dla nas najważniejszy, że jest dla nas Zbawicielem. W Liście św. Pawła jest tyle wypowiedzi dotyczących wyznawania wiary. On tę wiarę wyznawał – „żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus, prowadzę życie w ciele, ale jest to życie wiary w Syna Bożego, który mnie umiłował i samego siebie za mnie wydał” – napisał św. Paweł w Liście do Galatów. Zatem ważny jest przekaz wiary, dzielenie się wiarą. To nie jest tylko zadanie księży, ale wszystkich chrześcijan. Wszyscy jesteśmy powołani, żeby się wiarą dzielić.

Oto wy dzisiaj, którzy przyjmiecie sakrament bierzmowania, macie stać się dojrzałymi chrześcijanami, którzy dzielą się

wiarą, którzy wiary swojej nie chowają, nie ograniczają tylko do murów kościoła i domu, ale wszędzie się prezentują jako ludzie wiary, którzy przyjęli określoną skalę wartości, żyją wartościami, które Bóg wskazał, które są zawarte w Dekalogu, w nauce Jezusa. Przekaz wiary to wielkie zadanie wszystkich nas, starszych i młodych, żebyśmy wiarę przekazali naszym następcom, a oni znów wiarę prześlą kolejnym pokoleniom.

#### **4. Życie wiarą**

Ostatni, trzeci punkt homilii to życie wiarą. Jakie to ważne, żebyśmy postępowali według zasad wiary. Jest dzisiaj sporo ludzi, którzy żyją tylko wiarą deklaratywną. Bp Marek Stolarczyk opowiadał mi, że gdy był proboszczem w Warszawie, w obecnej katedrze św. Floriana i chodził po kołodzie, to spotkał kilka rodzin deklarujących, że są wierzący, ale jeszcze nie mieli ochrzczonych dzieci, mówiąc, że jak dziecko dorośnie, to samo sobie wybierze wiarę. Czy postawa tych rodziców była postawą ludzi wierzących? Mamy też rodziców bardzo pobożnych i mądrych, którzy kształtują wiarę dzieci przez dobry przykład swojego życia. Łacińska maksyma mówi – „verba docent exempla trahunt”, czyli „słowa pouczają, a przykłady pociągają”. Dlatego potrzebny jest dobry przykład, życie wiarą.

#### **5. Troska o dar wiary w mocy działania Bożego Ducha**

Kończymy to rozważanie takim wskazaniem, że bez pomocy Ducha Świętego nie da się ani przyjmować wiary, ani jej przekazywać, ani wiarą żyć. Dlatego dzisiaj otrzymujecie wielki kapitał duchowy w postaci darów Ducha Świętego. Nie wolno tego kapitału zmarnować, trzeba go wykorzystać i stać się świadkiem Jezusa zmartwychwstałego, mówić o Bogu i żyć wiarą w Boga. To jest wielki kapitał, który dzisiaj otrzymujecie i pamiętajcie, że to jest początek. Sakrament bierzmowania ma przynosić skutki w całym waszym życiu, aż do końca dni. W mocy Ducha Świętego powinniście mówić, myśleć, żyć.

Wszystko w mocy Ducha Świętego. Tak, jak to było u samego Chrystusa, tak jak to było u Maryi, tak jak to było u wielkich świętych, u waszych apostołów Piotra i Pawła. W mocy Ducha Świętego nauczali, sprawowali święte obrzędy, uzdrawiali i także cierpieli i umierali. Dlatego apostoł napisał: „w dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia”. Obyśmy wszyscy na taki wieniec z rąk Bożych na końcu zasłużyli. Amen.

## **Przyjmować i głosić słowo Bożej Prawdy**

*Świebodzice, 30 czerwca 2016 r.*

*Msza św. z poświęceniem  
Kościół pw. św. Brata Alberta*

### **1. Trudny los proroka wiernego Bogu**

Z każdego Bożego pouczenia wyciągamy wnioski dla naszego aktualnego życia. Tak też uczynimy dzisiaj w oparciu o teksty biblijne, które zostały odczytane podczas Liturgii Słowa. W pierwszym czytaniu słyszeliśmy o konflikcie, jaki zaistniał między prorokiem Amosem a kapłanem Amazjaszem. Co było źródłem tego konfliktu? Kapłanowi Amazjaszowi nie podobało się to, co mówił prorok, co przepowiadał dla Izraela. To, co przepowiadał, było bardzo niekorzystne dla króla i dla całego narodu. Przepowiadał karę za niewierność Panu Bogu. Prorok zaś był wysłannikiem Pana Boga i nie mógł kłamać, tylko mówił szczerą prawdę, a ta prawda się nie podobała, bo była trudna. Dlatego chciano go wypędzić z kraju. „Widzący, idź sobie, uciekaj do ziemi Judy i tam jedz chleb i tam prorokuj”. Został skazany na banicję za to, że mówił trudną prawdę. Jaki wniosek dla nas? Jeżeli słyszymy jakieś oskarżenia rzucone na Kościół, przeciwko papieżowi, biskupom, kapłanom,

to zwykle płyną one z ust ludzi przewrotnych, bo prawdziwi synowie i córki Kościoła, Kościół kochają. Traktują Kościół jako swoją Matkę, jako swój Dom. Natomiast ci, którzy swoje życie prowadzą złą drogą i są w konflikcie z Bożym Prawem, z Panem Bogiem, to chcą zakryć swoje błędy i swoje grzechy i atakują często niewinnych ludzi. Przypomnijmy sobie, co robili hitlerowcy, co robili komuniści. Niszczyli w pierwszym rządzie kapłanów. Dzisiaj też te rządy, które atakują ludzi Kościoła, te media, które atakują Kościół, to są zawsze podejrzane. Chodzi zawsze o jakieś ukrycie swoich błędów, swoich grzechów.

## 2. Uwierzyć w moc Słowa Chrystusa

W Ewangelii przypomniany jest cud Pana Jezusa uczyniony w Kafarnaum. Pan Jezus zatrzymał się w domu św. Piotra. Przyniesiono paralytyka. Pan Jezus zwrócił uwagę nie na wiarę paralytyka, bo nie wiadomo, czy on tę wiarę miał. Zwrócił uwagę na wiarę tych, którzy go przynieśli i dlatego uczynił cud. Ten cud był jednak specyficzny. Wszyscy oczekiwali, że Pan Jezus powie najpierw: „Wstań, weź łoże i idź”. Pan Jezus wszystkich zaskoczył i powiedział: „Ufaj synu, odpuszczają ci się twoje grzechy”. To spowodowało oburzenie u faryzeuszy, którzy wiedzieli, że tym, który odpuszcza grzechy jest tylko Bóg. A tu widzieli tylko człowieka, Jezusa z Nazaretu. Nie wierzyli, że jest to także Syn Boży. Pan Jezus nie mógł inaczej czynić, bo zawsze się czuł tym, kim był, Synem Bożym. Dlatego to czynił, co do Niego należało. Powiedział słowa: „Ufaj synu, odpuszczone są ci twoje grzechy”. Dokonał się cud w tym chorym człowieku, ale nikt tego cudu nie zauważył. Nie chciano uwierzyć w prawdziwość słów wypowiedzianych przez Pana Jezusa. Dlatego potem, kiedy Jezus widział, co się dzieje, uczynił następny cud. „Wstań, weź swoje łoże i idź do domu”. I ten wstał. Słowo Jezusa było skuteczne. Pan Jezus potwierdził, że jeśli drugie słowo było skuteczne, to i to pierwsze też było skuteczne, chociaż nie było zauważalne, bo dotyczyło duszy wypełnionej grzechami. Dla nas jest to ważne

pouczenie, że cuda nie są sprawdzalne, dokonują się w sposób niewidzialny.

Za chwilę dokona się cud przemiany chleba w Ciało Chrystusa i wina w Jego Krew. Tego nie sprawdzimy. W to można tylko uwierzyć. I rzecz w tym, żebyśmy wierzyli, a nie szukali jakichś nowych potwierdzeń. Czasem Pan Jezus takie potwierdzenia daje, jak to uczynił w Kafarnaum. Widząc niedowiarków, dodał słowa następne, żeby paralytyk wstał i poszedł, żeby ludzie widzieli, że Jezus ma w sobie moc uzdrawiania i odpuszczania grzechów. W Legnicy dokonał się ostatnio cud eucharystyczny. W najbliższą sobotę będzie uroczyste przeniesienie tej świętej relikwii z katedry do kościoła św. Jacka, gdzie miało miejsce to zdarzenie w grudniu 2013 roku. Może to jest właśnie dlatego, żebyśmy mocniej wierzyli, bo wielu ludzi jest już przyzwyczajonych, a trzeba nami potrząsnąć i Bóg to czyni, żebyśmy się obudzili i uwierzyli.

Dzisiaj będziemy także świadkami cudu Eucharystii. Te cuda dzieją się także w naszych duszach, jeśli mamy grzechy odpuszczane. Te cuda dokonują się w konfesjonale. Niczym nie sprawdzimy, że są grzechy odpuszczone. W to winniśmy wierzyć. Przyjmujemy to nie wiedzą, w wyniku doświadczeń naukowych, ale wiarą i miłością do Pana Boga. Wierzmy Bogu, który to mówi, Bo jest godzin wiary, jest godzin poznania, że to, co mówi, jest zawsze prawdą.

Prośmy Pana Jezusa, byśmy zawsze pamiętali, że Kościół jest naszą matką i za tych, którzy go atakują, żebyśmy się umieli modlić. Druga konkluzja jest taka: abyśmy prosili o wiarę w te cuda, które się na naszych oczach ciągle dzieją, w naszym życiu duchowym, w Eucharystii, w innych sakramentach. Byśmy w te cuda wierzyli, a dzięki działaniu Bożemu, żebyśmy się ciągle duchowo odradzali. Amen.



## Spis treści

<i>Słowo wstępne</i> .....	7
----------------------------	---

### Homilie majowe

<i>W stylu św. Floriana w mocy Ducha Świętego do ojczyzny niebieskiej</i> Bystrzyca Kłodzka, 1 maja 2016 r. ....	13
<i>Maryja spogląda w serca swoich dzieci</i> Domaszków, 1 maja 2016 r. ....	19
<i>Moc Ducha Świętego do bycia świadkiem Chrystusa</i> Drammen (Norwegia), 5 maja 2016 r. ....	24
<i>Duch Święty umacnia na drogach wzrostu wiary</i> Świdnica, 6 maja 2016 r. ....	28
<i>Udział księży jubilatów w pasterskiej posłudze Chrystusa</i> Roztoka, 7 maja 2016 r. ....	33
<i>Zasłuchani w przesłanie Maryi</i> Polanica-Zdrój, 7 maja 2016 r. ....	37
<i>Święcenia na służbę Kościołowi świdnickiemu</i> Świdnica, 9 maja 2016 r. ....	42
<i>Diecezjalne dziękczynienie za chrzest Polski przyjęty przed 1050 laty</i> Świdnica, 9 maja 2016 r. ....	43
<i>Zdani we wszystkim na działanie Ducha Świętego</i> Świdnica, 10 maja 2016 r. ....	46
<i>Święty Józef wzorem do naśladowania</i> Ponikwa (parafia Długopole Dolne), 10 maja 2016 r. ....	48
<i>Obdarowani miłością zdolni do jej rozdawania</i> Długopole-Zdrój (parafia Długopole Dolne), 10 maja 2016 r. ....	51
<i>Głoszenie chwały Bożej w mocy Ducha Świętego</i> Długopole Dolne, 10 maja 2016 r. ....	57
<i>Znaczenie prawdy i wartość jedności</i> Wałbrzych, 11 maja 2016 r. ....	62
<i>Troska o jedność i służba jako program życia</i> Starków (parafia Stara Łomnica), 12 maja 2016 r. ....	67
<i>Rodzina kolebką życia i ośrodkiem miłości i jedności</i> Stara Łomnica, 12 maja 2016 r. ....	70
<i>Maryjna troska o zbawienie człowieka</i> Wałbrzych, 13 maja 2016 r. ....	75
<i>Otwarcie na Ducha Świętego i zawierzenie Maryi</i> Witków (parafia Milikowice), 13 maja 2016 r. ....	79
<i>Misja wyznaczona w bierzmowaniu</i> Złoty Stok, 14 maja 2016 r. ....	84
<i>Zesłanie Ducha Świętego dniem urodzin Kościoła</i> Świebodzice, 15 maja 2016 r. ....	88

<i>Życie w mocy Ducha Świętego</i>	
Świdnica, 15 maja 2016 r. ....	92
<i>Dar Ducha Świętego uzdalnia i zobowiązuje</i>	
Świdnica, 15 maja 2016 r. ....	97
<i>Duch Święty ożywia obecność ochrzczonych w Kościele</i>	
Wałbrzych, 15 maja 2016 r. ....	101
<i>Maryja Matką kochającą i wychowującą</i>	
Nowa Bystrzyca (parafia Wójtowice), 16 maja 2016 r. ....	105
<i>Z Maryją na drodze wiary</i>	
Wójtowice, 16 maja 2016 r. ....	110
<i>Droga do wielkości w Kościele</i>	
Świdnica, 17 maja 2016 r. ....	114
<i>Trwanie w wierze poprzez moc Ducha Świętego</i>	
Bardo, 17 maja 2016 r. ....	117
<i>Moc Ducha Świętego w zmaganiach o ewangeliczną jakość życia</i>	
Ząbkowice Śląskie, 17 maja 2016 r. ....	123
<i>Bierzmowanie jako nowy początek</i>	
Ząbkowice Śląskie, 20 maja 2016 r. ....	127
<i>Kapłaństwo spełniane w postawie całkowitego daru z siebie dla Kościoła</i>	
Świdnica, 21 maja 2016 r. ....	132
<i>Ojciec ziemski do Ojca Niebieskiego</i>	
Wrocław, 21 maja 2016 roku ....	135
<i>Maryja jako wzór więzi z Duchem Świętym</i>	
Wałbrzych, 21 maja 2016 r. ....	141
<i>Chwała Trójcy Świętej w darze kapłaństwa</i>	
Stare Bogaczowice, 22 maja 2016 r. ....	145
<i>Maryja i Jej misja wobec duchowych dzieci</i>	
Wałbrzych, 22 maja 2016 r. ....	151
<i>Trwanie w Jezusie warunkiem skutecznego posługiwania kapłańskiego</i>	
Długopole-Zdrój, 23 maja 2016 r. ....	157
<i>Misja Bożych żniwiarzy</i>	
Wałbrzych, 23 maja 2016 r. ....	164
<i>Powołanie wczoraj, dziś i jutro</i>	
Świdnica, 24 maja 2016 r. ....	171
<i>Służba prawdzie i miłości jako etap rozwoju ucznia Pańskiego</i>	
Kamieniec Ząbkowicki, 24 maja 2016 r. ....	177
<i>Odważne świadectwo chrześcijan dzięki Duchowi Świętemu</i>	
Gorzanów, 25 maja 2016 r. ....	182
<i>Sakrament Eucharystii – pokarm dla ochrzczonych</i>	
Świdnica, 26 maja 2016 r. ....	186

<i>Eucharystia drogą do jedności z Bogiem i z ludźmi na ziemi i w niebie</i>	
Świdnica, 26 maja 2016 r. ....	189
<i>Nieziemnie trwać z wiarą przed Najświętszym Sakramentem</i>	
Kłodzko, 26 maja 2016 r. ....	193
<i>Powołanie do duchowego owocowania</i>	
Wałbrzych, 27 maja 2016 r. ....	198
<i>Służyć wiernie Bogu i Ojczyźnie</i>	
Wambierzyce, 28 maja 2016 r. ....	202
<i>Cierpliwość darem Ducha Świętego</i>	
Bystrzyca Kłodzka, 28 maja 2016 r. ....	208
<i>Wyznawanie wiary w mocy Ducha Świętego</i>	
Bystrzyca Kłodzka, 29 maja 2016 r. ....	210
<i>Powołani do pracy w winnicy Pańskiej</i>	
Świdnica, 30 maja 2016 r. ....	216
<i>Wdzięczni Bogu za otrzymane dary i powołanie</i>	
Świdnica, 30 maja 2016 r. ....	221

## **Homilie czerwcowe**

<i>Przyjąć przesłanie fatimskie i przekazać je innym</i>	
Boguszków-Gorce, 1 czerwca 2016 r. ....	227
<i>Uczniowie Chrystusa Jego świadkami w świecie</i>	
Bolków, 2 czerwca 2016 r. ....	232
<i>Najważniejsze wśród wszystkich przykazań</i>	
Świdnica, 2 czerwca 2016 r. ....	236
<i>Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych</i>	
Świdnica, 3 czerwca 2016 r. ....	239
<i>Maryja przykładem i pomocą świeckich apostołów</i>	
Szczawno Zdrój, 4 czerwca 2016 r. ....	242
<i>Ojciec księdza w objęciach Wiecznego Kapłana</i>	
Pieszycy, 4 czerwca 2016 roku ....	245
<i>Maryja wzorem współpracy z Duchem Świętym</i>	
Świdnica, 4 czerwca 2016 r. ....	248
<i>Miłosierdzie otrzymywane i przekazywane jako sól ziemi i światłość świata</i>	
Warszawa, 7 czerwca 2016 r. ....	253
<i>Dlaczego sakrament bierzmowania?</i>	
Bielawa, 9 czerwca 2016 r. ....	259
<i>Ludzka zgoda na prymat Bożej myśli w życiu</i>	
Ołdrzychowice Kłodzkie, 10 czerwca 2016 r. ....	261
<i>Duch Święty i zdolność panowania nad sobą</i>	
Wałbrzych, 10 czerwca 2016 r. ....	265

<i>Wskazania na pracę apostołską</i>	
Bardo, 11 czerwca 2016 r. ....	269
<i>Od wiary oddziedziczonej do wiary z wyboru</i>	
Pieszyce, 11 czerwca 2016 r. ....	273
<i>Boże miłosierdzie i opieka Maryi ratunkiem dla grzesznika</i>	
Bielawa, 12 czerwca 2016 r. ....	278
<i>Duch Święty przynosi odnowę życia</i>	
Piskorzów, 12 czerwca 2016 r. ....	283
<i>Skutki sakramentu bierzmowania</i>	
Kudowa-Zdrój, 13 czerwca 2016 r. ....	287
<i>Duch Święty umacnia na drodze realizacji Ewangelii</i>	
Wałbrzych, 14 czerwca 2016 r. ....	292
<i>Duch Święty uzdalnia do pełnienia uczynków pobożnych</i>	
Świdnica, 15 czerwca 2016 r. ....	296
<i>Kapłańska modlitwa Pańska</i>	
Ścinawa, 16 czerwca 2016 r. ....	300
<i>Życie modlitewne znakiem przyjęcia Ducha Świętego</i>	
Kwietniki, 16 czerwca 2016 r. ....	304
<i>Szansa by zawalczyć o wygrane życie</i>	
Świdnica, 17 czerwca 2016 r. ....	309
<i>Niech zstąpi Duch Twój</i>	
Wałbrzych, 18 czerwca 2016 r. ....	311
<i>Maryja – Przyczyna Naszej Radości</i>	
Góra Igliczna, 19 czerwca 2016 r. ....	315
<i>Kapłaństwo darem dla Kościoła</i>	
Grodziszczce, 20 czerwca 2016 r. ....	321
<i>Duch Święty a życie według Ewangelii</i>	
Gniewków, 21 czerwca 2016 r. ....	326
<i>Wierność Bogu we wszystkich okolicznościach życia</i>	
Świdnica, 21 czerwca 2016 r. ....	330
<i>Misja św. Jana Chrzyciela – naszą misją</i>	
Świdnica, 24 czerwca 2016 r. ....	334
<i>Wiara – ale jaka?</i>	
Bardo, 25 czerwca 2016 r. ....	338
<i>W radosnym dziękczynieniu Bogu i ludziom – w 50 rocznicę święceń kapłańskich</i>	
Iwanowice (diecezja kaliska), 26 czerwca 2016 r. ....	343
<i>Kapłan na półmetku swojej posługi – w 25 rocznicę święceń kapłańskich</i>	
Wałbrzych, 26 czerwca 2016 r. ....	349
<i>Święci apostołowie wzorem umiłowania Chrystusa i świadczenia o Nim</i>	
Srebrna Góra, 28 czerwca 2016 r. ....	356

<i>Wiara dana i zadana</i>	
Strzegom, 29 czerwca 2016 r. ....	361
<i>Przyjmować i głosić słowo Bożej Prawdy</i>	
Świebodzice, 30 czerwca 2016 r. ....	365

## **Z serii *Siejba słowa* dotychczas ukazały się:**

1. *Siejba słowa*, t. I: *Na drodze do kapłaństwa. Homilie i rozważania dla alumnów*, Wrocław 1996, ss. 392 (nakład wyczerpany).
2. *Siejba słowa*, t. II: *Na żniwie Pańskim. Homilie i rozważania do kapłanów i siostr zakonnych*, Wrocław 1997, ss. 336 (nakład wyczerpany).
3. *Siejba słowa*, t. III: *Na niwie duszpasterskiej. Homilie i rozważania na rok A*, Wrocław 1998, ss. 272.
4. *Siejba słowa*, t. IV: *Na niwie duszpasterskiej. Homilie i rozważania na rok B*, Wrocław 1999, ss. 304.
5. *Siejba słowa*, t. V: *Na niwie duszpasterskiej. Homilie i rozważania na rok C*, Wrocław 2000, ss. 304.
6. *Siejba słowa*, t. VI: *W holdzie Matce i Królowej. Homilie i rozważania maryjne*, Wrocław 2001, ss. 358.
7. *Siejba słowa*, t. VII: *Ku integralnej prawdzie. Homilie do środowiska akademickiego*, Wrocław 2002, ss. 346.
8. *Siejba słowa*, t. VIII: *Jezu, ufam Tobie. Homilie o miłosierdziu Bożym*, Wrocław 2003, ss. 396.
9. *Siejba słowa*, t. IX: *Świadkowie Chrystusa. Homilie o świętych Pańskich*, Wrocław 2004, ss. 362.
10. *Siejba słowa*, t. X: *Słowo Boże na każdy czas. Homilie okolicznościowe*, Wrocław 2005, ss. 534.
11. *Siejba słowa*, t. XI: *Biskupi start i rektorski finisz. Homilie i rozważania z pierwszych miesięcy posługi biskupiej*, Świdnica 2006, ss. 328.
12. *Siejba słowa*, t. XII: *Naśladować Chrystusa. Homilie i rozważania z posługi pasterskiej od września do grudnia 2004 roku*, Świdnica 2006, ss. 368.
13. *Siejba słowa*, t. XIII: *Głosić Ewangelię nadziei, cz. I: Homilie z pierwszej połowy roku 2005*, Świdnica 2007, ss. 424.
14. *Siejba słowa*, t. XIV: *Głosić Ewangelię nadziei, cz. II: Homilie i rozważania z drugiej połowy roku 2005*, Świdnica 2007, ss. 328.
15. *Siejba słowa*, t. XV: *Przywracajmy nadzieję ubogim, cz. I: Homilie i rozważania z pierwszej połowy roku 2006*, Świdnica 2008, ss. 404.
16. *Siejba słowa*, t. XVI: *Przywracajmy nadzieję ubogim, cz. II: Homilie i rozważania z drugiej połowy roku 2006*, Świdnica 2008, ss. 448.

17. *Siejba słowa*, t. XVII: *Przypatrzmy się powołaniu naszemu*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszej połowy roku 2007*, Świdnica 2009, ss. 472.
18. *Siejba słowa*, t. XVIII: *Przypatrzmy się powołaniu naszemu*, cz. II: *Homilie i rozważania z drugiej połowy roku 2007*, Świdnica 2009, ss. 424.
19. *Siejba słowa*, t. XIX: *Bądźmy uczniami Chrystusa*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszej połowy roku 2008*, Świdnica 2010, ss. 360.
20. *Siejba słowa*, t. XX: *Bądźmy uczniami Chrystusa*, cz. II: *Homilie i rozważania z drugiej połowy roku 2008*, Świdnica 2010, ss. 504.
21. *Siejba słowa*, t. XXI: *Otoczmy troską życie*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszej połowy roku 2009*, Świdnica 2011, ss. 480.
22. *Siejba słowa*, t. XXII: *Otoczmy troską życie*, cz. II: *Homilie i rozważania z drugiej połowy roku 2009*, Świdnica 2011, ss. 352.
23. *Siejba słowa*, t. XXIII: *Bądźmy świadkami Miłości*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszej połowy roku 2010*, Świdnica 2012, ss. 526.
24. *Siejba słowa*, t. XXIV: *Bądźmy świadkami Miłości*, cz. II: *Homilie i rozważania z drugiej połowy roku 2010*, Świdnica 2012, ss. 486.
25. *Siejba słowa*, t. XXV: *W komunii z Bogiem*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszych czterech miesięcy roku 2011*, Świdnica 2013, ss. 312.
26. *Siejba słowa*, t. XXVI: *W komunii z Bogiem*, cz. II: *Homilie i rozważania z maja i czerwca roku 2011*, Świdnica 2013, ss. 384.
27. *Siejba słowa*, t. XXVII: *W komunii z Bogiem*, cz. III: *Homilie i rozważania z lipca, sierpnia i września roku 2011*, Świdnica 2013, ss. 344.
28. *Siejba słowa*, t. XXVIII: *W komunii z Bogiem*, cz. IV: *Homilie i rozważania z października, listopada i grudnia roku 2011*, Świdnica 2013, ss. 338.
29. *Siejba słowa*, t. XXIX: *Kościół naszym domem*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszych czterech miesięcy roku 2012*, Świdnica 2014, ss. 374.
30. *Siejba słowa*, t. XXX: *Kościół naszym domem*, cz. II: *Homilie i rozważania z maja i czerwca roku 2012*, Świdnica 2014, ss. 388.
31. *Siejba słowa*, t. XXXI: *Kościół naszym domem*, cz. III: *Homilie i rozważania z lipca, sierpnia i września roku 2012*, Świdnica 2014, ss. 360.

32. *Siejba słowa*, t. XXXII: *Kościół naszym domem*, cz. IV: *Homilie i rozważania z października, listopada i grudnia roku 2012*, Świdnica 2014, ss. 312.
33. *Siejba słowa*, t. XXXIII: *Być solą ziemi*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszego kwartału roku 2013*, Świdnica 2015, ss. 304.
34. *Siejba słowa*, t. XXXIV: *Być solą ziemi*, cz. II: *Homilie i rozważania z drugiego kwartału roku 2013*, Świdnica 2015, ss. 440.
35. *Siejba słowa*, t. XXXV: *Być solą ziemi*, cz. III: *Homilie i rozważania z trzeciego kwartału roku 2013*, Świdnica 2015, ss. 344.
36. *Siejba słowa*, t. XXXVI: *Być solą ziemi*, cz. IV: *Homilie i rozważania z czwartego kwartału roku 2013*, Świdnica 2015, ss. 366.
37. *Siejba słowa*, t. XXXVII: *Wierzę w Syna Bożego*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszych czterech miesięcy roku 2014*, Świdnica 2016, ss. 354.
38. *Siejba słowa*, t. XXXVIII: *Wierzę w Syna Bożego*, cz. II: *Homilie i rozważania z maja i czerwca roku 2014*, Świdnica 2016, ss. 368.
39. *Siejba słowa*, t. XXXIX: *Wierzę w Syna Bożego*, cz. III: *Homilie i rozważania z trzeciego kwartału roku 2014*, Świdnica 2016, ss. 394.
40. *Siejba słowa*, t. XL: *Wierzę w Syna Bożego*, cz. IV: *Homilie i rozważania z czwartego kwartału roku 2014*, Świdnica 2016, ss. 370.
41. *Siejba słowa*, t. XLI: *Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszych czterech miesięcy roku 2015*, Świdnica 2017, ss. 504.
42. *Siejba słowa*, t. XLII: *Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię*, cz. II: *Homilie i rozważania z maja i czerwca roku 2015*, Świdnica 2017, ss. 426.
43. *Siejba słowa*, t. XLIII: *Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię*, cz. III: *Homilie i rozważania z trzeciego kwartału roku 2015*, Świdnica 2017, ss. 334.
44. *Siejba słowa*, t. XLIV: *Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię*, cz. IV: *Homilie i rozważania z czwartego kwartału roku 2015*, Świdnica 2017, ss. 440.
45. *Siejba słowa*, t. XLV: *Nowe życie w Chrystusie*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszych czterech miesięcy roku 2016*, Świdnica 2018, ss. 440.
46. *Siejba słowa*, t. XLVI: *Nowe życie w Chrystusie*, cz. II: *Homilie i rozważania z maja i czerwca roku 2016*, Świdnica 2018, ss. 376.